KRONIKA

KRONIKA GMINY ŁOMAZY TOM VIII.

TOM VIII KRONIKI GMINY ŁOMAZY OBEJMUJE OKRES OD DNIA 1 WRZEŚNIA 1988 ROKU DO DNIA 6 LISTOPADA 1991 ROKU. KRONIKA PROWADZONA JEST NA PODSTAWIE ZLECENIA URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH, WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO PRZEZ WACŁAWA SZUDEJKO, EMERYTOWANEGO SEKRETARZA URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH, ZAMIESZKAŁEGO W ŁOMAZACH PRZY ULICY SZKOLNEJ NR. 35.

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377270

Nr 35 (437) 1. IX. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

SPÓŁDZIELNIA KOMUNIKACJI OSOBOWEJ POD NAZWĄ „TRANSPED" Z SIEDZIBĄ W LUBLINIE DOBRZE ZAPISAŁA SIĘ W PAMIĘCI STARSZYCH MIESZKAŃCÓW NASZEGO WOJEWÓDZTWA I BYŁEGO POWIATU BIAŁA PODLASKA. PIERWSZA PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ, NA DŁUGO PRZED PAŃSTWOWĄ KOMUNIKACJĄ SAMOCHODOWĄ URUCHOMIŁA KOMUNIKACJĘ AUTOBUSOWĄ NA TRASIE LUBLIN, PARCZEW, WISZNICE, ŁOMAZY, BIAŁA PODLASKA I STOPNIOWO ROZSZERZAŁA SWOJE USŁUGI. POCZĄTKOWO NAZYWAŁA SIĘ SPÓŁDZIELNIĄ KOMUNIKACYJNO-WARSZTATOWĄ S.K.W. W LUBLINIE. PÓŹNIEJ POŁĄCZYŁA SIĘ ZE SPÓŁDZIELNIĄ W LUBLINIE ŚWIADCZĄCĄ USŁUGI TRANSPORTU TOWARÓW. OSTATNIO Z RÓŻNYCH PRZYCZYN MUSIAŁA OGRANICZYĆ SWOJE USŁUGI W ZAKRESIE PRZEWOZU OSÓB I W TYM ROKU WYCOFAŁA SIĘ CAŁKOWICIE Z TERENU NASZEGO WOJEWÓDZTWA NA RZECZ PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ.

Pożegnanie z „Transpedem"

Od kilku lat KPKS Okręgu Lubelskiego przejmuje sukcesywnie od Spółdzielni „Transped" linie i kursy komunikacji regularnej prowadzonej na terenie woj. lubelskiego i bialskopodlaskiego.

Ostateczne pożegnanie z „Transpedem" nastąpi z dniem pierwszego września, kiedy to KPKS przejmie całkowicie zadania przewozowe „Transpedu" na terenie województwa bialskopodlaskiego. Z uwagi jednak na brak odpowiedniego potencjału przewozowego, zaistniała konieczność ograniczenia dotychczasowego zakresu komunikacji autobusowej KPKS i zlikwidowania 22 kursów w relacjach międzymiastowych oraz 14 kursów komunikacji miejskiej w Międzyrzecu Podl., a także wprowadzenie zmian godzin kursowania autobusów.

Od 1 września pełną obsługę pasażerów z dotychczasowych kursów „Transpedu" przejmą dworce autobusowe w Lublinie, Parczewie i Białej Podl. Odjazdy wszystkich autobusów w Białej Podl. będą odbywały się z dworca KPKS przy zachowaniu dotychczasowych godzin odjazdów z dworca PKP w kursach, które odjeżdżały z tego dworca.

(a)

OBECNIE AUTOBUSY KRAJOWEJ PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ PRZEJEŻDŻAJĄ PRZEZ ŁOMAZY W 36 KIERUNKACH DZIENNIE, A MIANOWICIE:

1.	BIAŁA PODLASKA	PRZEZ	BIELANY - DUBÓW	56	AUTOBUSÓW.
2.	–·–	–··–	–·–·	ORTEL, DOKUDÓW, DUBÓW	4	–··– ,
3.	–·–	–·–·	–·–·	KOZŁY, KORCZÓWKĘ, BIELANY	5	–·–· .
4.	–·–	–··–	–·–·	STUDZIANKĘ, W-KĘ KOŚC. PISZCZAC	1	AUTOBUS.
5.	DĘBÓW	PRZEZ	WISZNICE		1	–·–– .
6.	HUSZCZA				1	–··– .
7.	JABŁOŃ	PRZEZ	WISZNICE		1	–··· .
8.	KOMARÓWKA PODLASKA	PRZEZ	ROSSOSZ		5	AUTOBUSÓW.
9.	–·–·	–··–	–··–	ŻELIZNĘ	1	AUTOBUS.
10.	–··–	–···	–···	ROSSOSZ - WALINNĘ	1	–·–· ,
11.	KOSZOŁY				3	AUTOBUSY.
12.	LIPINKI	PRZEZ	POLUBICZE, SOSNÓWKĘ		2	–·–· .

13. LUBLIN PRZEZ PARCZEW, LUBARTÓW	5	AUTOBUSÓW.
14. LUBLIN PRZEZ PASZENKI, PARCZEW	1	AUTOBUS.
15. —·· —··	ROWINY, WISZNICE, PARCZEW	5 AUTOBUSÓW.
16. —·· —··	POLUBICZE	1 AUTOBUS.
17. MIĘDZYRZEC PODLASKI	3	AUTOBUSY.
18. MOKRE PRZEZ ROSSOSZ	1	AUTOBUS.
19. PARCZEW PRZEZ WISZNICE, ANTOPOL	1	—·— .
20. —·· —·· —·—	KODENIEC	1 —·— .
21. —·· —·—	KOMARÓWKĘ PODLASKĄ	1 —·· .
22. —·· —··	WISZNICE, JABŁOŃ	2 AUTOBUSY.
23. PISZCZAC —··	WÓLKĘ KOŚCIENIEWICKĄ	3 —·· .
24. —·— —··	STUDZIANKĘ	1 AUTOBUS.
25. ROZWADÓWKA	1	—·— .
26. RADZYŃ PODLASKI	1	—·— .
27. ROSSOSZ	2	—·· Y.
28. TUCZNA PRZEZ KOSZOŁY, HUSZCZĘ	2	—·— .
29. —·· —··	KOPYTNIK	2 —·— .
30. WISZNICE PRZEZ KOPYTNIK	1	AUTOBUS.
31. WISKI PRZEZ KOSZOŁY, HUSZCZĘ	1	—·— .
32. WŁODAWA	3	AUTOBUSY.
33. WÓLKA KOMOROWSKA	1	AUTOBUS.
34. ŻUKI PRZEZ KOPYTNIK	3	AUTOBUSY.
35. ŻELIZNA	1	AUTOBUS.
36. DRELÓW PRZEZ KOZŁY	1	—·— .

MIMO TAK WIELU AUTOBUSÓW WYSTĘPUJĄ CZASAMI TRUDNOŚCI Z ZABRANIEM SIĘ DO AUTOBUSU. MA TO MIEJSCE PRZEWAŻNIE W ŁOMAZACH RANO, ABY POJECHAĆ DO BIAŁEJ PODLASKIEJ I WRACAĆ N.P. PO POŁUDNIU DO ŁOMAŻ W CZASIE, GDY POWRACAJĄ DO DOMU UCZNIOWIE I OSOBY PRACUJĄCE W BIAŁEJ PODLASKIEJ. CHODZI TUTAJ SZCZEGÓLNIE O OSOBY NIE POSIADAJĄCE BILETÓW MIESIĘCZNYCH. WYJAZDY OSÓB NIE ZATRUDNIONYCH I NIE UCZĄCYCH SIĘ W SZKOŁACH PONADPODSTAWOWYCH POWODOWANE SĄ GŁÓWNIE POTRZEBĄ ZAKUPU RÓŻNYCH TOWARÓW PRZEMYSŁOWYCH W MIASTACH, PONIEWAŻ BRAK JEST WIELU TOWARÓW W ŁOMAZACH I POSZCZEGÓLNYCH WSIACH, W TYM ARTYKUŁÓW ZALICZANYCH DO KATEGORII PIERWSZEJ POTRZEBY LUB POTRZEBNYCH DO PRODUKCJI ROLNEJ, A TAKŻE W INNYCH KONIECZNOŚCIACH. ZRESZTĄ BRAK JEST POTRZEBNYCH WIELU TOWARÓW I W MIASTACH.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

Nr 36 (438) 8. IX. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Nagrody czekają!

W redakcji „Słowa Podlasia" od kilku już tygodni czekają nagrody, które rozlosowano wśród uczestników konkursu przyrodniczego z czerwca br. Przypomnijmy, że encyklopedię „Przyroda Białorusi" wylosowali: **Gustaw Radzikowski** z Lublina, **Artur Wojcieszuk** ze wsi Ławy i **Marian Toczyński** z Radzynia Podlaskiego, zaś egzmplarze „Rocznika międzyrzeckiego": **Mirosława Błaszczak, Małgorzata Kiryluk i Jerzy Gadomski** z Białej Podlaskiej, **Jan Gdowski** ze wsi Lipsko, **Danuta Kucewicz** z Łosic, **Jan Nowak** z Radzynia, **Agnieszka Buraczyńska** z Mościc Dolnych, **Bogusław Kulgawczuk** z Lubenki, **Monika Chorąży** z Kodnia i **Aleksander Chałas** z Terespola.

Nagrody są do odebrania w naszej redakcji.

(ch)

LUBENKA, TO WIEŚ WCHODZĄCA W SKŁAD GMINY ŁOMAZY.

SESJA G.R.N.

DNIA 18 WRZEŚNIA 1988 ROKU ODBYŁA SIĘ KOLEJNA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. NA SESJI PO ZAŁATWIENIU SPRAW PROCEDURALNYCH WYSŁUCHANO INFORMACJI NACZELNIKA GMINY ŁOMAZY ZBIGNIEWA DERLUKIEWICZA O AKTUALNYCH SPRAWACH GMINY. MÓWIŁ ON GŁÓWNIE O WYNIKACH CZERWCOWEGO SPISU ROLNEGO, O BUDOWIE DRÓG I NIEKTÓRYCH SPRAWACH GOSPODARCZYCH NASZEGO TERENU.

NASTĘPNIE PRACOWNIK WOJEWÓDZKIEGO BIURA PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ WŁADYSŁAW NICZYPORUK ZAPOZNAŁ RADNYCH I ZAPROSZONYCH GOŚCI Z PROJEKTAMI ZMIAN DO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY ŁOMAZY. PROJEKTOWANE ZMIANY POLEGAJĄ GŁÓWNIE NA DOPUSZCZENIU DO BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO LUDNOŚCI NIEROLNICZEJ WE WSIACH I W OBRĘBIE ZABUDOWY SEKTORA ROLNICZEGO. PROJEKTOWANE ZMIANY ZOSTAŁY PRZEZ RADNYCH UCHWALONE. PONADTO USTALONO TRZY MIEJSCA NA WYSYPISKA I WYLEWISKA NIECZYSTOŚCI W REJONIE WSI KRASÓWKA, DUBÓW I HUSZCZA. USTALONO TEŻ MIEJSCA NA POBÓR ŻWIRU DO CELÓW BUDOWLANYCH W WÓLCE KORCZOWSKIEJ, STUDZIANCE, HUSZCZY, KOSZOŁACH, STASIÓWCE, KOPYTNIKU I ŁOMAZACH.

W DALSZEJ CZĘŚCI OBRAD SEKRETARZ URZĘDU GMINY WALDEMAR DROŹDZIUK PRZEDSTAWIŁ PROJEKTY SKŁADÓW LICZBOWYCH I OSOBOWYCH STAŁYCH KOMISJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ. PROPOZYCJE TE PO KRÓTKIEJ DYSKUSJI ZOSTAŁY JEDNOGŁOŚNIE UCHWALONE. JEDNOGŁOŚNIE TAKŻE PODJĘTO DALSZE DWIE UCHWAŁY W SPRAWIE RAMOWEGO PROGRAMU DZIAŁANIA GMINNEJ RADY NARODOWEJ NA OKRES KADENCJI 1988-1992 I REGULAMINU GMINNEJ RADY NARODOWEJ PRZEDSTAWIONEGO TAKŻE PRZEZ SEKRETARZA URZĘDU GMINY. W UCHWALONYM PROGRAMIE DZIAŁANIA MIĘDZY INNYMI OKREŚLONO:

- ZASADY ROZWOJU WSI I ROLNICTWA.
- BUDOWNICTWO I REMONTY DRÓG.
- BUDOWĘ AUTOMATYCZNEJ CENTRALI TELEFONICZNEJ I POCZTY W ŁOMAZACH.
- DOKOŃCZENIE BUDOWY ROZPOCZĘTYCH OBIEKTÓW KUBATUROWYCH W GMINIE.
- WYKONANIE INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA W SZKOLE W DUBOWIE.
- MODERNIZACJA SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH W ŁOMAZACH I BUDOWA SKLEPU W DUBOWIE.

REGULAMIN GMINNEJ RADY NARODOWEJ OBEJMUJE TAKIE ZAGADNIENIA JAK:

- PRZYGOTOWANIE I OBRADOWANIE NA SESJACH.
- POWOŁYWANIE I ODWOŁYWANIE ORGANÓW GMINNEJ RADY NARODOWEJ, UDZIELANIE ABSOLUTORIUM NACZELNIKOWI GMINY I TRYB GŁOSOWANIA.
- REFERENDA I KONSULTACJE SPOŁECZNE.
- ZASADY DZIAŁANIA RADNYCH, PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ I RÓŻNYCH KOMISJI RADY.
- WSPÓŁDZIAŁANIE I NADZÓR NAD SAMORZĄDEM MIESZKAŃCÓW.

W PUNKCIE 11 PORZĄDKU OBRAD OBRADOWANO NAD SPRAWĄ NABYCIA BUDYNKU BIUROWEGO OD SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAZACH, KTÓRY ZBĘDNY JEST DLA TEJ SPÓŁDZIELNI Z UWAGI NA NISKIE ZATRUDNIENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH I TRUDNOŚCI EKONOMICZNE SPÓŁDZIELNI. BYŁA PROPOZYCJA, ABY BUDYNEK TEN, POŁOŻONY NA SKRAJU ŁOMAŻ OD STRONY ROSSOSZA, PRZY ULICY LUBELSKIEJ, WYKUPIĆ I PRZEZNACZYĆ NA POMIESZCZENIA BIUROWE URZĘDU GMINY. RÓŻNE BYŁY GŁOSY W DYSKUSJI: GŁÓWNIE ŻE NA SKRAJU ŁOMAŻ, A NIE W CENTRUM I ŻE Z UWAGI NA NISKI TEREN MOŻE ON BYĆ ZAGRZYBIONY. ZA PROJEKTEM UCHWAŁY O WYKUPIE GŁOSOWAŁO 14 RADNYCH, 8 RADNYCH GŁOSOWAŁO PRZECIW, A 2-CH WSTRZYMAŁO SIĘ OD GŁOSU.

W DALSZEJ CZĘŚCI OBRAD WYBRANO GMINNĄ KOMISJĘ CZYNÓW SPOŁECZNYCH I SPOŁECZNĄ KOMISJĘ POJEDNAWCZĄ. INFORMACJĘ O PRACY

PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ ZŁOŻYŁ JEJ PRZEWODNICZĄCY MARIAN POLUBIEC, KTÓRY PRZEWODNICZYŁ OBRADOM. SPRAWOZDANIE DOTYCZYŁO OKRESU PO OSTATNIEJ SESJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ.

OBOK RADNYCH GMINNEJ RADY NARODOWEJ W OBRADACH UCZESTNICZYLI ZAPROSZENI GOŚCIE, A WŚRÓD NICH:

NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ.

SEKRETARZ URZĘDU GMINY WALDEMAR DROŻDZIUK.

PREZES GMINNEGO KOMITETU ZJEDN. STR. LUDOWEGO FRANCISZEK UŚCIŃSKI.

PREZES GMINNEGO KOŁA Z.B.O W.I D. JAN OLESZCZUK.

DYREKTOR WYDZIAŁU ZATRUDNIENIA, KADR I SPRAW SOCJALNYCH URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ JÓZEF BYRA.

PRACOWNIK WOJEWÓDZKIEGO BIURA PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ WŁADYSŁAW NICZYPORUK.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 38 (440) 22. IX. 1988

Kierować czy rządzić?

Działania, zamiast papierowych programów. Personalne rozliczenia odpowiedzialnych. To główne hasła nowego powiewu odnowy. Śladem uchwały VIII Plenum KC PZPR, poszły instancje wojewódzkie. Złapanie nowego wiatru nastąpiło szybko, być może za szybko, aby był to proces dogłębny i nieodwracalny. Dla wielu członków partii wydźwięki ostatniego Plenum KC jest właśnie tylko taki. Partia jako całość, aby znaleźć właściwy wyraz i formę pełnienia swej roli w sensie programu musi wyjść poza uchwałę VIII Plenum.

Rozmowy z sekretarzami POP dowodzą, że w obliczu zaistniałej sytuacji oni jak i ich organizacja stają się bezsilni. Ich funkcjonowanie w środowisku nie polega na łapaniu coraz to nowego wiatru. W urzędzie, w szkole, w zakładzie przemysłowym — członkowie partii znajdują się w innej sytuacji, inne warunki działania mają POP. Do historii przeszła już uchwała innego plenum, które dokonało równie ważnych posunięć — mianowicie zajęło się określeniem roli i miejsca POP. Wówczas było to także odkrywcze, jedynie słuszne. Na pewien czas dawało jeszcze poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Znaleziono panaceum na ożywienie działalności partii, nie może być ona inna niż jej podstawowej komórki. Sekretarz POP przy Urzędzie Gminy w Łomażach **Krzysztof Olichwirowicz** nie ukrywa, że kierowana przez niego organizacja mogłaby działać lepiej. Ale rodzi się pytanie, co to znaczy działać lepiej? Odbywać więcej zebrań? Formułować więcej postulatów? Czy partyjny urzędnik po pracy nie jest zwykłym obywatelem? To są pytania, na które nie można jednoznacznie odpowiedzieć.

U nas dyskusje na zebraniach — mówi Krzysztof Olichwirowicz — były zawsze burzliwe, ale sensowne. Mając świadomość możliwości nie zawsze zaspokojenia, ograniczenie ilości wysuwanych postulatów. Wiadomo co jest realne, na co są środki, co jest możliwe, a co nie w określonej sytuacji. Dziś nawet trudno zwołać zebranie. Co sekretarz może powiedzieć człowiekowi, który w marcu wstąpił do partii, a dzisiaj zwraca legitymację. Ma być tarczą do bicia, czy przyłączyć się do różnych zewsząd głosów zwątpienia?

Czy na pytania dlaczego nie ma cukru ma odpowiadać sekretarz POP, wszak wiadomo, że decyzje zapadają w ministerialnych gabinetach. [illegible] POP poczują grunt pod nogami tylko wtedy, gdy nastąpi jedność słów i czynów. Rolą organizacji partyjnej powinno być rozliczenie każdego winnego zaniedbań i niedociągnięć od prezesa GS do ministra. Jeżeli nie potrafią rządzić podległymi sobie jednostkami niech ustąpią innym, którzy to zrobią lepiej. Tylko wtedy bowiem, każdy z członków partii będzie mógł spokojnie pójść do sklepu i nie usłyszeć tam pytań, jak to partia rządzi, że nawet cukru nie ma.

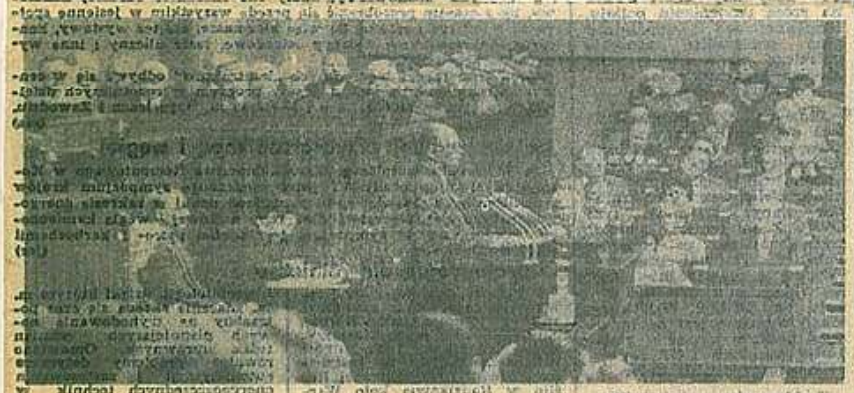
Musi też ktoś odpowiedzieć pracownikom UG w Łomażach partyjnym i bezpartyjnym dlaczego, swoje miejsca pracy muszą urządzać własnym sumptem". Kiedy władza będzie miała przynajmniej ten atut żeby w każdej sytuacji działać przy otwartej kurtynie. Odpowiedzi na to oczekują nie tylko członkowie tej czy innej POP.

(z)

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 226 (13690) Rok wyd. XL Warszawa, 28 września 1988 r. Wydanie 1 Cena 15 zł



Przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przemawia na posiedzeniu Sejmu.

Mieczysław F. Rakowski nowy premier rządu PRL przedstawi skład swego gabinetu oraz program działania na następnym posiedzeniu Sejmu

Życiorys — str. 3



8. posiedzenie Sejmu PRL

Mieczysław F. Rakowski premierem

O samorządzie lekarskim w pierwszym czytaniu • Ustawa o „Obligacjach"

Sprawozdawcy parlamentarni „TL" relacjonują:

Sejm PRL powołał Mieczysława F. Rakowskiego na stanowisko prezesa Rady Ministrów, powierzył mu przedstawienie wniosków dotyczących składu rządu. Z upoważnienia Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD, wszystkich sygnatariuszy wystąpienia klubu PRON kandydaturę posła M. F. Rakowskiego na premiera przedstawiła przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski, podkreślając jego wieloletnie doświadczenie działacza politycznego i państwowego, fakt, że jest zdecydowanym zwolennikiem dialogu oraz demokratycznych reform.

Po zaprezentowaniu [illegible] wystąpieniu przewodniczącego Rady Państwa — sylwetki kandydata na premiera, marszałek zapytał, czy [illegible] datury? Nie było. Marszałek przypomniał, iż regulamin stanowi, że Sejm [illegible] ordynacji [illegible] jednej [illegible] wyłonienie [illegible] Mieczysława F. Rakowskiego [illegible] Sejmu.

Przystąpiono do głosowania. W obecności co najmniej połowy ogólnej liczby posłów [illegible] Po stwierdzeniu, że w posiedzeniu bierze udział wymagana liczba posłów, marszałek zarządził głosowanie. Urządzenia elektroniczne były wyłączone, posłowie głosowali tylko przez podniesienie [illegible] posłów. — sekretarze przystąpili do obliczania głosów, [illegible] głosowało [illegible] za, [illegible] przeciw, [illegible] wstrzymało się od głosu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sejm zakończył [illegible] kolejne posiedzenie.

Sejm [illegible] na podstawie art. 13 ust. 1 regulaminu Sejmu, postanowił zwołać 39 posiedzenie w dniach 13 i 14 października br., posiedzenie [illegible] rozpocznie się o godz. 14.00. Porządek dzienny [illegible] rozpatrzenie [illegible] Rady Ministrów w sprawie proponowanego [illegible] — Izabela [illegible] (PAP)

[illegible] Sejmu [illegible] Rakowskiego [illegible] Rady Państwa [illegible] Zbigniewowi Messnerowi, podkreślając, że nieodłączną częścią [illegible] tychczasowej Rady Ministrów, która pełni swe obowiązki do chwili powołania nowego rządu.

To już drugie w tej jesiennej posiedzenie Izby, na którym centralną sprawą było utworzenie nowego rządu w Polsce. Przed tygodniem Sejm, po wielogodzinnej debacie nad zmianą reform w kraju, przyjął dymisję rządu, na którego czele stał prof. Zbigniew Messner. Na kolejnym posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się [illegible] 14 października, ma być powołany nowy rząd. Sejm ustosunkuje się do propozycji M. F. Rakowskiego co do [illegible] [illegible] [illegible]

Przebieg obrad

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Szybkie podsumowanie i wyniki głosowania: Za powołaniem Ob. Mieczysława Rakowskiego na stanowisko prezesa Rady Ministrów głosowało 338 posłów, (oklaski), przeciw było 5 posłów, 35 wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam — powiedział marszałek — podjęcie przez Sejm następującej uchwały:

„Sejm PRL, na podstawie art. 37 ust. 1 Konstytucji, powołuje Ob. Mieczysława Rakowskiego na stanowisko prezesa Rady Ministrów i powierza mu przedstawienie wniosku dotyczącego składu Rady Ministrów".

Marszałek podziękował jeszcze Zbigniewowi Messnerowi za kilkuletnią współpracę z Sejmem w trudnym dla kraju okresie głębokich przemian. Podkreślił duży wkład pracy Z. Messnera w kierowanie rządem i przekazał życzenia powodzenia w dalszej działalności oraz pomyślności w życiu osobistym. Posłowie potwierdzili te życzenia oklaskami.

Składając gratulacje i życzenia powodzenia w wykonywaniu trudnych i odpowiedzialnych obowiązków Mieczysławowi Rakowskiemu, R. Malinowski wyraził przekonanie, że zaproponowany przez premiera na najbliższym posiedzeniu Sejmu skład Rady Ministrów oraz program prac rządu uwzględni w maksymalnym stopniu opinię Sejmu i wyjdzie naprzeciw oczekiwaniom i życzeniom społecznym. Oklaski poselskie towarzyszyły tym gratulacjom.

Zabrał głos premier Mieczysław F. Rakowski. *(Tekst wystąpienia strona 1).* Mówił około 5 minut. Podziękował Sejmowi za zaufanie. Wyraził nadzieję, że kredyt zaufania uda mu się powiększać, a nie roztrwonić. Będę uparcie do tego dążył — zapewnił.

Powiedział też, że nowy rząd uważać będzie za pierwsze swoje zadanie pozyskanie zaufania znaczącej części społeczeństwa i że zdaje sobie sprawę, że można tego dokonać nie słowami, lecz czynami. Nie chcę pozbyć się nadziei, że będę mógł zaproponować Wysokiej Izbie rząd koalicyjny — kontynuował — oparty na szerszej niż dotychczas reprezentacji politycznej.

Dzisiaj nic więcej nie mogę powiedzieć — zakończył nowy premier. Wydaje się, że powiedział dużo.

Na tym zakończono punkt pierwszy posiedzenia: powołanie nowego premiera.

W dalszym ciągu obrad, po półgodzinnej przerwie, Izba rozpatrzyła w pierwszym czytaniu poselski projekt ustawy „O samorządzie lekarskim" oraz uchwaliła ustawę „O obligacjach".

Mieczysław F. Rakowski zajął po tej przerwie tradycyjne miejsce premiera w ławie rządowej. Zbigniew Messner zasiadł w jednej z pierwszych ław posłów PZPR.

Na wniosek Prezydium odroczono planowane wcześniej rozpatrzenie sprawozdania Komisji o rządowych projektach ustaw: „O działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych i o zmianie Kodeksu Handlowego.

Tuż po otwarciu posiedzenia minutą ciszy Izba uczciła pamięć zmarłego posła Stanisława Baranika.

Poniżej drukujemy skrót wystąpienia posła Zbigniewa Gburka z SD, który przedstawił projekt ustawy o samorządzie lekarskim. Pos. Z. Gburek, doktor hab. nauk medycznych, jest dyrektorem naczelnym Śląskiego Szpitala Reumatologicznego w Ustroniu. Jego stronnictwo było gorącym orędownikiem reaktywowania izb lekarskich. W dyskusji zabrało głos kilku posłów-lekarzy.

Z kolei pos. Józef Kiszka (PZPR) przedstawił Izbie sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy „O obligacjach" *(tezy wystąpienia poniżej).* Sejm uchwalił ustawę przy 1 głosie wstrzymującym się.

Jednogłośnie Izba powołała nowego członka Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie IX kadencji. Jest nim Tadeusz Żylkowski, prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego.

Sejm podjął też uchwałę w sprawie terminu i porządku dziennego 39 posiedzenia Izby.

Obrady zakończono we wczesnych godzinach popołudniowych.

JADWIGA MIKOŁAJCZYK
JERZY SIERADZIŃSKI

Nie chcę pozbyć się nadziei, że będę mógł zaproponować rząd koalicyjny oparty na szerszej niż dotychczas reprezentacji politycznej

Wystąpienie prezesa Rady Ministrów

OBYWATELU MARSZAŁKU!
WYSOKA IZBO!

Dziękuję Sejmowi za okazane mi zaufanie. Mam nadzieję, że uda mi się ten kredyt powiększać, a nie roztrwonić. Będę uparcie do tego dążył.

Dziękuję moim towarzyszom z Klubu Poselskiego PZPR, kolegom z Klubu ZSL, Klubu SD oraz posłom bezpartyjnym, którzy głosowali za powierzeniem mi misji sformowania rządu.

Rozumiem także tych posłów, którzy głosowali przeciw lub wstrzymali się od głosu. Sytuacja kraju wymaga[łaby], aby na czele rządu stanął heros, mąż opatrznościowy. Nie jestem nim.

Obiecuję jednak dążyć z uporem i determinacją do wdrażania bez zwłoki i wahań reform politycznych i gospodarczych zaprojektowanych przez ostatnie plenarne posiedzenie władz naczelnych PZPR, ZSL i SD, przysłuchując się z uwagą opinii Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych oraz dezyderatom różnych grup społecznych i politycznych.

Nowy rząd uważać będzie za pierwsze swoje zadanie pozyskanie zaufania znaczącej części społeczeństwa.

Zdaję sobie sprawę, że można tego dokonać nie słowami, lecz tylko czynami.

Wiem, że nie ma już czasu do stracenia. Mimo to, proszę obywateli posłów o dania mi dwóch tygodni na sformowanie składu Rady Ministrów, który zaproponuję Sejmowi oraz na wypracowanie programu działania.

Nie wszedłem na tę trybunę z gotową listą rządu, którą wystarczy tylko wyciągnąć z kieszeni, ani z ogólnikami, że nowy rząd dla wszystkich uczyni wszystko co najlepsze.

Skład rządu, który zaproponuję chciałbym sformować w wyniku rozmów z wieloma kandydatami, po poznaniu ich pomysłów i upewnieniu się o ich reformatorskiej determinacji.

Zamierzam również wykorzystać ten czas na poznanie opinii różnych [grup] o obywatelach, którym będę proponował udział w rządzie i pierwszoplanowych celach do których powinniśmy zmierzać.

Z rozmów i konsultacji powstanie zarys programu działania rządu.

Nie chcę pozbyć się nadziei, że będę mógł zaproponować Wysokiej Izbie rząd koalicyjny oparty na szerszej niż dotychczas reprezentacji politycznej.

Mówi się nam: posuńcie się, dopuśćcie innych do realnego współrządzenia. Niczego innego nie pragnę, jak zadośćuczynienia temu żądaniu.

Zobaczymy, czy na płaszczyźnie reform uda się zbudować gabinet mający szerszą niż dotychczas bazę polityczną, a więc odpowiednio rozszerzone zaufanie społeczne.

Dzisiaj nic więcej nie mogę powiedzieć. Raz jeszcze dziękuję. (PAP)

Życiorys premiera Mieczysława F. Rakowskiego

MIECZYSŁAW FRANCISZEK RAKOWSKI urodził się w 1926 r. we wsi Kowalewko, woj. bydgoskie, w rodzinie robotniczej. W 1946 r. podjął pracę jako tokarz w Poznańskich Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. Po wyzwoleniu ochotniczo wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego. Ukończył Szkołę Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Łodzi i w charakterze oficera politycznego służył do 1949 r. w [...] PO „Służba Polsce".

W 1946 r. wstąpił do PPR; od 1948 r. — członek PZPR. W 1964 r. wybrany został zastępcą członka KC PZPR, a od 1975 r. jest członkiem KC PZPR. VI Plenum KC PZPR wybrało go 15 grudnia 1980 r. członkiem Biura Politycznego, zaś na VII Plenum 14 grudnia 1988 r. wybrany został sekretarzem Komitetu Centralnego. Poseł na Sejm od 1971 r.

Po ukończeniu studiów dziennikarskich, podjął pracę na stanowisku instruktora w Wydziale Prasy i Wydawnictw KC PZPR. W latach 1952—1955 studiował w Instytucie Nauk Społecznych, a rok potem obronił pracę doktorską. W latach 1963—1967 pracował w Wydziale Propagandy KC PZPR. Od 1968 r. do 1981 r. kierował redakcją tygodnika „Polityka". W 1981 r. powołany został na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów, a w 1985 r. Sejm powołał go na funkcję wicemarszałka, którą pełnił do 17 czerwca 1988 r. Był przewodniczącym Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie IX kadencji.

W latach [...] był przewodniczącym Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Jest przewodniczącym Towarzystwa Współpracy Inicjatyw Gospodarczych. Jest też prezesem Polskiego Związku Żeglarskiego.

Za wybitne zaangażowaną publicystykę społeczno-polityczną otrzymał m.in. Nagrodę Państwową II stopnia. Odznaczony Sztandarem Pracy I i II klasy. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Autor licznych książek o tematyce społeczno-politycznej oraz z zakresu stosunków międzynarodowych. Ponadto dwoje dzieci. (PAP)

ZA ZASŁUGI
DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO I BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlaskie

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 37479

Nr 39 (441) 29. IX. 198[9] Biała Podlaska Cena 35 zł

„Prawda Białej Podlaskiej"

z tymi oddziałami, tym razem pod wsią Puchowa Góra, Paszenki i Jabłoń. O walce tej wspomina Ludwik Głowacki w swej książce pt. „Działania wojenne na Lubelszczyźnie w 1939 roku" (Lublin 1976 r. Wyd. I). Wówczas i następnie w wydaniu II tej pozycji książkowej nie mógł wyraźnie napisać, że SGO „Polesie" biła się z oddziałami Armii Czerwonej na obszarze pomiędzy Bugiem a Wisłą i dlatego też na określenie tych oddziałów użył słowa „przeciwnik". Natomiast mieszkańcy Południowego Podlasia, a szczególnie wsi: Paszenki, Puchowa Góra, Jabłoń, Dawidy, Gęś, Rudno, Rudzieniec, Wisznice i in. wiedzieli wtedy i wiedzą obecnie, że przeciwnikiem tym były właśnie oddziały Armii Czerwonej maszerujące od linii rzeki Bug na zachód, zajmując tereny, na których nie było wojsk niemieckich.

Na podstawie tego, co powyżej napisałem można śmiało stwierdzić, że Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie" w dniach 29-30 września 1939 roku oraz w dniach 1 i 2 października maszerowała w kierunku zachodnim, a następnie północno - zachodnim, równocześnie z posuwającymi się również na zachód oddziałami Armii Czerwonej. W tym czasie położenie wojsk niemieckich (podaję wg książki Ludwika Głowackiego) było następujące: na wschodnim brzegu Wisły w Puławach znajdowała się 4 DP (gen. Christian Hansen), mając wysuniętą część sił w Lublinie, w Lubartowie — 16 baon zmotoryzowany ciężkich karabinów maszynowych; na zachodnim brzegu Wisły naprzeciw Dęblina stała 13 DP Zmot (gen. Paul Otto) w rejonie Mińska Mazowieckiego 1 brygada kawalerii (płk Feldt). Z położenia tego wynika, że znaczny obszar od Bugu do Wisły, zamknięty od północy traktem Brześć — Warszawa a na południu drogą Chełm — Lublin — Puławy nie był obsadzony przez wojska niemieckie. A teraz podaję krótki opis walk SGO „Polesie" z oddziałami Armii Czerwonej zaczerpnięty z książki Ludwika Głowackiego pt. „Działania wojenne na Lubelszczyźnie w 1939 roku" (s. 219—220)

50 Dywizja Piechoty maszerowała przez Wyryki — Lipówkę na Parczew. Na skutek meldunku gen. Kmicica — Skrzyńskiego o natarciu piechoty, artylerii i czołgów z kierunku m. Wisznice na Jabłoń, gen. Kleeberg o godz. 12.00 nakazał dywizji zająć stanowisko obronne między m. Zaniówka i lasem Smugla, okrakiem na szosie Wisznice — Parczew, i współdziałać z natarciem 60 Dywizji Piechoty. Podlaska Brygada Kawalerii otrzymała rozkaz rozpoznania z rejonu Cichostowa tego przeciwnika i uderzenia po osi Cichostów — Milanów — Dawidy (ewentualnie Rudno) na jego tyły.

60 Dywizja Piechoty płk A. Eplera maszerowała przez Żuków — Mosty — Opole na Jabłoń. W odległości dwóch kilometrów przed m. Jabłoń we wsi Puchowa Góra napotkano nieprzyjaciela. Maszerujący w straży przedniej batalion marynarzy kmdr ppor Stefana Kamińskiego rozwinął się z kolumny, uderzył na wieś, podbił i wyrzucił przeciwnika. W walce tej obie strony poniosły straty. Ze 182 pułku piechoty polegli m.in. ppor rez. Bogdan Mościcki, ppor rez. Rafał Górecki i jeden podchorąży o nieznanym nazwisku oraz „nie sprawdzona ilość szeregowych". O godzinie 12,00 czołowe elementy dywizji doszły pod Jabłoń, gdzie nieprzyjaciel (oddziały sowieckie — przyp. JS) stawił poważniejszy opór. Siły przeciwnika płk Epler ocenił w przybliżeniu na jeden baon piechoty, dwa czołgi — amfibie, pluton artylerii lekkiej, siedem samochodów ciężarowych. Oddziały dywizji przystąpiły do natarcia na Jabłoń, do którego weszły dopiero późnym wieczorem. O godz. 17,15 przeciwnik wykonał 6 samolotami nalot, nie wyrządzając szkód. Do godz. 18,00 dnia 29 września oddziały SGO „Polesie" osiągnęły ogólną linię: Parczew — Cichostów — Jabłoń. Pod Jabłoniem w ciągu nocy i rano walczyła z przeciwnikiem Polska Brygada Kawalerii, opierając się prawym skrzydłem o oddziały 60 Dywizji Piechoty.

Mniej więcej w tym samym czasie, bo w okresie od 25 do 29 września 1939 roku zbliżało się do linii Bugu dość silne zgrupowanie żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza (około 13 batalionów) pod dowództwem generała Wilhelma Orlika — Ruckemana. Bataliony KOP rozciągnięte wzdłuż granicy Polski z ZSRR po starciu z oddziałami Armii Czerwonej w dniach 17—18 września cofały się na zachód. Po zaciętej bitwie, stoczonej z tymi oddziałami pod Szackiem i po przeprawie przez rzekę Bug w pobliżu wsi Koszary i Adamczuki (18 km na południe od Włodawy) zgrupowanie batalionów Korpusu Ochrony Pogranicza osiągnęły miejscowości: Wytyczno i Wólka Wytycka. Ranicem 1 października zgrupowanie KOP zostało zaatakowane przez nadciągające z kierunku południowego, od szosy Trawniki — Włodawa, oddziały Armii Czerwonej. I znowu, podobnie jak pod Szackiem, doszło do zaciętej walki i około południa tego samego dnia nastąpiło rozwiązanie zgrupowania KOP gen. Orlika — Ruckemana. Część żołnierzy polskich dostała się do niewoli, a część po oderwaniu się od przeciwnika i marszu na zachód dołączyła do SGO „Polesie", podejmując walki z Niemcami pod Kockiem i Wolą Gułowską i bijąc się dzielnie, aż do dnia ogłoszonej kapitulacji. Zgrupowanie batalionów KOP liczyło ponad 2000 żołnierzy i Oficerów.

A teraz już o tym, co działo się w Białej Podlaskiej i okolicy po wkroczeniu do miasta oddziałów Armii Czerwonej. W pierwszym numerze gazety „Prawda Białej Podlaskiej" zamieszczono tekst radiowego przemówienia W. M. Mołotowa, wówczas przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, z 17 września oraz dwa zarządzenia z datą 27 września 1939 roku, podpisanie przez niejakiego Tołkaczewa, prezesa Zarządu Tymczasowego miasta i powiatu Biała Podlaska. Oto teksty tych zarządzeń:

— Celem ustalenia stałego porządku i spokoju w mieście Tymczasowy Zarząd postanawia: 1) Wszyscy żandarmi, żołnierze, oficerowie byłej armii polskiej i obywatele posiadający broń wszelkiego rodzaju, palną i białą, jako też naboje, powinni złożyć do biura Tymczasowego Zarządu do dnia 2 października 1939 roku. 2) Pieniądz sowiecki i polski są na równi w obiegu według kursu 1 złoty polski równa się jednemu rublowi. 3) Właściciele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych winni natychmiast otworzyć swoje zakłady dla normalnej pracy handlowej i przemysłowej. 4) Ceny na artykuły i produkty w mieście i powiecie Białej Podlaskiej pozostaną bez zmian. Obowiązują bezwarunkowo wszystkie dotychczasowe ceny. Winni nie zastosowania się zarządzeniem będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności w myśl prawa stanu wojennego. Biała Podlaska dn. 27 września 1939 r. (—) Tołkaczew.

Drugie zarządzenie dotyczyło tworzenia chłopskich komitetów i brzmiało następująco: — Dla prowadzenia politycznej, gospodarczej i państwowej, działalności w mieście i powiecie zarządzam: We wszystkich miasteczkach i wsiach powiatu bialskiego stworzyć tymczasowe chłopskie komitety z przedstawicieli fornali i chłopów małorolnych. Wybory komitetu należy przeprowadzić na ogólnym zebraniu mieszkańców w następującym składzie: przewodniczący, jego zastępca, sekretarz i 2 do 3 członków, w zależności od ilości mieszkańców. Po wyborach, przewodniczący komitetu obowiązany jest natychmiast zgłosić się do m. Biała, Podlaskiej z protokołem ogólnego zebrania do zatwierdzenia przez Tymczasowy Zarząd i otrzymania dalszych wskazówek pracy. Chłopskie komitety podlegają we wszystkich swoich czynnościach Tymczasowemu Zarządowi m.i. p. Białej Podlaskiej. Biała Podl. dn. 27 września 1939 roku. Przewodniczący Tymczasowego Zarządu m. i p. Białej Podlaskiej. (—) Tołkaczew.

Z tych dwóch zarządzeń, a szczególnie z drugiego o tworzeniu komitetów chłopskich wynika, że był to początek tworzenia władzy radzieckiej na Podlasiu. Tworzenie tych komitetów wskazywało niedwuznacznie, że oddziały Armii zamierzały pozostać na Podlasiu na dłuższy okres. Ponadto oprócz komitetów chłopskich tworzono robotniczą (lub czerwoną) milicję. Mówią o tym krótkie informacje z miasta i powiatu Biała Podlaska, zamieszczone w gazecie treści następującej: — **Już 6 dni jak miasteczko Łomazy zostało uwolnione z polskiego kapitalizmu. Mieszkańcy z czerwonymi chorągwiami spotykali sławną Armię Czerwoną. 28 września odbyło się zebranie robotników naszego miasteczka, na którym zo-**

DOKOŃCZENIE NA STR. 12

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

PRAWDA

BIAŁEJ PODLASKIEJ

Organ Tymczasowego Zarządu m. i pow. Białej Podlaskiej

Zawarcie paktu o przyjaźni i granicach pomiędzy ZSSR i Niemcami

Niemiecko-Sowiecka umowa o przyjaźni

Komunikat Generalnego Sztabu Rob. Ch. Cz. A.

ODETCHNĘLIŚMY

Repr. J. GRAD

„Prawda Białej Podlaskiej"

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

stał wybrany komitet w składzie 7 osób. Przewodniczącym komitetu został wybrany robotnik Epelbaum. Również utworzona została robotnicza milicja z przewodniczącym tow. Litmanem. —

— W Janowie Podlaskim został zorganizowany robotniczo - chłopski komitet w składzie pięciu osób. Przewodniczącym komitetu został wybrany tow. Roszan Srul, sekretarzem Zanicki Jan. W ciągu czterech dni swojej pracy komitet zorganizował czerwoną milicję, która pilnie strzeże mosty, drogi i inwentarz zabrany w majątkach. Jednocześnie pomaga w organizowaniu komitetów majątku Klonownica Duża i in. Członkowie komitetu postawili za cel zorganizować komitety w sześciu majątkach: Cieleśnica, Worblin, Pratulin i innych, a także zmobilizować wszystkie siły, by w jak najkrótszym czasie zakończyć wybory do nich. —

— W całej gminie Sitnik zorganizowane zostały wybory do chłopskich komitetów w skład których wchodzą najlepsi synowie ludu pracującego. Na przedwyborczych zebraniach lud robotniczo chłopski wyraża swoją wielką radość i zadowolenie. Wszyscy jednomyślnie wyrażali swą wdzięczność dla Wielkiego Wodza progresującej ludzkości świata tow. Stalina, dla tow. Mołotowa i Woroszyłowa i całego narodu sowieckiego za uwolnienie z ucisku polskich panów i oficerów. —

— Rejno jest w Tymczasowym Zarządzie miasta Białej Podlaskiej. Zgłaszają się nowowybrane robotniczo — chłopskie komitety dla otrzymania wskazówek dalszej produktywnej pracy. Przewodniczący robotniczo - chłopskiego komitetu Worgule, tow. Jóźwiak Sylwester doniósł Tymczasowemu Zarządowi o przyjęciu przez miejscowy komitet zarządu nad gospodarstwem i dobytkiem całego majątku. „Wiemy — mówi tow. Jóźwiak — że inwentarz żywy i martwy majątku został zdobyty naszą pracą i naszą krwią, dlatego też wiemy, że niszczenie mienia majątku jest przestępstwem wobec nas samych. Doprowadzamy majątek do należytego porządku, aby w odpowiedniej chwili w razie potrzeby oddać go dla dobra ludu pracującego. Będziemy pilnie i sumiennie pracować, aby zasłużyć sobie na zaufanie chłopów i fornali, którzy nas do komitetów wybrali". —

Oprócz tego typu wiadomości w „Prawdzie Białej Podlaskiej" z dnia 30 września i 2 października 1939 roku ukazały się m.in. informacje: o zawarciu paktu o przyjaźni i granicach pomiędzy ZSRR i Niemcami, o niemiecko-sowieckiej umowie o przyjaźni i granicach między ZSRR i Niemcami oraz tekst oświadczenia rządów sowieckiego i niemieckiego z 28 września 1939 roku, podpisanego w Moskwie przez W. Mołotowa i I. Ribbentropa, jak również komunikaty: Generalnego Sztabu Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej z 28 września 1939 roku o marszu ku sowiecko-niemieckiej linii demarkacyjnej i komunikatu Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu o wynikach wojny z Polską. Interesujący jest fakt, że „Prawda Białej Podlaskiej" drukowana była w języku polskim a nie białoruskim i ukraińskim. W trzech numerach tej gazety zamieszczono również teksty w języku hebrajskim z myślą o licznej w naszym bialskopodlaskim regionie ludności żydowskiej.

JERZY SROKA

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO- WYBORCZE Z.B.O W.I D.

DNIA 9 PAŹDZIERNIKA 1988 ROKU W SALI DOMU LUDOWEGO W ŁOMAZACH ODBYŁO SIĘ STATUTOWE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE CZŁONKÓW GMINNEGO KOŁA ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ SZYMON BAJKOWSKI Z KOPYTNIKA. WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI MIĘDZY INNYMI OBECNI BYLI:

- SEKRETARZ ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ W BIAŁEJ PODLASKIEJ JÓZEF SAWCZUK.
- PRZEWODNICZĄCY GMINNEGO OBYWATELSKIEGO KOMITETU OCHRONY POMNIKÓW WALKI I MĘCZEŃSTWA W ŁOMAZACH, WICEPREZES GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO WACŁAW SZUDEJKO.
- SEKRETARZ URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH WALDEMAR DROŹDZIUK.

PRZEDMIOTEM OBRAD BYŁO SPRAWOZDANIE PREZESA USTĘPUJĄCEGO ZARZĄDU GMINNEGO KOŁA Z.B.O.W.I.D. JANA OLESZCZUKA Z ŁOMAZ I PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI REWIZYJNEJ ALEKSANDRA DERLUKIEWICZA TAKŻE ZAMIESZKAŁEGO W ŁOMAZACH. PO DYSKUSJI I UDZIELENIU ABSOLUTORIUM CZŁONKOWIE WYBRALI PREZESA KOŁA, KTÓRYM PONOWNIE ZOSTAŁ WYBRANY JAN OLESZCZUK ORAZ 17-OSOBOWY ZARZĄD KOŁA, 6-OSOBOWĄ KOMISJĘ REWIZYJNĄ I 5-OSOBOWĄ KOMISJĘ SOCIALNĄ ZWIĄZKU.

DNIA 30 PAŹDZIERNIKA 1988 ROKU ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE ZARZĄDU KOŁA, NA KTÓRYM DOKONANO UKONSTYTUOWANIA, CZYLI WYBRANO PREZYDIUM ZARZĄDU KOŁA W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE:

1. PREZES ZARZĄDU JAN OLESZCZUK ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.

2. WICEPREZES ZARZĄDU STANISŁAW ARSENIUK ZAMIESZKAŁY W KOZŁACH.
3. —"— —"— MARIAN WYSOKIŃSKI —·— —·· KRASÓWCE.
4. SEKRETARZ —·· CZESŁAW PANASIUK —·—· —·· LUBENCE.
5. SKARBNIK —·· FRANCISZEK OLICHWIEROWICZ ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.

PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI REWIZYJNEJ WYBRANO MICHAŁA CHARYCKIEGO Z ŁOMAZ, A PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI SOCJALNEJ ZWIĄZKU JEST JAN OLESZCZUK - PREZES ZARZĄDU KOŁA.

DO ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ W NASZEJ GMINIE NALEŻY OBECNIE 206 CZŁONKÓW - PRZEWAŻNIE BYŁYCH ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO I CZŁONKÓW RUCHU OPORU LAT DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ. W MIARĘ MOŻLIWOŚCI CZŁONKOWIE ZWIĄZKU SĄ OTACZANI OPIEKĄ I KORZYSTAJĄ Z WIELU ULG I UDOGODNIEŃ. MIĘDZY INNYMI KORZYSTAJĄ Z BEZPŁATNEJ OPIEKI LEKARSKIEJ I SĄ PRZEZ LEKARZY ZAŁATWIANI POZA KOLEJNOŚCIĄ. KORZYSTAJĄ ZE ZNIŻKI W OPŁACIE ZA ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ I SĄ ZWOLNIENI Z OPŁAT ZA KORZYSTANIE Z TELEWIZORA. KORZYSTAJĄ TEŻ Z 50% ZNIŻEK PRZY PRZEJAZDACH PAŃSTWOWYMI ŚRODKAMI LOKOMOCJI. ZBOWIDOWCY EMERYCI I RENCIŚCI OTRZYMUJĄ SPECJALNY DODATEK PIENIĘŻNY DO RENTY LUB EMERYTURY, A CZŁONKOWIE NIEZAMOŻNI MOGĄ OTRZYMYWAĆ I OTRZYMUJĄ SPORADYCZNIE ZASIŁKI PIENIĘŻNE PRZYZNAWANE IM PRZEZ ZWIĄZEK. CZŁONKOWIE Z.B.O.W.I.D. MOGĄ PRZECHODZIĆ NA EMERYTURĘ O 5 LAT WCZEŚNIEJ, CO JEST ZAGWARANTOWANE W OBOWIĄZUJĄCYCH PRZEPISACH PRAWNYCH, NP. MĘŻCZYŹNI W WIEKU 60 LAT, A KOBIETY W WIEKU LAT 55. RÓWNIEŻ PEWNĄ OPIEKĄ OTACZANI SĄ ŻYJĄCY CZŁONKOWIE RODZINY ZMARŁEGO KOMBATANTA, JEŻELI ZNAJDUJĄ SIĘ W TRUDNEJ SYTUACJI MATERIALNEJ. NAJCZĘŚCIEJ OTRZYMUJĄ ONI PIENIĘŻNE ZASIŁKI.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377370

Nr 41 (443) 13. X. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

We wrześniu i październiku 1939

Między Bugiem i Wisłą

Ostatnia faza walk (dramatycznych i tragicznych, momentami jednak zwycięskich) wojny obronnej Polski w 1939 roku, zwanej często „Kampanią wrześniową 1939 roku" nastąpiła w początkach października 1939 roku na obszarze między Bugiem i Wisłą, na Podlasiu, po kapitulacji Warszawy i półwyspu Hel. Tą ostatnią fazą walk była, jak powszechnie wiadomo, bitwa Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie" gen. Franciszka Kleeberga, stoczona z Niemcami w dniach od 2 do 5 października 1939 roku w rejonie miejscowości: Serokomla, Kock, Przytoczno, Stoczek Łukowski, Adamów, Gułów, Wola Gułowska. Bitwa ta, przeszła na sławę i chwałę polskiego oręża, jako jedna z większych bitew polskiego września 1939 roku.

Dotychczas historycy, ukazujący przebieg walk wojny obronnej Polski w 1939 roku pomijali całkowitym milczeniem trudną i bardzo skomplikowaną sytuację oddziałów polskich, które przy końcu września 1939 roku znalazły się między Bugiem a Wisłą i toczyły walki nie tylko z Niemcami, ale również z oddziałami Armii Czerwonej. W dniu 30 września 1939 roku linia obszarów ziem polskich, zajętych przez Armię Czerwoną, rozciągała się od Prus Wschodnich na północy kraju przez Grajewo — Czyżew — rejon Łomży — Małkinię — Siedlce (Kałuszyn) — Łuków — Radzyń Podlaski — Suchowolę (Milanów) — Parczew — Ostrów Lubelski — Łęczną — Piaski Luterskie — Gorajec (Szczebrzeszyn) — Jarosław — Przemyśl i Ustrzyki Dolne.

W pierwszym dniu bitwy pod Kockiem i Wolą Gułowską, a więc w dniu 2 października 1939 roku gazeta „Prawda Białej Podlaskiej" za Agencją TASS opublikowała obszerny tekst komunikatu naczelnego dowództwa wojsk niemieckich (prawdopodobnie z 28.9.1939 r.) o wynikach wojny z Polską. Oto jego fragmenty. — *Berlin (TASS)... Kampania w Polsce jest skończona. W szeregach bojów armia polska, licząca milion żołnierzy została rozbita, wzięta do niewoli lub zniszczona. Najwięcej zażartych walk i decydujących bojów odbyło się nad zakrętem Wisły. Żadna dywizja polskiej armii czynnej lub dywizji rezerwy albo brygada jednostkowa nie zdołała uciec swemu losowi. Niewielkie tylko części niektórych jednostek bojowych zdołały schronić się w błota wschodniej Polski i w ten sposób uchronić się od całkowitego zniszczenia. Niewielki opór stawia się jeszcze w Warszawie, Modlinie i na półwyspie Hel. Oddziały polskie nie mają jednakże żadnej nadziei na jakikolwiek bądź sukces. Opór tych oddziałów jest możliwy przez to, że nasze dowództwo oszczędza swoje wojska i ludność cywilną* (podkreśl. JS)... *(...) Rozgromione części polskiej armii próbowały jeszcze atakować okrążające ich niemieckie wojsko. Rezultatem tych bojów było prawie zupełne rozgromienie armii polskiej na zachód od Wisły. (...) Ogólna liczba wziętych do niewoli przekracza 450.000 osób. Liczba wziętych dział jest już 200 (...) Dwie powietrzne eskadry, które rozpoczęły wojnę powietrzną z Polską, zniszczyły prawie 800 samolotów. Polscy żołnierze w większości wypadków bili się brawurowo. Zostali pokonani z powodu niezaradności ich dowódców i złej organizacji armii polskiej.* —

Komunikat ten zawiera sporo przesady i nasuwa kilka istotnych pytań. Wiele bowiem niepodważalnych faktów wskazuje, że Niemcy nie oszczędzali nikogo, ani żołnierzy polskich (zabijanie bezbronnych jeńców) ani ludności cywilnej (bombardowanie i ostrzeliwanie otwartych miast, pociągów i kolumn sanitarnych, uciekinierów na drogach). Pisanie natomiast o zniszczeniu 800 polskich samolotów było wierutnym kłamstwem, bowiem polskie lotnictwo liczyło ogółem około 400 samolotów, zdolnych we wrześniu do walki z wrogiem. Oddziały żołnierzy polskich nie chroniły się w błotach wschodniej Polski, lecz nie unikając wroga maszerowały z rejonu Kobrynia, Pińska, Brześcia nad Bugiem i Włodawy czy Szacka przez Podlasie ku broniącej się jeszcze Warszawie. (SGO „Polesie" i Zgrupowanie batalionów KOP).

(Większe zgrupowania i oddziały polskie atakowane z północy, zachodu i południa przez Niemców, a od wschodu naciskane i atakowane przez Armię Czerwoną w ostatnich dniach września (25 — 30.9.1939) przebywające na Podlasiu i w południowej części Lubelszczyzny znalazły się w bardzo trudnej i krytycznej sytuacji. Dochodziło niejednokrotnie do tego, że w ciągu dnia żołnierze polscy bili się z Niemcami, a w nocy lub następnego dnia musieli stawiać czoła oddziałom zmotoryzowanym Armii Czerwonej, idąc następnie do niewoli. Część żołnierzy polskich z rozbitych lub rozwiązanych zgrupowań i oddziałów po walkach w rejonie Bychawy, Kraśnika, Krasnobrodu, Krasnegostawu, Janowa Lubelskiego, Biłgoraja, Tomaszowa Lubelskiego, Zamościa czy Rawy Ruskiej nie poszła do niewoli. Niektórzy w zwartych oddziałach przekraczali granicę z Węgrami i Rumunią a niektórzy w kilkunastu lub kilkuosobowych grupach (początkowo w mundurach i z pełnym żołnierskim ekwipunkiem, nie wyłączając broni) przedzierała się w różnych kierunkach do swych rodzinnych stron.

Dlatego też trudno pogodzić się ze stwierdzeniem Zygmunta Mańkowskiego, który w swej książce pt. „Między Wisłą a Bugiem 1939 — 1944" (Lublin 1978 r. str. 56) tak pisze o wydarzeniach z drugiej połowy września 1939 r. — *Osobną kartę dziejów Lubelszczyzny w tym okresie stanowi krótki w niej pobyt oddziałów Armii Radzieckiej* (wówczas zwano tę armię — Armią Czerwoną — przyp. JS). *Przeszły one Bug w ostatnich dniach września, gdy wygasły już walki wojsk polskich z Niemcami* (podkreśl. JS). *25 września weszły do Chełma, 26 do Zamościa, 27 do Szczebrzeszyna i Krasnegostawu, 29 dotarły do Piask Luterskich, 30 do Krzeszowa i Ulanowa...)*

O tym, że walki te jeszcze nie wygasły (o czym z pewnością Zygmunt Mańkowski wiedział, wydając swą książkę, lecz na ten temat nie mógł pisać całej prawdy (świadczą boje stoczone przez m.in. zgrupowania 33,39 i 41 rezerwowych dywizji piechoty polskiej (23 — 27 września), zgrupowanie kawalerii gen. Władysława Andersa (23 — 28 września), Grupa „Kowel" płk dypl. Leona Koca (23 — 27 września) czy zgrupowanie piechoty i kawalerii płk. Tadeusza Zieleniewskiego, który w marszu i boju, pokonując mniejsze ośrodki oporu wroga, z rejonu Bychawa — Żółkiewka dąży na południe, ku przeprawom przez San, by dopiero 2 października 1939 r. na skutek napotkania znacznych sił przeciwnika, rozwiązać swoją grupę i złożyć broń. Jeżeli uzupełnimy te fakty bitwą stoczoną pod Kockiem i Wolą Gułowską w dniach 2 — 5 października 1939 roku przez SGO „Polesie", to nie można pogodzić się ze wspomnianym stwierdzeniem, że po przekroczeniu linii rzeki Bug przez oddziały Armii Czerwonej „walki z Niemcami na Podlasiu i Lubelszczyźnie już wygasły".

We wspomnianej książce Zygmunta Mańkowskiego (str. 59 — 60) znajduje się godny uwagi opis stosunków i wydarzeń, które zaistniały w okresie od 25 września do 3 października 1939 roku na Podlasiu i Lubelszczyźnie po wkroczeniu oddziałów Armii Czerwonej. Zygmunt Mańkowski pisze: — *Na ten temat zachowało się bardzo mało przekazów źródłowych, jednak stosunkowo wiele materiałów zawierają publikowane relacje i wspomnienia.* (Tu warto dodać, że bardzo dużo tych relacji i wspomnień jak dotąd jeszcze nie opublikowano — przyp. JS). *Rysują one dość wyraziście obraz stosunków, jakie zaczęły się tworzyć na obszarze, objętym przez wojska radzieckie. We wszystkich miejscowościach powstały wojskowe komendantury, które szukały oparcia wśród byłych członków KPP i KPZU, przedstawicieli biedoty, klasy robotniczej, ale także i inteligencji (nauczycielstwa).*

Pod ich wpływem — pisze dalej (na str. 60) Zygmunt Mańkowski — *wyłoniły się organa miejscowej władzy: rewolucyjne komitety oraz milicja. W wielu miejscowościach zwoływano wiece ludności, na których wzywano do spokoju, nakazywano oddanie wojennego sprzętu, uruchomienie sklepów, szkół i przedsiębiorstw oraz zapowiadano głębokie reformy społeczne. Ogromną wagę oficerowie i żołnierze Armii Radzieckiej przywiązywali do kontaktów osobistych, w toku których powszechnie zapewniali „o możliwościach wspólnego przymierza i braterstwa z Polską przeciw Germanii...", informowali o istocie radzieckiego ustroju, sytuacji wsi, polityce rządu radzieckiego itp.* (W niektórych wsiach *powstałe komitety zaczęły rozdzielać „ruchomość majętną po dziedzicu" najbiedniejszym na wsi ludziom.*

Doskonałą ilustracją i uzupełnieniem tego opisu są publikacje zamieszczone w dwu numerach „Prawdy Białej Podlaskiej" z 30 września i 2 października 1939 roku. Oto ich teksty w oryginalnej pisowni.

— *ODETCHNELISMY. Wejście Czerwonej Armii do nas otworzyło nam oczy na całą prawdę o wielkiej Sowieckiej Republice i Jej Armii. Dotychczasowi nasi panowie wmawiali nam, że w Rosji panuje bezprawie, głód, dzikość i ciemnota. Ku naszej jednak wielkiej radości spotkaliśmy wojsko, które się składa z ludzi uprzejmych, rozumnych i światłych, mówiących do nas, do dzieci i starców, jak równi do równych, szanujących naszą własność i godność osobistą. Przez nasze małe gole dojrzałych pomidorów przechodzili bojownicy Czerwonej Armii i nikt z nich nie tknął ani jednego owocu. Nie słyszeliśmy żadnego sprośnego słowa, jak to było za czasów przemarszu carskich, niemieckich lub polskich wojsk. Uprzejmość dowódców, ich słowa pełne łaski i otuchy dla wszystkich bez wyjątku, dowiodły nam w jak wielkiej kulturze proletariackiej zostaje wychowany naród ZSRR. Jak szaro wygląda w porównaniu z tym nasze przeszłe życie. Jak byliśmy strasznie zależni od naszych panów, którzy nas i nasze konie pędzili stu kilometrowymi, dziennymi marszami, nie udzielając nam w zamian nawet łaskawego słowa. Dzicy, nieludzcy byli nasi dotychczasowi przywódcy. Radują się serca nasze z powodu wkroczenia naszej bratniej Czerwonej Armii, dzięki której możemy wyprostować nasze obciążone barki i odetchnąć pełną piersią. Życie nasze będzie teraz przeciekać wśród ludzi równych, bez jaśnie panów dziedziców". Ziemia i dobytek dla ludu pracującego!*

Tekst ten, zamieszczony w nr 2 „Prawdy Białej Podlaskiej" z 2 października 1939 r. podpisał M. Rogala).

WYZWOLENIE. W poniedziałek rano (25 września 1939 — przyp. JS) *nadeszła wiadomość, że Czerwona Armia zbliża się do naszego miasteczka* (tj. do Białej Podlaskiej, co nie było zgodne z prawdą, bowiem oddziały piechoty Armii Czerwonej weszły do miasta dopiero z 24/25 września. Natomiast oddziały, o których mowa w tym tekście, to były czołgi i samochody pancerne — przyp. JS). *Lud robotniczy i chłopski przybrał od razu odświętny wygląd. Ulice zostały udekorowane transparentami i sztandarami czerwonymi. Zaraz po tym ukazały się pierwsze czołgi i samochody pancerne, które nadeszły uwolnić nas z władzy panów. Radości naszej i witaniom naszym nie było granic. Nastrój zupełnie nie podobny do nastrojów przygnębienia w ostatnich dniach spotęgował się dzięki miłym i nader uprzejmym bojownikom Czerwonej Armii. Po kilku godzinach zaczęli się zjawiać mieszkańcy okolicznych wiosek, wszyscy uśmiechnięci, udekorowani czerwonymi kokardami, aby z bliska zobaczyć swoich zbawców, uścisnąć i gorąco powitać. Całe miasteczko było pełne grupek ludzi, którzy stali wokoło poszczególnych bojowników Czerwonej Armii i z ich ust pierwszy raz słyszeli o pięknym życiu ludu robotniczego i chłopskiego w ZSRR. Tegoż wieczoru został na rynku* (plac Wolności — przyp. JS) *miasteczka pokazany film sowiecki, dzięki któremu zrozumieliśmy, jak bardzo nasi pankowie obałamucali nas dotychczas.* (tekst ten podpisał Z. Nowakowski, robotnik PWS i Cz. F.) Nr 1 „Prawdy Białej Podl. z 30.9. 1939).

ZEBRANIE PEDAGOGÓW. Z wielkim ożywieniem odbyło się pierwsze zebranie personelu nauczycielskiego w *Białej Podlaskiej. W zebraniu, wzięło udział ponad 40 nauczycieli z miasta i okolicznych wsi. W swoich relacjach nauczycielstwo informowało o stanie kształcenia ludności w całym powiecie. Miasto posiada 6 szkół powszechnych i 2 szkoły średnie. W gimnazjach rozpoczęły się już prace oświatowe. Rozpoczęła się już nauka w szkołach powszechnych. W najbliższych dniach pozostałe szkoły rozpoczną swe normalne prace. Dla spalonych szkół szuka się odpowiednich lokali. Szkoła powszechna Nr 2 zostanie w tych dniach zdezynfekowana oraz przeprowadzi się potrzebny remont, jak wstawianie szyb itp. Zarząd Tymczasowy miasta zaopatrzy szkoły w opał i uczyni wszystko, co jest konieczne dla umożliwienia prowadzenia skutecznej pracy oświatowej. We wszystkich szkołach powszechnych i średnich dzieci korzystać będą z nauki bezpłatnej. W kilku szkołach niektóre klasy są nie zapełnione. Należy za tym ogłosić uzupełniające zapisy dla umożliwienia wszystkim dzieciom w wieku szkolnym korzystania z nauki. Dla podniesienia ogólnego stanu kształcenia ludności został ustanowiony przy Tymczasowym Zarządzie referent oświatowy. Zebrani jednomyślnie powołali do objęcia tego stanowiska cenionego ogólnie nauczyciela Makaruka Jana.* („Prawda Białej Podlaskiej" Nr 1 z 30 września 1939 r.).

Faktem bezspornym jest, że w okresie od 25 września do 10 października 1939 roku władzę w podlaskich miastach i wsiach sprawowały sowieckie komendantury wojskowe ze wspierającymi tę władzę komitetami robotniczymi, chłopskimi (raczej nielicznymi) i czerwoną milicją. Rekrutowały się one z członków działającego na Podlasiu w okresie międzywojennym członków Komunistycznej Partii Polski, Niezależnej Partii Chłopskiej czy Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, Sekrobu oraz biedoty miejskiej i wiejskiej o nastrojach rewolucyjnych. Faktem również jest, że po okresie bezpańskim zapanował względny spokój i porządek. Młodzież mogła rozpocząć naukę w szkołach.

Faktem bezspornym jest również i to, że przeważająca większość mieszkańców naszego regionu przyglądała się Armii Czerwonej i wprowadzanej przez nią władzy z dużą obawą, niepokojem, a nawet niechęcią." Obawiano się o własne losy i losy swych najbliższych — ojców mężów i braci, którzy uniknęli niemieckiej i sowieckiej niewoli i pojawili się lub przybywali na Podlasie w żołnierskich mundurach lub w cywilnych ubraniach właśnie w okresie od 1 do 8 października 1939 r. Żołnierze ci ukrywali się w miastach i wsiach przed zatrzymaniem ich przez czerwoną milicję bądź żołnierzy sowieckich. W tym też czasie rewizje mieszkań nie należały do rzadkości.

Okres ten charakteryzował się wyczekiwaniem na pełne wyjaśnienie istniejącej sytuacji, w przekonaniu wielu osób, tymczasowej i przejściowej. Wkrótce, bo już 9 października 1939 roku, po ustaleniu granicy pomiędzy Niemcami a ZSRR na linii rzeki Bug, oddziały Armii Czerwonej opuściły Podlasie a zarem z nimi członkowie komitetów robotniczych i chłopskich, czerwonej milicji oraz sporo ludności żydowskiej przewidującej swój los pod niemiecką okupacją. O świcie 10 października (w Radzyniu Podlaskim i Międzyrzecu nieco wcześniej) na ulicach Białej Podlaskiej pojawiły się oddziały niemieckiego wojska i policji (Schutzpolizei). Rozpoczęła się okupacja niemiecka, trwająca do 26 lipca 1944 roku. Nastąpiło podjęcie konspiracyjnej a potem zbrojnej walki z niemieckim najeźdźcą i okupantem.

JERZY SROKA

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
(13630). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 17 X 1988 R.

ludu
ROBOTNICZEJ
ROK XLIV. NR 243 Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Rada Ministrów PRL



MIECZYSŁAW F. RAKOWSKI
prezes
Rady Ministrów



KAZIMIERZ OLESIAK
wiceprezes RM
minister rolnictwa, leśnictwa
i gospodarki żywnościowej



JANUSZ PATORSKI
wiceprezes
Rady Ministrów



IRENEUSZ SEKUŁA
wiceprezes
Rady Ministrów



ŁUKASZ BALCER
minister sprawiedliwości



BOGUMIŁ FERENSZTAJN
minister gospodarki
przestrzennej i budownictwa



JACEK FISIAK
minister edukacji narodowej



ZBIGNIEW GRABOWSKI
minister — kierownik Urzędu
Postępu Naukowo-
-Technicznego i Wdrożeń



DOMINIK JASTRZĘBSKI
minister współpracy
gospodarczej z zagranicą



MICHAŁ JANISZEWSKI
minister — szef Urzędu
Rady Ministrów



JANUSZ KAMIŃSKI
minister transportu,
żeglugi i łączności



CZESŁAW KISZCZAK
minister spraw wewnętrznych



JÓZEF KOZIOŁ
minister ochrony środowiska i zasobów naturalnych



ALEKSANDER KRAWCZUK
minister kultury i sztuki



ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI
minister — członek RM



WŁADYSŁAW LORANC
minister — kierownik Urzędu do Spraw Wyznań



MARCIN NUROWSKI
minister rynku wewnętrznego



TADEUSZ OLECHOWSKI
minister spraw zagranicznych



IZABELA PŁANETA-MAŁECKA
minister zdrowia i opieki społecznej



FLORIAN SIWICKI
minister obrony narodowej



MIECZYSŁAW WILCZEK
minister przemysłu



ANDRZEJ WRÓBLEWSKI
minister finansów

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377370

Nr 42 (444) 20. X. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

We wrześniu i październiku 1939 roku

Wydarzenia związane z wkroczeniem i pobytem oddziałów Armii Czerwonej na Podlasiu w okresie od 23 września do 10 października 1939 roku zachowały się nie tylko w dokumentach i ówczesnych okolicznościowych publikacjach, ale również, mimo upływu blisko pięćdziesięciu lat, w pamięci wielu starszych wiekiem mieszkańców naszego regionu oraz żyjących jeszcze dawnych żołnierzy polskich z Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie", dowodzonej przez gen. Franciszka Kleeberga i batalionów Korpusu Ochrony Pogranicza ze zgrupowania gen. Wilhelma Orlika — Ruckemanna. Relacje te i wspomnienia uzyskałem podczas rozmów z mieszkańcami Podlasia m.in. z miejscowości położonych na trasie przemarszu wymienionych uprzednio zgrupowań wojsk polskich w 1939 roku oraz rozmów z żyjącymi do dzisiaj „Kleeberczykami", biorącymi udział w dorocznych uroczystych spotkaniach kombatanckich w Kocku i Woli Gułowskiej, a mieszkającyeh obecnie w kraju i na obczyźnie.

Z zachowanych publikacji oraz z zebranych relacji i wspomnień, jak również z otrzymanych listów, okres od 23 września do 10 października 1939 roku, niezależnie od tego o czym już pisałem, przedstawiał się następująco. Zanim oddziały SGO „Polesie" i zgrupowanie batalionów KOP przeszły rzekę Bug i znalazły się na jego zachodnim brzegu w rejonie Włodawy, co nastąpiło w dniach 26—29. września 1939 roku, w dniu 22 września generał niemiecki (dowódca korpusu pancernego) Heinz Guderian przekazał miasto i twierdzę Brześć nad Bugiem Armii Czerwonej. Uroczyste przekazanie zakończyła wspólna defilada wojsk niemieckich i sowieckich na Unii Lubelskiej (główna ulica miasta). Defiladę odbierali dwaj dowódcy wojsk pancernych: gen. H. Guderian i gen. Kriwoszin.

Gazeta „Volkischer Beobachter" (centralny organ niemieckiej partii narodowo — socjalistycznej (NSDAP) w numerze z 25 września 1939 roku tak opisała to wydarzenie. W tym ważnym z wojskowego znaczenia miejscu, w którym w 1795 roku rosyjski generał Suworow przed trzecim rozbiorem Polski zniszczył polskie wojsko, wojska sowieckie przejęły nie tylko ódcinki bojowe. Ponadto dowódcy przyjęli wspólny przemarsz wojsk niemieckich i sowieckich. (...) Ta sama gazeta w numerze z 26 września 1939 r. zamieściła fotografię obu generałów, odbierających defiladę na ulicy Unii Lubelskiej oraz flagę hitlerowską, powiewającą na gmachu dotychczasowego polskiego Urzędu Wojewódzkiego. (Brześć nad Bugiem był do września 1939 roku siedzibą władz województwa poleskiego — przyp. JS).

Po 22 września 1939 roku generał Heinz Guderian, który w dniach 14—17 września toczył zacięte walki z załogą twierdzy Brześć, zajmując miasto i zdobywając twierdzę, po wycofaniu się oddziałów polskich — zaniechał marszu swego korpusu pancernego na południe w kierunku Włodawy i zaczął wycofywać się na północ ku Prusom Wschodnim. Wówczas to oddziały Armii Czerwonej, mając już otwartą drogę traktem brzeskim ku Wiśle i Warszawie, po przejściu rzeki Bug, kontynuowały swój marsz na zachód bez żadnych przeszkód zajmując kolejno: Terespol nad Bugiem (23.9.), Białą Podlaską (24.9.), Międzyrzec Podlaski (26.9.), Siedlce (29.9.). Był to jeden z głównych kierunków marszu oddziałów Armii Czerwonej ku Wiśle, wchodzących w skład utworzonego Frontu Białoruskiego i dowodzonego przez komendanta armijnego drugiej rangi M.P. Kowalewa. Dowództwu tego Frontu podporządkowane były cztery grupy konno — zmotoryzowane (3, 10, 11 i 4) oraz 23 samodzielny korpus strzelców. Formacje te wspierało lotnictwo.

Oddziały Armii Czerwonej, po zajęciu Międzyrzeca Podlaskiego, maszerowały w kierunku Radzynia Podlaskiego, Łukowa i Siedlec. Inne oddziały po przejściu rzeki Bug posuwały się od Łęgów i Pratulina w kierunku na Janów Podlaski — Konstantynów, Łosice i Mordy Siedleckie (w północnej części regionu) oraz od Sławatycz w kierunku Wisznic, Jabłonia, Parczewa i Radzynia (szosą Wisznice-Radzyń i Wisznice — Parczew, (w południowej części regionu).

Z relacji i wspomnień dawnych oficerów i żołnierzy SGO „Polesie" oraz mieszkańców południowej części regionu białskopodlaskiego wynika, że do walk z Armią Czerwoną doszło nie tylko w Puchowej Górze, Paszenkach i Jabłoniu (29.9.1939 r.), ale również w Kodeńcu, Milanowie i Cichostowie (okolice Parczewa). Walki te na skutek zmieniającej się z godziny na godzinę sytuacji były wówczas nieuniknione i doszło do nich w następujących okolicznościach.

Maszerujące z rejonu Włodawy w kierunku północno — zachodnim oddziały SGO „Polesie" (tj. 60 Dywizja Piechoty „Kobryń" pułkownika Adama Eplera i Podlaska Brygada Kawalerii gen. bryg. Ludwika Kmicic — Skrzyńskiego) w dniu 29 września 1939 roku, po osiągnięciu wsi Żuków — Mosty — Podedwórze, poszły do wsi Puchowa Góra, Paszenki i Jabłoń. Oddziały te po wejściu do Jabłonia przecinały oś marszu oddziałom Armii Czerwonej, które ciągnęły szosą z Wisznic do Parczewa. Inne oddziały SGO „Polesie" (tj. 50 Dywizja Piechoty „Brzoza" pułkownika Ottokara Brzozy — Brzeziny i Dywizja Kawalerii „Zaza" gen. bryg. Zygmunta Podhorskiego) po osiągnięciu wsi: Krzywowierzba — Wyrykl — Kodeniec — Dębowa Kłoda weszły do Parczewa) do Parczewa też przeniósł się gen. F. Kleberg ze swym sztabem) osiągając tego samego dnia (29.9) rejon Milanowa.

W nocy z 29 na 30 września 1939 roku, już po walkach z oddziałami Armii Czerwonej w Puchowej Górze i Jabłoniu, pułkownik A. Epler ze swą dywizją, ubezpieczany od północy przez Podlaską Brygadę Kawalerii, po przejściu przez wieś Rudno dotarł do lasów w rejonie Milanowa i Wohynia. Patrol polskiej kawalerii z 5 pułku ułanów wysłany do Radzynia Podlaskiego ostrzelany został przez cztery niemieckie samochody pancerne, które po obustronnej strzelaninie odjechały w kierunku Łukowa. Polscy ułani zagarnęli natomiast sowiecki samochód pancerny razem z jego załogą. Ten epizod wykazywał niedwuznacznie, że straże przednie oddziałów sowieckich dotarły już do Radzynia i nawiązały kontakt z oddziałami wojsk niemieckich, znajdującymi się w rejonie Łukowa.

W poprzednich odcinkach podałem tylko opis walk w Jabłoniu i Puchowej Górze. Opis ten pochodził z książki płk Ludwika Głowackiego pt. „Działania wojenne na Lubelszczyźnie w 1939 roku" (Lublin 1976 r. wyd. I i Lublin 1986 r. wyd. II). W obu tych wydaniach autor określił oddziały Armii Czerwonej, jako bliżej nieznanego „przeciwnika". Natomiast płk Adam Epler, dowódca 60 Dywizji Piechoty „Kobryń" z SGO „Polesie" w swych wspomnieniach zawartych w książce pt. „Ostatni żołnierz polski kampanii wrześniowej 1939 roku" (Londyn 1943 r. wyd. II), wspominając walki oddziałów swej dywizji pod Puchową Górą i Jabłoniem (29.9.1939 r.) podaje, że w wyniku starcia z oddziałami sowieckimi zdobyto jeden czołg, kilka ciężkich karabinów maszynowych i kilkaset karabinów. Kilkudziesięciu żołnierzy sowieckich zostało zabitych a do niewoli wzięto jednego oficera i około 50 żołnierzy. Pułkownik Adam Epler wspomina m.in., że „Żołnierze sowieccy zostali na własne żądanie wcieleni do oddziałów polskich i... bili razem z nami do końca. Byli wiernymi i oddanymi nam towarzyszami." Żołnierze ci, jak wspomina płk A. Epler, bili się z Niemcami pod Kockiem i Wolą Gułowską i razem z żołnierzami polskimi poszli do niemieckiej niewoli. „I może dopiero wtedy — pisze płk A. Epler — rozpoczęła się ich tragedia".

Fakt udziału żołnierzy sowieckich w walkach SGO „Polesie" z Niemcami potwierdzają również inni żołnierze z SGO „Polesie" m.in. porucznik Józef Olesiejuk, nauczyciel rodem z Podlasia. W tym miejscu należy dodać, opierając się na relacjach mieszkańców Podlasia, że sporo żołnierzy i młodszych rangą oficerów Armii Czerwonej w rozmowach z Polakami oświadczyło niedwuznacznie, że chociaż idą ku Wiśle, by zająć Warszawę, to jednak „razem z wami będziemy jeszcze bić Giermańca". W walkach stoczonych przez oddziały polskie z oddziałami sowieckimi na Podlasiu pisała również gazeta „Prawda" w numerze z 8 października 1939 roku, podając, że Polacy zniszczyli jedną tankietkę (lekki czołg) sowiecką i spalili samochód z dokumentami sztabowymi batalionu oraz, że w walce pod Jabłoniem było pięciu zabitych i sześciu rannych żołnierzy sowieckich. W publikacji tej nie wspomniano jednak, że Polacy wzięli do niewoli około 50 żołnierzy sowieckich.

Z relacji mieszkańców Jabłonia i Wisznic (relacja w posiadaniu autora) dowiedzieć się można, że następnego dnia po walkach w Puchowej Górze i Jabłoniu (tj. 30.9.) do Wisznic przywieziono zwłoki kilkunastu żołnierzy sowieckich. Niektóre z tych zwłok były częściowo zwęglone. Poległych żołnierzy sowieckich chciano pierwotnie pochować we wspólnej mogile przy szkole powszechnej, ale do tego nie doszło, bowiem trumny ze zwłokami poległych żołnierzy zabrano i powieziono samochodami za Bug.

Straty polskie w walkach pod Puchową Górą i Jabłoniem były następujące: poległo 3 oficerów i 11 żołnierzy. W Puchowej Górze poległi: ppor. rez. Rafał Górecki i ppor. Bohdan Mościcki (bratanek prezydenta RP Ignacego Mościckiego, mieszkaniec Brześcia nad Bugiem — przyp. JS) oraz szeregowi: Stefan Sławiński (Hawiński?), Pelagiusz Baranowski, Wacław Wysocki (wszyscy z 182 pułku piechoty z Dywizji „Kobryń"). Pięciu nieznanych szeregowych zginęło przy kuchni polowej w czasie ataku sowieckiego na Jabłoń. Kapralc: Jan Kuszyk i Karol Szluft zostali rozstrzelani po wzięciu do niewoli. Ułan Franciszek Frankowski poległ w czasie patrolu w pobliżu lasu Smuga, a por. Antoni Borkowski zginął podczas walk w Jabłoniu w nieznanych bliżej okolicznościach.

Wszyscy żołnierze polscy polegli w tych walkach zostali pochowani we wspólnej mogile na cmentarzu katolickim w Jabłoniu z wyjątkiem ppor. Bohdana Mościckiego, który spoczywa w oddzielnym grobie, znajdującym się w pobliżu tej wspólnej żołnierskiej mogiły. Z relacji mieszkańców wsi Jabłoń i Dawidy wynika, że w tej zbiorowej mogile pochowana została również mieszkanka wsi Jabłoń. Jej mąż został rozstrzelany przez żołnierzy sowieckich przy młynie we wsi Radcze. Oboje zginęli dlatego, że przy ich zabudowaniach leżał ciężko ranny żołnierz sowiecki, który po opatrzeniu ran przez wspomnianych małżonków zmarł w ich mieszkaniu. Oskarżeni o zabójstwo żołnierza sowieckiego zostali zastrzeleni.

Przez długi czas żołnierska mogiła z września 1939 roku na cmentarzu w Jabłoniu czekała na należyte upamiętnienie. Dopiero w maju 1985 roku staraniem „Kleberczyków" i niektórych mieszkańców gminy Jabłoń na mogile tej wzniesiono pomnik z tablicą pamiątkową, na której widnieje napis: „Żołnierzom SGO „Polesie" poległym 29 września 1939 roku w obronie ojczyzny — Społeczeństwo gminy Jabłoń w 40 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem". Upamiętniona została również zbiorowa mogiła nieznanych żołnierzy polskich na cmentarzu katolickim w Paszenkach, w pobliżu Puchowej Góry. Na blaszanej tabliczce widnieje napis, „Tu spoczywają snem bohaterów żołnierze polscy Grupy Polesie, którzy polegli w obronie ojczyzny. Cześć Ich Pamięci. Wrzesień 1939 r.".

O walkach oddziałów SGO „Podlasie", stoczonych z oddziałami Armii Czerwonej w okolicy Kodeńca, Milanowa, Cichostowa, Rudna i Radcza w dniach 28-30 września 1939 roku, świadczą dwie zbiorowe mogiły żołnierzy polskich na cmentarzach katolickich w Milanowie i Radczu oraz samotna żołnierska mogiła na polach wsi Cichostów (przy dawnym cmentarzu ewangelickim). Mogiły te są upamiętnione i otoczone należytą opieką. W roku 1977, kiedy odwiedzałem te cmentarze i zbierałem relacje o poległych w tych okolicach żołnierzach polskich we wrześniu 1939 roku na mogile w Radczu był napis: „Cześć nieznanym żołnierzom Polski poległym za ojczyznę 7.X.1939 r.(!). Napis ten był wyryty na drewnianym dębowym krzyżu. Na mogile w Milanowie był tylko drewniany krzyż z datą 1939 r. Obecnie napisy te zmieniono i brzmią one następująco: „Nieznanym żołnierzom września 1939 roku poległym za ojczyznę — Społeczeństwo gminy Milanów i ZBOWiD" (tablica pamiątkowa na mogile w Radczu) i „Żołnierzom poległym w obronie ojczyzny — Społeczeństwo i ZBOWiD gminy Milanów" (na płycie pamiątkowej na mogile w Milanowie).

Z zebranych wówczas (1977 rok) relacji i wspomnień dowiedziałem się, że imiona i nazwiska niektórych żołnierzy polskich pochowanych w tych mogiłach były znane, podobnie jak okoliczności ich śmierci. I tak, ppor. rez. Stefan Mieczysław Mączyński ujęty po walkach z oddziałami Armii Czerwonej w Milanowie został rozstrzelany w pobliżu budynku stacji kolejowej w Milanowie (30.9.1939) a bosmanmat z flotylli rzecznej w Pińsku, Stanisław Mul zginął w czasie walk w lesie, w pobliżu cmentarza w Milanowie. Według relacji niektórych mieszkańców Milanowa i Cichostowa w zbiorowej mogile na cmentarzu w Milanowie spoczywa pięciu żołnierzy polskich poległych przy cegielni. Z relacji innych mieszkańców tej okolicy wynika, że w zbiorowej mogile spoczywa czternastu żołnierzy polskich a wśród nich nieznany z imienia i nazwiska plutonowy WP zakluty bagnetami przez czerwonoarmistów przy parku w Milanowie. Na cmentarzu katolickim w Parczewie spoczywa kpt. Bazyli Sobolew, zastępca dowódcy batalionu saperów oraz siedmiu nieznanych saperów z 5 batalionu, poległych 30 września 1939 roku w Kodeńcu k/Parczewa. W tej zbiorowej mogile spoczywa również porucznik Erwin Poznański, który poległ w rejonie Parczewa w bliżej nieznanych okolicznościach. Na zbiorowej mogile w Parczewie widnieje data: 28 września 1939 roku i napis: „Przechodniu, powiedz Polsce, tu leżą jej synowie prawom jej posłuszni do ostatniej godziny".

Zbiorowa mogiła nieznanych żołnierzy polskich i osób cywilnych z końca września i początków października 1939 roku znajduje się również na cmentarzu parafialnym w Wisznicach. Z relacji mieszkańców Wisznic i okolicy wynika, że w drugiej połowie września 1939 roku do Wisznic przywieziono trzech ciężko rannych polskich oficerów, którzy odnieśli rany podczas niemieckiego bombardowania Radzynia Podlaskiego i szosy Radzyń — Wisznice. Oficerowie ci zmarli w Wisznicach i zostali pochowani na miejscowym cmentarzu. Oprócz nich na cmentarzu parafialnym zostało pochowanych kilku nieznanych polskich żołnierzy, którzy zginęli w pobliżu Wisznic z rąk nacjonalistów ukraińskich lub członków tak zwanej „Czerwonej Milicji".

Następne, nieznane i nie publikowane dotąd, relacje i wspomnienia (m.in. trochę własnych wspomnień) z pobytu oddziałów Armii Czerwonej na Podlasiu w okresie od 23 września do 10 października 1939 roku przedstawię za tydzień, w ostatnim już odcinku cyklu publikacji na ten temat.

JERZY SROKA

Z relacji i wspomnień

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-6163 nr ind. 277270

Nr 43 (445) 27. X. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Na szachownicy

Zakończyły się rozgrywki II ligi szachowej, w której występowała drużyna Podlasie Biała Podlaska. W rozegranym w Wigrach (woj. suwalskie) turnieju nasi szachiści, występujący w składzie: R. Izdebski, M. Skonieczny, J. Przygrodzki, M. Uściński, D. Szutko, T. Włodarczyk, B. Mateuszuk i M. Przygrodzka, zajęli ostatnie — dwunaste miejsce i spadli do niższej ligi. Najprawdopodobniej w przyszłym roku białczanie ponownie awansują, jednak aby utrzymać się w II lidze już teraz trzeba wzmocnić drużynę przynajmniej dwoma zawodnikami. Jest to bardzo trudne i Podlasie może w najbliższych latach być bumerangiem między II ligą a ligą międzywojewódzką.

* * *

WYMIENIONY W NINIEJSZYM ARTYKULE M. UŚCIŃSKI, TO MAREK UŚCIŃSKI SYN FRANCISZKA, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH PRZY ULICY SZKOLNEJ NR. 7. JEST SZACHISTĄ OD WIELU LAT.

*

We wrześniu i październiku 1939 roku

Historycy polscy i radzieccy, zgodnie z istniejącymi dokumentami archiwalnymi: polskimi, radzieckimi i niemieckimi z pewnością już w niedługim czasie ukażą w pełniejszym obrazie fakty i wydarzenia z okresu walk w Polsce w 1939 roku. Przypuszczać należy, iż nie pominą wydarzeń związanych z walkami żołnierzy polskich z oddziałami Armii Czerwonej w jej marszu ku rzekom: Bug, Niemen, San i Wisła. Zanim to jednak nastąpi, a nastąpić musi, warto już dzisiaj zwrócić uwagę na kilka znanych lub mniej znanych faktów, dotyczących m.in. pobytu oddziałów Armii Czerwonej na Podlasiu i Lubelszczyźnie, a więc obszarze pomiędzy Bugiem a Wisłą. Dotychczas mówiono i pisano o wkroczeniu Armii Czerwonej na obszary Zachodniej Białorusi, Litwy i Zachodniej Ukrainy.

Dzisiaj bezspornym jest fakt, że w dniu 17 września 1939 roku, kiedy to rankiem tegoż dnia oddziały Armii Czerwonej przekroczyły granicę polsko-sowiecką na całej jej długości, rząd polski z prezydentem Ignacym Mościckim i naczelnym wodzem, marszałkiem Edwardem Rydzem — Śmigłym znajdował się w Polsce (m. Kołomyja, położona około 30 km od granicy polsko-rumuńskiej). Naczelne władze polskie opuściły kraj, udając się do Rumunii, dopiero w nocy z 17 na 18 września na wiadomość o wkroczeniu w granice Polski oddziałów Armii Czerwonej. Wspominam o tym dlatego, że dotychczas historycy radzieccy twierdzili, że Armia Czerwona wkroczyła do Polski wówczas, gdy naczelne władze Polski porzuciły walczący naród i uciekły do Rumunii.

W najnowszych publikacjach radzieckich (tj. z okresu lat 1967 — 1968) dotyczących historii miast: Grodna, Wilna czy Lwowa wspomina się o oporze i walkach żołnierzy polskich i mieszkańców tych miast (przeważnie młodzieży) szczególnie zaciętych w Grodnie, po wkroczeniu oddziałów Armii Czerwonej. Brak jest natomiast pełnego obrazu stawianego oporu i toczonych walkach ze znacznymi stratami po obu stronach: polskiej i sowieckiej. Tematu tego, jak dotąd nie podjął żaden z polskich historyków walk 1919 roku, z wyjątkiem historyków emigracyjnych. Ponieważ temat ten nie dotyczy regionu Podlasia, nie będę go podejmował w tej publikacji.

O walkach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie" z oddziałami Armii Czerwonej napisałem sporo w poprzednich odcinkach, opierając się na dostępnych mi źródłach. Jest to również fakt bezsporny, potwierdzony niejednokrotnie w ostatnim rozkazie gen. Franciszka Kleeberga, dowódcy SGO „Polesie" wydanym 5 października 1939 roku do swych żołnierzy. Tu chcę zwrócić uwagę, że z dotychczas znanych publikacji tego rozkazu usunięto kilka istotnych słów. Otóż rozkaz ten w swej początkowej części brzmiał następująco: — Żołnierze! Z dalekiego Polesia, znad Narwi, z oddziałów, które się oparły demoralizacji, zebrałem Was pod swą komendę, by walczyć do końca. Chciałem iść najpierw na południe, gdy to stało się niemożliwe, (droga ta była już odcięta przez znajdujące się na Wołyniu i Podolu oddziały Armii Czerwonej — przyp. JS) nieść pomoc Warszawie. Warszawa padła, nim dotarliśmy. Mimo to nie straciliście nadziei i walczyliście dalej... (tu opuszczony tekst — przyp. JS) najpierw z bolszewikami, następnie w 5- dniowej bitwie pod Serokomlą z Niemcami...

To w dużej mierze dlatego, że SGO „Polesie" stawiała opór oddziałom Armii Czerwonej walcząc z tymi oddziałami od Kobrynia po Jabłoń i Mińszczyznę, prochy gen. Franciszka Kleeberga, który zmarł w niemieckiej niewoli 5 kwietnia 1941 roku (szpital w m. Wejsser Hirsch w pobliżu Drezna — przyp. JS) przez 30 lat nie mogły powrócić do kraju i spocząć na cmentarzu żołnierzy SGO „Polesie" w Kocku. Prochy bowiem gen. F. Kleeberga sprowadzono do Polski dopiero 5 października 1969 roku w trzydziestą rocznicę bitwy pod Kockiem, Wolą Gułowską i Syrokomlą. Gdyby żył, musiałby pozostać na emigracji i tak, jak inni wybitni dowódcy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie Europy, byłby pozbawiony polskiego obywatelstwa.

Pisząc o pobycie oddziałów Armii Czerwonej na Podlasiu i Lubelszczyźnie we wrześniu i październiku 1939 roku nie można pominąć milczeniem równie bezspornego faktu, że postępowanie oraz stosunek oficerów i żołnierzy sowieckich do ludności Podlasia inny był tam, gdzie nie walczono z Armią Czerwoną i nieliczni wprawdzie witali ją jako przyjacielską, a zupełnie inny tam, gdzie stoczono walki. Jest to oczywiste i zrozumiałe z wyjątkiem surowych represji wobec jeńców polskich i ludności cywilnej w okolicach Wisznic, Jabłonia, Milanowa, Parczewa, o czym już uprzednio wspomniałem.

Interesującą relację o pobycie oddziałów Armii Czerwonej na Podlasiu otrzymałem od jednego z mieszkańców wsi Rudno w pobliżu Parczewa. Oto nieco obszerny fragment tej relacji. —

Przez naszą wieś Rudno jechała polska kawaleria. Ułani w mundurach, hełmach z bronią na koniach wyglądali wspaniale. To było rankiem, a już pod wieczór tego samego dnia na szosie z Wisznic do Radzynia Podlaskiego pokazały się sowieckie samochody pancerne. Nazajutrz do Rudna przyjechał konny zwiad jakiegoś oddziału czerwonoarmistów. Pod lasem, za wsią zwiad ten liczący kilku kawalerzystów zgarnęli do niewoli polscy ułani. Jeden z nich pochodził ze wsi Rudno. Wkrótce do wsi zjechała sowiecka artyleria. Na moim polu ustawili swe działa w kierunku na Milanów i mówili, że będzie bój z Polakami. Spoglądali ciągle w stronę lasu, jak gdyby bali się szarży polskich ułanów...

(...) — Przez kilka dni kwaterowali u Rudnie i mówili, że inne ich oddziały pomaszerowały ku Wiśle, bo te tereny będą teraz pod władzą sowiecką razem z Warszawą... Żołnierze sowieccy przychodzili do nas po siano i słomę dla koni, po chleb i mleko. Przed wejściem do mieszkania wsuwali karabiny z bagnetami pomiędzy drzwi a futrynę i dopiero potem otwierali drzwi i wchodzili do izby. Po paru dniach byli już mniej podejrzliwi... — — (...) Któregoś dnia wpadło ich kilku na nasze podwórze. Zarzucają nam, iż w naszym mieszkaniu nocowali polscy oficerowie. Zabronili nam wychodzić z domu. Wieczorem przyszło ich więcej i przeprowadzili gruntowną rewizję w mieszkaniu i budynkach gospodarczych. Zapowiedzieli uprzednio, że jak znajdą broń lub amunicję to staroższych rozstrzelają a młodych wyślą na Sybir... Po tej rewizji, w czasie której nic nie znaleźli, na naszym podwórzu pojawił się sowiecki czołg, radiostacja, kilkunastu żołnierzy oraz jakiś sztab. Kwaterowali u nas parę dni. Najpierw mówili nam, że od Bugu do Wisły będzie ich panowanie. Potem kłęli i mówili, że Niemcy ich oszukali i będą cofać się za Bug. I rzeczywiście w niedługim czasie po tej rozmowie odjechali. Zjawili się inni oficerowie sowieccy a potem oficerowie niemieccy. Dość długo prowadzili jakieś rozmowy i rozjechali się w swoje strony. I nastała okupacja niemiecka. (...)

Do mało znanych lub zupełnie nieznanych faktów należą spotkania [illegible] żołnierzy polskich z żołnierzami sowieckimi po wkroczeniu Armii Czerwonej na terytorium ówczesnego państwa polskiego we wrześniu 1939 roku. Spotkania te zachowały się we wspomnieniach wielu mieszkańców Podlasia, przeważnie żołnierzy — rezerwistów rodem z podlaskich wiosek. Żołnierze ci przeżyli bombardowania i uciążliwe marsze przez Wołyń i Podole. Byli potem jeńcami wojennymi i znowu żołnierzami, tym razem w II Korpusie gen. Władysława Andersa. Bili się z Niemcami pod Monte Cassino, Ancona i Bolonią. Niełatwa była ich droga powrotu do ojczystej, podlaskiej ziemi, do swych najbliższych. Oto fragmenty wspomnień jednego z tych żołnierzy, obecnie mieszkańca Radzynia Podlaskiego.

— Rankiem o świcie 17 stycznia 1939 roku znowu maszerujemy na południe w kierunku granicy rumuńskiej. O godzinie 11 widzimy jak z lewej strony szosy, którą szliśmy od Krzemieńca na Tarnopol, boczną drogą od lasu gdzieś dwa czołgi. Zaskoczenie i zdumienie. Chyba nie są to czołgi niemieckie? Tymczasem czołgi podjechały do szosy. Dostrzegamy wymalowane czerwone gwiazdy. A więc to Sowieci! Żołnierze wysiedli z czołgów razem ze swym dowódcą oraz z bronią gotową do strzału podeszli do nas bliżej. Oświadczyli nam (wielu z nas pochodziło z terenów wschodnich i znało język rosyjski), że wojska sowieckie dzisiaj o świcie wkroczyły do Polski, aby

Fakty i refleksje

oswobodzić swych braci Ukraińców i Białorusinów od jarzma polskich panów, burżujów i kapitalistów. Mamy rozkaz powrotu do miasteczka Brody i tam złożyć broń. Potem zwolnią nas do domów... Jednak po złożeniu broni nie puszczono nas do domów, ale po kilkunastu dniach pobytu w Brodach i Kowlu zawieziono nas do Sarn, miasteczka nad dawną granicą polsko-sowiecką. W Sarnach zgromadzono nas około 11 tysięcy. Po trzech dniach kazano nam zebrać się w grupach według województw, ponieważ będziemy odsyłani do domów. Nie bardzo w to wierzyliśmy, ale zebraliśmy się zgodnie z poleceniem. Jeńców z województw lubelskiego i białostockiego, a więc m.in. z Podlasia stanowili dość znaczną grupę. Maszerujemy na peron, podobnie jak grupy z innych województw, wsiadamy do wagonów i odjeżdżamy w nieznanym kierunku. Tym nieznanym okazał się obóz jeńców w pobliżu powiatowego miasteczka Oleska... I takie były początki mojej jenieckiej doli... Najpierw pracowaliśmy przy rozbudowie szosy a od lutego 1940 roku były kamieniołomy w Nowosiółkach a potem roboty przy rozbudowie lotniska w Brodach aż do ataku Niemców na ZSRR... To nie było, jak piszą dotąd, internowanie, lecz jeden z wielu obozów jeńców polskich w ZSRR. —

We wspomnieniach wrześniowych żołnierzy polskich, powracających do swych rodzinnych stron zachowały się również bardziej dramatyczne i tragiczne wydarzenia. Wielu żołnierzy, przeważnie rezerwistów, zginęło z rąk nacjonalistów ukraińskich lub od kul pospolitych bandytów czyhających w zasadzkach na żołnierskie buty, mundur, płaszcz, zegarek i pieniądze. Z opowiadań żołnierzy wynika, że od pewnej śmierci z rąk nacjonalistów czy bandytów uratowała ich zdecydowana interwencja oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej.

Od późnej jesieni 1939 roku do wiosny 1940 roku okupacyjne władze niemieckie prowadziły z władzami ZSRR wymianę jeńców polskich. Wymiana ta polegała na tym, że jeńcy pochodzący z terenów Polski wcielonych do Rzeszy Niemieckiej (Pomorze, Śląsk, Wielkopolska) lub do Generalnej Guberni (Podlasie, Lubelszczyzna) a znajdujący się w obozach jeńców polskich w ZSRR byli przekazywani w zamian za jeńców pochodzących z terenów zabużańskich. Wymiana jeńców odbywała się w Terespolu nad Bugiem lub w Brześciu nad Bugiem. Obóz przejściowy dla jeńców polskich przekazanych Niemcom przez władze ZSRR przez pewien okres (wczesna wiosna 1940 roku) znajdował się w Białej Podlaskiej.

Zupełnie inny był los żołnierzy polskich wziętych do niewoli w trakcie lub po walkach z oddziałami Armii Czerwonej we wrześniu 1939 roku. Jeńców tych nie osadzano w obozach lecz w więzieniach, jako wrogów ludu pracującego. Otrzymywali oni wyroki sądów specjalnych skazujących ich na od 15 do 25 lat obozów karnych, zlokalizowanych pod Kołem Polarnym m.in. na Kołymie. Taki los spotkał m.in. żołnierzy z batalionów Korpusu Ochrony Pogranicza. Wspominał o tym młody podchorąży rodem z Podlasia, Zbigniew Lewicki w swych pamiętnikach z lat 1939 — 1942, potem oficer II Korpusu Polskiego we Włoszech. Wzięty został do niewoli w walkach z Oddziałami Armii Czerwonej w rejonie Mołodeczna. Zmarł w kilkanaście lat po wojnie w Kanadzie.

Przy pracy nad cyklem publikacji o wydarzeniach we wrześniu i październiku 1939 roku na Podlasiu towarzyszyły mi własne wspomnienia z tamtego okresu. Naszkicowałem je w rękopisie zamierzonej książki dla młodzieży pt. „Bojowy duch". Miałem wówczas ukończonych jedenaście lat, lecz do dzisiaj doskonale pamiętam, co się wówczas działo. A więc ogniska płonące na placach koszarowych a przy nich nieznanych mi żołnierzy w hełmach z długimi bagnetami na karabinach. Rewizję w naszym mieszkaniu w blokach rodzin wojskowych, przeprowadzoną przez trzech oficerów Armii Czerwonej w asyście dwóch milicjantów z czerwonymi opaskami na rękawach. Pamiętam rozmowę, którą z nami, grupą kilkunastoletnich chłopców prowadził młody oficer polityczny.

W mej pamięci bardzo mocno utkwiła taka m.in. scenka. Stałem w grupce rówieśników przed boczną bramą do koszar 34 pułku piechoty. Bramy tej pilnował czerwonoarmista z długim karabinem i osadzonym na karabinie również długim bagnetem. My chcieliśmy wejść do koszar a on nas nie wpuszczał, opędzając się przed nami tym karabinem. Krzyczał do nas, że wchodzić nie wolno, strasząc nas wysuwanym w naszą stronę bagnetem. Po kilkunastu minutach widocznie zniecierpliwiony założył karabin na ramię, machnął ręką i powiedział: Idździe i bierzcie co chcecie, ma to zabrać Giermaniec, bierzcie wy!

To było rankiem 8 października 1939 roku a już w godzinach południowych tłum mieszkańców Białej Podlaskiej, my chłopcy również, cisnął się i kłębił w koszarowym składzie opału. Ludzie z wiadrami, koszami, workami, taczkami, wózkami a nawet z wozami konnymi uwijali się w tym składzie opału, jak mrówki ciągnąc do swych mieszkań i domów drewno i węgiel. W tym dniu ulice miasta prowadzące od magazynów zbożowych przy ul. Artyleryjskiej (w pobliżu młyna Ratajewicza) przez plac Wolności i dalej ulicą Brzeską do traktu brzeskiego usłane były zbożem, wywożonym samochodami przez czerwonoarmistów.

Rankiem 10 października 1939 roku idąc z kolegami do szkoły napotkaliśmy przy szpitalu (obecnie róg ul. Dzierżyńskiego i Spółdzielczej) niemieckie działko przeciwpancerne z obsługą w hełmach. Na ulicach krążyły patrole niemieckiej policji i wojska, znęcając się już wtedy, na samym początku nad napotykaną ludnością żydowską. Rozpoczęła się niemiecka okupacja...

JERZY SROKA

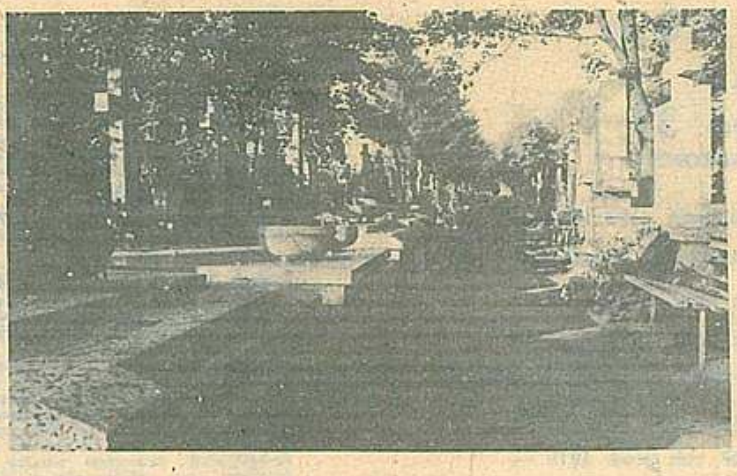
PS. Dziękuję Czytelnikom, którzy do mnie napisali listy na temat opisywanych wydarzeń. Szkoda, że niektóre z tych listów się zagubiły. Uniemożliwiają mi bowiem kontakt listowny, bądź osobisty.

J.S.

NR 43 (445)

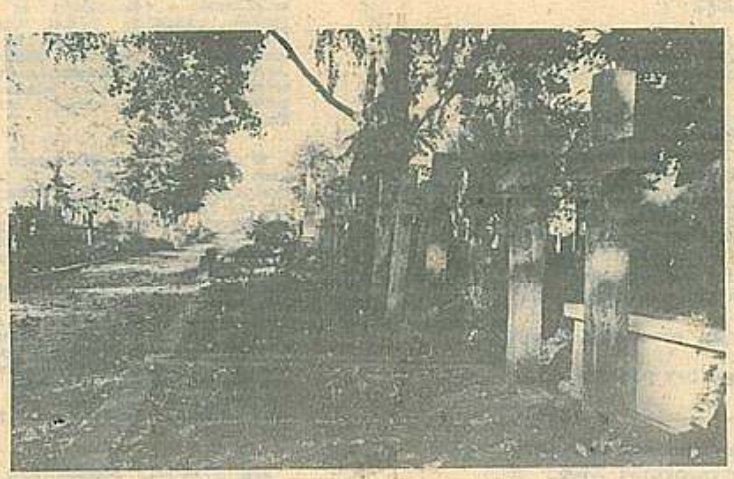
GROBY i pamięć

Na wielu podlaskich cmentarzach są groby i zbiorowe mogiły poległych w walce o wolność i niepodległość ojczyzny w różnych okresach historycznych. Nie brak tych mogił na polach i w lasach naszego regionu. Pochodzą one przeważnie z okresu niemieckiej okupacji w latach 1939 — 1944, chociaż napotkać można również żołnierskie mogiły, samotne i bezimienne, z okresu pierwszej wojny światowej.





Mogiłami tymi chętnie i ofiarnie opiekuje się najczęściej młodzież szkolna z podlaskich miast i wsi, co bardzo dobrze świadczy o patriotyźmie i obywatelskiej postawie tej młodzieży. Opiekę i społeczną dbałość o mogiły poległych żołnierzy polskich, polskich i radzieckich partyzantów oraz ofiar terroru i zbrodni niemieckiego okupanta widać wyraźnie każdego roku, szczególnie w Święto Zmarłych, kiedy na indywidualnych i zbiorowych mogiłach nie tylko na cmentarzu są wiązanki kwiatów, palą się nagrobne lampki i znicze.



O właściwej opiece nad miejscami pamięci narodowej (mogiłami i pomnikami) w naszym województwie pisałem niejednokrotnie przy różnych okazjach. Wspominałem i wypominałem wówczas, że tej dbałości i opieki nie mogą od lat doczekać się zbiorowe żołnierskie mogiły z okresu lat 1919 — 1920 a szczególnie mogiły zbiorowe żołnierzy września 1939 roku oraz ofiar zbrodni niemieckich — mieszkańców Białej Podlaskiej i okolicy, rozstrzelanych w lesie Grabarka, lesie Bagonica, na placu Wolności i w Leśnej Podlaskiej, a znajdujące się na cmentarzu katolickim i na cmentarzu prawosławnym (trzy mogiły) w Białej Podlaskiej.

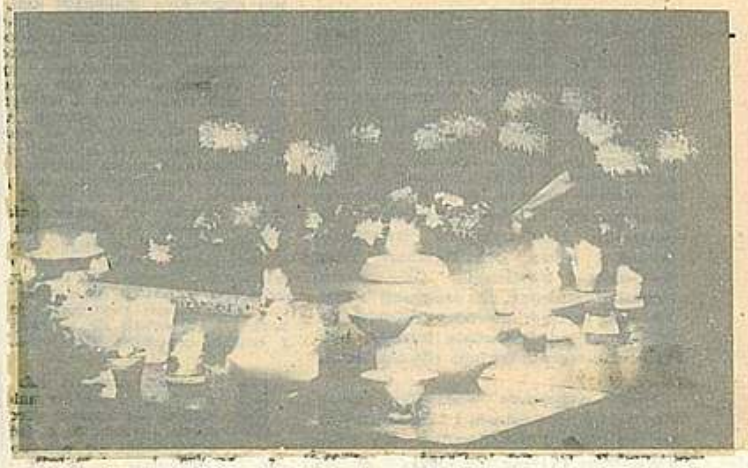
„Przykro mi w przeddzień Święta Zmarłych pisać o tym, że mimo wielokrotnych obietnic, dawnych i obecnych władz miejskich Białej Podlaskiej mogiły te nie doczekały się należnego im upamiętnienia. Wciąż przy tych mogiłach brak jest tablic pamiątkowo-informacyjnych oraz imion i nazwisk poległych i rozstrzelanych. A przecież imiona i nazwiska te jak również daty ich walki i śmierci są znane i odpowiednio udokumentowane, chociażby w pracy zbiorowej pt. „Zbrodnie hitlerowskie w regionie bialskopodlaskim 1939 — 1944", wydanej drukiem w roku 1977.

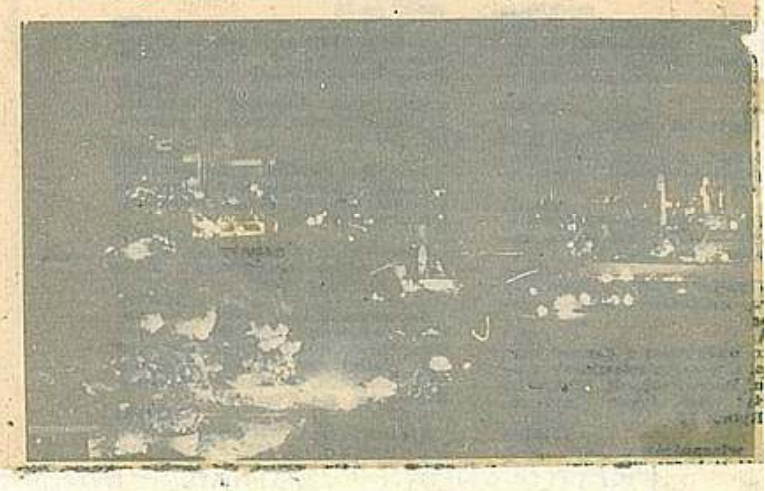
Natomiast warto i należy podać inną, bardziej budującą informację, że Spółdzielnia Inwalidów „Elremet" w Białej Podlaskiej w pełni wywiązała się ze swego społecznego zobowiązania i wykonała własnym sumptem i staraniem (bez jakiejkolwiek dotacji krajowej i zagranicznej ze strony społeczności żydowskiej) trwałe ogrodzenie dawnego cmentarza żydowskiego przy ulicy Nowej, na którym spoczywa ponad dwa tysiące, dzisiaj już bezimiennych ofiar niemieckiej zbrodni ludobójstwa z 1942 roku.

Również po latach właściwej opieki doczekał się dawny cmentarz żydowski w Łomazach a upamiętnienia męczeńska śmierć około 2.000 Żydów z Łomaz i okolic, zamordowanych przez Niemców 18 i 19 sierpnia 1942 roku w lesie zwanym Chały. Cmentarz ten został trwale ogrodzony elementami z betonu i stali. Na dużym granitowym kamieniu — pomniku umieszczono pamiątkową tablicę z brązu mówiącą w języku polskim i hebrajskim, że światowe złomkostwo Żydów z Łomaz wspólnie ze społeczeństwem Łomaz w ten sposób czci pamięć Żydów — ofiar zbrodni niemieckiej z sierpnia 1942 r.

Kończę tę publikację o grobach i pamięci krótkim, lecz pozytywnym akcentem czyli solenną obietnicą bialskich władz miejskich uzyskaną przed kilkoma dniami, że wykonanie robót przy zbiorowych mogiłach poległych w latach 1939 — 1944, przy współudziale bialskiego rzemiosła, zostanie podjęte i zrealizowane w roku przyszłym. W tym bowiem roku zagospodarowywanie terenu nowego cmentarza komunalnego przy ul. Brzeskiej uniemożliwiło wykonanie w/w robót.

JES





OGRODZENIE CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO W ŁOMAZACH.

WPIS NINIEJSZY JEST UZUPEŁNIENIEM ARTYKUŁU ZAMIESZCZONEGO NA POPRZEDNIEJ STRONIE KRONIKI.

DNIA 28 KWIETNIA 1988 ROKU ZAWARTE ZOSTAŁO NASTĘPUJĄCE POROZUMIENIE MIĘDZY NACZELNIKIEM GMINY ZBIGNIEWEM DERLUKIEWICZEM I DYREKTOREM WYDZIAŁU DO SPRAW WYZNAŃ URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ, A SPÓŁKĄ Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ „ATLANT" Z SIEDZIBĄ W WARSZAWIE PRZY ULICY REYMONTA 12. Z INICJATYWY WYDZIAŁU D/S WYZNAŃ URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ, ZWIĄZKU RELIGIJNEGO WYZNANIA MOJŻESZOWEGO W POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ MAJĄCEGO SIEDZIBĘ W WARSZAWIE PRZY ULICY TWARDEJ 6 ORAZ ŚWIATOWEGO ZIOMKOSTWA ŻYDÓW Z ŁOMAŻ WŁADZE GMINY PODJĘŁY SIĘ OGRODZENIA CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO W ŁOMAZACH I UPAMIĘTNIENIA MIEJSCA POCHOWANYCH TUTAJ ZWŁOK WYMORDOWANYCH W LESIE „HAŁY" OKOŁO 2.000 ŻYDÓW W DNIU 18 SIERPNIA 1942 ROKU I EKSHUMOWANYCH PÓŹNĄ JESIENIĄ 1949 ROKU NA PRADAWNY CMENTARZ ŻYDOWSKI PRZY ULICY BRZESKIEJ W ŁOMAZACH I POCHOWANYCH TUTAJ W DWÓCH ZBIOROWYCH MOGIŁACH.

W MYŚL ZAWARTEGO POROZUMIENIA W DNIU 23 WRZEŚNIA 1988 ROKU DOKONANO KOMISYJNEGO ODBIORU OGRODZENIA. WYKONAWCĄ BYŁA SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAZACH, A OGÓLNY KOSZT BUDOWY WYNIÓSŁ 13.741.594 ZŁOTE, Z CZEGO 50% POKRYŁ W IMIENIU ŚWIATOWEGO ZIOMKOSTWA ŻYDÓW Z ŁOMAŻ ZWIĄZEK RELIGIJNY WYZNANIA MOJŻESZOWEGO W WARSZAWIE, A 50% URZĄD GMINY W ŁOMAZACH, NA CO UZYSKAŁ DOTACJĘ PIENIĘŻNĄ Z URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ. OGRODZENIE WYKONANE JEST Z PRZEMIENNYCH PRZĘSEŁ: BETONOWYCH I METALOWYCH NA BETONOWYM FUNDAMENCIE. BRAMA GŁÓWNA I BOCZNA FURTKA SĄ TAKŻE METALOWE.

ZESTAWIENIE PONIESIONYCH KOSZTÓW:

1. WYZNACZENIE TRASY OGRODZENIA	45.462.- ZŁOTE.
2. WYKONANIE OGRODZENIA	13.551.047.- ZŁOTYCH.
3. NADZÓR TECHNICZNY	102.000.- —"—
4. ODSZKODOWANIA ZA ZNISZCZENIA NA PRYWATNYCH GRUNTACH	43.085.- ZŁOTYCH.

PRZY WYMIENIONYCH WYŻEJ ZBIOROWYCH 2-CH MOGIŁACH EKSHUMOWANYCH ZWŁOK USTAWIONY ZOSTAŁ DUŻY POLNY GŁAZ, DO KTÓREGO PRZYMOCOWANA ZOSTAŁA PAMIĄTKOWA METALOWA TABLICA, A OBOK

USTAWIONO JESZCZE DWA MNIEJSZE GŁAZY ZABEZPIECZONE W ZIEMI BETONEM. DO GŁAZU Z TABLICĄ PROWADZI OD FURTKI BETONOWY CHODNIK. TABLICĘ DOSTARCZYŁ ZWIĄZEK RELIGIJNY WYZNANIA MOJŻESZOWEGO W WARSZAWIE I POKRYŁ KOSZTY USTAWIENIA GŁAZÓW, WYKONANIA CHODNIKA I ZAMOCOWANIA TABLICY, KTÓRE WYNIOSŁY W ZAOKRĄGLENIU 314.000 ZŁOTYCH.

TABLICA SKŁADA SIĘ Z DWÓCH CZĘŚCI: NA GÓRNEJ POŁOWIE JEST NAPIS W JĘZYKU POLSKIM, A NA DOLNEJ W JĘZYKU HEBRAJSKIM. TREŚĆ W JĘZYKU POLSKIM JEST NASTĘPUJĄCA:

„TU SPOCZYWAJĄ PROCHY
DWÓCH TYSIĘCY ŻYDÓW Z ŁOMAŻ I OKOLIC,
ZAMORDOWANYCH PRZEZ HITLEROWCÓW
W DNIACH 18 I 19 SIERPNIA 1941 R.
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI.
ŚWIATOWE ZIOMKOSTWO ŻYDÓW Z ŁOMAŻ
I SPOŁECZEŃSTWO ŁOMAŻ.
SIERPIEŃ 1988 R.".

TABLICĘ WMUROWANO POD KONIEC PAŹDZIERNIKA 1988 ROKU. TREŚĆ TABLICY NIE ODZWIERCIEDLA JEDNAK PEŁNEJ PRAWDY TYCH TRAGICZNYCH WYPADKÓW. PO PIERWSZE LIKWIDACJA ŁOMAŻKIEGO GETTA MIAŁA MIEJSCE TYLKO W JEDNYM DNIU, TO JEST 18 SIERPNIA 1942 ROKU I TYLKO W TYM JEDNYM DNIU DOKONANO MASOWEGO MORDU. PO DRUGIE ŁOMAŻCY ŻYDZI ROZSTRZELIWANI BYLI NIE NA CMENTARZU, A W NIEDALEKIM LESIE „HAŁY", O CZYM WSPOMINAM WYŻEJ. WCZESNYM RANKIEM 18 SIERPNIA 1942 ROKU WYKOPANO TUTAJ PRZEZ NADZOROWANYCH PRZEZ NIEMCÓW ŻYDÓW (OKOŁO 40 OSÓB) DOPROWADZONYCH Z OBOZU PRACY W SZENEJKACH I Z ŁOMAŻ TRZY PODŁUŻNE DOŁY. ZAMORDOWANYMI CIAŁAMI ŻYDÓW ZAPEŁNIONO TYLKO DWA DOŁY, A JEDEN POZOSTAŁ PUSTY. W LISTOPADZIE I GRUDNIU 1949 ROKU PRZEWIEZIONO NA CMENTARZ TYLKO CZĘŚĆ ZWŁOK, NIEWIELE PONAD POŁOWĘ I POCHOWANO NA CMENTARZU W DWÓCH ZBIOROWYCH MOGIŁACH, A RESZTA CIAŁ POZOSTAŁA W LESIE „HAŁY" KOŁO ŁOMAŻ.

OBECNIE OGRODZONY CMENTARZ ŻYDOWSKI ISTNIAŁ TUTAJ OD DAWNA. SIĘGA POCZĄTKÓW OSADNICTWA ŻYDOWSKIEGO NA PODLASIU I W ŁOMAŻACH, KTORYCH ISTNIENIE UDOKUMENTOWANE JEST JUŻ NA POCZĄTKU XIV WIEKU NASZEJ ERY WZMIANKĄ, ŻE BYŁY WTEDY NIEWIELKĄ WIOSKĄ. W TYM TEŻ OKRESIE NASTĄPIŁ SZYBKI ROZWÓJ ŁOMAŻ Z POWODU ICH POŁOŻENIA PRZY TAK ZWANYM TRAKCIE KRÓLEWSKIM. OŻYWIŁ SIĘ

ON PO OBJĘCIU TRONU POLSKIEGO PRZEZ WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁĘ W 1386 ROKU. TĘDY WIÓDŁ GŁÓWNY SZLAK DROGOWY Z WILNA PRZEZ BRZEŚĆ, ŁOMAŻY, LUBLIN DO KRAKOWA. W 1568 ROKU, JUŻ JAKO MIASTO, ŁOMAŻY OTRZYMAŁY PRAWA MIEJSKIE.

OPISYWANY CMENTARZ W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM BYŁ OGRODZONY DREWNIANYM PARKANEM, A PRZY KAŻDYM GROBIE, W NOGACH ZMARŁEGO BYŁY KAMIENNE NAGROBKI Z BIAŁEGO PIASKOWCA ROZMIARAMI PROPORCJONALNE DO ZAMOŻNOŚCI RODZINY. NAGROBKI BYŁY W KSZTAŁCIE PIONOWEJ PŁYTY Z NAPISEM W JĘZYKU HEBRAJSKIM. CMENTARZ ZOSTAŁ ZDEWASTOWANY W OKRESIE HITLEROWSKIEJ OKUPACJI LAT 1939-1944. WSPOMNIANE NAGROBKI W PRZEWAŻAJĄCEJ MIERZE ZOSTAŁY ZUŻYTE PRZY BUDOWIE MOSTU I TAMY NA RZECE ZIELAWIE W SZENEJKACH BUDOWANYCH W LATACH OKUPACJI. BYŁ TAM TAK ZWANY MELIORACYJNY PRZYMUSOWY OBÓZ PRACY ŻYDÓW, JAKICH BYŁO KILKA W DAWNYM BIALSKIM POWIECIE. NAGROBKI BRANO TAKŻE DO INNYCH CELÓW. DZIŚ NIE MA PO NICH ŻADNEGO ŚLADU.

GMINA WYZNANIOWA ŻYDOWSKA MIAŁA TAKŻE W ŁOMAŻACH SWOJĄ SIEDZIBĘ. BYŁY DWA MUROWANE BUDYNKI PRZY ULICY MAŁOBRZESKIEJ OBOK OBECNEGO OŚRODKA ZDROWIA. BLIŻEJ ULICY BYŁ BUDYNEK NAZYWANY SZKOŁĄ, A ZA NIĄ BÓŻNICA. WŁADZE NIEMIECKIE W CZASIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ SPRZEDAŁY JE DO ROZBIÓRKI. NABYWCĄ BYŁ JEDEN Z MIESZKAŃCÓW BIAŁEJ PODLASKIEJ, KTÓRY SPRZEDAWAŁ UZYSKANĄ CEGŁĘ NA CELE BUDOWLANE.

W 1938 ROKU BYŁO W ŁOMAŻACH OKOŁO 1.200 OSÓB NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ. W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ PRZYWIEZIONO TUTAJ DRUGIE TYLE ŻYDÓW Z OKOLIC ŁOMAŻ I DALSZYCH STRON POLSKI. ISTNIEJE WIĘC PRZYBLIŻONY SZACUNEK, ŻE W LESIE W „HAŁACH" WYMORDOWANO OKOŁO 2.000 ŻYDÓW, A URATOWAŁA SIĘ TYLKO ZNIKOMA ILOŚĆ, KTÓRZY UKRYWANI BYLI CZĘŚCIOWO PRZEZ MIEJSCOWĄ LUDNOŚĆ, UKRYWALI SIĘ W LASACH LUB ZGŁASZALI SIĘ DO TWORZĄCYCH SIĘ ODDZIAŁÓW RADZIECKIEJ PARTYZANTKI.

MIEJSCE MASOWEGO MORDU ŻYDÓW W „HAŁACH" NIE JEST DOTYCHCZAS UPAMIĘTNIONE.

*

<u>BUDOWA I REMONTY DRÓG.</u>

W ROKU 1988 BUDOWA I REMONTY DRÓG BĘDĄCYCH W ADMINISTRACJI URZĘDU GMINY PROWADZONE BYŁY PRZY WYDATNEJ, SPOŁECZNEJ

POMOCY MIESZKAŃCÓW GMINY. W SOŁECTWIE ŁOMAZY DRUGIE WYKONANY ZOSTAŁ NASYP ZIEMNY NA DRODZE ŁOMAZY-KRASÓWKA DŁUGOŚCI OKOŁO 1 KM AŻ DO ZABUDOWAŃ JANA OLICHWIEROWICZA. JEST TO PRZYGOTOWANIE DO CEMENTOWEGO UTWARDZENIA.

PONADTO W TYM SOŁECTWIE NA PRZEŁOMIE CZERWCA I LIPCA TEGO ROKU REMONTOWANO RÓŻNE DROGI O NAWIERZCHNI GRUNTOWEJ, W TYM TZW. ŚCIANKĘ I WIERZCHOWSKĄ. MASZYNY RADA SOŁECKA WYNAJĘŁA W SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH. BYŁY TEŻ CIĄGNIKI PRYWATNE: DWA DNI PO CZTERY CIĄGNIKI Z PRZYCZEPAMI I DWA DNI PO TRZY CIĄGNIKI Z PRZYCZEPAMI. SPOŁECZNIE TAKŻE DOKONANO PLANTOWANIA NAWIEZIONEGO ŻWIRU. W SUMIE ROBOTY TRWAŁY OKOŁO 20 DNI, A KONIECZNE WYDATKI POKRYTO Z FUNDUSZY BĘDĄCYCH W DYSPOZYCJI SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW WSI.

W MIESIĄCU CZERWCU TEGO ROKU REJON DRÓG PUBLICZNYCH W PARCZEWIE WYKONAŁ NAWIERZCHNIĘ BITUMICZNĄ NA OPISYWANEJ DRODZE ŁOMAZY-KRASÓWKA DŁUGOŚCI 1.020 METRÓW NA ZLECENIE URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH.

NA PRZEŁOMIE MIESIĄCA MAJA I CZERWCA TEGO ROKU REJON DRÓG PUBLICZNYCH W PARCZEWIE UTWARDZIŁ CEMENTEM 500 METRÓW DROGI KRASÓWKA-BURWIN. UTWARDZENIA DOKONANO CZYNEM SPOŁECZNYM, A MIANOWICIE: REJON DRÓG PUBLICZNYCH W PARCZEWIE DOSTARCZYŁ SPRZĘT I PRZYDZIELIŁ JEDNEGO FACHOWCA, A LUDZIE DO POMOCY BYLI PRZEWAŻNIE Z BURWINA. PRACOWALI DWA TYGODNIE PO 8-10 OSÓB DZIENNIE USUWAJĄC PRZYDROŻNE DRZEWA, WYKONUJĄC PRZEPUST WODNY PRZEZ DROGĘ I PRACUJĄC PRZY SAMEJ STABILIZACJI.

PRZY WYŻEJ WYMIENIONYCH PRACACH Z KRASÓWKI BYŁO TYLKO RAZ 8 OSÓB, A PRZEZ RESZTĘ DNI PRACOWALI MIESZKAŃCY BURWINA. DWA DNI PRACOWAŁA MŁODZIEŻ SZKOLNA ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W BURWINIE POD KIEROWNICTWEM DYREKTORA TADEUSZA MAZIEJUKA. PONADTO NA BUDOWĘ TEJ DROGI WIEŚ KRASÓWKA PRZEKAZAŁA JESZCZE W UBIEGŁYM ROKU Z FUNDUSZU WIEJSKIEGO 270.000 ZŁOTYCH.

PRACAMI KIERUJE SPOŁECZNY KOMITET BUDOWY W SKŁADZIE:
1. DERLUKIEWICZ FRANCISZEK - PRZEWODNICZĄCY.
2. BUGAJ STANISŁAW ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
ORAZ CZŁONKOWIE KOMITETU: MAZIEJUK MARIAN, TUR ZENON, SAWICKI MIECZYSŁAW, POKORA JÓZEF, POLIKARSKI BOLESŁAW I ŚWIERZBIŃSKI

HENRYK. WSZYSCY SĄ MIESZKAŃCAMI BURWINA. W PRACACH SPOŁECZNYCH W TYM ROKU SZCZEGÓLNIE WYRÓŻNILI SIĘ: DERLUKIEWICZ FRANCISZEK I MAZIEJUK MARIAN. W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI KOMITET ZAMIERZA UTWARDZIĆ JESZCZE 800 METRÓW DROGI. UŁATWI TO DOJAZD Z KRASÓWKI DO SKLEPU, KLUBU I SZKOŁY.

RÓWNIEŻ W CZYNIE SPOŁECZNYM WYKONANO 1.150 METRÓW STABILIZACJI CEMENTEM DROGI DUBÓW- WOLA DUBOWSKA. ROBOTY TRWAŁY CAŁY MIESIĄC, A ROZPOCZĘTO JE W CZERWCU, W CZASIE SIANOKOSÓW. MIMO TO MIESZKANCY WOLI DUBOWSKIEJ UDZIELILI WYDATNEJ POMOCY PRZY TYCH PRACACH. REJON DRÓG PUBLICZNYCH W PARCZEWIE DOSTARCZYŁ MASZYNY, CEMENT I INNE POTRZEBNE MATERIAŁY, A Z FACHOWCÓW TO BYŁ TYLKO OPERATOR ZE SPYCHACZEM I KIEROWNIK BUDOWY. CZĘŚĆ MASZYN WYNAJĘTO ZE SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAŻACH. MIESZKAŃCY WOLI DUBOWSKIEJ UZUPEŁNILI NASYP, ROZŁADOWYWALI I ROZSYPYWALI CEMENT, UKŁADALI PROWADNICE, WYRÓWNYWALI SZABLONEM NAWIERZCHNIĘ I WYKONYWALI INNE POTRZEBNE PRACE. NAJBARDZIEJ W WYKONANIU OPISANYCH WYŻEJ PRAC I ORGANIZACJI ROBÓT WYRÓŻNILI SIĘ: LESZEK JÓZEF, KUNKA ANTONI, ANTCZAK STANISŁAW, WYCZÓŁKOWSKI TADEUSZ, MIKOŁAJCZAK ANIELA.

PO WYKONANIU NAWIERZCHNI BITUMICZNEJ NA OPISYWANYM ODCINKU DROGI WOLA DUBOWSKA OTRZYMA POŁĄCZENIE SZOSOWE Z TRASĄ ŁOMAŻY - DUBÓW - BIAŁA PODLASKA, GDYŻ ZASTABILIZOWANY W TYM ROKU ODCINEK 1.150 METRÓW SIĘGA DO SAMEJ WSI WOLA DUBOWSKA. W ROKU 1989 MIESZKAŃCY WOLI DUBOWSKIEJ ZAMIERZAJĄ PRZYSTĄPIĆ DO REMONTU INNEJ DROGI O NAWIERZCHNI GRUNTOWEJ Z DUBOWA DO WOLI DUBOWSKIEJ /TEJ OD STRONY ŁOMAŻ/ NA DŁUGOŚCI OKOŁO 1.300 METRÓW.

NA TERENIE CAŁEJ GMINY ŁOMAŻY BYŁY TAKŻE REMONTOWANE DROGI GRUNTOWE PRZEZ SAMORZĄD WIEJSKI I REJON DROGOWY.

ZA ZASŁUGI
DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO
Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
PL ISSN 0208-4163 nr ind. 37
Nr 44 (446) 3. XI. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Na Podlasiu w 1918 r.

Odzyskanie niepodległości w listopadzie 1918 roku my, Polacy zawdzięczamy nie tylko sytuacji międzynarodowej która wytworzyła się w ostatniej fazie walk pierwszej wojny światowej (1914—1918), ale również własnej zdecydowanej i nieugiętej postawie, politycznej i militarnej, wobec niemieckiego i austriackiego zaborcy.

Po dwu nieudanych powstaniach narodowych: listopadowym 1830/31 i styczniowym 1863/64, po okresie martyrologii i walki unitów oraz wydarzeń rewolucyjnych 1905 roku jedną z zapowiedzi początku drogi mieszkańców Podlasia ku wolności i niepodległości był przemarsz oddziałów I Brygady Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1915 roku. Żołnierze z polskimi orzełkami na czapkach — maciejówkach i pod polską komendą pojawili się w podlaskich wioskach: Zakowoli, Szóstka, Drelów, Zerocin, Sitnik, Worgule, Leśna Podlaska, Konstantynów a potem w Pratulinie, Lechutach, Dobratyczach, Rozbitówce i innych podlaskich miejscowościach, położonych na trasie przemarszu brygady.

W sierpniu i wrześniu 1915 roku ziemie tzw. Kongresówki czyli Królestwa Kongresowego, będącego dotychczas pod zaborem rosyjskim, znalazły się w rękach Niemców i Austriaków, którzy dokonali podziału tych ziem. Niemcy zagarnęli większą część Królestwa z Warszawą i najważniejszymi ośrodkami miejskimi i przemysłowymi kraju, włączając ją do obszaru swej okupacji. Zachodnie Podlasie z Siedlcami i Łukowem znalazło się w utworzonym przez niemieckiego zaborcę Generał — gubernatorstwa Warszawskiego. Wschodnie Podlasie, a więc część powiatów z byłej gubernii siedleckiej (bialski, radzyński, konstantynowski i włodawski przeszło pod zarząd wojskowy tzw. Inspekcji Etapów Bugu i podlegało dowództwu niemieckiej Armii Wschodniej (Ober — Ost).

Austriacy, którzy zatrzymali południową część Kongresówki utworzyli swoje Generał — gubernatorstwo w Lublinie. Ten podział ziem polskich byłego zaboru rosyjskiego utrzymał się do listopada 1918 roku i miał potem istotne znaczenie przy wyzwalaniu Polski spod władzy zaborców i dążeniu Polaków do niepodległości.

Nie będę przedstawiał nawet bardzo skróconego opisu przebiegu wydarzeń, których wynikiem był upadek carskiej Rosji i Rewolucja Październikowa, rozkład państwa austro-węgierskiego i wrzenie rewolucyjne w Niemczech, bowiem opis ten nie jest tematem tej publikacji. Zainteresowanych odsyłam do bogatej w tym zakresie literatury historycznej i wspomnieniowej. Muszę jednak ukazać sytuację, która ukształtowała się w pierwszej dekadzie listopada 1918 roku oraz jej wpływ na to wszystko, co w okresie od 11 listopada 1918 roku do 10 lutego 1919 roku wydarzyło się w białskopodlaskim regionie w owych pamiętnych dniach i tygodniach, a więc to, co w rezultacie przyniosło mieszkańcom Podlasia wyzwolenie spod władzy niemieckiego zaborcy.

W dniu 11 listopada 1918 roku, w dniu zakończenia wojny i ogłoszenia niepodległości Polski wojska niemieckie, stanowiły na wschodzie Europy znaczną siłę w ludziach i sprzęcie wojskowym. Wojska te znajdowały się w Finlandii, państwach nadbałtyckich, zajmowały Białoruś i Ukrainę, sięgając aż po Gruzję i Turcję. Wody Morza Czarnego patrolowały niemieckie okręty wojenne. Dowództwo Armii Wschodniej (Ober — Ost) miało swą główną kwaterę w litewskim Kownie, a komenda i sztab Inspekcji Etapów Bugu (Inspektion Etappen Bug) kwaterowały w Białej Podlaskiej w budynku gimnazjum przy ul. J.I. Kraszewskiego i Warszawskiej.

Liczne oddziały wojskowe podporządkowane Inspekcji Etapów Bugu rozmieszczone były nie tylko w Białej Podlaskiej, Międzyrzecu, Parczewie, Radzyniu Podlaskim, Łosicach, Sarnakach, Janowie Podlaskim i Terespolu nad Bugiem, ale również w wielu innych miejscowościach naszego regionu takich chociażby, jak: Drelów, Łomazy, Komarówka Podlaska, Leśna, Konstantynów, Platerów. Niemiecki garnizon wojskowy w Białej Podlaskiej liczył około tysiąca oficerów i żołnierzy, zgrupowanych w oddziałach piechoty, kawalerii, wojsk technicznych i kwatermistrzowskich, żandarmerii polowej. Przy stacji kolejowej w dzielnicy Wola zlokalizowana była samochodowa baza transportowa, a w mieście szpitale wojskowe, jak również obóz jeńców wojennych.



Pluton żołnierzy polskich z formującego się w Dęblinie 34 pułku piechoty przed przybyciem do Białej Podlaskiej w grudniu 1918 r.



W różnych mundurach i czapkach, ale z polskimi orzełkami — żołnierze z pierwszych oddziałów wojskowych niepodległej Polski

Zdjęcia ze zbiorów autora

Zadaniem wszystkich niemieckich oddziałów wojskowych, stacjonujących we wschodniej części Podlasia i podporządkowanych Inspekcji Etapów, była ochrona tyłów Armii Wschodniej a szczególnie linii kolejowych łączących tę armię z terytorium Niemiec i Prus Wschodnich. Linie kolejowe: Kowel — Brześć Litewski — Białystok — Grajewo — Ełk oraz Brześć Litewski — Siedlce — Warszawa — Poznań — Berlin, jako główne arterie komunikacyjne ze wschodu na zachód były przewidziane do transportów ewakuacyjnych wojska i sprzętu liczącej około 600 — 700 tysięcy ludzi oddziałów Armii Wschodniej, znajdującej się w listopadzie 1918 roku na rozległych obszarach Ukrainy. Ponadto Niemcy zamierzali w trakcie ewakuacji powracać do swego kraju z bronią w ręku i sprzętem wojskowym oraz z tym wszystkim, co zagarnęli na okupowanych terenach, a więc z różnymi dobrami materialnymi, przede wszystkim z ogromnymi zapasami żywności. Zgodnie z tym planem, mimo zakończenia wojny i ogłoszenia niepodległości Polski, nie kwapili się do szybkiego opuszczania okupowanych przez siebie obszarów Białorusi, Ukrainy i Podlasia. Ponadto zdawali sobie doskonale sprawę z faktu, że utracenie posiadania wspomnianych linii kolejowych, prowadzących ze wschodu na zachód, zmusi ich do przyjęcia warunków ewakuacji, dyktowanych przez władze Polski. Jednym z tych warunków było opuszczenie ziem polskich przez oddziały niemieckie bez broni i sprzętu wojskowego, nie mówiąc już o zagrabionych dobrach materialnych.

Wspominam o tym dość obszernie, bowiem obecność wojsk niemieckiego zaborcy na Podlasiu w listopadzie i grudniu 1918 roku doprowadziła do dramatycznych i tragicznych wydarzeń, szczególnie w Międzyrzecu Podlaskim w dniu 16 listopada.

Wyzwolenie zachodniego obszaru Podlasia z Siedlcami jako głównym ośrodkiem miejskim przebiegło szybko i pomyślnie, mimo stawianego przez Niemców oporu. W Siedlcach, po zarządzonej 10 listopada mobilizacji miejscowych oddziałów Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) nazajutrz, bo już 11 listopada Polacy opanowali stację i dworzec kolejowy, koszary i magazyny wojskowe, więzienie i inne ważniejsze obiekty m.in. siedzibę władz miejskich z wartownią. Wkrótce po rozbrojeniu garnizonu niemieckiego w Siedlcach, składającego się z batalionu landszturmu, oddziału żandarmerii polowej i innych niewielkich oddziałów różnych formacji pomocniczych, peowiacy siedleccy zmusili do złożenia broni żołnierzy niemieckich z transportu wojskowego, który zatrzymał się na stacji kolejowej w Siedlcach. Potem specjalny oddział POW pełniący służbę na stacji i dworcu kolejowym w Siedlcach rozbrajał każdego napotkanego tam żołnierza niemieckiego i odsyłał na zachód w kierunku Warszawy.

W tym samym czasie terenowe oddziałki POW z Okręgu Siedleckiego przystąpiły do rozbrajania Niemców w różnych okolicznych miejscowościach. Niemcy usiłowali stawiać zbrojny opór. W Stoczku Łukowskim od kul żandarmów zginął jeden peowiak. Nie chcieli złożyć broni garnizon niemiecki w Łukowie przed niewielkim oddziałem POW. Garnizon ten skapitulował dopiero 12 listopada po przybyciu z Siedlec do Łukowa oddziału POW pod dowództwem Mariana Drobika, rodem z Komarówki Podlaskiej. Oddział ten po rozbrojeniu Niemców w Łukowie i po odesłaniu ich do Siedlec, wzmocniony ochotnikami z Łukowa i okolicy ruszył w kierunku Radzynia Podlaskiego i Parczewa. Po dotarciu w okolice Parczewa oddział ten na drodze swego przemarszu rozbroił około 300 niemieckich żołnierzy.

Do zbrojnego starcia z Niemcami doszło w dniach 11 i 12 listopada w Radzyniu Podlaskim, kiedy to w mieście pojawił się oddział POW (przybył on z pobliskiego zaboru austriackiego) pod dowództwem Stanisława Tarankiewicza ps. „Jur". Niemcy nie chcieli się poddać. Dość liczny garnizon niemiecki kwaterujący w pałacu Potockich otworzył silny ogień z broni ręcznej i maszynowej. Polacy odpowiedzieli ogniem swej broni. Poległ wówczas peowiak, Józef Fijałek i dwu mieszkańców Radzynia. Po ostrej i zaciekłej wymianie strzałów Niemcy zrezygnowali z oporu i usiłowali opuścić miasto, kierując się w stronę skrzyżowania dróg, prowadzących do Łukowa i Kocka. Znowu doszło do walki, w czasie której kilku Niemców zostało zabitych i rannych, a wielu z nich ratowało się ucieczką do pobliskich lasów. Peowiacy zdobyli dwa ciężarowe samochody i znaczną ilość konnych wozów taborowych. Wieczorem 12 listopada Radzyń Podlaski był wolny od zaboru a żołnierze z połączonych oddziałów POW, dowodzonych przez Stanisława Tarankiewicza i Pytla nie dopuścili już Niemców do miasta, odpierając atak wroga pod Kąkolewnicą w zasadzkach na trakcie bitym z Międzyrzeca do Radzynia Podlaskiego.

Również w tym samym czasie, bo w dniach 11 — 12 listopada 1918 roku w Mordach Siedleckich, położonych pomiędzy Siedlcami a Łosicami, Wacław Waciórski, burmistrz miasta, przekształcił oddział miejscowej ochotniczej straży pożarnej w zbrojny oddział straży obywatelskiej i zajął stację kolejową. Po rozbrojeniu znajdujących się tam żołnierzy niemieckich, oddział Waciórskiego, wzmocniony ochotnikami, wyruszył do Łosic i Platerowa. W Łosicach i Platerowie rozbrojono Niemców i zabrano im znaczną ilość koni, wozów jak również kilka samochodów ciężarowych. Przejęto także magazyny z żywnością i opałem, przeznaczonymi nie tylko na potrzeby żołnierzy niemieckich, ale do wysyłki w głąb Niemiec.

W ciągu zaledwie kilku dni całe zachodnie Podlasie, a więc obszar znajdujący się w tak zwanym Generał — gubernatorstwie Warszawskim był wolny od Niemców. Oddziały POW słabo uzbrojone i wyszkolone zakosztowały wyzwolenia swej rodzinnej ziemi szybko i sprawnie. Ruszyli teraz ze wsparciem i pomocą swym rodakom mieszkających na terenach podległych Inspekcji Etapów Bugu.

Dokończenie za tydzień!

JERZY SROKA

SESJA G.R.N.

DNIA 3 LISTOPADA 1988 ROKU ODBYŁA SIĘ KOLEJNA, CZWARTA W TEJ KADENCJI SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. OBRADY ODBYŁY SIĘ W SALI GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH, A PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC.

PO ZAŁATWIENIU SPRAW PROCEDURALNYCH PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC ZŁOŻYŁ INFORMACJĘ O PRACY PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ MIĘDZY SESJAMI, A NACZELNIK GMINY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ POINFORMOWAŁ O AKTUALNYCH SPRAWACH GMINY. OTO NIEKTÓRE ZAGADNIENIA PRZEDSTAWIONE PRZEZ NACZELNIKA GMINY:

1. ZLECONO WYKONANIE DOKUMENTACJI PROJEKTOWO-KOSZTORYSOWEJ NA BUDOWĘ DOMU NAUCZYCIELA W ŁOMAZACH, NA BUDOWĘ CHODNIKÓW W DUBOWIE I HUSZCZY ORAZ NA BUDOWĘ DROGI KOZŁY-MUSIEJÓWKA.
2. DOKOŃCZONO BUDOWĘ CHODNIKA PO JEDNEJ STRONIE ULICY KOZŁOWSKIEJ W ŁOMAZACH.
3. PROWADZONO ROBOTY ZIEMNE NA DRODZE STASIÓWKA-ŻUŁAWY.
4. W PAŹDZIERNIKU BIEŻĄCEGO ROKU PRZEPROWADZONO DRUGI ETAP COROCZNEJ AKCJI „POSESJA".
5. PRZEKAZANO WSTĘPNIE DO REALIZACJI DLA WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU TELEKOMUNIKACJI W BIAŁEJ-PODLASKIEJ NA ROK 1989 BUDOWĘ LINII TELEFONICZNEJ Z HUSZCZY DO KOPYTNIKA.

W PUNKCIE 5-TYM PORZĄDKU OBRAD- WNIOSKI I INTERPELACJE- NAJWIĘCEJ SPRAW ZGŁOSZONO POD ADRESEM ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ W RADZYNIU PODLASKIM NA TEMAT KRZYWDZĄCEGO DLA ROLNIKÓW W WIELU WYPADKACH OBLICZENIA ODSZKODOWANIA ZA SZKODY W UPRAWACH ROŚLIN I NA ŁĄKACH ORAZ OPÓŹNIEŃ W SPRAWDZANIU, NALICZANIU I WYPŁACIE ODSZKODOWAŃ Z TEGO ZAKRESU. NA ZARZUTY TE ODPOWIADALI ZAPROSZENI NA SESJĘ: DYREKTOR ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO P.Z.U. W RADZYNIU PODLASKIM JERZY DOMAŃSKI I NACZELNIK WYDZIAŁU INSPEKTORATU P.Z.U. W BIAŁEJ PODLASKIEJ JERZY BORUĆ.

NASTĘPNIE PRZEWODNICZĄCY G.R.N. MARIAN POLUBIEC ZŁOŻYŁ INFORMACJĘ O PRACY ORGANÓW SAMORZĄDÓW WIEJSKICH W MINIONEJ KADENCJI, A WICEPRZEWODNICZĄCY G.R.N. MARIAN ŻELISKO ODCZYTAŁ PROJEKT UCHWAŁY O ZARZĄDZENIU WYBORÓW SOŁTYSÓW I RAD SOŁECKICH W NASZEJ GMINIE. UCHWAŁA ZOSTAŁA PRZEGŁOSOWANA JEDNOGŁOŚNIE, A TERMIN WYBORÓW.

USTALONO W CZASIE OD 11 LISTOPADA DO 19 GRUDNIA 1988 ROKU.

W DALSZEJ CZĘŚCI OBRAD PODJĘTO DWIE UCHWAŁY W SPRAWACH BUDŻETOWYCH, A MIANOWICIE:

1. UCHWAŁĄ NR. IV-14/88 ZMIENIONO UCHWAŁĘ GMINNEJ RADY NARODOWEJ NR. XXIV-98-88 Z DNIA 30 MARCA 1988 ROKU W TEN SPOSÓB, ŻE 1.000.000 ZŁOTYCH OKREŚLONYCH W POPRZEDNIEJ UCHWALE NA INNE CELE PRZEZNACZONO OBECNIE NA PRZYGOTOWANIE TERENÓW POD BUDOWNICTWO USŁUGOWE I KOMUNALNE ZGODNIE Z PLANEM ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY ŁOMAŻY.
2. NASTĘPNĄ UCHWAŁĄ ROZDYSPONOWANO 2.109.370 ZŁOTYCH NA NASTĘPUJĄCE CELE:

- DOTACJA DO ROZSIEWU WAPNA NAWOZOWEGO	616.000 ZŁ.
- OPŁATA DLA KONSERWACYJNEJ SPÓŁKI WODNEJ	200.000 ZŁ.
- LEŚNICTWO	100.000 ZŁ.
- DIETY RADNYM GMINNEJ RADY NARODOWEJ	350.000 ZŁ.
- DOTACJA NA KLUB SPORTOWY „NIWA" W ŁOMAŻACH	149.370 ZŁ.
- OPŁATA ZA UŻYTKOWANIE DRÓG	694.000 ZŁ.

OBIE UCHWAŁY PRZEGŁOSOWANO JEDNOGŁOŚNIE.

OBRADY ZAKOŃCZONO PO UDZIELENIU ODPOWIEDZI NA INTERPELACJE. OBOK RADNYCH W SESJI UCZESTNICZYLI ZAPROSZENI GOŚCIE, A WŚRÓD NICH SOŁTYSI I PRZEWODNICZĄCY RAD SOŁECKICH, KIEROWNICY I PRZEDSTAWICIELE ORGANIZACJI POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I ZAKŁADÓW PRACY. URZĄD WOJEWÓDZKI REPREZENTOWAŁA KRYSTYNA WOJCZUK- INSPEKTOR WYDZIAŁU ZATRUDNIENIA, KADR I SPRAW SOCJALNYCH.

*

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
13649). Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ CZWARTEK, 10 XI 1988 R.

ROK XLIV. NR 262 (

ludu
ROBOTNICZEJ
Cena 15 zł PI, ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Gdy wybuchła niepodległość (4)

Krwawe dni na Podlasiu

Najdłużej, bo niemal do połowy lutego 1919 roku, trwała okupacja — niemiecka — na Podlasiu. Tutaj także wyzwolenie kosztowało wiele ofiar.

Po zrzuceniu w pierwszych dniach listopada 1918 roku przez Lublin, Chełm, Zamość i inne miasta jarzma okupacji austriackiej, czekano z niecierpliwością na likwidację okupacji niemieckiej. Rozbrojenie Niemców w Polsce ułatwiły wydarzenia z 9 listopada w Berlinie. W armiach niemieckich na wschodzie tworzyły się — pod wpływem wieści o ogłoszeniu Niemiec republiką — rady żołnierskie, podejmowano przygotowania do wyjazdu żołnierzy do ojczyzny. 11 listopada oddziały POW na terenie całej okupacji niemieckiej przystąpiły do rozbrajania Niemców.

Na Podlasiu POW wyzwoliła 11 listopada **Łuków** i **Siedlce**. W dniu 13 listopada do **Międzyrzeca Podl.** przybył 30-osobowy oddział peowiaków pod dowództwem sierż. Ignacego Zowczaka, ps. „Czarny", legionisty, działacza POW w Dęblinie. Zażądał on od niemieckiego komendanta miasta — Kwappa złożenia przez garnizon okupacyjny broni. Tak też się stało. W miejsce posterunków niemieckich stawały polskie. Ale wkrótce potem, rozbrojeni Niemcy czekając na transport do ojczyzny, zaczęli alarmować dowództwo garnizonu w Białej Podl. o swojej sytuacji. Wiadomości te dotarły do sztabu Ober-Ostu w Brześciu i wywołały tam prawdziwą panikę. Zajęcie Międzyrzeca przez Polaków uznano bowiem za odcięcie połączenia z garnizonem niemieckim w Warszawie i drogi ewakuacyjnej dla 80 tys. żołnierzy tej grupy rozlokowanych na Polesiu. Szef sztabu Ober-Ostu, wielce niechętny Polakom gen. Hoffman, postanowił przejść do kontruderzenia.

Do Międzyrzeca wyruszył 2 pułk huzarów gwardii, nowszy nie bez kozery miano „huzarów śmierci", oraz dywizjon pancerny. 15 listopada huzarzy dotarli do Białej Podl. i podjęli walkę z miejscowymi oddziałami POW, które właśnie przystąpiły do rozbrajania żołnierzy niemieckich. Zowczak widząc beznadziejność sytuacji usiłował przerwać walkę, wywieszając białą flagę. Ale rozwścieczeni huzarzy nie respektowali tego znaku, zabili bezbronnego dowódcę oddziału polskiego.

Po tym „sukcesie" huzarzy rozeszli się po mieście mordując napotkanych na ulicach i wyciągniętych z domów peowiaków. W sumie zginęły w czasie międzyrzeckiego pogromu 44 osoby. Złożono je we wspólnym grobie w parku administracji dóbr hr. Potockiego, a dopiero po opuszczeniu Międzyrzeca przez Niemców, co nastąpiło 17 grudnia 1918 r. odbył się uroczysty pogrzeb ofiar huzarów śmierci.

Po odbiciu Międzyrzeca żołdacy niemieccy pacyfikowali okolice tego miasta oraz Białej Podl. Dwukrotnie najechali **Łomazy** i **Rossosz** — pozostały po nich zgliszcza i trupy. W **Komarówce** zginęło w walce z niemiecką ekspedycją karną 16 peowiaków. Walki miały miejsce także we wsiach: **Kozły, Huszcza, Żabce, Tłuścice i Krzewica.**

Na wieść o krwawych wydarzeniach na Podlasiu niemiecka warszawska Rada Żołnierska i rząd polski podjęły działania zmierzające do ograniczenia kroków zaczepnych wojsk Ober-Ostu. 18 listopada zawarto porozumienie, w myśl którego wojska Ober-Ostu zobowiązały się nie przekraczać linii Wisznice — Międzyrzec — Łosice — Mielnik — Siemiatycze — Łapy. Polacy naciskali jednak posła niemieckiego, by wojska Ober-Ostu wycofały się za Bug. Mocą dodatkowej umowy, podpisanej 17 grudnia 1918 r. w Białej Podl., Niemcy rozpoczęli odwrót na nową linię demarkacyjną Kodeń — Zalesie — Pratulin.

Trwało to jednak bardzo długo. Z Międzyrzeca Niemcy wycofali się dopiero w nocy z 17 na 18 grudnia, ukradkiem, bojąc się reakcji Polaków. Ale odległa od Międzyrzeca o 24 km Biała Podlaska doczekała się końca okupacji dopiero 31 grudnia. Na początku stycznia 1919 roku w rękach niemieckich pozostał jeszcze przyczółek na zachodnim brzegu Bugu o długości ok. 40 km i szerokości 25 km. Kolejną umowę, wyznaczającą nową linię demarkacyjną, podpisano 13 stycznia w Zalesiu. Jej mocą w rękach żołnierzy Ober-Ostu pozostał skrawek ziemi w okolicach Terespola i Małaszewicz. Żołnierze polscy podeszli do tej linii w 4 dni później. Niemcy poinformowali Polaków, że opuszczą Brześć za 2—3 tygodnie.

Jednakże pod wpływem wiadomości, iż Niemcy zamierzają przekazać Brześć Ukraińcom, operujący na Podlasiu ze swoją dywizją gen. Listowski, postanowił uprzedzić krok niemiecki. 6 lutego 1919 r. żołnierze podlaskiej dywizji gen. Listowskiego ruszyli na pozycje niemieckie pod **Kobylanami**. Atak się nie powiódł. Oddziały polskie poniosły znaczne straty i wycofały się na pozycje wyjściowe.

Bój ten odniósł jednak pewien skutek — Niemcy oświadczyli, iż 9 lutego przekażą Polakom Terespol, a 11 lutego Brześć. Ale już 9 lutego oddział polski zajął stację kolejową w Brześciu, a następnego dnia miasto i twierdzę.

Podlasie było wolne... Niemcy wycofali się z Brześcia linią kolejową przez Białystok i Grajewo do Prus Wschodnich, zabierając bogate łupy z Polski i Ukrainy. Była to cena, na jaką zgodziły się władze polskie, wybierając mniejsze zło. Większym złem byłoby bowiem utorowanie sobie siłą przez wojska Ober-Ostu przejazdu do Niemiec przez Warszawę — Kutno — Poznań.

„Akcja Niemiec na Podlasiu — pisze P. Łossowski — zbrodnia w Międzyrzecu, dawały przedsmak tego, co mogło czekać Polskę, gdyby wojska Ober-Ostu utorowały sobie drogę do Niemiec. Wypadki w Międzyrzecu były czymś wyjątkowym na tle ówczesnych wydarzeń. Zwłaszcza w warunkach przegranej, zakończonej już wojny, gdy na zachodzie rozlegały się głośne wołania o ukaranie niemieckich zbrodniarzy wojennych — tutaj na wschodzie okupanci na nowo zademonstrowali do czego są jeszcze zdolni".

STANISŁAW JADCZAK

PS Na tym kończę dwa cykle publicystyczne dotyczące 70-lecia odrodzenia Polski: „Zanim wybuchła niepodległość" i „Gdy wybuchła niepodległość". W ich przygotowaniu pomocna mi była prasa lubelska z tamtego okresu, zwłaszcza „Głos Lubelski", „Kurier Lubelski", także „Teka Zamojska", wspomnienia lubelskich peowiaków — „Pod sztandarem POW" oraz praca P. Łossowskiego pt. „Zerwane pęta" i praca zbiorowa „Powstanie II Rzeczpospolitej".

S. J.

ZA ZASŁUGI
DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO
Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377370
Nr 45 (447) 10. XI. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Na Podlasiu w 1918 roku (2)

Krwawa droga do niepodległości

Wiadomości o wydarzeniach w Krakowie i Warszawie oraz o ogłoszeniu niepodległości Polski 11 listopada szybko dotarły na Podlasie. Po akcji rozbrajania Niemców podjętej przez oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej w Siedlcach, Łukowie, Mordach, Łosicach, Parczewie i Radzyniu Podlaskim do działania przystąpiono w miejscowościach położonych dalej na wschód od Siedlec i Łukowa, a więc na obszarze podległym Inspekcji Etapów Bugu.

Mniej więcej w tym samym czasie (12—13 listopada 1918 r.) gdy mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego tworzyli i organizowali milicję porządkową, która z biało — amarantowymi opaskami pojawiła się na ulicach a nowe, już polskie władze miejskie prowadziły pertraktacje z radą żołnierską miejscowego garnizonu — w Drelowie, Kąkolewnicy, Tłuścu, Krzewicy i Pościszach peowiacy rozbroili znajdujące się tam niewielkie posterunki niemieckie, odsyłając rozbrojonych żołnierzy do Międzyrzeca Podlaskiego. Wkrótce, bo już 14 listopada, kiedy to do Międzyrzeca „zaimprowizowanym" pociągiem przybył z Łukowa oddział polskich żołnierzy pod komendą sierżanta Ignacego Zowczaka, przystąpiono do zdecydowanego rozbrajania Niemców. W tym samym dniu władzę w mieście, po rozbrojeniu Niemców przejęli Polacy. Wprawdzie w Międzyrzecu było sporo rozbrojonych żołnierzy niemieckich, lecz oczekiwali oni na moment odjazdu na zachód, do swej ojczyzny.

Rozwój sytuacji w Białej Podlaskiej przebiegał podobnie, jak w Międzyrzecu Podlaskim z tą jednak różnicą, że w Białej stacjonowało dowództwo i sztab Inspekcji Etapów Bugu, mające do swej bezpośredniej dyspozycji silny, bo liczący około tysiąca ludzi garnizon wojskowy oraz łączność z centrum dowodzenia Armii Wschód (Ober — Ost) znajdującym się w litewskim Kownie, jak również ze znaczną liczebnie załogą twierdzy i miasta Brześć. Niewielki, bo czterdziesto osobowy, słabo uzbrojony oddział białskiego POW, dowodzony przez nauczyciela, Mariana Jeżewskiego nie podjął akcji rozbrajania Niemców, lecz w porozumieniu z utworzonym Komitetem Obywatelskim przystąpił do rozmów i pertraktacji. Obawiano się, że czynne i zdecydowane wystąpienie przy oporze ze strony Niemców może przynieść miastu groźne w skutkach następstwa.

Zasadniczym tematem rozmów i pertraktacji ze sztabem Inspekcji Etapów Bugu było ze strony polskiej opuszczenie przez Niemców Białej Podlaskiej w ciągu 24 godzin. Oficerowie i żołnierze niemieccy mieli zabrać ze sobą tylko rzeczy osobiste, pozostawiając w mieście broń i amunicję, sprzęt wojskowy oraz zgromadzone w magazynach wszelkiego rodzaju zapasy, w tym zagrabione na Podlasiu dobra materialne. Dowództwo i sztab Inspekcji Etapów Bugu, pozornie (co się wkrótce okazało) zgadzał się na postawione przez stronę polską warunki. Żądał jednak przedłużenia terminu opuszczenia miasta oraz gwarancji bezpiecznej ewakuacji do Brześcia. Podpisano więc stosowną umowę — porozumienie i żołnierze POW zaczęli przejmować niektóre ważniejsze obiekty w mieście.

Tymczasem Niemcy, co stawało się bardziej widoczne po upływie 24 godzin, po opanowaniu sytuacji w białskim garnizonie przez ograniczenie działania rady żołnierskiej, nie mieli zamiaru opuszczać Białej. Przyjęli buttę i oporną postawę nie wykonując przyjętych w głównie warunków. Strona polska zaczęła domyślać się, że Niemcy knują coś niedobrego. Obawy Mariana Jeżewskiego, komendanta miejscowego POW i członków Komitetu Obywatelskiego okazały się słuszne.

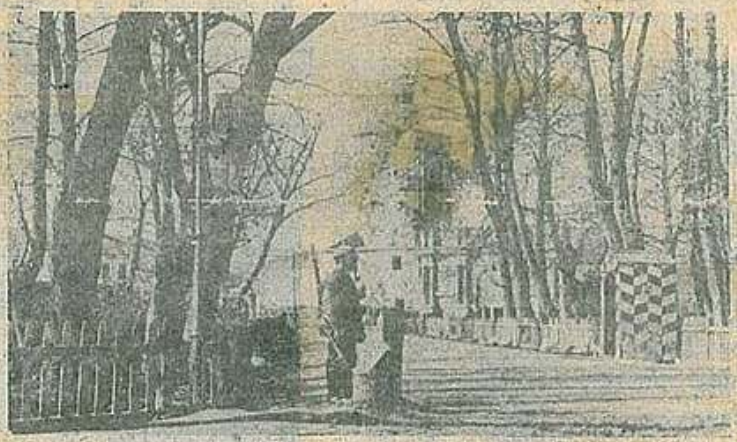
W nocy z 14 na 15 listopada 1918 roku przybył do Białej Podlaskiej dość liczny oddział niemiecki, wydzielony ze stacjonującego w Brześciu 2 pułku huzarów przybocznych (Leibhusaren Regiment Zwei) zwanych „huzarami śmierci". Będący w stałym pogotowiu Marian Jeżewski widząc na ulicach miasta „huzarów śmierci" ściągnął swe posterunki warownicze w mieście i z całym swym oddziałem wycofał się z Białej Podlaskiej do pobliskich lasów w okolicy Dubowa, by połączyć się z innymi grupami POW m.in. z Łomaz, Studzianki, Huszczy i Kozłów.

Pojawienie się „huzarów śmierci" najpierw w Białej a prawie w tym samym czasie w Janowie Podlaskim i Konstantynowie i rankiem 15 listopada 1918 roku na ulicach Międzyrzeca Podlaskiego wskazywało wyraźnie, że Niemcy rozpoczęli realizację wcześniej już ukartowanego i dobrze przemyślanego planu, polegającego na opanowaniu niekorzystnej dla siebie sytuacji, a przede wszystkim na sterroryzowaniu i zastraszeniu mieszkańców tej części Podlasia, która podlegała Inspekcji Etapów Bugu.

Huzarzy wspierani przez kadrę oficerską i podoficerską białskiego garnizonu wojskowego szybko przywrócili w Białej dawne porządki. Zlikwidowali radę żołnierską. Opornych żołnierzy osadzono w areszcie, groźne im sądem polowym. Pobito kilku mieszkańców Białej, a podejrzanych o współdziałanie lub należenie do POW zamknięto w więzieniu. Z dniem 15 listopada 1918 roku Biała Podlaska stała się bazą wypadową oddziałów ekspedycji karnych, wysyłanych w różnych kierunkach.

„Huzarzy śmierci" (nazwa ta pochodzi stąd, że huzarzy ci mieli na czapkach trupie główki i działali bezwzględnie wszędzie tam, gdzie się pojawili, śmierć i zniszczenie — przyp. JS) po opanowaniu sytuacji w Białej Podlaskiej i po rozbiciu oddziału POW w Janowie Podlaskim atak swój skierowali na Międzyrzec Podlaski. Plan krwawej pacyfikacji tego miasta, po dokładnym wcześniejszym rozpoznaniu wywiadowczym, był przygotowany w najdrobniejszych szczegółach. Atak na Międzyrzec rozpoczęli Niemcy o świcie 16 listopada 1918 roku od niespodziewanego uderzenia na kwatery kilkudziesięcioosobowego oddziału sierżanta Ignacego Zowczaka, kwaterującego w pałacu Potockich, likwidując szybko polskie posterunki warownicze, w tym jeden z najważniejszych, bo wysunięty w stronę Białej Podlaskiej na ulicy Brzeskiej. Bez żadnego pardonu zamordowali bestialsko dwóch żołnierzy z tego posterunku: kaprala Edwarda Zubika i żołnierza Władysława Wieliczko. Trzeci z wartowników uratował się szczęśliwie ucieczką spod kul niemieckich.

Dokładny, obszerny i przejmujący opis wydarzeń z 16 listopada 1918 roku zawarł w swej publikacji Józef Geresz („Napaść Niemców [illegible] 16.XI. 1918 r." Rocznik Międzyrzecki tom III z 1971 r. s. 153—185). Na podstawie dokumentów oraz relacji i wspomnień świadków wydarzeń opisał działalność i walki oddziałów Polskiej Organizacji Wojskowej na Podlasiu i podał poniesione przez mieszkańców Międzyrzeca ofiary. Nie będę więc powtarzał ani streszczał tego, co napisał Józef Geresz a zainteresowanych odsyłam do wspomnianego opracowania, jak również do publikacji pt. „Z krwawych dni... Echa wydarzeń listopadowych 1918 podczas rozbrajania Niemców w Międzyrzecu" (Międzyrzec Podlaski 1930 r., nakładem komitetu budowy pomnika). Ograniczę się tylko do podania zbrodniczego i



Niemiecki posterunek wojskowy przy wejściu do radziwiłłowskiego parku — listopad 1918 r.

Zdjęcie ze zbiorów autora

przerażającego rezultatu działania „huzarów śmierci" w Międzyrzecu.

W dniu 16 listopada 1918 roku z rąk niemieckich zbrodniarzy w mundurach zginęło 19 żołnierzy polskich z oddziału sierżanta Ignacego Zowczaka oraz 26 mieszkańców Międzyrzeca i najbliższej okolicy. W nierównej walce z wrogiem zginął również sierż. Ignacy Zowczak, lat 26. Była to największa ofiara krwi i życia, poniesiona przez mieszkańców naszego podlaskiego regionu na drodze ku wolności i niepodległości w listopadowe dni 1918 roku.

Po dramatycznych i tragicznie zakończonych wydarzeniach w Międzyrzecu Podlaskim oraz po starciach i potyczkach oddziałów podlaskich POW z Niemcami w Janowie Podlaskim, Konstantynowie, Horoszkach, Drelowie, Krasówce, Droblinie, Komarówce Podlaskiej wyzwalanie ziem wschodniego Podlasia trwało blisko dwa i pół miesiąca, bo od 16 listopada 1918 roku do 11 lutego 1919 roku, kiedy to żołnierze polscy z oddziałów dywizji podlaskiej dowodzonej przez gen. Antoniego Listowskiego, wspierani przez kawalerzystów z oddziału jazdy majora Jerzego Dąbrowskiego zajęli najpierw Terespol nad Bugiem (9/10) a następnie miasto i twierdzę Brześć, obsadzając polskimi załogami wszystkie forty tej twierdzy po obu stronach Bugu.

Wyzwolenie wschodniego Podlasia spod zaboru i okupacji niemieckiej oraz cofanie się oddziałów niemieckiego wojska w kierunku Bugu ukazuje w pełni zmieniającą się, co pewien czas, tak zwaną linia demarkacyjną, wyznaczającą pozycje polskie i niemieckie. Otóż linia ta przebiegająca początkowo jako granica pomiędzy Generał — gubernatorstwem Warszawskim i Inspekcją Etapów Bugu z północy od okolic Łosic przez okolice Międzyrzeca Podlaskiego, Radzynia do Parczewa na południu niewiele zmieniona 16 listopada 1918 roku (Łapy — Siemiatycze — Mielnik — Łosice — Międzyrzec — Wisznice po rejon Włodawy) dopiero 17 grudnia zaczęła się przesuwać na wschód.

Rankiem 18 grudnia 1918 roku Niemców nie było już w Międzyrzecu. Opuścili miasto pod osłoną nocy z 17 na 18 grudnia prawdopodobnie obawiając się odwetu ze strony polskiej za krwawą masakrę, dokonaną przed miesiącem. Z Białej Podlaskiej oddziały niemieckie wyszły całkowicie 31 grudnia 1918 roku i tego samego dnia przybyli do miasta żołnierze polscy z 34 pułku piechoty sformowanego wcześniej w Dęblinie. Oddziały tego pułku objęły służbę patrolową i wartowniczą na nowej linii demarkacyjnej, która na początku stycznia 1919 roku przebiegała od Kijdnia przez Zalesie do Pratulina.

Kolejne porozumienie z Niemcami w sprawie tej linii demarkacyjnej strona polska podpisała 13 stycznia 1919 roku już nie w Białej Podlaskiej, jak poprzednio, lecz w Zalesiu, położonym na trakcie z Brześcia do Warszawy. Ustalono wówczas, że przyczółek niemiecki na zachodnim brzegu Bugu zostanie zawężony do okolicy Terespola a nowa linia demarkacyjna przebiegać będzie w pobliżu Malazgowiez. Oddziały 34 pułku piechoty obsadziły swe nowe pozycje 17 stycznia 1919 roku, i tam w niedługim czasie doszło do krwawego i zaciętego starcia z Niemcami pod wsią Kobylany.

Starcie to nie było przypadkowe. Spowodowała go wiadomość że Niemcy w nocy z 5 na 6 lutego 1919 roku zamierzają opuścić Brześć. Krążyła także pogłoska, i to od dłuższego czasu, iż Niemcy chcą miasto i twierdzę brzeską oddać Ukraińcom. Wiadomości te były sygnałem do czynnego wystąpienia oddziałów polskich na kierunku Terespola i Brześcia. Najpierw usiłowano zlikwidować niemiecki przyczółek w Terespolu, zająć miasteczko i zachodnie forty twierdzy brzeskiej, a następnie wkroczyć do Brześcia.

Polski atak napotkał jednak pod wsią Kobylany, na przedpolach Terespola na silny opór Niemców. Poległo wówczas 16 polskich żołnierzy z porucznikiem Stefanem Aperlińskim (pochowani są na białskim cmentarzu a kilkunastu było rannych. Wprawdzie atak ten nie powiódł się, ale nie poszedł na marne. Niemcy wycofali się z Terespola 6 lutego 1919 roku i tego samego dnia od strony Kobrynia na ulice Brześcia wpadli kawalerzyści majora Jerzego Dąbrowskiego, który ze swym oddziałem konnym przybył tu aż z okolic Wilna.

Ułani zepchnęli Niemców w rejon stacji kolejowej, co przyspieszyło ewakuację Niemców z Brześcia. Rankiem 10 lutego twierdzę a potem miasto Brześć zajęły polskie oddziały z liczącej już wówczas ponad dwa tysiące ludzi podlaskiej dywizji gen. Antoniego Listowskiego. Podlasie było wolne. Niemcy opuścili Białystok dopiero 16 lutego a ostatnie oddziały niemieckiej brygady kawalerii, stanowiącej straż tylną ewakuującego się wojska niemieckiego, przekroczyły granicę Prus Wschodnich pomiędzy Grajewem a Prostkami 20 lutego 1919 roku.

I tak, w drugiej połowie lutego 1919 roku zakończył się pierwszy, dramatyczny okres wyzwalania ziem niepodległej już Polski od niemieckiego zaborcy, zapoczątkowany rozbrojeniem żołnierzy austriackich w Krakowie (31 października 1918 r.) i niemieckich w Warszawie, Siedlcach, Łukowie i Radzyniu Podlaskim (11—12 listopada 1918 r.). W okresie tym w naszym regionie poległo 80 żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej i wojska polskiego, nie licząc ofiar wśród ludności cywilnej. Mieszkańcy Podlasia stanęli wówczas drogą [illegible] swej niepodległościowej

JS

70- LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

PO RAZ PIERWSZY W POWOJENNEJ POLSCE OBCHODZONO OFICJALNIE I UROCZYŚCIE ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W 1918 ROKU. W DNIU 10 LISTOPADA 1988 ROKU OFICJALNI CZŁONKOWIE I PRZEDSTAWICIELE WŁADZ PAŃSTWOWYCH I ORGANIZACJI NA CZELE Z ZASTĘPCĄ PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ, CZŁONKIEM BIURA POLITYCZNEGO KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ KAZIMIERZEM BARCIKOWSKIM ZŁOŻYLI WIEŃCE I WIĄZANKI KWIATÓW OD NARODU I WŁADZ:

- NA SARKOFAGU MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO - TWÓRCY LEGIONÓW POLSKICH I NACZELNIKA PAŃSTWA W KRYPCIE „SREBRNYCH DZWONÓW" W PODZIEMIACH KATEDRY WAWELSKIEJ W KRAKOWIE.
- NA PUSTYM SARKOFAGU W TEJŻE KATEDRZE GENERAŁA WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO - NACZELNEGO WODZA POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH NA ZACHODZIE W CZASIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ I PREMIERA EMIGRACYJNEGO RZĄDU POLSKIEGO W LONDYNIE.
- NA CMENTARZU RAKOWIECKIM W KRAKOWIE NA GROBIE IGNACEGO DASZYŃSKIEGO - PIERWSZEGO PREMIERA ODRODZONEJ POLSKI.
- NA CMENTARZU PARAFIALNYM W WIERZCHOSŁAWICACH NA GROBIE WINCENTEGO WITOSA - TRZYKROTNEGO PREMIERA DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ, WYBITNEGO MĘŻA STANU I PRZYWÓDCY CHŁOPÓW I RUCHU LUDOWEGO.

UROCZYSTOŚCI TE ODBYŁY SIĘ Z UDZIAŁEM KOMPANII REPREZENTACYJNEJ WOJSKA POLSKIEGO I WOJSKOWEJ ORKIESTRY.

W DNIU 11 LISTOPADA W WARSZAWIE ODBYŁA SIĘ UROCZYSTA ODPRAWA WART PRZY GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA I ZŁOŻONO NA GROBIE WIENIEC OD NARODU. ODDANO 24 SALWY ARTYLERYJSKIE, A WIECZOREM ODBYŁ SIĘ W WARSZAWIE UROCZYSTY KONCERT. W UROCZYSTOŚCIACH MIĘDZY INNYMI UCZESTNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA WOJCIECH JARUZELSKI, MARSZAŁEK SEJMU ROMAN MALINOWSKI I PREMIER MIECZYSŁAW FRANCISZEK RAKOWSKI.

RÓWNIEŻ 11 LISTOPADA W WIELU KOŚCIOŁACH ODBYŁY SIĘ UROCZYSTE NABOŻEŃSTWA. ZAPOCZĄTKOWAŁA JE UROCZYSTA MSZA W KOŚCIELE GARNIZONOWYM W WARSZAWIE KONCELEBROWANA PRZEZ GENERALNEGO DZIEKANA WOJSKA POLSKIEGO KSIĘDZA PUŁKOWNIKA FLORIANA KLEWIADO. NA MSZĘ TĄ PRZYBYŁO WIELU PRZEDSTAWICIELI WŁADZ PAŃSTWOWYCH I ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH I POLITYCZNYCH, A

WŚRÓD NICH PRZEWODNICZĄCY RADY KRAJOWEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO JAN DOBRACZYŃSKI.

W ŁOMAŻACH UROCZYSTA AKADEMIA ODBYŁA SIĘ DNIA 11 LISTOPADA 1988 ROKU W SALI DOMU LUDOWEGO O GODZINIE 12.00. ORGANIZATOREM AKADEMII BYŁA RADA GMINNA PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO POD KIEROWNICTWEM PRZEWODNICZĄCEGO RADY ANTONIEGO KARWACKIEGO, KTÓRY PRZEWODNICZYŁ AKADEMII.

UROCZYSTOŚĆ ROZPOCZĘTO WYSŁUCHANIEM HYMNU PAŃSTWOWEGO ODTWORZONEGO Z MAGNETOFONU. NASTĘPNIE MINUTĄ CISZY UCZCZONO PAMIĘĆ POLEGŁYCH POLAKÓW W OBRONIE OJCZYZNY I WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI NA PRZESTRZENI DZIEJÓW NASZEGO PAŃSTWA.

PRZED ROZPOCZĘCIEM AKADEMII ODBYŁ SIĘ W ŁOMAŻACH ULICZNY BIEG SZTAFETOWY MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NASZEJ GMINY. UCZESTNICZYŁY DRUŻYNY Z SZEŚCIU SZKÓŁ I ZAJĘŁY NASTĘPUJĄCĄ KOLEJNOŚĆ MIEJSC:

PIERWSZE MIEJSCE DRUŻYNA ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W BURWINIE.
DRUGIE —··— —··— —·— —·—· —·· ·— ·— HUSZCZY.
TRZECIE —·—— —·—· —·— —·—· —··· ·— ·— ŁOMAŻACH.
CZWARTE —·· ·— —·—· —·· —·—· —·· ·— ·— KOSZOŁACH.
PIĄTE —·—· —·—· —·— —·—· —·—· ·— ·— KOPYTNIKU.
SZÓSTE —·· ·— —·—· —·— —·—· —·· ·— ·— KORCZÓWCE.

TRZY CZOŁOWE DRUŻYNY OTRZYMAŁY NAGRODY RZECZOWE, A WSZYSTKIE PAMIĄTKOWE DYPLOMY.

NASTĘPNIE PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC UDEKOROWAŁ ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI PRZYZNANYM PRZEZ RADĘ PAŃSTWA JÓZEFA SACEWICZA - ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA RUCHU LUDOWEGO, ZAMIESZKAŁEGO W KOPYTNIKU. ODZNACZENIE ZOSTAŁO PRZYZNANE NA WNIOSEK GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁOMAŻACH.

Z KOLEI WYGŁOSZONE ZOSTAŁY DWA REFERATY OKOLICZNOŚCIOWE, A MIANOWICIE:

- PRZEZ WICEPRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO W ŁOMAŻACH TADEUSZA MAZIEJUKA O TWORZENIU SIĘ ZRĘBÓW PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ I
- PRZEZ PRZEWODNICZĄCEGO GMINNEGO OBYWATELSKIEGO KOMITETU OCHRONY POMNIKÓW WALKI I MĘCZEŃSTWA WACŁAWA SZUDEJKO O UDZIALE MIESZKAŃCÓW I POLSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ GMINY ŁOMAŻY W

W ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W 1918 ROKU.

PO CZĘŚCI OFICJALNEJ MŁODZIEŻ SZKOLNA ODŚPIEWAŁA POD KIEROWNICTWEM INSTRUKTORA GMINNEGO OŚRODKA KULTURY RYSZARDA BIELECKIEGO KILKA PIOSENEK NAWIĄZUJĄCYCH SWĄ TREŚCIĄ DO OKRESU PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ I TWORZENIA SIĘ POLSKIEGO WOJSKA I PAŃSTWA.

W AKADEMII UCZESTNICZYLI KIEROWNICY GMINY, A MIANOWICIE:

- PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W ŁOMAŻACH ANTONI MAŃKO.
- PREZES GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁOMAŻACH FRANCISZEK UŚCIŃSKI.
- NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ.
- PRZEDSTAWICIELE ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH I ZAKŁADÓW PRACY.

OSÓB DOROSŁYCH TO WŁAŚCIWIE NA AKADEMII BYŁO MAŁO, NIEWIELE PONAD 20 OSÓB. PRZEWAŻAŁA MŁODZIEŻ SZKOLNA. OGÓŁEM W AKADEMII UCZESTNICZYŁO PONAD 100 OSÓB.

WYPADKI, JAKIE ROZEGRAŁY SIĘ W NASZEJ GMINIE U PROGU ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI W 1918 ROKU SĄ W SKRÓCIE OPISANE PRZEZ AUTORA NINIEJSZEJ KRONIKI I WYDRUKOWANE W „SŁOWIE PODLASIA" NR. 49 Z DNIA 8 GRUDNIA 1988 ROKU A ARTYKUŁ TEN JEST ZAMIESZCZONY W DALSZEJ CZĘŚCI KRONIKI.

*

ZA ZASŁUGI
DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO
Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
Nr 46 (448) 17. XI. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Po „Burzy" na Podlasiu

Wydarzenia z okresu od 1 sierpnia do 30 listopada 1944 roku, rozgrywające się na Podlasiu a związane z losami żołnierzy Armii Krajowej i częściowo Batalionów Chłopskich, należą do mało znanych lub prawie nieznanych kart współczesnej historii naszego podlaskiego regionu. W każdym bądź razie z różnych, najczęściej politycznych względów były jak dotąd, przemilczane.

PRZEBIEG tych wydarzeń, przeważnie fragmentaryczny, żyje i powraca we wspomnieniach bezpośrednich uczestników konspiracyjnej i zbrojnej walki z niemieckim okupantem, w rodzinnych przekazach i opowieściach. Nie jest jednak znany dokładnie w ujęciu całościowym, łącznie z różnymi uwarunkowaniami politycznymi tak bardzo charakterystycznymi dla okresu, w którym powstawały i tworzyły się zręby nowej państwowości polskiej na wyzwolonym od niemieckiego okupanta obszarze naszego kraju.

By lepiej poznać i właściwie zrozumieć całość wydarzeń wspomnianego powyżej okresu, a szczególnie jego uwarunkowań politycznych należy cofnąć się nieco wstecz, do początków lipca a nawet czerwca 1944 roku, kiedy to coraz bardziej wzrastała aktywność oddziałów i zgrupowań partyzanckich Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, Wołyniu i Podolu oraz na Podlasiu i Lubelszczyźnie. W tym bowiem czasie na obszarach wschodnich rozpoczęto i realizowano zbrojne powstanie oznaczone znanym już powszechnie kryptonimem „Akcja Burza".

Głównym celem „Akcji Burza" — w myśl planów Komendy Głównej Armii Krajowej — było nie tylko zbrojne, ale i polityczne wystąpienie, i to w najbardziej dogodnych momentach, w celu objęcia władzy na wyzwolonych przez Armię Czerwoną terenach przez krajowe ekspozytury polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. Najwłaściwszym momentem był odwrót Niemców i wkraczanie na ziemie polskie Armii Czerwonej. Zgodnie z takimi założeniami „Akcji Burza" oddziały AK stakowały cofających się pod naporem wojsk radzieckich Niemców, współdziałały z tymi wojskami, zajmując jednocześnie wyznaczone obszary i miejscowości. Oddziały AK występowały wobec Armii Czerwonej w roli gospodarza tych obszarów i reprezentanta emigracyjnego rządu polskiego. Zadanie to było bardzo trudne i dość skomplikowane i jak się wkrótce okazało, nie przyniosło oczekiwanych przez Komendę Główną AK rezultatów.

W drugiej połowie lipca 1944 roku po wyzwoleniu Wilna (6—13 lipca) i Lwowa (23—27 lipca) przez Armię Czerwoną i współdziałające z nią zgrupowania oddziałów AK okręgów: nowogrodzkiego, wileńskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego a szczególnie po wybuchu Powstania Warszawskiego (1 sierpnia 1944) sytuacja znajdujących się na obszarach wschodnich oddziałów i zgrupowań AK poważnie się skomplikowała.

WŁADZE radzieckie we Lwowie i Wilnie, uważając się za pełnoprawnego gospodarza tych obszarów wschodnich, nie uznawały zarówno dowództwa AK oraz emigracyjnego rządu polskiego w Londynie, tym bardziej, że od 1943 roku nie utrzymywały z tym rządem stosunków dyplomatycznych. Zerwanie tych stosunków nastąpiło po ujawnieniu przez Niemców tzw. „sprawy katyńskiej". Władze radzieckie na wspomnianych obszarach wschodnich, zanim podjęły akcję represyjną, usiłowały drogą rozmów i pertraktacji nakłonić dowództwo AK na wyzwolonych obszarach wschodnich (Podole, Wołyń, Wileńszczyzna) do całkowitego podporządkowania się Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego i Naczelnemu Dowództwu Ludowego Wojska Polskiego.

Po zdecydowanym odrzuceniu tych propozycji (dowódcy i żołnierze AK nie chcieli złamać przysięgi wierności rządowi emigracyjnemu i naczelnemu wodzowi Polskich Sił Zbrojnych w kraju i na obczyźnie — przyp. JS) nastąpiło poparte siłą rozbrojenie oddziałów i zgrupowań oddziałów AK na Wileńszczyźnie, Wołyniu i Podolu. Oficerów aresztowano i osadzono w więzieniach NKWD a następnie przewieziono do Charkowa i Moskwy, skąd po kilkunastodniowym pobycie w moskiewskim więzieniu skierowano ich do obozów dla internowanych w Kalininie i Riazaniu. W obozach tych osadzono również większość rozbrojonych szeregowych i podoficerów AK. Część żołnierzy AK, za ich zgodą, wcielono w szeregi Ludowego Wojska Polskiego.

NIECO inna, ale bardzo podobna sytuacja zaistniała również na Podlasiu, Lubelszczyźnie i w Białostockim a więc już na ziemiach rdzennie polskich i w granicach tworzącego się państwa polskiego. Po walkach stoczonych z Niemcami w wielu miejscowościach w czerwcu i lipcu 1944 roku na Podlasiu i Lubelszczyźnie, na początku sierpnia w porozumieniu z Armią Czerwoną stale lewatery zajęły cztery silne zgrupowania oddziałów Armii Krajowej. Były to: 3 Dywizja Piechoty pod dowództwem płk dypl. Adama Świtalskiego ps. „Dąbrowa" (7, 8, 9 pp) 9 Podlaska Dywizja Piechoty pod dowództwem gen. bryg. Ludwika Bittnera ps. „Halka" (34 i 35 pp i zawiązki 9 pal) oraz 27 Wołyńska Dywizja Piechoty pod dowództwem płk Jana Stefana Kotwicza ps. „Twardy" i 30 Poleska Dywizja Piechoty pod dowództwem płk Henryka Krajewskiego ps. „Trzeska". Natomiast w Lublinie, niezależnie od znajdującego się w tym mieście PKWN, istniała nadal (wychodząc z konspiracji) Komenda Lubelskiego Okręgu AK z gen. bryg. Kazimierzem Tumidajskim ps. „Marcin" i jego sztabem. Łącznie (wg. prowizorycznych obliczeń) wszystkie cztery akowskie dywizje liczyły około 10.000 oficerów i żołnierzy, z tym, że do miejsc postoju poszczególnych pułków tych dywizji wciąż napływali ochotnicy z dawnych konspiracyjnych plutonów.



Generał Ludwik Bitter ps. Halka

Oddziały wojskowe 9 DP AK, tworzone i rozwijane na bazie dawnych oddziałów partyzanckich dowodzonych przez „Zenona", „Lecha", „Ostoję", „Krukа" i innych w okresie po 1 sierpnia 1944 roku stacjonowały w rejonie Białej Podlaskiej, Łukowa i Radzynia Podlaskiego. W okresie od 1 do 8 sierpnia przekształcały się w plutony, kompanie i bataliony tworzący dwa pułki piechoty i zawiązki pułku artylerii lekkiej. Zgłaszali się wciąż nowi ochotnicy, otrzymując przydział do poszczególnych kompanii oraz służb pomocniczych: łączności, saperów, kwatermistrzostwa a nawet żandarmerii. Działały sztaby: dywizji i pułków. Niezależnie od radzieckich komend wojskowych miasta istniały i działały także polskie komendy miasta oraz władze administracyjne m. in. w takich miastach, jak Biała, Radzyń, Międzyrzec Podlaski. Podobnie było w Lublinie i innych większych miastach Lubelszczyzny. W pobliżu Białej Podlaskiej, w niedalekim Grabanowie i jego okolicy kwaterowała licząca około 2000 ludzi 30 Poleska Dywizja AK. Przybyła ona na Podlasie po walkach z Niemcami w rejonie Nurca i Siemiatycz i koncentracji w rejonie Sarnak.

KRES od 1 do 14 sierpnia 1944 roku, nazywany przez historyków lubelskich „okresem dwuwładzy" był krótkotrwały. Zakończył się po rozmowach i pertraktacjach z PKWN, Naczelnym Dowództwem Ludowego Wojska Polskiego i przedstawicielami Armii Czerwonej. Na Podlasiu i Lubelszczyźnie dowództwo AK, reprezentowane przez komendę Lubelskiego Okręgu AK i dowódców 3 i 9 Dywizji Piechoty nie chciało podporządkować się władzy ludowej, uznać jej zwierzchnictwa jako jedynej i prawowitej władzy polskiej na wyzwolonych spod okupacji niemieckiej terenach. Uznawało w dalszym ciągu tylko władzę emigracyjnego rządu w Londynie i jego ekspozytury krajowej. W dniu 14 sierpnia 1944 roku nastąpiło to, co nastąpić musiało w wyniku bezowocnych rozmów i pertraktacji AK z PKWN. Ponadto dowództwo Armii Czerwonej żądało, aby wszystkie oddziały AK złożyły broń. Oficerowie i żołnierze z tych oddziałów mieli być wcieleni do szeregów Ludowego Wojska Polskiego.

W tej sytuacji w dniach od 11 do 14 sierpnia 1944 roku nastąpiło dobrowolne lub przymusowe rozbrojenie oddziałów AK stacjonujących na Podlasiu i Lubelszczyźnie, zakończone aresztowaniem przez NKWD oficerów z komendy lubelskiego Okręgu AK, dowódców dywizji i oficerów z tych dywizji. Nie będę opisywał przebiegu rozbrojenia oddziałów wchodzących w skład 3 (lubelskiej) i 27 (wołyńskiej) dywizji piechoty. Zajmę się natomiast wydarzeniami, rozgrywającymi się na Podlasiu, a więc losami żołnierzy i oficerów z 9 (podlaskiej) i 30 (poleskiej) dywizji piechoty AK.

NA początku sierpnia 1944 roku płk Henryk Krajewski ps. „Trzeska", dowódca 30 DP AK na wiadomość o wybuchu Powstania Warszawskiego zwrócił się z propozycją do gen. Ludwika Bittnera ps. „Halka" dowódcy 9 Podlaskiej DP AK, aby razem maszerować z pomocą walczącej z Niemcami Warszawie. Gen. Ludwik Bittner odrzucił tę propozycję, jako nierealną, bo nie mającą żadnych szans powodzenia. Wówczas płk Henryk Krajewski, który nie chciał podporządkować się władzy PKWN, rozwiązał swoje zgrupowanie (10 sierpnia) i zwolnił podległych mu żołnierzy do domu. Dobrał jednak około 200 ludzi, zaprawionych w bojach partyzantów, podzielił ich na oddziały liczące po 40 ludzi i ruszył razem z nimi ku Warszawie. Oddział ten nie dotarł jednak do Wisły. Doszedł tylko do m. Dębe Wielkie (6 km na zachód od Mińska Mazowieckiego). Tam został zatrzymany i rozbrojony przez oddziały NKWD. Wszystkich zatrzymanych aresztowano i jako internowanych wysłano do obozów w ZSRR.

Natomiast gen. Ludwik Bittner ps. „Halka" po kilku rozmowach w sztabie radzieckiego dowództwa frontu i pozornym dojściu do porozumienia, w dniu 6 sierpnia 1944 roku wyjechał do Lublina do komendy Lubelskiego Okręgu AK. W Lublinie wydał swój ostatni rozkaz, datowany 7 sierpnia 1944 roku. Rozkaz ten brzmiał następująco: — Do Dowódców 34 pp i 35 pułku piech. i oddziałów artylerii przy 34 pp. Na zasadzie rozkazu Komendanta Okręgu ob. Marcina (gen. Kazimierz Tumidajski ps. „Marcin" — przyp. JS) rozkazuję: Dowódcom pułków piechoty i oddziału artylerii zebrać swoje oddziały do rejestracji w miejscach koncentracji a 1o: 3 4pp. w m. Biała Polaska, 35 pp w m. Łuków, oddział artylerii w m. Biała Podlaska. Po przeprowadzeniu koncentracji należy natychmiast sporządzić ewidencję oficerów i szeregowych dla rejestracji. D-cy dywizji, pułków i baonów pozostają dotychczasowe. Dowódcom kompanii i plutonów wyznaczają dowódcy pułków. Dla pułków będą przydzielani oficerowie łącznikowi Armii Czerwonej. Oficerowie i żołnierze zabierają ze sobą uzbrojenie i oporządzenie oraz żywność na trzy dni. Starą broń oddają celem otrzymania nowej. Meldować Dowództwu Dywizji w Białej Podlaskiej codziennie ilość zgłaszających się i broni. (—) Halka, Dowódca 9 Dyw. Piech. Za zgodność: D-ca pułku (—) Roman pplk (Stefan Drewnowski ps. „Roman" — przyp. JS).

Na tej samej karcie papieru z wydrukowanym tekstem rozkazu gen. Ludwika Bittnera (oryginał rozkazu w posiadaniu autora — JS) dowódca 35 pp major Konstanty Witkowski ps. „Miller" kazał wydrukować następujące uzupełnienie: — Wg rozdzielnika: W związku z powyższym zarządzam zbiórkę wszystkich żołnierzy z bronią i bez broni w m. Suchowola i w m. Międzyrzec przy ul. Warszawskiej 60 (szkoła — dawne koszary). Zgłaszający się wybierają miejsce koncentracji dowolnie, zależnie od odległości. Ostateczny termin stawiennictwa dzień 14.VIII.1944 godz. 12.00. D-ca 35 pp. Miller major.—

DZISIAJ, po upływie czterdziestu czterech lat, nie można stwierdzić czy rozkaz miał być w pełni wykonany, czy też został wydany łącznie z inną i nieznaną bliżej instrukcją, skierowaną do najbardziej zaufanych oficerów AK (wywiad? kontrwywiad). W każdym bądź razie dowódcy wspomnianych pułków potraktowali rozkaz poważnie, wydając na jego podstawie własne bardziej szczegółowe rozkazy dzienne. Potwierdza to rozkaz dzienny oddziałów 34 i 35 pp do nowych miejsc koncentracji tj. do Białej Podlaskiej i Łukowa, dowódcy pułków wyposażali specjalną podprawę oficerów szczególnych batalionów i kompanii oraz służb pomocniczych. W odpowiedzi na te wezwania zgłosili się dowódcy oficerowie łącznikowi.

Nie znam dokładnie wydarzeń związanych ze zbiórką oddziałów 35 pp w Suchowoli i Międzyrzecu Podlaskim a następnie koncentracji tych oddziałów w Łukowie. Wiem jednak, że do koncentracji tej nie doszło podobnie jak w Białej Podlaskiej. Znam natomiast dokładnie wydarzenia dotyczące planowanej koncentracji oddziałów 34 pp w Białej Podlaskiej m. in. na podstawie relacji kpt. Józefa Strzałkowskiego ps. „Dudek", dowódcy III dyon. 34 pp stacjonującego w Witorożu Poz. Franciszka Burlosika ps. „Szczyt" — ostatniego adiutanta pplk „Romana" (Stefana Drewnowskiego) oraz własnych wspomnień.

Otóż zgodnie z rozkazem dziennym nr 11/44 z 10 sierpnia 1944 roku wydanym przez dowódcę 34 pp wszystkie oddziały tego pułku po zbiórce i porannym raporcie 11 sierpnia miały wyjść ze swych dotychczasowych miejsc postoju i maszerować do Białej Podlaskiej w następującej kolejności: drugi batalion z Grabarki, pierwszy batalion z Leszczanki i trzeci batalion z Witorożu. Rankiem 11 sierpnia, po odczytaniu raportu od dowódców batalionów w Leszczance, pplk Stefan Drewnowski udał się do Białej Podlaskiej razem ze swym adiutantem, by tam wspólnie z oficerami radzieckimi przyjąć defiladę wkraczających do miasta żołnierzy swego pułku. W uzupełnieniu tego opisu należy dodać, że w dniu 5 lub 6 sierpnia 1944 roku oficer Białej Podlaskiej przemaszerował oddział „Zenona" po krótkim rajdzie przez powiat bialski. Oddział ten bez plutonu łączności, po opuszczeniu Białej Podlaskiej, chociaż miał przydział do pierwszego batalionu 34 pp, nie wziął udziału w planowanej koncentracji i wróceniu do Białej 11 sierpnia. Zszedł w lasach w rejonie Witorożu.

Dokończenie za tydzień

JERZY SROKA

KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA Z.S.M.P.

DNIA 20 LISTOPADA 1988 ROKU W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ PIĄTA GMINNA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA DELEGATÓW ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ DARIUSZ KARPOWICZ- DYREKTOR GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH.

NA WSTĘPIE WYRÓŻNIAJĄCYM SIĘ W DZIAŁALNOŚCI Z.S.M.P.-COM WRĘCZONE ZOSTAŁY ZWIĄZKOWE ODZNACZENIA PRZYZNANE IM PRZEZ PREZYDIUM ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU. ZŁOTĄ ODZNAKĘ AKTYWISTY Z.S.M.P. OTRZYMALI:

1. TERESA KUSIUK ZAMIESZKAŁA W ŁOMAZACH.
2. DARIUSZ KARPOWICZ ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.

SREBRNĄ ODZNAKĄ AKTYWISTY Z.S.M.P. UDEKOROWANI ZOSTALI: ZENON MATUSIEWICZ Z BURWINA I DOROTA BAŃKOWSKA Z ŁOMAZ. AKTU DEKORACJI DOKONAŁ PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GMINNEGO Z.S.M.P. HIERONIM CZAJKOWSKI.

REFERAT SPRAWOZDAWCZY Z DZIAŁALNOŚCI W MINIONEJ KADENCJI TO JEST ZA LATA 1984-1988 ODCZYTAŁ PRZEWODNICZĄCY USTĘPUJĄCEGO ZARZĄDU GMINNEGO Z.S.M.P. HIERONIM CZAJKOWSKI, A SPRAWOZDANIE GMINNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ ODCZYTAŁ DARIUSZ KARPOWICZ. OTO WAŻNIEJSZE ZAGADNIENIA REALIZOWANE PRZEZ MŁODZIEŻ W MINIONEJ KADENCJI:

1. CORocznie ORGANIZOWANO TAKIE AKCJE, JAK: „WIOSNA CZYNÓW I INICJATYW SPOŁECZNYCH", „KAŻDY KŁOS NA WAGĘ ZŁOTA" I „ZBIERAMY PLONY JESIENI". AKCJE TE WŚRÓD MŁODZIEŻY ROLNICZEJ POLEGAŁY NA SPRAWNEJ PRACY WE WŁASNYCH GOSPODARSTWACH ROLNYCH LUB W TYCH, GDZIE NIE BYŁO RĄK DO PRACY I ZACHODZIŁA KONIECZNOŚĆ POMOCY SĄSIEDZKIEJ.
2. BRANO AKTYWNY UDZIAŁ W ORGANIZACJI I WYKONANIU RÓŻNYCH PRAC SPOŁECZNYCH NA RZECZ SWEGO ŚRODOWISKA, SZCZEGÓLNIE W BUDOWIE I REMONTACH DRÓG I ŚWIETLIC NA WSI.
3. BRANO UDZIAŁ W RÓŻNEJ DZIAŁALNOŚCI Z TYTUŁU PRZYNALEŻNOŚCI DO ORGANIZACJI POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH, W RADACH NARODOWYCH I SAMORZĄDZIE MIESZKAŃCÓW.
4. ORGANIZOWANE BYŁY WSPÓLNIE ZE ZWIĄZKIEM SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RÓŻNE OLIMPIADY, JAK:

- OLIMPIADA WIEDZY ROLNICZEJ.
- —·— —·— SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ.
- —·— UMIEJĘTNOŚCI ROLNICZYCH.

5. ZORGANIZOWANO WIELE WIECZORNIC, DYSKOTEK I ZABAW.

6. PRZEPROWADZONO NASTĘPUJĄCE RODZAJE WSPÓŁZAWODNICTWA WŚRÓD MŁODZIEŻY ROLNICZEJ:

- MŁODY MISTRZ PLONÓW.
- —·— —·— PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ.
- KONKURS „ZŁOTA WIECHA".

PROJEKT PROGRAMU DZIAŁALNOŚCI NA NAJBLIŻSZE LATA RÓWNIEŻ PRZEDSTAWIŁ PRZEWODNICZĄCY USTĘPUJĄCEGO ZARZĄDU HIERONIM CZAJKOWSKI. OBEJMUJE ON PODOBNE LUB IDENTYCZNE ZAGADNIENIA, KTÓRE ZAWARTE BYŁY W ZŁOŻONYM SPRAWOZDANIU, ZWRACA UWAGĘ NA WZMOŻENIE SZKOLENIA IDEOLOGICZNEGO I NA ZACIEŚNIENIE WSPÓŁPRACY Z OGNIWAMI I INSTACJAMI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ I ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

W PODJĘTYCH UCHWAŁACH ZAAKCEPTOWANO ZŁOŻONE SPRAWOZDANIE I PROGRAM DZIAŁANIA ORAZ WYSTĄPIONO Z WNIOSKIEM O REZYGNACJĘ Z ORGANIZACYJNEGO STROJU Z.S.M.P.-CA. WYBRANO ZARZĄD GMINNY, KOMISJĘ REWIZYJNĄ, DELEGATÓW NA KONFERENCJĘ WOJEWÓDZKĄ I CZŁONKA ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO Z.S.M.P.

ZARZĄD GMINNY PO UKONSTYTUOWANIU JEST NASTĘPUJĄCY:

PRZEWODNICZĄCY	HIERONIM CZAJKOWSKI
WICEPRZEWODNICZĄCA	TERESA KUSIUK ZAMIESZKAŁA W ŁOMAZACH.
SEKRETARZ I SKARBNIK	DARIUSZ KARPOWICZ Z ŁOMAZ.
CZŁONEK ZARZĄDU	DOROTA BAŃKOWSKA —·—
—·— —·—	SŁAWOMIR DUDEK ZAMIESZKAŁY W BURWINIE.

GMINNA KOMISJA REWIZYJNA:

PRZEWODNICZĄCY SŁAWOMIR GĄSECKI Z DUBOWA.

CZŁONEK KOMISJI MAREK KOŁPAK —·— —·— .

DELEGACI NA KONFERENCJĘ WOJEWÓDZKĄ:

HIERONIM CZAJKOWSKI I TERESA KUSIUK.

CZŁONEK ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO Z.S.M.P.:

TERESA KUSIUK Z ŁOMAZ, NAUCZYCIELKA W SZKOLE PODSTAWOWEJ.

WŚRÓD GOŚCI NA KONFERENCJI MIĘDZY INNYMI OBECNI BYLI: I-SZY SEKRETARZ K.G. P.Z.P.R. ANTONI MAŃKO, PREZES G.K.Z.S.L. FRANCISZEK

UŚCIŃSKI, PRZEWODNICZĄCY G.R.N. MARIAN POLUBIEC I NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ.

GMINNA ORGANIZACJA Z.S.M.P. LICZY AKTUALNIE 205 CZŁONKÓW, W TYM. 103 DZIEWCZĄT ZRZESZONYCH W NASTĘPUJĄCYCH KOŁACH:

1. WIEŚ KOSZOŁY	21	CZŁONKÓW.
2. W GMINNEJ SPÓŁDZ. „SAM. CHŁOP." W ŁOMAŻACH	10	—"— .
3. WSPÓLNE KOŁO W BURWINIE I KRASÓWCE	40	—"— .
4. KOŁO TERENOWE W ŁOMAŻACH	45	—"— .
5. W DUBOWIE	20	—"— .
6. W SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAŻACH	17	—"— .
7. W BANKU SPÓŁDZIELCZYM W ŁOMAŻACH	17	—"— .
8. W KOZŁACH	17	—"— .
9. W KOPYTNIKU	7	—"— .
10. W STUDZIANCE	11	—"— .

WŚRÓD CZŁONKÓW Z.S.M.P. W NASZEJ GMINIE JEST:

- MŁODZIEŻY SZKOLNEJ	92	CZŁONKÓW.
- —"— PRACUJĄCEJ W GOSPODARCE USPOŁECZN.	65	—"— .
- —"— —"— W GOSPODARSTW. ROLNYCH	48	—"— .

29 CZŁONKÓW Z.S.M.P. NALEŻY DO P.Z.P.R. A 8 DO Z.S.L.

*

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ WTOREK, 22 XI 1988 R.



ROK XLIV. NR 272 (13659)

Po rundzie jesiennej w piłkarskich klasach „A"

Biała Podlaska

Grupa I

1. Orlęta R.	9	17	58—7
2. Zabłków	9	17	36—11
3. Rzeczyca	9	11	33—18
4. Milanów	9	11	35—17
5. Przychody	9	10	32—27
6. Orzeł Czem.	9	10	20—28
7. Gródek	9	5	8—36
8. Polonez	9	4	15—34
9. Wohyń	9	3	20—43
10. Podedwórze	9	2	10—30

Grupa II

1. Hanna	9	14	31—16
2. Terespol	9	14	23—8
3. Lutnia	9	13	27—12
4. Tytan Wisz.	9	12	27—10
5. Janów	9	12	36—17
6. Rokitno	9	10	21—23
7. Grzesiówka	9	6	13—19
8. Łomazy	9	5	20—25
9. Horodyszcze	9	2	6—37
10. Połoski	9	2	5—45

Lublin

Grupa „A"

1. Tęcza Kr.	11	19	39—11
2. Cisy Nał.	11	19	27—9
3. Orlęta II D.	11	18	30—10
4. Wisła II	11	16	28—15
5. Stal II Kr.	11	13	28—16
6. Opolanka	11	13	23—14
7. Zryw Mił.	11	11	15—18
8. Orion	11	6	17—29
9. Piotrawin	11	6	17—38
10. Janowiec	11	5	7—21
11. Stal II Pon.	11	4	7—34
12. Mazowsze	11	4	12—41

Grupa „B"

1. Trawena	11	19	56—11
2. Wierzchowiska	11	18	33—15
3. Tur	11	17	30—13
4. Czarni Pl.	11	15	38—18
5. Zawisza	11	14	31—16
6. Dorohucza	11	12	25—12
7. Błękitni	11	12	24—25
8. Wola Os.	11	10	20—33
9. Samokleski	11	6	17—42
10. Michów	11	5	20—28
11. Zakrzówek	11	4	17—40
12. Poleśe	11	2	7—69

ludu

ROBOTNICZEJ

Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ ŚRODA, 23 XI 1988 R.



ROK XLIV. NR 273 (13660)

Zbieżność nazw

Wiele miejscowości w województwie bialskopodlaskim nosi identyczne nazwy. Najczęściej na mapie Podlasia powtarza się JANÓWKA — nazwa wsi w gminach Biała Podlaska, Hanna i Piszczac.

Dwukrotnie też w woj. bialskopodlaskim pojawiają się Białki — jedna w gminie Dębowa Kłoda, druga zaś koło Radzynia Podlaskiego. Białki to także część Białej Podlaskiej. W zamierzchłych czasach „białką" lud zwał białogłowę, zaś w piśmiennictwie tym wyłącznie określało się chleb biały, bułkę.

Na mapie Podlasia również dwa razy pojawiają się Czeberaki (w gm. Milanów i Kornica Stara), Dawidy (w gm. Janów Podlaski i Olszanka), Kobylany (w gm. Kornica Stara i Terespol), Korezówka (w gm. Łomazy i Olszanka), Kożanówka (w gm. Rossosz i Kodeń), Kuzawka (w gm. Terespol i Hanna), Ludwinów (w gm. Czemierniki i Leśna Podlaska), Ogrodniki (w gm. Biała Podlaska i Tuczna), Pachole (w gm. Hanna i Dębowa Kłoda), Romanów (w gm. Sosnówka i Janów Podlaski), Rozwadów (w gm. Sarnaki i Ulan-Majorat) oraz Rudnik (w gm. Kąkolewnica i Łosice). Rudnikiem — warto wiedzieć — dawniej nazywano kopalnię, topielnię rudy lub górnika. Czy zatem wydobywano rudę przed wiekami w tych miejscowościach?

Dwukrotnie na Podlasiu występują także Sokule (w gminach Kąkolewnica i Drelów), Wierzchowiny (w gm. Siemień i Huszlew), Wygoda (w gm. Janów Podlaski i Wisznice), Władysławów (w gm. Siemień i Huszlew), Woroniec (w gm. Biała Podlaska i Komarówka), Wyczółki (w gm. Piszczac i Olszanka), Wygnanka (w gm. Kąkolewnica Wschodnia i Sosnówka) oraz Żuki (w gm. Terespol i Tuczna).

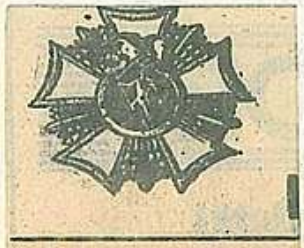
Zbieżność nazw jest więc duża. Niejednokrotnie urzędnicy wybierający się w „teren" lub inspektorzy przygotowujący kilka ekip kontrolnych, jeśli przy wyborze celu nie określą gminy, mogą się fatalnie pomylić. Podobnie zdarzyć się to może kawalerom szykującym się na wiejską zabawę np. w Janówce.

M. Empi

ludu
ROBOTNICZEJ
Cena 15 zł PL. ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ CZWARTEK, 24 XI 1988 R.

ludu
ROBOTNICZEJ
Cena 15 zł PL. ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443



ROK XLIV. NR 274 (13661)

Po rundzie jesiennej w piłkarskich ligach juniorów

Biała Podlaska

Grupa I

1. Orlęta R.	8	14	53—4
2. Żabików	8	10	22—27
3. Orzeł Czem.	8	9	24—24
4. Milanów	8	9	22—23
5. Gródek	8	8	26—18
6. Przychody	8	8	18—17
7. Raczyca	8	7	35—24
8. Wohyń	8	3	14—37
9. Podedwórze	8	2	4—22

Grupa II

1. Tytan	9	15	28—10
2. Terespol	9	14	32—12
3. Lutnia	9	11	26—16
4. Łomazy	9	9	20—39
5. Czosnówka	9	8	22—23
6. Hanna	9	8	16—23
7. Rokitno	9	7	24—22
8. Połonki	9	7	21—21
9. Horodyszcze	9	7	20—27
10. Janów	9	4	19—23

Chełm

1. Dubeczno	13	23	80—17
2. Wojsławice	13	20	79—24
3. Dorohusk	13	18	104—38
4. Krasówka	13	16	72—31
5. Wierzbica	13	16	61—29
6. Huta Huta	13	13	49—27
7. Tomaszówka	13	12	49—49
8. Siennica Róż.	13	11	40—43
9. Strzelce	13	11	45—64
10. Gwardia	13	11	30—72
11. Wytyczno	13	10	30—74
12. Bużno	13	7	36—64
13. Brzeźno	13	5	29—65
14. Bezek	13	5	29—75

Zamość

1. Ruch	13	32	80—7
2. Kryształ	13	29	69—14
3. Sokół	13	29	58—19
4. Olimpia	13	16	45—29
5. Huczwa	13	15	34—38
6. Wmipol	13	14	51—32
7. Igloopol	13	13	31—26
8. Tanew	13	12	24—43
9. Alwa	13	11	28—43
10. Orion	13	9	31—49
11. Orkan	13	9	28—64
12. Grom	13	8	24—36
13. Sparta	13	6	27—68
14. Igros	13	3	14—58

EXPRESS LOTEK

1, 9, 17, 27, 41

SUPER LOTEK

8, 16, 18, 21, 27, 46, 49

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 37270

Nr 47 (449) 24. XI. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

ZA ZASŁUGI

W dotychczasowych opracowaniach i publikacjach historycznych, przedstawiających wydarzenia po „Burzy" na Podlasiu i Lubelszczyźnie, a więc w okresie od 1 sierpnia do 30 listopada 1944 roku bardzo ogólnie wspomina się m. in. że:

— *Odrzucając jakiekolwiek porozumienie z przedstawicielami władzy ludowej zarówno Delegatura Okręgowa, jak i dowództwo AK skłonne było prowadzić rozmowy jedynie z radzieckimi władzami wojskowymi, a więc przedstawicielami państwa, z którym rząd emigracyjny nie utrzymywał stosunków dyplomatycznych. W Lublinie do takich rozmów doszło w dniach 27 i 28 lipca. Delegaturze nie udało się jednak uzyskać uznania swojej władzy za „jedynie prawowitą", a sprawę dalszego jej istnienia pozostawiono — zgodnie z porozumieniem rządu ZSRR i PKWN — do decyzji tego ostatniego. Równocześnie na mocy rozkazu Komendanta Głównego Miasta władze radzieckie zażądały przekazania służby wartowniczej oddziałom I Armii WP, a posterunków obsadzonych do tego momentu przez PKB* (Państwowy Korpus Bezpieczeństwa podległy Delegaturze Okręgowej rządu emigracyjnego — przyp. JS) — *jednostkom Milicji Obywatelskiej. W trakcie rozmów omówiono również sprawę oddziałów AK, stawiając przed dowództwem Okręgu* (tu Okręgu Lubelskiego AK — przyp. JS) *alternatywę podporządkowania ich dowództwu WP, bądź zdania broni. Dowództwo Okręgu przyjęło ostatecznie koncepcję rozbrojenia się i demobilizację oddziałów...* — (Ireneusz Caban i Edward Machocki: „Za władzę ludu", Lublin 1975 r.)

W tymże opracowaniu czytamy dalej, że — *„Za pośrednictwem Komendy Wojennej Armii Radzieckiej doszło wkrótce do rozmów między członkami PKWN a delegatem i komendantem Okręgu. W rozmowach tych chodziło zasadniczo o wyjaśnienie sprawy istnienia dwu władz w niektórych powiatach i statusu oddziałów AK, skoncentrowanych w różnych rejonach województwa. Przedstawiciele obozu londyńskiego i tym razem odmówili podporządkowania oddziałów AK dowództwu WP* (tj. Ludowego Wojska Polskiego — przyp. JS), *uzależniając taką decyzję od porozumienia pomiędzy PKWN a rządem emigracyjnym wobec władzy ludowej spowodała w Londynie... Bezkompromisowość konieczność internowania komendanta Okręgu AK i części działaczy Delegatury Okręgowej.*—

Stwierdzenie to nie jest w pełni zgodne z prawdą, chociaż większość przedstawionych powyżej faktów jest prawdziwa. Otóż w dniu 14 sierpnia 1944 roku NKWD aresztowało nie tylko komendanta lubelskiego Okręgu AK, gen. **Kazimierza Tumidajskiego** razem ze sztabem, ale również przebywających wówczas w Lublinie dowódców i wyższych oficerów trzech zgrupowań Armii Krajowej m.in. gen. **Ludwika Bittnera** ps. „Halka" (9 DP AK), płk **Adama Świtalskiego** ps. „Dąbrowa" (3 DP AK), płk. **Jana Kotowicza** ps. „Twardy" i ppłk **Tadeusza Sztumberg — Rychtera** ps. „Żegota" z 27 Wołyńskiej DP AK. Aresztowanych wyższych oficerów AK przewieziono samolotami z Lublina do Charkowa. W Charkowie w miejscowym więzieniu NKWD znajdowali się już oficerowie AK z okręgów: Lwów, Stanisławów i Tarnopol. Następnie wszystkich wyższych oficerów AK zawieziono do Moskwy. W Moskwie znajdowali się już oficerowie z okręgów AK: Wilno, Nowogródek i Białystok z gen. **Aleksandrem Krzyżanowskim** ps. „Wilk" na czele.

Aresztowanie wyższych oficerów AK w Lublinie 14 sierpnia 1944 roku przez NKWD położyło kres wspomnianej już dwuwładzy w Lublinie i było jednocześnie sygnałem do likwidacji tejże dwuwładzy w miastach powiatowych m.in. w Białej Podlaskiej, Łukowie, Radzyniu i Lubartowie. W przeciwieństwie do wschodnich okręgów AK (lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, nowogródzkiego i wileńskiego), z których zgrupowania oddziałów Armii Krajowej uzbrojono siłą, w lubelskim okręgu, oddziały te w przeważającej większości same założyły i ukryły posiadaną broń, amunicję i sprzęt wojskowy m.in. radiostacje. Żołnierze rozeszli się w różne strony, najczęściej do swych rodzinnych domów... Oto bardziej dokładny opis wydarzeń związanych ze składaniem broni przez oddziały AK na Podlasiu.

Po „Burzy" na Podlasiu (2)

Rozkaz gen. Ludwika Bittnera ps. „Halka" z 7 sierpnia 1944 r. wydany w Lublinie (a więc wówczas kiedy to w Lublinie prowadzono rozmowy z przedstawicielami Armii Czerwonej) i skierowany do dowódców 34 i 35 pułków piechoty, tworzących 9 Podlaską Dywizję Piechoty Armii Krajowej w sprawie nowej koncentracji w Białej Podlaskiej i Łukowie, nie został w pełni wykonany.

W dniu 11 sierpnia nastąpiło bowiem samorzutne rozbrojenie i rozwiązanie większości oddziałów, wchodzących w skład tego zgrupowania, zapoczątkowane przez drugi batalion 34 pp AK stacjonujący we wsi i zabudowaniach nadleśnictwa Grabarka. Batalion ten dowodzony przez kpt. Władysława Nikszte ps. „Marek" po porannej zbiórce i apelu zamiast maszerować w myśl otrzymanego rozkazu do Białej Podlaskiej, na polecenie swego dowódcy złożył broń. Żołnierze batalionu, pojedyńczo lub niewielkimi grupami rozeszli się do domów. Niektórzy z nich zabrali ze sobą broń krótką, maszynowe pistolety i granaty. Natomiast złożoną broń razem z amunicją „zamelinowano" czyli ukryto w miejscach znanych tylko najbardziej zaufanym.

Podobnie uczynili żołnierze batalionu 34 pp AK, dowodzonego przez mjr Szymona Świeprawskiego ps. „Szymon" (Był on ostatnim komendantem bialskiego obwodu AK — przyp. J.S.). Po zbiórce, apelu i wymarszu z dotychczasowego miejsca postoju we wsi Leszczanka batalion po krótkim marszu przybył do Grabarki. Ustawieni w półkole żołnierze tego batalionu po przemówieniu swego dowódcy złożyli na leśnej polanie swą broń i amunicję, rozchodząc się w różne wybrane przez siebie strony. Ciężko było żołnierzom rozstawać się ze zdobytą w walce bronią, z którą toczyli bój z niemieckim okupantem w grupach dywersyjnych a potem w partyzanckich oddziałach. Rozkaz dowódcy batalionu był jednak rozkazem i należało go wykonać.

Do Białej Podlaskiej 11 sierpnia 1944 roku około południa przybył jedynie trzeci batalion 34 pp AK dowodzony przez kpt Józefa Strzeciwilka ps. „Dunin", stacjonujący we wsi Witoroż. Był to batalion utworzony w przeważającej większości z żołnierzy konspiracyjnej organizacji zwanej Kadra Polski Niepodległej, działającej w latach niemieckiej okupacji w Rossoszu, Łomaznach, Wisznicach, Huszczy i w rejonie tych miejscowości. Organizacja ta w ramach akcji scaleniowej połączyła się z AK.

Trzeci batalion ze swym dowódcą i oficerami na czele rzemaszerował ulicami Białej Podlaskiej witany radośnie i owacyjnie przez mieszkańców miasta. Defiladę batalionu odebrał pplk Stefan Drewnowski ps. „Roman", dowódca 34 pp AK w asyście oficerów radzieckich. Był wielce zaniepokojony i zdenerwowany samorzutnym rozbrojeniem się dwu pozostałych batalionów swego pułku. W porozumieniu z radziecką komendą wojenną miasta trzeci batalion zajął kwatery w poniemieckich barakach przy ulicy Warszawskiej (obecnie F. Dzierżyńskiego) naprzeciwko dawnych koszar 9 pułku artylerii lekkiej. Żołnierze tego batalionu razem z oddziałem AK, podległym miejscowej komendzie miasta, tworzył polski garnizon wojskowy Białej Podlaskiej. W tym czasie nie było bowiem w Białej, Radzyniu i Łukowie oddziałów ludowego Wojska Polskiego a tylko wojska radzieckie z komendą wojenną miasta i oddziałem NKWD.

Tylko trzy dni, tj od 11 do 13 sierpnia, żołnierze trzeciego batalionu z 34 pp AK pełnili w Białej Podlaskiej służbę garnizonową. Jeszcze w niedzielę 13 sierpnia byli razem ze swym dowódcą na mszy w kościele przy ul. Brzeskiej, maszerując ze śpiewem na ustach ulicami Białej. Na mszy tej był również pplk Stefan Drewnowski ze swym adiutantem por. Franciszkiem Bartosikiem. Po południu oficerowie III batalionu zostali zaproszeni na odprawę do radzieckiej wojennej komendy miasta i tam zostali zatrzymani do rana 14 sierpnia 1944 roku. Przez całą noc z 13 na 14 sierpnia oficerów razem z kpt. Józefem Strzeciwilkiem, dowódcą batalionu trzymano w zamkniętym pokoju pod strażą wartowników z NKWD. Nazajutrz samochodem ciężarowym z eskortą wojskową przewieziono ich do Lublina. Przez kilka dni przebywali w jednym z budynków dawnych koszar 8 pułku piechoty i tam byli przesłuchiwani przez oficerów NKWD. Potem umieszczono ich w barakach byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie znajdowało się już około 700 oficerów i podchorążych AK i BCH z Okręgu Lubelskiego oraz oficerowie i podchorążowie z 27 Wołyńskiej Dywizji AK. Do obozu na Majdanku przywieziono również 14 sierpnia 1944 roku szeregowych żołnierzy i podoficerów z trzeciego batalionu 34 pp AK. Część z nich wcielono do ludowego Wojska Polskiego, do różnych formacji i rodzajów broni. Część internowano a następnie razem z oficerami, po krótkim pobycie w obozie w Kraskowie k/Włodawy wywieziono do obozu dla internowanych w Riazaniu, położonym na południowy — wschód od Moskwy.



W tym też mniej więcej czasie kpt. Stefan Wyrzykowski ps. „Zenon", dowódca znanego na Podlasiu oddziału partyzanckiego AK, z kilkudziesięcioosobową grupą ochotników (podobnie jak płk Henryk Krajewski ps. „Trzaska" dowódca 30 Poleskiej Dywizji AK) wyruszył z rejonu Witoroża na pomoc warszawskim powstańcom. „Zenon" daleko nie dojechał, bo tylko kilkanaście kilometrów za Międzyrzec Podlaski. Tam radziecki dowódca odcinka frontu zagroził „Zenonowi" rozbrojeniem oraz internowaniem, jeżeli będą iść dalej na zachód. Do rozbrojenia jednak nie doszło. Grupa ochotników pod komendą „Zenona" wróciła w rejon Białej Podlaskiej i złożyła broń, którą następnie ukryto. Żołnierze rozeszli się do swych domów z bronią krótką i granatami. W połowie sierpnia 1944 roku oddziały AK na Podlasiu przestały istnieć, łącznie z garnizonami (komendami miast) w Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim, Łukowie i Siedlcach.

Z dniem 14 sierpnia 1944 roku w północnych powiatach ówczesnego województwa lubelskiego: bialskim, łukowskim, radzyńskim, siedleckim, sokołowskim, węgrowskim i włodawskim skończył się okres władzy dowództwa AK i delegatur powiatowych polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. Natomiast w Lublinie zakończył się dość krótkotrwały okres „dwuwładzy", czyli władzy sprawowanej jednocześnie przez Delegaturę Okręgową rządu emigracyjnego i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Delegatura Okręgowa została rozwiązana a jej przedstawiciele z delegatem wojewódzkim, Władysławem Cholewą i sędzią Józefem Dollną zostali aresztowani, a następnie wywiezieni do obozu internowanych w ZSRR.

Pełnię władzy w Lublinie objęły wojewódzka i miejska rada narodowa, działające z upoważnienia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. W poszczególnych miastach powiatowych władzę ludową reprezentowali przedstawiciele — pełnomocnicy PKWN, działający w porozumieniu z radzieckimi komendami wojskowymi. Dopiero wówczas w miastach i wsiach Podlasia pojawiły się plakaty z historycznym już dzisiaj Manifestem PKWN.

W drugiej połowie sierpnia 1944 roku pełnomocnicy PKWN po likwidacji władz powiatowych i miejskich powołanych przez delegatury rządu emigracyjnego, organizowali władzę ludową w postaci powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych. Mianowano nowych starostów i burmistrzów. Zorganizowano komendy i posterunki Milicji Obywatelskiej.

We wrześniu 1944 roku w miastach powiatowych m.in. w Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim, Łukowie, Siedlcach i Włodawie istniały już komitety powiatowe i miejskie Polskiej Partii Robotniczej. Działała administracja powiatów, miast i gmin. Trwała nauka w szkołach powszechnych i średnich. W niektórych miejscowościach m.in. w Komarówce Podlaskiej i Wisznicach przystąpiono do organizowania nowych szkół średnich. Rejonowe Komisje Uzupełnień prowadziły pobór do ludowego Wojska Polskiego roczników 1920, 1921, 1922 i 1923. Do szeregów tworzącej się na Podlasiu II Armii Wojska Polskiego zgłaszali się ochotnicy m.in. z rozwiązanych oddziałów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Niektórzy z nich byli już w szeregach milicji Obywatelskiej, szczególnie w małych miasteczkach i wsiach — siedzibach urzędów gminnych. Czynne były sklepy i restauracje. Bardzo szybko rozwinął się handel targowy i uliczny. Władze przy społecznym poparciu prowadziły prace przy uruchomieniu zakładów i przedsiębiorstw, biur i urzędów. Zwolna lecz systematycznie życie społeczne i gospodarcze wracało do normy. Jak dotąd nic nie zapowiadało represji wobec byłych żołnierzy AK i BCH z rozwiązanych oddziałów zbrojnych i członków różnych konspiracyjnych organizacji niepodległościowych działających na Podlasiu w latach niemieckiej okupacji. Represje te nastąpiły w początkach października 1944 roku po kapitulacji powstańczej Warszawy i trwały do pierwszej połowy listopada 1944 roku.

JERZY SROKA

Dokończenie w następnym numerze.

Na przełomie września i października 1944 roku front walk z Niemcami ustabilizował się na Wiśle. Dogorywało Powstanie Warszawskie, zakończone kapitulacją oddziałów i zgrupowań AK w pierwszych dniach października. Do styczniowej ofensywy 1945 roku Podlasie i Lubelszczyzna były bezpośrednim zapleczem frontu wschodniego. W miastach i wsiach naszego regionu stacjonowały oddziały Armii Czerwonej różnych rodzajów broni i służb. Na kwatery wojskowe zajęto wówczas większe i okazałe budynki (częściowo szkolne) oraz wydzielone pomieszczenia w domach i mieszkaniach prywatnych. Część oddziałów kwaterowała w zbudowanych przez saperów ziemiankach.

W nocy po ulicach i drogach krążyły radzieckie patrole wojskowe i oddziałów NKWD. Nie próżnował radziecki kontrwywiad wojskowy występujący pod kryptonimem „śmiersz" (skrót słów: smierti szpionom przyp. JS) i współdziałający z formacjami NKWD i NKGB. Formacje te podporządkowane były wówczas dwom komisariatom ludowym, a od 15 marca 1946 roku ministerstwom: Spraw Wewnętrznych (NKWD) i Bezpieczeństwa Państwowego (NKGB). Mieszkańcy Podlasia i Lubelszczyzny obie te formacje łącznie z radzieckim kontrwywiadem wojskowym określały mianem NKWD.

Radziecki kontrwywiad wojskowy wiedział doskonale o tym, że oddziały AK po odmowie podporządkowania się władzy PKWN i złożeniu broni, broń tę ukryły. Wiedział również i o tym, że większość żołnierzy i oficerów (niższych stopniem) z tych oddziałów utrzymywała ze sobą kontakty konspiracyjne, traktując tę konspirację początkowo jako samoobronę, a potem jako organizację oporu przeciwko władzy ludowej. Tu trzeba dodać, że w ówczesnym społeczeństwie polskim na obszarach wschodnich, nie wyłączając Białostockiego, Podlasia i Lubelszczyzny mocno tkwiły wspomnienia o wkroczeniu na ziemie polskie we wrześniu 1939 roku Armii Czerwonej, o masowych deportacjach ludności polskiej w głąb ZSRR, o zbrodni katyńskiej, o rozbrajaniu i internowaniu oficerów i żołnierzy ze zgrupowań AK na Wileńszczyźnie, Wołyniu i Podolu. Ponadto nie tylko mieszkańcy Podlasia i Lubelszczyzny, ale całego kraju, w przeważającej większości, od pierwszych do ostatnich dni niemieckiej okupacji, jak również w późniejszym okresie uznawali jedynie emigracyjny rząd polski w Londynie, a konspiracyjne i zbrojne oddziały AK uznawały zwierzchność Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie.

Mało kto wiedział wówczas o istnieniu Krajowej Rady Narodowej, Gwardii a potem Armii Ludowej, Związku Patriotów Polskich oraz Armii Polskiej w ZSRR. Dlatego też znaczna większość mieszkańców ziem polskich wyzwolonych przez Armię Czerwoną w lipcu i sierpniu 1944 roku nie chciała uznać i nie uznawała władzy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie. Nieuznawanie władzy ludowej w tym pierwszym okresie jej istnienia i działania doprowadziło w rezultacie do dramatu żołnierzy Armii Krajowej w postaci masowych aresztowań i deportacji do ZSRR, co nastąpiło w sierpniu 1944 roku (kadra dowódcza AK) a potem w październiku i listopadzie 1944 r. W sprawie tych aresztowań i deportacji przedstawiciele tworzącej się władzy ludowej, łącznie z Naczelnym Dowódcą Wojska Polskiego nie mieli nic do powiedzenia.

Dzisiaj bezspornym jest fakt, że najpierw aresztowania wyższych oficerów AK dokonane pod pretekstem rozmów i pertraktacji a następnie masowe aresztowania oficerów i żołnierzy AK nastąpiło na wyraźne polecenie Józefa Stalina oraz zgodnie z tajnymi dyrektywami Berii. W dyrektywach tych, wszystkich bez wyjątku żołnierzy AK potraktowano jako wrogów ZSRR. Wrogów tych należało unieszkodliwić, a więc aresztować, izolować od reszty społeczeństwa polskiego, umieścić w więzieniach i różnego typu obozach, poczynając od obozów dla czasowo — zatrzymanych (wremienno — zadzierżanych) po obozy karne o zaostrzonym rygorze. I tak też się stało.

Masowe aresztowania byłych żołnierzy i partyzantów AK w Białej Podlaskiej, Międzyrzecu, Radzyniu, Parczewie, Łukowie, Siedlcach i Włodawie, a potem w wielu podlaskich wsiach rozpoczęły się w nocy z 3 na 4 października 1944 roku. Wówczas w samej tylko Białej Podlaskiej aresztowano ponad 100 osób a wśród nich ina-



Po "Burzy" na Podlasiu (3)

Tomasza Kowalewskiego — pierwszego po wyzwoleniu burmistrza Białej, grupę podoficerów z byłego 34 pp, stacjonującego w Białej, grupę białskiej młodzieży z byłych oddziałów partyzanckich „Zenona" i „Lecha". W aresztach i więzieniach NKWD znaleźli się ludzie, którzy walczyli z Niemcami we wrześniu 1939 roku a potem w szeregach konspiracyjnych organizacji niepodległościowych. Pretekstem do tych aresztowań były oskarżenia o działalność antyradziecką. Głównym natomiast zarzutem stawianym aresztowanym żołnierzom AK, jakby na ironię, było oskarżenie o współpracę z Niemcami.

Aresztowania te, o zróżnicowanym nasileniu, trwały nieprzerwanie do 10 listopada 1944 roku. Po kilkudniowych nękających i upokarzających przesłuchaniach prowadzonych przez oficerów radzieckiego kontrwywiadu wojskowego i oficerów śledczych z NKWD — więzionych żołnierzy AK m. in. w Białej Podlaskiej, Leśnej Podlaskiej, Janowie Podlaskim, Międzyrzecu, Terespolu nad Bugiem wywożono ciężarowymi samochodami, przez Brześć nad Bugiem do jednego z głównych punktów zbornych w Białymstoku. Z Białegostoku już transportem kolejowym aresztowanych byłych żołnierzy AK wywożono do obozów w Ostaszkowie i Riazaniu.

Natomiast aresztowanych w Parczewie, Radzyniu Podlaskim, Łukowie, Garwolinie i okolicach kierowano do aresztów NKWD w Lublinie m. in. znajdujących się przy ulicach: Szopena, Spokojnej i Narutowicza a stamtąd do obozu zbiorczego zlokalizowanego przy Nowym Świecie w barakach poniemieckich magazynów wojskowych. Byłych żołnierzy AK aresztowanych w Mińsku Mazowieckim, Siedlcach, Sokołowie Podlaskim, Węgrowie i okolicach osadzono w siedleckim więzieniu karnym. Z Lublina i Siedlec przez Łuków — Brześć nad Bugiem transporty aresztowanych żołnierzy AK kierowano do obozów znajdujących się w rejonie Borowicz (obozy: Jogla i Szepetowo).

Jeden z kilku ostatnich transportów aresztowanych przez NKWD byłych żołnierzy Armii Krajowej z Lublina do rejonu Borowicz odjechał 18 listopada 1944 roku. Tego dnia po południu więźniów załadowano do bydlęcych wagonów z zadrutowanymi okienkami. Wagony były przepełnione do tego stopnia, że tylko część więźniów mogła usiąść. Spano natomiast na zmianę. A oto relacja jednego z byłych żołnierzy AK, rodem z Parczewa, jadącego tym transportem.

— Transport nasz ruszył z Lublina w kierunku Łukowa. W wagonie razem ze mną było kilku akowców z Parczewa i okolicy oraz z pow. radzyńskiego. Wiedziałem, że będziemy przejeżdżać przez Parczew. Na cudem zdobytych i ocalałych w czasie rewizji kartkach papieru wypisałem ołówkiem imiona i nazwiska tych aresztowanych kolegów i znajomych którzy pochodzili z moich stron i jechali naszym transportem. Kartki te oraz drewnianą łyżkę, na której wyrytem gwoździem również imiona i nazwiska kilku współwięźniów wyrzuciłem przez zadrutowane okienko przy mijaniu przejazdu kolejowego w Parczewie. Była to jedyna możliwość przekazania wiadomości naszym rodzinom o tym, że jedziemy w nieznane... Po powrocie z ZSRR do Polski dowiedziałem się, że te kartki papieru i drewnianą łyżkę znalazł dróżnik kolejowy, który przekazał je mojej matce mieszkającej w Parczewie. Matka powiadomiła o naszym losie rodziny kolegów i znajomych.—

— Jechaliśmy przez osiem dni i nocy. Głodni, spragnieni wody i zmarznięci. Zdawaliśmy sobie dobrze sprawę z tego, że dwa — trzy suchary i trochę więcej, niż pół litra wody [illegible] na dobę, szybko osłabią nasze organizmy. Nic więc dziwnego, że przy wysiadaniu z wagonów na stacji docelowej Borowicze niektórzy z nas słaniali się na nogach, padali na ziemię... Po paru godzinach marszu naszej kolumny więźniów, ze stacji kolejowej w Borowiczach do odległego o 12 km obozu w Jogle z trudem dotarliśmy do bramy obozu. Jego teren był otoczony dwoma rzędami drutów kolczastych z wieżyczkami wartowniczymi. Nad bramą obozową wisiał napis w języku rosyjskim, głoszący że „Praca to czyn honoru, godności i bohaterstwa!" Zanim wpuszczono nas do obozu musieliśmy wysłuchać przemówienia o wodzu ludzkości — Józefie Stalinie, o zdobyczach i osiągnięciach socjalizmu w ZSRR. Umieszczono nas w barakach — ziemiankach. W dzień pracowaliśmy przy różnych robotach: w prymitywnej kopalni, przy wyrębie i spławianiu drewna rzeką Mstą. W nocy spaliśmy w ubraniach, ściśnięci na pryczach — narach, jak śledzie w beczce. Otrzymywaliśmy po 600 g czegoś, co nazywało się chlebem i litr czegoś, co zwało się zupą.—

— Oprócz głodu nękały nas wszy i obozowe choroby: cynga, biegunka głodowa, tyfus, flegmony, zapalenie płuc. Na temat tylko głodu można by pisać dużo i bardzo długo... W takich warunkach przebywaliśmy przez blisko trzy lata, bez żadnego kontaktu z rodziną i bliskimi. W grudniu 1944 roku do naszego obozu w Jogle i pobliskim Szepetowie k/Borowicz przybyły następne dwa transporty z więźniami — żołnierzami AK. Pochodzili oni z rejonu Przemyśla, Lublina, Sokołowa Podlaskiego i Siedlec. Łącznie w obu tych obozach o zaostrzonym rygorze było nas ponad 5.000. Do Polski nie wróciło około 1.500 więźniów, jakby na ironię określanych mianem „internowanych". Większa część z naszej obozowej grupy powróciła do Polski na początku listopada 1947 roku. Niektórzy — dopiero w 1948 roku.—

Obozy dla więzionych w ZSRR żołnierzy Armii Krajowej nosiły w zasadzie jedną ogólną nazwę „czasowo — zatrzymanych" i dlatego na ich określenie przyjęła się lansowana przez długi czas nazwa: „internowani w ZSRR". Tymczasem nazwa ta nie była i nie jest ani prawdziwą, ani właściwa. Obozy te, niektóre o zaostrzonym rygorze, były typowymi „łagrami" czyli po prostu miejscami odosobnienia, przypominającymi raczej obozy koncentracyjne lub więzienia. Świadczyły o tym wymownie warunki bytowania, a więc głodowe racje żywności, przymusowa praca z narzuconymi normami dziennymi, pozbawienie jakichkolwiek praw, do zakazu korespondencji z najbliższą nawet rodziną włącznie, nękające apele i szykany.

Do większych i bardziej znanych obozów należały obozy w Ostaszkowie, Riazaniu (Diagielewo), Kałudze, Borowiczach (Jogla i Szepetowo), Griazowiec, Czerepowiec, rejon Swierdłowska oraz mniej znane obozy w Kazachstanie, pod Kołem Polarnym m. in. w Workucie. W obozach tych wg prowizorycznych i szacunkowych obliczeń dokonanych na podstawie kilkunastu relacji osób, przebywających w wymienionych powyżej obozach w okresie od jesieni 1944 roku do wiosny 1945 roku znajdowało się około 40—50 tysięcy żołnierzy i oficerów Armii Krajowej. Wśród nich było ponad 200 kobiet z byłych konspiracyjnych i zbrojnych oddziałów AK.

Pochodzenie społeczne i wykonywane zawody więzionych żołnierzy AK w ZSRR były różnorodne, a więc rolnicy i robotnicy, rzemieślnicy i urzędnicy, nauczyciele i lekarze, oficerowie zawodowi i rezerwy oraz sporo młodzieży w wieku od 18 do 25 lat. Wśród nich nie było ani kapitalistów, ani obszarników czy kułaków. Aresztowani za posiadanie ukrytej a potem znalezionej podczas rewizji broni czy amunicji skazywani byli przez radzieckie sądy wojskowe na 10 lub więcej lat pobytu w obozach o zaostrzonych rygorach. Podejmowane próby ucieczki z obozów w ZSRR kończyły się zwykle niepowodzeniem, na skutek nieznajomości terenu i wyczerpania fizycznego. Znam tylko jeden przypadek ucieczki z obozu w Riazaniu. Z grupy sześciu uciekających czterech szczęśliwie dotarło jesienią 1945 roku na Podlasie.

Nadszedł przecież oczekiwany czas powrotów żołnierzy AK — więźniów i zesłańców. Powroty te zapoczątkowali żołnierze z wileńskiego i nowogrodzkiego zgrupowania oddziałów AK osadzeni w obozie w Kałudze. Ich powrót był radosnym zaskoczeniem dla mieszkańców Białej Podlaskiej. Dobrze pamiętam dzień 1 lutego 1946 roku, kiedy to na ulicach miasta pojawiła się znaczna liczba jakiegoś, na pierwszy rzut oka, dziwnego wojska. Wszyscy żołnierze byli ubrani w nowe amerykańskie płaszcze wojskowe. Na zimowych czapkach — uszankach błyszczały polskie przedwrześniowe orły z koroną. Powracających z ZSRR żołnierzy AK mieszkańcy Białej Podlaskiej przyjęli niezwykle serdecznie, goszcząc czym chata bogata i nocując w swych domach i mieszkaniach.

Wzruszające były spotkania tych żołnierzy — tułaczy z młodzieżą białskich szkół średnich i mieszkańcami miasta, połączone z występami żołnierskiego zespołu artystycznego, zorganizowanego w ciężkich i trudnych warunkach obozowych. Na spotkaniach śpiewano partyzanckie i obozowe piosenki, nieznane dotąd na Podlasiu. Recytowano wiersze, wygłaszano monologi. Po kilku dniach pobytu w Białej Podlaskiej, po załatwieniu niezbędnych formalności w Państwowym Urzędzie Repartiacyjnym żołnierze AK z Wileńszczyzny i Nowogródczyzny rozjechali się po całym kraju. Większość z nich udała się na ziemie zachodnie, szukając tam mieszkań i pracy, a przede wszystkim swych najbliższych, repartiowanych z kresów wschodnich. Niektórzy odnaleźli swe rodziny, z którymi stalinowskie represje rozłączyły ich w lipcu 1944 roku, po zakończeniu walk z Niemcami.

Wkrótce, bo w początkach kwietnia 1946 roku przybył z Brześcia do Białej Podlaskiej następny transport więzionych w obozach na terenie ZSRR. W transporcie tym powróciła do kraju tylko część byłych żołnierzy AK przebywających w obozach w Ostaszkowie i Riazaniu, a pochodzących z Podlasia. Wróciło wówczas sporo mieszkańców Białej Podlaskiej i okolic. Na powrót innych rodziny, koledzy i znajomi musieli czekać ponad rok. W dniu 13 listopada 1947 roku przybył do Białej Podlaskiej transport więźniów z obozów w rejonie Borowicz, a więc z Jogły i Szepetowa. W połowie grudnia tegoż roku na stacji kolejowej w Białej Podlaskiej pojawił się transport więźniów, wśród których byli m. in. wyżsi oficerowie AK, aresztowani w sierpniu 1944 roku przez NKWD w Lublinie z gen. Ludwikiem Bittnerem ps. „Halka", dowódcą 9 Podlaskiej Dywizji AK. Ten transport zakończył masowe powroty byłych żołnierzy AK z obozów w ZSRR. Inni, znajdujący się w różnych więzieniach i obozach o zaostrzonym rygorze wrócili dopiero w okresie lat 1954—1957, już po śmierci Stalina. W latach tych wróciło również kilkunastu mieszkańców Podlasia, uznanych już przez rodziny za zmarłych, bowiem przez ponad 10 lat nie było o nich żadnej wiadomości. Wielu jednak zmarło w obozach a wśród nich gen. Kazimierz Tumidajski ps. „Marcin" — ostatni komendant Lubelskiego Okręgu AK.

Tak zakończył się dramatyczny i tragiczny epilog Akcji „Burza" na Podlasiu i Lubelszczyźnie z lipca 1944 roku.

JERZY SROKA

UZUPEŁNIENIE DO ARTYKUŁU „PO BURZY".

PODOBNY LOS SPOTKAŁ TAKŻE KILKUDZIESIĘCIU MIESZKAŃCÓW NASZEJ GMINY - ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ I BATALIONÓW CHŁOPSKICH. ARESZTOWANI PRZEZ FUNKCJONARIUSZY N.K.W.D. W PAŹDZIERNIKU I LISTOPADZIE 1944 ROKU /N.K.W.D.: NARODNYJ KOMISARIAT WNUTRIENNYCH DIEŁ = NARODOWY KOMISARIAT WEWNĘTRZNYCH SPRAW ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH - RODZAJ POLITYCZNEJ-MILICJI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO/. OTO NAZWISKA I IMIONA OSÓB ARESZTOWANYCH PRZEZ N.K.W.D. I WYWIEZIONYCH W GŁĄB ZWIĄZKU RADZIECKIEGO Z GRANIC OBECNEJ GMINY ŁOMAŻY USTALONYCH PRZEZ AUTORA NINIEJSZEJ KRONIKI. BYĆ MOŻE WYKAZ TEN NIE JEST KOMPLETNY.

Z ŁOMAŻ WYWIEZIENI ZOSTALI:

OLESZCZUK JAN SYN TOMASZA, OLESZCZUK JAN SYN JÓZEFA, ŻUKOWSKI WACŁAW, MELANOWICZ WŁADYSŁAW, SOBIECH TOMASZ, ŻUKOWSKI GRZEGORZ, KŁOCZKO WŁADYSŁAW, KORASZEWSKI JANUSZ, STRZĘCIWILK JÓZEF - KPT. PS. „DUNIN" - DOWÓDCA TRZECIEGO BATALIONU 34 PUŁKU PIECHOTY ARMII KRAJOWEJ I OLICHWIEROWICZ PIOTR. Z BURWINA: JAROCKI FRANCISZEK.

Z KOLONII ZARZEKA: DYRDOWSKI JAN.

Z LUBENKI: TERESZCZUK FELIKS.

ZE STUDZIANKI: WILBIK CZESŁAW. Z KRASÓWKI: KACZAN WŁADYSŁAW.

Z KORCZÓWKI: MINOWSKI STANISŁAW, KALICKI WIKTOR, WASZCZUK WIKTOR, CHARYCKI BRONISŁAW, HOŁUBOWICZ HIPOLI[illegible] I BAHONKO JÓZEF.

Z KOPYTNIKA: GŁOWACKI BRONISŁAW, LIPIŃSKI JÓZEF, GŁOWACKI JÓZEF I LIPIŃSKI MICHAŁ. Z WÓLKI KORCZOWSKIEJ: KOWALCZYK STEFAN.

ZE STASIÓWKI: ŁASKI JÓZEF.

Z HUSZCZY: KOWIESKI BOLESŁAW, ŁUCOWSKI FRANCISZEK, HOŁOWNIA JÓZEF S. EDWARDA, HOŁOWNIA JÓZEF SYN MICHAŁA - „DZIK", SALMANOWICZ BRONISŁAW, ŁOPACKI ZBIGNIEW, CZARNACKI JAN I TARKOWSKI MIECZYSŁAW SYN PIOTRA.

ARESZTOWANI CZŁONKOWIE OKUPACYJNEGO RUCHU OPORU Z NASZEJ GMINY PRZEBYWALI PRZEWAŻNIE W OBOZACH W OSTASZKOWIE, BOROWICZACH I RIAZANIU. NIE WSZYSCY BYLI STAŁYMI MIESZKAŃCAMI GMINY, JAK N.P. ŁOPACKI ZBIGNIEW BYŁ W HUSZCZY NAUCZYCIELEM, SALMANOWICZ BRONISŁAW POCHODZIŁ Z WARSZAWY. NIE BYLI TEŻ RDZENNYMI MIESZKAŃCAMI ŁOMAŻ KORASZEWSKI JANUSZ

I STRZĘCIWILK JÓZEF. RZUCIŁY ICH W NASZE STRONY LOSY DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ.

SZCZĘŚLIWIE SIĘ ZŁOŻYŁO, ŻE WSZYSCY WYWIEZIENI DO ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH, TO JEST WYMIENIENI NA POPRZEDNIEJ STRONIE 32 OSOBY, POWRÓCILI ŻYWI DO POLSKI, DO SWOJEJ OJCZYZNY. TYLKO PODCZAS ARESZTOWANIA I PRÓBY UCIECZKI ŚMIERTELNIE RANNY ZOSTAŁ HOŁOWNIA MIECZYSŁAW Z HUSZCZY - BRAT ARESZTOWANEGO JÓZEFA. WIEZIONY PRZEZ N.K.W.D. ZMARŁ W DRODZE I PORZUCONY ZOSTAŁ W LESIE PRZY DRODZE MIĘDZY ŁOMAZAMI, A HUSZCZĄ. W AKTACH PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W HUSZCZY ZANOTOWANO, ŻE MIECZYSŁAW HOŁOWNIA ZMARŁ DNIA 17 LISTOPADA 1944 ROKU O GODZINIE 4 RANO. MIAŁ LAT 26. FAKT TEN POTWIERDZA DATĘ ARESZTOWAŃ AK-ÓW Z HUSZCZY. ALE NIE WSZYSTKO ODBYŁO SIĘ W JEDNYM DNIU. NA PRZYKŁAD BRONISŁAW GŁOWACKI Z KOPYTNIKA ARESZTOWANY BYŁ 25 PAŹDZIERNIKA 1944 ROKU, A OLESZCZUK JAN S. JÓZEFA Z ŁOMAŻ 19 LISTOPADA TEGOŻ ROKU OKOŁO GODZINY 1 W NOCY.

POWRACALI W RÓŻNYCH TERMINACH. WYMIENIONY WYŻEJ JAN OLESZCZUK S. JÓZEFA Z OBOZU W BOROWICZACH DRUGIM TRANSPORTEM. DO BIAŁEJ PODLASKIEJ PRZYJECHAŁ NAJPRAWDOPODOBNIEJ 28 LUTEGO 1946 ROKU, A BRONISŁAW GŁOWACKI Z RIAZANIA W MARCU TAKŻE 1946 ROKU. BYLI I TACY, KTÓRZY W OBOZACH W ZWIĄZKU RADZIECKIM PRZEBYWALI ZNACZNIE DŁUŻEJ.

*

NARODOWY SPIS POWSZECHNY.

WEDŁUG STANU NA DZIEŃ 6 GRUDNIA 1988 ROKU W CAŁYM KRAJU ZOSTAŁ PRZEPROWADZONY NARODOWY SPIS POWSZECHNY. SPISEM OBJĘTO LUDNOŚĆ ORAZ ZASOBY MIESZKANIOWE. OTO NIEKTÓRE WYNIKI TEGO SPISU W GMINIE ŁOMAŻY:

1. LICZBA BUDYNKÓW MIESZKALNYCH 1.619.
2. LICZBA MIESZKAŃ W TYCH BUDYNKACH 1.694.
3. LICZBA IZB W MIESZKANIACH 5.829.
4. POWIERZCHNIA UŻYTKOWA MIESZKAŃ 123.484 METRÓW KWADRATOWYCH.
5. LICZBA SPISANYCH OSÓB W GMINIE WYNOSIŁA 6.389, W TYM:
   - MIESZKAJĄCYCH STALE: OBECNYCH I NIEOBECNYCH W DNIU SPISU 6.304 OSOBY.
   - PRZEBYWAJĄCYCH CZASOWO W NASZEJ GMINIE 85 OSÓB.
6. LICZBA OSÓB FAKTYCZNIE MIESZKAJĄCYCH STALE W NASZEJ GMINIE

WYNOSI OGÓŁEM 6.065, W TYM:

A. PRACUJĄCYCH WYŁĄCZNIE POZA INDYWIDUALNYM GOSPODARSTWEM ROLNYM /DZIAŁKĄ ROLNĄ/ 654.

B. PRACUJĄCYCH W INDYWIDUALNYM GOSPODARSTWIE ROLNYM /DZIAŁCE ROLNEJ/:

- WYŁĄCZNIE I NIE POSIADAJĄCYCH INNYCH ŹRÓDEŁ UTRZYMANIA 1.996.
- PRACUJĄCYCH JEDNOCZEŚNIE POZA GOSPODARSTWEM ROLNYM /DZIAŁKĄ ROLNĄ/ 446.
- POSIADAJĄCYCH JEDNOCZEŚNIE NIEZAROBKOWE ŹRÓDŁO UTRZYMANIA 408.

C. POSIADAJĄCYCH WYŁĄCZNIE NIEZAROBKOWE ŹRÓDŁO DOCHODÓW 744.

D. UTRZYMYWANYCH PRZEZ INNE OSOBY 1.817.

7. LICZBA GOSPODARSTW DOMOWYCH WYNOSI OGÓŁEM 1.779, W TYM:

- Z UŻYTKOWNIKIEM GOSPODARSTWA ROLNEGO 1.325.
- Z UŻYTKOWNIKIEM DZIAŁKI ROLNEJ 66.

PODCZAS SPISU RACHMISTRZE SPISOWI DOKONYWALI BARDZIEJ DOKŁADNEGO OPISU DOMÓW MIESZKALNYCH, MIESZKAŃ I URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH W TYCH MIESZKANIACH. NA PRZYKŁAD O KONSTRUKCJI I MATERIAŁACH ŚCIENNYCH, O URZĄDZENIACH SANITARNYCH, GRZEWCZYCH, WODNO-KANALIZACYJNYCH I INNYCH. ALE ZBIORÓWEK Z TEGO ZAKRESU NA SZCZEBLU GMINNYM NIE ROBIONO.

*

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
PL ISSN 0208-6166 nr ind. 317370
49 (451) 8. XII. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Rok 1918 na Podlasiu

W Łomazach i okolicy

Mimo ponad stuletniej niewoli, mimo prześladowań religijnych i wzmożonej rusyfikacji Podlasia oraz deportacji wielu mieszkańców regionu w głąb Rosji idea odzyskania niepodległości Polski nie była obca bardziej światłym i świadomym swej polskości mieszkańcom Łomaz i okolicy. Dość wcześnie, jak na ówczesne warunki, tworzyły się tutaj różne organizacje niepodległościowe.

Na przełomie lat 1904/1905 powstała w Łomazach komórka Polskiego Związku Ludowego. Jej działalność była jednak krótkotrwała na skutek represji ze strony władz rosyjskich. Działacze PZL już w roku 1906 utworzyli w Łomazach bojówkę Polskiej Partii Socjalistycznej (Frakcja Rewolucyjna). Wkrótce i ta organizacja rozpadła się, lecz wielu jej członków zapoczątkowało istnienie i działalność organizacji ruchu ludowego pod nazwą „Zaranie". W połowie roku 1916, już pod okupacją niemiecko-austriacką powstało w Łomazach Polskie Stronnictwo Ludowe — Wyzwolenie, którego szeregi licznie zasilili „Zaraniarze" z Łomaz i okolicy.

Wiosną 1917 roku powstał w Łomazach oddział Polskiej Organizacji Wojskowej. Jego twórcą i organizatorem był Jan Edward Sakowicz, syn miejscowego kowala, działacz ludowy i kierownik miejscowej szkoły, jako inwalida zwolniony z carskiej armii w stopniu oficera. Razem z nim działał w POW Franciszek Śliwiński, brat proboszcza parafii rzymsko — katolickiej w Łomazach, również oficer zwolniony z carskiej armii. Przy ich czynnym zaangażowaniu komórki organizacyjne POW powstały m. in. w Kozłach, Huszczy, Bielanach i Rossoszu. Jan Sakowicz został komendantem rejonowym na obszar gmin: Łomazy, Huszcza i Rossosz. Szeregi tego rejonu POW liczyły łącznie około 140 żołnierzy, słabo uzbrojonych. Broń należało zdobyć na wrogu — niemieckim okupancie.

Do rozbrojenia Niemców w Łomazach i okolicy doszło 11 listopada 1918 roku na wiadomość o ogłoszonej w Warszawie niepodległości Polski. Entuzjazm był ogromny szczególnie wśród młodzieży, która razem z żołnierzami POW przystąpiła do zabierania broni i amunicji najpierw w Łomazach. Kwaterował tu oddział niemieckich żołnierzy i żandarmów rozlokowany w zabudowaniach łomaskich gospodarzy.

Najpierw rozbrojono żołnierzy niemieckich mieszkających u Mikołaja Wołosowicza. Dokonali tego, nie posiadając żadnej broni, Franciszek Śliwiński, Grzegorz Kulicki i Mikołaj Kulawiec. Po krótkiej lecz stanowczej rozmowie zabrano Niemcom broń bez rozlewu krwi. W podobny sposób rozbrojono komendanta niemieckiego oddziału i pozostałych żołnierzy. Również wieczorem 11 listopada 1918 roku rozbrojono bez wystrzału posterunek niemiecki w pobliskiej Studziance. Peowiacy ze Studzianki po rozbrojeniu posterunku niemieckiego w swej wsi przybyli szybko, już z bronią do Łomaz. W podobny sposób, bez użycia broni i rozlewu krwi rozbrojono kilkuosobowe placówki niemieckie w Burwinie i Krasówce oraz kilkunastoosobowe — w Kozłach i Bielanach. W Burwinie akcją rozbrojenia kierował Adolf Czapski, w Krasówce — Franciszek Koniuszuk, w Kozłach — Józef Kulawiec, a w Bielanach — Jan Sadownik. Nie udało się rozbroić Niemców w Huszczy, do której udało się trzech Peowiaków: Walenty Jarocki z Szymonowa, Stefan Szenejko ze Studzianki i Gustaw Sakowicz z Łomaz.

Rozbrojenie oddziału niemieckiego w Rossoszu natrafiło na opór, który został złamany. Otóż w Rossoszu, przy młynie Mieczysława Kurzawińskiego i w jego mieszkaniu znajdowała się stała niemiecka załoga licząca około 30 żołnierzy i dwóch oficerów. W nocy z 11 na 12 listopada 1918 roku do tego młyna przybyła z Wisznic kolumna taborowa w sile około 70 żołnierzy. Peowiacy z oddziałów zorganizowanych w Łomazach i okolicy otoczyli młyn w Rossoszu i zażądali poddania się Niemców. Ci jednak odmówili oddania broni i rozpoczęła się wymiana strzałów trwająca od północy do rana. W wyniku tego starcia zbrojnego zginął niemiecki żołnierz a drugi został ranny. Wówczas Niemcy poddali się, składając broń. Po stronie polskiej było trzech rannych: Ludwik Chwedczuk i Stanisław Sawczuk z Kozłów i Jan Sakowicz z Łomaz. Rozbrojonych Niemców pod eskortą żołnierzy POW doprowadzono aż za wieś Dubów i kazano iść do Białej Podlaskiej.

Nie powiodło się rozbrojenie niemieckich żandarmów w Huszczy. Rozbrojono tylko dwóch żandarmów a wachmistrz ostrzeliwując się z pistoletu wachmistrza zginęli: Ludwik Kobylański i Ludwik Siewruk. Po tym incydencie Niemcy uciekli z Huszczy w kierunku Chotyłowa. Wkrótce do Łomaz i okolicy przybyła niemiecka ekspedycja karna z Białej Podlaskiej. Na pięciu samochodach pancernych przyjechali „huzarzy śmierci", wsławieni swym okrucieństwem w Międzyrzecu Podlaskim.

Uwolnili w Łomazach rozbrojonych żołnierzy bijąc polskich warowników: Grzegorza Pajdosza, Tomasza Szudejkę i Schulca. Pobili również miejscowego proboszcza, księdza Antoniego Śliwińskiego i aptekarza J. Jankowskiego. Kilku mieszkańców Łomaz podejrzanych o należenie do POW aresztowano. Spalono również plebanię w Rossoszu. Posterunek huzarów śmierci z karabinem maszynowym, ustawionym na szosie z Białej Podlaskiej do Łomaz we wsi Bielany kontrolował ruch na drodze. W Bielanach pobity został Jan Sadownik a Zygmunt Steckiewicz u którego huzarzy znaleźli schowany w łóżku karabin, cudem uniknął śmierci. Aresztowano go i przywieziono do Łomaz.

W Burwinie Niemcy nałożyli na mieszkańców wsi kontrybucję pieniężną, którą wyegzekwowali. W Huszczy spalili dwa zabudowania. We wsi Kozły Niemcy zastrzelili Michała Łobacza i ciężko zranili Karolinę Czykier, która zmarła 28 listopada 1918 roku w Bialskim szpitalu. Po kilku dniach huzarzy śmierci opuścili Łomazy.

Większość żołnierzy POW z Łomaz i okolicy przed przybyciem niemieckiej ekspedycji karnej wycofała się w kierunku Wisznic a stamtąd do Parczewa. Ochraniali stację kolejową w Milanowie. Wielu z nich, jako ochotnicy zgłosili się do oddziałów formującego się w Białej Podlaskiej 34 pułku piechoty. Było to już w styczniu 1919 roku.

WACŁAW SZUDEJKO

UZUPEŁNIENIE DO WYŻEJ ZAMIESZCZONEGO ARTYKUŁU.

W ZAMIESZCZONYM W KRONICE ARTYKULE JEST MOWA O TYCH ŚWIATŁYCH MIESZKAŃCACH ŁOMAZ I OKOLICY, KTÓRZY W TYCH LATACH BYLI NA MIEJSCU I PROWADZILI DZIAŁALNOŚĆ W MIARĘ SWOICH SKROMNYCH MOŻLIWOŚCI NA RZECZ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI. WIELU POLAKÓW ZMUSZANYCH BYŁO DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ W WOJSKACH ZABORCZYCH PAŃSTW: NIEMIEC, AUSTRII I ROSJI.

PRZED 1904 ROKIEM W SZEREGACH ARMII ROSYJSKIEJ MIĘDZY INNYMI ZNALEŹLI SIĘ MIESZKAŃCY ŁOMAZ: JÓZEF SZUTKO, JAN CICEWICZ I WIŃSKI O NIE USTALONYM IMIENIU ORAZ JAN DROŹDZIUK Z DUBOWA. WSZYSCY ONI BRALI UDZIAŁ W WOJNIE ROSYJSKO-JAPOŃSKIEJ W LATACH 1904-1905, A JÓZEF SZUTKO DOSTAŁ SIĘ DO JAPOŃSKIEJ NIEWOLI. ZA UDZIAŁ W TEJ

WOJNIE JÓZEF SZUTKO ZOSTAŁ ODZNACZONY PRZEZ WOJSKOWE WŁADZE CARSKIE WOJSKOWYM KRZYŻEM I ZAMIESZCZONYM DALEJ NA FOTOGRAFII MEDALEM.

JÓZEF SZUTKO PO ZWOLNIENIU Z JAPOŃSKIEJ NIEWOLI POWRÓCIŁ DO ŁOMAŻ NA GOSPODARSTWO ROLNE RODZICÓW. ZOSTAŁ PONOWNIE ZMOBILIZOWANY DO CARSKIEJ ARMII NA POCZĄTKU PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ. JEGO JEDNOSTKA WOJSKOWA COFAJĄC SIĘ PRZED NACIERAJĄCYMI WOJSKAMI NIEMIECKIMI PRZECHODZIŁA W POBLIŻU ŁOMAŻ. JÓZEF SZUTKO ZBIEGŁ Z WOJSKA I UKRYWAŁ SIĘ W DOMU. WKRÓTCE ZOSTAŁ INTERNOWANY PRZEZ WŁADZE NIEMIECKIE I WYWIEZIONY W GŁĄB NIEMIEC. TAM PRACOWAŁ PRZYMUSOWO W NIEMIECKIM MAJĄTKU ROLNYM. POWRÓCIŁ DO DOMU PO ZAKOŃCZENIU WOJNY.

ROK 1918 NIE PRZYNIÓSŁ JESZCZE SPOKOJU NA NASZYM TERENIE. W 1919 ROKU WYBUCHŁA WOJNA POLSKO-RADZIECKA, A W SIERPNIU 1920 ROKU PRZESZŁY PRZEZ ŁOMAŻY WOJSKA RADZIECKIE KIERUJĄC SIĘ NA WARSZAWĘ. W KIERUNKU NA WARSZAWĘ SZLI W ZWARTYCH ODDZIAŁACH: PIESZO, KONNO I NA KONNYCH WOZACH. PO PRZEGRANEJ POD WARSZAWĄ BITWIE WRACALI W MAŁYCH, POJEDYŃCZYCH GRUPACH. WOJNA TA, JAK WIADOMO, ZAKOŃCZYŁA SIĘ POKOJEM RYSKIM 18 MARCA 1921 ROKU. W WOJSKU POLSKIM ZNALAZŁO SIĘ W TYM CZASIE KILKUNASTU MIESZKAŃCÓW ŁOMAŻ. POLEGLI W OBRONIE OJCZYZNY: ANTONI CZYŻEWSKI, EUGENIUSZ JAROCKI, PAWEŁ SACEWICZ, SZULC I LAPIŃSKI.





NA POPRZEDNIEJ STRONIE, TO POWIĘKSZONA FOTOGRAFIA PRAWEJ I LEWEJ STRONY MEDALU OTRZYMANEGO PRZEZ JÓZEFA SZUTKO Z ŁOMAŻ. NA PIERWSZEJ STRONIE WIDZIMY „OKO BOSKIEJ OPATRZNOŚCI" CZYLI SYMBOL PANA BOGA, ORAZ DATA: 1904-1905. NA DRUGIEJ STRONIE NAPIS OBOWIĄZUJĄCYM WÓWCZAS ALFABETEM PO ROSYJSKU: „DA WOZNIESIOT WAS HOSPOD W SWAJO WREMIA", CO W WOLNYM PRZEKŁADZIE OZNACZA: „NIECH ZBAWI WAS PAN W SWOIM CZASIE", ALBO „NIECH ZBAWI WAS BÓG, GDY PRZYJDZIE WASZ CZAS".

NA FOTOGRAFII U DOŁU, TO ROSYJSCY JEŃCY WOJENNI W JAPOŃSKIEJ NIEWOLI. FOTOGRAFIA NIE OBEJMUJE WSZYSTKICH ZGROMADZONYCH JEŃCÓW. WYKONANA ZOSTAŁA W 1904 LUB 1905 ROKU PRZED LUB PO KOŚCIELNYM NABOŻEŃSTWIE. WIDOCZNA JEST POLOWA KAPLICA, A W NIEJ STÓŁ I OŁTARZ. NIEKTÓRZY JEŃCY TRZYMAJĄ W RĘKACH KSIĄŻECZKI DO NABOŻEŃSTWA. WŚRÓD JEŃCÓW WOJENNYCH JEST JÓZEF SZUTKO Z ŁOMAŻ, O KTÓRYM MOWA W NINIEJSZYM OPRACOWANIU.





GRUPA JEŃCÓW WOJENNYCH W MAJĄTKU ZIEMSKIM W NIEMCZECH W CZASIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ. PRZY KONIU, W KAPELUSZU PIERWSZY Z LEWEJ TO JÓZEF SZUTKO Z ŁOMAZ, MIESZKAŁ PRZY ULICY KOZŁOWSKIEJ.

*

WYBORY SOŁTYSÓW I RAD SOŁECKICH.

W LISTOPADZIE I GRUDNIU 1988 ROKU W ZWIĄZKU Z UPŁYWEM KADENCJI I NA PODSTAWIE OBOWIĄZUJĄCEJ USTAWY Z DNIA 20 LIPCA 1983 ROKU O SYSTEMIE RAD NARODOWYCH I SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO / DZ. U. NR. 41, POZ. 185/ WE WSZYSTKICH SOŁECTWACH NASZEJ GMINY ODBYŁY SIĘ ZEBRANIA MIESZKAŃCÓW, NA KTÓRYCH DOKONANO WYBORÓW SOŁTYSÓW I RAD SOŁECKICH.

W NASZEJ GMINIE JEST 19 SOŁECTW W 17 WSIACH I KOLONIACH. W KAŻDEJ Z TYCH 17 WSI I KOLONII JEST JEDEN SOŁTYS I PRZEWODNICZĄCY RADY SOŁECKIEJ, A JEDYNIE WSIE ŁOMAZY I HUSZCZA Z PRZYLEGŁYMI KOLONIAMI PODZIELONE SĄ NA DWA SOŁECTWA. DLATEGO WYBRANO 19 SOŁTYSÓW I 19 RAD SOŁECKICH.

WYBRANI SOŁTYSI:

1. SOŁECTWO KRASÓWKA — NICZYPORUK HIERONIM.

2. SOŁECTWO	WOLA DUBOWSKA	ANTCZAK STANISŁAW.
3. —·· —	SZYMONOWO	KRUPSKI MIECZYSŁAW.
4. —·—	LUBENKA	KURIANOWICZ HENRYK.
5. —·—	STUDZIANKA	DANIEWICZ HENRYK.
6. —··—	STASIÓWKA	NAJDYHOR JÓZEF S. J.
7. —·—	ZARZEKA I JUSAKI	PIOTROWSKI BOLESŁAW.
8. —·· —	KOZŁY	PANASIUK MARIAN.
9. —··	HUSZCZA PIERWSZA	CZARNACKI STANISŁAW S. J.
10. —·—	HUSZCZA DRUGA	JAROCKI EUGENIUSZ.
11. —·—	ŁOMAZY DRUGIE	STANILEWICZ FRANCISZEK.
12. —·—	KORCZÓWKA	KURYLUK MARIAN.
13. —·· —	KOSZOŁY	WOŁOSOWICZ JÓZEF.
14. —·—	BURWIN	DERLUKIEWICZ FRANCISZEK.
15. —·—	WÓLKA KORCZOWSKA	PARAFIŃSKI JÓZEF.
16. —·· —	BIELANY	SUCHARZEWSKI EUGENIUSZ.
17. —··	ŁOMAZY PIERWSZE	TUROWSKI PIOTR.
18. —·—	DUBÓW	MYCIUK MIECZYSŁAW.
19. —·—	KOPYTNIK	GŁOWACKI ZBIGNIEW.

PRZEWODNICZĄCY RAD SOŁECKICH.

1. SOŁECTWO	STUDZIANKA	PANASIUK BOLESŁAW.
2. —·—	HUSZCZA DRUGA	HOŁOWNIA ANDRZEJ.
3. —·· —	ŁOMAZY DRUGIE	SZATAŁOWICZ FRANCISZEK.
4. —·—	ŁOMAZY PIERWSZE	BAŃKOWSKI JULIAN.
5. —·—	KRASÓWKA	MELAŃCZUK ZYGMUNT.

W POZOSTAŁYCH SOŁECTWACH PRZEWODNICZĄCYMI RAD SOŁECKICH ZOSTALI WYBRANI SOŁTYSI.

OGÓŁEM CZŁONKÓW RAD SOŁECKICH WYBRANO 110, W TYM: ROBOTNIKÓW 4, ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH 80, PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH 1, EMERYTÓW I RENCISTÓW 25. WYKSZTAŁCENIE ŚREDNIE POSIADA 34 CZŁONKÓW RAD SOŁECKICH, ZASADNICZE ZAWODOWE 22, PODSTAWOWE 27 I NIEPEŁNE PODSTAWOWE 27. WEDŁUG PRZYNALEŻNOŚCI PARTYJNEJ, TO 29 NALEŻY DO P.Z.P.R., 33 DO Z.S.L., A 48 JEST BEZPARTYJNYCH. 19-TU NALEŻY DO ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH, 10-CIU JEST CZŁONKAMI PRACOWNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, A 15-TU NALEŻY DO ORGANIZACJI SPOŁECZNO-ZAWODOWYCH ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH. DZIAŁALNOŚĆ RAD SOŁECKICH OPARTA JEST NA PRZEPISACH PRAWNYCH I MAJĄ POWAŻNE OSIĄGNIĘCIA.

CZŁONKOWIE RAD SOŁECKICH WEDŁUG WIEKU:

DO 30 LAT	19 CZŁONKÓW.
OD 30 DO 34 LAT	14 —"— .
OD 35 DO 49 LAT	29 —"— .
OD 50 DO 60 LAT	33 —"— .
POWYŻEJ 60 LAT	15 —"— .

W RADACH SOŁECKICH SĄ TRZY KOBIETY I 12 RADNYCH GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMŻACH.

SOŁTYSI: ROLNICY 14, EMERYCI I RENCIŚCI 5. WYKSZTAŁCENIE SOŁTYSÓW: ZASADNICZE ZAWODOWE 1, PODSTAWOWE 9, NIEPEŁNE PODSTAWOWE 9. WIEK SOŁTYSÓW: OD 35 DO 49 LAT = 8, OD 50 DO 60 LAT = 6 I POWYŻEJ 60 LAT 5 SOŁTYSÓW. 7 SOŁTYSÓW JEST CZŁONKAMI P.Z.P.R., 7 NALEŻY DO Z.S.L. I 5 SOŁTYSÓW JEST BEZPARTYJNYCH.

PRZEWODNICZĄCY RAD SOŁECKICH NIE BĘDĄCY SOŁTYSAMI:

OGÓŁEM 5, W TYM ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH 5, Z WYKSZTAŁCENIEM PODSTAWOWYM 5. DO P.Z.P.R. NALEŻY 1, A 4-CH JEST BEZPARTYJNYCH. WEDŁUG WIEKU TO: OD 35 DO 49 LAT JEST 1 PRZEWODNICZĄCY.
OD 50 DO 60 LAT JEST 2 PRZEWODNICZĄCYCH.
POWYŻEJ 60 LAT JEST 2-CH PRZEWODNICZĄCYCH.

W ZEBRANIACH SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZYCH SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW KAŻDORAZOWO UCZESTNICZYLI CZŁONKOWIE KIEROWNICTWA POLITYCZNEGO I ADMINISTRACYJNEGO GMINY, A PONADTO W ŁUBENCE BYLI: DYREKTOR WYDZIAŁU ZATRUDNIENIA, KADR I SPRAW SOCJALNYCH URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ JÓZEF BYRA, PREZES WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ JANUSZ WITECKI I WICEPREZES WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W BIAŁEJ PODLASKIEJ KAZIMIERZ SNARSKI. W KOPYTNIKU NATOMIAST W ZEBRANIU UCZESTNICZYLI PRZEWODNICZĄCY WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ WIESŁAW OBSZAŃSKI, DYREKTOR WYDZIAŁU ZATRUDNIENIA I SPRAW SOCJALNYCH ORAZ KADR URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ JÓZEF BYRA ORAZ REDAKTOR NACZELNY TYGODNIKA „SŁOWO PODLASIA" ROMUALD GALIŃSKI.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 37

Nr 50 (452) 15. XII. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Czy wiecie że?...

■ Województwo białskopodlaskie zebrało na NFOZ do końca 1987 roku ponad 237 mln zł. Plasuje to nas w środku tabeli krajowej.

■ Do przodujących gmin w roku bieżącym należą: Międzyrzec Podlaski, który zgromadził 877 tys. zł, Łomazy — 362 tys. zł, Ulan Majorat — 356 tys. zł, Leśna Podlaska, — 340 tys. zł, Czemierniki — 290 tys. zł, Podedwórze — 272 tys. zł i Siemień — 228 tys. zł.

■ Wśród zakładów produkcyjnych i przedsiębiorstw z terenu województwa największe świadczenia w stosunku do liczby zatrudnionych pracowników przeznaczają: Wojewódzki Szpital Zespolony, Spółdzielnia Inwalidów „Elremet", Wojewódzki Urząd Telekomunikacji, Stadnina Koni z Janowa Podlaskiego, GS „SCh" z Kąkolewnicy, ZPO „Gracja" z Parczewa.

■ Wśród gmin, które wyraźnie odstają w zbiórce społecznych złotówek wymienić należy: Piszczac (zaledwie 41 tys. zł), Kodeń (46 tys. zł), Terespol (61 tys. zł) i Platerów (67 tys. zł). Warto dodać, że w Piszczacu i Kodniu wybudowano ze środków NFOZ ośrodki zdrowia.

■ Obok rolników i pracowników przedsiębiorstw dobrowolne składki na NFOZ zbiera młodzież szkolna. Znaczącymi efektami zbiórki wykazują się uczniowie szkół podstawowych z Janowa Podlaskiego, Huszczy, Dobrynki, Szpaków i Krzywośnitów.

■ Dziesięć miesięcy tego roku zaowocowało zbiórką 46704 tys. złotych, co stanowi 104 proc. zakładanego planu. Realizacja w stosunku do planu wg grup świadczących jest następująca: członkowie związków twórczych — 166 proc., handel — 162 proc. — młodzież szkolna — 128 proc., transport — 114 proc., pracownicy jednostek gospodarki uspołecznionej — 108 proc., spółdzielczość — 96 proc., rolnicy — 90 proc., rzemiosło — 60 proc. i organizacje społeczne — 55 proc.

■ Wśród efektów inwestycyjnych uzyskanych ze środków NFOZ znajduje się żłobek w Radzyniu Podlaskim posiadający 75 miejsc. Rozpoczęta w 1974 roku budowa toczyła się w ślamazarnym tempie i dopiero pomoc ze strony NFOZ doprowadziła do zakończenia jej w końcu 1984 roku. Ten jedyny żłobek w mieście w pełni jednak zaspokaja potrzeby pracujących w Radzyniu matek.

IGR

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 37727

Nr 51-52 (453-54) 22-29 XII. 1988 Biała Podlaska Cena 70 zł

Władza bez klucza i rekomendacji

Na zjedzenie obiadu miałem tylko 7 minut — powiedział mi przewodniczący WRN Wiesław Obszański, kiedy dokowałem się do jego służbowego „poloneza". Ledwie bowiem zakończyła się sesja WRN, a już trzeba było wyruszać na wiejskie zebranie do Kopytnika w gminie Łomazy, mające na celu wybór wprawdzie najniższej rangowo, ale bodaj najistotniejszej dla mieszkańców władzy — sołtysa i rady sołeckiej. Gdyby jeszcze sesja wojewódzkiego parlamentu przebiegała w starym stylu, można byłoby liczyć na wygospodarowanie nieco czasu, a tu aż 19 interpelacji, z których żadna nie może być zbyta byle czym, a nowi radni chyba naprawdę uwierzyli, że stanowią władzę i nie chcą sprawować jej tylko przez machinalne podnoszenie ręki.

KIEDY docieramy do celu podróży, zebranie już się zaczęło. Nie czekano z pokorą — jak to kiedyś bywało — na przybycie gości z wyższego szczebla. Zebranych na sali 51 przedstawicieli wiejskiej społeczności wysłuchało sprawozdania z działalności rady sołeckiej w mijającej kadencji, wyłoniono już kandydatów na sołtysa i komisję skrutacyjną. W przestronnej, szkolnej sali, pełniącej — jak się można domyślać z wyposażenia — również rolę sali gimnastycznej schludnie i ciepło. Nikt z obecnych nie kwapi się jednak ze zdjęciem kożucha czy kurtki. W pierwszym rzędzie nieliczne kobiety, z tyłu — nieliczni przedstawiciele również nielicznego we wsi młodszego pokolenia.

Głos zabiera przewodniczący GRN w Łomazach **Marian Polubiec**, na co dzień prowadzący zakład rzemieślniczy. Kiedy mówi o ogólnych uwarunkowaniach działalności rady, o reformie i pryncypiach — teza o kontakcie z sałą byłaby przesadą, tym bardziej, że akurat rozdano karty do głosowania. Ktoś niepewnie szuka okularów, ktoś wymienia z sąsiadem opinie o kandydatach, tylko obecne na sali dwie staruszki z akceptacją kiwają głowami, co będą zresztą robić w trakcie każdego wystąpienia, nawet wtedy, kiedy mówcy prezentują sprzeczne z sobą poglądy.

Kiedy zaś wójtowe wystąpienie przechodzi do konkretów, sala nie zostaje obojętna, łowiąc każde słowo i czekając na możliwość ustosunkowania się. Który to już raz okazuje się, że do ludzi nie trafiają najbardziej nawet szczytne hasła i programy, że oczekują, wręcz domagają się mówienia do nich normalnym językiem, a w dodatku o sprawach, stanowiących treskę dnia codziennego. Największe ożywienie następuje w momencie, kiedy z ust przewodniczącego pada stwierdzenie, że na konta rad sołeckich w gminie zostało 3 miliony zł, że za te pieniądze można sporo zmienić i zbudować, a w Kopytniku np. czeka się nowej drogi jak kania dżdżu. Pada propozycja utworzenia międzysołeckiego banku pożyczkowego, apel o podejmowanie inicjatyw społecznych, zespolenie wysiłków całej gminnej społeczności.

PROWADZĄCY zebranie **Józef Różnowicz**, dyrektor miejscowej szkoły i członek prezydium WRN ogłasza, że komisja skrutacyjna jest gotowa do ogłoszenia wyniku wyborów na sołtysa. Okazuje się, że dotychczasowy sołtys **Stanisław Sacewicz** otrzymał 23 głosy, a za jego kontrkandydatem **Zbigniewem Głowackim** opowiedziało się 28 osób. Zmiana warty na najważniejszej we wsi funkcji odbywa się z pełną kulturą polityczną. Nikt nie rości pretensji do byłego sołtysa, otrzymuje on zresztą aprobujące przez salę słowa podziękowania, ale większością głosów szefem wsi zostaje — nieco chyba zaskoczony takim obrotem sprawy — znacznie młodszy rolnik. On też, z woli wyborców, będzie przewodniczył nowej radzie sołeckiej. Pora na skompletowanie pozostałych członków rady. Z sali pada jednak najbardziej nieoczekiwane pytanie:

— A kto był w dotychczasowej radzie?

— No właśnie, przeczytać nazwiska!

Po zaprezentowaniu listy, na sali sporo zdziwienia, ale wnioskodawca nie traci rezonu.

— Jak zaczęli robotę, to niech kończą.

W mijającej kadencji wieś wykazała się sporą aktywnością, zwłaszcza przy budowie świetlicy. W br. sprowadzono 4 samochody cegieł, zgromadzono drewno budowlane, remontowano drogę, podejmowano starania (póki co bezskutecznie) o założenie ogólnodostępnego telefonu. Ze wspólnych funduszy wydatkowano ok. 300 tys., tj. połowę dysponowanej kwoty.

Sala zaczyna jednak kojarzyć, że można było zrobić więcej, krytycznie oceniają też swą aktywność członkowie rady, rezygnując z umieszczenia ich nazwisk na liście kandydatów.

— Byłem w radzie, ale w zasadzie nic nie robiłem, zresztą nikt mnie o nic nie pytał. Niech się może inni sprawdzą w działaniu — powie starszy pan.

— Ja też już nie chcę. Proponuję, by stara rada dokończyła to, co zaplanowała, ale do nowej niech wejdą młodzi — **Jan Lipiński** próbuje z ambicją rozwikłać wyborczy dylemat.

— Te młode to nic nie zrobią, lepiej wybrać ludzi z doświadczeniem — replikuje ktoś z głębi sali.

PADAJĄ konkretne propozycje. Połowa zgłoszonych nie wyraża zgody na kandydowanie. Mam wrażenie, że niektórym wygodniej występować w roli recenzentów, niż brać się za bary z problemami. Ostatecznie stanęło na tym, że nową radę, oczywiście obok sołtysa, jednocześnie przewodniczącego, stanowić będą **Piotr Bielecki, Kazimierz Jaroszewicz, Henryk Kałabunowski** i **Andrzej Zubelewicz. Józef Sacewicz** został wybrany reprezentantem wsi w gminnej komisji pojednawczej. Zaczyna się dyskusja, czyli najciekawsza z reporterskiego punktu widzenia część zebrania. Ludzie na wsi nie mają gotowych głosów na kartce, mówią wprost, „co im w duszy gra", bez skrępowania i kunktatorstwa.

— Tyle tu zjechało przedstawicieli władzy wojewódzkiej. Może nam w czymś pomogą. Dla nas, mieszkańców Kopytnika najważniejsza jest droga do Huszczy. Przez bagno się nie przejedzie, a dookoła nakłada się 10 kilometrów. Problem stanowi niewielki, 3-kilometrowy odcinek.

— W Huszczy mamy swój ośrodek zdrowia, sklep z artykułami do produkcji rolnej — uzupełnia nowy sołtys — *na dojazd tracimy niepotrzebnie wiele cennego na wsi czasu. Dziś łatwiej nam dojechać np. do Łomaz, ale w tamtejszym ośrodku odsyłają nas do Huszczy.*

— Nowa droga znacznie skróciłaby dojazd do stacji CPN. Obecnie musimy pokonywać aż 30 kilometrów do Wisznic, a mogłoby być tylko 7—8 km. Rzecz nie tylko w wygodzie, ale przede wszystkim w oszczędności czasu, pieniędzy i paliwa.

— Co tam CPN. My za bagnem mamy jeszcze grunty. Jak jedzie snopowiązałka, to nie ma możliwości minięcia się z innym pojazdem. Co to k... mać za robota!

UCZESTNICZĄCY w zebraniu **Zbigniew Derlukiewicz**, naczelnik gminy, próbuje wyjaśnić. Informuje, że już zlecono dokumentację na budowę drogi, ale bez zaangażowania się mieszkańców, przynajmniej w 30 procentach kosztów i robocizny, gminy nie będzie stać na podjęcie tej inwestycji. Konieczne jest też dogadanie się z Huszczą, a tutejsi mieszkańcy przyjęli do realizacji inne zadania. Logiczna wypowiedź naczelnika nie wszystkim jednak przypada do gustu.

— A dlaczego to rolnik musi płacić za to, co mu się należy, co ułatwi pracę, pozwoli na zwiększenie produkcji. Kto słyszał, żeby ludzie w miastach sami budowali ulice. Rolnik jest najniżej zaszeregowanym zawodem. Nawet w emeryturach. My dostajemy 10—15 tysięcy, a w milicji i urzędach nawet do stu tysięcy. To ma się nazywać sprawiedliwość? A jak my pracujemy — bez wolnych sobót i niedziel, cały tydzień w gumowych butach. Jak się pojedzie coś załatwić u władz, to trzeba cały dzień stracić, a za obowiązki gospodarskie brać się dopiero w nocy. Jak się komuś zdaje że na wsi tak dobrze, to niech popatrzy na salę — ile tu młodych, a ile głów pokrywa siwizna.

— Od lat na wsi walkuje się sprawę telefonu. Jedyny istniejący w szkole czynny jest tylko do 15-tej. Nawet pogotowia w razie potrzeby nie ma jak wezwać, a choroby i wypadki nie wybierają przecież godzin.

— Mamy ciężkie życie — refleksyjnie prowadzi swą wypowiedź pan **Bajkowski**. W imionach nie bardzo można się połapać, bo na sali siedzi aż 7 Bajkowskich i tyluż Głowackich. *Ale dlaczego rolnik, żywiciel narodu, nie może przejść na emeryturę w wieku 60 lat. Czy trzeba go dusić do późnej starości, jak makuch przed świętami. Pasłem krowy dla Piłsudskiego i Stalina, czy w ustroju sprawiedliwości społecznej nie należą mi się godne warunki spędzenia reszty swoich dni. — No właśnie. Ja mam już 68 lat, czterdzieści parę lat uczciwej roboty, a jeszcze muszę płacić składkę emerytalną. Czy władza nie może zrozumieć, że to jest nawet nieuczciwe?*

Pytam przewodniczącego Obszańskiego, czy podobnie przebiegają zebrania w innych miejscowościach, czy wszędzie tyle żalu i goryczy. Dowiaduję się, że jest podobnie. W Kopytniku mówi się może ostrzej, bo przyjechali przedstawiciele województwa i jest do kogo skierować swe uwagi i potrzeby.

— A ja mam pytanie, choć po 40 latach sprawowania mandatu radnego, mógłbym sobie sam odpowiedzieć. Komu mają służyć kółka rolnicze? — Wiadomo — chłopom. A kto pyta chłopa o obsadę stanowisk, związanych z obsługą wsi i rolnictwa? Rekomendacje, wybory z „klucza" dawno powinny przejść do mało chwalebnego lamusa historii. Władza musi się bardziej liczyć z ludźmi, a wtedy w rewanżu spotka się z poparciem. Niech za sprawy polskie czuje się odpowiedzialny cały naród.

— A ja bym się nawet nie pchał do rządzenia. Tylko niech rolnika traktują z szacunkiem, niech go choćby przyzwoicie obsłużą. Niech rolnik nie czeka latami na załatwienie podania, choćby na materiały budowlane. Mój przykład — społeczna komisja przyznała mi eternit, a naczelnik nie chce tego respektować. To kto — powiedzcie — decyduje: demokracja czy urzędnicy. Inna sprawa — bieżący rok był nieudany dla rolnictwa, zbiory wymokły, odczuwa się brak pasz, a GS nie wywiązuje się nawet z umów kontraktacyjnych. Pojechałem do GS. Magazynier powiedział, że będą sprzedawali jutro. Pojechałem nazajutrz — okazało się, że wszystko sprzedane wczoraj. To banda!

— Z sali — tak było!

— A prasa też kłamie! W „Sztandarze" napisali, że „Agroma" w Międzyrzecu będzie sprzedawała w określonym dniu maszyny rolnicze. Pojechałem i okazało się, że to lipa. Dlaczego oszukuje się rolnika?

DO dyskusji znów włącza się naczelnik. Wyjaśnia, jak wygląda gminny program wyborczy, kiedy i gdzie budowane będą drogi, instalowane telefony, jakie są zasady dystrybucji deficytowych towarów. Przykładowo — gmina potrzebuje rocznie 20 tys. sztuk eternitu, dostaje zaś 6—8 tysięcy. Ale jest papa, szuka się lokalnych możliwości. Niedługo ruszy produkcja rzemieślnicza w branży dekarskiej w Kozłach.

Lody na sali nieco puszczają. Ludzie jeśli nawet nie są usatysfakcjonowani, to przynajmniej rozumieją przyczyny trudności. Wiele wyjaśnia też **Eugenia Kalinowska** z Gminnej Spółdzielni, radna WRN. Przypomina, że w lecie magazyny z mieszankami wprost pękały w szwach, a chętnych do zakupu nie było. Skierowano mieszanki na wolny rynek — też nie szły. Żeby nie dopuścić do ich zepsucia — umożliwiono ich nabywanie rolnikom spoza gminy. Dziś mieszanek brakuje, ale jeszcze raz okazało się, że zaradny korzysta podwójnie. Prezeska zobowiązuje się wyjaśnić sprawę z nieuczciwym magazynierem, a jednocześnie apeluje, by każdy, komu dzieje się krzywda, kto nie został porządnie obsłużony — przychodził i informował.

Zebranie zbliża się do końca. Ludzie z nieukrywanym zainteresowaniem wysłuchują, co ma im do powiedzenia **Wiesław Obszański**. Przewodniczący w rozmowie z mieszkańcami wsi czuje się w swoim żywiole. Ze swadą stara się wyjaśniać, przekonywać — co mu się nieźle udaje — bo po zakończeniu wystąpienia rozlegają się życzliwe brawa. Wskazuje na sprawy, które leżą w gestii rady sołeckiej. Należą do nich m. in. lokalizacja obiektów użyteczności publicznej, ustalanie kandydatów do nabywania gruntów PFZ, regulowanie godzin otwarcia sklepów, troska o estetykę wsi, wypowiadanie się w kwestii jakości i sprawności obsługi wsi i rolnictwa. Nie zabrakło też ogólniejszych odniesień. Kończy się epoka rozdzielnictwa, o wiele spraw trzeba zabiegać własnym wysiłkiem. Startuje np. wolny skup żywca. Dzisiejsi aroganci na punktach skupu będą zmuszeni traktować rolnika jak partnera. W dobie kryzysowej trzeba ludziom więcej cierpliwości, bowiem samo formułowanie koncepcji życzeń niczego nie załatwi. Z wystąpienia Wiesława Obszańskiego zacytuję jeszcze jeden fragment. Otóż wiele lat temu Kazimierz Barcikowski po objęciu teki ministra rolnictwa zapoznał się z czekającymi go zadaniami, a zapytany, ile potrzebuje do ich wykonania ludzi, odpowiedział — jednego. Potrzebny mi cudotwórca.

Za oknami dawno już zapada noc. Trzeba było wracać do domu. Mieszkańcy Kopytnika zostali ze swoimi problemami, ale chyba i przekonaniu, że niektóre sprawy muszą sami rozstrzygać, innym zaś — po raz kolejny zapalono zielone światło.

ROMUALD GALIŃSKI



Sztandar Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

Wyd. 1—2. Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOSC WTOREK, 27 XII 1988 R.

Sztandar Ludu

ROBOTNICZEJ

Cena 15 zł PL. ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

ROK XLIV. NR 300 (13687)

Wymuszone kredytowanie

Rolnicy z Łomaz (woj. bialskopodlaskie) nie chcą pogodzić się z wypłacaniem im należności za mleko aż po 15 dniu każdego miesiąca. Wspominają dawne lata, gdy w spółdzielczości mleczarskiej nie było komputerów, a mimo to dostawcy otrzymywali pieniądze już w pierwszych dniach miesiąca.

Rolnicy czują się pokrzywdzeni osobliwą formą kredytowania, którą wymusza na nich bialska Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska. Niektórzy z nich nie mogą uiścić różnych opłat w stosownym terminie do 15 dnia każdego miesiąca, a więc płacą kary za zwłokę, czyli tracą na opieszałości OSM. W tej sytuacji wicewojewoda bialskopodlaski Stanisław Marczuk zamierza wystąpić z zaleceniem do OSM w Białej Podlaskiej, aby nie stosowała wymuszonego kredytowania, lecz wypłacała należności na początku miesiąca. (pim.)

Sztandar Ludu

Rossosz buduje dworzec

„Ratusz" — czyli budynek Urzędu Gminy, mieszczący także Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny i aptekę, rozbudowany obiekt Gminnego Ośrodka Kultury, rozbudowa remizy OSP — to pomniki czynu społecznego mieszkańców Rossosza w latach osiemdziesiątych. Od jesieni ubiegłego roku, ta znana z ogromnej społecznej aktywności miejscowość, przystąpiła do budowy kolejnego obiektu użyteczności społecznej.

Mały dworzec autobusowy, bo o nim mowa, powstaje na placu między ośrodkiem zdrowia a drogą do Bordziłówki. Taka lokalizacja ma swoje zalety, ale też, jak się okazało — nie dla wszystkich jest wygodna. Podstawowym atutem tej lokalizacji jest umożliwienie mieszkańcom Rossosza jadącym do Białej Podl. korzystania z autobusów jadących od strony Wisznic i od strony Bordziłówki. Do tej pory autobusy jadące z tych kierunków zatrzymywały się na dwu odrębnych i znacznie od siebie oddalonych przystankach.

— Ludzie biegają z jednego przystanku na drugi — stwierdza jeden z animatorów budowy Józef Ostapiuk — zwłaszcza w dni, gdy ruch pasażerski do Białej Podl. jest szczególnie duży. Nowy dworzec rozwiąże te kłopoty, autobusy zatrzymywać się będą tylko w jednym miejscu Rossosza.

Ale ta wyraźnie dogodna lokalizacja nie spodobała się części mieszkańców Rossosza I, którzy mają teraz przystanek „pod nosem", a dokładniej — pod sklepem w swojej części stolicy gminy. „Zabieracie nam przystanek, to sobie róbcie sami" — orzekła ta grupa rossoszan, co w praktyce oznacza odmowę udziału w budowie dworca. W tej sytuacji ciężar wykonawstwa wzięli na siebie mieszkańcy Rossosza II. Ostatnio 20 z nich pracowało społecznie na budowie. Organizatorem prac jest Społeczny Komitet Budowy Dworca Autobusowego, kierowany przez znanego działacza społecznego Stanisława Bancarzewskiego. Boryka się on przede wszystkim z brakiem pieniędzy. Wprawdzie GRN w Rossoszu wsparła konto budowy w ubiegłym roku kwotą 1,1 mln zł, a w bieżącym roku 900 tys. zł, wprawdzie wpłacają na nie pieniądze rady sołeckie z Rossosza II, Bordziłówki i Mokrego, ale na przykład bialski Oddział KPKS obiecał, że za darmo przetransportuje do Rossosza trylinkę do utwardzenia placu manewrowego dworca, po czym... przysłał rachunek opiewający na 4 mln zł.

Na razie, mimo tych kłopotów finansowych, budowa postępuje. Budynek dworca, o oryginalnej architekturze (a to efekt starań Józefa Ostapiuka, byłego I sekretarza KG PZPR w Rossoszu) jest już przykryty dachem. Jest to obiekt dwukondygnacyjny. Na parterze mieścić się będzie poczekalnia dla podróżnych oraz księgarnia i mały bufecik. A na górze ulokuje się zakłady usługowe, których w Rossoszu brak — może zakład fryzjerski, może szewca i krawca. Na razie jednak udostępniony zostanie parter dworca. Na wykończenie górnej kondygnacji nie ma pieniędzy — jeśli nie znajdą się w najbliższym czasie, to być może wykorzystana ona zostanie jako zaplecze dla mającego powstać nie opodal stadionu sportowego (to będzie kolejna inwestycja w Rossoszu).

Budynek będzie miał centralne ogrzewanie, doprowadzone z Gminnego Ośrodka Kultury (obniży to w sposób oczywisty koszty inwestycji, a później koszty eksploatacji). Przed nim urządzi się obszerny plac manewrowy z pięcioma stanowiskami, z których odjeżdżać będą autobusy. Utwardzenie placu trylinką wykonuje grupa remontowo-budowlana z Wisznic. Wcześniej trzeba było nawieźć tu ogromne ilości ziemi, jako że teren dworca położony był w niecce.

Mini-dworzec autobusowy w Rossoszu ma być oddany do użytku w przyszłym roku. Będzie to kolejny obiekt tego typu na Podlasiu. W województwie bialskopodlaskim — co zasługuje na uznanie — władze terenowe w sposób konsekwentny budują dworce ułatwiające życie podróżnym. Z powodu niewielkiej ilości linii kolejowych gros przewozów pasażerskich odbywa się tutaj przy pomocy autobusów KPKS. Budowa dworców w miasteczkach i osadach Podlasia to także przykład troski o cywilizacyjny rozwój tego regionu. Przypomnijmy, że do tej pory wybudowano je w Konstantynowie, Łomazach, Wisznicach, Janowie Podl., Sławatyczach. Buduje się taki mini-dworzec w Dębowej Kłodzie.

(jel)

DWORZEC AUTOBUSOWY W ŁOMAZACH, ISTNIEJĄCY OBECNIE, ZOSTAŁ WYBUDOWANY W 1966 ROKU.

*

BUDOWNICTWO KUBATUROWE I INNE RÓŻNE.

HUSZCZA DRUGA. W SOŁECTWIE HUSZCZA DRUGA TRWAŁA BUDOWA W 1988 ROKU BUDYNKU ŚWIETLICOWEGO. WYKONANO JUŻ ŚCIANY BUDYNKU I USTAWIONO KROKWIE. W TYM ROKU PODOBNIE JAK W POPRZEDNIM, HUSZCZANIE CZYNEM SPOŁECZNYM DOKOŃCZYLI FUNDAMENTY, LASOWALI WAPNO, PRZYGOTOWALI DREWNO POTRZEBNE NA BUDOWĘ, POMAGALI MURARZOWI PRZY MUROWANIU ŚCIAN I CIEŚLOM PRZY STAWIANIU WIĘŹBY DACHOWEJ. PRACE ZOSTAŁY WSTRZYMANE Z BRAKU PEŁNEJ DOKUMENTACJI TECHNICZNEJ. NA BUDOWIE TEJ PRZEZ JEDEN DZIEŃ PRACOWAŁ SPOŁECZNIE PODODDZIAŁ /OKOŁO 20 OSÓB/ Z FORMACJI OBRONY CYWILNEJ GMINY.

SZKOŁA PODSTAWOWA W ŁOMAZACH. NA TEJ BUDOWIE W 1988 ROKU DOKONCZONO WYKONYWANIE INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA, PŁYTKAMI P.C.W. WYŁOŻONO POSADZKI WE WSZYSTKICH POMIESZCZENIACH ZA WYJĄTKIEM KORYTARZY. POMALOWANE ZOSTAŁY SUFITY, ŚCIANY, OTWORY DRZWIOWE I OKIENNE NA PIERWSZYM I DRUGIM PIĘTRZE. WEWNĄTRZ BUDYNKU WYKONANO PRAWIE W CAŁOŚCI INSTALACJĘ WODNO-KANALIZACYJNĄ, A NA PLACU NA POWIERZCHNI ZIEMI WYKONANY ZOSTAŁ T.ZW. PŁASZCZ ZEWNĘTRZNY OSADNIKA ŚCIEKÓW, CZYLI KRĄG BETONOWY SZAMBA, KTÓRY NALEŻY ZAKOPAĆ W ZIEMI.

BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAZACH.

W 1988 ROKU ZAKOŃCZONO WYKONYWANIE INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA, WODNOKANALIZACYJNĄ, ALARMOWĄ I ELEKTRYCZNĄ Z MONTAŻEM OPRAW. WYKONANE ZOSTAŁY CAŁKOWICIE POSADZKI I PRZYGOTOWANE DO UŁOŻENIA NAWIERZCHNI. WSTAWIONO OKNA DO SALI OPERACYJNEJ BUDYNKU. ZAMONTOWANO WEWNĘTRZNE DRZWI METALOWE WEJŚCIOWE I NA SALĘ OPERACYJNĄ. ZAMONTOWANO NA CAŁYM BUDYNKU PARAPETY OKIENNE I POBIAŁKOWANO ŚCIANY. STAN ZAAWANSOWANIA ROBÓT POZWALA PRZYPUSZCZAĆ, ŻE BUDOWA TEGO OBIEKTU ZOSTANIE ZAKOŃCZONA W 1989 R.

BUDYNEK SOCJALNY NA STADIONIE W ŁOMAZACH.

W TYM ROKU BUDYNEK ZOSTAŁ NAKRYTY ETERNITEM, WYKONANO T.ZW. OBRÓBKI BLACHARSKIE BUDYNKU I INSTALACJĘ ELEKTRYCZNĄ, ORAZ ZGROMADZONO CZĘŚĆ MATERIAŁÓW NA POSADZKI.

ROZBUDOWA SZKOŁY W HUSZCZY. W TYM ROKU POBUDOWANO ŚCIANY ZEWNĘTRZNE I WEWNĘTRZNE PIĘTRA ORAZ WYKONANO KONSTRUKCJĘ DACHOWĄ. JEDEN DZIEŃ PRACOWAŁ SPOŁECZNIE NA TEJ BUDOWIE PODODDZIAŁ FORMACJI OBRONY CYWILNEJ Z HUSZCZY.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA. W BUDOWANYM BLOKU MIESZKALNYM W ŁOMAZACH W BIEŻĄCYM ROKU WYKONANA ZOSTAŁA WEWNĘTRZNA INSTALACJA ELEKTRYCZNA I ROZPOCZĘTO WYKONYWANIE POSADZEK W PIWNICACH BUDYNKU.

WIEŚ KOPYTNIK. MIESZKAŃCY TEJ WSI W 1988 ROKU POSTANOWILI WYBUDOWAĆ BUDYNEK ŚWIETLICOWY PRZY SPOŁECZNYM ZAANGAŻOWANIU SPOŁECZEŃSTWA. W BIEŻĄCYM ROKU WYKONANA ZOSTAŁA DOKUMENTACJA PROJEKTOWO-KOSZTORYSOWA I ZGROMADZONO CZĘŚĆ MATERIAŁÓW ŚCIENNYCH. BĘDZIE TO BUDYNEK PARTEROWY O DŁUGOŚCI 22,30 METRÓW I SZEROKOŚCI 14,70 METRÓW. PRZEWIDZIANA JEST SALA WIDOWISKOWA ZE SCENĄ, POMIESZCZENIE GOSPODARCZE, SZATNIA I DWA POKOJE. KOSZT BUDOWY WEDŁUG CEN Z 1988 ROKU OKOŁO 7.000.000 ZŁOTYCH.

SOŁECTWO BIELANY. MIESZKAŃCY TEJ WSI ZOBOWIĄZALI SIĘ CZYNEM SPOŁECZNYM STELEFONIZOWAĆ SWOJĄ WIEŚ. DO ZOBOWIĄZANIA TEGO PRZYSTĄPIŁO 16 GOSPODARSTW. ZOSTAŁA JUŻ OPRACOWANA DOKUMENTACJA PROJEKTOWO-KOSZTORYSOWA. KOSZT TELEFONIZACJI WEDŁUG CEN Z 1988 ROKU WYNIESIE 17.500000 ZŁOTYCH.

*

SESJA G.R.N.

DNIA 29 GRUDNIA 1988 ROKU ODBYŁA SIĘ POD PRZEWODNICTWEM MARIANA POLUBCA PIĄTA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. PO OTWARCIU SESJI I ZAŁATWIENIU SPRAW ORGANIZACYJNYCH INFORMACJĘ O PRACY PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ MIĘDZY SESJAMI ZŁOŻYŁ JEGO PRZEWODNICZĄCY MARIAN POLUBIEC, A NACZELNIK GMINY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ POINFORMOWAŁ O AKTUALNYCH SPRAWACH GMINY. MIĘDZY INNYMI MÓWIŁ O WYNIKACH NARODOWEGO SPISU POWSZECHNEGO, LIKWIDACJI SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO I O PRZYDZIAŁACH MASZYN ROLNICZYCH.

NASTĘPNIE PRZYSTĄPIONO DO ZASADNICZEJ CZĘŚCI OBRAD, TO JEST DO ZAOPINIOWANIA ZAŁOŻEŃ PROJEKTU GMINNEGO PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY I BUDŻETU GMINY NA ROK 1989. PO WYSTĄPIENIU W TEJ SPRAWIE NACZELNIKA GMINY WYWIĄZAŁA SIĘ DYSKUSJA GŁÓWNIE W SPRAWIE ZAASFALTOWANIA ULICY BUDZYŃ W ŁOMAZACH, NA KTÓREJ OD DAWNA WYKONANA JEST STABILIZACJA CEMENTOWA I ULEGA JUŻ STOPNIOWEMU NISZCZENIU.

GMINNA RADA NARODOWA UCHWAŁĄ NR. V/15/88 ZAOPINIOWAŁA JEDNOGŁOŚNIE I POZYTYWNIE PROJEKT ZAŁOŻEŃ GMINNEGO PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY NA ROK 1989 Z POPRAWKĄ, ABY ROZ-

WAŻYĆ MOŻLIWOŚĆ ZAASFALTOWANIA ULICY BUDZYŃ W ŁOMAZACH ZAMIAST DROGI KRASÓWKA - BURWIN O ILE TO NIE SPOWODUJE ZMNIEJSZENIA DOTACJI PIENIĘŻNEJ NA OGÓLNE BUDOWNICTWO DROGOWE W GMINIE. UCHWAŁĄ NR. V/16/88 TAKŻE JEDNOGŁOŚNIE UCHWALONO ZAPROPONOWANE PRZEZ NACZELNIKA GMINY ZBIGNIEWA DERLUKIEWICZA ZAŁOŻENIA PROJEKTU BUDŻETU I FUNDUSZY CELOWYCH GMINY NA ROK 1989. PROPONOWANA WYSOKOŚĆ BUDŻETU GMINY NA ROK 1989 WYNOSI PO STRONIE DOCHODÓW I WYDATKÓW KWOTĘ 189.120.600 ZŁOTYCH, W TYM DOTACJA PIENIĘŻNA Z BUDŻETU WOJEWÓDZTWA PROPONOWANA JEST W KWOCIE 61.001.600 ZŁOTYCH.

ZAOPINIOWANE PRZEZ RADĘ ZAŁOŻENIA PLANU GOSPODARCZEGO I BUDŻETU GMINY PO DALSZYCH KONSULTACJACH I NANIESIENIU EWENTUALNYCH POPRAWEK BĘDĄ PRZEDSTAWIONE RADNYM DO UCHWALENIA NA NAJBLIŻSZEJ SESJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ.

W DALSZEJ CZĘŚCI OBRAD PODJĘTO JESZCZE DWIE UCHWAŁY, A MIANOWICIE:

1. ROZDYSPONOWANO 1.440.000 ZŁOTYCH NADWYŻKI BUDŻETOWEJ Z ROKU 1987 NA NASTĘPUJĄCE CELE:

a. NA DZIAŁ 70: GOSPODARKA KOMUNALNA 921.000 ZŁ.

b. --- --·- 91·: ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA 519.000 ZŁ.

2. ZLIKWIDOWANO WIEJSKI DOM KULTURY W STASIÓWCE Z DNIEM 31 GRUDNIA 1988 ROKU Z POWODU ZNIKOMEJ DZIAŁALNOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ I NISKIEGO STOPNIA ZAINTERESOWANIA MIEJSCOWEGO SPOŁECZEŃSTWA.

W OBRADACH UCZESTNICZYŁ OBOK RADNYCH I ZAPROSZONYCH GOŚCI WICEWOJEWODA BIAŁSKOPODLASKI STANISŁAW MARCZUK.

*

BUDOWNICTWO O.S.P.

W 1988 ROKU ODNOTOWANO DALSZY, CHOĆ POWOLNY POSTĘP, W BUDOWNICTWIE REMIZO-ŚWIETLIC W KORCZÓWCE, DUBOWIE I ŁOMAZACH. W KORCZÓWCE W 1988 ROKU WSTAWIONO OTWORY OKIENNE I DRZWIOWE I DOKOŃCZONE ZOSTAŁY ŚCIANY ZEWNĘTRZNE I DZIAŁOWE W CAŁOŚCI PRZYGOTOWUJĄC JE DO WYKONANIA STROPU. PODOBNIE JAK W LATACH POPRZEDNICH PRACE NIEFACHOWE WYKONYWANE BYŁY PRZEZ STRAŻAKÓW, W TYM DOWOŻENIE ŻWIRU BUDOWLANEGO, MATERIAŁÓW ŚCIENNYCH I INNE PRACE POMOCNICZE PRZY TEJ BUDOWIE.

W DOMU STRAŻAKA W ŁOMAZACH W 1988 ROKU WYKONANE ZOSTAŁY POSADZKI NA KORYTARZACH I HOLU NA PARTERZE I NA PIĘTRZE, W MAGAZYNIE NA PARTERZE ORAZ NA SALI SZKOLENIOWEJ I W POZOSTAŁYCH POKOJACH NA PIĘTRZE. WYKONANO TAKŻE NAWIERZCHNIĘ LASTRIKOWĄ NA KLATCE SCHODOWEJ. W BUDOWANEJ KOTŁOWNI CENTRALNEGO OGRZEWANIA WYKONANO PODBUDOWĘ POD PIECE. BUDOWA PRZEWLEKA SIĘ GŁÓWNIE Z TEGO POWODU, ŻE ZGŁASZAJĄCY SIĘ WYKONAWCY NIE MAJĄ POTRZEBNYCH DO ZAKOŃCZENIA BUDOWY POTRZEBNYCH MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH. GŁÓWNY INWESTOR - URZĄD GMINY W ŁOMAZACH TAKŻE TYCH MATERIAŁÓW NIE MOŻE DOSTARCZYĆ Z POWODU ICH BRAKU NA RYNKU. STARANIA SAMYCH STRAŻAKÓW TEŻ NIE DAJĄ POZYTYWNEGO REZULTATU. NA BUDOWIE TEJ, PODOBNIE JAK W KORCZÓWCE, NIEKTÓRE PRACE, TAK ZWANE NIEFACHOWE WYKONYWANE BYŁY PRZEZ CZŁONKÓW OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMAZACH.

NA BUDOWIE STRAŻNICY OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W DUBOWIE W TYM ROKU WYKONANE ZOSTAŁY W POZOSTAŁYCH POMIESZCZENIACH TYNKI WEWNĘTRZNE ZA WYJĄTKIEM TAK ZWANYCH NIEDORÓBEK W DWÓCH POMIESZCZENIACH, OSADZONO LASTRIKOWE PARAPETY OKIENNE ORAZ STOLARKĘ DRZWIOWĄ I OKIENNĄ WE FRONTOWEJ ŚCIANIE BUDYNKU. TUTAJ TAKŻE WIELE POMOCY UDZIELILI NA TEJ BUDOWIE MIEJSCOWI STRAŻACY, KTÓRZY OD POCZĄTKU BUDOWY AKTYWNIE UCZESTNICZĄ W REALIZACJI TEJ INWESTYCJI.

*







POLITYKA

NR 53 (1652) Rok XXXII WARSZAWA, 31. XII. 1988 R. CENA 70 ZŁ

Podróż do Kresów

ZMIERZCH PÓŁKSIĘŻYCA

ALDONA KRAJEWSKA

W lekturach dzieciństwo są polskim odpowiednikiem bohaterów powieści indiańskich. Dzicy, hardzi, waleczni, niezrównani w robieniu szablą, szyciu z łuku i konnej jeździe, porywający branki, zostawiający za sobą pogorzeliska. I ten przenikliwy krzyk przerażenia i rozpaczy, znany z filmów: „TATARZY!!!"

PROFESOR BENEDYKT DYBOWSKI jest jednak o nich wysokiego mniemania: *„Ludzie wysokiej uczciwości, brzydzący się kłamstwem i obłudą, szczerzy, otwarci, ofiarni"*. W czwartym wieku osadnictwa pozostało ich w Polsce około trzech tysięcy. Żyją w Szczecinie, Gdańsku, Warszawie, najwięcej jest ich jednak na ziemi białostockiej i podlaskiej, nazywanej czasem romantycznie Polskim Orientem.

Kochamy się w egzotyce. Stuczterdziestokilometrowy turystyczny „Szlak Tatarski" przyciąga latem tłumy ciekawskich, chyba po to tylko, by przekonać się, że gonią za ułudą. Tych „prawdziwych" Tatarów już nie ma. Mało zboczeń, mało kolorów. Wymierające wsie w przepięknym krajobrazie, na opuszczanych ziemiach, których nikt nie chce uprawiać ani nawet nie myśli o zbudowaniu zwykłej szopy dla spragnionych atrakcji turystów.

Szlak łączy Bohoniki, Kruszyniany, Sokólkę i Białystok. Studzianka również leży niedaleko wschodniej granicy, ale dużo niżej, w pół drogi między Włodawą a Terespolem. W Studziance, dawnej „Mekce podlaskich Tatarów", ich głównym gnieździe, zamieszkałym przez dwadzieścia rodów — najłatwiej trafić dziś do nich za drogowskazem.

Stoi przy swojskiej białej kapliczce na rozstajach i pokazuje drogę na mizar. Trzysta metrów dalej złożyli swe kości. Ulanowie, Lisowscy, Azulewicze, Chaleccy, Cymbajewicze, Bohdanowicze, Abrahimowiczowie, Losie, Bajrulewicze. Cmentarz ma bardzo porządne ogrodzenie: dostatnie, żeliwne pręty na podmurówce. A wewnątrz, w zaroślach malin, jarzębiny i traw coraz bardziej kłaniają się ziemi kamienie. Tajemnicze, półokrągłe płaskie płyty pozieleniałe, poszczerbione. Pod jedyną solidną z czarnego kamienia — zionie dziura. Coraz trudniej odczytać ledwie widoczne nazwiska, coraz mniej odznaczają się od tła półksiężyce i kręte wstążeczki arabskiego pisma.

Do niedawna istniały jeszcze we wsi tatarskie modrzewiowe dworki: Czymbajewiczów, Bogdanowiczów, Bajrulewiczów. Ostatnia studziancka Tatarka, Helena Bandzarowicz, mieszka już w schludnym parterowym domku drewnianym, zupełnie zwykłym, ze spadzistym dachem i sadem za plecami. Po sadzie chodzi koń — jak na robocze go, urodziwy i wyjątkowo lśniący. Ale może to rozpaczliwe doszukiwanie się „tatarszczyzny" na siłę?

Drewniany dworek ojczyma Heleny Romualda Bajrulewicza, nowi właściciele rozebrali i postawili sobie murowany dom. Zapewne podobny do budynku szkoły — podłużnego, żółtawego pudełka, które społecznym wysiłkiem wznieśli mieszkańcy po zakończeniu wojny. Szkołą kierowała przyrodnia siostra Heleny, Maria, żona Feliksa Pirogowicza. Małżeństwu temu Helena zawdzięcza pracowitą młodość w nauczycielskim domu, a my — pożółkłą kronikę szkolną, zapełnioną odręcznym pismem. *„Podczas okupacji niemieckiej I wojny światowej powstała szkoła polska o jednym nauczycielu"* — donosił w niej Feliks Pirogowicz, siedem lat po tym, jak miejscowa ludność wypędziła nauczycielkę — Rosjankę z *„narodowo uczyliszcza"*. *„Mieściła się w domu sukcesorów po Romualdzie Bajrulewiczu, lekarzu i hipnotyzerze, który uleczył wielu wariatów. Brat jego Maciej był ostatnim mułłą, duchownym mahometańskim"*.

Może to skromność nie pozwoliła autorowi dodać, że — słynny lekarz był jego teściem, a sukcesorzy — to on z żoną oraz Helena. Meczet w Studziance spalili wycofujący się Kozacy w roku 1915. Mułła pozostał bez świątyni, a szkoła — bez nauczyciela. W Studziance stanął bowiem niemiecki posterunek i nauczyciel, ten jedyny, Komarzecki, *„został zabity przez Niemca, bo się mu nie ukłonił"*. Trzy lata później kronikarz pisze o Warszawie: *„11 listopada 1918 roku zmartwychwstała Ta, która nigdy nie zginęła, Polska"*.

Siedem lat później *„na własną prośbę trafił do Studzianki na kierownika Feliks Pirogowicz z żoną Marią"*. W roku szkolnym 26/27 *„zgromadził uczniów na mizar. W cele uroczystości mogli powspaniewiali Czymbajewicze (potomka Czymbaj-Murzy, pierwszego właściciela Studzianki) i Tupolskiego"*. Obaj walczyli w powstaniu styczniowym. Tupalski dowodził oddziałem powstańczym i zdobył pobliskie Łomazy. Po upadku powstania, uciekł ze zsyłki na Syberię, *„by złożyć kości w ziemi, którą umiłował"*. Ale już wtedy sześćdziesiąt lat temu, wycieczka szkolna szukająca mogił nie została uwieńczona powodzeniem.

18 lipca 1944 roku — *„Strzelali się pod mizarem Rosjanie z Węgrami. Czterech Węgrów padło i trzy konie. Pochowano ich na mizarze"*. W roku tym, *„po kasacie parafii mahometańskiej"* (ciekawe, jak też wyglądała?) umierający mułła, Maciej Bajrulewicz, oddał plac po spalonym meczecie na budowę szkoły. W roku szkolnym 46/47 Feliks Pirogowicz mógł napisać optymistycznie: *Zwieziono na meczecisko 18 tys. cegły. Początek już zrobiony!"*.

„Meczecisko". Tak zachował się w języku do dziś plac po meczecie, przez całe lata zawalony rozwaliskami, z których „bimbiarze" podkradali opał do pędzenia bimbru. Na szkolnym budynku jest tablica. Upamiętnia ofiary faszyzmu. W ogródku szkolnym pomnik — z okazji dziesięciolecia Niepodległej. Imam Bajrulewicz musi zadowolić się tym jedynym słowem, które nie chce jakoś ulecieć z ludzkiej pamięci.

„JA JUŻ NIE CHCĘ NA MIZAR"

Helena Bandzarowicz pamięta, że przyjeżdżał kiedyś do wsi jeden pan, i z dziesięć razy ją pytał: czy wie, że jest Tatarką, i czy jest z tego dumna? Może był to Stanisław Jadczak, autor kolorowego informatora „Śladami Tatarów na Podlasiu", który przechowuje troskliwie w kredensie? Pewnie, że wie. Od małego ją palcami wytykali w szkole — „Tatarka" i „Tatarka", do tej pory prędzej we wsi „Tatarkę" pokażą, niż Bandzarowicz Helenę. W sprawie córki to już sama do szkoły poszła. Już jej nie przeczywają.

Helena ma ponad sześćdziesiąt lat, jest śniada, z gęstymi, białymi włosami pod wiejską chustką. Ma grube wargi i wielkie brązowe oczy — od razu widać, kto ona.

A przecież żartem pytała nauczyciela, który tu przywiózł szkolną wycieczkę: — A chciałby może żywą Tatarkę zobaczyć? — Ba! Ale skąd wziąć? — westchnął pedagog, a ona już się pod bokl bierze ze śmiechu. Śmieje się często i dużo. Poważnieje tylko przy wspomnieniach: „Ja przechrzczona. W czterdziestym roku chorowałam ciężko na tyfus. Powiedziałam — Nie chcę na mizar!" W wojnę tam ludzie ze wsi kamienie z półksiężycem łupali na osełki.

Ksiądz ją ochrzcił, a potem wyzdrowiała, przydało się: „Mogłam za tego diabła mojego wyjść!" — i znowu w śmiech, nad drobnym cichym mężem, który uśmiecha się, zażenowany.

Z mizarem jest, jak jest. Dwa razy gmina dała pieniądze na „zagospodarowanie" — za sto stysięcy ludzie cmentarz opielili. „A jak nie ma rozkazu, to co ich obchodzą Tatary?". O nie, Helena Bandzarowicz za nic by nie chciała leżeć na mizarze. Znajomy radził: „Tyś Tatarka, idź do gminy, żądaj, niech opiekę roztoczą!". Nie pójdzie. Bo a nuż rentę odbiorą?

A na ludziach ze Studzianki sprawiedliwie się historia odegrała: dla przyjezdnych, wszyscy przecież, co tu mieszkają, to „Tatary"...

BAR POD „ZŁOTĄ ORDĄ"

Daniel Olbrychski przed rozpoczęciem zdjęć do „Pana Wołodyjowskiego" zajrzał do Kruszynian. *„W poszukiwaniu śladów owej Tatarszczyzny, by złapać w nozdrza trochę specyfiki, i tam konia tatarskiego dosiadłem, ale nasi Tatarzy śladeł nie mają, łuków nie mają, to już legenda..."* Prędko orientować, że za zakrętu drogi wyłoni się krępa postać opięta półkożuszkiem, w czerwonej czapce z burym baranikiem i biała kitą — jak za Sasów, czy choć różowym proporczykiem przy kołnierzu, przeciętym błękitną nitką półksiężycem. Takie nosili ułani szwadronu tatarskiego w 13. pułku wileńskim. Ale — stary muzułmański nakaz mówi „poszukuj wiedzy od kolebki aż do grobu".

W kruszyniańskiej szkole podstawowej, czteroklasowej, jest niecałe czterdzieści dzieci i od lat ośmiu po raz pierwszy poszukuje w niej wiedzy dziecko tatarskie. Że Złotej Ordy została jedynie nazwa baru, serwującego ponoć szaszłyki i kołduny. Trudno sprawdzić, bo zamknięte na głucho.

Dyrektorka szkoły wyjaśnia rzecz wprost: „Wieś jest przeznaczona na zatracenie" — mówi. — „Za kilka lat całkiem się z mapy zetrze. W przyszłym roku dzieci będą jeździć na lekcje do Krynek".

W przewodnikach piszą, że w Kruszynianach jest schronisko — i uczą „pchają się nocować". Tymczasem nieprawda, najbliższe łóżko jest w Krynkach, tak jak i lekarz, sklep, w ogóle — życie. Turyści nie zrażają się i zachodzą do szkoły, zachodzą do sołtysa. Ma dwadzieścia siedem lat. Wygląda na dużo więcej. Rozrośnięty, ogorzały, zmęczony. Przystojny. Jest Tatarem. Jego rodzice, żona, pucołowaty ośmiolatek Tomek, plus dwuosobowa rodzina Poplawskich — to jedyni dziś Tatarzy w Kruszynianach.

W kuchni z buzującym pod garnkami ogniem, między piecem a stołem obitym ceratą, pod drukowaną makatką „Nikt Cię tak nie kocha jak ja" — zgromadzili się niemal w komplecie, bo jeszcze sąsiadka przyszła...

Kruszyniany, powiada sołtys, „porozpadał rząd". Ziemia tu licha, piątej, szóstej klasy, nieużytki, piaseczek. Są gospodarstwa, w których nawet wody nie ma. Młodzi uciekają! A kto ze wsi ucieknie, to już nie wróci. Kiedyś były tu w rękach rolników duże ziemie — dawaj rozdzielać właścicieli. Było 3,5 tysiąca hektarów uprawnej ziemi — zostało trzydzieści hektarów. I średnia wieku rolników 63 lata. „Naród zacofany, jeszcze przedwojenny, sanacyjny. Boją się odezwać, bo pamiętają. Jak im co zaproponować — odmówią: E, jeszcze mi coś z rentą polecą".

Młodzi zajeżdżają w sobotę samochodami z białostocką rejestracją. Wezmą jajka, owoce, poleżą pod drzewem, — i w niedzielę wieczorem już ich nie ma. Żeby rolnik chciał zostać na wsi, mając co trzymać. Pod wiatą obok domu błyszczą kolorowymi lakierami wszystkie kotwice Mieczysława Chaleckiego: ciągnik, maszyny rolnicze. „Ja w dobry czas się załapał, trochę gracówa dostał..."

Poszczęściło mu się w jeszcze ważniejszej sprawie: ma żonę! Tatarkę. Gratuluję sobie, że ją spotkał w Dobrowie Białostockiej (on miał dziewiętnaście lat, ona była o rok młodsza) i od razu pobłbił. „Jakby poznał, nie wiem, czy by poszła na wieś". Bo dziewczyny wiejskie owszem, pójdą, ale, jak która zobaczy Kruszyniany — to jej się płakać chce. „A żona była miastowa". Gazu tu nie ma. Bieżącej wody też nie ma. Klub zamknęli, gdy już cała wieś przywykła schodzić się z własnymi krzesłami na telewizję. Lekarz wyjechał, więc ZOZ odstąpił ośrodek Naciszewskiemu, teraz w nim zapadle stoją. „Konnni nie zaciągniesz".

Zostało ich dwóch rolników młodych, i ten drugi, Krzysiek, „już ręce się nie da rady". Będzie z nim to co ze Stachem. Kolko Szastu lat mają? — zastanawiają się rodzice. No, koło czterdziestu, nie ożenił się, życie swoje popsuł, spadu po równi pochyłej w dół. Ostatni ślub muzułmański w Kruszynianach to właśnie był ślub Mieczysława, tak naprawdę — Medżyta. Ostatni w ogóle ślub. Na kozuchu stali, żeby bogatymi być. Imam pytał czterech świadków z rodziny, czy przyjmują do siebie młodą parę. Młody już do gadania nie ma nic.

— Młody myśli o nocy poślubnej — dogaduje spod pieca dziadek.

— Niewiele myśli, bo młody jest i zestresowany — protestuje żyn.

— Na jutro słodka wódka — dodaje dziadek.

— Och, baczki, nie gyadoł.

Potem mówi: proszę kielich, panie imamie. Z duchowną osobą nie wypada się o słodkiej wódce. Ale skoro jesteśmy już przy tak intymnych tematach, skoro mówimy otwarcie [illegible] tak chłopak ładny był, serce [illegible] podobał się — poszłaby pani na wieś? Tylko żeby odpowiedzieć szczerze, „[illegible]

ŻADEN NIE ZOSTAŁ HADŻIM

Aleksander [illegible] Poplawski, 75 lat, przynisty [illegible] do ziemi opiekun kruszyniańskiego meczetu, pamięta, że jeszcze przed wojną była go[illegible] rzej. Na pięć tysięcy mieszkańców wsi [illegible]



Ali POPŁAWSKI

CHAMAŁY I KORAN

Polski „przyćmiony islam" opisywał już w XVI wieku anonimowy Tatar w traktacie przedłożonym Sulejmanowi Wspaniałemu. Jeśli wtedy był przyćmiony, to co się z nim dzieje dzisiaj? Zarówno u Chaleckich, jak w domu państwa Popławskich można rzucić okiem na gościa z dalekiego świata: błyszczące kolorami, świetnym papierem i złoceniem luksusowe wydanie Koranu. U sołtysów zachował się też chamaił — brewiarz z ubiegłego wieku. Zapytany, czy potrafi go przeczytać Popławski odpowiada z godnością: — A jakże.

Mówi, że dwokrotnie przeczytał świętą księgę, pragnąc dojść prawdy. Doszedł tylko do przekonania, że polskie tłumaczenia są marne, a tłumacz czego nie wie — zmyśli.

Chaleccy już modlą się bez zrozumienia tekstu, poza najważniejszą formułą: „La illaha illallah Muhammadun rasul allahi" („Nie ma Boga nad Allaha, a Mahomet jest jego prorokiem"). „Ojca nikt nie nauczył, bo już jego ojcowie nie umieli, i ja syna nie nauczę, bo sam nie potrafię" — stwierdza ze smutkiem Mieczysław Chalecki. Aż do Sokółki trzeba by posyłać dziecko na lekcje do imama. Co pozostaje? „Człowiek stara się przestrzegać zasad. W ramadanie nie je od wschodu do zachodu słońca. W polu trzeba robić, dodaje matka, a wody się nie napije, lewiatka nie powącha. W ramadanie nie można puszczać nic do środka."

Niby starają się nie jeść wieprzowego mięsa, ale co mogą wyćpić na kartkę mięsną teścia? „Tyle że człowiek wredu drugiemu nie robi. Po bożemu żyje".

W ciężkiej księdze Koranu karteczka — „Zestawienie kosztu za wykonanie modlitwy w 40 dni po pogrzebie ojca Eljasza Chaleckiego dn. 27 maja 86". Czytanie Koranu — dwa razy po pięć tysięcy, razem dziesięć. Czytanie Jesieni — dwieście pięćdziesiąt złotych razy pięćdziesiąt, dwanaście i pół tysiąca. Zieleń i ajety — cztery sto. Koszty PKS — tysiąc trzysta czterdzieści, razem dwadzieścia osiem tysięcy czterysta czterdzieści złotych wyniosły ostatnie rachunki ziemskie Eljasza Chaleckiego.

„A co my mamy do kogo, albo kto do nas?"

Najwięcej Tatarów leży w Bohonikach. Nic dziwnego. To one są dziś białostocką Mekką. Ogromny cmentarz, pełen dostatnich, ogrodzonych już mogił — niemal nie różni się od katolickiego. Nawet fotografie pojawiają się na gładzonych obeliskach. Może dlatego, że przedstawieni na nich ludzie — Ramzanowie, Aisze, Mohamedzi, Rasienie żyją?

Bo pani Zofia, opiekunka meczetu w Bohonikach, fotografii i fotografów nienawidzi. Pulchna, z okrągłą twarzą i skośnymi oczami, na widok obiektywu aż czerwienieje i krzyczy ostrym, wysokim głosem najgorsze dopuszczalne wyrazy.

Niby nie ma tego w Koranie, ale jest w hadisach — przepisach uzupełniających księgę: „Minęło temu, kto namalował istotę żywą". „W dniu sądu ostatecznego osoby, które on przedstawił wyjdą z grobu, aby zażądać od niego duszy dla siebie", miał podobno powiedzieć sam prorok. „Wtedy człowiek ten, niezdolny dać życie swemu dziełu, będzie się pałił w wiecznych płomieniach".

Pani Zosia z Bohonik nie ma złudzeń: żadne z jej pięciorga dzieci we wsi nie zostanie, wszystkie pójdą w świat. Ona też by nie została. Meczet ją trzyma.

Elżbieta Sulkiewicz, sekretarka szkoły w Sokółce, należy do pierwszego może pokolenia od lat, które nie musi wynajmować. W jej mieście działa Ośrodek Kultury, który w 1979 roku zorganizował obchody 300-lecia osadnictwa tatarskiego w Polsce. Krystyna Andrzejewska i Maciej Konopacki (autor przewodników po polskim Oriencie) rozpoczęli starania o otwarcie muzeum. Z okazji jubileuszu oznakowano Tatarski Szlak. Konopacki zebrał sporo pamiątek, które Tatarzy przekazali dla stworzenia stałej ekspozycji w Sokółce. Niestety zostali „wykiwani" przez bratnie Muzeum Białostockie: przekazali im zbiory na przechowanie, czasowo, a tam wciągnięto depozyt do ewidencji.

Doczekają się, że zgra krew w najmłodszych, ostatnich już Tatarach. Elżbieta została przewodniczącą Koła Młodzieży Muzułmańskiej w Sokółce. W kilkadziesiąt osób postanowili otoczyć opieką wszystko, co ocalało. Także na Podlasiu, gdzie jak pisze Stanisław Jadczak, „oba mizary podlaskie, w Studziance i Lebiedziewie, są zaniedbane, opuszczone i systematycznie dewastowane".

W Studziance, wśród chaszczy, zachował się najstarszy w makroregionie nagrobek: Jana Lisowskiego z 1765 roku. Czyli, że jeszcze wcześniej zmarł tu Tatar, niż nastąpiły królewskie nadania, których jubileusz uroczyście obchodzono! W Lebiedziewie natomiast, na nie osłoniętym pagórku, zwanym przez ludzi ze wsi „mogiłki tatarskie", wśród przewróconych, rozbitych obelisków można się potknąć i o taki: „Jakób Buczacki, poseł na Sejm Walny Warszawski, marszałek i sędzia pokoju pow. bielskiego, zm. 20 maja 1838".

Elżbieta uważa, że trzeba się tym wszystkim zająć, bo — głupio. Tylko dlaczego wyłącznie samym Tatarom miałoby być głupio?

Studentom socjologii, którzy latem zjechali do Kruszynian, mieszkowi powiedzieli: „Panie, my już nie chcemy być Tatarami. Wy byście tylko nas oglądali, a my chcemy żyć zwyczajnie, jak ludzie".

Wg „Białostocki Szlak Tatarski" M. Konopackiego i A. Miłkiewicza, „Śladami Tatarów na Podlasiu" St. Jadczaka, „Tatarskim Szlakiem" J. Budryka.

zalio?

było w gminie dwa rowary. Po wojnie zostały trzy tysiące, w tym czterystu Tatarów. Dziś — stu dziewięćdziesięciu mieszkańców. Za to na każde podwórze w niedzielę taksówka zajedzie.

Aleksander Popławski, któremu trzy czwarte żołądka wycięto, pięć kręgów stracił, i noga uschła od postrzału w czasie wojny — nie pości już w czasie Ramadanu. Religia zwalnia od postu starców i dzieci. Nie może się tylko zwolnić z obowiązku odmykania świątyni dla tłeksących. Po kilka razy na dzień. Po prostu — nikt tego za niego nie zrobi. Syn leży już na mizarze. Może ktoś dopiero na następne pokolenie. Dziewięcioletni wnuk z Białegostoku obiecuje: „Dziadek, jak podrosnę, ja to będę robił, bo ty nie dasz rady". Wzdłuż krużganków wędrujemy przez podwórko do meczetu. Przysłonięty brzozami, nieodparcie kojarzy się z kaplicą, dwuwieżowym kościółkiem. Ale pomalowany jest na święty kolor Allaha. Drewniane ściany przypominają przedpotop schroniska. Na podłodze dywany, niektóre z wyszytym nazwiskiem ofiarodawcy. Popławski ziada na ławce pod ścianą, przymyka oczy i cichym, jednostajnym głosem wypuszcza z ust objaśnienie — dokładną kopię tego, które wisi w ramkach obok wejścia — wiernie jak magnetofon. Wolny od obowiązku, dodaje od siebie: Do Mekki należałoby udać się przynajmniej raz w życiu, ale kogo na to stać?

Odbycie pielgrzymki uprawnia do tytułu al hadżi — pielgrzym, jest obowiązkiem muzułmana. W okresie powojennym żaden z polskich muzułmanów nie został hadżim. Lekko licząc, pielgrzymka kosztowałaby ze dwa tysiące dolarów.

Cóż, widać kismut, przeznaczenie. Znaczy, że komu Bóg przeznaczył żyć rok, nie będzie żył dwa. Bóg jest jeden na cały świat i nie posiada żadnej postaci. U was, katolików w tych ramach na ścianie byłby już dziadek z białą brodą, a u nas ten haftowany, żółty na zielonym znak, napisane tam jest „Allah". Boga nikt nie może narysować, bo go nikt nie widział, tak jak ja przed 32 rokiem nie mógłbym narysować traktora, bo go nie widziałem.

Ale w kruszyniańskim meczecie imam z Suchowoli ochrzcił Tomka Chaleckiego. Był to drugi azan (chrzest) miasta. Zięć się chował. Może za pierwszym razem w zła godzinę był chrzczony? Może mu kto malejącą lustro podstawił? W każdym razie dziecko wykąpano, ubrano, odwiązano, a potem imam wziął je za paluszek prawej ręki nacinając się. Potem za palec lewej. Na koniec nachylił się do ucha, by wyszeptać słowa formułę: „Pamiętaj, masz zwrotu do sądnego dnia". I chłopiec szedł za zdrowiem więcej kłopotów nie ma.

— Pogrzeb u nas bez trumny — objaśnia matka. — Ziemia wciągnie wszystko. Świeżą mogiłę obkłada się kamieniami. W głowach jest modlitwa jakaś, ale człowiek nieuczony.

Medżyt-Mieczysław też nie wie, jaka to modlitwa, chociaż sam ją dla ojca wyrył w kamieniu. Poradził sobie pomysłowo. Według powiększonej fotografii innego nagrobka naniósł wzór. „Takie łamasy, wykrętasy...".

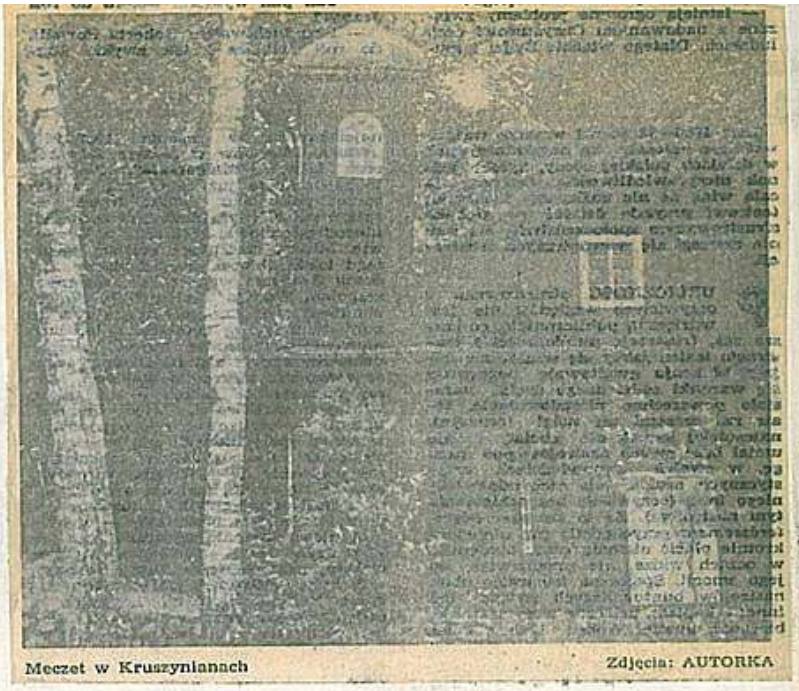
Jedynie w piąty dzień tygodnia, święty tak jak u katolików niedziela, bo piątego dnia Bóg stworzył człowieka — imam w meczecie objaśnia po polsku przed każdą modlitwą, na jaką jest ona intencję. „I tak człowiek żyje".

DOŚĆ WYDZIWIANIA

W niedzielę Chalecki, jedyny w pustym krajobrazie, wyjeżdża traktorem w pole. Zdala odcerkwi, przy której ma drugi kawałek. Niedaleko batiuszce wskiedzielę gnój rozrzucać przed samym nosem. Nie boi się, choć w Dąbrowce zabili takiego, co oral w niedzielę. „U nas ludzie mieszkańskie" — mówią kruszyniańscy Tatarzy —

AUTORKA SIĘ MYLI PISZĄC, ŻE NAGROBEK JANA LISOWSKIEGO Z 1765 ROKU ŚWIADCZY O TYM, ŻE ZMARŁ ON WCZEŚNIEJ, NIŻ NASTĄPIŁY W STUDZIANCE KRÓLEWSKIE NADANIA. NADANIA MAJĄTKOWE NOTOWANE SĄ W WIĘKSZYM ZAKRESIE ZA JANA III SOBIESKIEGO, KTÓRY BYŁ KRÓLEM POLSKIM W LATACH 1674-1696. OPISYWANY MIZAR W STUDZIANCE ZNAJDUJE SIĘ OBECNIE POD TROSKLIWĄ OPIEKĄ URZĘDU GMINY.

*



Meczet w Kruszynianach — Zdjęcia: AUTORKA



JUŻ PO RAZ SZÓSTY przedstawiamy naszym Czytelnikom doroczny „Koszyk POLITYKI", zawierający informacje o cenach i warunkach zakupu kilkudziesięciu wybranych towarów. Próbujemy ocenić sytuację rynkową w sposób zupełnie nienaukowy, za to — wydaje się — bliski powszechnym odczuciom: o ile co zdrożało, jak i czy w ogóle można to kupić?

Do lektury tegorocznego „Koszyka POLITYKI" zapraszamy z niejaką przykrością. Obraz bowiem jest zdecydowanie ponury. Jeszcze w ubiegłym roku pisaliśmy, że „mimo wszystko — rynek się normalizuje", że z 45 towarów ujętych w tabeli „bez trudu można nabyć prawie połowę". Przygotowując Koszyk '87 zwracaliśmy jednak uwagę na rosnącą panikę na rynku wywołaną, ogłoszonym przed referendum, projektem „operacji cenowo-dochodowej".

Ta operacja, przeprowadzona w lutym 1988 roku, zakończyła się całkowitą klęską. Zafundowaliśmy sobie kilkudziesięcioprocentową inflację, nie uzyskując w zamian niczego. Rynek rozregulował się całkowicie; doszło do pamiętnych dwóch fal strajkowych; wreszcie — rzecz bez precedensu — na jesieni do dymisji podał się cały rząd, odpowiedzialny za niefortunną politykę gospodarczą. Skokowa podwyżka cen miała być tylko jednym z elementów „drugiego etapu reformy gospodarczej". Sam program zawierał wiele rozsądnych propozycji, został jednak już na wstępie skompromitowany chaosem cenowo-płacowym.

Przypomnę, choć to już dzisiaj historia, że przed lutową podwyżką zapowiadano, iż ceny żywności będą rosły szybciej niż ceny artykułów przemysłowych. Tymczasem, nawet pobieżny przegląd naszej tabeli pokazuje wyraźnie, że stało się akurat odwrotnie. Ceny artykułów spożywczych — w dużym stopniu kontrolowane przez państwo — zwiększyły się o 50—60 proc., natomiast sprzedawane po cenach umownych wyroby przemysłowe zdrożały znacznie szybciej. Według danych GUS, (za 10 miesięcy 88 roku), wyprzedzenie to wyniosło 9 proc., podczas gdy, według założeń, miało być 6-procentowe opóźnienie. Ta statystyka nie daje jednak pełnego obrazu, bowiem w odczuciu nas wszystkich liczy się przede wszystkim fakt, że ceny wielu towarów przemysłowych skoczyły w ciągu roku 2—3-krotnie. Psychologiczny wskaźnik inflacji jest znacznie wyższy od oficjalnego. Rzecz w tym, że w statystyce mniej ważą tzw. dobra luksusowe (telewizory kolorowe, samochody, pralki, meble), które w społeczeństwie uważane są za dobra podstawowe.

W mijającym roku — co proszę sprawdzić w tabeli — ceny najtańszych garniturów wzrosły 3-krotnie, butów 4-krotnie, mebli 2—3-krotnie itp. Znacznie szybciej niż planowano wzrosły też ceny usług. Do kategorii luksusowych coraz wyraźniej przesuwają się wydatki na „kulturę i wypoczynek". Jedynym towarem, który obniżał się na naszej liście jabłka. To kolejny dowód, że tylko rynek owocowo-warzywny funkcjonuje u nas normalnie. Był lepszy urodzaj — mimo inflacji — ceny od razu są niższe. Stanisła też wódka w Pewexie, ale to głównie wskutek nieprawdopodobnego wzrostu cen [illegible]

Cenom dolara warto poświęcić kilka słów. W 1987 roku w grudniu zanotowaliśmy cenę 1300 zł (we wrześniu, przed referendum, było jeszcze 970 zł); i oto w ciągu roku wolnorynkowa cena dolara wzrosła z 1300 do ok. 3400 zł, a więc ponad 2,5-krotnie, czyli znacznie powyżej wskaźnika wzrostu cen detalicznych (do listopada wyniósł on 159 proc.). Oznacza to, że cenę dolara napędza nie tylko realny spadek siły nabywczej złotego, ale i „spadek oczekiwany". Dolar staje się lokatą zabezpieczającą dochody przed spodziewanym spadkiem ich wartości. Kurs czarnorynkowy jest więc swoistym miernikiem optymizmu społecznego, syntetycznym wskaźnikiem oceny sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej. Oczywiście, na poziom tego kursu mają wpływ także inne czynniki: podaż walut na rynku, stopa oprocentowania oszczędności w PKO, możliwości prywatnego importu i wyjazdów zagranicznych, spekulacyjna gra handlarzy walutowych „na zwyżkę cen", możliwość nabycia samochodów według cen mieszanych dolarowo-złotówkowych itp. Niemniej tak dramatyczny wzrost wartości dolara świadczy niezbicie o ucieczce od krajowej waluty. Oszczędności dewizowe obywateli, przeliczone po „czarnym" kursie, są dziś wyższe od oszczędności złotówkowych. Umacnia się dwuwalutowość naszej gospodarki.

Jeden z istotnych motywów skłaniających do inwestowania w walutę wymienialną, wynika wyraźnie z komentarzy do naszej tabeli. Otóż wiele wyrobów przemysłowych jest dziś dostępnych niemal wyłącznie w rozrastającej się sieci sklepów „eksportu wewnętrznego". (Tuż przed Świętami pewien szok wywołało przekształcenie całego piętra Domu Towarowego „Junior" na sklep dewizowy). Na zakupy w eksporcie wewnętrznym przeznaczyliśmy w 1988 roku ok. 800 mln dolarów, co pokazuje zarówno skalę „zaradności dewizowej" rodaków, jak i spustoszenia oficjalnego rynku.

Alternatywą wobec zakupów dolarowych jest wolny rynek bazarowy, gdzie obowiązują ceny wynikające z czarnorynkowego przelicznika dewizowego. O bazarach i giełdach pisaliśmy kilkakrotnie w „Polityce" — są, to właściwie jedyne miejsca równowagi rynkowej i obfitości towarów, z tym, że po cenach, które jeszcze niedawno określilibyśmy jako „spekulacyjne". Rozkwit bazarów, a także handlu domokrążnego (z ręki do ręki) jest jednak w sumie zjawiskiem pozytywnym. Zawsze to lepiej jeśli towar jest (nawet po morderczych cenach), niż jeśli go nie ma w ogóle.

Bazary są jednym z przejawów tzw. drugiego obiegu gospodarczego, który znowu nam się umocnił. Według różnych ocen, 10—20 proc. dochodu narodowego (produkcji i usług) powstaje poza legalnym, rejestrowanym obiegiem. Motorem napędzającym gospodarkę równoległą jest, pospolu, nierównowaga rynkowa oraz polityka podatkowa. I znów trudno ocenić krytycznie zjawisko będące naturalną, wręcz biologiczną, konsekwencją istniejącej sytuacji. Mechanizm jest tu dokładnie taki sam jak działa w każdej gospodarce rynkowej, ponieważ jednak nasz rynek jest mocno zdegenerowany, więc i logiczne zachowania gospodarcze obywateli często traktuje się jako patologię.

Poprzez drugi obieg dokonuje się tzw. wtórny podział dochodów — jaka jest skala i kierunek tych przepływów dokładnie nie wiemy. Na powiew wchodzą tu w grę setki miliardów złotych. W każdym razie stopień „prywatyzacji" naszej gospodarki jest znacznie większy, niż to wynika z urzędowych danych o rozmiarach sektora nie uspołecznionego.

Od tegorocznego „Koszyka" po raz pierwszy wprowadziliśmy rubrykę informującą o przeciętnym wynagrodzeniu w gospodarce uspołecznionej. Chodzi o to, aby podane ceny można było porównać z poziomem płac w poszczególnych latach, bowiem mówienie o cenach bez dochodów nie ma wielkiego sensu. Przeglądając dane dotyczące średnich płac i tzw. przychodów ludności, odnajdujemy kolejny dowód fiaska sławetnej operacji cenowo-dochodowej. Otóż przychody pieniężne rosły w 1988 roku wyżej niż ceny detaliczne.

Według GUS, w ciągu trzech kwartałów przeciętne wynagrodzenie miesięczne w gospodarce uspołecznionej wzrosło o 96 proc., a więc 14 punktów wyżej od wzrostu kosztów utrzymania w gospodarstwach domowych. Mimo różnych zabiegów, nie udało się utrzymać tzw. dyscypliny płacowej, co oznacza, że produkcja pieniędzy na wypłaty była znacznie szybsza od tempa produkcji towarów. Oto krótka ilustracja: do listopada 1988 roku miesięczne przychody pieniężne wzrosły o 72 proc., ale ponieważ skłonność do oszczędzania jest żadna, więc zasoby gotówkowe wzrosły w ciągu roku aż 3,5-krotnie, tymczasem dostawy towarów na rynek (w cenach bieżących) zwiększyły się tylko o 67 proc. No i mamy — od drugiej strony — wytłumaczenie rynkowego dramatu. Masa „gorącego pieniądza" ściga niedobitki towarów. Mimo wzrostu cen detalicznych, nierównowaga rynkowa pogłębiła się. Co prawda inflacja zjadła część zgromadzonych wcześniej oszczędności, ale nad naszym wątłym rynkiem, który nie może wchłonąć nawet bieżących wypłat, wisi jeszcze pieniądze nie wydane w latach poprzednich (nawis inflacyjny). Choć każdy z nas ma wrażenie, że przy tych cenach zarabia zbyt mało, to jednak — uważywszy prawdziwą wydajność naszej gospodarki — zarabiamy za dużo. Liczby są bezwzględne. Przede wszystkim zaś płacimy źle — to znaczy, wysokość zarobków jest dość luźno i przypadkowo powiązana z realną wartością świadczonej pracy.

W miarę upływu lat nasz „Koszyk" zyskuje pewną wartość nie tylko dokumentacyjną, lecz również poznawczą. Proszę popatrzeć na ceny z 1983 roku... albo 1984... Nie oznacza to, że zaopatrzenie rynku było wtedy lepsze niż teraz (choć trochę tak) — tabela pokazuje jednak, że w ciągu tych 5 lat przebyliśmy (cenowo) kawał drogi, która zaprowadziła nas donikąd. Można zapytać: po co nam to było? Zarabiamy więcej, płacimy więcej, a rynek jest coraz gorszy? Nie chcemy powtarzać banałów, że potrzebna jest zmiana struktury gospodarki, odbiurokratowanie inicjatywy ekonomicznej społeczeństwa, pobudzenie podaży, zwiększenie produktywności majątku wytwórczego itp. To wszystko jest zresztą zapisane w rządowym planie konsolidacji gospodarki na lata 1989—90. Zobaczymy za rok czy w naszej smutnej i zgrzebnej rzeczywistości rynkowej pojawią się jakieś optymistyczne zjawiska. Nie należy mieć nadmiernych złudzeń (naprawa gospodarki musi trwać długo), ale wypada przynajmniej mieć nadzieję. I z tą umiarkowaną nadzieją żegnamy się do następnego „Koszyka POLITYKI".



Nazwa artykułu	Cena grudzień 88	Cena grudzień 87	Cena grudzień 86	Cena grudzień 85	Cena grudzień 84	Cena grudzień 83	Dostępność — Uwagi
chleb zwykły, 0,5 kg	50	38	34	26	20	16	dostępność świeżego, jak za mitu Krasińskiego
mleko 3,2 proc. tłuszczu	32	26	20	20	18	14,5	jakości nie poprawi się bez inwestycji. Prosto od producenta — 192 zł/l i idzie jak woda
masło extra, kostka	195	170	130	110	93	77	jakość bez zmian, przed świętami brakowało
jajka (w Warszawie)	36—42	24—25	20—23	15,5—20	16,5—20	13,5—20	z samochodu przed Halą Mirowską 30—35, u „baby" — 65 zł
deukier, kg	165	110	100	90	53	42	brakło w sierpniu
wołowina z kością	400	286	260	110—240	210	160	reglamentowana, bazar — 1200, ub.r. — 800, 86 r. — 500
schab, kg	890	640	584	540	470	360	reglamentowany, bazar — 2800, ub.r. — 1300, 86 r. — 1100
cielęcina z kością	410	296	260	220	220	200	dawno zniknęła, bazar 2000, ub. r. 800
kiełbasa parówkowa	254	182	166	154	140	120	reglamentowana, 8 centów/kg wg wolnego kursu
ser twardy, kg	350—580	220—690	—	—	—	—	importowany — do 1600 zł
ziemniaki, kg	60	28	—	—	—	—	jakość różna, bazar 70 zł
jabłka	200—250	280—320	35—60	—	—	—	stanisty (!), bazar 400, zł ub.r do 800)
pomarańcze (kubańskie)	550	450	240	240	200	160	rzutami, bazar — 4 tys. ub.r. — 2—3, 86 r. — 1,2—1,8 tys. zł, „Pewex" — 1,1 $, ub. r. — 1,2 $
(greckie)	1200	800	400				
wódka żytnia extra, 0,5 l	1950	1100	970	670	670	670	kurs dolara sprawił, że w sklepach zabrakło, a w „Pewexie" staniała — 0,81 $ z bonifikatą, ub.r. — 1,1 $
wino Cabernet, 0,7 l	720	480	310	310	260	260	dostawy win falują
kawa, 100 g	779—850	460	380	320	320	320	b. rzadko, bazar, zawsze — 16 tys./kg (ub. r. — 8,2—9,2 tys.); „Pewex" od 5,2 $/kg w górę
czekolada, 100 g	420—460	340	210	160	110	72	zniesiono reglamentację, krótko była i zniknęła, bazar, 600—800, importowana — 1800, „Pewex" 45—85 centów
rodzynki, kg	1700	1300	1800	1200	1200	—	są, bazar 3,5 tys./kg (ub. r. — 2 tys.), Pewex — 1,8 $
papier toaletowy, rolka	42	25	20	13	8	6	wiadomo — meteor, importowany po 150 zł — leży, bazar — 120 — idzie
szampon „Rumiankowy", 200 ml	220	110	60	—	—	—	pełny wybór, ale corocznie huśtawka. W ub.r. pisaliśmy „brak wszelkich", w 86 r. — pełny wybór, udało się zaspokoić potrzeby"
rozmowa telefoniczna	6	4	4	3	3	2	z automatu — 5, abonament 120, rekord Europy, w czekaniu na telefon i aparaty (na 100 mieszkańców — 12)
podzelowanie butów (bez materiału)	540—850	229—400	200—240	155—300	150—250	—	szewcy narzekają na brak materiałów, czyli bez zmian
pranie koszuli	98	72	45—60	42—59	30—50	—	ekspres — 147 (100), superekspres 167 (120), coraz rzadsza usługa
fryzjer damski (uczesanie)	700	530	450	235	235	150	często na zapisy, z trwałą i koloryzacją ok. 5 tys. zł, ub. r. — 3 tys.
garnitur	10—39 tys.	5,5—21 tys.	4,4—12	4,5—12	4,4—10,5	—	mało atrakcyjnych, droższe, znikają natychmiast, zawsze
półbuty męskie	6,5—19,5	1,5—11 tys.	1,8—3,9	800—3,5	800—3,5	—	jeśli już są, a fason odpowiada, to numer nie pasuje i odwrotnie
botki dziecięce	1500—6000	700—3200	500—2000	600	600		brak pełnej numeracji, toporne, przebój roku („Solidarność" podwó) ne przebicie na „Skrze"
skarpety	200—999	200—320	130—250	130—300	80—250	60—120	są, brak bawełnianych, wzorki tragiczne
rajstopy	360—390	230—600	240—340	190—300	120—130	80—90	tańsze trudno kupić, importowane do 2200 zł i wiosną
dżinsy	5,2—14,9 tys.	3,9—9	4—10	3,5—8,5	2,3—8,5	2	polskich — dużo, jakich, to, w „Pewexie" 21—31 $, ub. rozwo 17—25 $
wizyta w spółdzielni lekarskiej (profesorska)	600—1800	650—1100	550—1000	1000	500	500	ok. 30 proc. tej ceny dla profesora, od 189 r. wzrost cen
wczasy krajowe (Zakopane — 14 dni) z Orbisem	52— 66 tys.	20 tys.	17 tys.	15—18 tys.	14,8 tys.	13 tys.	podczas rozmów o zwiększeniu ich ma coś masowy charakter, hotelu „Kasprowy" (ok. 132 tys. zł) 2 tygodnie
wczasy zagraniczne (Bułgaria — 14 dni) z Orbisem	170—193 tys.	84,5—93	22—72	60—72	24—45	22—40	ze względu na ceny i coraz większe niebezpieczeństwo wybierają się na wczasy do przyjaciół
ekspres IC kl. W-wa — Zakopane	1944	1324	996	770	770		długie kolejki, brak miejscówek na długo przed wyjazdem
bilety do teatru	160—600	130—460	50—300	50—205	60—120		„Sekstet" w „Powszechnym" — 2600 zł, od stycznia wzrost cen
bilety do kina	150—500	60—200	50—200	30—150	30—150		ginie zawód kinomana
prasa							dostępne rano, wyd. sobotnie —
„Życie Warszawy"	15	10	8	6	5	5	30 zł, ub. r. — 15, „Polityki" —
„Polityka"	70	30	25	25	20	20	wiemy — brakuje
przejazdy miejskie	15, 30, 45 zł	9, 18, 27 zł	—	—	—	—	w szczycie — tłok, poza — długie czekanie, miesięczny 1500 zł (ub. r. 840)
czynsz za m. kw. miesięcznie	76—184	35—91	—	—	—	—	plus c.o., światło i gaz

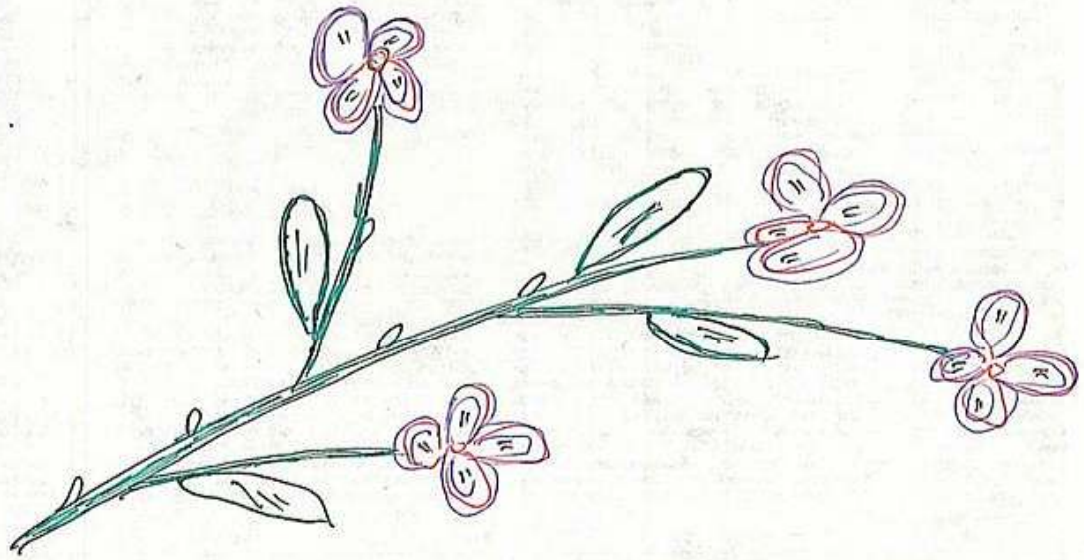
...kładzy komplet mebli	910 tys.	400				200 tys. kuchnia (ub. c. — 40 tys.), 150 tys. pokój dziecinny (100), 400 duży (150), 70 — przedpokój z szafami (50), 30 firanki (20), 60 drobiazgi (40). Kierownik sklepu „Emilia", gdzie społeczne listy na najdroższe meble: „Praktycznie poniżej miliona nic pan nie skompletuje"
pralka „Polar"	111—118 tys.	79,5	54,2	45,2	35,2	31,2	społeczne listy „Pewex" 385—579 $ (ub. r. 190—800 $)
lodówka, 136—284 l	38—129 tys.	30—58,2	24,8	22,7	18,9	17,2	listy społeczne „Pewex" 250—390 $, bywają droższe
telewizor							importowane z ZSRR 345—385 tys. Społeczne listy WZT zetknęły się cenami z „Unimorem". Na giełdzie kolorowy 200 tys. (drożej), odstępne za miejsce w kolejce w dniu zakupu — 100 tys. „Pewex" — 559—999 $
biało-czarny, 24 cale	59— 95 tys.	38	25,9	23,9	21,8	—	
kolorowy, pal-secam	580—660 tys.	237	170,5	156—183	—	—	
fiat 126 p	1—1.057 mln od 510.400 do 580 tys. w zależności od wyposażenia		370—412	310—380	310—380	225—255	przedpłaty z kilkuletnim poślizgiem. Zapowiedź zlikwidowania asygnat od 1 stycznia 1989. Giełda — nowy do 5,2 mln zł (ub. r. — 2,2 mln na początku XII)
benzyna, żółta	120	75	60	60	50	40	reglamentowana (od 21 do 36 litrów). Od lipca wprowadzono dodatkowo komercyjną — 300 zł. Zapowiedź zniesienia kartek
zielona	110	70	52	52	42	34	
olej napędowy	102	50	42—44	42—44	32—34	—	
dolar, kurs czarnorynkowy	3400	1300	885	660	640	660	w połowie grudnia bank płacił za bony 3300 zł. W połowie roku zlikwidowano konta „N", można też wywieźć za granicę do 500 $ bez zaświadczenia z banku
przeciętne wynagrodzenie miesięczne (gosp. uspoł.)	52.600*	29.184	24.095	20.005	—	—	* Przeciętne wynagrodzenie w 5 podst. działach za 11 miesięcy. W listopadzie 74,1 tys. (dane wg GUS)

Opracowali: E. i W. MARKIEWICZ
Współpraca: B. BACZYŃSKI

POLITYKA 3
NR 51 (1655) str. II 31.XII.1988 r.

JUŻ PO UKAZANIU SIĘ NINIEJSZEJ PUBLIKACJI W TYGODNIKU „POLITYKA" ZASZŁY JESZCZE PEWNE ZMIANY CENOWE, A MIANOWICIE: OD 28 GRUDNIA 1988 ROKU CENA SAMOCHODU FIAT 126-P WYNOSI 1.800.000 DO 2.500.000 ZŁOTY. Z DNIEM 1 STYCZNIA 1989 ROKU ZNIESIONO ASYGNATY NA SAMOCHODY. Z DNIEM 1 STYCZNIA 1989 ROKU ZNOSI SIĘ REGLAMENTACYJNĄ SPRZEDAŻ BENZYN. USTALONO TAKŻE NOWE CENY, A MIANOWICIE BENZYNA „ŻÓŁTA" 190 ZA LITR, BENZYNA „ZIELONA" 175 ZŁOTYCH ZA LITR I OLEJ NAPĘDOWY, CZYLI ROPA 130 ZŁOTYCH ZA LITR.

*



KRONIKA GMINY ŁOMAZY

ROK 1989.

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLV. NR 2 (13693). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ WTOREK, 3 I 1989 R. Cena 15 zł PI. ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Starych dokumentów czar

Właśnie mija 50 lat od założenia Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej, tej skarbnicy wiedzy, której zbiory sięgają setek tysięcy woluminów i ponadto wzbogacone są o książki dla niewidomych, płyty gramofonowe i czasopisma.

Rozwój badań naukowych, zaś przede wszystkim stałe poszerzanie zainteresowań społeczeństwa przeszłością historyczną miejsca swego pochodzenia sprawiły utworzenie, czy raczej wyodrębnienie w bialskiej bibliotece specjalnego działu — Informacji, Bibliografii i Wiedzy o Regionie.

Dział ten powstał z inspiracji **Grzegorza Michałowskiego**, który z godną podziwu pasją dokumentuje życie i działalność Podlasiaków, dociera do wszystkich możliwych źródeł zawierających choćby najdrobniejszy ślad, strzępek wiadomości o Podlasiu.

— Mamy — powiada — pełną dokumentację tego wszystkiego, co napisano o regionie po 1975 roku. Sięgamy także głęboko w przeszłość. Podjęliśmy się np. mikrofilmowania tych materiałów, których zakup jest niemożliwy. I w ten sposób, korzystając ze zbiorów biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, pozyskaliśmy kilkadziesiąt roczników czasopism z przełomu XIX i XX wieku. Jest to bez wątpienia jeden z najcenniejszych naszych zbiorów...

Z okresu międzywojennego pochodzą natomiast takie tytuły, jak „Głos Społeczny" (1933—39), „Podlasiak" (kilka numerów z lat 1922—32), „Roczniki Kodeńskie" (1931), „Młodzież z Podlasia" (kilkanaście numerów z lat 1923—28), „Prawda Białej Podlaskiej" z 1938 r.

Gromadzi się czasopisma współczesne o różnorodnym charakterze, łącznie z wydawanym przez parafię bizantyjsko-słowiańską w Kostomłotach o nazwie „Niceetas". Stale pozyskuje się druki ulotne — afisze, plakaty itp.

Niemało wzruszeń wywołują stare, trochę podniszczone egzemplarze książek, jak chociażby 3-tomowe dzieło **Michała Balińskiego pt. „Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym" (z roku 1846).** W trzecim tomie pomieszczony został opis miejscowości wchodzących w skład dawnego powiatu brzesko-litewskiego — m.in. Białej Podlaskiej, Łomaz i Terespola. W drugim natomiast tomie — opis miejscowości wchodzących w skład Ziemi Łukowskiej (Radzyń Podlaski, Kąkolewnica) i Ziemi Mielnickiej (Sarnaki-Konstantynów, Łosice).

Równie cenną książką są „Obrazki z życia i podróży" Józefa Ignacego Kraszewskiego, zawierające rozdziały o Białej Podlaskiej i Romanowie. Albo rzadkie i poszukiwane **„Pamiętniki Marcina Matuszewicza — kasztelana brzesko-litewskiego 1714—1765"**, wydane przez Adolfa Pilińskiego w 1876 r. czy „Linage, najobszerniejsze i najbardziej wartościowe — jak do tej pory — kompendium wiedzy o jego miastach, gminach i gospodarce. Jakże często do tej publikacji sięgają studenci i uczniowie szkół średnich.

Znaczna ilość książek powojennych ma charakter przekrojowy, opisuje historię miejscowości lub regionu od czasów najdawniejszych do współczesnych.

Zgromadzono pokaźną ilość zdjęć — łącznie ok. 3,5 tysiąca. Większość pochodzi od samych Podlasiaków, nie tylko zamieszkałych w woj. bialskopodlaskim, lecz także w całym kraju. Pożółkłe fotografie przedstawiają np. dawny wygląd centralnego obecnie placu w Białej Podlaskiej, na którym odbywały się targi. Albo inne zdjęcia, a na nich widoczna dawna synagoga, uroczystość Dni Morza nad Krzną, bialska „ciuchcia", czyli kolejka wąskotorowa.

Nie tak dawno udało się odnaleźć podobiznę ks. Krzysztofa Wilskiego Ciborowicza, fundatora pierwszej w Białej Podlaskiej szkoły średniej, przekształconej następnie w tzw. Akademię Bialską.

W zbiorach etnograficznych niezwykle cenne są pieśni spisane przez nieżyjącego już badacza i miłośnika folkloru **Aleksandra Oleszczuka** oraz tomiki pieśni ukraińskich.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej nader często korzysta ze wspaniałomyślności ofiarodawców, którzy zupełnie bezinteresownie przekazują wartościowe materiały i dokumenty. Do osób takich należą m.in. **Stanisław Duński z Torunia, Jan Makaruk z Warszawy** (niestety już nieżyjący), **Wacław Szudejko z Łomaz, Franciszek Zańko z Kornicy.**

Osobny rozdział stanowią rękopisy, nigdzie nie publikowane, a ważne z punktu widzenia regionalisty materiały np: o charakterze wspomnieniowym czy pamiętnikarskim. A ileż jest wycinków prasowych!

Opiekujący się tymi zbiorami Grzegorz Michałowski stwierdza, że służą one obecnemu, a niezwykle pomocne mogą okazać się przyszłym pokoleniom.

J. SWIĄDER

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279.

Nr 1 (455) 5. I. 1989 Biała Podlaska Cena 35 zł

Sport • Sport • Sport

Piłkarze na urlopie

Od wielu tygodni piłkarskie buty wiszą na kołku. Tabele zostały zweryfikowane. Za niecały miesiąc część drużyn z naszego regionu rozpocznie przygotowania do wiosennej rundy rewanżów. Najwyższy więc czas, aby omówić sytuację w rozgrywkach, w których biorą udział zespoły województwa białskopodlaskiego.

Zacznę od klasy okręgowej. Po walkowerowym starcie (w składzie brakowało jednego młodzieżowca w meczu ze Stalą Siedlce), najlepszy od wielu lat w województwie zespół — AZS Biała Podlaska bez problemów pokonywał dalsze przeszkody. Szczególnie cieszyła zmiana stylu gry na bardziej dynamiczny i widowiskowy. W wielu meczach była to naprawdę nie ta sama, co przed wakacjami, drużyna. Ocena moja byłaby na pewno jeszcze wyższa, gdyby nie porażka (0:1) w meczu „rundy" w Łukowie z Orlętami. Nie wiem dlaczego tak się dzieje, ale od kilku lat AZS osiąga złe wyniki w najważniejszych spotkaniach. Tak było dwa lata temu w Nowej Dębie (0:3 ze Stalą), podobnie rok temu w Siedlcach (0:1 z Pogonią). Łukowska porażka spowodowała, że do końca rozgrywek AZS musi wszystko wyrąbać, aby zdystansować nieobliczalne Orlęta. Chyba, że AZS-owi pomoże drugi białski klub — Podlasie (lody głupoty jakby między nimi puściły), który walczyć będzie o jak najwyższą lokatę w tabeli, aby po reorganizacji nie znaleźć się wśród zespołów A-klasowych.

Bardzo dziwnie grali piłkarze Podlasia. Na wyjazdach bez porażki, a u siebie tylko dwa zwycięstwa. Trema, nerwy i jeszcze raz trema, jak twierdzą niektórzy byli przyczyną złych wyników na obiekcie MOSiR-u. Być może, jest to skutek małej odporności nerwowej chłopców (średnia wieku wynosi 19,6 lat) oraz rezultat braku przygotowań do sezonu. Oprócz tego o ile wiem, na zajęciach treningowych piłkarze nie grzeszyli dobrą frekwencją, m.in. ze względu na zajęcia w szkołach. Przed zespołem widać jednak wielką przyszłość. Praca w klubie przebiega w pięciu grupach i gracze I zespołu już teraz są naciskani przez następców z grupy juniorów trenera A. Rylko. Przykładem niech będzie D. Semeniuk, który wg mnie był najlepszym zawodnikiem Podlasia. Oprócz niego wyróżnili się J. Makarewicz, S. Stańczuk i S. Wieliczuk.

Nieźle radzi sobie w rozgrywkach Victoria Parczew. Mała strata do trzeciego miejsca spowoduje zapewne wiosenny wzrost formy, która może pokrzyżować szyki innym drużynom czołówki. Gdyby do najpiękniejszego w województwie boiska, władze miejsko — gminne dołączyły większą pomoc, Victorię na pewno byłoby stać na lepszą grę.

Ostatnie dwa miejsca w tabeli zajmują: Huragan Międzyrzec Podlaski i Orzeł Łosice. Pierwsza z tych drużyn cudem uratowała się w poprzednim sezonie przed spadkiem, a i obecnie przeżywające kłopoty finansowe, nie poprawiła jakości gry. Huragan, podobnie jak białskie Podlasie, o wiele lepiej radził sobie na wyjazdach niż u siebie.

Orzeł zdecydowanie odstawał od reszty drużyn. Zdobyte punkty zawdzięcza remisom i może byłoby wszystko o wiele lepiej, gdyby nie fatalna dyspozycja obrońców.

W A-klasie o wiele ciekawsza sytuacja jest w grupie drugiej. Sześć w miarę wyrównanych drużyn powoduje, że żaden ze spadkowiczów z „okręgówki" (LKS Terespol i Tytan Wisznice) nie jest na prowadzeniu. W drugiej grupie tabela jest bardziej klarowna — Orlęta Radzyń Podlaski i LZS Żalików zdecydowanie prowadzą nad resztą towarzystwa.

Na zakończenie słów kilka o ubiegłorocznej rewalizacji Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży — juniorach Podlasia. W poprzednim sezonie czwarte miejsce, teraz po jesieni dziewiąte. Wielu chłopców wykrusza się z drużyny ze względu na wiek, pozostali nie są na tyle dobrzy, by olśniewać grą, tym bardziej, że wykazują niską frekwencję na treningach. Stąd dość niska pozycja w tabeli.

Co zaś pozostało nam — kibicom? Ano nic innego, jak oczekiwać rundy wiosennej. Do zobaczenia na stadionach!

EREL

KLASA OKRĘGOWA

1.	Orlęta Łuków	11	19	30 — 7
2.	AZS Biała Podlaska	11	18	32 — 7
3.	Podlasie Sokołów Podl.	11	11	14 — 18
4.	Sęp Zelechów	11	11	18 — 21
5.	Podlasie Biała Podlaska	11	11	33 — 12
6.	Spartakus Merszkow	11	11	20 — 19
7.	Victoria Parczew	11	10	17 — 22
8.	Wilga Garwolin	11	10	18 — 21
9.	Hutnik Huta Czechy	11	10	18 — 22
10.	Stal Siedlce	11	10	16 — 16
11.	Huragan Międzyrzec Podlaski	11	8	11 — 16
12.	Orzeł Łosice	11	3	16 — 29

Uwaga: przy ustalaniu kolejności drużyn z jednakową ilością punktów decydowały wyniki bezpośrednich spotkań zainteresowanych drużyn (dodatkowe tabelki).

KLASA A
GRUPA I

1.	Orlęta Radzyń Podlaski	9	17	38 — 7
2.	LZS Żalików	9	17	36 — 11
3.	LZS Rzeczyca	9	11	33 — 18
4.	LZS Milanów	9	11	25 — 17
5.	LZS Przysuchy	9	10	32 — 27
6.	Orzeł Czemierniki	9	10	30 — 24
7.	LZS Gródek	9	5	8 — 24
8.	Polonez Biała Podlaska	9	4	15 — 31
9.	LZS Wohyń	9	3	20 — 43
10.	LZS Podedwórze	9	2	10 — 30

GRUPA II

1.	LZS Hanna	9	14	31 — 14
2.	LKS Terespol	9	14	25 — 9
3.	LZS Ulhówek	9	13	27 — 12
4.	Tytan Wisznice	9	12	27 — 10
5.	Janovia Janów Podlaski	9	12	36 — 17
6.	LZS Łukinie	9	10	23 — 23
7.	LZS Czosnówka	9	9	13 — 19
8.	Nowa Longosz	9	5	20 — 26
9.	LZS Horodyszcze	9	2	6 — 37
10.	LZS Puławki	9	2	8 — 19

KLASA MIĘDZYWOJEWÓDZKA
JUNIORÓW

1.	Motor Lublin	13	21	19 — 7
2.	Radomiak Radom	13	19	21 — 9
3.	Broń Radom	13	17	22 — 12
4.	Polon Otwock	13	13	23 — 14
5.	Granat Skarżysko-Kamienna	13	13	26 — 20
6.	Stilon Gorzów	13	14	13 — 11
7.	Pelikan Kielce	13	14	14 — 13
8.	Podlasie Sokołów Podlaski	13	12	18 — 14
9.	Podlasie Biała Podlaska	13	12	16 — 15
10.	Agat Skwierzyna	13	12	15 — 17
11.	Kolejarz Kielce	13	11	13 — 15
12.	Garbik Tarnów	13	10	17 — 21
13.	KSZO Ostrowiec Świętokrz.	13	8	14 — 16
14.	Tomasovia Tomaszów Lub.	13	1	8 — 42

DZIAŁALNOŚĆ G.S. „S.CH." W 1988 ROKU.

NAJPOWAŻNIEJSZĄ INSTYTUCJĄ HANDLOWĄ W NASZEJ GMINIE JEST GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH. JEJ OBROTY W 1988 ROKU WYNIOSŁY 2.461.317.000 ZŁOTYCH, W TYM W POSZCZEGÓLNYCH DZIAŁACH:

DETALICZNA SPRZEDAŻ TOWARÓW	942.186.000 ZŁ.
OBROTY W GASTRONOMII	49.572.000 ---
SKUP RÓŻNYCH PRODUKTÓW	1.305.462.000.---
PRODUKCJA I SPRZEDAŻ PIEKARNI	25.787.000 ---
WYTWÓRNIA WÓD GAZOWANYCH I ROZLEWNIA PIWA	103.184.000 ---
TRANSPORT	28.966.000.---
RÓŻNE USŁUGI	6.160.000 ---

ŁĄCZNĄ DZIAŁALNOŚĆ ZA ROK 1988 GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH ZAKOŃCZYŁA ZYSKIEM W KWOCIE 31.461.000 ZŁOTYCH. WZROST OBROTÓW W STOSUNKU DO ROKU POPRZEDNIEGO JEST GŁÓWNIE WYNIKIEM OGÓLNEGO WZROSTU CEN.

*

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ ŚRODA, 11 I 1989 R.

ROK XLV. NR 9 (13700).

ludu

ROBOTNICZEJ

Cena 15 zł PI. ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Likwidacja... sukcesem

Od początku stycznia rozpoczęło się postępowanie likwidacyjne w zatrudniającej 32 osoby Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego w Łomazach (woj. bialskopodlaskie). Dotychczasowy zysk nie pozwalał bowiem na zakupy nowego sprzętu oraz na spłatę odsetek kredytowych w wysokości ok. 18 mln zł rocznie. SBW borykała się z kłopotami transportowymi związanymi z posiadaniem starych samochodów.

Spółdzielnię przejmuje lubelski oddział kieleckiego „Exbudu", znanej w kraju i za granicami firmy, która obiecuje, że jeszcze w bieżącym roku w Łomazach zatrudni 200 osób w branży budowlanej, stolarsko-ślusarskiej oraz przy skupie owoców i warzyw, a także produkcji rolno-spożywczej.

W Łomazach ta likwidacja odczuwana jest jako... sukces.

(pim)

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

ROK XLV. NR 11 (13702). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PIĄTEK,

lubu

ROBOTNICZEJ

WYDANIE MAGAZYNOWE

13 I 1989 R. Cena 30 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

piątek, 13 I 1989 r.

kronika kulturalna

Jeszcze jasełka

W sali **Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej** odbył się już **V Przegląd Zespołów Kolędniczych.** Organizowana przez **Wojewódzki Dom Kultury** impreza — podobnie jak w roku ubiegłym — zgromadziła 9 zespołów z terenu województwa. Prezentowane były raczej widowiska związane z obrzędami świąt Bożego Narodzenia niż kolędy. Warto podkreślić, iż wystąpił tylko jeden zespół z Białej Podlaskiej. (Zespół Seniorów z Klubu „Piast"). Reszta to grupy z takich miejscowości, jak: Lubenka, Worgule, Radecze, Turów i in.

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO

słowo Podlaskie

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

Nr 4 (458) 26. I. 1989 Biała Podlaska Cena 35 zł

W imię przyjaźni

Jedną z najbardziej masowych, a jednocześnie aktywnych organizacji społecznych jest Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W naszym województwie TPPR zrzesza blisko 23 tys. osób, działających w 674 kołach. Szeregi organizacji zwiększają się. W ciągu ostatnich czterech lat liczba członków towarzystwa w naszym województwie powiększyła się o 2671 osób. Przybyło 218 nowych kół. Powstały one nie tylko w szkołach i zakładach pracy, ale także na wsi.

By zyskiwać nowych przyjaciół i sympatyków TPPR musi być widoczny na zewnątrz. Służą temu różnorakie wystawy w domach kultury, świetlicach zakładowych, wiejskich i szkolnych, projekcje filmów pokazujących dorobek życia mieszkańców Kraju Rad. Duży udział w upowszechnianiu idei przyjaźni z narodami ZSRR mają lektorzy towarzystwa. Uwzględniając zainteresowania poszczególnych środowisk, popularyzują wiedzę o ZSRR, wyjaśniają problemy, cel „pierestrojki", pokojową politykę Związku Radzieckiego, istotę sojuszu polsko-radzieckiego. Nie pomijają również, jakże złożonej, historii pierwszego państwa socjalistycznego, dziejów rewolucji, walki z faszyzmem.

Wiele uwagi poświęca się pracy z młodzieżą. W wyniku tego nastąpiło znaczne ożywienie działalności szkolnych kół, które mimo istniejących jeszcze zróżnicowań w poszczególnych środowiskach, należą do dobrze pracujących. Na wyróżnienie zasługują szkoły podstawowe w Komorach, Berwoli, Sławatyczach, Parczewie (nr 3) oraz ZSZ nr 1 w Białej Podlaskiej, LO w Wisznicach. Szkolne koła inspirowały i organizowały różnego rodzaju imprezy propagujące historię, kulturę, naukę i gospodarkę ZSRR.

Nie brakowało też bezpośrednich kontaktów z młodzieżą z obwodu brzeskiego, najlepszej chyba formy poznania się, zawarcia przyjaźni.

O dorobku, planach na przyszłość białskopodlaskiej organizacji TPPR będą mówić na XII Zjeździe TPPR, który odbędzie się w dniach 27—29 stycznia w Warszawie nasi delegaci. Już dziś apelują o wsparcie idei budowy szkoły w Armenii. Ci, którym nie obca jest tragedia armeńskich dzieci, mogą pomóc im wpłacając pieniądze na konto: Państwowy Bank Kredytowy, XIII O/Warszawa Nr 370044-2274-132-21 „Na budowę szkoły w Armenii".

Jednocześnie TPPR zaprasza do udziału w eliminacjach rejonowych konkursu piosenki radzieckiej i tańca „Barwy Przyjaźni". Zgłoszenia przyjmują domy kultury.

(ch).

KONKURENCJA W POWIJAKACH

Od nowego roku zniesione zostały ograniczenia w kontraktacji, skupie i produkcji podstawowych produktów rolnych i artykułów spożywczych. Słowem — wolny rynek, ale nie do końca. Kartki na mięso nie zostały przecież zniesione. To właśnie kartki okazały się skutecznym hamulcem, chociaż gdyby nawet zostały zniesione najprawdopodobniej w obrocie mięsem i tak nie zaszłyby żadne rewolucyjne zmiany. Uchwała KERM demonopolizując rynek mięsny jest i długo jeszcze pozostanie rozwiązaniem teoretycznym — docelowym. Trzeba byłoby być utopistą aby wierzyć, że wraz z wystrzałem szampana o północy 31 grudnia na rynku mięsnym dokona się rewolucja. O tych obawach pisałem już kilka tygodni temu. „Urynkowienie" obrotu mięsem nie może się dokonać jednorazowo, zwłaszcza, że reforma w tej dziedzinie nie została należycie przygotowana. Rządowi zabrakło odwagi a przemysł mięsny, jak wiemy, od dziesiątków lat przyzwyczajony jedynie do „bilansowania masy mięsnej" nic potrafi a prawdopodobnie i nie chce zobowiązać się do rytmicznego zaopatrzenia sklepów. Wygodniej jest pracować według rozdzielników. Prawdą jest też, że może rzemieślnik, może spółka, może gs ale musi przemysł mięsny. Tylko, że nie wszyscy po jednakowych cenach. A szkoda, bo przecież zapowiadana możliwość jeżeli już nie likwidacji kartek, chociażby odsprzedaży kartek państwu, w zamian za rekompensatę, przyczyniłaby się do zdynamizowania procesów rynkowych. Urynkowienie obrotu mięsem wcale nie musi być katastrofą, reglamentacja i tak nie stanowi zaopatrzeniowego szczęścia. Obawiam się nawet, czy zniesienie kartek na mięso nie przyniosłoby podobnych skutków jak zniesienie kartek na wódkę i cukier, których wykup wyraźnie zmalał po zniesieniu reglamentacji. Przemysł mięsny miałby wówczas problem, gdzie i jak gromadzić rezerwy i tego być może się boi.

Wszystko to stanowi jedynie teoretyczne rozważania. Jak wygląda praktyka, postanowiliśmy przekonać się w dniu dziesiątego stycznia na punktach skupu żywca. I cóż się okazało?, Buchta w Łomazach, według zapewnień Stefana Bujana — klasyfikatora, od nowego roku przeżywa oblężenie. Podaż żywca rośnie z dnia na dzień, a żadnej konkurencji na rynku nie widać. Wiadomo, że przez listopad i grudzień rolnicy wstrzymywali się ze sprzedażą żywca, licząc na wzrost cen po nowym roku. Nic takiego się nie stało i wielu zabiera z powrotem do domu tuczniki o wadze powyżej 130 kilogramów, tylko po to, żeby po dwudniowej głodówce przywieźć je z powrotem, ale już jako sztuki w klasie pierwszej, czyli droższe o 46 zł na kilogramie. Rolnicy po prostu działają pragmatycznie.

Do nowego roku umowa kontraktacyjna gwarantowała im przydział węgla, który można było zamienić na ekwiwalent pieniężny. Sprawa nie jest blacha, lub nie była wówczas, gdy węgiel też był na kartki. Ten, komu brakowało węgla — mógł go kupić, ten kto miał go dość — pobierał ekwiwalent, traktując go jako składnik ceny skupu. Różnica między jednym a drugim sprowadzała się do skali hodowli. Niektórzy hodowali świnie tylko po to, żeby mieć dodatkowy przydział na węgiel. Ci więc, którzy traktowali i traktują hodowlę trzody jako główne źródło dochodu, z tego tytułu mieli dodatkowe zyski. Z pierwszym stycznia zostali ich pozbawieni, dla nich po prostu żywiec potaniał o około 40 zł na kilogramie.

Rolnik musi karmić świnie na wadze — takiego zadania są **Zygmunt i Roman Izdebscy** z Lubenki, którzy w tym dniu przywieźli do skupu osiem tuczników. Gdy tucznik waży chociażby kilogram więcej, niż przewiduje norma, rolnik traci 46 zł na kilogramie i nieważne jest to, że zanim ten tucznik trafi do zakładów mięsnych straci po drodze pięć kilogramów albo i więcej, odzyskując I klasę. Ojciec i syn, gospodarz i jego następca jednego są tylko pewni — w świetle dotychczasowej propagandy zielone światło trafia się tylko czasami na przejściu dla pieszych w mieście. Rolnicy w żaden sposób tego dobrodziejstwa nie mogą się doczekać.

Alina Kożuchowska ze Studzianki sprzedała osiem tuczników, a cztery jeszcze trzyma, bo nie mają wagi. Uważa jednak, że straciła na tym interesie 50 tys. zł, właśnie z powodu ekwiwalentu za węgiel. Kontraktacja dotychczas zapewniała przydział węgla i paszy. Węgiel jest już dostępny na wolnym rynku, a pasz kupić nie można, nawet wtedy, gdy tucznika sprzeda się w geesie.

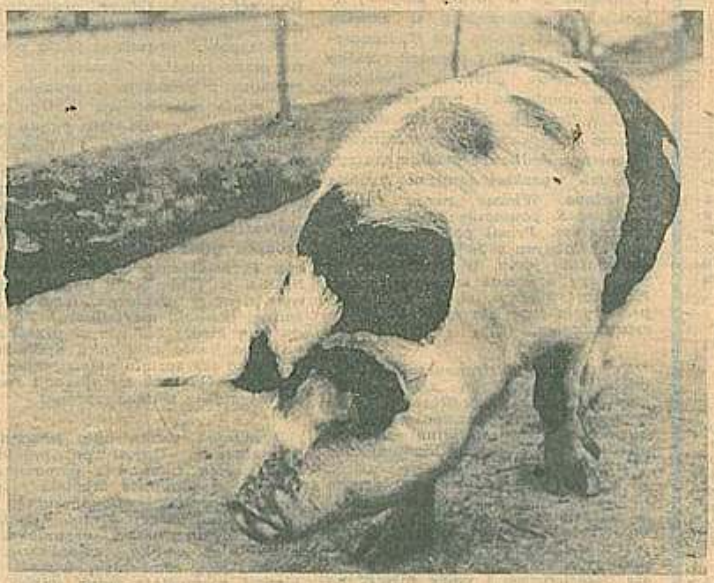
Hipolit Kossowski z Łomaz, nie narzeka na ceny skupu, nie podobają mu się tylko ceny części zamiennych do ciągników i narzędzi rolniczych. Według niego ceny skupu są wysokie, ale gdy się je porówna z tym, za co rolnik musi płacić, wychodzi szydło z worka. Niby jest wolny rynek, ale rolnik i tak musi sprzedawać w geesie. Gdzie zatem wolny rynek? Na wsi w każdym bądź razie go nie widać. Nikt przed chłopem nie czapkuje, żeby ten sprzedał mu tucznika czy wołca. Jeden jest tylko pewnik — za całego tucznika niepodobna teraz kupić oponę do ciągnika. Ceny maszyn i części drożeją cztery razy w roku. Ceny skupu podnosi się rolnikom najwyżej raz w roku.

Czesław Woszczyło z Łomaz, został ukarany podczas akcji „Posesja" grzywną za bałagan w obejściu. Nikt nie zamierzał brać pod uwagę faktu, że budynek inwentarski „czeka w kolejce" na przydział eternitu. Trwa to już rok, chociaż wznoszony był w ramach budownictwa planowego. Belki na krokwie zbyt mocno utkwiły w oku społecznych kontrolerów. Rolnik w żaden sposób nie może zrozumieć, jakimi drogami łaska pańska po gminie chodzi. Przydział na eternit miał otrzymać jeszcze wtedy, gdy jedna płyta kosztowała 1050 zł. Ile straci, nie liczy, chociaż wie, że teraz ta sama płyta kosztuje 1700 zł, tylko nie wie, na którą dostawę będzie mógł się załapać.

Obiecanki cacanki to wypróbowana metoda w stosunku do rolników. Obecnie wymyślono przedpłaty na przydziałowe ciągniki. Słowem płać dziś, bo fabryka potrzebuje pieniędzy, a towar otrzymasz nie wiadomo kiedy.

Opał to kolejny problem frustracyjny rolników. Kierownik obrotu rolnego w GS Łomazy **Aniela Zając** oblicza, że przy dotychczasowym wykupie, węgla dla wszystkich nie wystarczy. Dla kupujących jest on bez przydziału, ale wiadomo, że GS w pierwszym kwartale ma przydział na takim poziomie jak wówczas gdy obowiązywała reglamentacja i nikt oraz nic tego nie zmieni. Kto wytłumaczy to rolnikom, którzy chociażby z obawy przed podwyżką cen będą chcieli mieć kilka ton węgla w zapasie?

Rolnicy psioczą na wszystko — mówi *Eugenia Kalinowska* wiceprezes do spraw obrotu rolnego w GS Łomazy. Po ostatniej naradzie w województwie jest przekonana, że dostawy nie będą wyższe niż dotychczas, a przy obecnym tempie sprzedaży, węgla dla wielu na pewno zabraknie. *Dotyczy to nie tylko węgla ale także cementu i innych materiałów budowlanych. Z paszami jest sytuacja identyczna, zaległości w dostawach z ostatniego kwartału ubiegłego roku wynoszą 27 ton.*



Łaciata zdemonopolizowana

Fot. W. STĘPIEŃ

Rolnicy mówią wprost: nie daje państwo pasz, niech płaci ekwiwalent — tak jak było z węglem, innego wyjścia nie widzą. Ten, co ma własne zboże, zrezygnuje z czekania na mieszanki, chociaż doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że pełnowartościowe pasze podnoszą efektywność tuczu. Bez pasz wielu zmniejszy hodowlę. Ogólnie jednak jest ogromny mętlik, ale to chyba normalne, gdy zachodzą tak zasadnicze zmiany.

Gminna Spółdzielnia w Wisznicach na nowy rok nie miała ani kilograma węgla. Dostawę wyprzedziły nowe cenniki, które jak się okazało, zostały wycofane. Na jak długo? Rolnicy wiedzą, że podwyżki są nieuchronne. *Węgla i tak nie będzie więcej, niż to przewidziano w przydziałach* — mówi **Eugeniusz Jaroszkiewicz** wiceprezes do spraw obrotu rolnego. *Dzisiejsza dostawa w granicach 400 ton na długo nie wystarczy. Węgiel będzie kupowany głównie ze względu na spodziewaną podwyżkę cen. I będzie tak, że kto pierwszy ten lepszy.*

Geesowska masarnia w Wisznicach na razie nie zamierza łamać monopolu zakładów mięsnych. Głównym tego powodem jest brak uboju, przerabiać mogliby dużo, ale surowiec otrzymują z zakładów w Łukowie. W tej dziedzinie w najbliższym czasie nic się nie zmieni. Gdyby nawet chcieli kupować żywiec na wolnym rynku, to i tak musieliby korzystać z uboju w Białej Podlaskiej lub w Kodeńcu. A ponadto nie wiadomo, jaki byłby popyt na wołowe wyroby w środowisku wiejskim. Od lutego zamierzają raz w tygodniu robić coś poza reglamentacją, na razie sondażowo.

Stanisław Woźniak, kierownik masarni: *reglamentacja wiąże nam ręce, zdolności produkcyjne wykorzystujemy zaledwie w połowie. Na początku stycznia zawsze jest zastój i przerwa w produkcji, ludzie wyjadają jeszcze świąteczne zapasy. Dopiero 10 stycznia ruszyliśmy z produkcją. Moim zdaniem produkcja poza reglamentacją jest możliwa, ale sprzedawać musielibyśmy gdzie indziej.*

Geesowski punkt skupu żywca w Wisznicach od początku stycznia przeżywa prawdziwe oblężenie. Tygodniowo rolnicy przywożą 200 —380 sztuk tuczników dużo więcej niż przed przed rokiem o tej samej porze. *Rolnicy wiedzą, że i tak skazani są na zakłady mięsne, wolny rynek, nawet gdy się z czasem uformuje i tak nie wchłonie więcej, niż 10 proc. obecnego skupu* — mówi prezes **Kazimierz Korszeń**. *Było z początkiem roku trochę bałaganu, ale to normalne w sytuacji, gdy następuje rewolucja w przepisach. Dotyczy to chociażby dopłaty za terminową dostawę, ekwiwalentu za węgiel. Prognozy w hodowli nie są złe, na wolnym rynku w ostatnim okresie wzrosły ceny na prosięta. Cały pierwszy kwartał będzie nieokreślony, wszystko będzie się docierać. Od kwietnia znów obowiązywać będzie kontraktacja, z wykreśleniem zobowiązań dotyczących węgla i pasz. Rolnicy — wiadomo i tak będą kontraktować, nawet na wszelki wypadek, żeby się zabezpieczyć, a sprzedawać mogą różnie.*

Geesowskie masarnie wyłomu w monopolu mięsnym szybko nie zrobią. Przykład naszej spółdzielni jest wystarczający — nie mamy uboju, a to oznacza, że żywiec i tak musi jechać do Łukowa. Żebyśmy mogli naprawdę mówić o konkurencji, to musimy mieć ubojnię. Jej budowa kosztowałaby 100 mln zł i tu kończy się dyskusja, bo na taki wypadek nie jesteśmy w stanie sobie pozwolić. W takiej sytuacji jest większość gminnych spółdzielni. Z czasem sytuacja będzie się powoli normalizować, nie od razu Kraków zbudowano, z wolnym rynkiem mięsa będzie podobnie. Powoli w drodze normalnego rozwoju wszystko się unormuje, na wszystko musi być czas.

Trudno nie przyznać racji prezesowi. Wszyscy jesteśmy niecierpliwi. Chcielibyśmy, żeby latami narosłe nieprawidłowości usunąć zmianą kilku przepisów. Samo życie będzie dyktować kolejne posunięcia. Miejmy nadzieję, że już wkrótce i na rynku mięsnym sytuacja się unormuje.

(s)

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ROK XLV. NR 25 (13716). Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 30 I 1989 R. Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35043

Alarm dla książki, alarm dla kultury

Nawet w statystyce nie jest dobrze — Gminna Biblioteka Publiczna w Łomazach (woj. bialskopodlaskie) ma zaledwie 460 czytelników. Gorzej że tylko 80 z nich to ludzie dorośli, mający powyżej 20 lat życia.

— Od 15 lat jestem bibliotekarką — mówi kierowniczka GBP HELENA SZUDEJKO — *i cały czas obserwuję, jak liczba dorosłych czytelników się zmniejsza. Dzieciaki i młodzież szkolna są wiernymi czytelnikami, dopóki się uczą. Potem przestają odwiedzać bibliotekę, sięgać po książkę. To smutne. Rolnicy, kiedy pytam ich dlaczego nie przychodzą do biblioteki, mówią mi że nie mają czasu. I faktycznie na wsi widać, że rolnik ma teraz coraz mniej czasu wolnego dla siebie. A jeśli już ma wolną chwilę, to przeczyta gazetę, obejrzy TV lub po prostu odsypia zarwane noce. I w efekcie nikt z rolników nie przychodzi do biblioteki. Grupa starszych, wiernych od lat czytelników też się wykrusza. Z biegiem czasu ludzie mają kłopoty ze wzrokiem i rezygnują z czytania. W sumie sytuacja z czytelnictwem na wsi staje się coraz bardziej niewesoła. Ludzie nie czytają książek, a czym to grozi dla ogólnej kultury społeczeństwa — nie trzeba udowadniać. Trzeba by ogłosić jakiś alarm dla kultury, alarm dla książki na wsi...*

Można tylko domniemywać, że część młodych czytelników, tak chętnie odwiedzających bibliotekę w wieku szkolnym, później — będąc już na swoim — kupuje książki do domowych biblioteczek. Ale w Łomazach nie ma księgarni — najbliższe są w Białej Podl. i Wisznicach. To też jest utrudnienie w dostępie do książki. Do niedawna można było co nieco kupić w miejscowym klubie „Ruchu". Ale klubowa zwolniła się z pracy i tę placówkę kultury po prostu zamknięto...

Pytam o nazwiska tych najwierniejszych czytelników. Okazuje się, że są wśród nich panowie grubo po 80-tce, tacy jak Antoni Karpowicz czy Józef Maliszewski, kobiety Halina Jędrzejewska, Helena Marcinkiewicz, Marta Niecior, pan Medard Skóra jaki i 30-latek Franciszek Supruniuk, robotnik fizyczny, który czyta bodaj najwięcej.

Nie ma wśród czytelników biblioteki naczelnika gminy, I sekretarza KG PZPR i prezesa GK ZSL. Są za to sekretarz UG i prezes GS. Kiedyś przychodzili także po książki księża z miejscowej parafii, teraz — nie.

A co się czyta w Łomazach? Pani Helena odpowiada, że jak to na wsi, popularnością cieszą się przede wszystkim kryminały, powieści obyczajowe, książki z II wojny światowej. Wśród autorów najchętniej czytanych prym wiodą Fleszarowa-Muskat, Pauksztа, Nienacki ze swymi „Skrolawkami", Auderska, Dobraczyński. Wraca moda na Kraszewskiego.

Biblioteka ma 10760 tomów, w ubiegłym roku otrzymała 528 nowych tytułów. Ale jednocześnie w ubiegłym roku pani Helena zrobiła selekcję książek nie zniszczonych, bo... nie czytanych co najmniej przez 5 lat. Wybrała 463 takie pozycje i przesłała je do Wojewódzkiej Biblioteki Składowej w Białej Podl. Wśród autorów zupełnie nie czytanych w Łomazach znalazłem Aragona, Salingera, Kuśniewicza, Bölla (z tak znaną pozycją jak „Utracona cześć Katarzyny Blum" — !!!), Brandysa, Makuszyńskiego, Łojka, Szekspira. Nowości są już teraz dobierane lepiej. Wojewódzka Biblioteka Publiczna ma — relatywnie — coraz mniej złotówek na zakup książek — i stara się kupować pozycje, które będą czytane. Co oznacza, że książki ambitne, wartościowe, nie trafią pod wiejskie strzechy... Gorzej, że wśród nowych zakupów brakuje książek o tematyce rolniczej.

Pani Helena z koleżanką pracującą na 3/4 etatu starają się zachęcić do czytania przede wszystkim dzieci. W myśl przysłowia — czym skorupka za młodu nasiąknie... Organizują więc dla uczniów klas zerowych i pierwszaków lekcje w bibliotece, przeglądy książek, konkursy czytelnicze i plastyczne. Cieszą się one dużym wzięciem, ale do pełni szczęścia przy zabawie brakuje jednego — trochę więcej miejsca. Biblioteka korzysta z dwóch pokoików w budynku należącym do UG, jest tu bardzo ciasno. Dosłownie nie ma się gdzie ruszyć. A na poprawę warunków nie ma na razie co liczyć. Mówiło się wprawdzie o ulokowaniu biblioteki w nowym budynku remizy OSP, ale strażacy ostatecznie powiedzieli — nie, potem mówiło się że biblioteka znajdzie lokum w Gminnym Ośrodku Kultury, ale o jego budowie ciągle cicho. — *Chyba nie doczekam się już nowego lokalu* — mówi smętnie pani Helena.

(Jst)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

sztandar ludu

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

magazyn tygodniowy

Sobota – Niedziela

ROK XLV. 36 (13727). Wyd. 1—2. 11—12 II 1989 R. Cena 15 zł

Kronikarz

Stanisław Jadczak

MAŁY drewniany domek przy ul. Szkolnej w Łomazach. Z okien widać nowy budynek szkoły, w której dyrektoruje syn gospodarza, winną latorośl z której owoców pijemy wermuth, smętny podlaski krajobraz. To co widzę za oknami nie jest jednak ważne. Interesują mnie potężne księgi z napisem „Kronika gminy Łomazy", książki i maszynopisy podsuwane mi przez gospodarza.

Wacław Szudejko, rocznik 1930. W latach pięćdziesiątych sekretarz Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Łomazach, potem w latach sześćdziesiątych pracownik Powiatowego Komitetu ZSL w Białej Podl., a w latach siedemdziesiątych — do 1981 r. — sekretarz Urzędu Gminy w Łomazach. Całe życie w urzędzie, wśród papierów, sprawozdań i dokumentacji. A w domu — kronikarz gminy. Niezwyczajne wśród urzędników hobby. Muszę więc zadać pytanie:

— dlaczego? Skąd to kronikarskie zamiłowanie, czy wynikło ono z dostępu do dokumentów, czy też ma jakieś inne przyczyny?

— Tak naprawdę to wszystko zaczęło się od moich wędrówek po Polsce. Zawsze ciągnęło mnie w świat, chciałem poznać dokładnie nasz kraj. I kiedy tak na wycieczkach pokazywano mi miejsca bitew, stare cmentarze, pomniki, dokumenty, pomyślałem sobie, że nic nie wiem o rodzinnych Łomazach. Przecież tutaj też coś się musiało dziać... Zacząłem wypytywać rodziców, starych ludzi, zacząłem wnioskować z nazw starych obiektów fizjograficznych i tak poznawałem historię swoich ziem. Nie tę zapisaną w dostępnych wydawnictwach, ale właśnie utrwaloną w ludzkiej pamięci, w nazwach miejscowych...

ZACZNIJMY od nazw. Wielokrotnie przejeżdżałem przez wieś Dubów, leżącą między Łomazami a Białą Podl. Okazuje się, że jej nazwa pochodzi od rusińskiego słowa „dub" — dąb. A starzy ludzie pamiętali z rodzinnych przekazów, jak ich przodkowie karczowali tam dęby. Albo wieś Korezówka. „Korcz" po rusińsku to krzak. Po polsku powinna się więc nazywać Krzakówka. Huszcza to znany na Podlasiu szlachecki zaścianek, zamieszkany od wieków przez Mazurów. Ale nazwę ma rusińską, bo po polsku powinna się nazywać Gęszcza. Rusińskie „hustyj" oznacza właśnie — gęsty.

— Moi rodzice byli Polakami, ale znali język chachlacki — tak go nazywano — części miejscowej ludności. I to mi pomogło w odczytywaniu starych nazw. Proszę jednak z tych nazw nie wyprowadzać za daleko idących wniosków. W dawnych wiekach w gminie Łomazy mieszkała ludność mieszana — było pół na pół unitów i katolików. Przez pewien okres bialski dekanat unicki miał swą siedzibę w Łomazach. Ale po 1875 r., po likwidacji unii przez carat, zaborcom udało się założyć tylko dwie

DOKOŃCZENIE NA STR. 8—9

Kronikarz

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

parafie prawosławne — w Koszolach i Korczówce. Reszta ludności unickiej trwała przy swoim wyznaniu, a więc i w związku z Polską. Wymagało to dużego hartu ducha. Starzy ludzie opowiadają, jak ich ojcowie chodzili do Galicji, żeby tam wziąć ślub przed księdzem unickim, jak odbywały się nielegalnie i skrycie chrzty czy śluby w lesie Sumierz koło Rossosza i w lesie za Koszołami. W Łomazach skasowano wówczas parafię katolicką, drewniany kościół stojący na Budzyniu rozebrano i przewieziono do Paszenek wykorzystując drewno do budowy szkoły carskiej. Zbudowano za to w Łomazach cerkiew prawosławną, ale była to świątynia bez wiernych. W końcu lat dwudziestych rozebrano ją, a materiał zużyto na budowę mieszkań oficerów 34 pp w Białej Podl. Smutny był los 9 rodzin prawosławnych, które za namową popa wyjechały w 1915 r. z Korczówki do Rosji, uciekając przed Niemcami. Znalazły się w orenburskiej guberni, a po wybuchu rewolucji miały poważne kłopoty z powrotem do Polski. Dziesiątkowani przez głód, tyfus, nocowali m. in. przez 3 miesiące na cmentarzu w Samarze, nim udało im się dostać do transportu do Polski.

Po tej dygresji religijno-narodowościowej wracamy do rozmowy o nazwach. Chciałbym wiedzieć, jak tłumaczyć nazwę Łomazy? Bo Wacław Szudejko też chciałby wiedzieć. Okazuje się, że nie ma do dziś wiarygodnego wyjaśnienia pochodzenia tej nazwy. Najbardziej prawdopodobnie brzmi wersja Mariana Gumowskiego. Otóż zarządcą tego radziwiłłowskiego miasteczka był czas jakiś Łomaza. A więc mieszkańcy, jego poddani, mieszkali „u Łomazy", a więc „w Łomazach". Albo nazwa ulicy w Łomazach — Budzyń. W języku staropolskim oznacza ona lichszą, uboższą część, gorzej zabudowaną jakiejś miejscowości. To wyjaśnia wszystko.

Gorzej jest z nazwą Głuch, oznaczającą miejsce, pole, przy którym wpada do Zielawy rzeczka płynąca od Lubenki. Niektórzy regionaliści piszą, że jest to miejsce znanej bitwy konfederatów barskich z wojskami carskimi. Po bitwie — przegranej przez konfederatów — miała zapaść głucha cisza i stąd nazwa. Ale Wacław Szudejko doszukał się w archiwum, że w tym miejscu stał młyn wodny, którego właścicielem był Głuchowski. I że wcale nie jest tak oczywiste, iż bitwa konfederatów miała tu właśnie miejsce. Bo starzy ludzie wskazują zupełnie inne miejsce. Za Studzianką, przy drodze do Dokudowa, jest wzniesienie nazywane Łysą Górą. Jeszcze przed wojną wiatr wydmuchiwał z płachu ludzkie kości i fragmenty uzbrojenia.

Żeby skończyć z nazwami — miał Wacław Szudejko przygodę z ustaleniem etymologii swojego nazwiska. Bialski regionalista J. Sroka napisał w „Słowie Podlasia", że Szudejko to nazwisko pochodzenia tatarskiego, niczym tego nie dokumentując. Znając rodzinną wersję o litewskim pochodzeniu rodziny Szudejków, sprowadzonej tu przez Radziwiłłów, napisał pan Wacław do biura heraldycznego w Białymstoku. Odpowiedź przyszła na pięknym, firmowym papierze z herbami — „pańskie nazwisko jest pochodzenia litewskiego"...

— Trochę za późno zabrałem się za dokumentowanie historii — pan Wacław ma pretensję do siebie. Już nie żyją ci, którzy mogliby mi wiele powiedzieć. Ale udało mi się — mimo wszystko — zgromadzić materiały pozwalające przystąpić do pisania monografii gminy Łomazy. Kilka rozdziałów mam już gotowych: „Wierzenia i obrzędy ludowe", „Gmina Łomazy u progu II Rzeczypospolitej", „Wyzwolenie Łomaz w 1944 r.", „Kultura języka ludności wiejskiej południowego Podlasia", trochę publikowałem tu i ówdzie.

W „BIALSKOPODLASKIM Biuletynie Kulturalnym" czytałem artykuł Wacława Szudejki o roku 1918 w Łomazach. Po raz pierwszy ujawniono fakty jak wybuchła niepodległość w tym podlaskim miasteczku. Przypomnienie strat — Moskale wycofali się z gminy Łomazy na Matki Boskiej Zielnej, 15 sierpnia 1915 r., paląc same Łomazy, Kopytnik, pół Lubenki, Dubów — zostały tylko 3 chałupy. Kozły i Studzianka się uratowały, bo mieszkańcy zdołali przekupić Kozaków. W Studziance spalono tylko meczet tatarski. Potem był rok 1920, kiedy Armia Czerwona w pochodzie na Warszawę przeszła tylko przez Łomazy. Jakiś oddział kwaterował w Kozłach. W pamięci ludzi zachowało się, że bolszewicy nie rabowali, nikogo nie zaczepiali. I że byli często gęsto boso, bez spodni, albo bez koszuli. Ludzie pytali — dlaczego jesteście tak nędznie ubrani, nie wyglądacie na żołnierzy? Odpowiadali: — Ubierzemy się w Warszawie...

W bieżącym roku mamy 45-lecie Polski Ludowej i pan Wacław szykuje do druku artykuły o wyzwoleniu Łomaz. Nim jednak przyszedł lipiec 1944 r., był wrzesień 1939 roku. W Łomazach nie zapisał się on niczym szczególnym. Wojna ominęła miasteczko, jedynym wydarzeniem było wysadzenie przez polskich saperów drewnianego mostu na Zielawie. Zapamiętno także falę uchodźców z zachodu płynącą „na Kodeń" i wejście Armii Czerwonej w niedzielę, 24 września. Od razu powstał Komitet Rewolucyjny, składający się w ogromnej większości z Żydów, i czerwona milicja. Krasnoarmiejcy kwaterowali na polu, przy drodze do Krzywki i na łące, nad rzeką, w samych Łomazach. Zachowywali się nad wyraz poprawnie — żołnierze mieli absolutny zakaz kontaktu z Polakami, oficerowie organizowali pogadanki propagandowe i pomagali członkom Komitetu Rewolucyjnego. Po kilkunastu dniach, gdzieś około 8 października, odeszli na wschód. A z nimi kilkadziesiąt rodzin żydowskich.

BÓJ o Łomazy rozpoczął się 24 lipca 1944 r. o godz. 9 rano. O godz. 16 Łomazy były wolne. Niemcy bronili się zaciekle, bo mieli w swoich rękach jeszcze Brześć i Łomazy osłaniały go z południowej flanki. Rosjanie stracili 2 czołgi i 26 zabitych żołnierzy. Około 50 czerwonoarmistów było rannych. Poległo też 7 Niemców i 9 Węgrów. Z mieszkańców nikt nie zginął, spłonęło tylko kilka budynków, uszkodzony został kościół.

— Pamiętam ten bój — wspomina pan Wacław — pamiętam zabitą sanitariuszkę i rannych żołnierzy radzieckich, których pielęgnowali nasi mieszkańcy. Radość z wyzwolenia była ogromna. Ale już jesienią 1944 r. zaciągnęły się nad gminą chmury smutku. Aresztowano wówczas i wywieziono do obozów w Ostaszkowie i Riazaniu żołnierzy AK z gmin Łomazy, Huszcza, Dubów. Na szczęście wszyscy wrócili...

Tych faktów pan Wacław nie napisał w pracy na konkurs „Moje Podlasie" ogłoszony w Białej Podlaskiej z okazji 40-lecia PRL. Wtedy nie było to możliwe. Ale i tak zawarł w swojej pracy tyle nowego i ciekawego materiału, że zdobył nagrodę...

Porządkujemy dorobek łomaskiego kronikarza. — Najważniejsza sprawa to monografia gminy — mówi pan Wacław. — Szukam wydawcy, bo Urząd Gminy nie udźwignie finansowo takiej pracy. Prowadzę nadal, na zlecenie Urzędu Gminy, kronikę gminną. Od 1 stycznia 1973 r. zapisałem siedem tomów. Notuję w nich zdarzenia bieżące, wklejam wycinki prasowe z materiałami o gminie, a przy okazji rocznic historycznych sięgam do historii i dopisuję swoje ustalenia lub przypominam znane z książek fakty. Prowadzę jeszcze drugą kronikę — Zarządu Gminnego OSP. Tak się bowiem złożyło, że od lat jestem prezesem Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Mamy w gminie 10 OSP, z których najstarsza to straż w Łomazach założona jeszcze „za Niemca", w 1917 r. A ponieważ w strażach dzieje się wiele ciekawego, to — choć nie ma takiego obowiązku — odnotowuję to wszystko na kartach kroniki. Od 1981 roku jestem na emeryturze, mam dużo wolnego czasu, który wypełniam swoją pasją — pisaniem kronik.

STANISŁAW JADCZAK

UWAGI:

W ARTYKULE TYM JEST KILKA NIEŚCISŁOŚCI. WIDOCZNIE PAN STANISŁAW JADCZAK NIEDOKŁADNIE ZANOTOWAŁ MOJE WYPOWIEDZI. OTO ONE: TRZY MIESIĄCE NA CMENTARZU W SAMARZE W CZASIE POWROTU Z ROSJI SOWIECKIEJ CZEKAŁA NA TRANSPORT INNA GRUPA POLAKÓW, W KTÓREJ BYLI MIESZKAŃCY LUBENKI. O NAZWIE MŁYNA KOŁO „GŁUCHU" DOWIEDZIAŁEM SIĘ NIE ZE ŹRÓDEŁ ARCHIWALNYCH, A Z PUBLIKACJI JERZEGO SROKI W „SŁOWIE PODLASIA". W 1915 ROKU PRZED POŻAREM W DUBOWIE OCALAŁO 5 BUDYNKÓW, A W STUDZIANCE SPŁONĘŁO OKOŁO 30% BUDYNKÓW. Z PÓŹNIEJSZYCH MOICH USTALEŃ WYNIKA, ŻE ARMIA CZERWONA OPUŚCIŁA ŁOMAZY RZECZYWIŚCIE W NOCY Z 7 NA 8 PAŹDZIERNIKA 1939 ROKU I 8 PAŹDZIERNIKA 1939 ROKU BARDZO RANO. OSTATNIA UWAGA, TO TA, ŻE ŁOMAZY DO RODU RADZIWIŁŁÓW NIGDY NIE NALEŻAŁY.

*

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ CZWARTEK, 16 II 1989 R.
ludu
ROBOTNICZEJ
ROK XLV. NR 40 (13731). Cena 25 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Filie i punkty

GMINNA Biblioteka Publiczna w Łomazach (woj. bialskopodlaskie) ma dwie swoje filie — w Dubowie i Huszczy, a wszystkie te placówki mają z kolei punkty biblioteczne. Taka jest struktura sieci bibliotecznej w całym naszym kraju, a jak sieć ta funkcjonuje, przypatrzmy się właśnie na przykładzie GBP w Łomazach.

Filia GBP w Dubowie mieści się w budynku będącym własnością Urzędu Gminy. 150 czytelników z tej i okolicznych miejscowości ma do swojej dyspozycji ponad 6 tys. książek. Od lat wypożycza je Ryszard Popławski. Z kolei filia w Huszczy mieści się w wynajętym pomieszczeniu prywatnego budynku. I tutaj jest 6 tys. książek, ale tylko 100 czytelników.

W przypadku obu filii podstawowym mankamentem są warunki lokalowe. Po prostu książkom i ludziom jest stanowczo za ciasno. Lepiej w tej sytuacji wyglądają perspektywy placówki w Dubowie — buduje się tu w czynie społecznym remizę strażacką, w której znajdzie się pomieszczenie dla biblioteki. Obiekt ten zostanie przekazany do użytku w bieżącym roku. Zupełnie źle jest w Huszczy, bowiem w tej miejscowości nie ma szans na poprawę warunków lokalowych biblioteki.

Oprócz filii działa w gminie Łomazy pięć punktów bibliotecznych. Gminna Biblioteka Publiczna ma punkty biblioteczne w klubie „Ruchu" w Lubence, w Klubie Rolnika w Studziance i w domu prywatnym w Wólce Korczowskiej. Był jeszcze do niedawna punkt w klubie „Ruchu" w Łomazach, ale z chwilą zwolnienia się klubowej z pracy, zamknięty został na kłódkę. Filia w Dubowie ma punkt filialny w Dokudowie, a filia w Huszczy — punkt w Wiejskim Domu Kultury w tej miejscowości.

Statystycznie jest więc tak: Gminna Biblioteka Publiczna ma dwie filie i pięć punktów bibliotecznych. A w gminie Łomazy jest 17 sołectw. Oznacza to, że w 9 wsiach nie ma placówek bibliotecznych. Stan ten zmieni się w niedalekiej przyszłości. Filia w Huszczy chce bowiem uruchomić punkty biblioteczne w Koszołach, Stasiówce i Kopytniku, filia w Dubowie planuje zorganizowanie punktów w Bielanach i Woli Dubowskiej. Zapewne też, po znalezieniu chętnego do prowadzenia klubu „Ruchu" w Łomazach, uruchomiony zostanie ponownie punkt biblioteczny mieszczący się w tej placówce kultury. I to by było wszystko, na co mogą liczyć miłośnicy książki z gminy Łomazy.

(a)

REAKTYWOWANIE DZIAŁALNOŚCI N.S.Z.Z.R.I. „SOLIDARNOŚĆ".

NA POCZĄTKU 1989 ROKU ZACZĘTO REAKTYWOWAĆ DZIAŁALNOŚĆ NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO „SOLIDARNOŚĆ" NA TERENIE NASZEGO WOJEWÓDZTWA. PIERWSZE ZEBRANIE CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW N.S.Z.Z. „SOLIDARNOŚĆ" NA TERENIE WOJEWÓDZTWA ODBYŁO SIĘ W PODZIEMIACH KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO ANTONIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ O GODZINIE 14.00 W NIEDZIELĘ DNIA 29 STYCZNIA 1989 ROKU.

PRAWIE RÓWNOCZEŚNIE ZACZĘTO REAKTYWOWAĆ ORGANIZACJE NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ". DNIA 10 LUTEGO TEGOŻ ROKU POWOŁANO TYMCZASOWĄ WOJEWÓDZKĄ RADĘ NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ" Z PRZEWODNICZĄCYM MIECZYSŁAWEM TROCHIMIUKIEM Z BIELAN, NASZEJ GMINY. PIERWSZE ZEBRANIE INFORMACYJNO-ORGANIZACYJNE TEGO ZWIĄZKU W NASZEJ GMINIE ODBYŁO SIĘ W ŁOMAZACH W SALI KATECHETYCZNEJ W NIEDZIELĘ DNIA 19 LUTEGO 1989 ROKU. PRZYBYŁO NA NIE 51 OSÓB: DAWNYCH CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ" Z KAŻDEJ WSI NASZEJ GMINY. NA ZEBRANIU WYBRANO TYMCZASOWY ZARZĄD GMINNY

O G Ł O S Z E N I E

Dnia 10 lutego 1989 roku w Białej Podlaskiej odbyło się zebranie delegatów NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność" z województwa bialskopodlaskiego. Na zebraniu tym powołano

TYMCZASOWĄ WOJEWÓDZKĄ RADĘ NSZZ RI Solidarność

Z której wyłoniono Prezydium w składzie:

Mieczysław TROCHIMIUK - w. Bielany, gm. Łomazy - przewodniczący

Zygmunt GAŁECKI - w. Szańkow, gm. Olszanka - wiceprzewodniczący

Piotr WIERZEJSKI - w. Krasówka, gm. Łomazy, - wiceprzewodniczący

Andrzej OLSZEWSKI - Biała Podlaska, ul. Reymonta 16 - sekretarz

Anicenty Ryszard JERUZALSKI - w. Stasiówka, gm. Łomazy - skarbnik

Stanisław BARCZUK - w. Tłuściec, gm. Międzyrzec Podlaski - członek

Jozef CENIUK - Biała Podlaska, ul. 1 Maja 31 - członek

Stanisław DENISIUK - w. Witulin, gm. Leśna Podlaska - członek

Tadeusz GADAMSKI - Wohyń, ul. Suchowolska 96 - członek

Stefan JAROCKI - w. Szymonowo, gm. Łomazy - członek

W skład Rady weszli przedstawiciele, którzy 22 grudnia 1987 r. złożyli do Sądu Wojewódzkiego wniosek o rejestrację "Solidarności" oraz członkowie Wojewódzkiego Zarządu NSZZ RI "Solidarność" z 1981 r., a także po dwóch przedstawicieli Gminnych Tymczasowych Rad NSZZ RI "Solidarność", którzy do 10 marca br. przedłożą Prezydium dokumentację z powstania takiej jawnej Rady Gminnej. TWR NSZZ RI "Solidarność" jest strukturą otwartą. Każda nieistniejąca jeszcze w chwili obecnej, a powstała później jawna struktura gminna, nie mająca swojej reprezentacji w TWR - deleguje do pracy w TWR NSZZ RI "Solidarność" dwóch swoich przedstawicieli.

Tymczasowa Wojewódzka Rada NSZZ RI "Solidarność" działa do czasu przeprowadzenia w Związku legalnych, demokratycznych wyborów statutowych władz Związku.

U W A G A

Do czasu otwarcia stałej siedziby TWR NSZZ RI "Solidarność" punkt informacyjny mieścić się będzie przy Oddziałowej Tymczasowej Komisji NSZZ "Solidarność" w Białej Podlaskiej, ul. Ks. Kardynała S. Wyszyńskiego 53/55 (dawna ul. Piaskowa) - barak przy budującym się kościele parafii Chrystusa Miłosiernego, między ul. Leszczynową a ul. Kapielową. Informacje udzielane są w każdy wtorek od godz. 17^{00}.

Biała Podlaska, 10 lutego 1989 r.

Za Prezydium TWR: Sekretarz

W OSOBACH:
PRZEWODNICZĄCY STEFAN JAROCKI ZAMIESZKAŁY W SZYMONOWIE.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO FELIKS NIEDŹWIEDŹ ZE STUDZIANKI.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO ANICENTY RYSZARD JERUZALSKI ZE STASIÓWKI.
SEKRETARZ ZDZISŁAW KOZYSA ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
CZŁONEK ZARZĄDU KRZYSZTOF SOBECHOWICZ Z KOLONII ŁOMAZY.
CZŁONEK ZARZĄDU ANDRZEJ HOŁOWNIA ZAMIESZKAŁY W HUSZCZY.
PONADTO PRZYJĘTO DWA DOKUMENTY:
1. KOMUNIKAT SKIEROWANY DO NACZELNIKA GMINY W ŁOMAZACH O ODTWORZE-

NIU GMINNEJ ORGANIZACJI NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ" W ŁOMAZACH I REAKTYWOWANIU KÓŁ „SOLIDARNOŚCI" W POSZCZEGÓLNYCH WSIACH NASZEJ GMINY W OPARCIU O STATUT ZAREJESTROWANY W SĄDZIE WOJEWÓDZKIM W WARSZAWIE W DNIU 12 MAJA 1981 ROKU.

2. OŚWIADCZENIE O SYTUACJI NA WSI I O ZAMIERZONYCH DĄŻENIACH ZWIĄZKU, A WŚRÓD NICH: O LEPSZE ZAOPATRZENIE W ŚRODKI PRODUKCJI I PO NIŻSZYCH CENACH ORAZ W ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY, O LEPSZĄ RELACJĘ CEN NA PRODUKTY ROLNE W STOSUNKU DO TOWARÓW PRZEMYSŁOWYCH, TWORZENIE WARUNKÓW DLA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ ZACHĘCAJĄCYCH JĄ DO POZOSTANIA NA WSI. DBANIE O GODNOŚĆ POLSKIEGO CHŁOPA.

NA ZAKOŃCZENIE POSTANOWIONO NASILIĆ DZIAŁALNOŚĆ NA WSI CELEM DALSZEGO ROZWOJU ZWIĄZKU.

*

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 20 II 1989 R.

UWAGI:

W 1939 ROKU SPALONO W ŁOMAZACH TYLKO JEDEN DOM ŻYDOWSKI NA ÓWCZESNYM RYNKU W ŁOMAZACH, A NIE KILKA ZABUDOWAŃ, JAK PISZE AUTOR. MOŻE PODPALONO-BY WIĘCEJ, ALE OBAWIANO SIĘ, ŻE POŻAR ROZPRZESTRZENIĆ SIĘ MOŻE NA CAŁE ŁOMAZY.

MASOWEGO MORDU ŁOMASKICH ŻYDÓW W DNIU 18 SIERPNIA 1942 ROKU DOKONAŁA NIE TYLKO ŻANDARMERIA Z WISZNIC. BYLI TEŻ MORDERCY Z SS-GALIZIEN, PLUTON SCHUTZPOLIZEI I SS-MANI Z BIAŁEJ PODLASKIEJ.

EKSHUMACJA CIAŁ POMORDOWANYCH ŻYDÓW Z HAŁÓW NA KIRKUT W ŁOMAZACH MIAŁA MIEJSCE JESIENIĄ 1949 ROKU. JUŻ PO UKAZANIU SIĘ TEGO ARTYKUŁU ODNALAZŁEM 2-CH INNYCH ŚWIADKÓW, KTÓRZY OŚWIADCZYLI MI, ŻE EKSHUMOWANO WSZYSTKIE CIAŁA.

*

ludu

ROBOTNICZEJ

ROK XLV. NR 43 (13734). Cena 25 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Pamięci łomaskich Żydów

Przed wojną mieszkało w Łomazach (woj. białskopodlaskie) około 700 Żydów. Różnie układały się stosunki polsko-żydowskie w tamtym czasie, ale poważniejszych konfliktów nie było. W pamięci starszych mieszkańców Łomaz zachowały się tylko wydarzenia z przełomu września i października 1939 r.

Po wkroczeniu na Lubelszczyznę wojsk radzieckich tworzono komitety rewolucyjne i czerwoną milicję. W ich skład wchodzili działacze KPP, KPZU i KPZB, komunistyczna młodzież. W Łomazach licznie obecni byli w tych organach Żydzi, którzy entuzjastycznie powitali czerwonoarmistów. Doszło wówczas do nieprzyjemnego incydentu, który mógł doprowadzić do ostrego konfliktu polsko-żydowskiego. Otóż pewnej nocy splądrowano miejscowy kościół katolicki. Wzburzona opinia publiczna jednoznacznie obciążyła odpowiedzialnością społeczność żydowską. Toteż po wycofaniu się wojsk radzieckich, a przed nadejściem wojsk niemieckich, gdy Łomazy przez dwa dni pozostawały wolne, bez jakiejkolwiek władzy, doszło do rekwizycji. Splondrowano kilka zabudowań rodzin żydowskich.

Na szczęście fakt ten nie odbił się na stosunkach w czasie okupacji. Do Łomaz przywieziono setki Żydów z Suwałk, Serocka i Warszawy. Przymusowo osiedleni w tej osadzie znaleźli pomoc u współziomków i ludności polskiej. Wszystkim Żydom Hitler gotował jednak zagładę. W Łomazach dokonała się ona w sierpniu 1942 roku. Najpierw hitlerowcy wymordowali Żydów mieszkających na ul. Małobrzeskiej. Uczynili to na polu za ulicą Budzyń. W dniu 18 sierpnia żandarmi z Wisznic zlikwidowali łomaskie getto. Najpierw 40 młodych Żydów musiało w pobliskim lesie „Chały" wykopać trzy duże doły. Potem popędzono mężczyzn z dzielnicy żydowskiej do tego lasu. Kobiety, dzieci i starców dowieziono ciężarówkami. Następnie wpędzano Żydów na deskę ułożoną nad dołem i strzelano do nich z karabinów maszynowych. Zabici lub ranni Żydzi wpadali wprost do dołu. W całodziennej masakrze zamordowano ok. 2 tys. Żydów.

Po wojnie, w 1945 r. ciała zamordowanych zostały ekshumowane i złożone na miejscowym kirkucie. Cmentarz żydowski przez lata zapomniany, został odnowiony w ubiegłym roku. Zgodnym wysiłkiem finansowym naczelnika gminy w Łomazach i Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego cmentarz ogrodzono, ustawiono symboliczny kamień nagrobny z tablicą: „Tu spoczywają prochy 2000 Żydów z Łomaz i okolic, zamordowanych przez hitlerowców w dniach 18—19 sierpnia 1942 roku. Cześć ich pamięci! — Światowe Ziomkostwo Żydów z Łomaz i społeczeństwo Łomaz".

Odsłonięcie tablicy odbyło się bez jakiejś specjalnej uroczystości.

Zdaniem łomaskiego regionalisty — Wacława Szudejko — w 1945 roku nie ekshumowano wszystkich zamordowanych w lesie „Chały" Żydów. Część z nich nadal spoczywa tam w zbiorowej i zapomnianej mogile. Może więc należałoby także upamiętnić to miejsce, umieścić choćby tablicę informacyjną, że właśnie tutaj hitlerowcy dokonali masakry łomaskich Żydów. Sprawa jest do rozpatrzenia przez władze gminy. (jst)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

sztandar ludu

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

magazyn tygodniowy

Sobota – Niedziela

ROK XLV. NR 48 (13739). Wyd. 1—2. 25—26 II 1989 R. Cena 25 zł



Kronika regionu

BIAŁA PODL. A oto najlepsi szachiści Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej: Maja Izdebska (SP 5 Biała P.) przed Katarzyną Bojczuk (SP 1 Terespol) i Anetą Artemiuk (SP 7 — B. P.) oraz Arkadiusz Głowacki (SP Łomazy) przed Mariuszem Waszczukiem (SP 2 Międzyrzec) i Andrzejem Misiejukiem (SP 1 Terespol).

* * *

Turniej brydża sportowego par zorganizowany przez WTKKF i Ognisko „Krzna" w Białej Podl. wygrali Tadeusz Denisiuk i Marek Michalczyk z Huraganu Międzyrzec.

* * *

BEŁŻYCE. W konkurencjach indywidualnych i grach zespołowych imprezy zorganizowanej na obiektach miejscowego OSIR, uczestniczyło 174 dzieci i młodzieży. Najlepszymi w poszczególnych konkursach okazali się: Marek Pietras i Marcin Zieliński, Dariusz Mirosław i Konrad Chomicki, Robert Stelmach i Marcin Nowakowski, Jarosław Górka i Krzysztof Król oraz Sylwester Lulak.

* * *

STARA WIEŚ. Mistrzami woj. tarnobrzeskiego w warcabach 100-polowych zostali członkowie koła LZS ze Starej Wsi w gminie Frampol (woj. zamojskie) — Irena Czajka i Tadeusz Czajka.

* * *

ZAMOŚĆ. 5 marca rozpoczyna się w zamojskiej hali OSiR turniej piłkarskich szóstek o puchar prezydenta miasta. Zgłoszenia drużyn z zakładów pracy — do 28 bm. — przyjmuje Ognisko TKKF „Stadion" OSiR, ul. Królowej Jadwigi 8, nr kodu 22-400 Zamość (tam też szczegóły imprezy).

(x)

* * *

PARCZEW. W III turnieju Grand Prix m. Parczewa w tenisie stołowym w kat. seniorów zwyciężył Jan Romańczuk z Dębowej Kłody przed Januszem Kramem z Białej Podlaskiej i Zbigniewem Dudą z Zanłówki. Wśród juniorów triumfował Zbigniew Duda z Zanłówki przed Robertem Hryciukiem także z Zanłówki i Arturem Bronikiem z Parczewa.

* * *

LUBARTÓW. Po ostatniej kolejce rozgrywek ligi koszykówki TKKF w I lidze prowadzi Iskra (18 pkt.) przed Gwardią (14) i M-6 I (13). Najlepszym strzelcem jest Jeżowski z Iskry.

W II lidze prowadzi Eskulap (17 pkt.) przed M-6 II (15) i UNITRĄ II (14). Najlepszym strzelcem jest Rudziński z Garbarni II.

(em)

SESJA G.R.N.

DNIA 28 LUTEGO 1989 ROKU W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W ŁOMAZACH OBRADOWAŁA GMINNA RADA NARODOWA. GŁÓWNYMI TEMATAMI, TO:

- ZATWIERDZENIE PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO GMINY NA ROK 1989.
- UCHWALENIE BUDŻETU GMINY NA ROK 1989.
- UCHWALENIE PLANU OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ W GMINIE NA ROK 1989.

OTO NIEKTÓRE ZAMIERZENIA UCHWALONE JEDNOGŁOŚNIE W PLANIE GMINNYM NA ROK 1989:

1. DOKOŃCZENIE BUDOWY DROGI KRASÓWKA-BURWIN POPRZEZ DOKOŃCZENIE STABILIZACJI CEMENTEM I WYKONANIE ASFALTOWEJ NAWIERZCHNI NA CAŁEJ DRODZE.
2. WYKONANIE PODBUDOWY CEMENTOWEJ PEWNEGO ODCINKA DROGI ŁOMAZY-KRASÓWKA.
3. ROZPOCZĘCIE BUDOWY BUDYNKU Z PRZEZNACZENIEM NA POCZTĘ I STACJĘ TELEFONICZNĄ W ŁOMAZACH ORAZ PRZEBUDOWA LINII TELEFONICZNYCH Z NAPOWIETRZNYCH NA PODZIEMNE, TELEFONIZACJA GOSPODARSTW W BIELANACH I ZAINSTALOWANIE OGÓLNODOSTĘPNEGO TELEFONU W KOPYTNIKU.
4. ODDANIE DO UŻYTKU SPÓŁDZIELCZEGO BLOKU MIESZKALNEGO W ŁOMAZACH.
5. PRACE KONSERWACYJNE NA CMENTARZU MUZUŁMAŃSKIM W STUDZIANCE I ŻYDOWSKIM W ŁOMAZACH.
6. BUDOWA CHODNIKÓW W DUBOWIE I HUSZCZY.
7. WSPÓLNIE Z ZARZĄDEM GMINNYM ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH ZORGANIZOWANIE STRAŻACKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ W ŁOMAZACH.
8. PRZEPROWADZIĆ REMONTY WIEJSKICH DOMÓW KULTURY W LUBENCE I HUSZCZY.

9. DOKOŃCZYĆ BUDOWĘ BUDYNKU SOCJALNEGO NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAZACH.
10. ODDANIE DO UŻYTKU REMIZY O.S.P. W ŁOMAZACH I KONTYNUOWANIE BUDÓW STRAŻNIC OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W DUBOWIE I KORCZÓWCE.
11. KONTYNUOWANIE BUDOWY SZKOŁY W ŁOMAZACH, ZAŁOŻENIE CENTRALNEGO OGRZEWANIA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W HUSZCZY, ROZPOCZĘCIE BUDOWY BUDYNKU GOSPODARCZEGO PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ W STUDZIANCE.
12. OPRACOWANIE DOKUMENTACJI NA ADAPTACJĘ STAREJ SZKOŁY W ŁOMAZACH NA PRZEDSZKOLE, NA BUDOWĘ SALI GIMNASTYCZNEJ W ŁOMAZACH I NA MODERNIZACJĘ BUDYNKU SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DUBOWIE.
13. W ZAKRESIE ROLNICTWA ZAPLANOWANO JEGO DALSZY WSZECHSTRONNY ROZWÓJ. PONIEWAŻ JEDNAK JEST TO GOSPODARKA PRYWATNA, SĄ TO TYLKO PRZEWIDYWANIA ZALEŻNE W PRZEWAŻAJĄCEJ MIERZE OD SAMYCH ROLNIKÓW I NIE MA CELU OPISYWANIA UCHWAŁY GMINNEJ RADY NARODOWEJ W TYM PRZEDMIOCIE.

BUDŻET GMINY ZOSTAŁ UCHWALONY PO STRONIE DOCHODÓW I WYDATKÓW W KWOCIE 189.120.600 ZŁOTYCH.

DOCHODY PLANOWANE:

1. RÓŻNE PODATKI I OPŁATY ROLNE I LEŚNE	9.063.000	ZŁOTYCH
2. PODATEK OD GMINNEJ S-NI „SAMOP. CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH	15.800.000	—"—
3. OŚWIATA I WYCHOWANIE	100.000	—"—
4. RÓŻNE PODATKI OD ZAKŁADÓW USPOŁECZNIONYCH I PODATEK DROGOWY	28.700.000	—"—
5. GRZYWNY I KARY PIENIĘŻNE	400.000	—"—
6. PODATEK DOCHODOWY OD BANKU SPÓŁDZIELCZEGO	4.000.000	—"—
7. PODATKI OD GOSPODARSTW ROLNYCH	34.000.000	—"—
8. PODATKI OD PRYWATNEJ DZIAŁALNOŚCI PRODUKCYJNEJ	29.050.000	—"—
9. PODATKI I OPŁATY OD LUDNOŚCI	7.000.000	—"—
10. DOTACJA OGÓLNA Z BUDŻETU WOJEWÓDZKIEGO	61.001.600	—"—
RAZEM DOCHODY PLANOWANE	189.120.600	—"—

WYDATKI PLANOWANE:

1. ROLNICTWO I LEŚNICTWO	8.673.000	—"—
2. UTRZYMANIE DRÓG PUBLICZNYCH GMINNYCH I WOJEWÓDZKICH	2.744.000	—"—
3. OŚWIETLENIE ULIC	3.000.000	—"—
4. OCHOTNICZE STRAŻE POŻARNE	39.600	—"—
5. OŚWIATA I WYCHOWANIE	122.511.000	—"—
6. OPIEKA SPOŁECZNA	6.600.000	—"—
7. KOSZTY ADMINISTRACJI	26.681.000	—"—
8. ZASIŁKI RODZINNE DLA ROLNIKÓW	3.000.000	—"—
9. REMONTY KAPITALNE W RESORCIE OŚWIATY	15.000.000	—"—
10. REZERWA NA NIEPRZEWIDZIANE WYDATKI	866.000	—"—
RAZEM WYDATKI PLANOWANE	189.120.600	—"—

PONADTO UCHWALONO:

- PRZYCHODY ZAKŁADÓW BUDŻETOWYCH	5.300.000	—"—
- ROZCHODY —"— —"—	6.415.000	—"—
- PRZYCHODY FUNDUSZU GMINNEGO	20.815.000	—"—
- ROZCHODY FUNDUSZU —"—	22.431.000	—"—

- PRZYCHODY FUNDUSZU ROZWOJU KULTURY 500.000 ZŁOTYCH.
- ROZCHODY —.— —.— —.— 500.000 —.—
- PRZYCHODY FUNDUSZU GOSPODARKI GRUNTAMI 5.612.000 —.—
- ROZCHODY —.— —.— —.— 7.100.000 —.—
- PRZYCHODY FUNDUSZU GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ 100.000 —.—
- ROZCHODY —.— —.— —.— 100.000 —.—

NADWYŻKĘ BUDŻETOWĄ Z ROKU UBIEGŁEGO W KWOCIE 6.550.000 ZŁOTYCH PODZIELONO W SPOSÓB NASTĘPUJĄCY:

- NA POPIERANIE INWESTYCJI SPOŁECZNYCH 6.000.000 ZŁOTYCH.
- NA NAGRODY RADOM SOŁECKIM ZA NAJLEPSZE MIEJSCA W KONKURSIE O NAJAKTYWNIEJSZE I NAJBARDZIEJ ESTETYCZNE SOŁECTWO 550.000 —.—.

PLAN OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ NA ROK 1989 OBEJMUJE ZADANIA PROFILAKTYCZNE W TYM PRZEDMIOCIE ORAZ PRACE INWESTYCYJNE I REMONTOWE NA TERENIE GMINY.

WSZYSTKIE UCHWAŁY NA TEJ SESJI UCHWALONO JEDNOGŁOŚNIE. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAŻACH MARIAN POLUBIEC.

*

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 371379

(463) 2. III. 1989 Biała Podlaska Cena 60 zł

ZA ZASŁUGI

DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Nr 9

Naczelnik Gminy Łomazy

ZAWIADAMIA, iż

z urzędu wszczęto postępowanie administracyjne dotyczące budowy telefonicznej linii kablowej i napowietrznej we wsi Bielany.

W związku z powyższym zainteresowane strony: instytucje uspołecznione, organizacje i osoby fizyczne w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia mogą w tutejszym Urzędzie Gminy, pokój nr 3 zapoznać się z zamierzeniami inwestycyjnymi oraz zgłosić wnioski i zastrzeżenia.

1368/K

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ ŚRODA, 15 III 1989 R.

ludu
ROBOTNICZEJ
ROK XLV. NR 63 (13754). Cena 25 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Środa, 15 III 1989 r.

Twórcy ludowi z Podlasia podsumowali działalność

W Muzeum Okręgowym w Białej Podlaskiej odbył się 13 bm. V Wojewódzki Zjazd Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Podsumowano trzy lata działalności tej organizacji, która w woj. bialskopodlaskim zrzesza 57 członków rzeczywistych i 5 zbiorowych.

Głównym zadaniem stowarzyszenia w tym okresie było zacieśnienie więzi koleżeńskich między jego członkami. Starano się też zwiększyć liczbę członków, zwłaszcza o osoby młode. Tacy też powiększyli szeregi bialskopodlaskiego STL.

Twórcy ludowi z Podlasia licznie uczestniczyli w regionalnych imprezach kulturalnych, np. w Podlaskim Jarmarku Folkloru, przeglądach kapel i śpiewaków ludowych, targach sztuki ludowej. Pokazywali oni również swoje umiejętności za granicą — w Brześciu i w Berlinie. Wielu wykazało się aktywnością popularyzatorską, uczestnicząc w spotkaniach z młodzieżą.

Bialskopodlaski oddział STL w ciągu minionych trzech lat koncentrował się również na tworzeniu archiwum twórczości ludowej. Opracowano już część biogramów do katalogu twórców ludowych z Podlasia. Wielu z nich przedstawiono w prasie, a także telewizji w audycji pn. „Mapa Folkloru". Oddział był współorganizatorem konkursu „Sztuka ludowa południowego Podlasia". Jego członkowie przekazali swoje prace do ozdobienia wnętrz nowego szpitala w Białej Podlaskiej. Dwoje aktywnych i uznanych twórców otrzymało dyplomy honorowe ministra kultury i sztuki. Byli to: **Maria Abramiuk** i **Franciszek Sadownik**.

Zadania na najbliższą kadencję to m. in. poszukiwanie nowych form popularyzacji sztuki ludowej, tworzenie izb twórczych oraz poszukiwanie młodych twórców, otworzenie klepu-galerii, zwrócenie większej uwagi na zachowanie tradycyjnych technik, wzorów i pieśni ludowych.

Podczas zjazdu wybrano nowe władze oddziału. Prezesem została **Maria Łaska**, a wiceprezesem **Leokadia Nitychoruk**, sekretarzem zaś **Zygmunt Walenciuk**.

(wig)

UZUPEŁNIENIA:

WYMIENIONY W ZAMIESZCZONYM WYŻEJ ARTYKULE FRANCISZEK SADOWNIK JEST MIESZKAŃCEM ŁOMAŻ. PREZES ODDZIAŁU TWÓRCÓW LUDOWYCH MARIA ŁASKA JEST MIESZKANKĄ WSI KOPYTNIK GMINY ŁOMAŻY.

*

ZA ZASŁUGI
DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO
Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377379
Nr 11 (465) 16. III. 1989 Biała Podlaska Cena 60 zł

Człowiek z archipelagu GUŁag

Strzępy wspomnień



Fot. A. TROCHIMIUK

ADAM KOT... liczy dziś sobie 75 lat. Mieszka w Aleksandrowie, gmina Sosnówka. Jego życiorys byłby podobny do wielu jego kolegów, którym los zezwolił żyć na lewym brzegu Bugu, a dzięki temu w Polsce. Być może to sprawiło, że były rezerwista Wojska Polskiego, który zakończył służbę wojskową w 1938 roku zaraz, w niecałe pierwszych dniach okupacji został zaprzysiężonym członkiem ZWZ, później przemianowanym na Armię Krajową. Wielkiej roli w ruchu oporu zapewne nie odgrywał. Dziś nie pamięta nawet pododdziału, do którego należał. Wie jedno, jego dowódcą był... ksiądz z Rossosza. Został, jak twierdzi jego adiutantem. Żadnego wysokiego stopnia się nie dosłużył. Zwykły szeregowiec. Nie był też w leśnym oddziale partyzanckim. Wchodził w skład podziemnych struktur, których członkowie nie nosili ani mundurów, rogatywek, ani białego orła na czapce. Ot, po prostu w ramach podziemnej, stawiającej opór najeźdźcom organizacji zwoływano go do akcji doraźnych. Przykładowo do oswobodzania więźniów hitlerowskiej machiny. Po akcji wracał do domu i był, przynajmniej w oczach okupantów, zwykłym obywatelem, a właściwiej jednym z wielu niewolników XX wieku. Czas, który nazwano później wyzwoleniem spędził też w swojej miejscowości. Jak twierdzi powierzono mu wtedy nawet funkcję zastępcy komendanta milicji w Sosnówce.

Dziś po czterdziestu kilku latach pamięta jedynie to, że jego wojenny — jak mówi komendant — żądał od niego rzeczy nietypowych. Było wśród nich „życzenie" sprowadzenia dziewczyn. I z tego zadania potrafił wywiązać się dobrze. Później nowo krzepnąca władza ludowa doszła do wniosku, że 40 milicjantów, jak na potrzeby Sosnówki i okolic to zbyt dużo. Zredukowano lokalną służbę (chyba wtedy jeszcze tylko porządkową) o 50 proc. Adam Kot nie zmieścił się w 20-osobowym, nowym składzie milicji. Nie ma o to pretensji. Wręcz przeciwnie, jest z tego nawet zadowolony. Niektórzy bowiem jego ćwierćni koledzy z nowo tworzonej służby nie bardzo mu odpowiadali. Pamięta jedno. Jesienią 1944 r. w Sosnówce miał miejsce pobór koni do wojska, na potrzeby frontu. Z ciekawości, już jako nie funkcjonariusz, z nieodległego Aleksandrowa, pojawił się w Sosnówce. Tam doszło do zdarzenia, którego i dziś wytłumaczyć nie potrafi. Jego były kolega „zaprosił" go na posterunek milicji. Przy okazji zaproponował oddanie amunicji, jeśli takową posiada. Oddał, bo akurat miał. Nikt później o to nie miał do niego pretensji. Kolega nie poinformował UB. Bez słowa wytłumaczenia, pytań został zamknięty w areszcie, suterenie gminy. Stamtąd trafił do Włodawy. Jedynym, wtedy mu nie zrozumiałym wytłumaczeniem były komentarze — to akowcy.

Pilnowali go i jego kolegów „polscy" milicjanci. Pobyt we Włodawie trwał krótko. Tam poznał wielu żołnierzy 27 dywizji AK. Później był Lublin. Ni to areszt, ni to więzienie, pilnowane przez NKWD. Nie jest nawet i tego faktu pewny. Dla niego byli to po prostu — ruscy żołnierze. Załadunek do wagonów nastąpił niespodziewanie. Transport ruszył na Wschód. Razem z nim ludzie z Krasnegostawu, Zamościa, Lublina, innych nie znał. Wagony towarowe przez cały tydzień jechały po bezkresnych obszarach Rosji. Wcześniej w Brześciu dano mu posiłek, kasza z rybną konserwą. Drugi posiłek, a była nim gorąca woda, miał miejsce w lagrze „Jogla" koło miasta Borowicze w „leningradskiej oblastii".

Ziemianki — baraki, mieszczące po 1000 osób były jego pierwszym „domem" w archipelagu GULag. Z tamtego okresu zapamiętał następne transporty. Czywiście z Polski. Rodacy, rodaków pytali. Jakie województwo? Na słowo lubelskie, był szczególnie wyczulony. Pytał. Powiat? Słyszał różne odpowiedzi. Gdy usłyszał Biała Podlaska usiłował dociec szczegółów. Los — pech był łaskawy. Znaleźli się ziemlacy. Z Łomaz. Kopytnika. Wśród nich był też Michał Lipiński. Ogrodzony kolczastym drutem obóz z wieżyczkami strażniczymi, zwanymi potocznie gołębnikami, nie był krajobrazem podobnym Podlasiu. Po raz pierwszy od aresztowania jesienią 1944 r. ogolił się dopiero po Nowym Roku 1945 r. Mówi o tym: wyglądem tak, „że rodzona matka by mnie nie poznała". Później były łagrowe podziały. Zdrowi, wśród nich Adam Kot, trafili do kopalni węgla. Obóz zwał się „Ujście". Dzięki pomocy kolegi z Kocka, niegdyś sędziego pamięta nazwisko Sadliński, trafił do obozu „zdrowotnego" w lesie. Widok który pierwszy mu się rzucił w oczy to jeńcy niemieccy. Kalecy, bez rąk i nóg. Latem pracował w kolchozie. Pożywienie, jakie wtedy otrzymywał to „chołodnyj zawtrak", czyli parę dekagramów ryby, na dzień.

16 września 1946 roku trafił do kolejnego obozu. W śniegu po kolana nie sposób było kopać ziemianki. 60 osobowej grupy jeńców, a może internowanych — choć żadna nazwa nie będzie adekwatna dla niego i jemu podobnych — pilnowała dziewczyna z karabinem. W grudniu trafił do miejsca, które zapamiętał jako Szybatowo. Do lipca pracował w lesie. Właściwiej przy stolarce. Wtedy zaświtała nadzieja. Obiecano powrót do Polski. Kolejarz na stacji kolejowej, który nie śmiał nawet odwrócić się (ze strachu) twarzą w stronę transportu „zaklu-czonych", wyprowadził ich z błędu. Ten pociąg pojedzie do Świerdłowska. Po 12 dobach zatrzymali się w Samarze. Na tułaczym szlaku spotkał rodaków. Byli oni w sytuacji gorszej od niego i jego kolegów. W zamotanych kolczastym drutem wagonach. Poinformowali — Wiozą nas w syberyjską tajgę. 60 km od Świerdłowska skończyły się w leśnej głuszy kolejowe szyny. Ponieważ był chory, trafił do obozu dla chorych. Przypomina sobie, że były to drewniane budynki położone na pięknej śródleśnej polanie. Pracował w lesie i przy zbiorze siana. Z pracy w lesie pamięta pewne wydarzenie. Jeden z „zesłańców" oddalił się poza wytyczające strefę pracy paliki. Z głodu poszedł szukać grzybów. Było lato. Konwojent przywołał Polaka. Z odległości kilkunastu centymetrów strzałem w pierś zastrzelił „groźnego" przestępcę. Przyjechało tzw. naczalstwo. Szef choć „enkawudzista" nie był zwykłym zbirem. Zrozumiał, że strażnik zastrzelił bezbronnego zesłańca nie przy próbie ucieczki. Jak przystało na stalinowski aparat terroru wydał wyrok też od ręki. 8 lat dla, przed chwilą pana życia i śmierci „zaklueczonych" — strażnika.

W październiku 45 roku pracował w „Uralmaszu". Przy 40 i 60 stopniach mrozu chodził do roboty. Dzięki łagrowemu politrukowi, latem 46 roku został brygadzistą ds. sianokosów w kolchozie „Bałtym". 6 października 1946 r. zapowiedziano mu i kolegom — pojedziecie do domu. Po 2 dniach niby odpoczynku wrócili znów do pracy, w tym samym kołchozie. Prawdziwy powrót rozpoczął się dopiero 22 października. 7 dni jechali do Brześcia. 13 listopada po kwarantannie znów w odrutowanym obozie, ujrzał światła Terespola. Pierwszą osobą, która go (i nie tylko) powitała w Polsce był polski kolejarz, który powiedział „Dobry wieczór państwu". Słowa te zabrzmiały niczym anielskie chóry, po 3 latach tułaczki w łagrach, do których trafił niewiadomym mu do dziś zrządzeniem losu. Właściwiej decyzją pseudopolaków, stalinowców. Pamięta też 3 polskie pielęgniarki, które w Terespolu z tacką leków obchodziły wagony wracających do kraju ofiar stalinowskiego bezprawia, z pytaniem, czy ktoś nie jest chory. Potem była prawdziwie polska — jak mówi — kolacja. Najadł się po raz pierwszy od lat do syta. Pęczakiem na gęsto. Trwająca ponad 3 lata gehenna skończyła się ostatecznie. Wrócił w rodzinne strony. Ożenił się. W Aleksandrowie mieszka do dziś. Gdy opowiadał mi swoje przeżycia ich tok przerywał często łamiący się głos i przez łzy przebijające się słowa. Widać było, że 43 lata, które zatarły w jego pamięci wiele szczegółów i zdarzeń nie potrafiły zatrzeć krzywdy, jakiej doznał w życiu. Krzywdy niezasłużonej. Tym bardziej niesprawiedliwej, że spotkała go ona za to, że bez wielkich słów i wielkiej polityki starał się być wierny Ojczyźnie — Polsce.

Kończąc chcę powiedzieć jedno — niech ten tekst będzie hołdem złożonym jemu i wielu mu podobnym. Hołdem należnym, o którym nareszcie w ramach likwidowania białych (właściwie czarnych) plam można napisać prawdę.

JANUSZ KULIKOWSKI

DZIAŁALNOŚĆ BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH W 1988 ROKU.

DODATNIM SALDEM ZAMKNĄŁ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ ZA ROK 1988 BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAZACH. OTO NIEKTÓRE LICZBY BILANSOWE ZA MINIONY ROK:

- OBROTY BANKU OGÓŁEM WYNIOSŁY 38.153.000.000 ZŁOTYCH.
- W CIĄGU 1988 ROKU WYPŁACONO RÓŻNYCH POŻYCZEK 281.000.000 ZŁOTYCH, A SPŁATY KREDYTÓW WYNIOSŁY 118.000.000 ZŁOTYCH. NA KONIEC 1988 ROKU STAN NIE SPŁACONYCH POŻYCZEK WYNOSIŁ 421.000.000 ZŁOTYCH, A STAN WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH 630.000.000 ZŁOTYCH.
- STATUTOWY UDZIAŁ CZŁONKOWSKI WYNOSIŁ 2.000 ZŁOTYCH, A FUNDUSZ UDZIAŁOWY OGÓŁEM 2.200.000 ZŁOTYCH. ILOŚĆ CZŁONKÓW BANKU: 1.471 OSÓB.
- WEDŁUG EWIDENCJI BANKU MIESZKAŃCY NASZEJ GMINY - ROLNICY W 1988 ROKU SPRZEDALI RÓŻNYCH PRODUKTÓW ROLNYCH NA 1.750.000.000 ZŁOTYCH.

OCENY DZIAŁALNOŚCI BANKU DOKONALI DELEGACI NA WALNYM ZEBRANIU PRZEDSTAWICIELI W DNIU 19 MARCA 1989 ROKU. BANK OSIĄGNĄŁ ZA ROK 1988 ZYSK W KWOCIE 12.276.000 ZŁOTYCH.

*

OBRADY „OKRĄGŁEGO STOŁU"

W DNIACH OD 6 LUTEGO 1989 ROKU DO 5 KWIETNIA 1989 ROKU ODBYŁY SIĘ W WARSZAWIE OBRADY TAK ZWANEGO „OKRĄGŁEGO STOŁU". WŁAŚNIE W DNIU 6 LUTEGO 1989 ROKU PRZY OKRĄGŁYM STOLE W WARSZAWIE PO RAZ PIERWSZY ZEBRALI SIĘ OFICJALNIE PRZEDSTAWICIELE I KIEROWNICY NAJWYŻSZYCH WŁADZ POLITYCZNYCH, PAŃSTWOWYCH, ZWIĄZKOWYCH I SPOŁECZNYCH. PO RAZ PIERWSZY ZASIEDLI PRZY WSPÓLNYM STOLE OBRAD OSOBY ZE STRONY KOALICYJNO-RZĄDOWEJ ORAZ ZE STRONY OPOZYCYJNO-SOLIDARNOŚCIOWEJ.

OBOK SPOTKAŃ PLENARNYCH ODBYWAŁY SIĘ NARADY W RÓŻNYCH ZESPOŁACH ROBOCZYCH. UZGODNIONO WIELE WAŻNYCH DLA KRAJU SPRAW, W TYM UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELI NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO „SOLIDARNOŚĆ" W PRZYSZŁYCH WYBORACH DO SEJMU I SENATU.

NA CZELE ZESPOŁU N.S.Z.Z. „SOLIDARNOŚĆ" STAŁ PRZEWODNICZĄCY KRAJOWEJ KOMISJI WYKONAWCZEJ TEGO ZWIĄZKU LECH WAŁĘSA.

*


1948

16 nr tygodnik kulturalny

Rok XXXIII • Warszawa, 16 kwietnia 1989 • Cena 100 zł

podkowa ŚMIERCI

Z MIECZYSŁAWEM TROCHIMIUKIEM, rolnikiem, rozmawia Lech Ścibor-Rylski

— Cóż to, strajk?

— Protest. Na zebraniu wiejskim 14 marca postanowiliśmy nie przyjąć nakazów płatniczych. W liście do premiera wyjaśniliśmy przyczyny: opłacalność prac na roli gwałtownie spada, koszty produkcji przewyższają dochody rolników i nie ma nawet mowy o prostej reprodukcji naszych gospodarstw. Ceny skupu płodów rolnych rosną o 10, 20, 30 procent, natomiast ceny środków do produkcji rolnej o 100, 200, 300 procent i więcej, w dodatku ciągle się pogłębia deficyt tych środków na rynku. Rosną zaległości w przydziałach pasz. Zwierzęta sprzedaliśmy państwu już dawno, a pasz do tej pory nie dostaliśmy. Kredyty inwestycyjne oprocentowano nam w wysokości 28—30 procent — już w tej chwili mamy do czynienia ze stagnacją inwestycyjną w gospodarstwach. Obawiam się, że drożyzna kredytowa cofnie nas do czasów sierpa, sochy i słomianej strzechy. Dzisiaj, wobec inflacyjnej spirali, żadnego z chłopów nie stać na budowanie za gotówkę. Przedsiębiorstwa państwowe wyłudzają od nas nie oprocentowane kredyty w formie przedpłat na ciągniki i maszyny rolnicze.

— A może by tak rolnicy zaczęli pobierać przedpłaty na tuczniki, mleko lub wełnę?

— Chętnie na ten eksperyment byśmy poszli. Chłopi wyzbywają się ostatnich oszczędności na przetargach w PGRach, RSP i SKRach, kupują tam zdewastowany sprzęt po nieprawdopodobnie wysokich cenach, a przecież rolnictwo jest podobno jedno. Kondycja produkcyjna wsi z dnia na dzień się pogarsza. I oto otrzymujemy nakazy płatnicze o ponad 100 procent przewyższające zobowiązania pieniężne z roku ubiegłego. Nie możemy bezwolnie przyjąć na swoje barki tych obciążeń.

— Ilu rolników podpisało protest?

— Dwudziestu dwóch — na dwadzieścia trzy gospodarstwa we wsi. Wyłamał się tylko jeden emeryt. Na to zebranie przyszli członkowie „Solidarności", partyjni i zeteselowcy, nie zabrakło nawet byłego członka KC. Wszyscy solidarnie podpisaliśmy protest, bo nie możemy dłużej patrzeć, jak podlaska wieś zmierza ku ruinie. Już w tej chwili 21,5 tys. hektarów stanowi w naszym województwie ziemię nieżyzną. Co trzeci gospodarz przekroczył wiek emerytalny i nie ma prawnego następcy. Za rok, za dwa areał ziemi bez właścicieli powiększy się w białostockiem do około 100 tys. hektarów i nic nie wskazuje na to, że proces ten zostanie zahamowany.

— Mówi się o zagospodarowaniu „ściany wschodniej", a co się robi? Rada Ministrów w uchwale z 24 sierpnia 1987 roku nakazała, na ziemiach opuszczonych przez rolników, tworzyć gospodarstwa państwowe. Pełnomocnikiem rządu do spraw rozwoju organizacji rolno-przemysłowych i kształtowania warunków życia wsi został pod koniec ubiegłego roku Edward Brzostowski, szef „Igloopolu", dotychczasowy wiceminister rolnictwa. W wywiadzie dla „Chłopskiej Drogi" powiedział, że na „ścianie wschodniej" powstało już jedenaście pegeerów.

— Jeden z nich w Podedwórzu, w naszym województwie. Dostał 300 hektarów bezpańskiej ziemi i 750 mln złotych dotacji, ale nie ma tu żadnej hodowli, nie ma też rolników. Pegeeryzacja doprowadzi do całkowitego spustynnienia tych terenów; ziemia wyludniona jest ziemią nieżyzną, tym bardziej ziemia przygraniczna. W dodatku pegeery zniszczą glebę, bo nie będzie nawożenia organicznego. Moim zdaniem trzeba rozpocząć kolonizację, wtórne osadnictwo. No, ale jeśli mają tu przyjść młodzi rolnicy, to muszą mieć zapewnione warunki: tani kredyt, pierwszeństwo dostępu do materiałów budowlanych, do maszyn, narzędzi i innych środków produkcji, zwolnienie od podatków nawet na trzydzieści lat. I koniecznie trzeba znieść ten bzdurny, nonsensowny zapis z dekretu o reformie rolnej, że górna granicą na tych terenach jest 50 hektarów. Tutaj ziemie są dość słabe, gospodarstwa muszą być prowadzone ekstensywnie — na piachach powinny mieć nawet 300 hektarów.

— Ostatnio głośno jest o „ścianie wschodniej", ale przecież problem nie dotyczy tylko wschodu. W fachowych dyskusjach o rolnictwie mówi się, że centrum kraju otoczone jest „podkową śmierci" — na terenie polskich ziem wschodnich, północnych i zachodnich wyludniają się całe wsie. Czytałem ostatnio w „Nowej Wsi" o rolniczce, która w 1983 roku założyła pod Wrocławiem duże gospodarstwo owczarskie. I dziś jest na progu bankructwa.

— Jak mi się wydaje, głównym jej błędem było to, że zajęła się hodowlą owiec wtedy, kiedy właśnie przebrzmiał ostatni dzwonek, by z niej zrezygnować. Lata 1983—1984 były dla owczarzy katastrofą.

— Ale Pan ze swoich owiec nie zrezygnował?

— Za późno zaczynam się przestawiać.

— Na co?

— Na leszczynę.

— ?!

— Uprawa orzechów laskowych jest dosyć opłacalna i mało kłopotliwa.

— Rolnik — i takie rzeczy mówi? Nie będzie Panu szkoda dobrej ziemi orzechom oddawać?

— Nie, dlaczego? Zaorałem już hektar pastwiska. Będę sobie śpiewał: „Szumiała leszczyna jakem do niej jechał, kochała dziewczyna jakiem ją poniechał".

— Ilu jest członków jeszcze nie zalegalizowanej „Solidarności" w Pana wsi?

— Szesnastu.



MIECZYSŁAW TROCHIMIUK: — *Dziś wystarczy mała iskra i na wsi wybuchnie płomień*
Fot. AUTOR

— A w gminie, w województwie?

— Komitety gminne mamy w dwudziestu pięciu gminach, w pozostałych trwają prace przygotowawcze. Ludzie organizują się.

— Jak to organizowanie się wygląda?

— Zaczynamy po ośmiu latach przerwy. W 1981 roku byłem przewodniczącym WKZetu. Od 13 grudnia nie działałem. Proponowano mi ujawnienie się. Śmieszyło mnie to. — Ja się nie ukrywam — odpowiadałem. U nas nie było warunków do prowadzenia pracy konspiracyjnej.

— Dlaczego?

— Nie było chętnych. Tutaj chyba przeważyła chłopska przezorność, podejrzliwość. Były jakieś tam próby podejmowane przy duszpasterstwie rolników, ale ja w nich nie uczestniczyłem. Gdy w tym roku, przy końcu stycznia, dowiedziałem się, że dochodzi do skutku „okrągły stół" z udziałem rolników z „Solidarności", którzy konspirowali, pomyślałem o wznowieniu działalności. Pierwszego lutego rozesłałem zawiadomienia do byłych członków WKZetu oraz do delegatów na zjazd wojewódzki „Solidarności" Rolników Indywidualnych, który miał odbyć się w styczniu 1982 roku. Przyjechało dziewięćdziesiąt procent zawiadomionych. Robimy coś, czy nie? — zapytałem. Wszyscy stwierdzili, że tak, że to ma sens.

— Robimy. Ale co? Jaki jest program? Czym ta obecna „Solidarność" będzie się różnić od tej, która była osiem lat temu?

— Jest zasadnicza różnica między tamtym okresem a tym. Wtedy na zebraniach dominował ton zwany roszczeniowym. Ktoś został oszukany na wadze, skrzywdzony brakiem przydziału, nie dostał paszy, ciągnika czy jakiejś maszyny, źle sklasyfikowano mu krowę, zaniżono odszkodowanie z PZU, niewłaściwie przeprowadzono komasację. To były tylko żale, brakowało szerszego spojrzenia. Natomiast to, co jest teraz, zupełnie mnie zaskoczyło. Ilekroć pojawiają się biadolenia, sala natychmiast tego typu głosy ucina. Indywidualne sprawy nie są ważne. Sytuacja jest bowiem tak zła, że już nikt żadnego przydziału ekstra nie otrzyma. I chłopi o tym wiedzą.

— To co mówią?

— „Radźmy nad tym, jak zrobić, żeby było lepiej. Bo tak dalej być nie może. Nie możemy być nadal tylko wołami roboczymi." Chłopi domagają się globalnych zmian. Żądają naprawy Rzeczypospolitej. I organizują się. To, co zrobili kiedyś w czternaście miesięcy, to teraz w ciągu miesiąca! Przypomina

MIECZYSŁAW TROCHIMIUK JEST MIESZKAŃCEM BIELAN, GMINY ŁOMAŻY.

*

mi się własna argumentacja sprzed ośmiu lat. Ludzie wtedy pytali: „A co to da, na co to jest potrzebne?" Ja im tłumaczyłem: nawet jeśli nas w najbliższym czasie rozpędzą, w przyszłości będzie się do czego odwołać, będzie do czego nawiązać. I faktycznie, tak się stało. W ciągu miesiąca mamy nawet lepszy stan organizacyjny niż w końcu 1981 roku.

— Ten przełom w chłopskiej świadomości nie tylko dla Pana jest zaskoczeniem. Także dla tych, którzy wprowadzili stan wojenny i chłopski związek zdelegalizowali.

— Jak widać nie ma tego złego... Na rozprawie rejestracyjnej w maju 1981 roku mecenas Szczuka mówił mniej więcej w ten sposób: Czemu władza boi się chłopów? Chłop polski nigdy nie zdradził. Jeden brat służył w wojsku pruskim, drugi w ruskim, trzeci w austriackim, między sobą walczyli i żaden cesarza nie zdradził. Nawiasem mówiąc, dla mnie jest to śmieszne, bo powinien był zdradzić. Ten Szczuka miał po części rację, że chłop jest serwilistą, legalistą. Tak, ale do pewnych granic. Jak już widzi, że jego interesy są całkiem w opłakanym stanie, że nic się już nie da w pojedynkę wskórać i wykorzystując chody załatwić, wtedy zaczyna się buntować. A gdy chłop raz przystąpi do buntu, bardzo trudno go powstrzymać.

— Być może zatem głównym motorem zmian w Polsce nie będą już robotnicy, zmęczeni dotychczasowymi zmaganiami, lecz właśnie chłopi.

— Całkiem możliwe. Miarka się przebrała. Dziś wystarczy mała iskra i na wsi wybuchnie płomień.

— Czy nie obawia się Pan, że tą iskrą może być wasz protest?

— Nie, bo to nie jest z naszej strony żaden objaw gniewu czy desperacji. Protestujemy do końca kwietnia, nie płacimy zawyżonych podatków i składek, i do tego czasu oczekujemy odpowiedzi pana premiera.

— Będziecie przyjmować do „Solidarności" partyjnych?

— Tak, naturalnie. Nieważne czy partyjny, byleby był dobry człowiek, porządny.

— Na jednym z zebrań w Kieleckiem żądano: „Nie przyjmować partyjniaków!", co przecież kłóciło się z ideą „okrągłego stołu".

— Ani wyznanie, ani przynależność partyjna nie stoi tu na przeszkodzie.

— Na zebraniu „Solidarności" rolników w Górach Świętokrzyskich stawiano twardo: musi być katolik!

— U nas jest pod tym względem tolerancja. W „Solidarności" są wierzący i niewierzący, katolicy i przedstawiciele innych wyznań. Na Podlasiu stykały się przez wieki różne narodowości i wyznania. Pobliska Studzianka była kiedyś rdzennie tatarską wsią, jeszcze ludzie pamiętają, jak był tam meczet. To wszystko sprawiło, że łatwiej nam się dogadać. Pamiętam, jak podczas zebrania naszej Tymczasowej Rady grupa rolników z duszpasterstwa rozpoczęła obrady od modłów. Mnie to trochę raziło, bo jak zebranie to nie modlitwa.

— Przecież studiował Pan na KUL-u. Czyżby był Pan niewierzący?

— Ja jestem agnostykiem, mistykiem skłaniającym się w kierunku medytacji Zen. Wybrnąłem z tej sytuacji w ten sposób, że zaproponowałem, aby katolicy, których była bezwzględna większość, spotykali się w kościele wcześniej. A właściwe zebranie zaczynaliśmy po mszy. Nie znoszę zacietrzewienia. Nieraz tak było, że ktoś z sali rzucał: „Komunistów nie przyjmujemy!" Stopowałem i tłumaczyłem, że w ten sposób daleko nie zajedziemy, bo popełniamy te same błędy, które popełniała strona przeciwna. „A my ich do rezerwatu!" „Zebyś ty się w rezerwacie nie znalazł!" — odpowiadałem i przechodziliśmy do spraw gospodarczych, ściśle rolniczych.

— A jaka była reakcja władz?

— Nie było żadnych konfliktów — ani w 1980, ani w 1981 roku, ani nie ma ich teraz.

— Czy będzie jeden związek, czy też odżyją stare podziały na „Solidarność" Wiejską, Chłopską i Rolników Indywidualnych?

— Myślę, że takich regionalnych podziałów nie będzie. Zarysowuje się natomiast gorszy podział. Po zjeździe warszawskim obserwuję dwa nurty. Jeden, nazwałbym go racjonalnym — chłodny, rozważny; drugi, wywodzący się z duszpasterstwa rolników — emocjonalny, patriotyczny, tromtadracki, politykierski. I to jest niebezpieczne. Ale myślę, że odłam racjonalnego myślenia przeważy.

— Przed zjazdem w Warszawie zarysował się i drugi podział: na bogatych rolników, właścicieli dużych gospodarstw, którzy są zwolennikami bezwzględnej gry ekonomicznej i pragną wchłonąć ziemię drugiej, o wiele liczniejszej grupy — drobnych gospodarzy.

— Taki podział jest chyba tylko wśród działaczy. To, jest mit, że jak potworzą się duże gospodarstwa, to raptem żywności przybędzie. Jej ubędzie! Kierunek powinien być odwrotny: z każdego hektara w małych gospodarstwach wyciągnąć jak najwięcej. Aby to jednak było możliwe, należy je odpowiednio wyposażyć.

— A problem urynkowienia cen w rolnictwie?

— Przedtem musi być stworzona cała infrastruktura handlowo-przetwórcza, żeby nie było monopoli. Bo inaczej monopol państwowy będzie dyktował cenę. Ale pewne dotacje muszą być chyba zachowane. Niedawno rozmawiałem z człowiekiem, który był w Holandii. Nie mógł się nadziwić, jak to się dzieje, że tam jest taka tania żywność.

— No tak, ale w Holandii 40 procent przemysłu pracuje na rzecz rolnictwa, a u nas... I.

Dziękuję za rozmowę.

Mieczysław Trochimiuk ze wsi Bielany koło Białej Podlaskiej jest przewodniczącym Tymczasowej Wojewódzkiej Rady Rolników „Solidarność".

PROTESTY ROLNIKÓW.

W MARCU 1989 ROKU MIAŁY MIEJSCE MASOWE PROTESTY ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH NA TLE ZNACZNEGO WZROSTU PODATKÓW Z GOSPODARSTW ROLNYCH I WYSOKICH PODWYŻEK CEN NA TOWARY PRZEMYSŁOWE ORAZ Z POWODU INNYCH PRZYCZYN. FALA PROTESTÓW OBJĘŁA CAŁY KRAJ I NIE OMINĘŁA TAKŻE GMINY ŁOMAŻY. PROTESTOWALI ROLNICY ZBIOROWO Z SIEDMIU SOŁECTW, A MIANOWICIE:

1. ROLNICY Z BIELAN NIE PRZYJĘLI NAKAZÓW PODATKOWYCH I W DNIU 14 MARCA 1989 ROKU SKIEROWALI LIST DO PREZESA RADY MINISTRÓW Z DWUDZIESTOMA PODPISAMI Z NASTĘPUJĄCYMI UWAGAMI I ŻĄDANIAMI.
- NISKI WZROST CEN PŁODÓW ROLNYCH PRZY WYSOKIM WZROŚCIE CEN MASZYN ROLNICZYCH.
- WYSOKIE OPROCENTOWANIE KREDYTÓW DLA ROLNICTWA: 28-30% ROCZNIE.
- NIEUZASADNIONE ŻĄDANIE PRZEDPŁAT NA MASZYNY ROLNICZE I INNE NIEKTÓRE TOWARY PRZEMYSŁOWE.
- ZAWYŻONA SKŁADKA UBEZPIECZENIOWA ZA ZWIERZĘTA DOMOWE I WYSOKI WZROST INNYCH PODATKÓW.
- SKŁADKĘ EMERYTALNĄ OD OSÓB PŁACIĆ POCZYNAJĄC OD 35-GO ROKU ŻYCIA ROLNIKA LUB CZŁONKA JEGO RODZINY.

2. ROLNICY ZE STUDZIANKI NAKAZY PODATKOWE ZWRÓCILI 17 MARCA 1989 ROKU Z 85-MA PODPISAMI NA PIŚMIE SKIEROWANYM DO NACZELNIKA GMINY Z NASTĘPUJĄCYMI ŻĄDANIAMI:
- PODWYŻSZYĆ CENY SKUPU MLEKA I STOSOWAĆ JEDNAKOWĄ CENĘ NA MLEKO: ZIMĄ I LATEM.
- PODWYŻSZYĆ CENY SKUPU ZWIERZĄT RZEŹNYCH I ZBOŻA.
- OBNIŻYĆ CENY MATERIAŁU SIEWNEGO (ZBÓŻ) I SADZENIAKÓW - ZIEMNIAKÓW, ŚRODKÓW

OCHRONY ROŚLIN I NAWOZÓW MINERALNYCH.

3. WIEŚ STASIÓWKA NAKAZY PODATKOWE ZWRÓCIŁA 19 MARCA B.R. W PISMIE SKIEROWANYM DO NACZELNIKA GMINY I MINISTRA FINANSÓW Z 37-MA PODPISAMI ROLNIKÓW ZAWARŁA ŻĄDANIA I PROPOZYCJE PODOBNE LUB IDENTYCZNE JAK ROLNICY Z BIELAN I STUDZIANKI.

4. PISMO PROTESTUJĄCE DO MINISTERSTWA FINANSÓW I DO WIADOMOŚCI NACZELNIKA GMINY Z 46-MA PODPISAMI SKIEROWALI 18 MARCA B.R. ROLNICY WSI KOPYTNIK.

5. DWUDZIESTU DZIEWIĘCIU ROLNIKÓW Z SOŁECTWA HUSZCZA PIERWSZA WYSŁAŁO LISTY Z UWAGĄ, ŻE ZA WYSOKIE SĄ PODATKI I OPŁATY Z GOSPODARSTW ROLNYCH DO: MINISTERSTWA FINANSÓW, URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ, URZĘDU GMINY W ŁOMAŻACH I GMINNEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH W ŁOMAŻACH.

6. PISMO PROTESTACYJNE DO WOJEWODY BIALSKOPODLASKIEGO I NACZELNIKA GMINY W DNIU 28 MARCA B.R. WYSŁALI ROLNICY Z SZYMONOWA Z NASTĘPUJĄCYMI UWAGAMI: NIE ZGADZAJĄ SIĘ ONI Z OBOWIĄZKOWYM UBEZPIECZENIEM ZWIERZĄT GOSPODARSKICH I INNYCH SKŁADNIKÓW MAJĄTKOWYCH ROLNYCH. ZA NISKIE SĄ ODSZKODOWANIA Z PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ. PROPONOWALI, ABY ŚWIADCZENIA ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH DLA ROLNIKÓW BYŁY TAKIE SAME JAK DLA PRACOWNIKÓW JEDNOSTEK GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ ORAZ ABY SKŁADKA EMERYTALNA BYŁA PŁATNA TYLKO OD OSÓB. PISMO PODPISAŁO 25 ROLNIKÓW.

7. ROLNICY SOŁECTWA HUSZCZA DRUGA PISMO PROTESTACYJNE ZŁOŻYLI W URZĘDZIE GMINY W ŁOMAŻACH 22 MARCA 1989 ROKU - PODPISAŁO JE 25-CIU ROLNIKÓW.

WYMIAR BRUTTO ZOBOWIĄZANIA PIENIĘŻNEGO W NASZEJ GMINIE W ROKU 1988 WYNOSIŁ 90.580.055 ZŁOTYCH. NA ROK 1989 WZRÓSŁ DO KWOTY 184.891.392 ZŁOTYCH. NAJWAŻNIEJSZE SKŁADNIKI ZOBOWIĄZANIA PIENIĘŻNEGO, TO PODATEK ROLNY, SKŁADKA NA FUNDUSZ UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO ROLNIKÓW PŁATNA DLA ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH I SKŁADKA PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ.

ZWRÓCONE NAKAZY PŁATNICZE URZĄD GMINY W ŁOMAŻACH PRZESŁAŁ DO ROLNIKÓW ZA POŚREDNICTWEM POCZTY. BYŁY TAKŻE PROTESTY INDYWIDUALNE POLEGAJĄCE NA WSTRZYMANIU SIĘ OD PŁACENIA PODATKÓW.

DNIA 6 KWIETNIA 1989 ROKU DO NACZELNIKÓW GMIN DYREKTOR WYDZIAŁU FINANSOWEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ SKIEROWAŁ TELEKS, ŻE OBIE RATY PODATKÓW ODRACZA SIĘ DO NASTĘPNEGO DNIA PO UPŁYWIE DNI 30-TU OD PODJĘCIA RZĄDOWYCH DECYZJI O URYNKOWIENIU GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ LUB O PODWYŻSZENIU URZĘDOWYCH CEN SKUPU PŁODÓW ROLNYCH. W TYM TEŻ DNIU ZAWARTE ZOSTAŁY STOSOWNE POROZUMIENIA MIĘDZY CENTRALNĄ KOMISJĄ PROTESTUJĄCYCH ROLNIKÓW, A KOMISJĄ RZĄDOWĄ. WOLNE CENY SKUPU PRODUKTÓW ROLNYCH I MINIMALNE CENY GWARANTOWANE ZAPEWNIAJĄCE W PEWNYM SENSIE OPŁACALNOŚĆ PRODUKCJI ROLNEJ WPROWADZONO 17 KWIETNIA 1989 ROKU. ZACZĘTO PŁACIĆ PODATKI.

W NASZYM WOJEWÓDZTWIE DO 31 MARCA 1989 ROKU ZWROTY NAKAZÓW

PODATKOWYCH MIAŁY MIEJSCE W 117 SOŁECTWACH W 21 GMINACH. GŁÓWNYMI ORGANIZATORAMI PROTESTÓW ROLNIKÓW BYŁY: NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ" I OGNIWA ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH.

*

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW POSŁÓW I SENATORÓW.

SEJM POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ DOKONAŁ NIEKTÓRYCH ZMIAN W NASZEJ KONSTYTUCJI. MIĘDZY INNYMI WPROWADZIŁ DWUIZBOWY PARLAMENT, TO JEST SEJM I SENAT. PRZYSZŁY SEJM MA SKŁADAĆ SIĘ Z 460 POSŁÓW, A SENAT ZE 100 SENATORÓW. WYBORY ODBĘDĄ SIĘ 4 CZERWCA 1989 ROKU. NA POSŁÓW BĘDĄ DWIE ~~KARTY~~ LISTY DO GŁOSOWANIA: KRAJOWA I TERENOWA. NA LIŚCIE KRAJOWEJ BĘDZIE 35 KANDYDATÓW I TYLEŻ MIEJSC MANDATOWYCH, A NA LIŚCIE TERENOWEJ NA TRZECH KARTACH DO GŁOSOWANIA BĘDĄ NAZWISKA KANDYDATÓW UBIEGAJĄCYCH SIĘ O WYBÓR NA POSŁA W NASZYM WOJEWÓDZTWIE PO JEDNEJ OSOBIE Z RAMIENIA POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO I NA MANDAT BEZPARTYJNY.

KANDYDATÓW NA POSŁÓW NA LISTY TERENOWE Z RAMIENIA PZPR I ZSL USTALĄ INSTANCJE WOJEWÓDZKIE TYCH PARTII. UMIESZCZENIE NA MIEJSCU MANDATOWYM KANDYDATÓW BEZPARTYJNYCH WYMAGA PISEMNEGO POPARCIA 3.000 WYBORCÓW. KANDYDACI NA SENATORÓW WSZYSCY MUSZĄ MIEĆ PISEMNE POPARCIE 3.000 WYBORCÓW. SENATORÓW WYBIERAĆ BĘDZIEMY W NASZYM WOJEWÓDZTWIE DWÓCH Z NIEOGRANICZONEJ LISTY KANDYDATÓW. SZCZEGÓŁY W DALSZEJ CZĘŚCI KRONIKI.

*

Komunikat Rady Państwa w sprawie utworzenia okręgów wyborczych do Sejmu

Rada Państwa ustaliła, iż w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zarządzonych na dzień 4 czerwca 1989 r. z krajowej listy wyborczej wybieranych będzie 35 posłów, natomiast w 108 utworzonych okręgach wyborczych — 425 posłów. Dla utworzonych okręgów wyborczych Rada Państwa określiła numery, granice okręgów wyborczych, siedziby okręgowych komisji wyborczych, a także liczbę, numery i przeznaczenie mandatów w każdym okręgu.

Niżej drukujemy ustalenia odnoszące się do naszego regionu:

Wykaz okręgów wyborczych

nr okręgu	granice okręgu	liczba mandatów w okręgu	numery mandatów w okręgu	przeznaczenie mandatów	siedziba okręgowej komisji wyborczej
WOJEWÓDZTWO BIALSKOPODLASKIE					
6	województwo białskopodlaskie	3	28-30	PZPR — 1 ZSL — 1 bezp. — 1	BIAŁA PODLASKA

POSIEDZENIE PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ.

NA POSIEDZENIU W DNIU 17 KWIETNIA 1989 ROKU PODJĘTO UCHWAŁĘ O UTWORZENIU OBWODÓW GŁOSOWANIA DLA WYBORU POSŁÓW I SENATORÓW ZAPLANOWANYCH NA DZIEŃ 4 CZERWCA 1989 ROKU. OKREŚLONO TAKŻE SIEDZIBY OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH.

1. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 1 W SZKOLE PODSTAWOWEJ W DUBOWIE DLA WYBORCÓW Z SOŁECTW: BIELANY, DUBÓW I WOLA DUBOWSKA.
2. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 2 Z SIEDZIBĄ W SZKOLE PODSTAWOWEJ W HUSZCZY W GRANICACH: HUSZCZA DRUGA I HUSZCZA PIERWSZA.
3. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 3 Z SIEDZIBĄ W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KORCZÓWCE DLA WYBORCÓW Z KORCZÓWKI, KOZŁÓW I WÓLKI KORCZOWSKIEJ.
4. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 4 Z SIEDZIBĄ OBWODOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ W SALI DOMU LUDOWEGO W ŁOMAZACH DLA WYBORCÓW Z JUSAKÓW, ZARZEKI, LUBENKI, ŁOMAZ DRUGICH, ŁOMAZ PIERWSZYCH, STUDZIANKI I SZYMONOWA.
5. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 5 Z SIEDZIBĄ OBWODOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ W SZKOLE PODSTAWOWEJ W BURWINIE DLA WYBORCÓW Z BURWINA I KRASÓWKI.
6. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 6 Z SIEDZIBĄ OBWODOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KOPYTNIKU DLA WYBORCÓW Z KOPYTNIKA I STASIÓWKI.
7. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 7 Z SIEDZIBĄ OBWODOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KOSZOŁACH DLA WYBORCÓW ZE WSI I KOLONII KOSZOŁY.

LOKALAMI WYBORCZYMI BĘDĄ SIEDZIBY OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH.

*

BUDOWA ULIC W ŁOMAZACH.

DNIA 19 KWIETNIA 1989 ROKU ZAKOŃCZONO ASFALTOWANIE ULIC: BUDZYŃ I CMENTARNEJ W ŁOMAZACH. BUDOWA NAWIERZCHNI TWARDYCH NA TYCH ULICACH BYŁA WYKONYWANA RÓŻNYM SPOSOBEM: SPOŁECZNIE PRZEZ MIESZKAŃCÓW ZAMIESZKAŁYCH PRZY TYCH ULICACH, Z ICH SKŁADEK PIENIĘŻNYCH ORAZ PRZY POMOCY FINANSOWEJ I ŁOMASKIEJ GMINY. TRZEBA BYŁO POCZYNIĆ WIELE WYSIŁKU I STARAŃ, ABY ROZPOCZĘTĄ BUDOWĘ DOPROWADZIĆ DO CAŁKOWITEGO ZAKOŃCZENIA. POZOSTAŁO JESZCZE WYKONAĆ CHODNIKI PO OBU STRONACH JEZDNI, ALE Z POWODU BRAKU ŚRODKÓW PIENIĘŻNYCH SPRAWĘ TĄ ODŁOŻONO NA DALSZE LATA.

*

POSIEDZENIE PREZYDIUM G.R.N.

DNIA 28 KWIETNIA 1989 ROKU ODBYŁO SIĘ KOLEJNE POSIEDZENIE PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH. POŚWIĘCONE PRZYGOTOWANIOM DO ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ WYBORÓW DO SEJMU I SENATU. W POSIEDZENIU OBOK CZŁONKÓW PREZYDIUM UCZESTNICZYŁ AKTYW GMINNY, A WŚRÓD NICH STEFAN JAROCKI- PRZEWODNICZĄCY TYMCZASOWEGO ZARZĄDU GMINNEGO NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ" W ŁOMAZACH I ZDZISŁAW KOZYRA - SEKRETARZ TEGOŻ ZARZĄDU ORAZ FRANCISZEK UŚCIŃSKI - PREZES GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁOMAZACH I NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ. NA POSIEDZENIU POWOŁANO OBWODOWE KOMISJE WYBORCZE, A MIANOWICIE:

OBWODOWA KOMISJA NR 1 W DUBOWIE:
PRZEWODNICZĄCA: IRENA HORDEJUK, CZŁONEK ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO: JAN STANKIEWICZ, CZŁONEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.
SEKRETARZ: ZOFIA SUSZCZYŃSKA, BEZPARTYJNA. RAZEM 10 OSÓB.
OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 2 W HUSZCZY:
PRZEWODNICZĄCY: EDWARD ROMANIUK, CZŁONEK Z.S.L.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO: TOMASZ HOŁOWNIA, BEZPARTYJNY.
SEKRETARZ: MARIA SADOWSKA, BEZPARTYJNA. RAZEM 9 OSÓB.
OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 3 W KORCZÓWCE:
PRZEWODNICZĄCY: MARIAN TUR. CZŁONEK P.Z.P.R.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO: MARIAN NAJDYHOR. CZŁONEK Z.S.L.
SEKRETARZ: FRANCISZKA ŻELISKO. CZŁONEK P.Z.P.R. RAZEM 9 OSÓB.
OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 4 W ŁOMAZACH:
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: HENRYK PARAFINIUK, CZŁONEK P.Z.P.R.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO: ZDZISŁAW KOZYSA. BEZPARTYJNY.
SEKRETARZ: MARIA ŁOJEWSKA. BEZPARTYJNA. RAZEM W KOMISJI 11 OSÓB.
OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 5 W BURWINIE:
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: FRANCISZEK DERLUKIEWICZ. CZŁONEK P.Z.P.R.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO: JAN GROMADZKI. CZŁONEK Z.S.L.
SEKRETARZ: ALICJA DULUK. BEZPARTYJNA. RAZEM W KOMISJI 8 OSÓB.
OBWODOWA KOMISJA NR 6 W KOPYTNIKU:
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: JÓZEF RÓŻNOWICZ. CZŁONEK P.Z.P.R.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO: KAZIMIERZ HARASIMIUK. CZŁONEK P.Z.P.R.
SEKRETARZ: URSZULA NAJDYHOR. BEZPARTYJNA. RAZEM 10 OSÓB W KOMISJI.
OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 7 W KOSZOŁACH:
PRZEWODNICZĄCA: DANUTA CYDEJKO. CZŁONEK P.Z.P.R.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO: JÓZEF WOŁOSOWICZ. CZŁONEK Z.S.L.
SEKRETARZ KOMISJI: ELŻBIETA NAZAREWICZ. CZŁONEK P.Z.P.R. RAZEM 9 OSÓB.

*

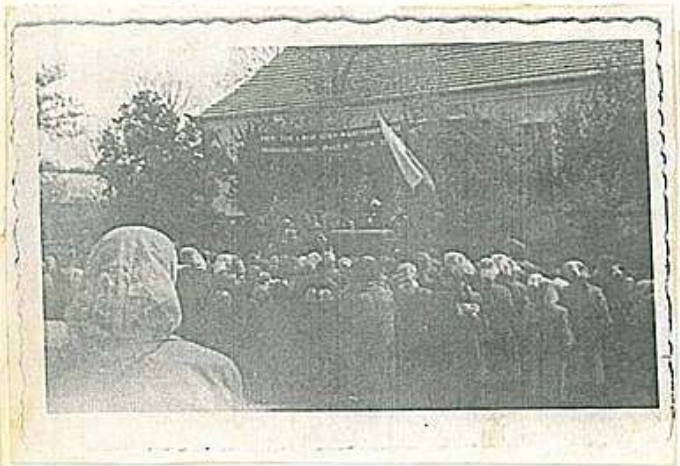
OBCHODY ŚWIĘTA PRACY.

W TYM ROKU Z OKAZJI ŚWIĘTA PRACY - 1 MAJA ODSTĄPIONO OD ORGANIZACJI W NASZEJ GMINIE WIECÓW, AKADEMII, CZY POCHODÓW. W DNIU 30 KWIETNIA 1989 ROKU ZORGANIZOWANO JEDYNIE GMINNY FESTYN SPORTOWY MŁODZIEŻY NA STADIONIE W ŁOMAZACH Z NAGRODAMI DLA ZWYCIĘZCÓW W POSZCZEGÓLNYCH KONKURENCJACH SPORTOWYCH.

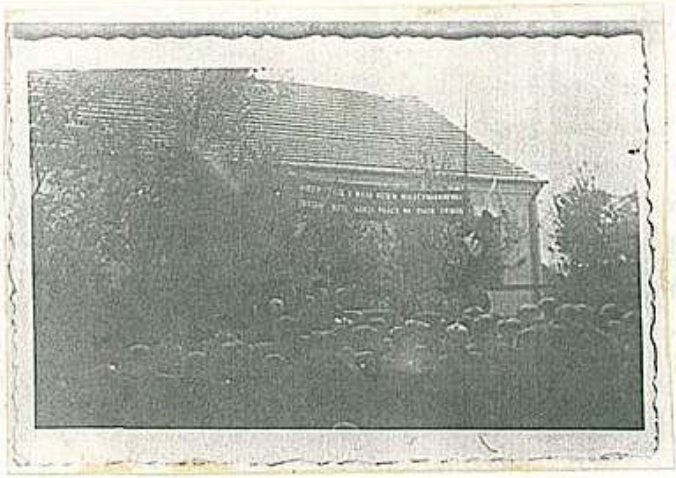
WŁAŚCIWIE TO OBCHODY ŚWIĘTA 1-MAJA NIGDY NA WSI NIE CIESZYŁY SIĘ WIELKĄ POPULARNOŚCIĄ. ROLNICY TRAKTOWALI TEN DZIEŃ JAKO NORMALNY DZIEŃ PRACY. W OKRESIE STALINOWSKIM, W OBAWIE PRZED REPRESJAMI, RÓŻNE PRACE WYKONYWALI RACZEJ W UKRYCIU LUB Z DALA OD WAŻNIEJSZYCH SZLAKÓW KOMUNIKACYJNYCH. W ORGANIZOWANYCH W ŁOMAZACH POCHODACH UDZIAŁU W ZASADZIE NIE BRALI. W OGÓLE POCHODY w LATACH 40-TYCH I POCZĄTKACH LAT 50-TYCH SKŁADAŁY SIĘ PRAWIE WYŁĄCZNIE Z MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I PRACOWNIKÓW NIELICZNYCH ZAKŁADÓW PRACY, KTÓRZY OBAWIALI SIĘ RÓŻNYCH REPRESJI Z TEGO

TYTUŁU. PÓŹNIEJ ORGANIZOWANO TYLKO WIECE, A NASTĘPNIE AKADEMIE. CIESZYŁY SIĘ ONE NIECO WIĘKSZĄ FREKWENCJĄ Z UWAGI NA CZĘŚĆ ARTYSTYCZNĄ, ALE TRZON PUBLICZNOŚCI STANOWIŁA W DALSZYM CIĄGU MŁODZIEŻ SZKOLNA. W OSTATNICH KILKU LATACH PONOWNIE WPROWADZONO POCHODY 1-MAJOWE, BY WRESZCIE ZANIECHAĆ ICH W ROKU UBIEGŁYM ORGANIZUJĄC WIEC OKOLICZNOŚCIOWY NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAŻACH.

WE WSZYSTKICH MINIONYCH LATACH GŁÓWNYMI ORGANIZATORAMI ŚWIĘTA PRACY BYŁY ORGANIZACJE GMINNE, GROMADZKIE I PONOWNIE GMINNE POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, PREZYDIUM G.R.N., A PÓŹNIEJ NACZELNIK GMINY.







JEDEN Z WIECÓW 1-MAJOWYCH PRZED BUDYNKIEM DAWNEJ GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ, A OBECNIE URZĘDU GMINY W ŁOMAŻACH. FOTOGRAFIE ZE ZBIORÓW AUTORA PRAWDOPODOBNIE Z 1962 ROKU.

*

ODSŁONIĘCIE POMNIKA.

DNIA 5 MAJA 1983 ROKU O GODZINIE 12 ODBYŁA SIĘ NA KIRKUCIE W ŁOMAŻACH UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA POMNIKA POŚWIĘCONEGO PAMIĘCI OKOŁO 2.000 ŻYDÓW Z ŁOMAŻSKIEGO GETTA WYMORDOWANYCH W LESIE „HAKY" W 1942 ROKU W DNIU 18 SIERPNIA. NA UROCZYSTOŚĆ PRZYBYLI PRZEDSTAWICIELE ZWIĄZKU RELIGIJNEGO WYZNANIA MOJŻESZOWEGO W WARSZAWIE, ŚWIATOWEGO ZIONKOSTWA ŻYDÓW Z ŁOMAŻ Z SIEDZIBĄ W NOWYM JORKU, CZŁONKOWIE ŻYDOWSKICH RODZIN Z ŁOMAŻ LUB ICH POTOMKOWIE. RAZEM KILKANAŚCIE

OSÓB. WŁADZE WOJEWÓDZKIE REPREZENTOWALI: ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ TOMASZ KLIMAŃSKI, WICEWOJEWODA BIALSKOPODLASKI MIECZYSŁAW SAWICKI I PEŁNOMOCNIK WOJEWODY DO SPRAW WYZNAŃ RELIGIJNYCH W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM KAZIMIERZ WOJCIECH SUCHARZEWSKI. Z GMINY ŁOMAZY PRZYBYLI: PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC, NACZELNIK GMINY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ, SEKRETARZ URZĘDU GMINY WALDEMAR DROŹDZIUK I PRZEWODNICZĄCY GMINNEGO OBYWATELSKIEGO KOMITETU OCHRONY MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ WACŁAW SZUDEJKO. PRZYBYŁA MŁODZIEŻ SZKOLNA I SPOŁECZEŃSTWO ŁOMAŻ.

UROCZYSTOŚĆ OTWORZYŁ NACZELNIK GMINY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ. NASTĘPNIE ZABRAŁ GŁOS PEŁNOMOCNIK WOJEWODY DO SPRAW WYZNAŃ KAZIMIERZ SUCHARZEWSKI. Z KOLEI PRZEMÓWIENIE DOTYCZĄCE GŁÓWNIE HISTORII ŁOMAŻ I SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ ŁOMASKIEGO OKRĘGU BÓŻNICZNEGO WYGŁOSIŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEGO OBYWATELSKIEGO KOMITETU OCHRONY MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ WACŁAW SZUDEJKO. PO NIM PRZEMAWIAŁ FROIM EPELBAUM ZAMIESZKAŁY W IZRAELU, KTÓRY KIEROWAŁ EKSHUMACJĄ ZWŁOK Z LASU HAŁY NA KIRKUT W ŁOMAŻACH W 1949 ROKU. Z KOLEI PRZEMÓWIENIE WYGŁOSIŁ PRZEDSTAWICIEL ZWIĄZKU RELIGIJNEGO WYZNANIA MOJŻESZOWEGO W POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ PAWEŁ WILDSZTEJN.

ODSŁONIĘCIA TABLICY DOKONALI: WICEWOJEWODA MIECZYSŁAW SAWICKI I PREZYDENT ŚWIATOWEGO ZJEDNOCZENIA ŻYDÓW Z ŁOMAŻ W NOWYM JORKU MENDEL BERMAN, KTÓRY TEŻ PO PRZECIĘCIU WSTĘGI POWIEDZIAŁ KILKA ZDAŃ PO ANGIELSKU, A TŁUMACZYŁ FROIM EPELBAUM.

NASTĘPNIE ZŁOŻONO WIEŃCE I WIĄZANKI KWIATÓW. OD WŁADZ GMINY WIĄZANKĘ ZŁOŻYŁA DELEGACJA W SKŁADZIE: WACŁAW SZUDEJKO, ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ I MARIAN POLUBIEC. WIĄZANKI KWIATÓW ZŁOŻYŁY TAKŻE DZIECI SZKOLNE ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAŻACH, KTÓREJ DYREKTOREM JEST ROMUALD SZUDEJKO. OBECNI NA CMENTARZU ŻYDZI ODMÓWILI MODLITWĘ ZA ZMARŁYCH I ZAPALILI PRZY POMNIKU ZNICZE NAGROBKOWE I ŚWIECE. POTEM ODŚPIEWALI PIEŚNI ŻYDOWSKICH BOJOWNIKÓW Z LAT HITLEROWSKIEJ OKUPACJI.

PIOTR DERLUKIEWICZ Z ŁOMAŻ PRZYNIÓSŁ FRAGMENT NAGROBKA Z TEGO CMENTARZA, KTÓRY ZNALAZŁ NA DRODZE JEGO OJCIEC PAWEŁ I PRZECHOWYWANY ON BYŁ DO TEJ PORY W ICH GOSPODARSTWIE. NAGROBEK TEN UŁOŻONO OBOK ODSŁONIĘTEGO POMNIKA. NAGROBEK TEN NAZYWA SIĘ MACEWA.

ZAMIESZCZONE DALEJ ODBITKI KSEROGRAFICZNE FOTOGRAFII WYKONAŁ W ORYGINALE GUSTAW RUSS ZAMIESZKAŁY W WARSZAWIE PRZY ULICY SPISKIEJ 2a/9.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

sztandar ludu

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

magazyn tygodniowy

Sobota - Niedziela

ROK XLV. NR 105 (13796). Wyd. 1—2. 6—7 V 1989 R. Cena 25 zł

Ku czci pomordowanych Żydów

5 bm. w Łomazach (woj. białskopodlaskie) odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika upamiętniającego ok. 2000 Żydów zamordowanych przez hitlerowców w 1942 roku w czasie likwidowania tamtejszego getta. Miejscem uroczystości był żydowski cmentarz, odnowiony niedawno ze środków krajowych i zagranicznych środowisk Żydów oraz z budżetu gminy i województwa. Pod pomnikiem w postaci dużego polnego kamienia — przemawiali przedstawiciele władz wojewódzkich, Gminnego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz przedstawiciele wyznania mojżeszowego zamieszkali w Polsce, z Izraela i USA przybyli dawni mieszkańcy tej miejscowości narodowości żydowskiej.

Dodać tu warto, że w ostatnich latach w województwie białskopodlaskim odrestaurowano cmentarze żydowskie w Janowie Podlaskim, Dalej Podlaskiej, Sławatyczach i Piszczacu. W najbliższym czasie prace takie podjęte będą również w Terespolu, Sarnakach i Radzyniu Podlaskim.

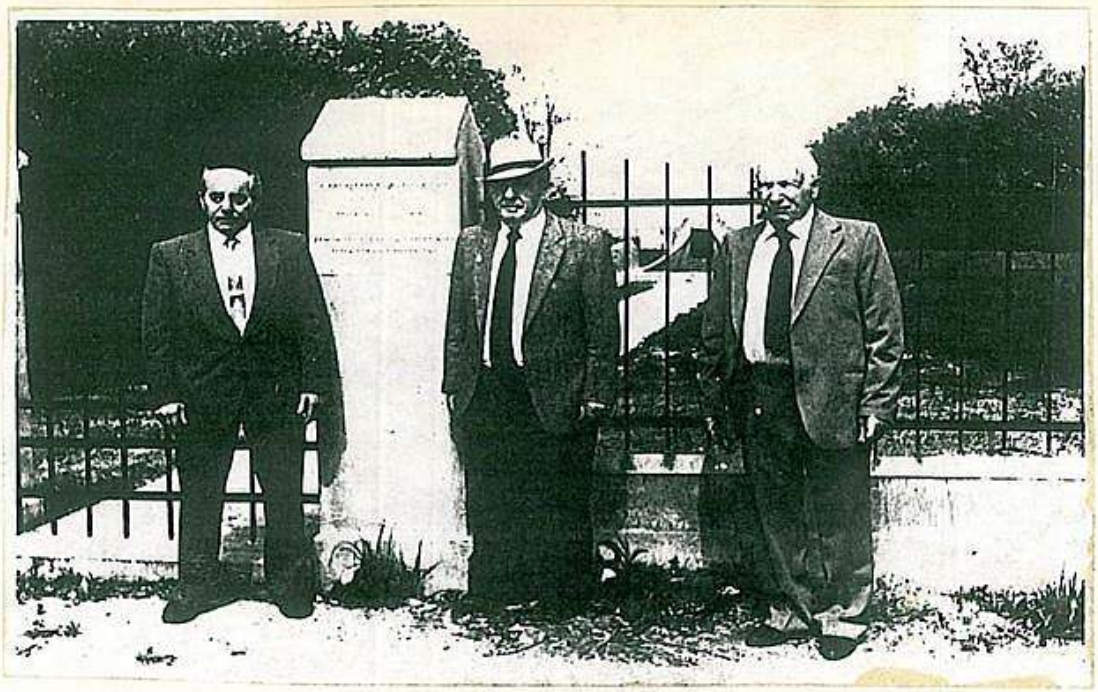
(wiz.)



POMNIK NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM W ŁOMAZACH PRZED JEGO ODSŁONIĘCIEM W DNIU 5 MAJA 1989 ROKU. W GŁĘBI Z LEWEJ STRONY JEDEN Z DWU USTAWIONYCH PRZY POMNIKU GŁAZÓW.



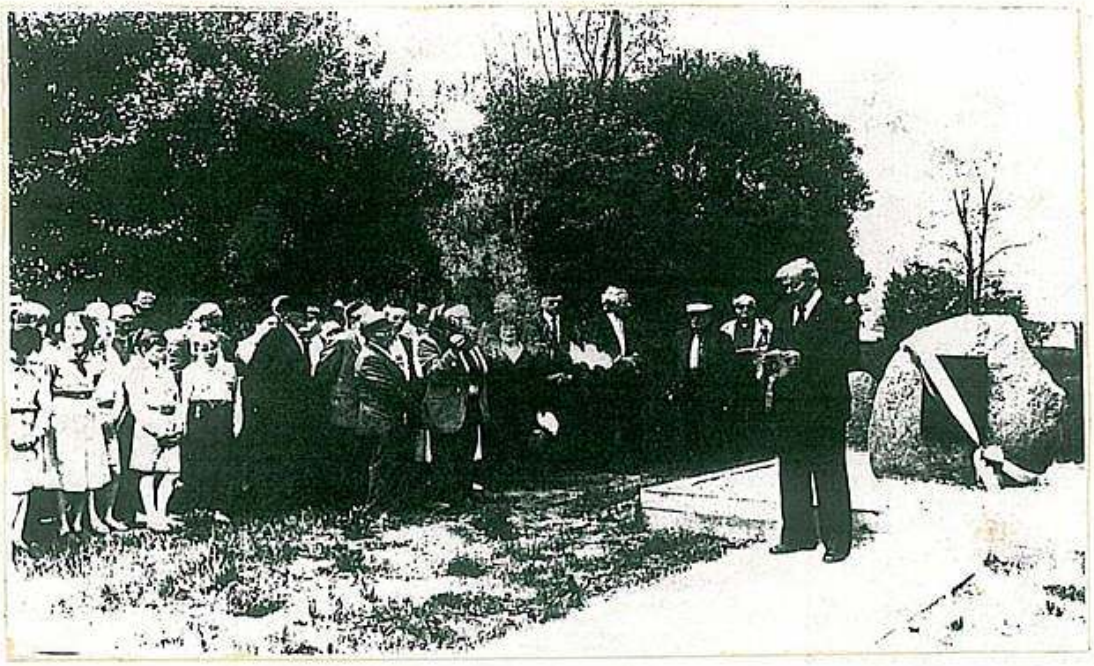
UROCZYSTOŚĆ OTWIERA NACZELNIK GMINY ŁOMAZY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ.



ŻYDZI PRZED BRAMĄ CMENTARZA W ŁOMAŻACH. PIERWSZY Z PRAWEJ TO PREZYDENT ŚWIATOWEGO ZJEDNOCZENIA ŁOMAŻSKICH ŻYDÓW MAKS BERMAN.



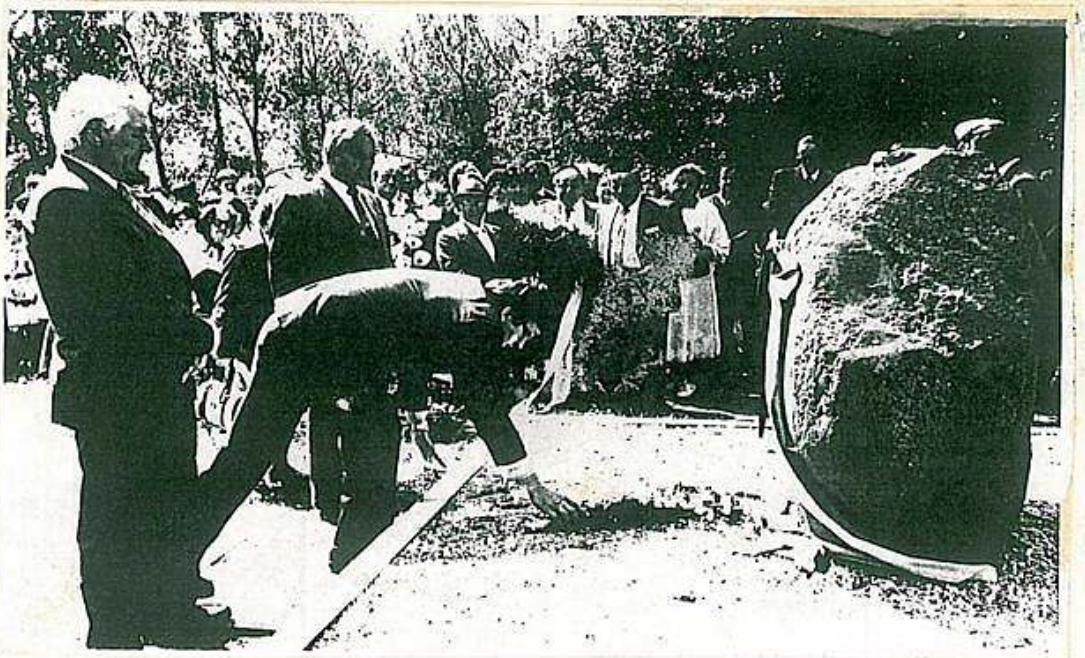
PRZEMAWIA PEŁNOMOCNIK WOJEWODY BIAŁOSKOPODLASKIEGO DO SPRAW WYZNAŃ RELIGIJNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ KAZIMIERZ SUCHARZEWSKI.



PRZEMAWIA PRZEWODNICZĄCY GMINNEGO OBYWATELSKIEGO KOMITETU OCHRONY MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ W ŁOMŻACH WACŁAW SZUDEJKO.



PRZEMAWIA WICEPRZEWODNICZĄCY ZWIĄZKU RELIGIJNEGO WYZNANIA MOJŻESZOWEGO W P.R.L. Z WARSZAWY PAWEŁ WILDSZTEJN.



WIĄZANKĘ KWIATÓW SKŁADA DELEGACJA WŁADZ WOJEWÓDZKICH W OSOBACH: OD LEWEJ MIECZYSŁAW SAWICKI, TOMASZ KLIMAŃSKI I KAZIMIERZ SUCHARZEWSKI.



DELEGACJA Z ŁOMŻY NA CHWILĘ PRZED ZŁOŻENIEM POD POMNIKIEM KWIATÓW W DNIU 5 MAJA 1983 ROKU. OD LEWEJ: MARIAN POLUBIEC, WACŁAW SZUDEJKO I ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ.



ŻYDZI ŚPIEWAJĄ PRZY POMNIKU MODLITWĘ ZA ZMARŁYCH.

*

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

(472) 4. V. 1989 Biała Podlaska Cena 60 zł

ZA ZASŁUGI

Nr 18

Opowieści z Podlasia (104)

ŚWIĘTO DYSZLA

W ten sposób, trochę żartobliwie i kpiąco, niektórzy mieszkańcy Białej Podlaskiej, jeszcze w kilkanaście lat po drugiej wojnie światowej, określali czwartek, tradycyjny dzień targowy w swym mieście. A nazwa ta wywodzi się od licznie zjeżdżających wówczas do Białej Podlaskiej z okolicznych wiosek chłopskich wozów konnych. Pełno ich było na ulicach miasta i placu targowym. Krótko mówiąc w Białej „królował dyszel" i stąd też określenie czwartku, jako „święto dyszla".

Targi i jarmarki odbywały się dawnymi czasy na bialskim Rynku (obecnie plac Wolności) a potem na Nowym Rynku (obecnie plac Wojska Polskiego) i na pobliskim, tak zwanym „świńskim rynku" przy ulicy Nowej i Stefana Żeromskiego. Nie tak dawno jeszcze targ odbywał się na placu przy ulicy Wiejskiej, za cmentarzem. Dzisiaj tradycyjne wtorkowe i czwartkowe targi zmalały swe miejsce przy ulicy Siedleckiej, w dzielnicy Glinki oraz na placu przy ulicach 1 Maja i Przechodniej. Wozy konne z dyszlem czy hołoblami i dużą nad końskim łbem ustąpiły miejsca samochodom osobowym, dostawczym i ciężarowym z rejestracją różnych, nieraz bardzo odległych od Białej Podlaskiej, miejscowości. Ostatnimi bowiem czasy atrakcją bialskich targów, we wtorki i czwartki, a nawet w inny dzień powszedni są towary zagraniczne m.in. z ZSRR i Turcji czy Grecji, dostarczone na miejscowy rynek przez krajowych i zagranicznych „kupców — turystów". Piszę o tym na marginesie bowiem nie o nich będzie mowa w tej opowieści, ale o tym, jak to w danych czasach na podlaskich jarmarkach i targach bywało.

Początki jarmarków i targów sięgają okresu średniowiecza. Jarmarki stanowiły wówczas jedną z podstawowych form handlu zwłaszcza hurtowego. Odbywały się one w określonej miejscowości, zwykle raz w roku, w związku ze świętami kościelnymi. W czasie trwania jarmarku nie obowiązywały ograniczenia transakcji handlowych (jak np. prawo składowe). Wyraz jarmark pochodzi z języka niemieckiego (Jahr = roku, Markt = rynek, bazar) i oznaczał doroczny handel na miejskim rynku, polegający na większym niż zwykle targu. Ograniczenie dni jarmarku do jednego lub kilku dni w ciągu roku, wynikało przede wszystkim z trudności komunikacyjnych. Ponadto prawo danej miejscowości do jarmarku zawarte było w przywileju lokacyjnym miast królewskich i prywatnych.

Właściciele miast doceniali znacznie korzyści płynące z prawa do jednego lub kilku jarmarków w ciągu roku. Jarmarki wpływały bowiem w znacznym stopniu na rozwój handlu i rzemiosła w danym regionie, a tym samym na rozwój miast i miasteczek m.in. na Podlasiu. W Polsce jarmarki pojawiły się w czternastym wieku i utrzymały swe znaczenie aż do zniesienia średniowiecznych przywilejów miejskich. Z upływem czasu przyjął się zwyczaj nazywania jarmarkami większymi i coraz bardziej częstych w roku targów, odbywających się (bez ograniczania się do jednego lub kilku dni w roku) w większych miastach i miasteczkach, którym zależało na rozwoju handlu i rzemiosła, a tym samym na wzroście zysków i dochodów z pobieranych opłat placowych, składowych itp.

Pojawiły się wówczas jarmarki czy targi ogólne, na których sprzedawano i kupowano różnorodne towary w dużych jak również w drobnych ilościach. Rozwinęły się i przeszły do tradycji targi specjalne, np. na bydło, konie, trzodę chlewną, wełnę i futra. Niektóre z form tego typu targów specjalnych przetrwały do naszych czasów, jak np. targi na konie.

Jarmarki czy targi trwały zwykle jeden dzień, ale były również i takie które trwały znacznie dłużej. W Warszawie w minionych już latach znane były dwa duże jarmarki. Pierwszy rozpoczynał się w maju, w poniedziałek po świętym Filipie i Jakubie (1 maja) a drugi w listopadzie, w poniedziałek po Wszystkich Świętych. Każdy z tych jarmarków trwał trzy tygodnie. Pierwszy tydzień był wstępem do zawierania transakcji kupna — sprzedaży. W drugim tygodniu dokonywano zasadniczych transakcji a w trzecim przeprowadzono rozliczenia. W okresie międzywojennego dwudziestolecia słynne były jarmarki tzw. „Kaziuki" w Wilnie, rozpoczynające się w dzień świętego Kazimierza, patrona Litwy (tj. 4 marca) oraz Jarmark Świętojański we Lwowie, w czerwcu. Dzisiaj mamy Międzynarodowe Targi w Poznaniu i Jarmark Świętojański w Gdańsku.

Na naszym Podlasiu, co wynika z zapisów w starych kalendarzach, tradycyjne doroczne jarmarki odbywały się np. w Białej Podlaskiej we wtorki po Zielonych Świątkach i po świętej Annie. W Międzyrzecu Podlaskim — w czwartek po świętym Walentym i po św. Jakubie Apostole i przed św. Mikołajem oraz w środę po św. Wiktorze. W Łosicach — w środy po św. Agnieszce, po niedzieli przewodniej, przed św. Janem, po Wniebowzięciu NMP i po św. Michale. W Radzyniu Podlaskim — w poniedziałki po Trzech Królach, po św. Trójcy, przed św. Rozalią i po Wszystkich Świętych. W Parczewie — we wtorki po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Cezariuszu i po św. Marcinie. W Terespolu nad Bugiem — we wtorki po dniach: 18 stycznia, 6 kwietnia, 5 maja, 24 czerwca, 10 września i 9 listopada. Z upływem lat oznaczone dni dorocznych jarmarków np. wtorki, środy, czwartki czy piątki przyjęły się jako zwyczajowe dni targowe. Podobnie było w dawnych podlaskich miasteczkach, które dzisiaj nie są już miastami, jak np. Kodeń — środy, Łomazy — poniedziałki, Piszczac — środy, Sarnaki — wtorki, Sławatycze — piątki, Wisznice — poniedziałki, Wohyń — środy itp.

W latach międzywojennych, latach wojny i okupacji czy nawet w kilkanaście lat po drugiej wojnie światowej dzień targowy w naszych podlaskich miastach i miasteczkach był bądź co bądź wielce znaczącym wydarzeniem zarówno w życiu mieszkańców tych miast, a przede wszystkim mieszkańców podlaskich wsi. Do wyjazdu ze wsi na tradycyjny targowy dzień do miasta szykowało się już wieczorem poprzedniego dnia. Z niektórych bardziej oddalonych od miasta wiosek na targ wyjeżdżano już późną nocą lub o świcie, w zależności, jak długą była droga. Byli i tacy, co na targ wędrowali pieszo, korzystając czasem z uprzejmości sąsiada, który zabrał wędrowca na swój konny wóz. We wtorki i czwartki, a więc w dni targowe kolejka wąskotorowa z Janowa Podlaskiego i Konstantynowa do Białej Podlaskiej i z powrotem była przepełniona. Sytuacji nie ratowały nawet jeden czy dwa dodatkowe wagony.

W czwartek zjeżdżały do Białej Podlaskiej wozy konne i bryki, a zimą sanie i sanki z płodami rolnymi, prosiętami i tucznikami. Za niejednym wozem konnym szła krowa lub koń, przeznaczone na sprzedaż. Rolnicy po sprzedaniu płodów swej ziemi oraz kur, gęsi, kaczek, masła, jaj i serów, prosiąt, tuczników, krowy i konia dokonywali zakupów produktów i wyrobów przemysłowych niezbędnych do życia i pracy na wsi.

W dni targowe ożywiało się senne zwykle miasteczko podlaskie. Rojno i gwarno było wówczas na ulicach i placu targowym. Pośród tłumu kupujących uwijali się nie tylko drobni kupcy i pośrednicy, ale również złodzieje, korzystający z nieuwagi czy roztargnienia „oszołomionych" nieco miejskim ruchem i gwarem mieszkańców wsi. Grasowali też różnego rodzaju oszuści i naciągacze, nie mówiąc o sprzedawcach wszelkiej tandety.

Od godzin popołudniowych ruch na placu targowym malał. Zwolna też zanikał gwar rozmów, krzyków sprzedających i zawoływań zachęcających do zakupów. Na wozach, na ławkach lub w podrzędnych restauracjach i knajpach mieszkańcy wsi spożywali jaki taki posiłek i szykowali się do powrotu na wieś. Turkot wozów jadących po miejskim bruku i ruch na wylotowych ulicach miasta zanikał. Kończyło się „święto dyszla", by już wkrótce, bo za tydzień znowu się rozpocząć w całej swej krasie i folklorze.

JERZY SROKA



Na jarmarku w Janowie Podlaskim (okres międzywojenny)
Zdjęcia ze zbiorów autora

UWAGI DO ARTYKUŁU PRASOWEGO Z POPRZEDNIEJ STRONY:

KRÓL ZYGMUNT DRUGI AUGUST NADAJĄC PRAWA MIEJSKIE ŁOMAZOM W 1568 ROKU NADAŁ TAKŻE PRAWO DO TARGÓW DWA RAZY W TYGODNIU, A MIANOWICIE W KAŻDY CZWARTEK I NIEDZIELĘ ORAZ DO DWÓCH JARMARKÓW W CIĄGU ROKU: 29 CZERWCA I 1 LISTOPADA. PRZED WYBUCHEM DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ TARGI I JARMARKI ODBYWAŁY SIĘ JEDEN RAZ W MIESIĄCU: W PIERWSZY PONIEDZIAŁEK KAŻDEGO MIESIĄCA.

*

SESJA G.R.N.

DNIA 7 MAJA 1989 ROKU ODBYŁA SIĘ KOLEJNA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. TEMATEM OBRAD OBOK SPRAW PROCEDURALNYCH BYŁA OCENA REALIZACJI GMINNEGO PLANU ROCZNEGO I BUDŻETU GMINY ZA ROK 1988. Z DORĘCZONEGO RADNYM SPRAWOZDANIA WYNIKA, CO NASTĘPUJE:

1. UZYSKANE PLONY: ŻYTA 23 KWINTALE, PSZENICY 25.8 KWINTALI, JĘCZMIENIA 23.6 KWINTALI, OWSA 23.4 KWINTALI, ZIEMNIAKÓW 155 KWINTALI Z HEKTARA.
2. NAWOŻENIE MINERALNE W CZYSTYM SKŁADNIKU N.P.K. BYŁO NIŻSZE O 23 KG NA 1 HA UŻYTKÓW ROLNYCH W PORÓWNANIU DO ROKU POPRZEDNIEGO.
3. NIEWIELKI WZROST ODNOTOWANO W POGŁOWIU TRZODY CHLEWNEJ ORAZ BYDŁA. OBNIŻYŁ SIĘ STAN ILOŚCIOWY OWIEC O OKOŁO 1.000 SZTUK. WZROSŁA TEŻ SPRZEDAŻ DO JEDNOSTEK GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ TRZODY CHLEWNEJ, BYDŁA I OWIEC. WZOREM LAT UBIEGŁYCH ROZPROWADZANO ODPŁATNIE WŚRÓD ROLNIKÓW DOBREJ RASY ZWIERZĘTA GOSPODARSKIE Z PRZEZNACZENIEM DO DALSZEGO CHOWU.
4. W ZAKRESIE BUDOWY DRÓG W 1988 ROKU WYKONANO STABILIZACJĘ CEMENTOWĄ NA ODCINKACH: DUBÓW-WOLA DUBOWSKA 1,1 KM ORAZ KRASÓWKA-BURWIN 700 METRÓW. WYKONANO TEŻ NAWIERZCHNIĘ ASFALTOWĄ NA DRODZE ŁOMAZY-KRASÓWKA DŁUGOŚCI 1 KM. WYKONANO DALSZE ROBOTY ZIEMNE NA DROGACH: ŁOMAZY-KRASÓWKA, KRASÓWKA-BURWIN I KOPYTNIK-ŻESZCZYNKA. SPORZĄDZONA ZOSTAŁA DOKUMENTACJA TECHNICZNA NA BUDOWĘ NAWIERZCHNI TWARDEJ NA DRODZE HUSZCZA-KOPYTNIK.

DO GŁÓWNYCH OSIĄGNIĘĆ W DZIEDZINIE ŁĄCZNOŚCI NALEŻY WYKONANIE PEŁNEJ DOKUMENTACJI NA BUDOWĘ W ŁOMAZACH BUDYNKU Z PRZEZNACZENIEM NA POCZTĘ I AUTOMATYCZNĄ CENTRALĘ TELEFONICZNĄ.

OPRACOWANO PROGRAM KANALIZACJI DLA ŁOMAZ, ZAKOŃCZONO BUDOWĘ CHODNIKA PO JEDNEJ STRONIE ULICY KOZŁOWSKIEJ W ŁOMAZACH. A URZĄD GMINY ZLECIŁ OPRACOWANIE DOKUMENTACJI TECHNICZNEJ NA BUDOWĘ CHODNIKÓW NA ULICACH PRZY SZKOŁACH W HUSZCZY I DUBOWIE. UPORZĄDKOWANO CMENTARZ MUZUŁMAŃSKI W STUDZIANCE I ŻYDOWSKI W ŁOMAZACH. W BUDOWNICTWIE PRYWATNYM ROLNICY WYBUDOWALI 9 MIESZKAŃ, A JEDNO RODZINA NIEROLNICZA. WYKONANA ZOSTAŁA INSTALACJA ELEKTRYCZNA W SPÓŁDZIELCZYM BLOKU MIESZKALNYM W ŁOMAZACH.

W ZAKRESIE OŚWIATY NAJWAŻNIEJSZYM BYŁO KONTYNUOWANIE ROZBUDOWY SZKOŁY W ŁOMAZACH. PRACE JEDNAK NIE PRZEBIEGAŁY ZBYT SPRAWNIE, PONIEWAŻ DOTYCHCZASOWY WYKONAWCA: SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W

ŁOMAZACH ZOSTAŁA POSTAWIONA W STAN LIKWIDACJI. PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ W HUSZCZY WYBUDOWANO KOTŁOWNIĘ CENTRALNEGO OGRZEWANIA I ZGROMADZONO CZĘŚĆ MATERIAŁÓW DO DALSZYCH ROBÓT. WYKONANO WIELE PRAC REMONTOWYCH NA OBIEKTACH SZKOLNYCH W STUDZIANCE, BURWINIE I DUBOWIE.

KONTYNUOWANO BUDOWĘ REMIZO-ŚWIETLIC W ŁOMAZACH, DUBOWIE I KORCZÓWCE. OGRODZONY ZOSTAŁ ZBIORNIK WODNY W KOPYTNIKU.

BUDŻET GMINY:

WYDATKI BUDŻETOWE OGÓŁEM: PLAN 192.598.670 ZŁOTYCH.
WYKONANIE: 191.700.847 ZŁOTYCH.

DOCHODY BUDŻETOWE OGÓŁEM: PLAN 192.598.670 ZŁOTYCH.
WYKONANIE: 221.020.470 ZŁOTYCH, W TYM DOTACJE Z BUDŻETU WOJEWÓDZKIEGO 137.086.000 ZŁOTYCH.

FUNDUSZ GMINNY:

WYDATKI OGÓŁEM: PLAN 48.177.486 ZŁOTYCH. WYKONANIE 44.630.401 ZŁOTYCH.
DOCHODY OGÓŁEM: --- 45.423.506 --- . --- 45.309.506 --- .

KAPITALNE REMONTY:	POCZ. STAN ŚRODKÓW.	WYDATKI.	POZOSTAŁOŚĆ.
ADMINISTRACJA	925.668	190.262	735.406
REMONT W.D.K. W ŁUBENCE	5.785.741	531.768	5.253.973
GOSPODARKA KOMUNALNA	3.922.243	3.308.455	613.788
DOTACJA Z W.U.T. NA BUDOWĘ POCZTY	6.000.000	72.178	5.927.822
NADWYŻKA BUDŻET. NA BUDOWĘ POCZTY	1.000.000	614.177	385.823
BUDOWA SZKOŁY W ŁOMAZACH	498.293	-	498.293
RAZEM W ZŁOTYCH	18.131.951	4.716.840	13.415.111.

INWESTYCJE:	ZAPASY.	WYDATKI.	POZOSTAŁOŚĆ.
STRAŻNICA OSP. W DUBOWIE	3.617.805	2.179.815	1.437.990
--- --- --- ŁOMAZACH	1.453.606	1.454.989	- 1.384
BUDYNEK SOCJ. NA STADIONIE W ŁOMAZACH	4.762.827	3.368.911	1.393.916
STRAŻNICA O.S.P. W KORCZÓWCE	1.450.000	1.351.618	98.382
DROGA ŁOMAZY - KRASÓWKA	4.861.599	4.611.456	290.143
--- DUBÓW - WOLA DUBOWSKA	3.129.096	3.129.096	-
RAZEM W ZŁOTYCH	19.274.933	16.095.885	3.179.047.

W ZAKOŃCZENIU OBRAD GMINNA RADA NARODOWA W PODJĘTYCH UCHWAŁACH POSTANOWIŁA PRZYJĄĆ ZŁOŻONE SPRAWOZDANIA Z REALIZACJI PLANU GOSPODARCZEGO GMINY I BUDŻETU GMINY. NASTĘPNIE W GŁOSOWANIU TAJNYM 28 GŁOSAMI „ZA" I PRZY JEDNYM GŁOSIE „PRZECIW" GMINNA RADA NARODOWA UDZIELIŁA NACZELNIKOWI GMINY ŁOMAZY ZBIGNIEWOWI DERLUKIEWICZOWI ABSOLUTORIUM Z JEGO DZIAŁALNOŚCI W ROKU 1988.

W OBRADACH UCZESTNICZYŁ WICEWOJEWODA BIAŁSKOPODLASKI EUGENIUSZ CYRA, A PRZEWODNICZYŁ OBRADOM PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC.

*

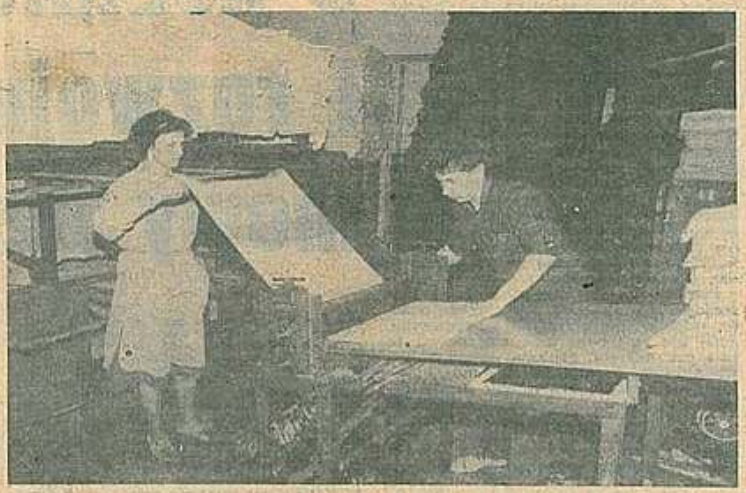
Słowo Podlasia
Nr 19 (473) 11. V. 1989 Biała Podlaska Cena 60 zł

Z DNIĄ 11 MAJA 1988 ROKU.

Biznesman z Kozłów

Na łomaskiej obwodnicy drogowskaz — Żelizna 18. Stąd zaledwie kilka kilometrów do wsi Kozły. Przejeżdżając przez tę miejscowość nie sposób nie zauważyć rzucających się w oczy kilku wysokich — nietypowych na wiejskie warunki — budynków, nad którymi góruje komin kotłowni. Po sporych rozmiarów placu krzątają się ludzie. Trwa budowa kolejnego obiektu. Wiedzeni zawodową ciekawością postanawiamy przekroczyć bramę okalającego posesję ogrodzenia. Wysoki, postawny mężczyzna, którego spotykamy wewnątrz najbardziej okazałej budowli, zaprasza nas do swego gabinetu, przedstawia się — Jan USS. Nie mamy wątpliwości, wcześniej na szyldzie umieszczonym nad drzwiami wejściowymi, dostrzegliśmy to samo imię i nazwisko, właściciela zakładu. W pomieszczeniu szefa nie ma wprawdzie sekretarki, jak w firmach państwowych, ale w estetycznie urządzonym wnętrzu ze stylową kanapą, biurkami i eleganckim regałem zajmującym jedną ze ścian znajduje się telex i telefon, który zamiast linii przewodowej posiada radiołącze i numer centrali... białskiej. Później dowiemy się, że będzie tu jeszcze i telefax, a w samochodzie szefa radiotelefon. Tryskający energią i poczuciem humoru gospodarz pyta: kawa, herbata, piwo, koniak?

Powiało Zachodem. Biznesman na całego. I to gdzie? Tu na siermiężnym, sennym Podlasiu, na dodatek we wsi podobnej wielu innym rozrzuconym wśród pól i lasów. Jakież wiatry go tu przywiodły? Szef firmy — stylem charakterystycznym chyba tylko jemu, z humorem — zaspokaja naszą ciekawość. Urodził się w Kozłach, przed 49 laty. Technik elektronik z zawodu, 15 lat — o czym mówi, że o tyleż za dużo — pracował w WSK Świdnik. Najpierw w zakładowym laboratorium. Potem biały fartuch zamienił na roboczy kombinezon z przyczyny bardzo prozaicznej. Na produkcji zarabiało się więcej. Żona i dwójka dzieci na utrzymaniu nie pozwalały na zabawę w umysłowego. Z tego zapewne też powodu nie skończył politechniki, po której dyplom próbował sięgnąć pracując i ucząc się jednocześnie. Zmienił też pracę. Zanim wrócił w rodzinne strony „zwiedził" nieco kraju i firm — raczej nie uspołecznionych. W jednej z nich szefem był człowiek interesu ze znanej do handlowej żyłki nacji, o którym Jan Uss kiedy z nami rozmawia mówi z przymrużeniem oka „od razu poznałem, że „Meksykanin". Później byli różni, inni szefowie, m.in. Szwedzi. Pracował przy budowie hotelu w Gdyni wznoszonego przez angielskie przedsiębiorstwo. Uruchamiał też zakłady w Sokołowie Podlaskim, Rawie Mazowieckiej, Ostródzie. Gdzieś około 1980 roku postanowił przedzierżgnąć się w rzemieślnika. Zaczynał w Świdniku. Tymczasem w Kozłach jego matka postanowiła zbyć gospodarstwo. Kupcy jednak nie chcieli zań dać nawet równowartości telewizora kolorowego „Rubin", który wtedy kosztował 25 tysięcy złotych. Rozsierdziło to Jana Ussa do tego stopnia, że sam postanowił przejąć rodzinną ziemię. Skończył więc kurs kwalifikowanego rolnika i stał się gospodarzem, nienajlepszego rolniczo, kawałka gruntu. Na nim to poczynając od 1982 roku, zaczął gromadzić materiały budowlane. Z ziemi poczęły wyrastać hale produkcyjne, magazyny. Dziś w jednej z nich stoi 18 pras hydraulicznych, gdzie z cementu i azbestu powstają przedmioty zwane fachowo — komorami gasikowymi do wyłączników średnich napięć. Przyjeżdżają po nie zaopatrzeniowcy z Gdańska, Bielska—Białej i wrocławskiego „Pafawagu". Azbest wyjaśnia Jan Uss — wykorzystywany u mnie w produkcji nie jest pylisty, a w związku z czym niegroźny. O wiele szkodliwsze — dodaje — są dachy kryte eternitem (nie malowanym). Widziane za pośrednictwem odpowiednich urządzeń emitują w powietrze tumany azbestowego pyłu, wdychanego później przez ludzi i zwierzęta. Dlatego w krajach takich jak Belgia, Holandia nie malowanych dachów trudno uświadczyć — kontynuuje swój wywód nasz rozmówca. Na dowód tego, że pracą przy azbeście — ale nie w postaci lotnej — jest nieszkodliwa, podaje nam przykład jednego ze swoich pracowników. Jest nim Henryk Kucharzyk, który z azbestem ma do czynienie od roku 1965. Poprzednio w lubelskich zakładach eternitu. Obecnie u Jana Ussa — przy produkcji komór gasikowych — do którego zakładu dojeżdża aż z Lublina. Oczywiście na cały tydzień, bowiem rzemieślnik z Kozłów dysponuje dla fachowców maleńkim firmowym hoteliklem. A tak na marginesie dbałość o — dobrych — pracowników w tej firmie jest duża. Świadczy o tym nie tylko zaplecze, które nasz rozmówca nazywa minimum socjalnym z natryskami, stołówką, łodówkami i dwiema szatniami — oddzielnymi dla kobiet i mężczyzn — ale też fakt, jaki miał miejsce w dniu naszej wizyty. Pani domu, żony Jana Ussa nie zastaliśmy, pojechała bowiem do szpitala odwiedzić pracownika firmy, który przebywa na leczeniu. Inny przykład, to stanowisko pracy palacza w zakładowej kotłowni, gdzie obok pomieszczenia do odpoczynku znajduje się łazienka, zaś w samym pomieszczeniu tranzystorowy... telewizor.



Produkcja stąd trafi do Jugosławii, Węgier i ZSRR

Fot. A. Trochimiuk

Przechodzimy dalej. W następnej hali z kolorowych bel materiału, sprowadzanego z Bielska Białej, trwa produkcja specjalnych ścierek do mycia naczyń, według własnego wzoru zastrzeżonego patentem. Odpowiednio nasączony żywicą — przywożoną z Kętrzyna — materiał, cięty mechanicznie, daje w efekcie mieniące się tęczą barwy prostokątniki o wymiarach 17 na 11 cm. Pakowane folią powleczone paczki wędrują w kraj i za granicę. Do Jugosławii, Węgier i Bułgarii. W wyniku podpisanego niedawno kontraktu 8 mln sztuk tego towaru ułatwiającego życie paniom domów trafi wkrótce do ZSRR.

Wychodząc z hali, gdzie królują niepodzielnie żółte, czerwone, niebieskie i zielone barwy wchodzimy do następnego pomieszczenia. Tutaj z kolei stoją maszyny stolarskie. Za ich pomocą można mechanicznie wyczarować wiele przedmiotów użytkowych z drewna. Regał w pomieszczeniu szefa firmy pochodzi też stąd. W przyszłości powstawać tu będą elementy stolarki budowlanej. Służy temu budowa tartaku, stolarni i dwóch suszarni. Tartak, w którym — jak zapewnia Jan Uss — od jesieni br. nikt drążkami kłód drzewa nie będzie zrzucał. Na zdejmowanie z przyczep i furmanek kloców czeka zakupiony 5-tonowy podnośnik typu „Lwów" zaś ładować decki będzie stojący na razie w magazynie „RAK 7B" suchedniowskiej produkcji. Na placu widać też własny dźwig samojezdny na podwoziu „stara", beczkowóz do wywozu szamb i... dystrybutor firmowej stacji paliw z dwoma zbiornikami po 20 tysięcy litrów każdy. Zdaniem bowiem Jana Ussa prowadzenie firmy w polskich warunkach jest możliwe przy maksymalnej samowystarczalności. Firma zaś zrzeszona w Lubelskiej Spółdzielni Rzemieślniczej Usługowo — Wytwórczej zatrudnia 24 pracowników produkcyjnych. Jedynym pracownikiem umysłowym — nie licząc oczywiście szefa — jest p. Maria USS, żona naszego rozmówcy, prowadząca sprawy pracownicze i finansowe. Nic więc dziwnego, że przy takim podejściu do sprawy firma de facto działająca od roku chwacko staje na nogi.

Rzeczą chyba najbardziej nurtującą właściciela zakładu jest dość duża rotacja personelu. Niektórzy przychodzący tutaj do pracy, nie spełniający pokładanych w nich nadziei, odchodzą. Nowych pozyskać trudno. Utarło się bowiem przekonanie, że wielu ludzi, którzy mogliby znaleźć dobrze płatną pracę na miejscu woli za dużo mniejszym wynagrodzeniem pracować w Białej. Sądząc widocznie, że ujmą i plamą na honorze byłaby praca u rzemieślnika, wolą w wojewódzkiej „metropolii" za psi grosz wycierać łokciami „państwowe" biurka. Cóż jednak poradzić na to? Co najwyżej można z politowaniem potrząsać głową, bądź zastanowić się, czy aby takie podejście nie jest dziedzictwem przeszłości, nad którym jak cień wiszą nawyki i mentalność upowszechnione w dawnym zaborze, w którym szacunku ani chęci do pracy niestety nikt nie uczył. Podobnie zresztą można powiedzieć o ostatnim okresie w naszej historii, z którego dodatkowo wynieśliśmy, jako społeczeństwo, podejrzliwość do ludzi z inicjatywą, ludzi których nie zadowala przeciętność, błogostan i tumiwisizm. Z pęt tego rodzaju musimy jak najszybciej się wyzwolić, jeśli chcemy, aby Polska nie wlokła się w ogonie narodów Europy. Dlatego określenie biznesman nie powinno być w żadnym wypadku pejoratywne, gdyż ludzi takich jak Jan Uss i jemu podobnych potrzeba nam jak najwięcej. Dziś i w przyszłości.

JANUSZ KULIKOWSKI

OBWIESZCZENIE

Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 12 maja 1989 r.

Na podstawie art. 48 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. — ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989—1993 (Dz.U. nr 19, poz. 102) Państwowa Komisja Wyborcza podaje do wiadomości dane o kandydatach na posłów wybieranych z krajowej listy wyborczej.

1. **BAKA WŁADYSŁAW**, lat 53, profesor ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego, Komitet Centralny PZPR — sekretarz, Rada Główna PTE — członek, zam. Warszawa — Śródmieście.
2. **BARCIKOWSKI KAZIMIERZ**, lat 62, ekonomista, Rada Państwa — zastępca przewodniczącego, Naczelna Rada Spółdzielcza — przewodniczący, zam. Warszawa — Śródmieście.
3. **CIOSEK STANISŁAW JÓZEF**, lat 50, ekonomista, Komitet Centralny PZPR — sekretarz, Rada Krajowa PRON — sekretarz generalny, zam. Warszawa — Mokotów.
4. **CZYREK JÓZEF**, lat 61, ekonomista, Komitet Centralny PZPR — sekretarz, Rada Krajowa PRON — wiceprzewodniczący, zam. Warszawa — Śródmieście.
5. **GWIŹDŹ WIESŁAW**, lat 55, pedagog, Zarząd Krajowy Polskiego Związku Katolicko-Społecznego — prezes, zam. w Katowicach.
6. **JAKUBOWSKI MIECZYSŁAW ALEKSANDER**, lat 55, ekonomista, rzemieślnik, Centralny Komitet SD — wiceprzewodniczący, zam. Warszawa — Żoliborz.
7. **JÓŹWIAK JERZY**, lat 52, prawnik, Centralny Komitet SD — przewodniczący, zam. Warszawa — Mokotów.
8. **KABAT MAREK ROMUALD**, lat 58, filolog, Zarząd Główny Stowarzyszenia „PAX" — sekretarz, zam. Warszawa — Żoliborz.
9. **KACZMAREK JAN**, lat 69, profesor nauk technicznych, PAN — kierownik zakładu, NOT — prezes, zam. Warszawa — Śródmieście.
10. **KANIA STANISŁAW**, lat 62, ekonomista, Komisja Spraw Samorządowych Sejmu — przewodniczący, zam. Warszawa — Śródmieście.
11. **KAWALEROWICZ JERZY**, lat 67, reżyser filmowy, Zespoły Polskich Producentów Filmowych — kierownik artystyczny, zam. Warszawa — Mokotów.
12. **KISZCZAK CZESŁAW**, lat 64, żołnierz zawodowy, minister spraw wewnętrznych, zam. Warszawa — Mokotów.
13. **KOMENDER ZENON**, lat 66, publicysta, Rada Państwa — zastępca przewodniczącego, Zarząd Główny Stowarzyszenia „PAX" — przewodniczący, zam. Warszawa — Mokotów.
14. **KOWALCZYK ZOFIA**, lat 44, rolniczka, własne gospodarstwo rolne, zam. we wsi Budy Grzebyk, woj. ciechanowskie.
15. **KOZAKIEWICZ MIKOŁAJ**, lat 64, profesor socjologii oświaty, PAN, zam. Warszawa — Żoliborz.
16. **KRÓLEWSKI BOGDAN**, lat 45, inżynier rolnik, ekonomista, Naczelny Komitet ZSL — sekretarz, zam. Warszawa — Mokotów.
17. **ŁEYK WIKTOR MAREK**, lat 38, dziennikarz, Zarząd Krajowy UChS — wiceprezes, zam. w Szczytnie, woj. olsztyńskie.
18. **ŁĘCZNAROWICZ ELŻBIETA**, lat 42, pedagog, Zarząd Główny Ligi Kobiet Polskich — przewodnicząca, zam. Kraków — Krowodrza.
19. **LUDWICZAK DOMINIK**, lat 49, rolnik, własne gospodarstwo rolne, Naczelny Komitet ZSL — wiceprezes, zam. we wsi Trzebaw, woj. poznańskie.
20. **MACISZEWSKI JAREMA**, lat 59, profesor historii — Uniwersytet Warszawski, Akademia Nauk Społecznych — rektor, zam. Warszawa — Śródmieście.
21. **MAKSYMIUK JANUSZ**, lat 42, inżynier rolnik, własne gospodarstwo rolne, Rada Główna KZRKiOR — przewodniczący, zam. w Oleśnicy, woj. wrocławskie.
22. **MALINOWSKI ROMAN**, lat 54, ekonomista, Naczelny Komitet ZSL — prezes, marszałek Sejmu, zam. Warszawa — Śródmieście.
23. **MIELOCH JAN**, lat 59, ekonomista, Zjednoczone Zespoły Gospodarcze — dyrektor, zam. Warszawa — Mokotów.
24. **MIODOWICZ ALFRED**, lat 60, hutnik, OPZZ — przewodniczący, zam. Warszawa — Mokotów.
25. **MORAWSKI KAZIMIERZ**, lat 60, dziennikarz-publicysta, Zarząd Krajowy UChS — prezes, Rada Państwa — członek, zam. Warszawa — Mokotów.
26. **OLESIAK KAZIMIERZ**, lat 52, ekonomista — wiceprezes Rady Ministrów, minister rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej, zam. Warszawa — Śródmieście.
27. **RAKOWSKI MIECZYSŁAW FRANCISZEK**, lat 63, historyk, prezes Rady Ministrów, zam. Warszawa — Śródmieście.
28. **SIWICKI FLORIAN**, lat 64, żołnierz zawodowy, minister obrony narodowej, zam. Warszawa — Mokotów.
29. **SZAWIEC JÓZEF**, lat 41, administratywista, Centralny Komitet SD — sekretarz, zam. w Białymstoku.
30. **SZELACHOWSKI TADEUSZ**, lat 57, lekarz medycyny, Rada Państwa — zastępca przewodniczącego, Naczelny Komitet ZSL — wiceprezes, zam. Warszawa — Śródmieście.
31. **SZURMIEJ SZYMON**, lat 66, reżyser — aktor, Państwowy Teatr Żydowski w Warszawie, zam. Warszawa — Praga Południe.
32. **SZYMAŃSKI EDWARD**, lat 53, ekonomista, Komitet Centralny PZPR — kierownik wydziału — sekretarz Komisji Organów Przedstawicielskich, zam. Warszawa — Mokotów.
33. **SZYMAŃSKI WŁADYSŁAW**, lat 48, ekonomista, SGPiS — pracownik naukowy, Rada Państwa — członek, zam. Warszawa — Mokotów.
34. **ŚLIWIŃSKI STANISŁAW**, lat 51, inżynier rolnik, ekonomista, Naczelny Komitet ZSL — sekretarz, zam. Warszawa — Śródmieście.
35. **ZIELIŃSKI ADAM**, lat 58, profesor nauk prawnych, Naczelny Sąd Administracyjny — prezes, Zrzeszenie Prawników Polskich — prezes, zam. Warszawa — Ochota.

PRZEWODNICZĄCY
PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ

ALFONS KŁAFKOWSKI

ŚWIĘTO LUDOWE.

BARDZIEJ TRADYCYJNIE OD ŚWIĘTA ~~1-MAJA~~ 1-MAJA OBCHODZONE BYŁO ŚWIĘTO LUDOWE. AKADEMIA WOJEWÓDZKA Z OKAZJI ŚWIĘTA LUDOWEGO ODBYŁA SIĘ W BIAŁEJ PODLASKIEJ W DNIU 12 MAJA TEGO ROKU. PODCZAS AKADEMII UDEKOROWANO WIELU DZIAŁACZY RUCHU LUDOWEGO I CHŁOPSKIEGO RUCHU OPORU - ŻOŁNIERZY BATALIONÓW CHŁOPSKICH. Z NASZEJ GMINY RÓŻNE ODZNACZENIA OTRZYMAŁO 10 CZŁONKÓW TEJ PODZIEMNEJ ZBROJNEJ ORGANIZACJI.

WIEC REJONOWY POŚWIĘCONY OBCHODOM ŚWIĘTA LUDOWEGO ODBYŁ SIĘ W DNIU 14 MAJA BIEŻĄCEGO ROKU W WISZNICACH. Z NASZEJ GMINY OBECNYCH BYŁO TYLKO KILKA OSÓB.

W ŁOMAZACH UROCZYSTE PLENARNE POSIEDZENIE GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO ODBYŁO SIĘ W DNIU 15 MAJA 1989 ROKU W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W ŁOMAZACH. OBECNYCH BYŁO OKOŁO 30 OSÓB.

*

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ WTOREK, 16 V 1989 R.

ROK XLV. NR 113 (13804).

ludu

ROBOTNICZEJ

Cena 25 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Kandydaci na posłów i senatorów

Listy kandydatów do Sejmu i Senatu z województw: chełmskiego i zamojskiego zamieszczamy — na str. 3.

Z woj. bialskopodlaskiego

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Białej Podlaskiej **Ryszard Jednas** poinformował nas, że w woj. bialskopodlaskim zgłoszono 10 kandydatów na senatorów. Komisja sporządziła rejestr kandydatów do Senatu umieszczając w nim wszystkich zgłoszonych w kolejności alfabetycznej. Są to:

● ANDRZEJ ANTONI CZAPSKI, lat 35, ekonomista w Woj. Szpitalu Zespolonym, bezpartyjny, członek „Solidarności" — zgłoszony przez wyborców.

● HENRYK CZARKOWSKI, lat 65, ekonomista, emeryt, członek SD — zgłoszony przez WK SD w Białej Podlaskiej.

● STANISŁAW CZOP, lat 55, lekarz med., dyr. Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Białej Podlaskiej, członek ZSL — zgłoszony przez WK ZSL.

● JÓZEF DZIEDZINA, lat 36, rolnik z Makarówki (gm. Huszlew), pracownik Oddziału Wojewódzkiego PZKS — zgłoszony przez OW PZKS.

● ANDRZEJ WOJCIECH JASZCZUK, lat 32, nauczyciel muzyki w Państwowej Szkole Muzycznej w Łosicach, członek ZSL — zgłoszony przez WK ZSL.

● TOMASZ WIESŁAW KLIMAŃSKI, lat 36, teolog, bezpartyjny, pracownik Zarządu Wojewódzkiego Unii Chrześ-

(Dokończenie na str. 3)

Kandydaci na posłów i senatorów

Z woj. bialskopodlaskiego

(Dokończenie ze str. 1)

ścijańsko-Społecznej — zgłoszony przez ZW UChS.

● ARTUR STANISŁAW KRZYSIAK, lat 39, lekarz medycyny ZOZ w Radzyniu Podlaskim — zgłoszony przez wyborców.

● ANNA NOWAK-GOCŁAWSKA, lat 49, inżynier rolnik, prowadząca własne gospodarstwo rolne w Międzyrzecu Podl., członek PZPR — zgłoszona przez WZRKiOR.

● WIESŁAW OBSZAŃSKI, lat 53, mgr inż. rolnik, przewodniczący WRN, członek PZPR — zgłoszony przez ZW OSP.

● MIECZYSŁAW TROCHIMIUK, lat 53, rolnik prowadzący własne gospodarstwo rolne w Bielanach (gm. Łomazy), bezpartyjny, członek „Solidarności" — zgłoszony przez wyborców.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej w Białej Podlaskiej **Jan Fryta** poinformował nas, że do komisji zgłoszono 7 kandydatów na posłów. Komisja sporządziła rejestr, umieszczając w nim wszystkich zgłoszonych do OKW kandydatów na posłów w okręgu bialskopodlaskim, w kolejności alfabetycznej do poszczególnych mandatów.

Do mandatu nr 28 (PZPR) zgłoszono:

● JANA BARTOSA, lat 56, nauczyciela, dyr. Zespołu Szkół Zawodowych CZSR „SCh" w Międzyrzecu Podlaskim.

● EDWARDA LASKOWSKIEGO, lat 52, prawnika, prezesa Spółdzielni Inwalidów „Eiremet" w Białej Podlaskiej.

● SEWERYNA OSTAPIUKA, lat 44, ekonomistę rolnictwa, prezesa GS „SCh" w Parczewie.

Wszyscy trzej zgłoszeni zostali przez KW PZPR w Białej Podlaskiej.

Do mandatu nr 29 (ZSL) zgłoszono:

● TADEUSZA JÓZEFCZAKA, lat 51, mgr inż. rolnika, ekonomistę, prezesa WK ZSL w Białej Podlaskiej.

● FRANCISZKA JERZEGO STEFANIUKA, lat 45, technika ekonomistę, rolnika indywidualnego, pracownika GK ZSL w Drelowie.

Obaj zgłoszeni zostali przez WK ZSL w Białej Podlaskiej.

Do mandatu nr 30 (bezpartyjny) zgłoszono:

● STANISŁAWA MARCZUKA, lat 57, inż. rolnika, wicewojewodę bialskopodlaskiego — zgłosili go wyborcy.

● JACKA SZYMANDERSKIEGO, lat 44, socjologa z Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, czł. „Solidarności" — zgłosili go wyborcy.

(pim)

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377270

Nr 20 (474) 18. V. 1989 Biała Podlaska Cena 60 zł



KONKRETNA LEKCJA

Budowa szkoły w Łomazach przeszła już do historii Podlasia jako rwanie się z motyką na słońce. Ludzie z tej miejscowości wywalczyli podwyższenie obiektu o jedno piętro, aby wkrótce zrezygnować z żywego udziału w pracach czynowych. Również inni wykonawcy popisali się opieszałością. To „dzięki" żółwiemu tempu białskiej Spółdzielni Pracy „Przyszłość" (warto wreszcie zmienić nazwę na bardziej odpowiedni „Regres" lub „Zaszłość") oraz łomaskiej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego (która starała się efektywnie upaść, aby tylko wpaść w ręce sławnego „Ezbudu") nie udało się przekazać zgodnie z planem tego obiektu do użytku w 1988 r.

Dzieci z Łomaz uczą się na konkretnym przykładzie, jak mnożyć próżne nadzieje i dodawać mrzonki do złamazarności.

Jakość pilnie poszukiwana

Skutki kryzysu odczuwamy boleśnie nie tylko na objętości naszych portfeli. Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, że wobec deficytu wielu poszukiwanych artykułów, warunki dyktuje producent. Zdesperowany konsument gotów jest zakupić bez szemrania wadliwy wyrób, lub nie dostrzec fatalnej jakości, a nawet udawać szczęśliwego, że udało mu się go zdobyć. Z przypadkami lekceważenia konsumenta spotykamy się niemal na każdym kroku — w sklepie spożywczym, piekarni, pawilonie z artykułami przemysłowymi, sklepie obuwniczym, lokalu gastronomicznym. Obserwacje te potwierdzają zresztą kontrole i lustracje Państwowej Inspekcji Handlowej. Wynika z nich jasno, że służby odbioru jakościowego przedsiębiorstw handlowych są ogromnie liberalne wobec producentów. W ubiegłym roku zakwestionowały one tylko 3 procenty z przebadanych pod względem jakości partii towarów. Tymczasem kontrolerzy PIH doszukali się bardzo poważnych uchybień jakości aż w 41 procentach przebadanych partii towarów!

Najbardziej rażące wady jakościowe notowane są nieustannie w grupie artykułów spożywczych, w tym głównie produktów codziennego użytku. Przykładowo w produkcji wyrobów masarskich stwierdzono skracanie cyklu technologicznego, zawyżoną zawartość wody, niewłaściwy stosunek wody do białka i tłuszczu, zawyżoną zawartość tłuszczu i niezgodne z obowiązującą normą cechy organoleptyczne. W masarni GS „SCh" w Sarnakach kontrola PIH zakwestionowała jakość kiełbasy parówkowej z uwagi na zawyżoną zawartość wody i tłuszczu. Podczas inspekcji w masarni GS w Międzyrzecu Podlaskim stwierdzono wyraźne zanieczyszczenia mechaniczne i zjełczały zapach w ponad 500-kilogramowej partii smalcu wieprzowego. Natomiast w opisywanej kilkakrotnie na naszych łamach masarni GS w Terespolu zakwestionowano jakość 100 kg kiełbasy toruńskiej, 100 kg serwolatki i 50 kg kiełbasy parówkowej ze względu na znaczne odstępstwa od receptury i celowe zawyżanie wskaźników wody i tłuszczu. Nie miejmy złudzeń. Koszty poszukańczych machinacji miał pokryć konsument.

Fatalną jakość przedstawiają od dawna wody gazowane, produkowane w naszym województwie. Podczas kontroli wytwórni nagminnie obserwuje się zaniżanie zawartości dwutlenku węgla w płynach, brak szczelności butelek, zanieczyszczenia mechaniczne napoju, brudne z zewnątrz i wewnątrz butelki oraz zaniżanie zawartości ekstraktu. Wady te wytykano już wielokrotnie wytwórniom wód gazowanych podległych GS w Białej Podlaskiej, Łosicach, Łomazach i Janowie Podlaskim a skutków poprawy nie widać. Producent niewiele robi sobie z uwag kontrolera i psioczenia konsumenta, zadowolony pewnie z siebie i nadużyć dokonywanych w majestacie prawa.

Wiele krytycznych uwag można skierować pod adresem piekarzy. Na porządku dziennym spotyka się przecież niedowagę chleba, przypieczenie, słaby wzrost, styki boczne, popękanie naskórka, słabą porowatość miękiszu. Wiele partii pieczywa należałoby od razu zdyskwalifikować lub po prostu przecenić. Czy jednak z tego powodu spadł komuś z głowy choćby jeden włos? Śmiem wątpić. Tymczasem kontrolerzy PIH stwierdzali w ubiegłym roku niewłaściwą jakość pieczywa w piekarniach GS w Kornicy, Kodniu, Huszlewie, Wohyniu i Białej Podlaskiej. Kto wreszcie zastopuje to staczanie się po równi pochyłej?

Niepokojące zjawiska występują w podlaskiej gastronomii. Pomijając już brud, do którego konsumenci zdążyli przywyknąć (celuje w tym bar „Kęs"), badania laboratoryjne pobieranych prób wyrobów wykazują znaczne odchylenia od wymogów przewidzianych w recepturach. Nagminne są przypadki zawyżania zawartości skrobi, odchylenia w zależności tłuszczu i zaniżanie suchej masy. Odchylenia te sięgają w wielu przypadkach dwustu procent, co wymownie chyba świadczy o naciąganiu konsumenta, często nieświadomego, że zamiast kotleta mielonego zjada bułkę.

Przypadki produkcji potraw niezgodnych z recepturami ujawniono w zakładach gastronomicznych PSS „Społem" w Białej Podlaskiej i Międzyrzecu Podlaskim, a także w placówkach gesowskich w Jabłoniu, Łomazach, Podedwórzu i Sosnówce.

W toku kontroli artykułów spożywczych dostrzeżono też przypadki drastycznego wręcz zaniżania jakości. Przykładem może być choćby sól jadalna, zbadana w Zakładzie Handlu w Radzyniu Podlaskim. 24-tonowa partia soli zawierała zanieczyszczenia przekraczające 480 razy (sic!) dopuszczalną normę jakościową.

Niedociągnięcia i to znaczne spotyka się często wśród artykułów przemysłowych. Dość powiedzieć, że z 21 zbadanych partii wyrobów meblarskich, produkowanych przez Białskie Fabryki Mebli zakwestionowano w roku ubiegłym ze względów jakościowych aż 11 partii wartości 8,5 mln zł. W Radzyniu Podlaskim zakwestionowano sprzęt gospodarstwa domowego, artykuły metalowe i szklarskie na ponad 2 mln zł. W Międzyrzecu Podlaskim ujawniono fatalną jakość trzech partii obuwia wartości blisko 3 mln zł, z uwagi na różnice w wymiarach podeszwy, przepuszczone ściegi szycia, odklejenie podeszwy, popękane wierzchy i zniekształcenie pięt. Przypuszczam, że gdyby kontrolerzy PIH przymknęli oko na te nieprawidłowości, uszkodzony towar trafiłby do klienta.

Oczywiście lista towarów, które zostały zdyskwalifikowane ze względów jakościowych i zwrócone producentom jest znacznie dłuższa. Zadziwiające wydaje mi się to, że nikt nigdy nie próbował przeprosić oszukiwanego konsumenta a każda reklamacja w sklepie musiała być okupiona niepotrzebną stratą nerwów. Co najwyżej producent bubla zapłacił symboliczną karę umowną. O skali problemu najlepiej mówią cyfry. W minionym roku kary finansowe z tytułu wadliwej jakości i nieuzasadnionego zawyżania cen zamknęły się w naszym województwie kwotą 2 milionów złotych. Natomiast tylko w pierwszym kwartale br. kary finansowe osiągnęły wielkość 10 mln zł. Komentarz wydaje się zbyteczny, tym bardziej że do końca roku daleko. Jasne jest, że producenci działają według sobie tylko znanych reguł, natomiast skutki ich poczynań odczuwamy wszyscy. Niemal co drugi artykuł nabywany w sklepie powinien być zwrócony wytwórcy jako nieprzydatny bubel. Tylko czym go zastąpić wobec niedomogów rynku? Jestem przekonany, że wiele wody w Krznie upłynie, zanim ktoś zmusi producentów do respektowania obowiązujących norm jakości. Czy w ogóle jest to możliwe?

TOM

OBCHODY DNIA STRAŻAKA.

W DNIU STRAŻAKA, 21 MAJA 1989 ROKU, NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAŻACH ODBYŁA SIĘ Z TEJ OKAZJI SPECJALNA UROCZYSTOŚĆ. PRZYBYLI NA NIĄ STRAŻACY Z NASZEJ GMINY, MŁODZIEŻ I DOROŚLI MIESZKAŃCY GMINY. WŚRÓD GOŚCI OBECNI BYLI MIĘDZY INNYMI: PREZES WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ, KANDYDAT NA POSŁA Z NASZEGO OKRĘGU TADEUSZ JÓZEFCZAK, PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ANTONI MAŃKO, PREZES GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO FRANCISZEK UŚCIŃSKI, PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC, NACZELNIK GMINY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ, KOMENDANT MILICJI OBYWATELSKIEJ W ŁOMAŻACH MARIAN WYRZYKOWSKI I KANDYDAT NA POSŁA Z BIALSKIEGO OKRĘGU FRANCISZEK JERZY STEFANIUK Z DRELOWA.

UROCZYSTOŚĆ ROZPOCZĘŁA SIĘ ZŁOŻENIEM RAPORTU PREZESOWI W.K.Z.S.L. NASTĘPNIE PREZES ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH WACŁAW SZUDEJKO POWITAŁ ZGROMADZONYCH NA UROCZYSTOŚCI, ODCZYTAŁ LIST OKOLICZNOŚCIOWY MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH CZESŁAWA KISZCZAKA I DOKONAŁ PODSUMOWANIA WSPÓŁZAWODNICTWA MIĘDZY OCHOTNICZYMI STRAŻAMI POŻARNYMI ZA ROK 1988. Z TEJ OKAZJI WICEPREZES ZARZĄDU NACZELNIK GMINY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ WRĘCZYŁ PRZODUJĄCYM O.S.P. SPECJALNE NAGRODY ZA CZOŁOWE CZTERY MIEJSCA WE WSPÓŁZAWODNICTWIE:

PIERWSZE MIEJSCE: O.S.P. W ŁOMAŻACH - 10.000 ZŁ. PAMIĄTKOWY PUCHAR I DYPLOM.
DRUGIE —·— —·— DUBOWIE - 8.000 ZŁOTYCH I OKOLICZNOŚCIOWY DYPLOM.
TRZECIE —·— —·— HUSZCZY - 6.000 —·— —·— —·— —·—.
CZWARTE —·— —·— KRASÓWCE - 4.000 —·— —·— —·— —·—.

Z KOLEI Z OKAZJI DNIA STRAŻAKA I DNI OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ ODZNACZONYCH STRAŻAKÓW UDEKOROWAŁ PREZES ZARZĄDU GMINNEGO WACŁAW SZUDEJKO. NA ZAKOŃCZENIE SPOTKANIA ODBYŁY SIĘ ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE NADZOROWANE PRZEZ KOMISJĘ Z KOMENDY REJONOWEJ STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ POD KIEROWNICTWEM CHOR. POŻ. ZBIGNIEWA LEWCZUKA. STARTOWAŁY DRUŻYNY O.S.P. WEDŁUG KOLEJNOŚCI ZAJĘTYCH MIEJSC: ŁOMAŻY, DUBÓW, KOZŁY, LUBENKA, KOSZOŁY, STUDZIANKA I KRASÓWKA. CZTERY CZOŁOWE MIEJSCA W ZAWODACH ZOSTAŁY NAGRODZONE PRZEZ NACZELNIKA GMINY, A MIANOWICIE:

1. OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W ŁOMAŻACH 10.000 ZŁOTYCH, PAMIĄTKOWY PUCHAR I OKOLICZNOŚCIOWY DYPLOM.
2. OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W DUBOWIE 8.000 ZŁOTYCH I OKOLICZNOŚCIOWY DYPLOM.
3. —·— —·— —·— W KOZŁACH 6.000 —·— —·— —·—
4. —·— —·— —·— W LUBENCE 4.000 —·— —·— —·—.

UCZESTNIKOM ZAWODÓW, ZAPROSZONYM GOŚCIOM I CZŁONKOM KOMISJI WYDANO KANAPKI I ORANŻADĘ ZAKUPIONE ZE ŚRODKÓW PRZEZNACZONYCH NA TEN CEL PRZEZ NACZELNIKA GMINY. *

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 22 V 1989 R.

ludu
ROBOTNICZEJ

Cena 25 zł · PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

ROK XLV. NR 118 (13809).

Najlepsi szkolni recytatorzy

W tym roku po raz dwudziesty przeprowadzany jest konkurs recytacji poezji i prozy rosyjskiej i radzieckiej. Jego organizatorem jest m. in. TPPR, resorty edukacji narodowej oraz kultury i sztuki, a także organizacje młodzieżowe. Po eliminacjach wojewódzkich w Białej Podlaskiej w finale centralnym Podlasie będą reprezentowali: **Aneta Drobczak** z Koszoł i **Szczepan Leśniuk** z Janowa Podlaskiego — w pionie szkół podstawowych oraz **Grażyna Jurkowska** z Wisznic i **Agnieszka Chomiuk** z Łukowa w pionie szkół ponadpodstawowych.

(WIG)

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

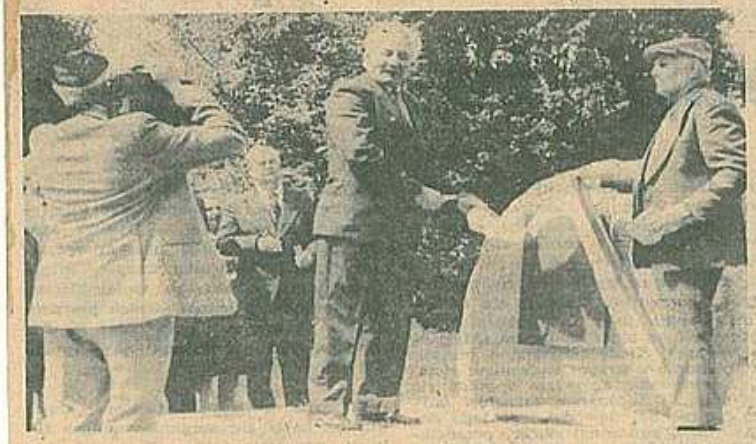
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

Nr 21 (475) 25. V. 1989 Biała Podlaska Cena 60 zł

Ku czci ofiar zbrodni hitlerowskich

Uroczysta manifestacja w Łomazach





Zdjęcia: A. TYSZKIEWICZ

W latach niemieckiej okupacji, w dniach 18 i 19 sierpnia 1942 roku, hitlerowscy zbrodniarze w mundurach policji i żandarmerii z udziałem gestapo z Białej Podlaskiej dokonali masowego zabójstwa około 2.000 Żydów: mężczyzn, kobiet i dzieci, z Łomaz i okolicznych wsi. Miejscem tej okrutnej zbrodni dokonanej na bezbronnej ludności żydowskiej była łąka zwana „Średnia Ochuczka" przy lesie Chały w pobliżu Łomaz. Zwłoki zamordowanych Żydów, niektórych jeszcze żywych, wrzucono do kilku, wykopanych uprzednio dużych dołów — zbiorowych mogił. W listopadzie i grudniu 1945 roku przeprowadzono ekshumację zwłok zamordowanych i umieszczono je na cmentarzu żydowskim w Łomazach.

W dniu 5 maja br. na cmentarzu tym odbyła się uroczysta manifestacja, w czasie której oddano hołd pamięci ofiar tej jednej z wielu zbrodni niemieckich dokonanych w latach 1939 — 1944 w naszym regionie na ludności polskiej i żydowskiej. Odsłonięto również pomnik z tablicą pamiątkową z napisami w języku polskim i hebrajskim. Wczesną wiosną wykonano betonowo — stalowe ogrodzenie cmentarza.

W manifestacyjnej uroczystości na cmentarzu żydowskim w Łomazach udział wzięli przedstawiciele władz województwa białskopodlaskiego, gminy Łomazy, kilkunastoosobowa delegacja Żydów z Warszawy, Izraela i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz mieszkańcy Łomaz. Po okolicznościowych przemówieniach wygłoszonych przez przedstawicieli władz i członków delegacji żydowskiej oraz po rytualnej modlitwie za zmarłych aktu odsłonięcia pomnika z tablicą pamiątkową dokonali: **Mieczysław Sawicki** — wicewojewoda białskopodlaski i **Maks Berman** — prezes Ziomkostwa Żydów na obczyźnie. Następnie złożono wiązanki kwiatów a członkowie delegacji żydowskiej odśpiewali pieśń bojowników powstania w getcie warszawskim.

Paweł Wilsztejn, przedstawiciel Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego PRL z Warszawy w swym wystąpieniu przed odsłonięciem pomnika powiedział m. in. — *„Przed kilkoma dniami obchodzono w Izraelu i na całym świecie rocznicę Shoah — zagłady Żydów w Polsce w latach drugiej wojny światowej. Dzisiaj przybyliśmy tu, na to miejsce, aby uczcić pamięć pomordowanych przez hitlerowców Żydów oraz złożyć hołd wszystkim Polakom, poległym i zamordowanym w latach 1939—1945. Nasza manifestacja jest patriotyczną i pokojową... Pamiętajmy o tym, że ten cmentarz jest reliktem kultury i męczeństwa polskich Żydów. Otoczmy go teraz należną mu opieką, którą powierzamy dzisiaj młodemu pokoleniu mieszkańców Łomaz..."*—

Po zakończonej uroczystości, **Frolm Epelbaum** z Izraela oraz **Maks Berman, Abraham Mendel i Zukerman** z USA — Żydzi urodzeni w Łomazach i mieszkający tutaj w okresie międzywojennym — opowiadali o swych okupacyjnych i powojennych losach. Są oni dzisiaj przedstawicielami nielicznej już grupy ludności żydowskiej z Podlasia ocalałej od zagłady z rąk niemieckich zbrodniarzy wojennych. Po wojnie byli kilkakrotnie w Polsce i swych rodzinnych Łomazach.

(JES)





UWAGI DO ARTYKUŁU P.T. „UROCZYSTA MANIFESTACJA W ŁOMAZACH".

MASOWEGO MORDU ŁOMASKICH ŻYDÓW W LESIE „HAŁY" DOKONANO TYLKO W JEDNYM DNIU: 18 SIERPNIA 1942 ROKU. W DNIU 19 SIERPNIA 1942 ROKU WYSZUKIWANO W ŁOMAZACH UKRYTYCH W RÓŻNYCH KRYJÓWKACH KILKUDZIESIĘCIU ŻYDÓW. ZNALEZIONYCH ROZSTRZELIWANO NA MIEJSCU.

EKSHUMACJI CIAŁ Z LASU „HAŁY" NA CMENTARZ ŻYDOWSKI W ŁOMAZACH DOKONANO PÓŹNĄ JESIENIĄ 1949 ROKU – W LISTOPADZIE I GRUDNIU, A OGRODZENIE CMENTARZA ZAKOŃCZONO JESIENIĄ 1988 ROKU.

ZAMIESZCZONE WYŻEJ DWIE FOTOGRAFIE POCHODZĄCE ZE ZBIORÓW AUTORA KRONIKI WYKONANE ZOSTAŁY PO EKSHUMACJI CIAŁ W CZASIE UROCZYSTOŚCI NA KIRKUCIE W ŁOMAZACH PÓŹNĄ JESIENIĄ 1949 ROKU. NA TABLICY, KTÓRA PÓŹNIEJ ULEGŁA NATURALNEMU ZNISZCZENIU, WIDOCZNY JEST NAPIS:

TU
LEŻĄ NIEWINNE OFIARY
ZAMORDOWANYCH ŻYDÓW
PRZEZ HITLEROWSKICH OPRAWCÓW
DN. 18 WRZEŚNIA 1942 R.
ZOSTAŁY TU PRZENIESIONE PRZEZ
POZOSTAŁYCH PRZY ŻYCIU ŻYDÓW
M. ŁOMAŻY. DN. 1 GRUDNIA 1949 R.

AUTORZY TEJ TABLICY TEŻ SIĘ POMYLILI, PONIEWAŻ MASOWY MORD MIAŁ MIEJSCE 18 SIERPNIA, A NIE WRZEŚNIA. ROK SIĘ ZGADZA.

*

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PAR
Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ ŚRODA, 31 V 1989 R.

ludu
TII ROBOTNICZEJ
ROK XLV. NR 125 (13816). Cena 25 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Co widać w USC?

Wieś podlaska przeżywa trudny czas — przybywa ziemi nie chcianej, coraz wyższy jest średni wiek właścicieli gospodarstw rolnych, coraz więcej gospodarstw nie ma prawnych następców. Procesy demograficzne rozgrywające się w woj. bialskopodlaskim godne są obserwacji naukowców. Wyrywkowo można je prześledzić także w urzędach stanu cywilnego.

Gmina Łomazy jest w tej mierze niezbyt typowa. Bliskość Białej Podlaskiej, położenie przy ważnym szlaku komunikacyjnym do Lublina i Chełma, atrakcyjność samych Łomaz — ośrodka o funkcjach prawie miejskich sprawia, że wieś się tu tak nie wyludnia jak na terenach nadbużańskich. Same Łomazy mają coraz więcej ludności napływowej, która tu buduje sobie domy i tu ściąga z okolicznych wsi i gmin.

Okazuje się, że młodzi mężczyźni — rolnicy, nie mają też kłopotów ze znalezieniem żony, czego doświadczają ich rówieśnicy z innych gmin województwa. W ostatnich latach w USC rejestruje się w ciągu roku około 70 związków małżeńskich. Panny młode są rzadko mieszkankami Łomaz, chętnie wychodzą za mąż za chłopaków z tej miejscowości dziewczęta z okolicznych gmin. Jednocześnie młode kobiety z Łomaz emigrują do Białej — wolą tu pracować i mieszkać na stancji, niż w rodzinnym domu w Łomazach i pracować na roli.

Gorzej, że związki małżeńskie stają się coraz bardziej nietrwałe. — W 1981 roku, jak zaczynałam pracę w USC — mówi **Marianna Łojewska**, kierownik urzędu — notowałam w ciągu roku cztery postanowienia sądu o rozwodach. Teraz — mam już 6 w pierwszym kwartale br....

Inną ciekawostką jest fakt, iż niewiele dzieci będzie miało w przyszłości wpisane w dowodach osobistych jako miejsce urodzenia Łomazy. W ciągu roku bowiem rodzi się w tej gminie troje, czworo dzieci i te trafiają do księgi w USC. Są to dzieci urodzone w domu, lub w karetce, w drodze do szpitala. Pozostałe dzieci przychodzą na świat w szpitalu w Białej Podl. lub w Parczewie i te nazwy miast mają w metryce urodzenia.

Statystyka w USC nie obejmuje też zgonów mieszkańców gminy w okolicznych szpitalach. Wydaje się akty zgonu tylko tych, którzy zmarli na terenie gminy. A takich zgonów jest 50—70 rocznie. W większości przypadków dotyczy to starszych rolników.

Łomaski USC nawiedzają ostatnio coraz częściej byli mieszkańcy tej osady, dziś rozrzuceni po świecie. Zwłaszcza obecni obywatele USA chętnie sięgają po swój rodowód i proszą o odtworzenie drzewa genealogicznego. Bywają w USC także mieszkańcy Izraela, proszący o akta swoich rodzin, mieszkających w Łomazach do czasu holocaustu.

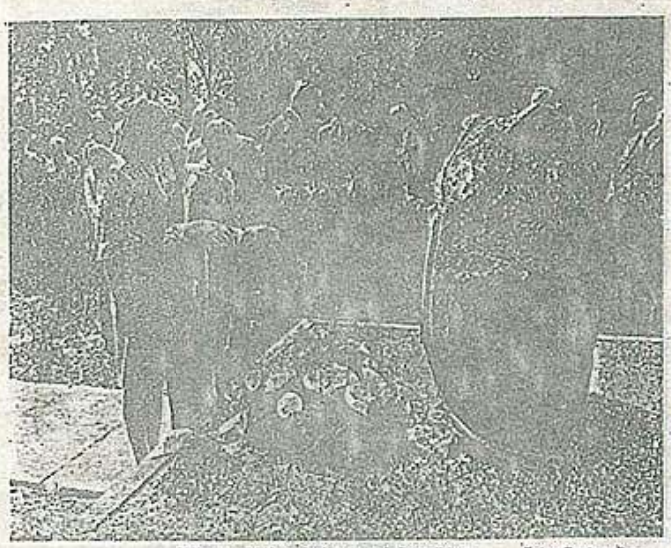
(n)

ORGAN TOWARZYSTWA
SPOŁECZNO-KULTURALNEGO
ŻYDÓW W POLSCE

FOŁKS=SZTYME

WARSZAWA, PL ISSN 0426-6978 1989-06-02 Nr Indeksu 35518 Nr 22 (4937)

Odbitka kserograficzna w pomniejszeniu fragmentu w)w pisma. Jest to artykuł Gustawa Russa na temat uroczystości odsłonięcia pomnika w Łomazach w dniu 5 maja 1989 roku.



Harcerze składają kwiaty przed Pomnikiem *Fotor Gustaw Russ*

W gminie Łomazy

W piękny majowy dzień mijamy Białą Podlaską, skąd doskonałą asfaltową szosą jedziemy do Łomaz, gminy w województwie bialskopodlaskim. Jadą z nami do swoich rodzinnych stron na odsłonięcie pomnika ich zamordowanych rodzin przez hitlerowców: Mendel Berman — przewodniczący światowego ziomkostwa Łomaz, wraz z małżonką Frymą (USA) Sz. Ackerman z żoną Polą (USA) A. Mandel i G. Mandel (USA) i Efroim Melbaum (Izrael).

Wolny czas w autobusie wykorzystuję na rozmowę z Bermanem — wyjechał z Łomaz do USA mając 17 lat, wspomina, że w Łomazach żyło do 1939 roku około 300 rodzin żydowskich, samych Bermanów było kilkanaście rodzin, on sam jest z zawodu krawcem, jego bracia posiadali przedsiębiorstwo przewozowe, posiadali pierwszy prywatny autobus kursujący z Łomaz do pobliskich miejscowości. Ludność żydowska w Łomazach to przeważnie rzemieślnicy lub ludzie trudniący się drobnym handlem. Wszyscy należeli do Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, a wyrocznią w sprawach religijnych był łomazki rebe, który cieszył się dużym autorytetem wśród społeczeństwa żydowskiego. Na terenie USA działa Światowe Ziomkowstwo Łomaz skupiające około 400 członków. Bracia A. i G. Mandlowie mieszkają w USA a uratowali się na terenach Związku Radzieckiego.

Z ich to inicjatywy wraz ze społeczeństwem Łomaz został postawiony na dawnym cmentarzu żydowskim pomnik-obelisk ku czci zamordowanych Żydów.

Miejsce zupełnie zniwelowanego cmentarza zostało ogrodzone a pośrodku ustawiono obelisk.

Na uroczystości odsłonięcia zebrali się ludność Łomaz a w szczególności młodzież szkolna z miejscowym harcerstwem. Przyb. również przedstawiciele województwa bialskopodlaskiego, miejscowe władze, członkowie komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej, i reprezentanci Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego w Polsce.

Obok obelisku i wymienionych przedstawicieli władz i organizacji społecznych stanęli przybyli z USA i Izraela, Żydzi — byli mieszkańcy Łomaz.

Przemawiali: przewodniczący gminy Łomaz, mgr. Zbigniew Derlikiewicz, Kazimierz Sucharzewski-pełnomocnik wojewody bialskopodlaskiego do spraw wyznań, Wacław Szudejko — przewodniczący gminnego obywatelskiego Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej, mgr. Paweł Wildstein-wiceprezes Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego w Polsce, i przedstawiciel Światowego Ziomkowstwa Łomaz-Mendel Berman.

Wzruszającym momentem było przecięcie wstęgi na pomniku przez wicewojewodę bialskopodlaskiego i M. Bermana.

Delegacje po odsłonięciu pomnika u jego stóp składały wieńce i wiązanki kwiatów. Na zakończenie obecni Żydzi odmówili modlitwę za umarłych.

Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie Wacława Szudejki, przytoczę jego fragmenty;

...ze znanych mi dokumentów wynika że już od 1673 roku istniała w Łomazach Żydowska Gmina Wyznaniowa, jest to rok w którym przystąpiono do budowy własnego budynku szkolnego. Od 1938 r. niektóre rodziny zaczęły emigrować z Łomaz do Stanów Zjednoczonych i Kanady. W okresie wybuchu wojny w 1939 r. mieszkało jeszcze w Łomazach około 1000 Żydów. W okresie okupacji niemieckiej przesiedlono z okolicznych miejscowości Żydów, przeważnie z Rossosza i Sławatycz do Łomaz — tak więc w dużej ciasnocie, bez możliwości zdobycia podstawowego wyżywienia mieszkało razem około 2000 Żydów. Pierwszą szykaną Niemców był zakaz uczęszczania dzieci do szkół. Następnym ograniczeniem było utworzenie getta z zakazem oddalania się od niego. Część młodych skierowano do obozów przymusowej pracy w Szenejkach i Dubowie. Nadszedł ponury dzień 13 sienania 1942 r. Zgrupowano wszystkich Żydów nie wyłączając starców, kobiet i dzieci, i pognano ich do pobliskiego lasu, nazywanego przez ludność miejscowa „Chaty". Zamordowano tu w bestialski sposób blisko 2000 osób narodowości żydowskiej. Wcześniej przygotowano w lesie trzy podłużne doły, zapełniono je ciałami zamordowanych.

(Dokończenie na str. 11)



Pomnik na byłym starym cmentarzu żydowskim w Łomazach, obok jedna z ocalonych macew, przyniesiona przez jednego z mieszkańców Łomaz *Foto: Gustaw Ruta*

W gminie Łomazy

(Dokończenie ze str. 12)

Nie ocalał nikt!!!.

Cały majątek wymordowanych skonfiskowano. Rozebrano murowane budynki, szkoły i bóżnice. Z cmentarza usunięto wszystkie nagrobki i zużyto je do budowy tamy w Szenejkach na rzece Zielawie".

Paweł Wildstein w swoim przemówieniu przypomniał: „...spotkanie nasze jest również manifestacją patriotyczną i antywojenną, bowiem nasz naród jak żaden odczuł skutki wojny i rozumie, że nie ma ważniejszej sprawy jak zachowanie pokoju. Na ziemi polskiej przez ponad 700 lat żyli w przyjaźni i wzajemnym poszanowaniu Polacy i Żydzi polscy. Naród żydowski przez wieki opłakiwać będzie swych bliskich, którzy w hitlerowskich fabrykach śmierci zamęczeni zostali tylko dlatego że byli Żydami. Jak Polska długa i szeroka znaczą ją tysiące grobów, w których spoczywają prochy naszych ojców matek, sióstr i braci. Prosimy wszystkich a w szczególności młodzież by zechcieli objąć opieką ten cmentarz, który jest nie tylko pomnikiem pamięci lecz reliktem kultury narodowej i martyrologii...."

Jaką bowiem mogą mieć po tylu latach wymowę słowa jak: tragedia, gehenna, martyrologia czy zagłada, wobec faktu bezwzględnego wymordowania w okrutny i barbarzyński sposób w jednym dniu całego żydostwa Łomaz.

Pozostanie na wieczną pamiątkę tablica na cmentarzu, w języku polskim i żydowskim: „Tu spoczywają prochy dwóch tysięcy Żydów z Łomaz i okolic zamordowanych w dniach 18 i 19 sierpnia 1942 r. Cześć ich pamięci — Światowe Ziomkostwo z Łomaz i społeczeństwo Łomaz".

GUSTAW RUSS

UWAGI DO WYŻEJ ZAMIESZCZONEGO ARTYKUŁU.

AUTOR PRZEINACZYŁ MOJE PRZEMÓWIENIE. CIAŁA POMORDOWANYCH ŻYDÓW W LESIE „HAŁY" POCHOWANO W DWÓCH ZBIOROWYCH MOGIŁACH, A NIE W TRZECH, JAK PISZE AUTOR. NIE MÓWIŁEM, ŻE NIKT Z ŻYDÓW NIE URATOWAŁ SIĘ. Z MIEJSCA EGZEKUCJI W DNIU 18 SIERPNIA 1942 ROKU UCIEKŁO DWÓCH ŻYDÓW, A ŻYDOWSKIEGO POLICJANTA ZABRALI NIEMCY ZE SOBĄ DO BIAŁEJ PODLASKIEJ. BYŁY I INNE WYPADKI URATOWANIA SIĘ OD ŚMIERCI.

NAGROBKI Z ŻYDOWSKIEGO CMENTARZA ZUŻYTO NIE TYLKO NA BUDOWĘ TAMY NA RZECE ZIELAWIE W SZENEJKACH. ŁOMASCY ŻYDZI PRACOWALI NIE TYLKO W OBOZACH PRACY W SZENEJKACH I DUBOWIE. NASIEDLENI DO ŁOMAZ ŻYDZI POCHODZILI TAKŻE Z INNYCH, DALSZYCH MIEJSCOWOŚCI, MIAST I MIASTECZEK

*

WYNIKI PIERWSZEJ TURY WYBORÓW.

DNIA 4 CZERWCA 1989 ROKU ODBYŁA SIĘ PIERWSZA TURA WYBORÓW DO SEJMU I SENATU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ. OTO WYNIKI GŁOSOWANIA W NASZEJ GMINIE:

1. ZESTAWIENIE GMINNE WYNIKÓW GŁOSOWANIA NA KANDYDATÓW DO SEJMU P.R.L. Z LISTY KRAJOWEJ:

- UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 4.400 WYBORCÓW.
- WZIĘŁO UDZIAŁ W WYBORACH 3.120 WYBORCÓW.
- ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 3.120.
- GŁOSÓW NIEWAŻNYCH NIE BYŁO.
- POSZCZEGÓLNI KANDYDACI OTRZYMALI NASTĘPUJĄCE ILOŚCI GŁOSÓW W NASZEJ GMINIE:

1. BAKA WŁADYSŁAW 1.182.
2. BARCIKOWSKI KAZIMIERZ 1.109.
3. CIOSEK STANISŁAW JÓZEF 1.122.
4. CZYREK JÓZEF 1.143.
5. GWIŻDŻ WIESŁAW 1.159.
6. JAKUBOWSKI MIECZYSŁAW ALEKSANDER 1.149.

7.	JÓŹWIAK JERZY	1.214
8.	KABAT MAREK RONUALD	1.178
9.	KACZMAREK JAN	1.224
10.	KANIA STANISŁAW	1.119
11.	KAWALEROWICZ JERZY	1.195
12.	KISZCZAK CZESŁAW	1.154
13.	KOMENDER ZENON	1.156
14.	KOWALCZYK ZOFIA	1.169
15.	KOZAKIEWICZ MIKOŁAJ	1.191
16.	KRÓLEWSKI BOGDAN	1.161
17.	LEYK WIKTOR MAREK	1.156
18.	LĘCZNAROWICZ ELŻBIETA	1.211
19.	LUDWICZAK DOMINIK	1.187
20.	MACISZEWSKI JAREMA	1.180
21.	MAKSYMIUK JANUSZ	1.164
22.	MALINOWSKI ROMAN	1.172
23.	MIELOCH JAN	1.181
24.	MIODOWICZ ALFRED	1.153
25.	MORAWSKI KAZIMIERZ	1.241
26.	OLESIAK KAZIMIERZ	1.247
27.	RAKOWSKI FRANCISZEK MIECZYSŁAW	1.219
28.	SIWICKI FLORIAN	1.192
29.	SZAWIEC JÓZEF	1.205
30.	SZELACHOWSKI TADEUSZ	1.210
31.	SZURMIEJ SZYMON	1.182
32.	SZYMAŃSKI EDWARD	1.202
33.	SZYMAŃSKI WŁADYSŁAW	1.195
34.	ŚLIWIŃSKI STANISŁAW	1.201
35.	ZIELIŃSKI ADAM	1.262.

2. ZESTAWIENIE GMINNE GŁOSOWANIA NA KANDYDATÓW NA POSŁÓW DO SEJMU PRL.

1 LIST TERENOWYCH:

MANDAT NUMER 28 - CZŁONKOWIE POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ: ODDANO GŁOSÓW 3.127, W TYM NIEWAŻNYCH 355, WAŻNYCH 2.772. POSZCZEGÓLNI KANDYDACI OTRZYMALI NASTĘPUJĄCE ILOŚCI GŁOSÓW W GMINIE:

1. BARTOS JAN 198
2. LASKOWSKI EDWARD 317
3. OSTAPIUK SEWERYN 401.

MANDAT NUMER 29 - CZŁONKOWIE ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO: ODDANO GŁOSÓW 3.121, W TYM NIEWAŻNYCH 252, WAŻNYCH 2.869. POSZCZEGÓLNI KANDYDACI OTRZYMALI NASTĘPUJĄCE ILOŚCI WAŻNYCH GŁOSÓW W GMINIE:

1. JÓZEFCZAK TADEUSZ 401
2. STEFANIUK FRANCISZEK JERZY 614.

MANDAT NUMER 30 - KANDYDACI BEZPARTYJNI:
ODDANO GŁOSÓW 3.123, W TYM NIEWAŻNYCH 164, WAŻNYCH 2.959. POSZCZEGÓLNI

KANDYDACI OTRZYMALI NASTĘPUJĄCE ILOŚCI WAŻNYCH GŁOSÓW W GMINIE:
1. MARCZUK STANISŁAW 458. 2. SZYMANDERSKI JACEK 2.355.

3. ZESTAWIENIE GMINNE WYNIKÓW GŁOSOWANIA NA KANDYDATÓW NA SENATORÓW.

UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 4.400 WYBORCÓW. WZIĘŁO UDZIAŁ W WYBORACH 3.131 WYBORCÓW. ODDANO GŁOSÓW NIEWAŻNYCH 289. WAŻNYCH 2.842. POSZCZEGÓLNI KANDYDACI OTRZYMALI NASTĘPUJĄCE ILOŚCI GŁOSÓW W GMINIE:

1. CZAPSKI ANDRZEJ ANTONI	2.230
2. CZARKOWSKI HENRYK	40
3. CZOP STANISŁAW	245
4. JASZCZUK ANDRZEJ	29
5. KLIMAŃSKI TOMASZ WIESŁAW	46
6. NOWAK-GOCŁAWSKA ANNA	129
7. OBSZAŃSKI WIESŁAW	189
8. TROCHIMIUK MIECZYSŁAW	2.332.

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

w dniu 4 czerwca 1989 r.

KRAJOWA LISTA WYBORCZA

Kandydaci na posłów

1. Baka Władysław
2. Barcikowski Kazimierz
3. Ciosek Stanisław Józef
4. Czyrek Józef
5. Gwiżdż Wiesław
6. Jakubowski Mieczysław Aleksander
7. Jóźwiak Jerzy
8. Kabat Marek Romuald
9. Kaczmarek Jan
10. Kania Stanisław
11. Kawalerowicz Jerzy
12. Kiszczak Czesław
13. Komender Zenon
14. Kowalczyk Zofia
15. Kozakiewicz Mikołaj
16. Królewski Bogdan
17. Leyk Wiktor Marek
18. Łęcznarowicz Elżbieta
19. Ludwiczak Dominik
20. Maciszewski Jarema
21. Maksymiuk Janusz
22. Malinowski Roman
23. Mieloch Jan
24. Miodowicz Alfred
25. Morawski Kazimierz
26. Olesiak Kazimierz
27. Rakowski Franciszek Mieczysław
28. Siwicki Florian
29. Szawiec Józef
30. Szelachowski Tadeusz
31. Szurmiej Szymon
32. Szymański Edward
33. Szymański Władysław
34. Śliwiński Stanisław
35. Zieliński Adam

PAŃSTWOWA KOMISJA WYBORCZA

Okręg wyborczy Nr 8
w Białej Podlaskiej

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do Sejmu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

w dniu 4 czerwca 1989 r.

MANDAT Nr 28

Kandydaci na posłów

1. Bartos Jan
2. Laskowski Edward
3. Ostapiuk Seweryn

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA Okręg Nr 8 w Białej Podlaskiej

Okręg wyborczy Nr 8
w Białej Podlaskiej

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do Sejmu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

w dniu 4 czerwca 1989 r.

MANDAT Nr 29

Kandydaci na posłów

1. Józefczak Tadeusz
2. Stefaniuk Franciszek Jerzy

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA Okręg Nr 8 w Białej Podlaskiej

Okręg wyborczy Nr 8
w Białej Podlaskiej

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do Sejmu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
w dniu 4 czerwca 1989 r.

MANDAT NR 30

Kandydaci na posłów

1. Marczuk Stanisław
2. Szymanderski Jacek

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA Okręg Nr 8 w Białej Podlaskiej

Okręg wyborczy
województwo bialskopodlaskie

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
w dniu 4 czerwca 1989 r.

Kandydaci na senatorów

1. Czapski Andrzej Antoni
2. Czarkowski Henryk
3. Czop Stanisław
4. Jaszczuk Andrzej
5. Klimański Tomasz Wiesław
6. Nowak-Gocławska Anna
7. Obszański Wiesław
8. Trochimiuk Mieczysław

WOJEWÓDZKA KOMISJA WYBORCZA w Białej Podlaskiej

*

Po pierwszej turze wyborów do Sejmu i Senatu

Nieoficjalne wyniki wyborów w regionie lubelskim

Jak już informowaliśmy, oficjalne wyniki wyborów do Sejmu i Senatu PRL poda Państwowa Komisja Wyborcza. Zanim to nastąpi, na podstawie informacji uzyskanych w poszczególnych okręgowych i wojewódzkich komisjach wyborczych, prezentujemy nieoficjalne wyniki pierwszej tury wyborów do Sejmu i Senatu w naszym regionie. Podkreślamy, że są to wyniki nieoficjalne, które potwierdzi dopiero komunikat Państwowej Komisji Wyborczej.

A oto wyniki wyborów z czterech województw naszego regionu.

Woj. bialskopodlaskie

Senat

Liczba osób uprawnionych do głosowania — 213.693
Liczba wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu — 142.768
Głosów nieważnych — 16.416
Głosów ważnych — 126.352
Poszczególni kandydaci otrzymali następującą ilość głosów:

1. CZAPSKI ANDRZEJ ANTONI — 91.328
2. CZARKOWSKI HENRYK — 3.638
3. CZOP STANISŁAW — 14.594
4. JASZCZUK ANDRZEJ — 2.774
5. KLIMAŃSKI TOMASZ WIESŁAW — 3.779
6. NOWAK-GOCŁAWSKA ANNA — 9.309
7. OBSZAŃSKI WIESŁAW — 14.213
8. TROCHIMIUK MIECZYSŁAW — 91.281

Na podstawie protokołów głosowania na senatorów wybieranych w woj. bialskopodlaskim Wojewódzka Komisja Wyborcza ustaliła, że następujący kandydaci w obrębie mandatu, do którego zostali zgłoszeni otrzymali więcej niż połowę głosów i zostali wybrani na senatorów:

CZAPSKI ANDRZEJ ANTONI
TROCHIMIUK MIECZYSŁAW

Sejm

OKRĘG WYBORCZY NR 8

MANDAT NR 28

Głosowało — 142.535
Głosów nieważnych — 18.917
Głosów ważnych — 123.618
1. BARTOS JAN — 15.146
2. LASKOWSKI EDWARD — 16.326
3. OSTAPIUK SEWERYN — 20.803

MANDAT NR 29

Głosowało — 142.346
Głosów nieważnych — 14.299
Głosów ważnych — 128.047
1. JÓZEFCZAK TADEUSZ — 23.524
2. STEFANIUK FRANCISZEK JERZY — 28.228

MANDAT NR 30

Głosowało — 142.707
Głosów nieważnych — 9.682
Głosów ważnych — 133.025
1. MARCZUK STANISŁAW — 26.492
2. SZYMANDERSKI JACEK — 109.497

Okręgowa Komisja Wyborcza nr 8 stwierdziła, że mandat poselski w pierwszej turze głosowania uzyskał

SZYMANDERSKI JACEK

Komisja stwierdziła także, że do mandatu nr 28 żaden z kandydatów nie uzyskał wyznaczonej liczby głosów, wobec czego w ponownym głosowaniu 18 czerwca 1989 r. kandydować będą do tego mandatu następujące osoby: **LASKOWSKI EDWARD i OSTAPIUK SEWERYN**, a w przypadku mandatu nr 29 — **JÓZEFCZAK TADEUSZ i STEFANIUK FRANCISZEK JERZY.**

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
ROK XLV. NR 131 (13822). Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ ŚRODA, 7 VI 1989 R.
ludu
ROBOTNICZEJ
Cena 25 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach głosowania i wyborów do Sejmu i Senatu przeprowadzonych 4 czerwca br.

6 bm. zebrała się w Warszawie Państwowa Komisja Wyborcza, która ogłosiła oficjalne wyniki wyborów do Sejmu i Senatu. W związku z tym, iż opublikowane przez nas 7 czerwca br. — na podstawie informacji uzyskanych w poszczególnych okręgowych i wojewódzkich komisjach wyborczych — nieoficjalne wyniki pierwszej tury wyborów w regionie są identyczne z tymi, które ogłosiła Państwowa Komisja Wyborcza — dziś przypominamy jedynie, którzy kandydaci zostali wybrani na senatorów i posłów oraz którzy walczyć będą o mandaty w drugiej turze wyborów. Ponadto zamieszczamy wyniki głosowania na posłów wybieranych z krajowej listy wyborczej.

Wyniki głosowania na posłów wybieranych z krajowej listy wyborczej

Oddano 17.053.171 głosów ważnych:

Lp.	Nazwisko i imię	Uzyskane głosy	Procent głosów ważnych
1.	Baka Władysław	7.904.212	46,35
2.	Barcikowski Kazimierz	6.609.079	38,76
3.	Ciosek Stanisław Józef	7.159.491	41,98
4.	Czyrek Józef	6.826.957	40,03
5.	Gwiżdż Wiesław	8.029.911	47,09
6.	Jakubowski Mieczysław Aleksander	8.228.163	48,25
7.	Jóźwiak Jerzy	8.327.536	48,83
8.	Kabat Marek Romuald	8.187.074	48,01
9.	Kaczmarek Jan	8.375.163	49,11
10.	Kania Stanisław	6.877.825	40,33
11.	Kawalerowicz Jerzy	8.405.334	49,29
12.	Kiszczak Czesław	7.666.698	44,96
13.	Komender Zenon	7.820.484	45,86
14.	Kowalczyk Zofia	8.291.402	48,62
15.	Kozakiewicz Mikołaj	8.671.395	50,85
16.	Królewski Bogdan	8.270.712	48,50
17.	Leyk Wiktor Marek	8.268.899	47,90
18.	Łęczmarowicz Elżbieta	8.500.772	49,85
19.	Ludwiczak Dominik	8.441.691	49,50
20.	Maciejewski Jaremа	8.237.584	48,31
21.	Maksymiuk Janusz	8.344.736	48,93
22.	Malinowski Roman	7.921.072	46,45
23.	Mieloch Jan	8.262.202	48,45
24.	Miodowicz Alfred	7.171.454	42,05
25.	Morawski Kazimierz	8.432.997	49,45
26.	Olesiak Kazimierz	8.522.579	49,98
27.	Rakowski Franciszek Mieczysław	8.213.671	48,17
28.	Siwicki Florian	7.539.053	44,21
29.	Szawiec Józef	8.265.144	48,47
30.	Szelachowski Tadeusz	8.175.870	47,94
31.	Szurmiej Szymon	8.286.501	48,01
32.	Szymański Edward	8.187.022	48,01
33.	Szymański Władysław	8.291.751	48,62
34.	Śliwiński Stanisław	8.334.753	48,88
35.	Zieliński Adam	8.639.833	50,66

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdza, że w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r. następujący kandydaci na posłów wybieranych z krajowej listy wyborczej otrzymali więcej niż połowę ważnych głosów i wybrani zostali na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji:

1. KOZAKIEWICZ MIKOŁAJ
2. ZIELIŃSKI ADAM

Wyniki głosowania na posłów wybieranych w okręgach wyborczych

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdza, że w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r. następujący kandydaci na posłów wybieranych w naszym regionie w okręgach wyborczych w obrębie mandatu, do którego zostali zgłoszeni — otrzymali więcej niż połowę ważnych głosów i wybrani zostali na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji.

Okręg Wyborczy nr 8 BIAŁA PODLASKA
MANDAT NR 30
Szymanderski Jacek

Okręg Wyborczy nr 16 CHEŁM
MANDAT NR 63
Ujas Eugeniusz

Okręg Wyborczy nr 55 LUBLIN
MANDAT NR 217
Liszcz Teresa
MANDAT NR 220
Mańka Tadeusz

Okręg Wyborczy nr 56 KRAŚNIK
MANDAT NR 222
Łupina Zygmunt Władysław

Okręg Wyborczy nr 57 PUŁAWY
MANDAT NR 224
Czeżyk Ignacy Tadeusz

Okręg Wyborczy nr 58 LUBARTÓW
MANDAT NR 226
Rożek Janusz Henryk

Okręg Wyborczy nr 106 ZAMOŚĆ
MANDAT NR 417
Wujec Henryk
MANDAT NR 418
Majdański Stanisław Józef

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdza, że w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r. ogółem wybrano 165 posłów (z czterech województw naszego regionu — 9 posłów).

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdza, że w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r. w obrębie 262 mandatów (w naszym regionie w obrębie 12 mandatów) nie dokonano wyboru posła z powodu nieuzyskania wymaganej liczby głosów przez żadnego z kandydatów. Do mandatów tych zostanie przeprowadzone dnia 18 czerwca 1989 r. ponowne głosowanie.

Okręg Wyborczy nr 8 BIAŁA PODLASKA
MANDAT NR 28
Laskowski Edward
Ostapiuk Seweryn
MANDAT NR 29
Józefczak Tadeusz
Stefaniuk Franciszek Jerzy

Okręg Wyborczy nr 16 CHEŁM
MANDAT NR 61
Badach Tadeusz Tomasz
Silnik Artur
MANDAT NR 62
Flis Jan
Karczewski Zygmunt Adam

Okręg Wyborczy nr 55 LUBLIN
MANDAT NR 216
Chemperek Witold
Sierakowska Izabella
MANDAT NR 218
Czerwiński Kazimierz
Pietroń Kazimiera
MANDAT NR 219
Dąbrowski Czesław
Ziemba Bonawentura

Okręg Wyborczy nr 56 KRAŚNIK
MANDAT NR 221
Gil Irena Urszula
Szymczyk Zdzisław

Okręg Wyborczy nr 57 PUŁAWY
MANDAT NR 223
Jabłoński Walerian
Kosiński Czesław

Okręg Wyborczy nr 58 LUBARTÓW
MANDAT NR 225
Starownik Marian Roman
Wójtowicz Elżbieta

Okręg Wyborczy nr 106 ZAMOŚĆ
MANDAT NR 414
Bartosz Ryszard
Pilat Hanna
MANDAT NR 415
Kawalko Zbigniew
Wysocki Marian Mikołaj
MANDAT NR 416
Kowalik Jan
Majewski Stanisław

Wyniki głosowania i wyborów do Senatu

W 49 okręgach wyborczych stanowiących obszar województw wybierano 100 senatorów spośród 555 kandydatów.

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdza, że w wyborach do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r. następujący kandydaci na senatorów z czterech województw naszego regionu otrzymali więcej niż połowę ważnych głosów i wybrani zostali na senatorów do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

WOJEWÓDZTWO BIALSKOPODLASKIE

1. Czapski Andrzej Antoni
2. Trochimiuk Mieczysław

WOJEWÓDZTWO ZAMOJSKIE

1. Lipko Wiesław
2. Wożnica Janusz

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdza, że w wyborach do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r. w czterech województwach naszego regionu obsadzono wszystkie mandaty senatorów. W związku z tym nie zachodzi potrzeba przeprowadzenia 18 czerwca br. ponownego głosowania na kandydatów do Senatu.

DZIENNIK „SZTANDAR LUDU"
NUMER 134(13825) Z DNIA
10-11 CZERWCA 1989 ROKU

*

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ CZWARTEK, 15 VI 1989 R.
ludu
ROBOTNICZEJ
ROK XLV. NR 138 (13829). Cena 25 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Nowi kandydaci na posłów

W związku z dekretem o zmianie ustawy — ordynacji wyborczej do Sejmu oraz uchwałą Rady Państwa w sprawie ponownego głosowania do mandatów nie obsadzonych z krajowej listy wyborczej z dnia 12 czerwca br. informujemy, że w naszym regionie zgłoszono dodatkowo następujących kandydatów na posłów:

Okręg Wyborczy nr 8 Biała Podlaska
Mandat nr 429

● **GRODZICKI RYSZARD**, lat 41, prawnik, politolog, zatrudniony w Uniwersytecie Warszawskim, zamieszkały w Warszawie, zgłoszony przez PZPR.
● **OLEKSY JÓZEF**, lat 43, ekonomista, minister ds. związków zawodowych — członek Rady Ministrów, zamieszkały w Warszawie, zgłoszony przez PZPR.

WYNIKI DRUGIEJ TURY GŁOSOWANIA DO SEJMU P.R.L.

PONIEWAŻ W PIERWSZEJ TURZE GŁOSOWANIA DO SEJMU P.R.L. ŻADEN Z KANDYDATÓW W MANDATACH P.Z.P.R. I Z.S.L. NIE UZYSKAŁ WYMAGANEJ WIĘKSZOŚCI GŁOSÓW, W DNIU 18 CZERWCA 1989 ROKU ODBYŁY SIĘ PONOWNE WYBORY W MANDATACH NR 28 I 29. DODATKOWO WPROWADZONO NA LISTĘ KANDYDATÓW MANDAT P.Z.P.R. NR 429, GDYŻ NIE PRZESZŁA W CAŁOŚCI LISTA KRAJOWA. OTO WYNIKI ZBIORCZE Z DRUGIEJ TURY GŁOSOWANIA NA KANDYDATÓW NA POSŁÓW DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ W GMINIE KONAZY W DNIU 18 CZERWCA 1989 ROKU: UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA W GMINIE 4.400 WYBORCÓW.

MANDAT NUMER 28: ODDANO KART DO GŁOSOWANIA 780, W TYM GŁOSÓW NIEWAŻNYCH 17, GŁOSÓW WAŻNYCH 763. POSZCZEGÓLNI KANDYDACI Z TEGO MANDATU OTRZYMALI NASTĘPUJĄCE ILOŚCI WAŻNYCH GŁOSÓW:

1. LASKOWSKI EDWARD 230.
2. OSTAPIUK SEWERYN 374.

MANDAT NUMER 29: ODDANO KART DO GŁOSOWANIA 780, W TYM GŁOSÓW NIEWAŻNYCH 12, GŁOSÓW WAŻNYCH 768. POSZCZEGÓLNI KANDYDACI Z TEGO MANDATU OTRZYMALI NASTĘPUJĄCE ILOŚCI WAŻNYCH GŁOSÓW:

1. JÓZEFCZAK TADEUSZ 151.
2. STEFANIUK FRANCISZEK JERZY 487.

MANDAT NUMER 429: ODDANO GŁOSÓW 780, W TYM NIEWAŻNYCH 12, A GŁOSÓW WAŻNYCH ODDANO 768. POSZCZEGÓLNI KANDYDACI OTRZYMALI WAŻNYCH GŁOSÓW: 1. GRODZICKI RYSZARD 171 i 2. OLEKSY JÓZEF 391. OGÓLNA FREKWENCJA W GMINIE OD 10.2 % W OBWODZIE NR 6 DO 30,6 % W OBWODZIE NR 1.

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Cena 25 zł

WTOREK, 20 VI 1989 R.

BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ

Wyd. I—

ROK XLV, NR 142 (13833)

Okręg wyborczy Nr 8
w Białej Podlaskiej

KARTA DO PONOWNEGO GŁOSOWANIA

w dniu 18 czerwca 1989 r.

w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Kandydaci na posłów

Mandat Nr 28	1. Laskowski Edward 2. Ostapiuk Seweryn
Mandat Nr 29	1. Józefczak Tadeusz 2. Stefaniuk Franciszek Jerzy
Mandat Nr 429	1. Grodzicki Ryszard 2. Oleksy Józef

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA
Okręg Nr 8
w Białej Podlaskiej

Wtorek, 20 VI 1989 r.

Nieoficjalne wyniki drugiej tury wyborów do Sejmu w naszym regionie

Oficjalne rezultaty drugiej tury wyborów do Sejmu i Senatu PRL poda dziś lub jutro Państwowa Komisja Wyborcza. Zanim to nastąpi, na podstawie informacji uzyskanych z poszczególnych okręgowych komisji wyborczych naszego regionu, podajemy rezultaty nieoficjalne. Oczywiście są to tylko wyniki wyborów do Sejmu, gdyż rezultaty wyborów do Senatu w naszym regionie poznaliśmy już przed dwoma tygodniami.

A oto wyniki wyborów uzupełniających z czterech województw naszego regionu:

Woj. bialskopodlaskie

OKRĘG WYBORCZY NR 8

Liczba osób uprawnionych do głosowania — 213.723

MANDAT NR 28

Liczba wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu — 45.622
Głosów nieważnych — 1.383
Głosów ważnych — 44.239

Poszczególni kandydaci otrzymali następującą liczbę głosów:
1. Laskowski Edward — 17.594
2. Ostapiuk Seweryn — 18.898

MANDAT NR 29

Głosowało — 45.622
Głosów nieważnych — 1.574
Głosów ważnych — 44.048
1. Józefczak Tadeusz — 13.579
2. Stefaniuk Franciszek Jerzy — 20.611

MANDAT NR 429

Głosowało — 45.622
Głosów nieważnych — 1.508
Głosów ważnych — 44.114
1. Grodzicki Ryszard — 11.144
2. Oleksy Józef — 22.831

Mandat poselski uzyskali:
OSTAPIUK SEWERYN,
STEFANIUK FRANCISZEK JERZY,
OLEKSY JÓZEF.

Najczyściejsze szkoły i przedszkola

W Białej Podlaskiej podsumowano konkurs wojewódzki na „Przodującą szkołę (przedszkole) pod względem higieny, estetyki i wychowania zdrowotnego".

W tegorocznej rywalizacji wzięły udział niemal wszystkie podlaskie przedszkola, szkoły ponadpodstawowe i zawodowe. Komisja złożona z organizatorów — Kuratorium Oświaty i Wychowania, ZW PCK, WSSE i Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej najwyżej oceniła przedszkola — państwowe nr 1 w Łosicach i nr 15 w Białej Podlaskiej oraz zakładowe w Kostomłotach. W grupie szkół podstawowych pierwsze miejsca zajęły szkoły w: Koczergach, Kopytniku, Koszołach, Górkach i Wisznicach.

* Wśród szkół ponadpodstawowych najwyższą nagrodę w wysokości 200 tys. zł przyznano ZSZ nr 1 w Białej Podlaskiej oraz podobnemu zespołowi szkół w Łosicach.

Konkurs uzmysłowił młodzieży i nauczycielom, że nawet w trudnych czasach kryzysu możliwa jest poprawa higieny i estetyki przedszkoli i szkół.

(pim)

ZANIECHANIE SPISU ROLNEGO.

POCZYNAJĄC OD BIEŻĄCEGO 1989 ROKU ZANIECHANO PRZEPROWADZANIA CZERWCOWEGO, DOROCZNEGO SPISU ROLNEGO WEDŁUG DOTYCHCZASOWYCH ZASAD. OBECNY CZERWCOWY SPIS ROLNY PRZEPROWADZONY ZOSTAŁ, ZGODNIE Z ZARZĄDZENIEM GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO, METODĄ REPREZENTATYWNĄ. POLEGA ONA NA BADANIU 5% OGÓLNEJ ILOŚCI GOSPODARSTW ROLNYCH W GMINIE. TAKI SPOSÓB JEST MNIEJ DOKŁADNY I DLATEGO NIE MA O TYM ZAPISU W TYM ROKU KRONIKI. WYNIKI GOSPODARCZE I STATYSTYCZNE GMINY SĄ OPISANE W SPRAWOZDANIACH Z SESJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ.

*

REJONOWE ZAWODY O.S.P.

DNIA 25 CZERWCA 1989 ROKU NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAŻACH ODBYŁY SIĘ REJONOWE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE OSÓB DOROSŁYCH BIALSKIEGO REJONU POŻARNICZEGO. STARTOWAŁO 14 DRUŻYN. DRUŻYNA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMAŻACH ZAJĘŁA DZIEWIĄTE MIEJSCE.

*

ZORGANIZOWANIE STRAŻACKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ.

JESIENIĄ 1988 ROKU KILKU DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH Z ŁOMAŻ PODJĘŁO STARANIA W SPRAWIE ZORGANIZOWANIA STRAŻACKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ W ŁOMAŻACH. INICJATYWA TA UZYSKAŁA POPARCIE KIEROWNICTWA GMINY ŁOMAŻY, GMINNEGO OŚRODKA KULTURY ORAZ ŁOMASKIEGO PROBOSZCZA ANTONIEGO BUBEŁY. DNIA 15 LUTEGO 1989 ROKU URZĄD GMINY ZATRUDNIŁ KAPELMISTRZA ORKIESTRY W OSOBIE EDWARDA BORYSIUKA Z BIAŁEJ PODLASKIEJ. UZYSKANO POMOC OD RAD SOŁECKICH, NIEKTÓRYCH ZAKŁADÓW PRACY I INSTYTUCJI Z ŁOMAŻ.

DNIA 3 KWIETNIA 1989 ROKU POŻYCZONO DZIĘKI ŻYCZLIWOŚCI PREZESA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ EUGENIUSZA SACEWICZA 6 INSTRUMENTÓW DĘTYCH Z TAMTEJSZEJ ORKIESTRY, A WCZEŚNIEJ ZAKUPIONO DWA WŁASNE. DNIA 4 MAJA 1989 ROKU GMINNY OŚRODEK KULTURY W ŁOMAŻACH POŻYCZYŁ 20 RÓŻNYCH INSTRUMENTÓW DĘTYCH, UŻYWANYCH, POBRANYCH UPRZEDNIO Z MIEJSKIEGO DOMU KULTURY W BIAŁEJ PODLASKIEJ. ZAKUPIONO TEŻ KILKA INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH WŁASNYCH. UCZNIÓW JEST OKOŁO 30 OSÓB DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

PRÓBY ORKIESTRY ODBYWAJĄ SIĘ DWA RAZY W TYGODNIU. ORKIESTRA STRAŻACKA PO RAZ PIERWSZY WYSTĄPIŁA PUBLICZNIE W DNIU 25 CZERWCA 1989 ROKU NA NABOŻEŃSTWIE W KOŚCIELE KATOLICKIM W ŁOMAŻACH O GODZINIE 9³⁰.

DO ORGANIZACJI ORKIESTRY PRZYCZYNILI SIĘ GŁÓWNIE: PREZES ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH WACŁAW SZUDEJKO, KOMENDANT GMINNY STRAŻY POŻARNYCH FELIKS ZYDLEWSKI, KSIĄDZ ANTONI BUBEŁA, NACZELNIK GMINY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ, SEKRETARZ URZĘDU GMINY ~~JULIAN BANKOWSKI~~ Waldemar Dwudziak, PREZES GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO FRANCISZEK UŚCIŃSKI I INNI.

*

LIKWIDACJA W.D.K. W STASIÓWCE.

Z DNIEM 30 CZERWCA 1989 ROKU ZLIKWIDOWANO ETATOWĄ OBSŁUGĘ WIEJSKIEGO DOMU KULTURY W STASIÓWCE. ZATRUDNIONEGO TAM PRACOWNIKA URZĄD GMINY

PRZENIÓSŁ SŁUŻBOWO DO PRACY W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W ŁOMAŻACH.

BUDYNEK WIEJSKIEGO DOMU KULTURY JEST USYTUOWANY NA SKRAJU WSI STASIÓWKA. WE WSI MAŁO MŁODZIEŻY I SŁABE ZAINTERESOWANIE ŻYCIEM ŚWIETLICOWYM. DLATEGO, ORAZ ZE WZGLĘDÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PODJĘTO DECYZJĘ O JEGO LIKWIDACJI. BUDYNEK ŚWIETLICOWY W STASIÓWCE W DALSZYM CIĄGU SŁUŻYĆ BĘDZIE DLA POTRZEB WSI, ALE NA ZASADACH DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEJ. NAJWIĘCEJ AKTYWNOŚCI W TEJ SPRAWIE PRZEJAWIA MIEJSCOWE KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH I ZWIĄZEK ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ".

*

SŁOWO PODLASIA NR 28 (482)
Z DNIA 13 LIPCA 1989 ROKU. STR. 2.

SPORT * SPORT * SPORT

Bilans końcowy sezonu 1988|89

KLASA OKRĘGOWA

1. AZS Biała Podl. 22 38 73—12
2. ORLĘTA Łuków 22 36 72—16
3. PODLASIE Biała Podlaska 22 29 34—19
4. SPÓŁDZIELCA Morszków 22 25 49—34
5. SĘP Zelechów 22 24 34—33
6. WILGA Garwolin 22 22 37—45
7. STAL Siedlce 22 21 29—34
8. PODLASIE Sokołów Podl. 22 21 35—36
9. VICTORIA Parczew 22 20 37—42
10. HUTNIK Huta Czechy 22 12 21—55
11. HURAGAN Międzyrzec Podl. 22 9 14—54
12. ORZEŁ Łosice 22 7 27—82

O siódmym miejscu Stali zadecydował bilans bezpośrednich spotkań z Podlasiem Sokołów Podl.: 2:0 i 1:0 dla Stali.

KLASA „A"
grupa I

1. LZS Zabików 16 30 84—16
2. ORLĘTA Radzyń Podl. 16 30 76—13
3. LZS Milanów 16 21 50—31
4. LZS Rzeczyca 16 20 56—35
5. LZS Przychody 16 20 56—50
6. ORZEŁ Czemierniki 16 17 38—41
7. POLONEZ Biała Podl. 16 10 25—65
8. LZS Podedwórze 16 4 16—80
9. LZS Wohyń 16 3 27—79

W trakcie sezonu wycofał się LZS Gródek i rezultaty spotkań z udziałem tej drużyny anulowano.

grupa II

1. LKS Terespol 18 29 63—16
2. LZS Hanna 18 29 65—27
3. TYTAN Wisznice 18 27 61—20
4. LZS Chotyłów 18 23 49—23
5. LZS Rokitno 18 20 44—38
6. JANOVIA Janów Podl. 18 18 55—50
7. LZS Czosnówka 18 12 25—45
8. NIWA Łomazy 18 10 31—51
9. LZS Poloski 18 10 19—74
10. LZS Horodyszcze 18 2 10—78

Co dalej?

Bezpośrednim zapleczem ograniczonej do 4 grup III ligi będą ligi makroregionalne. W jednej z nich, obejmującej województwa: bialsko-podlaskie, chełmskie, lubelskie, siedleckie i zamojskie znajdą się na pewno piłkarze AZS Biała Podlaska i najprawdopodobniej (gdy ten tekst ukaże się, wszystko będzie jasne) Podlasia. Zapleczem ligi międzyokręgowej będzie w naszym województwie klasa okręgowe, w której znajdą się: Victoria Parczew, Huragan Międzyrzec Podl., Orzeł Łosice, LZS Zabików, Orlęta Radzyń Podl., LZS Milanów, LZS Rzeczyca, LKS Terespol, LZS Hanna, Tytan Wisznice, LZS Chotyłów oraz zwycięzca barażu: LZS Przychody — LZS Rokitno.

EREL

W skrócie

W Terespolu odbyły się Wojewódzkie Tęgrzyska LZS Mieszkańców Wsi. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: przeciąganie liny — Terespol, trójboju naczelników — A. Manko (Łomazy), slalom piłkarski — Terespol, toczenie traktorowej opony — Łomazy, przeżynanie pala — Piszczac, rzut lotką — Łomazy, ciężarek 25 kg — Terespol, 1000 m dziewcząt — A. Popławska (Terespol), 2000 m kobiet — L. Raczkowska (Piszczac), 200 m chłopców — M. Paluszkiewicz (Terespol), 3000 m mężczyzn — D. Chromczuk (Łomazy).

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła gm. Terespol i ona też będzie gospodarzem międzywojewódzkiego Gminnego Święta Sportu, które zaplanowano na sierpień, z udziałem ekip województw: chełmskiego, lubelskiego i zamojskiego.

. . .

„SŁOWO PODLASIA" NR 29(483) Z DNIA 20 LIPCA 1989 ROKU. BYŁY TO ELIMINACJE WOJEWÓDZKIE GMINNEGO ŚWIĘTA SPORTU. ZESPOŁOWO EKIPA Z NASZEJ GMINY ZAJĘŁA DRUGIE MIEJSCE.

*

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLV. NR 168 (13859). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ CZWARTEK, 20 VII 1989 R. Cena 25 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Posiedzenie wyborcze Zgromadzenia Narodowego

W. Jaruzelski prezydentem PRL

Prezydentem PRL został gen. Wojciech Jaruzelski wybrany na tę najwyższą w państwie godność przez Zgromadzenie Narodowe. Wybór odbył się w głosowaniu jawnym, przy użyciu kart do głosowania opatrzonych imieniem i nazwiskiem członka zgromadzenia. Oddano 537 ważnych głosów. Za kandydaturą W. Jaruzelskiego opowiedziało się 270 głosujących.

słowo podlasia

Nr 29 (483) 20. VII. 1989 Biała Podlaska 60 zł

◆ Czy dyrektor może wejść w spółkę ze swoją firmą? Str. 3

◆ 100 dolarów łapówki za miejsce w kolejce Str. 11

◆ ...na prośbę o zbadanie krwi spięli mnie w pasy Str: 14

TYGODNIK PZPR PL ISSN 0208-4163 nr ind. 37727

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...

Do gospodarstwa Mieczysława Trochimiuka nietrudno trafić. Jadąc z Białej w kierunku Parczewa trzeba po 14 kilometrach pozostawić z prawej strony drogę do Kozłów i tuż przed punktem skupu mleka zatrzymać się przed starą, trochę westernową bramą. Jest zamknięta ale zawieszona tabliczka wyjaśnia, że nie przed przybyszem, a tylko po to, by nie opuściły zagrody zwierzęta hodowlane, ściślej biorąc owce. Miejscowość nazywa się Bielany, ale nie da się tego wyczytać z jakiejkolwiek tablicy informacyjnej czy drogowskazu. Po prostu trzeba to wiedzieć.

Pan senator w żartobliwej formie zauważa, że okolica, choć słabo oznakowana, nie traci żywych kontaktów z tzw. wielkim światem. W Bielanach mieszka były członek KC partii inż. Tadeusz Kościowski, z pobliskiej Krasówki trafił aż do Sejmu Marian Wysokiński, „ciąg" w górę jest widoczny. Z góry zresztą też. Do Mieczysława Trochimiuka, który wtedy nawet w najśmielszych marzeniach nie myślał o senatorskim fotelu, przyjeżdżali tacy goście jak Piotr Jaroszewicz, Stanisław Gucwa czy Kazimierz Barcikowski. Wizyty oczywiście nie miały na celu podtrzymywania koneksji towarzyskich, były — powiedzmy to wprost — szukaniem dowodów na „dalszy, pomyślny rozwój socjalistycznej ojczyzny", a gospodarstwo Trochimiuka akurat do takich pomyślnych, wizytówkowych i rozwojowych należało.

Trzeba wreszcie postawić pytanie, skąd 53-letni dziś magister filologii polskiej, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1961) wziął się na podlaskiej wsi? Jak to się stało, że wrażliwa dusza humanisty, zakochanego nie tylko platonicznie w teatrze i dobrej literaturze, dała się adaptować do roli duchownego wnętrza mimo wszystko bardziej prozaicznego producenta żywności, mniej elegancko mówiąc chłopa.

Otóż Pan Senator znikąd tu nie przyjechał. On tu po prostu powrócił. Na swoją ojcowiznę, na rodzinną schedę, ale nie tylko z poczucia obowiązku. Chciał być na swoim, chciał — jak to dziś określa — cieszyć się poczuciem pełnej wolności, niezależności od jakichkolwiek władz i układów. Pamiętał słowa Roty „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród". Jeszcze wtedy wierzył, że sielankowe — zdawałoby się — rolnictwo jest optymalnym sposobem na życie, marzył o dużej ilości czasu na czytanie, może nawet chwytanie za pióro. Gdzieś w kąciku duszy rodziła się myśl o doktoracie, dalszej pracy naukowej... Aspekt materialny był na dalekim planie. Czasy obowiązkowych dostaw, siermiężność życia rolnika potrafiły skutecznie studzić apetyty.

Nie uważa się jednak za człowieka który tamtą decyzję uważa za coś nadzwyczajnego. „Kaskaderką" jest raczej moja żona Alicja, rodowita lublinianka z wykształcenia również polonistka — z uśmiechem i chyba niemałą dozą sentymentu ocenia 21-letni okres swego gospodarzenia w Bielanach pan Mieczysław.

Czas na lekturę i poszukiwania twórczo — intelektualne ma mniej, niż to sobie zakład, ale żadna z kilkutysięcznego zbioru we własnej bibliotece nie jest atrapą. I wcale nie ma żadnego dysonansu, kiedy Shakespeare stoi na jednej półce z „nowoczesną hodowlą zwierząt". Gustowny gabinecik pana domu bardziej jednak przypomina pracownię humanisty, niż kantor „kierownika" gospodarstwa. Pan Mieczysław dziś — przy zwielokrotnionych obowiązkach — nie ma zbyt wiele czasu na książkę, ale — nawet kosztem rezygnacji z innych rozrywek — nie zaniedbuje gazet i czasopism. Stale czyta „Życie Gospodarcze", „Tygodnik Powszechny", „Politykę", „Republikę", „Gazetę Wyborczą" i „Słowo Podlasia". Okazjonalnie bierze do ręki „Sztandar Ludu".

Po świecie raczej nie jeździ, żartując, że „greczkosieje" najlepiej się czują wśród ojczystej przyrody, a spośród ludzi najchętniej obcują z najbliższą rodziną.

Mieczysław Trochimiuk — chyba nawet nie strojąc się w piórka amerykańskiej głowy idealnej rodziny, co politykom nie tylko przystoi, ale i ich obliguje — mówi o swojej rodzinie z dużym szacunkiem. Ojciec od kilku lat nie żyje, ale los sprawił, że pod jednym dachem mieszka 82-letnia matka Magdalena, wciąż zatroskana o to, by obowiązki parlamentarne nie odbiły się negatywnie na gospodarstwie. O żonie już pisałem. Dwa słowa więc o dzieciach. Córka Małgorzata jest tegoroczną absolwentką Szkoły Podstawowej w Dubowie i swe zawodowe nadzieje łączy z ukończeniem szkoły ciastkarskiej w Białej Podlaskiej. Syn Adam z kolei, choć zdał dopiero do VII klasy, uchodzi za następcę w gospodarstwie. Pracę w rolnictwie nie tylko lubi, ale — jak stwierdza pan Mieczysław — nieźle już czuje.

A jest czego pilnować i gdzie się wykazać — już dziś areał uprawy liczy 31 hektarów ziemi hodowla zaś to ok. 200 owiec, w tym 120 matek tzw. stada podstawowego. W przyszłości ma być więcej. Do mniej podstawowego stada należą jeszcze trzy wielorasowe psy, bez których trudno byłoby poradzić sobie z welnistym dobytkiem.

Jak gospodarstwo Mieczysława Trochimiuka doszło do dzisiejszej kondycji. Przypomnijmy, że nasz gospodarz startował w przełomie lat 60—tych. Zniesiono wówczas obowiązkowe dostawy, udzielano tanich kredytów, dostępne były materiały budowlane. Słowem — wszystko sprzyjało intensyfikacji produkcji rolnej i tworzeniu gospodarstw specjalistycznych. Ten z kolei, kto brał kredyty, musiał je spłacać a więc produkować więcej. Była to automatyczna spirala rozwoju rolnictwa, a jednocześnie dowód na to, jakimi dysponujemy rezerwami.

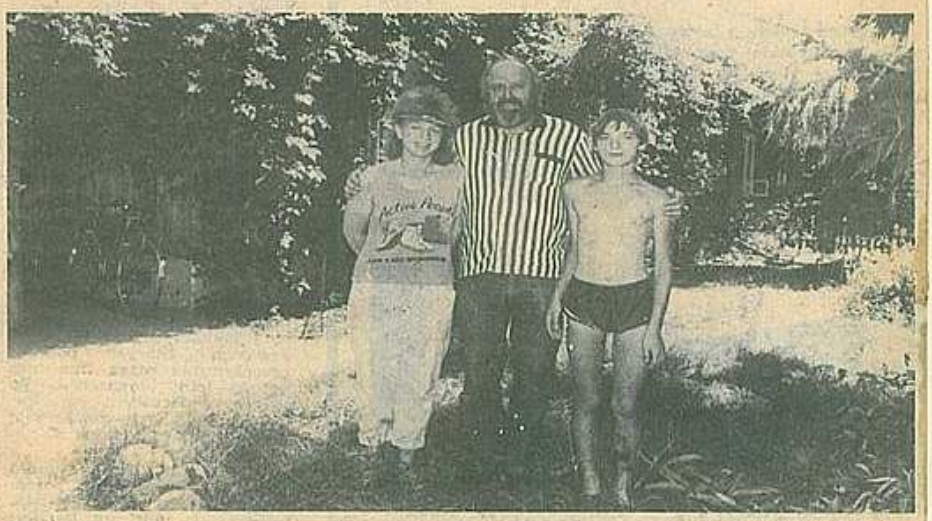
Dziś rolnicy wspominają tamte czasy z sentymentem. Pan Mieczysław z uporem powtarza to, co każdy niby wie, że podstawowym pojęciem ekonomicznym w rolnictwie jest dochód. Musi on starczać i na konsumpcję i na rozszerzoną reprodukcję czyli rozwój. Obecnie z konsumpcją na wsi jest na ogół nieźle, ale koszty rozwoju przy jednoczesnej słabej podaży środków produkcji potrafią zniechęcić nawet najbardziej zahartowanego rolnika. Co ciekawe, chłop nie narzeka na brak ubrania, butów, pralek czy mebli. Do tego, że wciąż czegoś nie wystarcza, zdążył już przywyknąć. Ale nie może pogodzić się z sytuacją, że brak maszyn, materiałów budowlanych środków ochrony roślin. To paranoja — irytuje się w trakcie rozmowy senator Trochimiuk — że premier Rakowski posądza dziś chłopa o lenistwo i pazerność, a sam zna sytuację raczej tylko z lotu ptaka. Kolejne decyzje są może i słuszne, ale nie wychodzą poza sferę pobożnych życzeń. Reszty dokonuje inflacja, a zwłaszcza fakt, że inwestycje rolnicze rentują bardzo powoli. W konkluzji — rolnik nie może dokładać do interesu. Jego koszty bywają tymczasem wyższe niż dochód. Skutek? Braki mięsa, przechodzenie ekstensywny sposób prowadzenia gospodarstw. Goryczy dodała refleksja końcowa — wsi głód nie zagrozi, może nawet rząd (jak to ktoś kiedyś powiedział) da radę się wyżywić. Tylko co z resztą narodu?

Pan Trochimiuk ekscytuje się przez chwilę sytuacją, ale zaraz potem łagodzi wymowę faktów — w końcu tyle się w Polsce zmienia, że i rolnictwo dojrzy zapewne swe światło w tunelu.

Wizyta nie może trwać zbyt długo. Dopijamy kawę. Za oknem pojawia się czyjś „polonez". To rodzina z Warszawy. Żegnamy się z Panem senatorem. Jeszcze tylko kilka zdjęć i do zobaczenia w Białej — w środę, na spotkaniu z władzami województwa.

Rozmowę z senatorem Mieczysławem Trochimiukiem zamieszczamy na stronie 5.

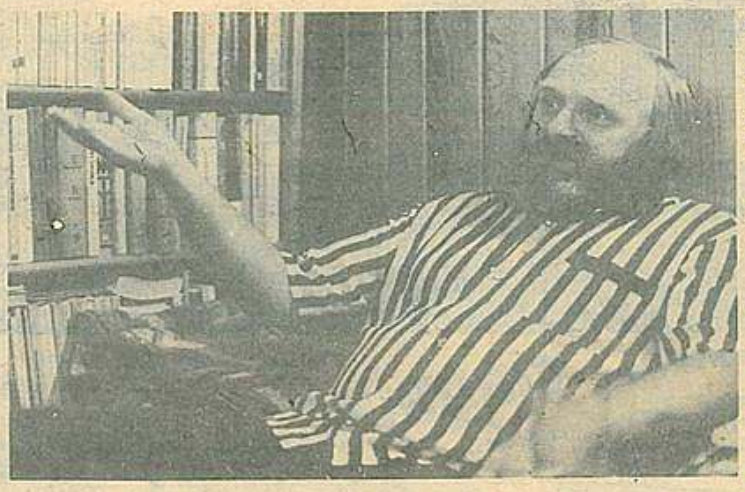
R. GALIŃSKI



Fot. A. TROCHIMIUK

Nie będę statystą

ROZMOWA Z SENATOREM MIECZYSŁAWEM TROCHIMIUKIEM, PRZEWODNICZĄCYM „SOLIDARNOŚCI" ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH W WOJEWÓDZTWIE BIAŁSKOPODLASKIM.



Panie senatorze gratuluję w imieniu redakcji i własnym wyboru na tak zaszczytną funkcję w państwie, ale nie ukrywam, że na Pana nie głosowałem.

Dziękuję za gratulacje i za szczerość. Odpowiem też szczerze — wcale się nie spodziewałem, że oprócz A. Czapskiego uzyskam tak znaczną przewagę nad pozostałymi kandydatami. Liczyłem raczej na to, że liczba głosów, uzyskana w pierwszej turze, pozwoli zaledwie na awans do drugiej rundy. Oczywiście, moje zwycięstwo wcale nie oznacza, że społeczeństwo województwa nagle pokochało Trochimiuka widząc we mnie właśnie, personalnie, nadzieję na rozwiązanie wszelkich problemów. Wszak na liście kandydatów było wiele znanych i cenionych postaci, których udział w Senacie byłby i pożądany i zasłużony. Ale wybory, te właśnie wybory, miały charakter plebiscytarny i kiedy elektorat po raz pierwszy w powojennej historii Polski poczuł, że naprawdę o czymś decyduje, poczuł powiew wolności — wybrał. A to że wybrał mnie — kandydata Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" to już jego sprawa, nie wymagająca mojego komentarza.

Przepadli architekci linii porozumienia, ci którzy przy okrągłym stole wynegocjowali zasady udziału opozycji w oficjalnym życiu politycznym.

Tak, mam świadomość, że może to mieć różnego rodzaju skutki, dla tego, co się w Polsce dzieje, a także w międzypaństwowym aspekcie spraw polskich. Pozwolę sobie jednak zauważyć, że ustalenia „Okrągłego Stołu" obowiązują i na obydwie strony nakładają, przynajmniej moralne zobowiązania. W moim osobistym odczuciu walka polityczna między koalicją i opozycją będzie się z czasem przeradzała w podejmowanie wspólnych wysiłków dla przezwyciężenia wspólnych trudności, a podział „my" i „oni" zaniknie już w następnych, czekających nas za 4 lata wyborach.

Czy panowie senatorowie oraz poseł Jacek Szymanderski zamierzają angażować się w prace Wojewódzkiego Zespołu Parlamentarnego?

Nie ma jeszcze jakichkolwiek ustaleń w tej sprawie ale uważam, że byłoby nie celowe odwracanie się plecami do koalicji. Kontakty mogą służyć wzajemnemu zbliżeniu, szukania wspólnego języka, choćby w sprawach dotyczących województwa. Nie ukrywam, że np. spotkania z posłem — ministrem Józefem Oleksym są bardzo rzeczowe i interesujące.

Czy jako senator nie obawia się Pan że będzie musiał — niezależnie od własnych ocen i poglądów — głosować zawsze zgodnie z ustaleniami swego klubu, a więc chcąc nie chcąc dać się „osiodłać" pewnego rodzaju nowej nomenklaturze?

Rozumiem, że pyta pan o to, czy nie zamierzam stać się statystą i to w sytuacji kiedy tak mocno artykułowałem potrzebę poczucia wolności. Otóż, mimo że mandat zdobyłem w sposób plebiscytowy, starannie przygotowuję się do tego, by godnie zaistnieć w Senacie i Zgromadzeniu Narodowym. Dysyplina wewnątrzorganizacyjna oczywiście obowiązuje ale ważne jest też sumienie. Ono nie toleruje imperatywów.

Ponoć odbył Pan przed wyborami około sto spotkań z wyborcami. Co im Pan obiecał i jak Pan ma zamiar wywiązać się ze składanych deklaracji?

Czekałem na to pytanie. Może to kogoś zaskoczy, ale — podobnie jak pozostali koledzy, rekomendowani przez Komitet Obywatelski — nie daliśmy się „wpuścić" w regionalizm i nie obiecywaliśmy ludziom niczego. Przecież Senat — to nie targ, na którym licytuje się spektakularne interesy poszczególnych województw. Uważam, że jeśli na jego forum pomyślnie rozstrzygnie się sprawy ogólne, to będzie dobrze również w każdym oddzielnym środowisku. Od spraw lokalowych są właściwe samorządy terytorialne, a posłowie i senatorowie mają za zadanie stanowienie takiego prawa i takich warunków, by głos tych samorządów nie był tylko namiastką demokracji.





Zdjęcia: A. Trochimiuk

W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory, padły również z niektórych ambon, złośliwe komentarze, dotyczące pewnych odrębności w sferze Pańskich wartości ideologicznych. Posądzano Pana nawet o ekscentryzm, żeby nie powiedzieć religijne odszczepieństwo. Oczywiście, to, w co i jak człowiek wierzy, powinno być wyłącznie jego własną kwestią, ale tak już się składa, że osoby publiczne, a Pan taką stał się w momencie przyjęcia kandydatury na senatora, nie są w stanie uchronić się przed zainteresowaniem tzw. opinii społecznej.

Zdaję sobie sprawę z tego, że wcześniej, czy później będę się musiał publicznie „wyspowiadać" ze swych przekonań. Nie robię zresztą z tego żadnej tajemnicy, a wypowiedziałem się już na łamach „Gazety Wyborczej". Otóż jestem chrześcijaninem, ale nie politykującym w potocznym rozumieniu tego słowa. Moja wiara bazuje na zasadach Dekalogu i Ewangielii, ale ewoluuje w kierunku mistycyzmu, podobnie jak wiara św. Jana od Krzyża, św. Teresy, czy św. Franciszka. Uznaję się za niezależnego.

Wiemy już sporo o senackiej i gospodarskiej działalności Mieczysława Trochimiuka. Myślę, że naszym czytelnikom należy się nieco informacji o Pańskiej aktywności w NSZZ „Solidarność".

Działalność „Solidarności" podzieliłbym na trzy etapy, możliwe do określenia hasłowo. O ile sierpień 1980 roku nazwałbym okresem podniesionych głów robotników, czas od wprowadzenia stanu wojennego okresem tlenia się działalności, zwłaszcza przy wydatnej pomocy instytucji duszpasterskich, to rok 89 nazwałbym wiosną wyprostowanych chłopskich karków.

Ja nie prowadziłem konspiracyjnej działalności związkowej. Nie było ani zaplecza, ani warunków, ani większych szans na powodzenie. Rozpoczęły się jednak obrady „Okrągłego stołu" a wraz z nimi zajarzyła się nowa nadzieja. Trzeba było skorzystać. Odnalazły się stare dokumenty z nazwiskami i adresami delegatów na Zjazd Wojewódzki, który zresztą nie odbył się. Wysłałem ofertę spotkania, Gościny użyczył kościół pod wezwaniem św. Antoniego. Przyszło ponad 100 osób. Pytanie, czy coś będziemy robić, było raczej retoryczne. Wszak w tym właśnie czasie trwały strajki chłopskie. Wspomnę choćby Jabłoń, Milanów i Komarówkę. Zainteresowanie mieszkańców wsi nowym ruchem było ogromne. Pamiętam spotkanie we wsi Radcze, na które przybyło około 200 osób. Jakże inny był jego charakter w porównaniu z 1981 rokiem. Wtedy dominowały sprawy jednostronne — ktoś zabiegał o pomoc w uzyskaniu odszkodowania, ktoś skarżył się na złą klasyfikację płodów rolnych, niesprawiedliwy przydział maszyn czy sposób scalania gruntów. Obecnie sytuację określiłbym jako walkę o ogólne sprawy — zwłaszcza zapewnienie bytu rodzinom chłopskim. Ludzie zatroskani są stanem państwa, ale nie ukrywam, że na okres żniw zawiesiliśmy swą aktywność. Wraz z kampanią organizacyjno-wyborczą nabierze ona rozmachu po zakończeniu najważniejszych prac polowych. Z tego też powodu wolałbym, póki co, nie mówić o wielkości związku i zamierzeniach programowych.

Słyszałem, że „Solidarność" zamierza zorganizować w naszym województwie nową redakcję pisma regionalnego, niejako konkurencyjnego dla „Słowa Podlasia".

Nie wiem czy są takie plany, ale osobiście widziałbym jakiś periodyk, może nawet tygodnik, który publikowałby różnorodność spojrzeń, szerokie spektrum podejść do ważnych dla mieszkańców regionu spraw. Nie wiem jednak, czy to jest możliwe ze względów kadrowych, poligraficznych i zaopatrzeniowych.

Czy w trakcie dotychczasowych doświadczeń senatorskich nawiązał Pan już, jakieś ciekawe kontakty, może utrwaliło się w pamięci jakieś szczególne spotkanie?

Chyba nie na to jeszcze za wcześnie, ale nie ukrywam, że obecność na sali sejmowej w czasie wizyty prezydenta Stanów Zjednoczonych George'a Busha nie jest przecież tuzinkowa. Myślę, że tego rodzaju kontaktów będzie sporo również w bliższej i dalszej przyszłości.

Jeśli Senat działa przy w pełni otwartej kurtynie, czego dowodem mogą być transmisje telewizyjne z obrad, to może Pan zdradzi ile wynosi dieta senatora W tzw. potocznym obiegu krążą wokół tego tematu wręcz mity.

To żadna tajemnica, podobnie jak posłowie, otrzymujemy pewnego rodzaju rekompensatę za utracone w pracy zawodowej zarobki. Konkretnie jest to kwota 100.000 zł miesięcznie, a więc w wysokości nikogo chyba dziś nie szokującej.

To może zechce się Pan podzielić wspomnieniami z balu czy rautu senatorskiego, jaki zapewne wydał Pan swoim najbliższym i sztabowi wyborczemu.

Znów Pana redaktora i czytelników rozczaruję. Huczny bankiet musiało zastąpić skromne spotkanie w również skromnym lokalu przy ul. Hanki Sawickiej. Na wszystkie toasty i radość zwycięstwa wszystkich tych solidarnościowych kandydatów starczyły dwie butelki szampana. Na fetowanie wyboru nie ma dziś czasu, tym bardziej, że nam wszystkim bardziej trzeba chleba, niż igrzysk. Polskie przysłowie mówi jednak, że co ma wisieć, nie utonie. Może niebawem uda się zorganizować jakieś ognisko z pieczonym baranem.

Zaprosi Pan dziennikarza ze „Słowa"?

No jeśli już się przyznałem do zamiaru, to chyba nie mam wyjścia.

Jeśli już jesteśmy w lżejszej konwencji rozmowy, to proszę powiedzieć o swoich pasjach życiowych, może nawet marzeniach, ale tak bardzo prywatnie — poza obowiązkami senatorskimi i twardymi realiami pracy na roli.

Moje hobby nie jest zbyt wyszukane, lubię kontakt z przyrodą, a zwłaszcza górami. Tam naprawdę relaksuję się i odrywam choć na krótki czas od codziennych zajęć. Chciałbym też mieć więcej czasu na delektowanie się ulubioną muzyką, zwłaszcza Georga Fridricha „Mesjaszem" ze sławnym Allelują Handla. A jeśli mam już marzyć, to widzę się na sali znakomitego festiwalu „Vratislavia cantats".

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: ROMUALD GALIŃSKI

SESJA G.R.N. I R.GN. P.R.O.N.

DNIA 23 LIPCA 1989 ROKU W SALI DOMU LUDOWEGO W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ WSPÓLNA UROCZYSTA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ I RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO W ŁOMAZACH. SESJA ZORGANIZOWANA BYŁA W RAMACH OBCHODÓW 45-TEJ ROCZNICY POWSTANIA POLSKI LUDOWEJ.

REFERAT OKOLICZNOŚCIOWY Z TEJ OKAZJI WYGŁOSIŁ PRZEWODNICZĄCY RADY GMINNEJ P.R.O.N. ANTONI KARWACKI. ZASŁUŻONYM DZIAŁACZOM NASZEJ GMINY ZOSTAŁY WRĘCZONE NASTĘPUJĄCE ODZNACZENIA:

- ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI UDEKOROWANY ZOSTAŁ HENRYK SAWICKI, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W STUDZIANCE.
- SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI UDEKOROWANY ZOSTAŁ JAN OLICHWIEROWICZ, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
- BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI OTRZYMAŁ HENRYK HOŁONOWICZ, ROLNIK Z SZYMONOWA.
- ODZNAKĄ „ZASŁUŻONY PRACOWNIK ROLNICTW" UDEKOROWANY ZOSTAŁ ROLNIK ZAMIESZKAŁY W KOZŁACH.

AKTU DEKORACJI DOKONALI: PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W ŁOMAZACH ANTONI MAŃKO ORAZ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAŻACH MARIAN POLUBIEC.

*

SESJA G.R.N.

DNIA 23 LIPCA 1989 ROKU PO SESJI UROCZYSTEJ ODBYŁA SIĘ ZWYKŁA, VIII-MA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ POŚWIĘCONA GŁÓWNIE OCENIE REALIZACJI ZADAŃ INWESTYCYJNYCH I GOSPODARCZYCH NA TERENIE GMINY ZA PIERWSZE PÓŁROCZE 1989 ROKU. PRZEDMIOTEM DYSKUSJI BYŁO WYSTĄPIENIE NACZELNIKA GMINY ŁOMAŻY W TEJ SPRAWIE ZBIGNIEWA DERLUKIEWICZA, Z PRZEDŁOŻONEJ INFORMACJI NA TEN TEMAT WYNIKA, CO NASTĘPUJE:

1. KONTYNUOWANO ROZBUDOWĘ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH NAKŁADEM 16.350.334 ZŁOTE.
2. NA BUDYNKU GOSPODARCZYM SZKOLNYM W HUSZCZY WYKONANO DACH KOSZTEM 930.585 ZŁOTYCH.
3. ZGROMADZONO CZĘŚCIOWO MATERIAŁY NA BUDOWĘ BUDYNKU GOSPODARCZEGO PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ W STUDZIANCE.
4. PROWADZONO PRACE WYKOŃCZENIOWE W BUDYNKU SOCJALNYM NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAZACH. KOSZT TYCH PRAC I MATERIAŁÓW 7.907.595 ZŁOTYCH.
5. NAKRYTY ZOSTAŁ BUDYNEK ŚWIETLICOWY W SOŁECTWIE HUSZCZA DRUGA.
6. PROWADZONO PRACE WYKOŃCZENIOWE W KOTŁOWNI PRZY REMIZIE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMAZACH. KOSZT 9.116.000 ZŁOTYCH.
7. KONTYNUOWANO BUDOWĘ REMIZO-ŚWIETLICY O.S.P. W DUBOWIE. KOSZT 1.277.000 ZŁOTYCH.
8. ROZPOCZĘTO BUDOWĘ BUDYNKU POCZTY W ŁOMAZACH. W BIEŻĄCYM ROKU WYDATKOWANO 1.099.233 ZŁOTYCH. WYKONAWCĄ JEST PRZEDSIĘBIORSTWO „KSBUD" ZAKŁAD NUMER 2 W ŁOMAZACH.
9. ZAKOŃCZONO OGRODZENIE CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO W ŁOMAZACH.
10. WYKONANO ZADASZENIE NA PRZYSTANKU AUTOBUSOWYM W KOPYTNIKU.

11. W ZAKRESIE BUDOWNICTWA DROGOWEGO W TYM ROKU WYKONANO 700 METRÓW BIEŻĄCYCH STABILIZACJI CEMENTOWEJ NA DRODZE ŁOMAZY - KRASÓWKA, ROZPOCZĘTO PRACE NA DRODZE KRASÓWKA - BURWIN. POŁOŻONO DYWANIK ASFALTOWY NA ULICY BUDZYŃ KOSZTEM 24.775.700 ZŁOTYCH.
12. WYKONANO SZEREG INNYCH PRAC REMONTOWYCH ZGODNIE Z UCHWALONYM PLANEM GOSPODARCZYM GMINY NA ROK 1989.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC.

*

ZNIESIENIE REGLAMENTACJI.

DNIA 29 LIPCA 1989 ROKU RADA MINISTRÓW:

1. UCHYLIŁA UCHWAŁĘ NR 188 W SPRAWIE REGLAMENTACJI OBROTU TOWAROWEGO NIEKTÓRYMI SUROWCAMI I PRODUKTAMI SPOŻYWCZYMI.
2. UCHYLIŁA UCHWAŁĘ NR 221 W SPRAWIE REGLAMENTOWANEJ SPRZEDAŻY TOWARÓW. OZNACZA TO, ŻE Z DNIEM 1 SIERPNIA 1989 ROKU MIĘSO I JEGO PRZETWORY W SKLEPACH JEDNOSTEK GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ BĘDĄ SPRZEDAWANE KONSUMENTOM BEZ KARTEK.

Z DNIEM 1 SIERPNIA BIEŻĄCEGO ROKU ZNIESIONO URZĘDOWE USTALANIA CEN NA ARTYKUŁY SPOŻYWCZE ZA WYJĄTKIEM MLEKA SPOŻYWCZEGO O ZAWARTOŚCI 2% TŁUSZCZU, SERÓW TWAROGOWYCH CHUDYCH, MLECZNEJ ODŻYWKI DLA NIEMOWLĄT I ZWYKŁEGO CHLEBA. CENY URZĘDOWE USTALAĆ BĘDZIE MINISTER FINANSÓW.

*



Nr 31 (485) 3. VIII. 1989 Biała Podlaska 60 zł

Najpiękniejsze w Polsce

O tym, że region południowego Podlasia słynie z pielęgnowania tradycji ludowej, wiadomo i to powszechnie nie od dziś. Ale że należymy w tej dziedzinie — mówiąc językiem sportowym — do krajowej ekstraklasy, dowiedzieliśmy się dopiero teraz, kiedy ogłoszono wyniki ogólnopolskiego konkursu „Współczesna tkanina ludowa".

Jak nas poinformował Zarząd Główny Stowarzyszenia Twórców Ludowych, mający swą siedzibę w Lublinie, rywalizacja stała na bardzo wysokim poziomie. Napłynęło 370 prac 109 autorów, przede wszystkim z województw: piotrkowskiego, białskopodlaskiego, ostrołęckiego, kieleckiego, toruńskiego i łódzkiego.

Miło nam poinformować czytelników, że w konkursie w zakresie tkanin opartych na wzorach tradycyjnych zaowocował nagrodą specjalną pani **Stanisławy Baj** ze wsi Dołhobrody, gmina Hanna za piękny haft tkacki pereborów. W tej samej kategorii drugą nagrodę przyznano pani **Antoninie Waszczeniuk**, również mieszkance tej samej wsi.

Podobnie było w konkurencji tkaniny współczesnej. Dwa najwyższe trofea przypadły w udziale naszym przedstawicielkom. Pierwszą nagrodę otrzymała pani **Bronisława Maksymiuk** z Kalichowszczyzny, gmina Tuczna, drugą — pani **Marianna Łaska** z Kopytnika gmina Łomazy, a wyróżnienia przyznano paniom **Sabinie Kaczan** ze Studzianki, gmina Łomazy, **Józefie Łaskiej** z Kopytnika, gmina Łomazy i **Marii Ignaciuk**, z Kalichowszczyzny (córka p. Maksymiuk).

Wszystkie nagrodzone prace zostały zaprezentowane publiczności na wystawie, którą od 22 lipca można obejrzeć w salach Zamku Lubelskiego. Redakcja dołącza się do gratulacji.

SET

sztandar ludu robotniczej

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOSC CZWARTEK, 3 VIII 1989 R.

ROK XLV. NR 179 (13870). Cena 25 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Sejm zakończył trzydniowe obrady

Czesław Kiszczak powołany na prezesa Rady Ministrów

2 bm. w trzecim dniu obrad, Sejm powierzył Czesławowi Kiszczakowi urząd prezesa Rady Ministrów. Zapowiedział on, że w ciągu 2 tygodni przedstawi Izbie program działania i skład swego gabinetu.



Prezes Rady Ministrów Czesław Kiszczak. CAF — telefoto

Życiorys Cz. Kiszczaka

Urodził się w 1925 r. w Roczynach woj. bielskie, w rodzinie chłopskiej. W czasie okupacji brał udział w ruchu oporu. Od 1945 r. w Ludowym Wojsku Polskim. Przez wiele lat pełnił służbę w wojskowych organach kontrwywiadu. Ukończył Akademię Sztabu Generalnego WP oraz kurs operacyjno - strategiczny Akademii Sił Zbrojnych ZSRR im. Woroszyłowa.

W latach 1972—79 był szefem wywiadu wojskowego i jednocześnie zastępcą szefa sztabu generalnego WP.

W 1973 r. został mianowany generałem brygady, w 1979 r. otrzymał nominację na generała dywizji, zaś w 1983 r. — na stopień generała broni.

Od 1979 r. był szefem Wojskowej Służby Wewnętrznej MON. W lipcu 1981 r. został powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — kierownika resortu, a następnie na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Jest przewodniczącym Komitetu Rady Ministrów ds. Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej.

Na VIII Zjeździe PZPR został wybrany na zastępcę członka KC, od IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR — członek KC. W 1982 roku został zastępcą członka Biura Politycznego, od lipca 1986 roku — jest członkiem Biura Politycznego KC PZPR.

Był członkiem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Poseł na Sejm IX kadencji.

Inicjator i jeden ze współtwórców spotkania przy „okrągłym stole".

Żonaty, ma dwoje dzieci.

(PAP)

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOSC

WYDANIE MAGAZYNOWE

ROK XLV. NR 196 (13887). PIĄTEK, 25 VIII 1989 R. Cena 80 zł PL ISSN 0137—0913 Nr indeksu 350443

Sejm PRL powołał Tadeusza Mazowieckiego na prezesa Rady Ministrów

Wczoraj o godz. 12.00 wznowione zostały obrady Sejmu. Głównym punktem czwartkowego posiedzenia było rozpatrzenie przez Sejm wniosków prezydenta o odwołanie ze stanowiska prezesa Rady Ministrów Czesława Kiszczaka oraz o powołanie na to stanowisko Tadeusza Mazowieckiego.



TADEUSZ MAZOWIECKI urodził się 18 kwietnia 1927 r. w Płocku. Ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

Działacz Stowarzyszenia „PAX" redaktor naczelny „Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego". Za bunt przeciwko B. Piaseckiemu usunięty z „WTK" w 1954 r. Wraz z gronem kolegów usunięty w 1955 r. z PAX.

W 1958 r. współorganizator warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, wieloletni członek jego zarządu, obecnie wiceprezes. Współtwórca i w latach 1958—1981 wieloletni redaktor naczelny miesięcznika „Więź", który odegrał znaczną rolę w przemianach świadomości formacji intelektualnej polskich katolików.

Działacz ruchu „Znak", poseł na Sejm PRL w latach 1961—72, autor i sygnatariusz interpelacji poselskiej koła „Znak" wystosowanej w sprawie wydarzeń marcowych 1968 r.

W 1971 r., jako poseł, podjął nieudaną próbę powołania komisji sejmowej do zbada-

(Dokończenie na str. 2)

ŻYCIORYS PREZESA RADY MINISTRÓW TADEUSZA MAZOWIECKIEGO

(Dokończenie ze str. 1)

nia wypadków grudniowych na wybrzeżu.

W 1976 r. sygnatariusz protestu przeciwko zmianie konstytucji.

W roku 1977 mąż zaufania głodujących w kościele św. Marcina w Warszawie, członków i sympatyków KOR.

W 1978 r. był jednym z sygnatariuszy deklaracji Towarzystwa Kursów Naukowych i członkiem rady programowej tego towarzystwa.

W sierpniu 1980 r. jako inicjator apelu intelektualistów solidaryzujących się ze strajkującymi robotnikami, udał się do Stoczni Gdańskiej i został przewodniczącym Komisji Ekspertów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, organ negocjatorom porozumienia w sprawie pluralizmu związkowego.

Od 1980 r. doradca NSZZ „Solidarność". W roku 1981 został redaktorem naczelnym „Tygodnika Solidarność" i był nim do wprowadzenia stanu wojennego. Redaktor naczelny „Tygodnika Solidarność" po jego reaktywowaniu w br.

13 grudnia 1981 r. internowany, przebywał w obozach internowania do 24 grudnia 1982 r.

Po uwolnieniu, współpracował z Lechem Wałęsą, będąc od 1987 r. doradcą Krajowej Komisji Wykonawczej. W czasie strajków w 1988 r. przebywał ponownie na wybrzeżu. Jest członkiem Komitetu Obywatelskiego przy przywódniczącym NSZZ „Solidarność".

Był jednym z inicjatorów „okrągłego stołu", a w czasie jego prac, jako przewodniczący zespołu ds. pluralizmu związkowego, był jednocześnie koordynatorem prac zespołów negocjacyjnych strony opozycyjnej.

Autor książki „Rozdroża i wartości", „Powrót do najprostszych pytań", „Interpretowanie". Współautor pracy „Chrześcijanie wobec praw człowieka", współautor i redaktor „Ludzi Łazek".

Członek Pen-Clubu, laureat m. in. nagrody im. Andrzeja Struga.

Wdowiec, ma trzech dorosłych synów i czworo wnucząt. (PAP)

Opowieści z Podlasia (108)

O tatarskich rodowodach

Dzieje osadnictwa tatarskiego na obecnym obszarze województwa białskopodlaskiego, sięgające swym udokumentowanym początkiem drugiej połowy siedemnastego wieku, wiążące się z rodowodami niektórych mieszkańców podlaskich wsi, miasteczek i miast — interesują mnie od blisko czterdziestu lat, kiedy to po raz pierwszy oglądałem kamienne nagrobki na mizarach w Studziance i Lebiedziewie oraz słuchałem opowieści pana Pirogowicza, nieżyjącego już dzisiaj społecznego opiekuna mizaru, mieszkańca Studzianki. W minionych latach (i obecnie) rozmawiałem (i rozmawiam) dość często ze znajomymi rodakami z Podlasia, którzy chętnie, podobnie jak i pan Pirogowicz opowiadali o swych tatarskich przodkach i swym tatarskim rodowodzie. Jedną z takich opowieści poświęciłem rodzinie Gromów, mieszkającej w Białej Podlaskiej oraz w nadbużańskiej okolicy Lebiedziewa, Dobratycz i Kostomłotów.

Na mizarach — dawnych, dzisiaj zabytkowych, cmentarzach znajdujących się na polach wsi Studzianka i na niewielkim wzgórku, porośniętym drzewami w kol. Zastawek w pobliżu Lebiedziewa byłem niejednokrotnie. Oglądając kamienne nagrobki nieraz zastanawiałem się dlaczego na jednych są napisy w języku polskim (Studzianka) oraz w języku polskim i rosyjskim (Zastawek — Lebiedziew) a na innym nie ma żadnych napisów. Po latach wyjaśnienie tej zagadki znalazłem w tomie „Rocznika Tatarskiego", ukazującego się drukiem w okresie międzywojennym (Tom III z 1938 r.)

Z bardzo interesującego opracowania Stanisława Kryczyńskiego pt. „Tatarzy Litewscy", zamieszczonego w tymże roczniku dowiedziałem się, że mogiły muzułmanów — Tatarów m.in. na Podlasiu były często obkładane po bokach polnymi kamieniami. Natomiast na mogiłach umieszczano zawsze dwa nagrobkowe kamienie — większy u głowy, mniejszy u nóg zmarłego. Zmarłych układano w mogile głową ku zachodowi. Mogiły, jak również cały cmentarz — mizar nie posiadały ogrodzenia, ponieważ Tatarzy, jako muzułmanie głosili, że wszyscy ludzie są sobie równi po śmierci i nikt nie może i nie powinien odgradzać się od innych.

Kształt i wielkość kamiennych nagrobków uzależniony był od możliwości rodziny zmarłego. Biedni umieszczali na mogiłach zmarłych członków swej rodziny zwykłe, nieociosane nawet polne kamienie, bez napisów. Zamożniejsi stawiali nagrobki z napisami a bogaci — pomniki szlifowane z obszernymi i ozdobnymi epitafiami. Wszystkim napisom towarzyszył u góry znak półksiężyca oraz werset z Koranu w języku arabskim. Dawniej, w siedemnastym stuleciu, na cmentarzach Tatarów litewskich, także na Podlasiu, nagrobne kamienie nie posiadały jakichkolwiek napisów. Napisy te pojawiły się na nagrobkach dopiero w osiemnastym wieku. Napisy, które odnalazłem na kamieniach — niekiedy głazach, położonych na mogiłach mizaru w Studziance pochodziły z dziewiętnastego wieku. W tym stanie rzeczy brak napisów na bardzo starych kamiennych nagrobkach podlaskich mizarów uniemożliwia ustalenie okresu ich pochodzenia.

Z dokumentów pochodzących z kancelarii królów polskich: Jana Trzeciego Sobieskiego (1673 1696), Augusta II Mocnego (1697 1733) i Augusta III (1735 — 1763) wynika, że osadnictwo tatarskie na obszarze obecnego województwa białskopodlaskiego sięga swym początkiem drugiej połowy siedemnastego wieku i znacznie się rozwinęło w osiemnastym wieku. Z dokumentów tych dowiedzieć się można, że król Jan III Sobieski „Samuela Murzę Koryckiego, pułkownika, z kompanią jego złożoną z 30 osób z dóbr W.W. Książąt Ostrogskich wojną turecką spędzonych ulokował w Lebiedziewie i Małaszewiczach w ekonomii brzeskiej oraz w Batczy, Litwinkach, Kleszczach, Polatyczach, Płaskach, Zabinach i Ruchowiczach w ekonomii kobryńskiej", natomiast Rotmistrza Romanowskiego z oficerami w Studziance, w kluczu łomaskim ekonomii brzeskiej" a „Rotmistrza Daniela Szabłowskiego z kompanią w Małaszewiczach..."

Moją uwagę w tych dokumentach — aktach nadania ziemi oficerom tatarskim w służbie królewskiej zwrócił fakt, iż oprócz imion i nazwisk pułkowników i rotmistrzów podano dodatkowo: „z kompanią złożoną z 30 osób", „z kompanią...", „z officjerami...". Natomiast w innych dokumentach — aktach nadania z osiemnastego już wieku występują tylko imiona i nazwiska oficerów z tatarskich oddziałów (chorągwi) wojskowych w służbie polskiej bez określenia z kim przybywają i osiedlają się na Litwie i Podlasiu, na ziemi otrzymanej aktem królewskiego nadania.

Sprawa ta, moim zdaniem, jest istotna i ważna w historii osadnictwa tatarskiego, chociaż pomijana milczeniem przez historyków zajmujących się dziejami tego osadnictwa m.in. na Podlasiu. Na podstawie różnych dokumentów, dotyczących tegoż osadnictwa a pochodzących z siedemnastego, osiemnastego a nawet dziewiętnastego wieku, nie trudno ustalić i stwierdzić (co też uczyniono), że wioski znajdujące się na obecnym obszarze województwa białskopodlaskiego (dawniej na obszarze powiatów: białskopodlaskiego i brzesko — litewskiego) należały do kilku czy kilkunastu znanych rodów tatarskich ziemian.

Małaszewicze były własnością Koryckich, Buczackich, Szabłowskich i Józefowiczów, Małaszewicze Małe — Józefowiczów, Studzianka — Azulewiczów, Czymbajewiczów, Kryczyńskich, Lisowskich, Olejkiewiczów, Koszoły — Montuszów, Ułanów i Bielaków (podobnie jak Kościeniewicze i Wólka Kościeniewicka), Lebiedziew — Buczackich i Koryckich, Ortel Królewski Montuszów, Ułanów i Lisowskich, Załutyń — Assanczukowiczów i Józefowiczów, Dąbrowica i Połoski — Czymbajewiczów, Wyczółki — Montuszów, Zalesie — Sobolewskich, Bokinka (Tatarską niegdyś zwana) — Bielaków.

Niektóre z tych rodowych tatarskich ziemian na Podlasiu, a więc: Azulewiczów, Buczackich, Kryckich, Józefowiczów, Kryczyńskich, Lisowskich obok nazwisk Dąbrowskich, Januszewskich, Jabłońskich, Okmińskich czy Tupalskich można jeszcze dzisiaj odnaleźć na kamiennych nagrobkach, znajdujących się na mizarach w Studziance i Lebiedziewie. I tu pytanie: a gdzie można odnaleźć chociażby nikłe ślady po imionach, nazwiskach czy przezwiskach na przykład 30 Tatarów z kompanii pułkownika Samuela Murzy Koryckiego, żołnierzy tatarskich z kompanii rotmistrza Szabłowskiego czy oficjerów rotmistrza Romanowskiego a także nazwiska tych dwu ostatnich oficerów? Być może, iż polegli później w walce z i zostali pochowani na polu bitwy. Być może. Jednak nie wszyscy z nich polegli. Niektórzy przecież zmarli tutaj, na Podlasiu i zostali pochowani na miejscowych mizarach. Prawdopodobnie nie byli bogaci ani zamożni dlatego też ich nazwisk nie wyryto na kamiennych nagrobkach.



Ozdobny nagrobek na mizarze w Lebiedziewie

Ze zbiorów autora

To wszystko, co przedstawiłem i opisałem powyżej, jest podstawą wyjściową do pewnej, moim zdaniem, nie tak bardzo ryzykownej a wielce prawdopodobnej hipotezy o liczebności osadników tatarskich w tej części Podlasia, jak również na Litwie. Wiąże się także z drugą hipotezą dotyczącą nazwisk Tatarów a więc nazwisk różnego pochodzenia: rodzimych — tatarskich oraz polskiego i litewsko — białoruskiego. Będzie o tym mowa w dalszej części tej opowieści.

Otóż, w moim przekonaniu, pułkownik Samuel Murza Korycki, przybywając tutaj na Podlasie (Lebiedziew i Małaszewicze) ze swą trzydziestoosobową kampanią i obejmując nadane mu przywilejem królewskim włości musiał mieć ze sobą wozy konne z dobytkiem własnym i swej kompanii. Były więc nie tylko konie wierzchowe, jako że Tatarzy służyli w konnicy, ale i konie taborowe, wymagające obsługi opieki (karmienie, pojenie itp). Obsługę tę i opiekę zapewniał oddział Tatarów złożony z kilkudziesięciu podkomendnych pułkownika. Trzydziestoosobowa „kompania" jako osobisty poczet wojskowy pułkownika, składała się z oficerów niższej rangi. Pułkownik musiał mieć także swoją służbę. Przynajmniej po jednym koniym mieli do swej dyspozycji oficerowie. Ponadto urządzenie najpierw prowizorycznych a potem stałych kwater, budowa stajni, budynków gospodarczych itp. wymagała odpowiedniej ilości ludzi, którzy po osiedleniu się skierowani zostali do różnych prac: w lesie, w polu, w zagrodzie, w ziemiańskim dworku lub dworze. Musieli to być przybysze, a więc Tatarzy, bowiem na wyludnionych wojnami pustkowiach, miejscowej ludności nie było wiele. Według moich hipotecznych wyliczeń z pułkownikiemSamuelem Murzą Koryckim i jego kompania do Lebiedziewa i Małaszewicz przybyło w drugiej połowie siedemnastego wieku conajmniej około stu innych Tatarów.

Dokończenie nastąpi.

JERZY SROKA

Opowieści z Podlasia (109)

O tatarskich rodowodach (2)

Oficerowie tatarskiej jazdy w służbie polskiej i litewskiej — pułkownicy, rotmistrzowie i porucznicy, jak już wspomniałem w poprzednim odcinku tej opowieści, osiedlali się na nadanych im podlaskich włościach w tzw „królewszczyznach" (obszary ziemi należące do królowiach w tzw. „królewszczyznach" (obszary ziemi należące do króla) razem ze swymi podkomendnymi z pułków i chorągwi tatarskich. Dlatego też tak samo lub podobnie, jak przybycie pułkownika Samuela Murzy Koryckiego do Lebiedziewa i Małaszewicz, musiało wyglądać przybycie rotmistrza Daniela Szabłowskiego z kompanią do włości we wsi Małaszewicze oraz rotmistrza Romanowskiego z officjerami do Studzianki, przy końcu siedemnastego wieku. Stosując ostrożne, szacunkowe wyliczenia można przypuszczać, że w tym okresie było na naszym Podlasiu około 300 osadników tatarskich.

Oficerowie tatarscy w służbie króla Jana III Sobieskiego otrzymali nadania ziemi na Podlasiu i Litwie z tytułu zaległego żołdu wojskowego. I tu rodzi się natychmiast pytanie: a jaką rekompensatę, używając współczesnego słownictwa, z tytułu niewypłaconego żołdu otrzymali podkomendni oficerów tatarskich pułków i chorągwi? Niestety, o tym już nie wspominają żadne dokumenty. Prawdopodobnie ich dowódcy przydzielali im w swych rozległych majętnościach kawałek ziemi na siedlisko z ogrodem i zagonem do uprawy roli.

Za panowania królów polskich z dynastii saskiej, a więc Augusta II Mocnego i Augusta III kolonizacja (osadnictwo) tatarska znacznie się rozwinęła. August II osadzał na Podlasiu coraz więcej zasłużonych oficerów tatarskiej jazdy w nagrodę za wierną u jego boku służbę wojskową w trudnym okresie walk z królem szwedzkim Karolem XII i Stanisławem Leszczyńskim — pretendentem do tronu polskiego. W pierwszej połowie osiemnastego wieku na podlaskich włościach w „królewszczyznach" osiedlili się m. in. pułkownik Aleksander Ulan we wsi Koszoły, rotmistrz Mustafa Montusz w Ortelu-Królewskim i porucznik Samuel Szymbajewicz w Dąbrowicy i Połoskach. Nie ulega wątpliwości, że i oni przywiedli ze sobą kompanie swych podkomendnych. W związku z tym liczba osadników tatarskich w tej podlaskiej okolicy wzrosła conajmniej do 500 ludzi.

Tatarzy, osiedlając się w tym okręsie na Podlasiu, przybywali przeważnie sami, bez kobiet. Nic więc dziwnego, że po osiedleniu się zaczęli zawierać związki małżeńskie z kobietami pochodzącymi spośród miejscowej, przeważnie rusińskiej ludności. Związkom tym sprzyjało prawo Koranu (świętej księgi muzułmanów) przyzwalające na poślubienie kobiet innych wyznań religijnych w myśl zasady, że kobieta jest po mężczyźnie istotą drugorzędną, jemu podlegają i nie mającą wpływu na charakter urodzonego dziecka, podporządkowanego prawom islamu. W ten sposób z upływem lat Tatarzy dość szybko zostali wchłonięci przez ludność miejscową, by potem ulec całkowitej asymilacji, zatracając także swą pierwotną wiarę — islam.

Wielce interesującą, chociaż dotychczas nie wyjaśnioną i nie udokumentowaną w pełni sprawą są nazwiska pierwszych osadników tatarskich a następnie ich potomków. Mam tu, oczywiście, na myśli tych Tatarów, których imion i nazwisk nie ma w dokumentach — aktach nadania ziemi lub w innych. Imiona i nazwiska pułkowników, rotmistrzów i poruczników tatarskich, którzy otrzymali ziemię na Podlasiu są znane, jak również ich potomków, występujących w różnych dokumentach m. in. w księgach wieczystych czy aktach parafialnych. Natomiast ani imiona ani tym bardziej nazwiska podkomendnych tych oficerów a więc żołnierzy tatarskich niższej rangi lub bez żadnej rangi czy funkcji nie są znane.

Dawne dokumenty parafii rzymsko — katolickiej w Piszczacu, łącznie ze znajdującym się tam protokołem wizytacyjnym biskupa Skarczewskiego, podają około 80 nazwisk parafian pochodzenia tatarskiego. Z akt tych dowiedzieć się można, że leśniczym u Bielaków — ziemian tatarskich, właścicieli Kościeniewicz, Wólki Kościeniewickiej i Bokinki (dawnej Tatarskiej obecnie Królewskiej) był Mustafa Muchla a związany z tymi właścicielami był Tatar, Jusef Muszyński. Akta te wymieniają również rodzinę tatarską Deyneków z Piszczaca oraz Hasanów i Chazanów, Woytulewiczów, Bułhałuków, piszących się Bagłaj, Kudeluków ze wsi Dobrynka. W protokole wizytacyjnym biskupa Skarczewskiego zapisano, że tatarskiego pochodzenia są rodziny Alexandrowiczów i Sobolewskich z Połosek, Azulewiczów z Dąbrowicy Dużej, Józefowiczów z Zalutynia oraz inni parafianie noszący nazwiska: Naydyhór, Szeneyko, Szulhan.

Interesujące wiadomości o podlaskich Tatarach zawiera także rękopis „Kroniki Ortela Królewskiego i Książęcego" autorstwa sędziego Franciszka Kryńskiego, rodem z Ortela. Z kroniki tej dowiedzieć się można, że w roku 1750 porucznik tatarskiego pułku jazdy Abraham syn Abrahama i Helena z Assonowiczów Montuszowie otrzymali z nadania królewskiego 12 włók gruntu we wsi Ortel w ekonomii brzeskiej. W roku 1762 rotmistrz nadwornego pułku tatarskiego Bohdan Ulan był właścicielem 10 włók ziemi w Ortelu klucza łomaskiego. W tymże samym roku 1762 w posiadaniu tatarskich rodzin: Montuszów, Ulanów i Bogusławskich znajdowało się 36 włók ziemi, wydzielonych z gruntów gromadzkich wsi Ortel Królewski (w pobliżu wsi Studzianka) i nadanych dożywotnio w zamian za obowiązek służby wojskowej.

Ze wspomnianej kroniki dowiedzieć się również można, że w roku 1819 jeden z folwarków wsi Ortel Królewski za 17 tysięcy złotych polskich nabył od Aleksandra Montusza - Karol Dmowski, a w roku 1833 inny folwark Montuszów nabył za 24 tysiące złotych polskich Jan Kryński.

Z raportu 4 Pułku Przedniej Straży Wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego za okres od 15 grudnia 1790 roku do 15 stycznia 1791 roku, podpisanego przez podpułkownika Mustafę Achmatowicza wynika, że pułk ten liczył „głów 597, koni służebnych 557 i koni prowiantowych 16." Pułk składał się z sześciu chorągwi, dowodzonych m. in. przez rotmistrzów: Szymona Woynicza, Samuela Józefowicza, Samuela Bielaka i Józefa Ulana. Całością dowodził generał major Józef Bielak a jego szefem był podpułkownik Mustafa Achmatowicz. W pułku tym oficerami byli: Mustafa Bielak (syn generała), Machmet Bielak, Gazej Sienkiewicz, Bilał Kryczyński, Dzięgier Zabłocki, Machmet Korycki, Dawid Alexandrowicz, Mustafa Tupalski, Józef Azulewicz i Szahan Mucha. Większość oficerów i żołnierzy tego pułku pochodziła z Podlasia, część z Litwy.

A teraz powracam do zasadniczego tematu tej opowieści, do rodowodów potomków dawnych osadników tatarskich na Litwie i Podlasiu, obecnych mieszkańców województwa białskopodlaskiego. Jak wiadomo, Tatarzy, którzy w minionych stuleciach osiedlili się na Litwie i Podlasiu (ekonomii brzeskiej i kluczu łomaskim) nie chcąc z zasadniczych względów mocno wyróżniać się spośród miejscowej ludności polskiej, litewskiej i rusińskiej, zachowując jednak w tamtym okresie wiarę swych przodków, zaczęli przybierać nazwiska uformowane na modłę polską z końcówkami „ski" i „cki" np. Buczacki, Korycki, Kryczyński, Okmiński, Szabłowski, Sobolewski, Tupalski ...lub na modłę litewską z końcówką na „icz" np. Azulewicz, Aleksandrowicz, Abramowicz, Szeneyko, Deyneko, Woytulewicz. Zaczęli także przybierać imiona spolszczone np. zamiast Issup — Józef, zamiast Mustafa — Stefan czy Selim — Samuel bądź też imiona używane przez chrześcijan: Mustafa, Machmet, Gazej, Selim. To zjawisko dotyczyło starszyzny tatarskiej — oficerów oraz ziemian, zachowujących tradycje rodowe, ale ulegających szybkiej polonizacji.

Nieco inaczej, chociaż podobnie, kształtowały się nazwiska liczniejszej i ubogiej warstwy społeczności tatarskiej na Litwie i Podlasiu, a więc żołnierzy z chorągwi tatarskich, służby dworskiej u Tatarów — ziemian, wyrobników, rzemieślników i drobnych kupców. Używali oni początkowo imion własnych np. Hassan, Muchamet lub Machmet, Selim, Bajrasz, Bajan, Halim, Denis albo spolszczonych nazw ptaków np. Tuhan — Sokół czy zwierząt np. Sobol, Wilk, Tur a nawet zawołań w rodzaju Lisaj, Grom. Z upływem czasu imiona te miejscowym zwyczajem przekształciły się w nazwiska, używane przez następców. I tak Machmet zmienił się na Mucha lub Muchla i dalej w nazwisko Muszyński. Dawny Lisaj w nazwisko — Lisowski, Bajrasz — Bajraszewicz, Dan — Daniewicz, Halim (z arabskiego — łagodny) — Halimoniuk, Denis (z tureckiego — morze) — Denisiuk, Ibrahim — Abram — Abramowicz, Abramiuk — Abramczuk, Dawid — Dawidowicz, Aleksander — Aleksandrowicz, Eliasz (Ilja) — Eliaszewicz (Iljasewicz), Józef — Józefowicz itp.

Niektóre jednak imiona (w formie nazwisk) lub nazwiska przetrwały parę stuleci, zachowały się do dzisiaj i są obecnie w użyciu wśród mieszkańców naszego województwa, jak np. Hazan — Chazan (od Hassan), Bagłaj, Naydyhór, Deyneka — Deneka — Deneko lub brzmiące z litewska: Bornejko, Cydejko, Szenejko, i Szudejko oraz orginalne nazwiska: Kotłubaj, Magieg, Hałaburda, Hałabuda. O osadnikach tatarskich i ich potomkach noszących polskie nazwiska: Chalecki, Kosiński, Lipski, Makowiecki, Michałowski, Okmiński, Osmólski, Szucki, Sienławski Szumski, Szkodziński, Wysocki lub litewsko — białoruskie: Antonowicz, Bartoszewicz, Romanowicz, Sienkiewicz, Stankiewicz, Szarewicz, Włosowicz oraz takie, jak: Szukała, Szutko, Wojno — wspomina obszernie Stanisław Dziadulewicz w swym „Herbarzu rodzin tatarskich w Polsce (Wilno 1929 rok) czy inni autorzy prac o Tatarach, wywodzących się ze społeczności tatarskiej m. in. Stanisław Kryczyński, Maciej Konoppacki i Julian Talko — Hryncewicz („Muślimowie czyli tak zwani Tatarzy Litewscy" — Kraków 1924 r.). Jak z tego mego wywodu wynika, nazwisko polskie, litewskie, białoruskie czy rusińskie nie świadczyło o pierwotnej narodowości i wyznanu osoby używającej takiego czy innego nazwiska. Dotyczy to również Tatarów z Podlasia m. in. o nazwiskach: Muszyński i Lisowski, Antonowicz i Stankiewicz, Cydejko czy Szudejko, Denisiuk czy Halimoniuk, Magier czy Hałaburda. Zagadnienie nazwisk osadników tatarskich i ich potomków jest tematem bardzo obszernym lecz ramy mych opowieści nie pozwalają mi na pełne rozwinięcie tego tematu łącznie z udokumentowaniem. Dlatego też podaję opis ogólny z niektórymi ciekawostkami.

Jak dotąd nikt z historyków — badaczy, zajmujących się dziejami osadnictwa tatarskiego na Podlasiu nie zainteresował się dokładniej sprawą Tatarów — Lipków, którzy osiedlili się na krańcach drobnoszlacheckiego zaścianka Tuczna w dawnym bialskim powiecie. Wiadomo, że Lipkami zaczęto w drugiej połowie siedemnastego stulecia nazywać Tatarów osiadłych na ziemiach Rzeczypospolitej. O Lipkach głośno było w roku 1672, kiedy to większość z nich zbuntowała się, porzuciła służbę w wojsku polskim i poszła na stronę turecką. Uczynilo tak kilkunastu rotmistrzów tatarskich a wśród nich Samuel Murza Korycki i Daniel Szabłowski. Oni też, między innymi, po darowaniu im tego czynu przez króla Jana III Sobieskiego w 1674 roku i po powrocie pod polskie dowództwo otrzymali od roku 1679 nadania ziemi w Lebiedziewie i Małaszewiczach. Sprawa ta jest o tyle interesująca, że w następnym stuleciu ich potomków nie nazywano na Podlasiu Lipkami. Natomiast Tatarzy — Lipkowie, którzy do Tucznej przybyli prawdopodobnie z Wołynia, pozostali przy swej nazwie, która z czasem przekształciła się w ich nazwiska rodowe: Lipka, Lipko, a nawet Lipski.

I na zakończenie tej opowieści o tatarskich rodowodach warto podać, że chociaż Tatarzy, poczynając od drugiej połowy siedemnastego stulecia, osiedlali się przeważnie w okolicy Łomaz (Studzianka, Ortel Królewski, Koszoły) i okolicy Piszczaca (Lebiedziew, Bokinka, Zalutyń, Kościeniewicze, Wyczółki, Połoski, Dąbrowica) to niektóre ich ślady prowadzą w okolice Janowa Podlaskiego, Pratulina i Terespola nad Bugiem. M. in. mówi o tym wzmianka w starych dokumentach, że „w roku 1861 mieszkało w parafii Pratulin 14 mahometan..." O tym oraz o szlachcie tatarskiej napiszę w następnych opowieściach.

Jerzy Sroka

słowo podlasia

Nr 36 (490) 7. IX. 1989 Biała Podlaska 100 zł

UWAGI DO ARTYKUŁU „O TATARSKICH RODOWODACH (2)" ZAMIESZCZONEGO NA POPRZEDNIEJ STRONIE KRONIKI CZYGODNIK „SŁOWO PODLASIA" NR 36 (490) Z DNIA 7 WRZEŚNIA 1989 ROKU): JEST WIELE OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W GMINIE ŁOMAZY, KTÓRE MAJĄ NAZWISKA WYMIENIONE W TYM OPRACOWANIU. AUTOR JERZY SROKA NIE PODAJE W WIELU WYPADKACH DOWODÓW NA SWOIE TWIERDZENIA, ŻE SĄ TO RODZINY POCHODZENIA TATARSKIEGO. PRYWATNY LIST JERZEGO SROKI JEST W POSIADANIU AUTORA KRONIKI. NIŻEJ OPINIA BIURA HERALDYCZNEGO W BIAŁYMSTOKU CO DO POCHODZENIA NAZWISKA AUTORA NINIEJSZEJ KRONIKI. IDENTYCZNE LUB PODOBNE NAZWISKA MOŻNA SPOTKAĆ NA TERENIE INNYCH GMIN WŚRÓD OSIADŁEJ OD DAWNA LUDNOŚCI, GDZIE OSADNICTWA TATARSKIEGO LUB LITEWSKIEGO NIE BYŁO.

BIURO HERALDYCZNE
Eug[illegible] Szczepaniak
ul. Dzierżyńskiego 9 (XI piętro)
15-281 Białystok
tel. 269-94

Białystok, dnia 25 czerwca 1988 roku.

Szanowny Panie!

Uprzejmie informuje Pana, iż z dostępnych mi materiałów wynika, że nazwisko Szudejko jest pochodzenia litewskiego, a nie tatarskiego.

Oczywiście, przekazuje te informacje Panu nieodpłatnie,

Jednocześnie przesyłam zakres wykonywanych przez nas prac i ich cen.

Pozostaje z szacunkiem.

Kierownik Biura
Eugeniusz Szczepaniak

*

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 11 IX 1988 R.
ludu
ROBOTNICZEJ
ROK XLV. NR 210 (13901). Cena 50 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Spotkanie w Belwederze

Ludziom rolniczego trudu

Prezydent Wojciech Jaruzelski gościł 9 bm. kilkudziesięcioosobową grupę producentów rolników i pracowników rolnictwa z całego kraju, którzy już tradycyjnie po zakończonych żniwach przybyli do Belwederu na spotkanie z przedstawicielami najwyższych władz. Ludziom rolniczego trudu — rolnikom indywidualnym, pracownikom PGR, spółdzielcom z RSP, przedstawicielom nauki rolniczej i placówek obsługi wsi — wręczone zostały tytuły honorowe „Zasłużony Rolnik PRL" oraz odznaczenia państwowe.

Aktu dekoracji dokonali: Wojciech Jaruzelski, Mikołaj Kozakiewicz i Andrzej Stelmachowski.

Obecni byli: Mieczysław F. Rakowski, Roman Malinowski, Józef Musioł, przedstawiciele związków i organizacji rolniczych.

WŚRÓD ODZNACZONYCH BYŁ ROLNIK INDYWIDUALNY Z KOPYTNIKA GMINY ŁOMAŻY SZYMON BAJKOWSKI. UDEKOROWANY ON ZOSTAŁ KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI.

*

GMINNY ZJAZD DELEGATÓW N.S.Z.Z.R.I. „SOLIDARNOŚĆ".

DNIA 17 WRZEŚNIA 1989 ROKU PO 8-LETNIEJ PRZERWIE ODBYŁ SIĘ PIERWSZY STATUTOWY GMINNY ZJAZD DELEGATÓW NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ" W ŁOMAŻACH. BYŁ TO ZJAZD SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZY. SPRAWOZDANIE W TEJ MIERZE ZA OKRES OD 18 LUTEGO 1989 ROKU ZŁOŻYŁ PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU TYMCZASOWEGO ZWIĄZKU STEFAN JAROCKI. ZWIĄZEK ZRZESZA AKTUALNIE NA TERENIE GMINY 180 CZŁONKÓW W 11 KOŁACH WIEJSKICH, A MIANOWICIE:

1. W BIELANACH 34 CZŁONKÓW. PRZEWODNICZĄCY EUGENIUSZ SUCHARZEWSKI.
2. W HUSZCZY 10 — ·· — — ·· — MIECZYSŁAW JAROCKI.
3. W KOSZOŁACH 12 — ·· — — · — · MARIAN FIJAŁKOWSKI.
4. KOPYTNIK 12 — ·· — — · — · JAN LIPIŃSKI.
5. WSPÓLNE KOŁO W KORCZÓWCE I WÓLCE KORCZOWSKIEJ ZRZESZA 14 CZŁONKÓW, A PRZEWODNICZĄCYM JEST MIECZYSŁAW KAZIMIERZ SZAŁACKI.
6. WSPÓLNE KOŁO CZŁONKÓW Z KRASÓWKI I BURWINA LICZY 26 CZŁONKÓW. PRZEWODNICZĄCY KOŁA PIOTR WIŃSKI.
7. W ŁOMAŻACH 25 CZŁONKÓW. PRZEWODNICZĄCY ZDZISŁAW KOZYSA.
8. STASIÓWKA 15 — · · — — · · — ANICENTY RYSZARD JERUZALSKI.
9. SZYMONOWO 10 — · · — — · — · STEFAN JAROCKI.
10. STUDZIANKA 21 — · — — · · — JAN KOZUCHOWSKI
11. ZARZEKA 12 — · — — · · · TADEUSZ POLUBIEC.

WYBRANO ZARZĄD GMINNY NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH W ŁOMAŻACH W SKŁADZIE:

1. PRZEWODNICZĄCY STEFAN JAROCKI ZAMIESZKAŁY W SZYMONOWIE.
2. ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO PIOTR WIŃSKI ZAMIESZKAŁY W KRASÓWCE.
3. -"- -"- WŁADYSŁAW WILBIK ZAMIESZK. W STUDZIANCE.
4. SEKRETARZ ZDZISŁAW KOZYSA ZAMIESZKAŁY W ŁOMAŻACH.
5. SKARBNIK ANICENTY RYSZARD JERUZALSKI ZAMIESZKAŁY W STASIÓWCE.
6. CZŁONEK ZARZĄDU TADEUSZ POLUBIEC ZAMIESZKAŁY W ZARZECE.
7. -"- -"- EUGENIUSZ SUCHARZEWSKI ZAMIESZKAŁY W BIELANACH.

PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI REWIZYJNEJ ZOSTAŁ ANDRZEJ PROKOPIUK Z BIELAN, A CZŁONKAMI: STANISŁAW BAJKOWSKI Z KOPYTNIKA, JANUSZ TUR Z BURWINA, JAN CYDEJKO Z KOSZOŁ I FRANCISZEK BAŃKOWSKI Z JUSAKÓW.

DELEGATAMI NA ZJAZD WOJEWÓDZKI WYBRANO:

1. MIECZYSŁAW TROCHIMIUK Z BIELAN.
2. STEFAN JAROCKI Z SZYMONOWA.
3. ZDZISŁAW KOZYSA Z ŁOMAŻ.
4. MIECZYSŁAW DULUK Z KRASÓWKI.
5. MIECZYSŁAW KAZIMIERZ SZAŁACKI Z KORCZÓWKI.
6. JAN KOZUCHOWSKI ZE STUDZIANKI.
7. ANICENTY RYSZARD JERUZALSKI ZE STASIÓWKI.
8. MIECZYSŁAW JAROCKI SYN SEWERYNA Z HUSZCZY.
9. MARIAN FIJAŁKOWSKI Z KOSZOŁ.
10. JAN LIPIŃSKI Z KOPYTNIKA.
11. TADEUSZ POLUBIEC Z ZARZEKI.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ SENATOR MIECZYSŁAW TROCHIMIUK Z BIELAN.

*

<u>WOJEWÓDZKI ZJAZD DELEGATÓW N.S.Z.Z.R.I. „SOLIDARNOŚĆ".</u>

DNIA 22 PAŹDZIERNIKA 1989 ROKU ODBYŁ SIĘ W BIAŁEJ PODLASKIEJ PIERWSZY WOJEWÓDZKI ZJAZD ORGANIZACYJNO-STATUTOWY DELEGATÓW NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ". NA ZJEŹDZIE WYBRANO RADĘ WOJEWÓDZKĄ ZWIĄZKU ORAZ DELEGATÓW NA ZJAZD KRAJOWY. PRZEWODNICZĄCYM RADY WOJEWÓDZKIEJ ZOSTAŁ ANDRZEJ WASILUK ZE WSI LIPNO, GMINY PLATERÓW.

W SKŁAD RADY WOJEWÓDZKIEJ ZWIĄZKU WYBRANY ZOSTAŁ, MIĘDZY INNYMI, STEFAN JAROCKI Z SZYMONOWA - PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GMINNEGO NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO „SOLIDARNOŚĆ" W ŁOMAŻACH.

*

<u>ZAKOŃCZENIE DZIAŁALNOŚCI P.R.O.N.</u>

DNIA 9 LISTOPADA 1989 ROKU NA POSIEDZENIU RADY KRAJOWEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO PODJĘTA ZOSTAŁA UCHWAŁA O ZAKOŃCZENIU DZIAŁALNOŚCI RADY. JEDNOCZEŚNIE RADA KRAJOWA P.R.O.N. ZWRÓCIŁA SIĘ DO ORGANÓW PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO NIŻSZYCH SZCZEBLI O ROZWAŻENIE ZASADNOŚCI ICH ISTNIENIA I DZIAŁALNOŚCI.

W TYM SAMYM CZASIE ZAPRZESTAŁA DZIAŁALNOŚCI RADA GMINNA PATRIOTYCZNEGO

RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO W ŁOMAZACH.

P.R.O.N., TO RUCH SPOŁECZNY, W SKŁAD KTÓREGO WCHODZIŁY GŁÓWNIE TE WSZYSTKIE UGRUPOWANIA, PARTIE POLITYCZNE I ORGANIZACJE SPOŁECZNE, KTÓRYCH PROGRAMY DZIAŁANIA BYŁY IDENTYCZNE LUB ZBLIŻONE DO OFICJALNEJ POLITYKI P.Z.P.R.-SKO RZĄDOWEJ POPRZEDNIEJ EKIPY. RADA GMINNA P.R.O.N. W ŁOMAZACH NA BIEŻĄCO AKTYWNEJ PRACY NIE PROWADZIŁA. OŻYWIENIE TEJ DZIAŁALNOŚCI MIAŁO W ZASADZIE MIEJSCE TYLKO W CZASIE KAMPANII WYBORCZYCH DO SEJMU P.R.L., SENATU I RAD NARODOWYCH.

PATRIOTYCZNY RUCH ODRODZENIA NARODOWEGO BYŁ W ZASADZIE KONTYNUATOREM I SPADKOBIERCĄ DAWNEGO FRONTU JEDNOŚCI NARODU.

*

SESJA G.R.N.

DNIA 23 LISTOPADA 1989 ROKU ODBYŁA SIĘ 10-TA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. TEMATEM OBRAD BYŁY NASTĘPUJĄCE SPRAWY:

- INFORMACJA NACZELNIKA GMINY ŁOMAŻY O AKTUALNYCH SPRAWACH GMINY.
- OCENA PRACY INSTYTUCJI NA RZECZ ROLNICTWA, W TYM:
  A. GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH.
  B. SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH.
  C. ŁOMASKIEJ FILII WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA POSTĘPU ROLNICZEGO.
- ZMIANY W BUDŻECIE GMINY NA ROK 1989.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC.

*

OSTATNI KONGRES Z.S.L.

W DNIACH 26-27 LISTOPADA 1989 ROKU OBRADOWAŁ W WARSZAWIE XI-TY KONGRES ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO. BYŁ TO OSTATNI KONGRES TEJ PARTII CHŁOPSKIEJ DZIAŁAJĄCEJ OD LISTOPADA 1949 ROKU. NA KONGRESIE PRZYJĘTO NAZWĘ: „POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE - ODRODZENIE", A WSZYSTKICH CZŁONKÓW ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO AUTOMATYCZNIE UZNANO CZŁONKAMI PSL-ODRODZENIE USTALAJĄC 30-DNIOWY TERMIN DOTYCHCZASOWYM CZŁONKOM Z.S.L. DO ZŁOŻENIA EWENTUALNYCH OŚWIADCZEŃ O REZYGNACJI Z PRZYNALEŻNOŚCI DO NOWEGO STRONNICTWA. NIE MA TO JEDNAK ISTOTNEGO ZNACZENIA, PONIEWAŻ PRZYNALEŻNOŚĆ DO STRONNICTWA JEST DOBROWOLNA I ZAWSZE MOŻNA Z NIEGO WYSTĄPIĆ.

DELEGACI NA KONGRES PRZYJEŻDŻALI NA WŁASNY KOSZT. KOSZT POBYTU WYNOSIŁ 160.000 ZŁOTYCH. W NASZEJ GMINIE DELEGATEM WYBRANO FRANCISZKA UŚCIŃSKIEGO- PREZESA GMINNEGO KOMITETU Z.S.L. NA POKRYCIE KOSZTÓW JEGO WYJAZDU ZEBRANO OKOŁO 65.500 ZŁOTYCH OD CZŁONKÓW Z.S.L. Z BURWINA, DUBOWA, HUSZCZY, JUSAKÓW, ZARZEKI, KOPYTNIKA, KRASÓWKI, LUBENKI, ŁOMAŻ, STUDZIANKI, SZYMONOWA I KÓŁ PRZYZAKŁADOWYCH Z GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH, ZAKŁADU PRZEDSIĘBIORSTWA „EKSBUD" W ŁOMAZACH I SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH. PONADTO NA KOSZTY PODRÓŻY I POBYTU PRZEZNACZONO TAKŻE ŚRODKI WŁASNE Z CZŁONKOWSKICH SKŁADEK STATUTOWYCH W KWOCIE OKOŁO 30.000 ZŁOTYCH. RAZEM

ZWRÓCONO WIĘC FRANCISZKOWI UŚCIŃSKIEMU OKOŁO 95.500 ZŁOTYCH. RESZTĘ POKRYŁ Z WŁASNYCH ŚRODKÓW.

WEDŁUG STANU NA DZIEŃ 30 LISTOPADA 1989 ROKU STAN ORGANIZACYJNY DAWNYCH CZŁONKÓW Z.S.L. BYŁ NASTĘPUJĄCY:

L.P.	SIEDZIBA KOŁA	CZŁONKÓW OGÓŁEM.	W TYM KOBIET.
1.	BIELANY	12	4
2.	BURWIN	4	-
3.	DUBÓW	12	1
4.	HUSZCZA	16	2
5.	JUSAKI I ZARZEKA	7	-
6.	KOPYTNIK	6	1
7.	KORCZÓWKA	6	-
8.	KOSZOŁY	13	2
9.	KOZŁY	7	-
10.	KRASÓWKA	12	2
11.	LUBENKA	7	2
12.	ŁOMAZY	55	15
13.	GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAM. CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH	25	13
14.	ZAKŁAD PRZEDSIĘBIORSTWA „EKSBUD" W ŁOMAZACH	4	-
15.	SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH	14	-
16.	STASIÓWKA	14	-
17.	STUDZIANKA	22	3
18.	SZYMONOWO	8	1
	RAZEM	244	46

OBOK POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO - ODRODZENIE SĄ JESZCZE DWIE INNE PARTIE LUDOWE, A MIANOWICIE: POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE „SOLIDARNOŚĆ" I POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE, KTÓREGO CZŁONKOWIE SKUPIENI SĄ WOKÓŁ DAWNEGO KOMENDANTA GŁÓWNEGO BATALIONÓW CHŁOPSKICH GENERAŁA FRANCISZKA KAMIŃSKIEGO. CZŁONKÓW TYCH DWÓCH OSTATNICH CHŁOPSKICH STRONNICTW POLITYCZNYCH NA TERENIE GMINY ŁOMAZY NIE MA.

*

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTI
Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ ŚRODA, 29 XI 1989 R.

ludu
ROBOTNICZEJ
ROK XLV. NR 276 (13967). Cena 150 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443



DZIAŁAJĄCY w Białej Podlaskiej Klub Kultury Narodów Świata dał się już poznać jako organizator imprez prezentujących egzotyczne dla nas kraje. Ostatnio, 14 listopada br. zaprosił na „Wieczór Japoński", który odbył się w Wiejskim Domu Kultury w Lubence (gm. Łomazy) przy organizacyjnym współudziale tamtejszej młodzieży.

W przyozdobionych japońskimi napisami pomieszczeniach i przy kominku można było uczestniczyć w rytualnym parzeniu zielonej herbaty, degustować pałeczkami niecodzienne dla nas dania. Można także było obejrzeć filmy pokazujące japońskie obyczaje i posłuchać tamtejszej elektronicznej muzyki. W roli prelegentki wystąpiła Krystyna Okazaki.

Japonia w... Lubence

Wybranie na miejsce imprezy Wiejskiego Domu Kultury w Lubence nie było przypadkowe. Placówka ta znana jest z dobrej działalności, podobnie jak i tamtejsze koło ZMW, które skupia grono aktywnej młodzieży. Ich zasługą było m.in. odnowienie drewnianego budynku, w którym obecnie — obok WDK — mieści się również klub „Ruchu". WDK, w Lubence z powodzeniem prowadzi teatralny zespół obrzędowy. Jest w tym duża zasługa jego kierownika Kazimierza Kusznierowa.

(wig)

PUNKT OPIEKI SPOŁECZNEJ W ŁOMAZACH.

OD LAT ZAGADNIENIEM OPIEKI NAD CHORYM W DOMU ZAJMOWAŁ SIĘ, OBOK URZĘDU GMINY I ZARZĄDU GMINNEGO POLSKIEGO KOMITETU POMOCY SPOŁECZNEJ, TAKŻE PRACOWNIK SOCJALNY ZATRUDNIONY W OŚRODKU ZDROWIA W ŁOMAZACH. DNIA 1 MARCA 1989 ROKU ZARZĄD WOJEWÓDZKI POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W BIAŁEJ PODLASKIEJ OTWORZYŁ W ŁOMAZACH ODDZIELNY PUNKT OPIEKI SPOŁECZNEJ NAD CHORYM W DOMU. MIEŚCI SIĘ ON W POMIESZCZENIU PRYWATNYM JANA MIRONIUKA PRZY PLACU JAGIELLOŃSKIM W ŁOMAZACH. KIEROWNIKIEM PUNKTU OD 1 MARCA TEGO ROKU JEST ŻELISŁAWA CHILIMONIUK Z BIAŁEJ PODLASKIEJ.

W KOŃCU 1989 ROKU PUNKT POMOCY P.C.K. W ŁOMAZACH ZATRUDNIAŁ 12 SIÓSTR, POD KTÓRYCH OPIEKĄ BYŁO 18 PODOPIECZNYCH OSÓB Z NASZEJ GMINY. PRACA SIÓSTR P.C.K. POLEGA GŁÓWNIE, W ZALEŻNOŚCI OD POTRZEB, NA ZAPEWNIENIU PODOPIECZNYM OPIEKI LEKARSKIEJ, DOSTARCZANIU LEKÓW, SPRZĄTANIU POMIESZCZEŃ DOMOWYCH, PRZYGOTOWANIU PROSTYCH POSIŁKÓW I T.P. W 1989 ROKU ZE ŚRODKÓW P.C.K. ZAKUPIONO I DOSTARCZONO PODOPIECZNYM ŻYWNOŚĆ ORAZ BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ I OSOBISTĄ ZA OKOŁO 65.900 ZŁOTYCH.

OPRÓCZ TEGO PRZEZ ŁOMAŻKI PUNKT P.C.K. PROWADZONA JEST POMOC SĄSIEDZKA. Z TEJ OPIEKI KORZYSTA W GMINIE 5 OSÓB, A WYKONUJĄ JĄ (5 OSÓB) OSOBY Z NAJBLIŻSZEGO SĄSIEDZTWA.

BARDZIEJ ROZSZERZONY ZAKRES OPIEKI SPOŁECZNEJ PROWADZI URZĄD GMINY W ŁOMAZACH WSPÓŁDZIAŁAJĄC Z ZARZĄDEM GMINNYM POLSKIEGO KOMITETU POMOCY SPOŁECZNEJ. JEST TO POMOC PIENIĘŻNA, A TAKŻE W NATURZE ~~PR~~ ORAZ PRZEZ ZATRUDNIONE DOMOWE OPIEKUNKI PŁATNE PRZEZ URZĄD GMINY.

*

* *

KRONIKA
GMINY ŁOMAŻY
- ROK 1990.

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLVI. NR 1 (13990). Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOSC WTOREK, 2 I 1990 R. Cena 200 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Sejm uchwalił zmiany w konstytucji

Nowy Rok już w Rzeczypospolitej Polskiej

Nazwa naszego państwa: Rzeczpospolita Polska. Godło: wizerunek orła białego w koronie w czerwonym polu. Rzeczpospolita, jest demokratycznym państwem prawnym urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. Władza zwierzchnia należy do narodu.

To niektóre z dotychczas zmian w konstytucji, których w piątek 29 grudnia 1989 r. Sejm dokonał 374 głosami za, przeciwko 1 i 1 przy 11 wstrzymujących się. Wynikę głosowania Izba powitała oklaskami. Zaintonowano hymn narodowy.

O ota- inne zmiany w konstytucji. Skreślono artykuł mówiący o „przewodniej sile politycznej" oraz cały rozdział odnoszący się do ustroju społeczno - politycznego. Zapisano w nowym tekście, że partie polityczne - zrzeszają na zasadach dobrowolności i równości obywateli RP w celu wpływania metodami demokratycznymi na kształtowanie polityki państwa. Stwierdzono, że RP gwarantuje udział samorządu terytorialnego w sprawowaniu władzy oraz swobodę działalności innych form samorządu. Rzeczpospolita chroni własność i prawo dziedziczenia oraz poręcza całkowitą ochronę własności osobistej. Postanowiono, że prokuratura podlega ministrowi sprawiedliwości.

Od godziny 10 do 23 trwała w piątek debata nad tymi zmianami w konstytucji. Najpierw odbyło się ich pierwsze czytanie. Następnie Komisja Ustawodawcza zajęła stanowisko wobec wniosków zgłoszonych przez posłów. Później — przeprowadzono drugie czytanie. Kilkakrotnie w ciągu dnia i wieczorem zwoływały się kluby poselskie.

Debata — przysłuchiwał się jej prezydent Wojciech Jaruzelski — była emocjonująca, padały argumenty o wadze zasadniczej, toczyły się liczne polemiki, krzyżowały riposty, nie brakowało też docinków. Żywo i różnorodnie reagowano na wystąpienia po jednej i po drugiej stronie sali sejmowej, a także w jej centrum.

Tego dnia, w czasie pobudkowej przerwy w obradach, nastąpiło znamienne wydarzenie. Gromkie „Bóg się rodzi" powitało prymasa Polski, Kard. Józefa Glempa, który przybył do gmachu parlamentu, aby podzielić się opłatkiem z posłami i senatorami w Sali Kolumnowej. Była to pierwsza po wojnie tego rodzaju uroczystość, obrusująca jak bardzo zmienił się parlament. Po wysłuchaniu przez zebranych fragmentu Ewangelii św. Jana, głos zabrał prymas, który przekazał uczestnikom

(Dokończenie na str. 2)

Nowy Rok już w Rzeczypospolitej Polskiej

(Dokończenie ze str. 1)

* * *

społkanie, serdeczne, patriotyczne życzenia.

Oto jeden z wątków plenarnej debaty na Wiejskiej.

Przedstawiając w imieniu Komisji Ustawodawczej w pierwszym czytaniu projekt obecnych zmian w konstytucji pos. H. Suchocka zaznaczyła: „Nie chcemy i nie możemy zastępować Komisji Konstytucyjnej". Miała na myśli przyszłą całościową zmianę ustawy zasadniczej.

Poparcie dla projektu było silne, choć wiele było też merytorycznych wątpliwości co do niektórych propozycji, a także niemało wniosków uzupełniających.

Za kilkadziesiąt godzin — powiedział pos. E. Rzepka — jesteśmy 1989 r., niesłychanie ważny w dziejach narodowych. Jest to moment najbardziej stosowny, by dać społeczeństwu dawno oczekiwany gigantyczny prezent — nową konstytucję. Nie ma znaczenia, który klub poselski ma największe zasługi w przenoszeniu tych zmian; można by wymienić zasługi wszystkich klubów. Przez nowelizację — oświadczył pos. J. Dobrosz — mamy okazję zlikwidować ostatnie feralne prawne relikty stalinizmu i rzec wielkich przemian zamknąć symbolicznią datą.

Proponowane zmiany — zauważył pos. Zb. Drela — odpowiadają duchowi czasu.

Przy okazji tego roku, w którym w parlamencie pojawiła się „Solidarność", a w jego gmachu doszło do łamania się opłatkiem, trzeba się przyzwyczaić do myśli o zyskaniu lub — z drugiej strony — o utracie władzy. Tego rodzaju zmiany staną się w przyszłości czymś naturalnym, przypomniał pos. I. Czesak. Przy „okrągłym stole" — mówił pos. Wł. Lisiak — zajęto się obroną przed ewolucyjnych zmianach systemu. Chodzi na uchylenie artykułu o przewodniej roli PZPR — symbolu, który stał się anachronizmem. Należy też zmienić usytuowanie prokuratury, która faktycznie była nadzorowana przez organy PZPR i służby bezpieczeństwa. Bądźmy — ostrzegał pos. J. Braun — by opóźnienia nie wywołały gniewu społecznego. Nie należy się niepokoić pośpiechem, czy brakiem elegancji w postępowaniu legislacyjnym, lecz opieszałością w działaniu.

Lenin — powiedział pos. A. Kern — napisał kiedyś artykuł „Kto jest przyjacielem ludu", w głosowaniu nad zmianami w konstytucji, przekonamy się, kto jest nim naprawdę.

Niesłuszne są — replikował pos. St. Gabielski — podejrzenia skierowane pod adresem klubu PZPR, jakoby chciał opóźnić nowelizację konstytucji. PZPR już na swym X Zjeździe opowiedziała się za uchwaleniem nowej ustawy zasadniczej w rocznicę Konstytucji 3 Maja. Ani przez chwilę — podkreślił pos. J. Olekszy — nie wątpiliśmy, posłowie PZPR, o konieczności dostosowania konstytucji do obecnej rzeczywistości w kraju. Jednak złudzeniem byłoby przeświadczenie, że w wyniku samej tej zmiany możliwa była zmiana, z dnią na dzień, warunków życia w kraju.

* * *

Na godzinę przed północą — marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz wygłosił przemówienie noworoczne. Przypomniał, że w niezwyczajnym roku 1989 zdarzyły się w Polsce rzeczy, które do niedawna uchodziły za niemożliwe. Nikt dokładnie nie wie jeszcze, jaki będzie ostateczny obraz kraju w okresie odległej przyszłości, każdy jednak wierzy, że nie będzie podobny do wizerunku jaki istniał w przeszłości. Z drugiej strony wielu jednak jest wśród nas takich — powiedział — którzy chcą aby nie wyrzucać na burtę całego dorobku przeszłości. Stąd tak liczne dyskusje. Ustawy, które Sejm obecnie zatwierdzi, zmieniają system społeczno - ekonomiczny kraju.

Nawiązując do pracy Sejmu marszałek stwierdził, że w czasie 4 miesięcy X kadencji odbyło się 17 posiedzeń plenarnych, które wypełniły w sumie 33 dni pracy w sali obrad; jest to dwukrotna norma dla Sejmu poprzedniej kadencji. Tyle drogi takiej pracy ponad siły i ponad wszelkie normy poselskie mogą zakończyć rok z poczuciem, że spełnili swój obowiązek wobec wyborców.

1989 r. było rokiem znamiennym także w wielu innych częściach Europy Wschodniej. W NRD upadł mur berliński. Na trudną drogę demokracji wkroczyły Czechosłowacja. Siła uzurpu Rumunia jarzmo totalitarnego systemu. Pierwsze podmuchy wolności zaznaczyły się w Bułgarii. Węgry i ZSRR czasami wreszcie weszły na drogę „pierestrojki".

Polska jest obecnie jednym z najbardziej ustabilizowanych krajów Europy Wschodniej. Stało się możliwe dzięki mądrości polskich przywódców, a zwrot premiera o odkreśleniu „grubą kreską" przeszłości stał się wytyczną także większości dyskusji toczonych w sali sejmowej.

Było to możliwe dzięki temu, iż znakomita większość posłów uznała zasadę osiągania porozumienia w sprawach spornych a nie trafiają na plenum Sejmu, że kierują się przy tym nie partyjnym, czy klasowym interesem, lecz najwyższym dobrem kraju.

Znamy tylko drogę przebytą — powiedział marszałek. Nikt nie wie, co jest przed nami. Nikt nie wie np. jak społeczeństwo zareaguje na skutki uchwalonych decyzje ustaw. Wiemy jedynie, że 1990 będzie dla Polski rokiem bardzo trudnym. Zwłaszcza pierwsze półrocze może być krytyczne i będzie wymagało od społeczeństwa dużego samozaparcia. Ulgowe, że już od czerwca — lipca zaznaczą się pierwsze pozytywne skutki wprowadzanych zmian, ale zarazem nie zabraknie też trudności, które trzeba będzie pokonać. Musimy przeżyć zwycięską prace okres tej próby, bez której nie ma wyjścia z kryzysu.

Marszałek życzył narodowi odporności psychicznej, odwagi i wiary w sens podejmowanych działań mających uzdrowić naszą gospodarkę.

— Niech nadchodzący rok 1990 zakończy się szczęśliwie, dobrze i pomyślnie! — zakończył Mikołaj Kozakiewicz powtarzając też to życzenie po łacinie: Quod felix, bonum faustumque sit!

(PAP)



PAMIĘTAJĄ PAŃSTWO być może rysunek Andrzeja Mleczki, na którym Wernyhora krzyczy w proroczym natchnieniu: „Widzę, widzę... jaja po 150 złotych". Przepowiednia obu wieszczów spełniła się z okładem w minionym, 1989 roku. W grudniu, według naszych notowań, jajko w Warszawie kosztowało już 280 zł, a tzw. wiejskie, prosto od kury — 400—500 zł.

Sporządzając po raz siódmy z kolei „Koszyk POLITYKI", w rubryce „Cena — grudzień 1989" często wpisywaliśmy liczby ponad dziesięciokrotnie wyższe niż przed rokiem. Takiego skoku nie było od czasu, gdy zaczęliśmy prowadzić nasze notowania. Ich idea wzięła się, przypomnijmy, stąd, że chcieliśmy, na miarę naszych skromnych możliwości, być jednym z niezależnych ośrodków obserwujących zmiany cen i sytuacji na rynku. Nasze obserwacje, choć nie dostaje im zapewne naukowej, metodologicznej ścisłości, mają być w intencji bliższe potocznym odczuciom; przyczyniają się, jak sądzimy, do weryfikacji oficjalnych danych, stanowiących podstawę dla decyzji gospodarczych bezpośrednio oddziałujących na konsumencką kieszeń.

W ubiegłym roku wkroczyliśmy, chcąc nie chcąc, w nową rzeczywistość ekonomiczną. Graniczną datą był 1 sierpnia, kiedy nastąpiło tzw. urynkowienie żywności, poprzedzone miesięcznym okresem zamrożenia cen i płac. Dokonywane w pierwszej połowie roku próby opanowania sytuacji rynkowej, rozchwianej dokonaną w lutym 1988 r. operacją cenowo-dochodową, nie powiodły się. Akt urynkowienia, jedno z ostatnich posunięć ustępującego rządu, oceniano rozmaicie. Mówiono — nie bez podstaw — że to posunięcie desperackie, dokonane bez należytego przygotowania, pod wpływem niemożności realizacji zobowiązań wynikających z kartkowego systemu sprzedaży mięsa. Ale argumentowano też, iż rezygnacja z kartek i z kontroli cen jest niezbędną częścią radykalnej reformy ekonomicznej, przekroczeniem bariery dzielącej nas od prawdziwej gospodarki rynkowej. Istotnie, taki krok trzeba było wcześniej czy później wykonać; ustępujący rząd w jakiejś mierze ułatwił życie nowemu, biorąc na siebie odium za skutki podjętej decyzji.

Bo też od skutków zakręciło nam się w głowie, zwłaszcza bezpośrednio po „urynkowieniu". Klienci i sami sprzedawcy z niedowierzaniem, a nieraz z przerażeniem patrzyli na nowe ceny, mając świeżo w pamięci poprzednie. Zaczęliśmy żyć w warunkach hiperinflacji, coraz częściej zadając sobie pytanie, czym się to wszystko skończy? Na to pytanie wciąż nie ma odpowiedzi; zduszenie hiperinflacji zależy od powodzenia „programu Balcerowicza", opatrzonego już mnóstwem krytycznych komentarzy i znaków zapytania. Koszyk „Polityki" będziemy studiować w znów nowej rzeczywistości cenowej, po przekroczeniu kolejnej granicznej daty — 1 stycznia 1990. Zapewne jednak te studia warte są zachodu. Miesiące niechcianego pożycia z hiperinflacją przyniosły pewne doświadczenia, pozwalają na „wychwycenie jakichś prawidłowości, zwracają też uwagę na liczne paradoksy ekonomiczne, w które wciąż obfituje nasze życie.

Kiedy ceny rosną z dnia na dzień, po pierwszym szoku przestaje z wolna zaskakiwać ich bezwzględna wysokość. Uczymy się porównywać ich relacje — co zdrożało bardziej, a co trochę mniej, patrzymy, jak te zmiany łączą się ze stanem zaopatrzenia, wreszcie porównujemy wszystko z zasobnością naszej kieszeni. To ostatnie jest szczególnie ważne — na co nas stać w porównaniu z niedaleką przeszłością, o ile zbiednieliśmy, a może kogoś się wzbogacił? Z ostatnich dostępnych danych GUS, obejmujących trzy kwartały 1989 roku wynika, że koszty utrzymania w rodzinach pracowników gospodarki uspołecznionej wzrosły w porównaniu z trzema kwartałami roku ubiegłego o 219,8 proc. Jednocześnie wynagrodzenia zwiększyły się o 200,8 proc. Najbardziej, według GUS, wzrosły koszty związane z wydatkami na żywność (229,4 proc.), dalej na artykuły nieżywnościowe (226,1), na usługi — 189,5 proc. Wynika stąd, że przynajmniej w ciągu 9 miesięcy sytuacja pracujących w gospodarce uspołecznionej względnie (i statystycznie) się poprawiła. Nie jest to zapewne zgodne z powszechnymi odczuciami, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę cały rok. Chodzi nie tylko o zmiany w dynamice cen i wynagrodzeń w ostatnim kwartale, dla których pełnej oceny brak jeszcze danych, ale i o dostępność rozmaitych dóbr i usług przy istniejących cenach. Znaczna część społeczeństwa cierpiała w minionym roku na niedostatek gotówki, ale też spore jego grupy dysponowały względnym jej nadmiarem. „Gorący pieniądz" wciąż szukał lokaty, co znalazło wyraz w różnicach między sklepowymi i bazarowymi cenami niektórych dóbr, w dostępności pewnych towarów tylko w „drugim obiegu", a także w rosnącym (choć z osobliwymi załamaniami) czarnorynkowym kursie dolara.

Czy na podstawie ubiegłorocznych doświadczeń można rokować o możliwości wystąpienia „bariery popytu", mającej stłumić inflację w roku obecnym? Czy kształtowanie się cen, przy niezwykłej — w stosunku do naszych przyzwyczajeń — liberalizacji ich kontroli, pod wpływem mechanizmu rynkowego, doprowadziło do ukształtowania jakichś zdrowszych relacji?

Dotychczas mamy jeden właściwie pocieszający przykład, choć nie do końca jednoznaczny — cenę masła, która doszła do poziomu 3850 zł, a w grudniu obniżyła się do 1900 zł (sprzedaż z samochodu pod Halą Mirowską). Zarazem magazyny pełne są masła krajowego i importowanego, nie bardzo jakby wiadomo, skąd się ta nadwyżka wzięła i co z nią począć. Pod wpływem różnych czynników — m. in. intensyfikacji handlu „samochodowego" wahały się też w dół ceny mięsa. Trudno tu jednak mówić o jakiejś korzystnej dla konsumentów równowadze. Wzrost podaży mięsa pod koniec roku (na początku grudnia w Warszawie prawie nie było kolejek!) rokować może, przy obecnym stanie rolnictwa, jej spadek w niedalekiej przyszłości. Ponadto w ostatnich dniach roku warszawskie sklepy mięsne opustoszały, wędliny zniknęły zupełnie; zapewne dostawcy wstrzymali się w oczekiwaniu na Nowy Rok — cenowy.

Analizując ubiegłoroczny koszyk nieprzypadkowo powołujemy się tylko na przykłady warszawskie. Przejawem nowej, rynkowej rzeczywistości jest m. in. to, że ceny są dość znacznie zróżnicowane w skali kraju, a nawet w samym mieście. Jest to zjawisko, z którym musimy się oswoić na trwałe; nie byliśmy jednak w stanie przedstawić go i przestudiować w naszym skromnym koszyku.

Regionalne zróżnicowanie cen jest objawem zdrowym, może pobudzać konkurencję i przedsiębiorczość. Na razie jednak chyba wzmaga poczucie chaosu cenowego, które jak sądzimy, było w ubiegłym roku dominujące. Zarazem jednak — przynajmniej w Warszawie, i przynajmniej w ostatnich jego miesiącach, wyjąwszy samą końcówkę, można było odnieść wrażenie, że zaopatrzenie sklepów się poprawia. Trudno ocenić, w jakiej mierze było to wynikiem rzeczywistego pobudzenia podaży przez mechanizm rynkowy, w jakiej — skutkiem obniżenia popytu przez drastyczny wzrost cen, a wreszcie — jak na to wpłynęła zagraniczna pomoc żywnościowa. Pogorszenie zaopatrzenia w ostatnich dniach roku świadczy, że w roku obecnym równowaga rynkowa zacznie się układać — z niewiadomym na razie skutkiem — na nowo. Musimy się liczyć z tym, że będzie znacznie drożej, że towarów na półkach zapewne przybędzie, ale że wszystkie wydatki odczujemy znacznie dotkliwiej.

Bardzo źle było w ubiegłym roku zaopatrzenie w artykuły trwałego użytku — pralki, telewizory czy lodówki (dostaw tych ostatnich nie było tak dawno, że sprzedawcy nie potrafią nawet podać aktualnej ceny). Dzieje się tak mimo, że ceny tych towarów wzrosły co najmniej w takiej proporcji, jak ceny żywności. Tłumaczyć to można zapewne tym, iż rolnictwo bardziej jest jednak dostosowane do działania w warunkach rynkowych, elastyczniej na nie reaguje, aniżeli przemysł, zmonopolizowany, nieruchawy, nie mogący się uporać z zakłóceniami kooperacji, niedostatkiem surowców, organizacyjnie nadal tkwiący w niewiele zmienionych strukturach. Towary przemysłowe są rzecz jasna w ogóle droższe, zatem niemal dziesięciokrotny wzrost ceny samochodu sprawia, iż wydatki na te dobra wysuwają się w ogóle poza zakres możliwości wielkiej rzeszy konsumentów.

Tegoroczne szaleństwo cenowe umęczyło nas wszystkich. Jak najprędzej chcielibyśmy je mieć poza sobą. Nadchodzące miesiące nie przyniosą zapewne bezpośredniej ulgi — raczej przeciwnie. Pozostaje nadzieja, że w tym roku nieuniknionemu wzrostowi cen towarzyszyć będzie kształtowanie zdrowszych relacji, i że spełnią się obietnice, iż — jeśli nie w ósmym, to w dziewiątym koszyku „Polityki" — nie będziemy już zapisywać tak szokujących podwyżek.

Nazwa artykułu	Cena grudzień 89	Cena grudzień 88	Cena grudzień 87	Cena grudzień 86	Cena grudzień 85	Cena grudzień 84	Cena grudzień 83	Dostępność — uwagi
chleb zwykły 0,8 kg	920	50	38	34	28	20	16	cena rośnie, jakość się nie poprawia
mleko 3,2 proc. tłuszczu	1070	30	26	20	20	18	14,5	1989 r. rokiem wojny mlecznej (1 l ropy = 1 l mleka)
masło extra, kostka	2050	195	170	130	110	98	77	kosztowało już 3850, pełne magazyny plus import. Z samochodu przed Halą Mirowską — 1500 zł
jajka (w Warszawie)	280	36—42	24—25	20—23	15,5—20	16,5—20	13,5—20	u „baby" wielkie 400—500 zł
cukier, kg	2850	165	140	100	90	53	42	bodaj najwyższy skok
wołowina z kością	5850	400	286	260	210—240	210	180	bazar 5,5—7,5 tys., ub.r. 1200, 1987 — 800 zł
schab, kg	14,7 tys.	890 zł	640	584	540	470	360	bazar — 17 tys., ub.r. — 2000, 87 r. — 1300
cielęcina z kością	—	410	296	290	220	220	200	ze sklepów dawno zniknęła, bazar 9—10 tys., ub.r. — 2000, 1987 — 800 zł
kiełbasa parówkowa	4000	254	182	166	154	140	120	50 centów za kg wg kantorowego kursu dol., ub.r. — 8 centów
ser twardy, kg	3,8—6,5 tys.	350—590	220—690	—	—	—	—	latem nie było, cena doszła do 13 tys.
ziemniaki, kg	300	60	28	—	—	—	—	jakość różna, bazar 350
jabłka	1200	200—250	280—320	30—60	—	—	—	bazar do 1600 zł, ub.r. — 400, 1987 — do 800
pomarańcze (kubańskie)	—	550	450	240	240	200	160	rzutami, bazar do 14 tys., ub.r. — 4 tys.
(greckie)	5000	1200	800	400	—	—	—	
wódka żytnia extra, 0,5 l	13050	1950	1100	970	670	670	670	tańsza okazała się wódka i spirytus importowane za twardą walutę. Za sprawą anachronicznej ustawy fiskusowi wymknęły się 4 biliony (!) zł
wino Cabernet 0,7 l	10000	720	480	310	310	260	260	import kwitnie, wino droższe od wódki
kawa, 100 g	3,4—6,5 tys.	779—850	460	300	320	320	320	jest, „Pewex" od 3,4 dol./kg w górę
czekolada, 100 g	2740—4000	420—160	340	210	160	110	72	na bazarze do 7 tys. zł, „Pewex" — 45—65 centów. Od II półrocza zapowiedziano likwidację eksportu wewnętrznego
rodzynki, kg	12,5 tys.	1700	1300	1800	1200	1200	—	są, bazar — 14 tys., „Pewex" — 1,8 dol.
papier toaletowy, rolka	300	42	25	20	13	8	6	w zeszłym roku importowany po 150 zł — leżał. Bazar br. 500 zł — idzie
szampon, „Rumiankowy" 200 ml	1300	220	110	60	—	—	—	wybór skromny i sezonowa huśtawka. W 1987 r. pisaliśmy „brak wszelkich"
rozmowa telefoniczna	45	8	4	4	3	3	2	z automatu — 20 zł, abonament 780 zł, rekord Europy w czekaniu na telefon, jakość połączeń coraz gorsza, 1 min. do USA — 5,5 tys. zł. Zapowiedź podwyżki o 100 proc., w ruchu międzynarodowym — 200 proc.
podzelowanie butów	5—7 tys.	510—850	320—400	200—240	155—300	150—250	—	szewcy narzekają na brak gumy, klej już jest
fryzjer damski (uczesanie)	2000	780	550	150	235	235	150	często na zapisy, z trwałą i kolorem ok. 15 tys. zł, ub.r. — 5 tys.
garnitur	120—380 tys.	19—32 tys.	5,5—21 tys.	4,4—12	4,5—12	4,4—10,5	—	mało atrakcyjnych, tańsze znikają natychmiast. Ub.r. — droższe znikały natychmiast
półbuty męskie	60—180 tys.	6,5—19,5	1,5—11	1,8—3,9	800—3,5	800—3,5	—	import cieszy — ceny mniej, krajowe — fatalne
botki dziecięce	24—70 tys.	1500—6000	720—3200	500—2000	600	600	—	brak pełnej numeracji, toporne
skarpety	4,2—8,1 tys.	200—990	200—320	130—250	130—300	80—250	60—120	są, brak bawełnianych, wzorki tragiczne. „Moda Polska" — do 17,5 tys.

rajstopy	1,7—10 tys.	300—390	230—600	240—340	150—300	120—130	60—90	tańsze trudno kupić, importowane do 32 tys. i więcej
dżinsy	62,5—105 tys.	5,3—14,5	3,8—9	4—10	3,5—8,5	2,3—8,5	—	polskich — dużo, ładnych — mało, w „Pewexie" 16—21 dol. (ub.r. — od 21 dol.)
wizyta w spółdzielni lekarskiej (profesorska)	10 tys.	600—1800	650—1100	550—1000	1000	500	500	nadal tylko ok. 30 proc. tej sumy dla profesora. Po tegorocznej podwyżce — coraz mniej klientów
wczasy krajowe (Zakopane — 14 dni) z Orbisem	210—530 tys.	52—68 tys.	20 tys.	17 tys.	15—18	14,8	12	podczas ferii i świąt nie ma co marzyć — od stycznia podwyżki
wczasy zagraniczne (Bułgaria — 14 dni) z Orbisem	1,5 mln	170—198 tys.	64,4—93	22—73	60—72	24—45	22—40	coraz niebezpieczniej wybierać się na wczasy do przyjaciół. od I — podwyżki
ekspres II kl. W-wa—Zakopane	6120+500	1944	1324	998	770	770	—	długie kolejki, brak miejscówek na długo przed wyjazdem. Od 1.I. 250 proc. podwyżka
bilety do teatru	650—3500	160—600	130—460	50—300	50—205	80—120	—	w teatrze „Rampa" bilet 6,1 tys. zł
bilety do kina	1—1,5	150—500	60—200	50—200	30—150	30—150	—	ginie zawód konika, „Emanuelle" w „Relaxie" — 2,5 tys. zł
prasa „Życie Warszawy" „Polityka"	180 350	15 70	10 30	8 25	6 25	5 20	5 20	dostępne rano, wyd. sobotnie — 250. ub.r. — 30, „Polityka" od 1.I. — 550 zł. Wiele tytułów plajtuje
przejazdy miejskie	120—240 od 15 I 100 proc. podwyżka w W-wie	15, 30, 45	9, 18, 27	—	—	—	—	w szczycie — tłok, poza — długie czekanie. miesięczne 1,8—14,4 tys., ub.r. — 1,5, 87 — 840 zł. W W-wie brakuje ok. 200 kierowców i ponad stu motorniczych (śr. pensja w XI — 674 tys. zł z nadgodzinami)
czynsz za m kw. miesięcznie	220—386 (Sp. „Starówka")	76—184	35—61	—	—	—	—	plus światło, zapowiedź kolejnych podwyżek
pralka „Polar"	1.160 tys.	111—115 tys.	79,5	54,2	45,2	35,2	31,2	społeczne listy, „Pewex" 395—700 dol.
lodówka, 136—284 l	640—? *	33—129 tys.	30—58,2	24,8	22,7	18,9	17,2	* listy społeczne, dostaw nie było tak dawno, że sprzedawcy nie potrafią podać aktualnej ceny, „Pewex" 400—499 dol., bywają droższe
telewizor czarno-biały kolorowy, pal-secam	563—681 3,160—3,410	59—95 580—630	38 237	25,9 170,5	21,9 156—163	21,9 —	— —	importowane z ZSRR — 1,7 mln, „Pewex" — od 300 dol., skąd wymiotło w XII prawie całą elektronikę
fiat 126p	12—12,8 mln do 14,5 mln w zależności od wyposażenia	1—1.057 mln	do 580 tys.	370—412	310—380	310—350	225—255	przedpłaty z kilkuletnim poślizgiem. Zlikwidowano asygnaty. Giełda — nowy 1,7 tys. dol., sklep — 1880 dol. Od 1 stycznia drożeją opłaty za ubezpieczenie: „Maluch" — 50 tys. zł kwartalnie. Podatek drogowy — 18,5 tys. zł rocznie
benzyna żółta zielona olej napędowy	1200 1100 1000	120 110 102	75 70 50	60 52 42—44	60 52 42—44	50 42 32—34	50 34 —	Zniesiono kartki, kłopoty jesienią i kroczący podwyżka cen: 1990 r. — 2300 zł?
dolar w kantorach	8—10 tys. w ostatnim tygodniu roku większość kantorów wstrzymała sprzedaż	3400	1300	985	660	640	660	W lutym kosztował poniżej 3 tys., we wrześniu prawie 13 tys.
przeciętne wynagrodzenie miesięczne (gosp. uspoł.)	622 tys.*	52.600	29.184	24.095	20.095	—	—	* Prognoza GUS na XII. Przeciętne wynagrodzenie w 5 podst. działach za 11 miesięcy — 179,5 tys., w listopadzie — 488,3 tys.

POLITYKA 3

Opracował WOJCIECH MARKIEWICZ

NR 1 (1705) 6.I.1990 R.

KONIEC P.Z.P.R.

W MIESIĄCU STYCZNIU 1990 ROKU OBRADOWAŁ W WARSZAWIE XI-TY ZJAZD DELEGATÓW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. BYŁ TO OSTATNI ZJAZD DELEGATÓW TEJ PARTII. POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA PRZESTAŁA ISTNIEĆ OKOŁO GODZINY PIERWSZEJ W NOCY DNIA 29-GO STYCZNIA 1990 ROKU. WTEDY TO PODJĘTA ZOSTAŁA UCHWAŁA PRZEZ ZGROMADZONYCH NA ZJEŹDZIE DELEGATÓW O ZAKOŃCZENIU DZIAŁALNOŚCI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

NA TYMŻE ZJEŹDZIE POWSTAŁA SOCJALDEMOKRACJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, KTÓRA UZNAŁA SIEBIE ZA KONTYNUATORKĘ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. INNA GRUPA BYŁYCH DZIAŁACZY P.Z.P.R. UTWORZYŁA INNĄ PARTIĘ POLITYCZNĄ O NAZWIE: POLSKA UNIA SOCJALDEMOKRATYCZNA. PROGRAMY TYCH PARTII WYKRYSTALIZOWAŁY SIĘ W DALSZEJ DZIAŁALNOŚCI.

W ŁOMŻACH I CAŁEJ ŁOMŻYŃSKIEJ GMINIE NIE POWSTAŁY ANI SOCJALDEMOKRACJA

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, ANI POLSKA UNIA SOCIALDEMOKRATYCZNA. ISTNIEJĄCE DO TEGO CZASU ORGANIZACJE PARTYJNE W GMINIE OSTATNIO NIE PRZEJAWIAŁY WIĘKSZEJ DZIAŁALNOŚCI, A STAN LICZBOWY ULEGAŁ W OSTATNICH LATACH CIĄGŁEMU ZMNIEJSZANIU SIĘ. W ROKU 1989 SKREŚLONO Z EWIDENCJI P.Z.P.R. DALSZYCH 10 CZŁONKÓW. POZOSTAŁYCH 182 CZŁONKÓW P.Z.P.R. STAŁO SIĘ W 1990 ROKU OSOBAMI BEZPARTYJNYMI. NIE ZASILILI TAKŻE SZEREGÓW DZIAŁAJĄCEGO TU POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO „ODRODZENIE".

OTO OSTATNI STAN ORGANIZACYJNY P.Z.P.R. W GMINIE ŁOMAZY W DNIU ZAKOŃCZENIA ISTNIENIA I DZIAŁALNOŚCI TEJ PARTII:

NAZWA LUB SIEDZIBA KOŁA CZYLI PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ:	ILOŚĆ CZŁONKÓW:
1. ORGANIZACJA TERENOWA W ŁOMAZACH	13
2. URZĄD GMINY W ŁOMAZACH	12
3. SZKOŁA PODSTAWOWA W ŁOMAZACH	7
4. GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH	12
5. SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH	4
6. WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA BUDOWN. WIEJSKIEGO W ŁOMAZACH	3
7. BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAZACH	1
8. BIELANY	6
9. LECZNICA DLA ZWIERZĄT W ŁOMAZACH	4
10. BURWIN	7
11. DUBÓW - ORGANIZACJA TERENOWA	8
12. HUSZCZA	15
13. JUSAKI I ZARZEKA	6
14. KOPYTNIK	7
15. KORCZÓWKA	10
16. KOSZOŁY	11
17. KOZŁY	8
18. LUBENKA	9
19. SZKOŁA PODSTAWOWA W DUBOWIE	10
20. STUDZIANKA	10
21. WOLA DUBOWSKA	4
22. WÓLKA KORCZOWSKA	5
23. KRASÓWKA	6
24. POSTERUNEK MILICJI OBYWATELSKIEJ W ŁOMAZACH	4
RAZEM	182 CZŁONKÓW.

*

DZIAŁALNOŚĆ GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOP" ZA ROK 1989.

OBROTY OGÓLNE GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH W ROKU 1989 WYNIOSŁY 5.637.512.000 ZŁOTYCH, W TYM W DZIAŁACH:

- SPRZEDAŻ DETALICZNA TOWARÓW	2.128.648.000	ZŁOTYCH.
- -"- GASTRONOMICZNA	147.258.000	-"-
- SKUP PRODUKTÓW I ZWIERZĄT RÓŻNYCH	2.878.148.000	-"-
- PRODUKCJA I SPRZEDAŻ PIEKARNI	78.046.000	-"-

- PRODUKCJA I SPRZEDAŻ WYTWÓRNI WÓD GAZOWANYCH I ROZLEW PIWA 281.902.000 ZŁOTYCH.
- TRANSPORT 107.410.000 -"-
- USŁUGI 16.099.000 -"- .

ŁĄCZNY WYNIK BILANSOWY, TO ZYSK W KWOCIE 123.078.000 ZŁOTYCH.

DO POWAŻNIEJSZYCH DZIAŁALNOŚCI INWESTYCYJNYCH NALEŻY ROZPOCZĘCIE MODERNIZACJI BUDYNKU SKLEPOWEGO PRZY ULICY MAŁOBRZESKIEJ W ŁOMAZACH /DAWNE SKLEPY: SPOŻYWCZE, TEKSTYLNY I OBUWNICZY/. SKLEPY SPOŻYWCZE NA CZAS MODERNIZACJI PRZENIESIONO DO INNYCH BUDYNKÓW, A SKLEP TEKSTYLNY I OBUWNICZY JUŻ WCZEŚNIEJ PRZENIESIONY BYŁ DO DOMU TOWAROWEGO W ŁOMAZACH, NAZYWANEGO TAKŻE PAWILONEM HANDLOWYM.

*

SESJA G.R.N.

DNIA 28 LUTEGO 1990 ROKU ODBYŁA SIĘ JEDENASTA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH. GŁÓWNE TEMATY OBRAD, TO:
- ZADANIA SPOŁECZNO-GOSPODARCZE GMINY ORAZ BUDŻET GMINY NA ROK 1990.
- BUDOWA KANALIZACJI I OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW W ŁOMAZACH.
- UTWORZENIE GMINNEGO ZESPOŁU POMOCY SPOŁECZNEJ W ŁOMAZACH.

- 1. -

UCHWAŁĄ NR. XI/39/90 UCHWALONE ZOSTAŁY ZADANIA SPOŁECZNO-GOSPODARCZE GMINY NA ROK 1990 W NASTĘPUJĄCYM ZAKRESIE:
1. ROZWÓJ TELEFONIZACJI WSI HUSZCZA, ŁOMAZY PIERWSZE, KOZŁY, KOPYTNIK I ZAKOŃCZENIE INSTALACJI TELEFONÓW W BIELANACH W STYCZNIU TEGO ROKU.
2. ODDANIE DO UŻYTKU SPÓŁDZIELCZEGO BLOKU MIESZKALNEGO W ŁOMAZACH.
3. ZAKOŃCZENIE BUDOWY BUDYNKU SOCJALNEGO NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAZACH.
4. REMIZA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMAZACH: PRACE ZOSTAŁY ZAKOŃCZONE W ROKU UBIEGŁYM. POZOSTAŁY TYLKO PRACE PORZĄDKOWE.
   REMIZA O.S.P. W KORCZÓWCE: DOPROWADZIĆ DO STANU SUROWEGO /NAKRYĆ/ I ZAWIESIĆ BUDOWĘ Z BRAKU ŚRODKÓW.
   REMIZA O.S.P. W DUBOWIE: PRZEKAZAĆ PRAWA AUTORSKIE NA BUDOWĘ REMIZO-ŚWIETLICY TAMTEJSZEMU ZARZĄDOWI OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ.
5. ODDANIE DO UŻYTKU BUDYNKU SZKOLNEGO W ŁOMAZACH DO 31 SIERPNIA 1990 ROKU.
6. MODERNIZACJA SZKÓŁ W DUBOWIE I W HUSZCZY.
7. BUDOWNICTWO DROGOWE: WEDŁUG MOŻLIWOŚCI.

UCHWAŁĄ NR XI/40/90 UCHWALONO BUDŻET GMINY NA ROK 1990 W NASTĘPUJĄCYCH WIELKOŚCIACH: /W ZŁOTYCH/.

BUDŻET GMINY:	DOCHODY	1.665.644.600.-
	WYDATKI	1.665.644.600.-
ZAKŁADY BUDŻETOWE:	DOCHODY	75.000.000.-
	WYDATKI	77.000.000.-
FUNDUSZ GMINNY:	DOCHODY	150.000.000.-
	WYDATKI	150.000.000.-
FUNDUSZ ROZWOJU KULTURY FIZYCZNEJ:	DOCHODY	1.400.000.-
	WYDATKI	1.400.000.-

FUNDUSZ GOSPODARKI GRUNTAMI	PRZYCHODY	9.700.000.-
	ROZCHODY	15.710.000.-
FUNDUSZ GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ	PRZYCHODY	-
	ROZCHODY	300.000.-
FUNDUSZ ROZWOJU KULTURY	DOCHODY	70.000.000.-
	ROZCHODY	76.000.000.-

BARDZIEJ SZCZEGÓŁOWE PLANOWANE DOCHODY I WYDATKI BUDŻETOWE PRZEDSTAWIA PONIŻSZE ZESTAWIENIE: /W ZŁOTYCH/.

WYSZCZEGÓLNIENIE:	DOCHODY:	WYDATKI:
ROLNICTWO	34.100.000.-	25.750.000.-
LEŚNICTWO	539.000.-	41.387.000.-
TRANSPORT	-	21.777.000.-
HANDEL WEWNĘTRZNY	196.000.000.-	-
GOSPODARKA KOMUNALNA	-	20.000.000.-
GOSPODARKA MIESZKANIOWA	-	39.600.-
OŚWIATA I WYCHOWANIE	200.000.-	1.111.000.000.-
OPIEKA SPOŁECZNA	-	80.000.000.-
DOCHODY OD JEDNOSTEK GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ	327.000.000.-	-
ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA	330.000.-	257.901.000.-
FINANSE	2.000.000.-	-
GOSPODARKA NIEUSPOŁECZNIONA	678.440.000.-	-
INWESTYCJE I KAPITALNE REMONTY	-	100.000.000.-
RÓŻNE ROZLICZENIA	425.785.600.-	7.780.000.-
RAZEM	1.665.644.600.-	1.665.644.600.-

-2.-

POSTANOWIONO WYSTĄPIĆ Z WNIOSKIEM DO WOJEWÓDZKIEGO ZARZĄDU INWESTYCJI ROLNICZYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ W SPRAWIE OPRACOWANIA DOKUMENTACJI TECHNICZNEJ BUDOWY W ŁOMAŻACH OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW I KANALIZACJI.

PONADTO W POROZUMIENIU Z GMINNYM ZWIĄZKIEM KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH ORAZ Z GMINNYM ZARZĄDEM NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ" W ŁOMAŻACH UCHWALONO PLAN DOCHODÓW I WYDATKÓW FUNDUSZU SOCJALNEGO WSI NA ROK 1990 W KWOCIE 23.163.000 ZŁOTYCH PRZEZNACZAJĄC GO NA DOFINANSOWANIE JEDENASTU REALIZOWANYCH ZADAŃ W POSZCZEGÓLNYCH WSIACH. JEST TO PIERWSZA UCHWAŁA GMINNEJ RADY NARODOWEJ PODJĘTA W POROZUMIENIU Z ORGANIZACJAMI ROLNICZYMI GMINY.

-3.-

UCHWAŁĄ NR. 46/XI/90 UTWORZONO GMINNY ZESPÓŁ POMOCY SPOŁECZNEJ NA BAZIE SŁUŻB SPOŁECZNYCH SZCZEBLA GMINNEGO. JEST TO JEDNOSTKA BUDŻETOWA FINANSOWANA Z BUDŻETU GMINY I PODLEGŁA NACZELNIKOWI GMINY. SIEDZIBA ZESPOŁU: W „AGRONOMÓWCE" W ŁOMAŻACH, W POKOJU GDZIE UPRZEDNIO MIEŚCIŁ SIĘ ZARZĄD GMINNY ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ, KTÓRY TO ZARZĄD ZAPRZESTAŁ JUŻ WCZEŚNIEJ SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAŻACH MARIAN POLUBIEC.

*

KAPLICA KATOLICKA W STASIÓWCE.

OD POŁOWY 1989 ROKU NIE MA ETATOWEGO PRACOWNIKA W MIEJSCOWEJ ŚWIETLICY. SPOŁECZNA DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA NIE ROZWIJA SIĘ. WYBUDOWANY SPOŁECZNIE DOM ŚWIETLICOWY NA SKRAJU WSI STASIÓWKA OD STRONY BOKINKI PAŃSKIEJ NIE BYŁ WŁAŚCIWIE WYKORZYSTYWANY. W TEJ SYTUACJI POWSTAŁA NA WSI MYŚL ZORGANIZOWANIA W CZĘŚCI ~~MIEJSC~~ BUDYNKU ŚWIETLICOWEGO TYMCZASOWEGO DOMU MODLITWY. DO REALIZACJI TEGO PROJEKTU CZYNNIE ZAANGAŻOWALI SIĘ MIĘDZY INNYMI MIESZKAŃCY TEJ WSI KAZIMIERZ HARASIMIUK I ANICENTY JERUZALSKI. INICJATYWA TA UZYSKAŁA TAKŻE UZNANIE I POPARCIE PROBOSZCZA PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W HUSZCZY KSIĘDZA EUGENIUSZA ROLI, W SKŁAD KTÓREJ TO PARAFII WCHODZI TAKŻE WIEŚ STASIÓWKA.

W MIESIĄCU STYCZNIU 1990 ROKU NAPISANO STOSOWNE PODANIE DO KSIĘDZA BISKUPA- ORDYNARIUSZA DIECEZJI PODLASKIEJ W SIEDLCACH ZAOPATRZONE W PODPISY WIERNYCH TEJ WSI. DO PODANIA DOŁĄCZONO PISMO KSIĘDZA EUGENIUSZA ROLI. SPECJALNA DELEGACJA W OSOBACH WYŻEJ WYMIENIONYCH UDAŁA SIĘ DO SIEDLEC I W TYM SAMYM DNIU OTRZYMAŁA PISMO ZEZWALAJĄCE NA TYMCZASOWE ODPRAWIANIE NABOŻEŃSTW W JEDNYM Z POMIESZCZEŃ WYMIENIONEJ W STASIÓWCE ŚWIETLICY. JUŻ W MIESIĄCU LUTYM 1990 ROKU ODBYŁO SIĘ PIERWSZE NABOŻEŃSTWO Z BARDZO LICZNYM UDZIAŁEM KATOLIKÓW PRZEWAŻNIE ZE STASIÓWKI I SĄSIEDNIEJ BOKINKI PAŃSKIEJ.

WYPOSAŻENIE POMIESZCZENIA PRZEZNACZONEGO NA NABOŻEŃSTWA JEST RACZEJ SKROMNE. STÓŁ, PRZY KTÓRYM KSIĄDZ CELEBRUJE NABOŻEŃSTWO, WZIĘTO ZE STAREGO KOŚCIOŁA, TEGO DREWNIANEGO, ZNAJDUJĄCEGO SIĘ NA CMENTARZU KATOLICKIM W HUSZCZY. KIELICH MSZALNY ZAKUPIŁA JEDNA OSOBA ZE STASIÓWKI I OFIAROWAŁA BEZIMIENNIE NA POTRZEBY KOŚCIELNE. PROBOSZCZ ZAKUPIŁ KOMPLET OBRAZÓW PRZEDSTAWIAJĄCYCH UKRZYŻOWANIE CHRYSTUSA /TAK ZWANA DROGA KRZYŻOWA/. PÓŹNIEJ KILKANAŚCIE RODZIN ZE STASIÓWKI ZWRÓCIŁO KSIĘDZU PONIESIONE KOSZTY NA ZAKUP I PRZYWIEZIENIE OBRAZÓW.

NABOŻEŃSTWA ODPRAWIANE SĄ W KAŻDE ŚWIĘTA, NIEDZIELE I ŚRODY ZA WYJĄTKIEM TYCH TYGODNI, W KTÓRYCH PRZYPADA PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA. WÓWCZAS NIE MA NABOŻEŃSTWA W DANYM TYGODNIU WE ŚRODĘ. WIEŚ NOSI SIĘ Z ZAMIAREM PRZEWIEZIENIA DREWNIANEGO KOŚCIOŁA Z CMENTARZA W HUSZCZY DO STASIÓWKI. ALE TO JESZCZE NIC PEWNEGO.

POZOSTAŁE DWA POMIESZCZENIA W BUDYNKU ŚWIETLICOWYM SĄ DORAŹNIE UŻYTKOWANE PRZEZ MIEJSCOWE KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH I INNE ORGANIZACJE.

*

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI B.S.

DNIA 25 MARCA 1990 ROKU ODBYŁO SIĘ WALNE DOROCZNE ZGROMADZENIE PRZEDSTAWICIELI BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH. DELEGACI DOKONALI OCENY DZIAŁALNOŚCI BANKU ZA ROK 1989, USTALILI KIERUNKI DZIAŁANIA NA ROK 1990 ORAZ DOKONALI WYBORU NOWEJ RADY NADZORCZEJ BANKU. WYBRANA RADA NADZORCZA BANKU UKONSTYTUOWAŁA SIĘ NASTĘPUJĄCO:

1. PRZEWODNICZĄCY RADY SZUDEJKO WACŁAW Z ŁOMAZ.

2. ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO SOBECHOWICZ STANISŁAW Z ŁOMAŻ.
3. SEKRETARZ RADY MOŚCIBROCKI HENRYK Z KRASÓWKI.
4. CZŁONEK PREZYDIUM RADY HARASIMIUK KAZIMIERZ ZE STASIÓWKI.
5. --- --- --- SEMENIUK JÓZEF Z ZARZEKI.
6. --- RADY FIRYSIUK HENRYK Z WÓLKI KORCZOWSKIEJ.
7. --- --- MYCIUK MIECZYSŁAW Z DUBOWA.
8. --- --- SADOWNIK KRZYSZTOF Z BIELAN.
9. --- --- DERLUKIEWICZ FRANCISZEK Z BURWINA.
10. --- --- CZARA BOGUSŁAW Z LUBENKI.
11. --- --- ŻELISKO JANUSZ Z KOZŁÓW.

PONADTO WYBRANO DELEGATA NA WOJEWÓDZKIE ZGROMADZENIE DELEGATÓW BANKÓW SPÓŁDZIELCZYCH W OSOBIE WACŁAWA SZUDEJKO Z ŁOMAŻ.

OBRÓT KREDYTÓW NA KONIEC 1989 ROKU WYNOSIŁO 605.000.000 ZŁOTYCH. W 1989 ROKU WYPŁACONO RÓŻNYCH POŻYCZEK 881.000.000 ZŁOTYCH, A ICH SPŁATY WYNIOSŁY 697.000.000 ZŁOTYCH. STAN OSZCZĘDNOŚCI OSIĄGNĄŁ NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1989 ROKU 1.110.000.000 ZŁOTYCH. OBROTY OGÓŁEM WYNIOSŁY 93.276.000.000 ZŁOTYCH. WYPŁATY ZA SKUP PRODUKTÓW ROLNICZYCH WEDŁUG EWIDENCJI SPRZEDANEJ OSIĄGNĘŁY KWOTĘ 5.025.000.000 ZŁOTYCH. STATUTOWY UDZIAŁ CZŁONKOWSKI WYNOSIŁ 2.000 ZŁOTYCH, FUNDUSZ UDZIAŁOWY OGÓŁEM 3.200.000 ZŁOTYCH, A ILOŚĆ CZŁONKÓW 1.544 OSÓB. BANK SPÓŁDZIELCZY ZA ROK 1989 OSIĄGNĄŁ ZYSK W KWOCIE 38.561.000 ZŁOTYCH.

*

POSIEDZENIE PREZYDIUM G.R.N.

DNIA 6 KWIETNIA 1990 ROKU NA POSIEDZENIU PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ OMAWIANE BYŁY GŁÓWNIE SPRAWY DOTYCZĄCE NAJBLIŻSZYCH WYBORÓW RADNYCH RAD GMINNYCH USTALONYCH NA DZIEŃ 27 MAJA 1990 ROKU. W ZWIĄZKU Z TYM PODJĘTO KILKA UCHWAŁ I POSTANOWIEŃ:

1. PREZYDIUM POSTANOWIŁO WYSTĄPIĆ DO KOMISARZA WOJEWÓDZKIEGO O ZWIĘKSZENIE LICZBY RADNYCH GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAŻACH DO 20 RADNYCH.
2. ZAPROPONOWANO 12-OSOBOWY SKŁAD TERYTORIALNEJ KOMISJI WYBORCZEJ, W TYM NA PRZEWODNICZĄCEGO FRANCISZKA UŚCIŃSKIEGO, CZŁONKA POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO Z ŁOMAŻ, NA ZASTĘPCĘ PRZEWODNICZĄCEGO- CZŁONKA KOMITETU OBYWATELSKIEGO Z KRASÓWKI, A NA SEKRETARZA KOMISJI MARIANNĘ ŁOJEWSKĄ - KIEROWNIKA URZĘDU STANU CYWILNEGO W ŁOMAŻACH.
3. DOKONANO PODZIAŁU GMINY NA 20 JEDNOMANDATOWYCH OKRĘGÓW WYBORCZYCH, W KTÓRYCH MOŻE KANDYDOWAĆ NIEOGRANICZONA LICZBA KANDYDATÓW.

NASTĘPNIE W DNIU 18 KWIETNIA 1990 ROKU DOKONANO PODZIAŁU GMINY NA OBWODY GŁOSOWANIA, A MIANOWICIE:

1. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 1 Z SIEDZIBĄ OBWODOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ W DUBOWIE DLA WYBORCÓW Z DUBOWA I WOLI DUBOWSKIEJ.
2. OBWÓD NR 2 W SZKOLE PODSTAWOWEJ W HUSZCZY DLA HUSZCZY I i II.
3. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 3 W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KORCZÓWCE DLA WYBORCÓW Z KORCZÓWKI, KOZŁÓW I WÓLKI KORCZOWSKIEJ.

4. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 4 W ŁOMAŻACH DLA SOŁECTW I WSI: BIELANY, WIEŚ I KOLONIA ŁOMAŻY DRUGIE I PIERWSZE, STUDZIANKA, LUBENKA, JUSAKI, ZARZEKA I SZYMONOWO. SIEDZIBA: DOM LUDOWY W ŁOMAŻACH.
5. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 5 W SZKOLE PODSTAWOWEJ W BURWINIE DLA WYBORCÓW ZE WSI I KOLONII BURWIN I KRASÓWKA.
6. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 6 Z SIEDZIBĄ W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KOPYTNIKU DLA WYBORCÓW Z KOLONII I WSI STASIÓWKA I KOPYTNIK.
7. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 7 Z SIEDZIBĄ OBWODOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ W KOSZOŁACH DLA WYBORCÓW Z KOLONII I WSI KOSZOŁY.

*

ZAKOŃCZENIE BUDOWY SPÓŁDZIELCZYCH MIESZKAŃ.

PO WIELU LATACH BUDOWY DNIA 30 KWIETNIA 1990 ROKU ZAKOŃCZONA ZOSTAŁA BUDOWA SPÓŁDZIELCZEGO BLOKU MIESZKALNEGO PRZY PLACU JAGIELLOŃSKIM W ŁOMAŻACH. WKRÓTCE WPROWADZILI SIĘ DO NIEGO NOWI LOKATORZY.

W BLOKU TYM SĄ 42 MIESZKANIA RÓŻNEJ WIELKOŚCI, A MIANOWICIE:
1. JEDEN POKÓJ I KUCHNIA = 12 MIESZKAŃ.
2. DWA POKOJE Z KUCHNIĄ = 18 —"— .
3. TRZY —"— —"— —"— = 12 —"— .

W PIERWOTNYCH PLANACH ZAKŁADANO WYBUDOWANIE JESZCZE DWÓCH BLOKÓW MIESZKALNYCH W ŁOMAŻACH OBOK ISTNIEJĄCEGO OBECNIE. MIAŁY W NICH BYĆ MIESZKANIA O WIĘKSZYM METRAŻU MIESZKALNYM I UŻYTKOWYM. BUDOWA NIE DOSZŁA DO SKUTKU Z POWODU ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ NIEUCHRONNIE KRYZYSU GOSPODARCZEGO I CHYBA NIE PRĘDKO TE BUDYNKI BĘDĄ BUDOWANE.

*

OBCHODY DNIA STRAŻAKA.

ODMIENNIE NIŻ W POPRZEDNICH LATACH OBCHODZONY BYŁ W TYM ROKU „DZIEŃ STRAŻAKA". PATRONEM STRAŻAKÓW-KATOLIKÓW JEST ŚWIĘTY FLORIAN, A DZIEŃ TEN PRZYPADA 4 MAJA KAŻDEGO ROKU. GŁÓWNA UROCZYSTOŚĆ Z TEJ OKAZJI ODBYŁA SIĘ W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ 6 MAJA 1990 ROKU. PRZED REMIZO-ŚWIETLICĄ W ŁOMAŻACH ZGROMADZILI SIĘ STRAŻACY Z HUSZCZY, KOSZOŁ, LUBENKI, STUDZIANKI, ŁOMAŻ I KOZŁÓW. RAZEM OKOŁO 100 OSÓB, SKĄD W ZWARTEJ KOLUMNIE Z ORKIESTRĄ I SZTANDARAMI ZWIĄZKOWYMI: GMINNYM I OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAŻACH I HUSZCZY UDANO SIĘ NA UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO NA GODZINĘ 9.30 DO MIEJSCOWEGO KOŚCIOŁA. MSZĘ ŚWIĘTĄ W INTENCJI STRAŻAKÓW ŻYJĄCYCH I ZMARŁYCH, W INTENCJI ICH RODZIN ORAZ CZŁONKÓW ORKIESTRY STRAŻACKIEJ I ICH RODZIN ODPRAWIŁ PROBOSZCZ ŁOMAŻSKIEJ PARAFII KSIĄDZ ANTONI BUBEŁA.

PO NABOŻEŃSTWIE ZEBRANO SIĘ PRZED REMIZĄ STRAŻACKĄ, GDZIE ZGROMADZONYCH STRAŻAKÓW POZDROWIŁ I ZŁOŻYŁ ŻYCZENIA PREZES ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAŻACH WACŁAW SZUDEJKO. NASTĘPNIE PRZODUJĄCY STRAŻACY Z NASZEJ GMINY OTRZYMALI NASTĘPUJĄCE ZWIĄZKOWE ODZNACZENIA PRZYZNANE IM W 1989 ROKU:
1. ZŁOTYM MEDALEM ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA UDEKOROWANI ZOSTALI: JAN

KUŹMICKI I FELIKS SZATAŁOWICZ Z ŁOMAŻ ORAZ LEON SAKIEWICZ Z LUBENKI.
2. SREBRNYM MEDALEM ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA UDEKOROWANI ZOSTALI EDWARD BAŃKOWSKI Z ŁOMAŻ I MIECZYSŁAW NAZAREWICZ Z KOSZOŁ.
3. BRĄZOWYM MEDALEM ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA UDEKOROWANI ZOSTALI: MARIAN DENEKO Z ŁOMAŻ I KAZIMIERZ BESSARABA Z LUBENKI.
4. ODZNAKĄ „WZOROWY STRAŻAK" UDEKOROWANO FELIKSA TERESZCZUKA Z ŁOMAŻ, A ODZNAKĄ ZA WSPÓŁZAWODNICTWO MIĘDZY OCHOTNICZYMI STRAŻAMI POŻARNYMI JULIAN BAŃKOWSKI Z ŁOMAŻ.

AKTU DEKORACJI DOKONALI: PREZES ZARZĄDU GMINNEGO WACŁAW SZUDEJKO I KOMENDANT GMINNY STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAŻACH FELIKS ZYDLEWSKI.

*

ZMIANY PRZEPISÓW O RADACH NARODOWYCH I ORGANACH ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

Z DNIEM 27 MAJA 1990 ROKU WESZŁY W ŻYCIE NOWE PRZEPISY ZMIENIAJĄCE W ZASADNICZY SPOSÓB DOTYCHCZAS OBOWIĄZUJĄCE PRZEPISY O SYSTEMIE RAD NARODOWYCH I PRACOWNIKACH PAŃSTWOWYCH. SĄ TO NASTĘPUJĄCE USTAWY SEJMOWE:
1. USTAWA Z DNIA 8 MARCA 1990 ROKU O SAMORZĄDZIE TERYTORIALNYM.
2. USTAWA Z DNIA 22 MARCA 1990 ROKU O TERENOWYCH ORGANACH RZĄDOWEJ ADMINISTRACJI OGÓLNEJ.
3. USTAWA Z DNIA 22 MARCA 1990 ROKU O PRACOWNIKACH SAMORZĄDOWYCH.
4. USTAWA Z DNIA 10 MAJA 1990 ROKU – PRZEPISY WPROWADZAJĄCE USTAWĘ O SAMORZĄDZIE TERYTORIALNYM I USTAWĘ O PRACOWNIKACH SAMORZĄDOWYCH.
5. USTAWA Z DNIA 17 MAJA 1990 ROKU O PODZIALE ZADAŃ I KOMPETENCJI OKREŚLONYCH W USTAWACH SZCZEGÓLNYCH POMIĘDZY ORGANY GMINY, A ORGANY ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ ORAZ O ZMIANIE NIEKTÓRYCH USTAW.

OTO NIEKTÓRE POSTANOWIENIA DOTYCZĄCE GMIN:

ART. 2 UST. 1: GMINA WYKONUJE ZADANIA PUBLICZNE W IMIENIU WŁASNYM I NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ.
ART. 1 UST. 1: MIESZKAŃCY GMINY TWORZĄ Z MOCY PRAWA WSPÓLNOTĘ SAMORZĄDOWĄ.
ART. 2 UST. 2: GMINA POSIADA OSOBOWOŚĆ PRAWNĄ.
ART. 2 UST. 3: SAMODZIELNOŚĆ GMINY PODLEGA OCHRONIE SĄDOWEJ.
ART. 3 UST. 1: O USTROJU GMINY STANOWI JEJ STATUT.
ART. 6 UST. 1: DO ZAKRESU DZIAŁANIA GMINY NALEŻĄ WSZYSTKIE SPRAWY PUBLICZNE O ZNACZENIU LOKALNYM, NIE ZASTRZEŻONE USTAWAMI NA RZECZ INNYCH PODMIOTÓW.

NIE SPOSÓB OPISAĆ WSZYSTKICH UPRAWNIEŃ I ZADAŃ GMINY. JEST TO BARDZO OBSZERNY MATERIAŁ WYSZCZEGÓLNIONY W WYMIENIONYCH WYŻEJ USTAWACH I INNYCH PRZEPISACH PRAWNYCH. W WIELU WYPADKACH ZADANIA TE SĄ IDENTYCZNE LUB BARDZO ZBLIŻONE DO PRZEPISÓW DOTYCHCZASOWYCH. ZASADNICZA RÓŻNICA MIĘDZY PRZEPISAMI DAWNYMI, A OBECNYMI POLEGA NA SAMODZIELNOŚCI GMIN W JEJ DZIAŁANIU I ŻE OKREŚLONY ZAKRES ZADAŃ PUBLICZNYCH O CHARAKTERZE LOKALNYM WYKONUJE W IMIENIU WŁASNYM I NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ, A NIE W IMIENIU PAŃSTWA. NASTĄPIŁ TU WYRAŹNY I NOWY PODZIAŁ KOMPETENCJI MIĘDZY WŁADZAMI GMINY, A ADMINISTRACJĄ RZĄDOWĄ. GMINA WYKONUJE WIĘC SAMODZIELNIE ZADANIA PUBLICZNE O CHARAKTERZE LOKALNYM, A

PONADTO ZADANIA ZLECONE PRZEZ ORGANY ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ. SZCZEGÓŁOWY PODZIAŁ ZADAŃ I KOMPETENCJI MIĘDZY WŁADZAMI GMINY, A WOJEWODĄ OKREŚLA USTAWA WYSZCZEGÓLNIONA W PUNKCIE 5 NINIEJSZEGO KRONIKARSKIEGO WPISU. NOWOŚCIĄ JEST WPROWADZENIE URZĘDÓW REJONOWYCH. SIEDZIBĘ I TERYTORIALNY ZASIĘG DZIAŁANIA REJONÓW OKREŚLA MINISTER DO SPRAW ADMINISTRACJI PO ZASIĘGNIĘCIU OPINII WOJEWODY. WOJEWODOWIE I KIEROWNICY URZĘDÓW REJONOWYCH SĄ ORGANAMI ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ. DO WŁAŚCIWOŚCI URZĘDÓW REJONOWYCH NALEŻĄ PO CZĘŚCI SPRAWY, KTÓRE UPRZEDNIO BYŁY W KOMPETENCJI GMIN I WOJEWODÓW. SZCZEGÓŁOWE ZAKRESY W TEJ MIERZE OKREŚLAJĄ PRZEPISY PRAWNE. PONADTO GMINA MOŻE WYKONYWAĆ I WYKONUJE NIEKTÓRE ZADANIA Z ZAKRESU ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ NA ZASADZIE POROZUMIENIA, NA ZLECENIE WŁAŚCIWYCH ORGANÓW LUB Z MOCY USTAW. W TYM CELU GMINA OTRZYMUJE SPECJALNE ŚRODKI FINANSOWE NA WYKONYWANIE ZLECONYCH ZADAŃ. ZADANIA LOKALNE WCHODZĄCE W ZAKRES KOMPETENCJI GMINY WYKONYWANE SĄ W RAMACH POSIADANYCH PRZEZ GMINĘ ŚRODKÓW.

NA CZELE GMINY STOI RADA GMINY WYBIERANA RAZ NA CZTERY LATA W LICZBIE OKREŚLONEJ USTAWĄ. W NASZEJ GMINIE WYBIERA SIĘ 20 RADNYCH. RADA GMINY WYBIERA ZE SWEGO GRONA PRZEWODNICZĄCEGO RADY I JEDNEGO, DO TRZECH ZASTĘPCÓW. ORGANEM WYKONAWCZYM GMINY JEST ZARZĄD GMINY. W SKŁAD ZARZĄDU GMINY WCHODZI WÓJT, JEGO ZASTĘPCA I CZŁONKOWIE W ŁĄCZNEJ LICZBIE OD 4 DO 7 OSÓB. PRZEWODNICZĄCYM ZARZĄDU GMINY JEST WÓJT GMINY. CZŁONKAMI ZARZĄDU GMINY MOGĄ BYĆ TYLKO RADNI ZA WYJĄTKIEM WÓJTA I JEGO ZASTĘPCY. PONADTO RADA GMINY WYBIERA SEKRETARZA I SKARBNIKA GMINY. SKARBNIK GMINY JEST GŁÓWNYM KSIĘGOWYM BUDŻETU. WÓJT NIE MOŻE BYĆ PRZEWODNICZĄCYM RADY GMINY LUB JEGO ZASTĘPCĄ. SEKRETARZ I SKARBNIK GMINY UCZESTNICZĄ W PRACACH ZARZĄDU BEZ PRAWA GŁOSOWANIA. ZARZĄD WYKONUJE SWOJE ZADANIA PRZY POMOCY PODLEGŁEGO MU URZĘDU GMINY.

NIE MA OBECNIE RAD NARODOWYCH SZCZEBLA WOJEWÓDZKIEGO. ALE GMINY Z OBSZARU WOJEWÓDZTWA WYŁANIAJĄ WSPÓLNĄ REPREZENTACJĘ W POSTACI SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO. ZADANIA I UPRAWNIENIA SEJMIKU OKREŚLAJĄ SEJMOWE USTAWY. SEJMIK SKŁADA SIĘ Z DELEGATÓW WYBRANYCH PRZEZ RADY GMIN SPOŚRÓD RADNYCH. ZGODNIE Z USTAWĄ NASZEJ GMINIE PRZYSŁUGUJE JEDEN DELEGAT DO WOJEWÓDZKIEGO SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO.

GMINY MOGĄ TWORZYĆ STOWARZYSZENIA NA ZASADZIE PRAWA O STOWARZYSZENIACH. MOGĄ POWSTAWAĆ KRAJOWE I REGIONALNE ZWIĄZKI GMIN. ORGANEM POMOCNICZYM GMINY JEST SOŁECTWO Z SOŁTYSEM NA CZELE.

*

WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA ZA ROK 1989 W O.S.P.

TRADYCYJNIE, TAKŻE W ROKU 1989, BYŁO PROWADZONE WSPÓŁZAWODNICTWO MIĘDZY OCHOTNICZYMI STRAŻAMI POŻARNYMI NA TERENIE NASZEJ GMINY. OTO KOLEJNOŚĆ ZAJĘTYCH MIEJSC W TYM WSPÓŁZAWODNICTWIE I ILOŚĆ UZYSKANYCH PUNKTÓW:

1. O.S.P. TOMASZY	PUNKTÓW.	2. O.S.P. KOZŁY	5561 PUNKTÓW.
3. O.S.P. HUSZCZA	4.930 —·—	4. —·— DUBÓW	4.660 —·—
5. —·— KOSZOŁY	4.595 —·—	6. —·— LUBENKA	3.744 —·—

7. O.S.P. KRASÓWKA 3.580 PUNKTÓW. 8. O.S.P. STUDZIANKA 3.426 PUNKTÓW.
9. -"- KORCZÓWKA 2.990 -"- 10. -"- KOPYTNIK 2.877 -"- .

UROCZYSTEGO PODSUMOWANIA WSPÓŁZAWODNICTWA NA SZCZEBLU GMINNYM W TYM

.E .

LU WOJEWÓDZ-
W WOJEWÓDZT-
NAR PREZESA
H, OKOLICZNOŚ-
ZNEJ KWOCIE
AW MYCIUK
OKONAŁ PRE-
DBYŁA SIĘ NA
MAJA TEGO ROKU.

USTAWY SEJMO-
J CAŁYM KRA-

BYŁO 216.253
O JEST 39,35%

,55% GŁOSÓW.

ISTĘPUJĄCE:

YDACI OTRZY-
ILOŚĆ WAŻNYCH

DYPLOM

dla
Zarządu Gminnego Związku OSP
w Łomazach

za zajęcie I miejsca

we współzawodnictwie statutowej działalności
pomiędzy Zarządami Gminnymi /równorzędnymi/
Związku OSP
w 1989 roku

Komendant
Woj. Straży Pożarnych
płk poż. Henryk Kozłowski

Prezes
Zarządu Woj. Zw. OSP
mgr inż. Wiesław Obszański

Dyrektor O/W PZU
Jerzy Domański

Biała Podlaska, 1990.05.12.

							36
						SZ	43
							15
						J	14
							54
						MYCIUK MIECZYSŁAW	61
3.	301	106	7	99	10	KOWALCZYK ANDRZEJ	29
						MAZIEJUK ZBIGNIEW	10
						STANILEWICZ JAN	5
						STANILEWICZ ROMAN	10

7. O.S.P. KRASÓWKA 3.580 PUNKTÓW. 8. O.S.P. STUDZIANKA 3.426 PUNKTÓW.
9. -"- KORCZÓWKA 2.990 -"- 10. -"- KOPYTNIK 2.877 -"- .

UROCZYSTEGO PODSUMOWANIA WSPÓŁZAWODNICTWA NA SZCZEBLU GMINNYM W TYM ROKU NIE BYŁO Z BRAKU DOSTATECZNEJ ILOŚCI ŚRODKÓW NA TE CELE.

WE WSPÓŁZAWODNICTWIE MIĘDZY ZARZĄDAMI GMINNYMI NA SZCZEBLU WOJEWÓDZKIM ZARZĄD GMINNY Z.O.S.P. W ŁOMAZACH ZAJĄŁ PIERWSZE MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE BIAŁSKOPODLASKIM, Z TEJ OKAZJI ZARZĄD GMINNY OTRZYMAŁ PUCHAR PREZESA ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH, OKOLICZNOŚCIOWY PROPORCZYK I DYPLOM ORAZ NAGRODY INDYWIDUALNE W ŁĄCZNEJ KWOCIE 50.000.- ZŁOTYCH. ZASTĘPCA NACZELNIKA O.S.P. W DUBOWIE MIECZYSŁAW MYCIUK UDEKOROWANY ZOSTAŁ ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI. AKTU DEKORACJI DOKONAŁ PREZES ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO WIESŁAW OBSZAŃSKI, A UROCZYSTOŚĆ ODBYŁA SIĘ NA SPOTKANIU AKTYWU POŻARNICZEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ W DNIU 12 MAJA TEGO ROKU.

*

WYNIKI WYBORÓW DO RADY GMINY ŁOMAZY

DNIA 27 MAJA 1990 ROKU STOSOWNIE DO POSTANOWIEŃ USTAWY SEJMOWEJ Z DNIA 8 MARCA TEGOŻ ROKU - ORDYNACJA WYBORCZA - W CAŁYM KRAJU ODBYŁY SIĘ WYBORY DO RAD MIAST I GMIN.

W NASZYM WOJEWÓDZTWIE UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA BYŁO 216.253 OBYWATELI. W WYBORACH WZIĘŁO UDZIAŁ 85.097 OBYWATELI, TO JEST 39,35% OGÓŁU UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA. ODDANO GŁOSÓW:
- NIEWAŻNYCH 1.995, TO JEST 2,34 % OGÓŁU GŁOSÓW.
- WAŻNYCH, ALE BEZ DOKONANIA WYBORU 5.575, TO JEST 6,55% GŁOSÓW.
- WAŻNYCH 83.102, TO JEST 97,65 % OGÓŁU GŁOSÓW.

W GMINIE ŁOMAZY WYNIKI GŁOSOWANIA I WYBORÓW SĄ NASTĘPUJĄCE:

NUMER OKRĘGU WYBORCZEGO.	UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA OSÓB.	ODDANO GŁOSÓW OGÓŁEM.	ODDANO GŁOSÓW NIEWAŻNYCH.	ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH.	ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH BEZ DOKONANIA WYBORU.	POSZCZEGÓLNI KANDYDACI OTRZYMALI NASTĘPUJĄCĄ ILOŚĆ WAŻNYCH GŁOSÓW:	
1	2	3	4	5	6	7	
1.	234	101	3	98	4	GĘBICKI JERZY	36
						STANKIEWICZ TADEUSZ	43
						SZYMANEK HENRYK	15
2.	268	133	4	129	-	CHOTKOWSKI ANDRZEJ	14
						CYDEJKO ANDRZEJ	54
						MYCIUK MIECZYSŁAW	61
3.	301	106	7	99	10	KOWALCZYK ANDRZEJ	29
						MAZIEJUK ZBIGNIEW	10
						STANILEWICZ JAN	5
						STANILEWICZ ROMAN	10

1	2	3	4	5	6	7
						ŚWIERZBIŃSKI HENRYK 3
						WYSOKIŃSKA ANNA 32
4.	223	143	2	141	11	JAROCKI ZDZISŁAW 31
						MAŃKO ANTONI 99
5.	229	120	2	118	6	DOLUK KRZYSZTOF 66
						NAJDYCHOR MARIAN 46
6.	251	125	1	124	2	BAŃKOWSKI MARIAN S. FRANCISZKA 48
						PROKOPIUK ANDRZEJ 74
7.	229	92	–	92	14	KARPOWICZ ADAM 11
						KULICKA TERESA 20
						ŁADA KAZIMIERZ 16
						MAJKA JADWIGA 10
						MIRONIUK JAN 21
8.	236	102	1	101	6	JÓZEFACIUK MARIAN 30
						POLUBIEC HELENA 20
						ŻELISKO MARIAN 45
9.	268	135	6	129	10	BAŃKOWSKI JULIAN 27
						KOZYSA ZDZISŁAW 78
						LUBAŃSKI WITOLD 14
10.	246	135	6	129	15	UŚCIŃSKI FRANCISZEK 18
						WOŁOSOWICZ HENRYK 56
						WYSOCKI ANDRZEJ 40
11.	163	56	–	56	1	KOWALEWSKI . WITOLD 55
12.	174	57	–	57	8	HRYNIEWICZ JÓZEF 38
						PANASIUK BOLESŁAW 11
13.	174	55	3	52	10	KUSZNIERÓW KAZIMIERZ 34
						TERMENA MARIUSZ 8
14.	251	122	1	121	8	DANILUK ZDZISŁAW 6
						JAROCKI STEFAN 66
						SEMENIUK JÓZEF 41
15.	258	117	4	113	4	HOŁOWNIA ANDRZEJ 45
						HOŁOWNIA ANNA 38
						KOWIESKA DOROTA 26
16.	186	102	3	99	2	JERUZALSKI TADEUSZ 92
						KOBYLIŃSKI JAN 5
17.	170	49	–	49	3	CZARNACKI STANISŁAW S. JÓZEFA 39
						MOSZKOWSKI ROMAN 7
18.	155	81	5	76	3	KARASIMIUK KAZIMIERZ 49
						JERUZALSKI ANICENTY 24
19.	209	91	3	88	–	JERUZALSKI ADOLF 37
						LIPIŃSKI JAN 51
20.	273	207	1	206	18	FIJAŁKOWSKI MARIAN 149
						SOROKA WACŁAW 39
RAZEM	4.498	2.129	52	2.077	135	

W WYNIKU TAJNEGO GŁOSOWANIA I WYBORÓW RADNYMI GMINY ŁOMAŻY, PO JEDNEJ OSOBIE Z KAŻDEGO OKRĘGU WYBORCZEGO, WYBRANI ZOSTALI:

1. STANKIEWICZ TADEUSZ Z DUBOWA.
2. MYCIUK MIECZYSŁAW Z DUBOWA.
3. WYSOKIŃSKA ANNA Z KRASÓWKI.
4. MAŃKO ANTONI Z KORCZÓWKI
5. DOLUK KRZYSZTOF Z WÓLKI KOREZOWSKIEJ.
6. PROKOPIUK ANDRZEJ Z BIELAN.
7. MIRONIUK JAN Z ŁOMAŻ.
8. ŻELISKO MARIAN Z ŁOMAŻ.
9. KOZYSA ZDZISŁAW Z ŁOMAŻ.
10. WOŁOSOWICZ HENRYK Z ŁOMAŻ.
11. KOWALEWSKI WITOLD ZE STUDZIANKI.
12. HRYNIEWICZ JÓZEF ZE STUDZIANKI.
13. KUSZNIERÓW KAZIMIERZ Z LUBENKI.
14. JAROCKI STEFAN Z SZYMONOWA.
15. HOŁOWNIA ANDRZEJ Z HUSZCZY.
16. JERUZALSKI TADEUSZ Z HUSZCZY.
17. CZARNACKI STANISŁAW S. JÓZEFA Z HUSZCZY.
18. HARASIMIUK KAZIMIERZ ZE STASIÓWKI.
19. LIPIŃSKI JAN Z KOPYTNIKA.
20. FIJAŁKOWSKI MARIAN Z KOSZOŁ.

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 1
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1. Gębicki Jerzy ☐
2. Stankiewicz Tadeusz ☐
3. Szymanek Henryk ☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 2
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1. Chotkowski Andrzej ☐
2. Cydejko Andrzej — Komitet Obywatelski ☐
3. Myciuk Mieczysław — Ochotnicza Straż Pożarna ☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 3
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1.	Kowalczyk Andrzej	NSZZ RI Solidarność	☐
2.	Maziejuk Zbigniew	Ochotnicza Straż Pożarna	☐
3.	Stanilewicz Jan	niezależny	☐
4.	Stanilewicz Roman	Ochotnicza Straż Pożarna	☐
5.	Świerzbiński Henryk		☐
6.	Wysokińska Anna		☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 4
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1.	Jarocki Zdzisław	NSZZ RI „Solidarność"	☐
2.	Mańko Antoni		☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 5
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1.	Doluk Krzysztof	☐
2.	Najdychor Marian	☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 6
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1. Bańkowski Marian s. Franciszka		☐
2. Prokopiuk Andrzej	NSZZ RI „Solidarność"	☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 8
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1. Józefaciuk Marian		☐
2. Polubiec Helena	niezależna	☐
3. Żelisko Marian	Polskie Stronnictwo Ludowe	☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 7
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1. Karpowicz Adam	Rzemieślniczy Gminy	☐
2. Kulicka Teresa	Komitet Obywatelski	☐
3. Łada Kazimierz	Komitet Obywatelski	☐
4. Majka Jadwiga	niezależna	☐
5. Mironiuk Jan	Polskie Stronnictwo Ludowe	☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 9
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1. Bańkowski Julian		☐
2. Kozysa Zdzisław	Komitet Obywatelski	☐
3. Lubański Witold	Rzemieślnicy Gminy	☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 10
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1. Uściński Franciszek	Polskie Stronnictwo Ludowe	☐
2. Wołosowicz Henryk		☐
3. Wysocki Andrzej	Komitet Obywatelski	☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 11
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1. Kowalewski Witold		☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 12
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1. Hryniewicz Józef	niezależny	☐
2. Panasiuk Bolesław		☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 13
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1.	Kusznierow Kazimierz		☐
2.	Termena Mariusz	Związek Młodzieży Wiejskiej	☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 14
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1.	Danieluk Zdzisław		☐
2.	Jarocki Stefan	NSZZ RI „Solidarność"	☐
3.	Semeniuk Józef	GZRKIOR	☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 15
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1.	Hołownia Andrzej	NSZZ RI „Solidarność"	☐
2.	Hołownia Anna		☐
3.	Kowieska Dorota		☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 16
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1.	Jeruzalski Tadeusz	☐
2.	Kobyliński Jan	☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 17
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1. Czarnacki Stanisław s. Józefa ☐
2. Moszkowski Roman ☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 18
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1. Harasimiuk Kazimierz ☐
2. Jeruzalski Anicenty NSZZ RI Solidarność ☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 19
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1. Jeruzalski Adolf NSZZ RI Solidarność ☐
2. Lipiński Jan ☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad gmin
w dniu 27 maja 1990 r.

Okręg wyborczy Nr 20
dla wyboru Rady Gminy w Łomazach

Kandydaci na radnych

1. Fijałkowski Marian Komitet Obywatelski ☐
2. Soroka Wacław ☐

Informacja

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X" w kratce obok jego nazwiska.

Postawienie znaku „X" w więcej niż jednej kratce spowoduje nieważność głosu.

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

*

ZAWODY SPORTOWO – POŻARNICZE.

DNIA 3 CZERWCA 1990 ROKU ODBYŁY SIĘ W ŁOMAZACH GMINNE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE WEDŁUG KRYTERIÓW Z ROKU UBIEGŁEGO. PRZED ROZPOCZĘCIEM ZAWODÓW ODBYŁO SIĘ W ŁOMASKIEJ REMIZIE SPOTKANIE CZŁONKÓW PREZYDIUM ZARZĄDU GMINNEGO ZE STRAŻACKĄ ORKIESTRĄ I PRZODUJĄCYMI STRAŻAKAMI Z ŁOMAŻ. WIELU Z NICH ZOSTAŁO UDEKOROWANYCH ZWIĄZKOWYMI ODZNACZENIAMI, A MIANOWICIE:

1. CZŁONKOWIE STRAŻACKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ W ŁOMAZACH:

ZŁOTYM MEDALEM „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA" UDEKOROWANI ZOSTALI: KIEROWNIK ORKIESTRY STANISŁAW DENEKO Z JUSAKÓW I ZASTĘPCA KIEROWNIKA FELIKS KOWALEŃKO Z ŁOMAŻ.

SREBRNY MEDAL „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA" OTRZYMALI: EDWARD SERHEJ ZE STUDZIANKI I ZDZISŁAW HAWRO Z LUBENKI.

BRĄZOWYM MEDALEM „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA" UDEKOROWANO JÓZEFA HOŁONOWICZA I TADEUSZA DYBICZA Z SZYMONOWA I KAZIMIERZA ŻUKOWSKIEGO Z ŁOMAŻ.

ODZNAKĘ „WZOROWY STRAŻAK" OTRZYMALI:

1. POWSZUK MAREK ZAM. W STUDZIANCE.
2. KOŻUCHOWSKI MARIUSZ ZAM. W STUDZIANCE.
3. HRYNIEWICZ MARIUSZ ZAM. W STUDZIANCE.
4. WIŃSKI MIROSŁAW ZAM. W ŁOMAZACH.
5. GŁOWACKI GRZEGORZ ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
6. ADAMIAK DARIUSZ ZAM. W ŁOMAZACH.
7. SZEPETA JACEK –"– –"–
8. SZATAŁOWICZ MARIUSZ ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
9. SZATAŁOWICZ KRZYSZTOF ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
10. FILIPOWICZ MARIUSZ –"– –"–
11. PŁOTNICKI ARTUR –"– –"–
12. BAŃKOWSKI MIROSŁAW –"– –"–
13. SOBECHOWICZ MARIUSZ –"– –"–
14. DYMOWSKI MAREK –"– –"–
15. ŻUKOWSKI TOMASZ –"– –"–
16. BIELECKI ANDRZEJ –"– –"–

W PÓŹNIEJSZYM TERMINIE UDEKOROWANI ZOSTALI BRĄZOWYM MEDALEM „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA" FUKS KRZYSZTOF I ZDOLSKI KRZYSZTOF Z ŁOMAŻ, A ODZNAKĄ „WZOROWY STRAŻAK" HOŁONOWICZ KRZYSZTOF Z SZYMONOWA.

2. CZŁONKOWIE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMAZACH:

MEDALAMI „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA" UDEKOROWANI ZOSTALI: ZŁOTYM MEDALEM JÓZEF KAMIŃSKI, SREBRNYM MARIAN JÓZEFACIUK, A BRĄZOWYM MARIAN MAKARUK. ODZNAKAMI „WZOROWY STRAŻAK" UDEKOROWANO MARIANA TERESZCZUKA I PIOTRA FEDORUKA.

AKTU DEKORACJI DOKONALI PREZES ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAZACH WACŁAW SZUDEJKO I KOMENDANT GMINNY STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAZACH FELIKS ZYDLEWSKI.

PONADTO CZŁONEK ORKIESTRY MARIUSZ KOŹUCHOWSKI OTRZYMAŁ OD ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P. OKOLICZNOŚCIOWY PAMIĄTKOWY DYPLOM.

ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAZACH ROZPOCZĘŁY SIĘ ZŁOŻENIEM RAPORTU PRZEZ KOMENDANTA PLACU PREZESOWI ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P. WACŁAWOWI SZUDEJKO, KTÓRY NASTĘPNIE POZDROWIŁ ZGROMADZONYCH STRAŻAKÓW I ŻYCZYŁ POMYŚLNYCH WYNIKÓW W ZAWODACH. BYŁY TO ZAWODY DRUŻYNOWE Z GMIN: ŁOMAŻY, PISZCZAC, TUCZNA I ROSSOSZ. NAGRODY ZWYCIĘZCOM ZAPEWNIŁA ODDZIELNIE KAŻDA GMINA. WE WŁASNYM ZAKRESIE. Z GMINY ŁOMAŻY STARTOWAŁY DRUŻYNY Z O.S.P. KOSZOŁY, KORCZÓWKA, LUBENKA, STUDZIANKA, KOZŁY I ŁOMAŻY. Z GMINY ŁOMAŻY PIERWSZE MIEJSCE ZAJĘŁA DRUŻYNA Z O.S.P. ŁOMAŻY, DRUGIE Z O.S.P. W KOZŁACH I TRZECIE Z O.S.P. W KORCZÓWCE. DRUŻYNY TE OTRZYMAŁY UFUNDOWANE PRZEZ NACZELNIKA GMINY ZBIGNIEWA DERLUKIEWICZA I PRZEZ NIEGO WRĘCZONE NASTĘPUJĄCE NAGRODY:

1. DRUŻYNA Z O.S.P. W ŁOMAZACH PAMIĄTKOWY PUCHAR I 40.000 ZŁOTYCH.
2. —"— —"— KOZŁACH 30.000 ZŁOTYCH.
3. —"— —"— KORCZÓWCE 20.000 ZŁOTYCH.

WŚRÓD GOŚCI MIĘDZY INNYMI OBECNI BYLI:

- ZASTĘPCA KOMENDANTA REJONOWEGO STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ CHOR. MARIAN ARMACIŃSKI.
- SEKRETARZ URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH WALDEMAR DROŻDZIUK.

ZAWODY OCENIAŁA KOMISJA POD PRZEWODNICTWEM POR.POŻ. JÓZEFA SZEPETY Z BIAŁEJ PODLASKIEJ. UCZESTNIKOM ZAWODÓW I ZAPROSZONYM GOŚCIOM PRZYGOTOWANO STRAŻACKĄ GROCHÓWKĘ Z FUNDUSZY URZĘDÓW GMIN, Z KTÓRYCH STRAŻACY BRALI UDZIAŁ W ZAWODACH. NA PLACU ĆWICZEŃ PRZYGRYWAŁA TAKŻE STRAŻACKA ORKIESTRA DĘTA Z ŁOMAŻ.

*

SESJA RADY GMINY.

DNIA 5 CZERWCA 1990 ROKU ODBYŁA SIĘ PIERWSZA PO WYBORACH SESJA RADY GMINY. OBRADY OTWORZYŁ NAJSTARSZY WIEKIEM RADNY JAN LIPIŃSKI. NASTĘPNIE OBECNYCH 19 RADNYCH ZŁOŻYŁO STOSOWNE ŚLUBOWANIE PRZEWIDZIANE W USTAWIE O SAMORZĄDZIE TERYTORIALNYM.

NASTĘPNIE DOKONANO WYBORU PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINY. ZGŁOSZONO DWIE KANDYDATURY: ZDZISŁAWA KOZYSĘ Z ŁOMAŻ I STEFANA JAROCKIEGO Z SZYMONOWA. W TAJNYM GŁOSOWANIU STEFAN JAROCKI OTRZYMAŁ TRZY GŁOSY, A ZDZISŁAW KOZYSA 16. TYM SAMYM ZDZISŁAW KOZYSA ZOSTAŁ WYBRANY PRZEWODNICZĄCYM RADY GMINY ŁOMAŻY.

ZDZISŁAW KOZYSA URODZIŁ SIĘ DNIA 12 MAJA 1954 ROKU W ŁOMAZACH W RODZINIE ROLNICZEJ. POSIADA WYKSZTAŁCENIE WYŻSZE ROLNICZE: MAGISTER INŻYNIER MECHANIZATOR ROLNICTWA. OD 1979 ROKU PRACUJE JAKO NAUCZYCIEL, POCZĄTKOWO W SZKOLE PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH, A OD 1980 ROKU W ZESPOLE SZKÓŁ ROLNICZYCH W JABŁONIU. DO 13 GRUDNIA 1981 ROKU BYŁ CZŁONKIEM ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO. OD 1980 ROKU AKTYWNIE UCZESTNICZY W TWORZENIU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ". BYŁ JEDNYM Z WSPÓŁORGANIZATORÓW TEJ ORGANIZACJI ROL-

NICZEJ NA TERENIE GMINY. W CZASIE STANU WOJENNEGO DZIAŁAŁ W UKRYCIU I PONOWNIE PRZYSTĄPIŁ DO REAKTYWOWANIA ZWIĄZKU W 1989 ROKU. OD 19 LUTEGO UBIEGŁEGO ROKU JEST SEKRETARZEM ZARZĄDU GMINNEGO NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ" W ŁOMAZACH. JEST TAKŻE PRZEWODNICZĄCYM KOŁA TEGO ZWIĄZKU W ŁOMAZACH. OBECNIE BEZPARTYJNY. ŻONATY, POSIADA NA UTRZYMANIU CZWORO DZIECI.

W DALSZYM CIĄGU OBRAD PRZYSTĄPIONO DO WYBORU DELEGATA DO SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO. W GŁOSOWANIU TAJNYM ZGŁOSZENI KANDYDACI OTRZYMALI NASTĘPUJĄCE ILOŚCI WAŻNYCH GŁOSÓW:

1. JERUZALSKI TADEUSZ 5 GŁOSÓW.
2. KOWALEWSKI WITOLD 9 —·—
3. WYSOKIŃSKA ANNA 5 —·—

WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW DELEGATEM DO SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO ZOSTAŁ WYBRANY WITOLD KOWALEWSKI ZAMIESZKAŁY W STUDZIANCE.

NASTĘPNIE PRZY JEDNYM GŁOSIE WSTRZYMUJĄCYM SIĘ PODJĘTO UCHWAŁĘ O USTALENIU LICZBY 2-CH ZASTĘPCÓW PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINY, A WYBORY ODBĘDĄ SIĘ NA NASTĘPNEJ SESJI RADY.

W OBRADACH UCZESTNICZYŁ POSEŁ NA SEJM RZECZYPOSPOLITEJ Z NASZEGO OKRĘGU WYBORCZEGO JÓZEF OLEKSY.

*

SESJA RADY GMINY.

DNIA 17 CZERWCA 1990 ROKU ODBYŁA SIĘ DRUGA SESJA RADY GMINY W TEJ KADENCJI. BYŁA TO SESJA ORGANIZACYJNA.

W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI DOKONANO WYBORU WICEPRZEWODNICZĄCYCH RADY GMINY. ZGŁOSZENI KANDYDACI OTRZYMALI W GŁOSOWANIU TAJNYM NASTĘPUJĄCE ILOŚCI WAŻNYCH GŁOSÓW:

1. WOŁOSOWICZ HENRYK Z ŁOMAZ 15 GŁOSÓW.
2. ŻELISKO MARIAN Z ŁOMAZ 13 GŁOSÓW.
3. HOŁOWNIA ANDRZEJ Z HUSZCZY 8 GŁOSÓW.
4. MAŃKO ANTONI Z KORCZÓWKI 4 GŁOSY.

WICEPRZEWODNICZĄCYMI RADY GMINY ZOSTALI WIĘC WOŁOSOWICZ HENRYK I ŻELISKO MARIAN.

NASTĘPNIE POWOŁANO TRZY STAŁE KOMISJE RADY GMINY I USTALONO ICH SKŁADY OSOBOWE, A MIANOWICIE:

1. KOMISJA BUDŻETOWA, PLANOWANIA, FINANSOWA I ROLNICTWA:

PRZEWODNICZĄCY: HOŁOWNIA ANDRZEJ. CZŁONKOWIE: LIPIŃSKI JAN, HARASIMIUK KAZIMIERZ, JAROCKI STEFAN, FIJAŁKOWSKI MARIAN I DOLUK KRZYSZTOF.

1. KOMISJA BUDOWNICTWA, GOSPODARKI KOMUNALNEJ, BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO I OCHRONY ŚRODOWISKA:

PRZEWODNICZĄCY: MIRONIUK JAN. CZŁONKOWIE: CZARNACKI STANISŁAW, PROKOPIUK ANDRZEJ, KOWALEWSKI WITOLD, STANKIEWICZ TADEUSZ.

3. KOMISJA KULTURY, OŚWIATY, OCHRONY ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ:

PRZEWODNICZĄCY: JERUZALSKI TADEUSZ. CZŁONKOWIE: MAŃKO ANTONI, KUŚNIERÓW KAZIMIERZ, WYSOKIŃSKA ANNA, HRYNIEWICZ JÓZEF, MYCIUK MIECZYSŁAW.

W DALSZEJ CZĘŚCI OBRAD WYBRANO KOMISJĘ INWENTARYZACYJNĄ CELEM SPISANIA MIENIA KOMUNALNEGO GMINY W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE: PRZEWODNICZĄCY: MIRONIUK JAN. CZŁONKOWIE: WOŁOSOWICZ HENRYK, WYSOKIŃSKA ANNA, HARASIMIUK KAZIMIERZ I JERUZALSKI TADEUSZ.

NA WNIOSEK SEKRETARZA URZĘDU GMINY WALDEMARA DROŻDZIUKA, PRZY JEDNYM GŁOSIE SPRZECIWU USTALONO, ŻE ZARZĄD GMINY MA SKŁADAĆ SIĘ Z 5-CIU OSÓB. ZGŁOSZENI KANDYDACI W GŁOSOWANIU TAJNYM NASTĘPUJĄCE ILOŚCI WAŻNYCH GŁOSÓW:

1. KOZYSA ZDZISŁAW 18.
2. WOŁOSOWICZ HENRYK 13.
3. HOŁOWNIA ANDRZEJ 12.
4. JAROCKI STEFAN 12.
5. PROKOPIUK ANDRZEJ 11.
6. ŻELISKO MARIAN 11.

W POWTÓRNYM GŁOSOWANIU DOTYCZĄCYM POZYCJI 5 I 6 ŻELISKO MARIAN OTRZYMAŁ GŁOSÓW 10, A PROKOPIUK ANDRZEJ 9. CZŁONKAMI ZARZĄDU GMINY ZOSTALI WIĘC: KOZYSA ZDZISŁAW, WOŁOSOWICZ HENRYK, HOŁOWNIA ANDRZEJ, JAROCKI STEFAN I ŻELISKO MARIAN.

NA KANDYDATÓW NA WÓJTA GMINY ZGŁOSZONO DERLUKIEWICZA ZBIGNIEWA- DOTYCHCZASOWEGO NACZELNIKA GMINY I RADNEGO JAROCKIEGO STEFANA. DERLUKIEWICZ ZBIGNIEW WYCOFAŁ SWOJĄ KANDYDATURĘ. W GŁOSOWANIU TAJNYM WZIĘŁO UDZIAŁ 20 RADNYCH. KANDYDAT JAROCKI STEFAN OTRZYMAŁ 17 WAŻNYCH GŁOSÓW I TYM SAMYM ZOSTAŁ WYBRANY WÓJTEM GMINY ŁOMAŻY.

SPRAWĘ WYBORU SEKRETARZA GMINY ODROCZONO DO NASTĘPNEJ SESJI, A SKARBNIKIEM GMINY WYBRANO IRENĘ LUBAŃSKĄ, DOTYCHCZASOWĄ GŁÓWNĄ KSIĘGOWĄ URZĘDU GMINY W ŁOMAŻACH.

WÓJT STEFAN JAROCKI URODZIŁ SIĘ DNIA 4 LIPCA 1936 ROKU. POCHODZI Z RODZINY ROLNICZEJ W SZYMONOWIE I POSIADA W TYM SOŁECTWIE ODZIEDZICZONE PO RODZICACH GOSPODARSTWO ROLNE. POSIADA WYKSZTAŁCENIE ŚREDNIE ROLNICZE Z TYTUŁEM: TECHNIK UPRAWY ROŚLIN I HODOWLI ZWIERZĄT. DOTYCHCZAS, POZA INDYWIDUALNYM GOSPODARSTWIE ROLNYM, NIGDZIE ZAROBKOWO NIE PRACOWAŁ. JEST JEDNYM Z WSPÓŁORGANIZATORÓW NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ" W 1980 ROKU. OD 13 GRUDNIA 1981 ROKU DZIAŁAŁ W UKRYCIU I PONOWNIE ZAANGAŻOWAŁ SIĘ W REAKTYWOWANIE TEGOŻ ZWIĄZKU W 1989 ROKU. OD 19 LUTEGO 1989 ROKU JEST PRZEWODNICZĄCYM N.S.Z.Z.R.I. „SOLIDARNOŚĆ" W ŁOMAŻACH. JEST PRZEWODNICZĄCYM KOŁA ZWIĄZKU ROLNIKÓW „SOLIDARNOŚĆ" W SZYMONOWIE. ŻONATY, MA CZWORO DZIECI. BEZPARTYJNY.

W OBRADACH UCZESTNICZYŁ SENATOR RZECZYPOSPOLITEJ MIECZYSŁAW TROCHIMIUK Z BIELAN, A PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY MGR. INŻ. ZDZISŁAW KOZYSA.

*

SESJA RADY GMINY.

DNIA 28 CZERWCA 1990 ROKU ODBYŁA SIĘ TRZECIA SESJA RADY GMINY ŁOMAŻY. NA SESJI MIĘDZY INNYMI:

1. USTALONO JEDNOGŁOŚNIE WYNAGRODZENIE WÓJTA GMINY W ŁĄCZNEJ KWOCIE 1.100.000 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE.
2. WYBRANO WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW SEKRETARZEM GMINY WALDEMARA DROŻDZIUKA,

DOTYCHCZASOWEGO SEKRETARZA URZĘDU GMINY W ŁOMAŻACH.

MGR. WALDEMAR DROŹDZIUK POCHODZI Z RODZINY ROLNICZEJ W DUBOWIE. URODZIŁ SIĘ DNIA 8 LISTOPADA 1957 ROKU. POSIADA WYKSZTAŁCENIE WYŻSZE ADMINISTRACYJNE. JEST DŁUGOLETNIM PRACOWNIKIEM URZĘDU GMINY W ŁOMAŻACH, A OD 1982 ROKU JEST SEKRETARZEM TEGOŻ URZĘDU. BEZPARTYJNY. DZIAŁACZ STRAŻY POŻARNYCH, OSTATNIO SKARBNIK ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH. ŻONATY, DWOJE DZIECI.

3. KIEROWNIKIEM URZĘDU STANU CYWILNEGO W ŁOMAŻACH WYBRANO JEDNOGŁOŚNIE MARIANNĘ ŁOJEWSKĄ - DOTYCHCZASOWEGO KIEROWNIKA URZĘDU STANU CYWILNEGO, A JEJ ZASTĘPCĄ WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW FRANCISZKĘ ŻELISKO, KTÓREJ GŁÓWNYM ZATRUDNIENIEM, TO PRACA W DZIALE KSIĘGOWOŚCI URZĘDU GMINY.

OMAWIANO RÓŻNE SPRAWY NATURY GOSPODARCZEJ, FINANSOWEJ I ORGANIZACYJNEJ, ALE WIĄŻĄCYCH DECYZJI NIE PODJĘTO. MIĘDZY INNYMI POSTANOWIONO ZBADAĆ STAN REALIZOWANYCH INWESTYCJI NA TERENIE GMINY, A NA NASTĘPNEJ SESJI RADY GMINY PODJĄĆ UCHWAŁĘ O PRZYDZIELENIU ŚRODKÓW PIENIĘŻNYCH NA POSZCZEGÓLNE CELE INWESTYCYJNE.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY MGR. INŻ. ZDZISŁAW KOZYSA.

*

DALSZE ZAWODY SPORTOWO- POŻARNICZE.

DNIA 9 CZERWCA 1990 ROKU W LEŚNEJ PODLASKIEJ ODBYŁY SIĘ ZAWODY SPORTOWO- POŻARNICZE MŁODZIEŻOWYCH DRUŻYN OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH Z BIALSKIEGO REJONU POŻARNICZEGO. STARTOWAŁO 11 DRUŻYN, W TYM DRUŻYNA MŁODZIEŻOWA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMAŻACH, KTÓRA ZAJĘŁA TRZECIE MIEJSCE.

DNIA 24 CZERWCA TEGOŻ ROKU NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAŻACH ODBYŁY SIĘ ZAWODY REJONOWE BIALSKIEGO REJONU POŻARNICZEGO. STARTOWAŁY TE DRUŻYNY OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH, KTÓRE W ZAWODACH GMINNYCH TEGO REJONU ZAJĘŁY PIERWSZE MIEJSCA. W ZAWODACH WZIĘŁO UDZIAŁ 13 DRUŻYN. DRUŻYNA Z ŁOMAŻ ZAJĘŁA 10-TE MIEJSCE.

*

WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD ORKIESTR DĘTYCH.

DNIA 1 LIPCA 1990 ROKU ODBYŁ SIĘ W AMFITEATRZE W BIAŁEJ PODLASKIEJ WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD ORKIESTR DĘTYCH Z NASZEGO WOJEWÓDZTWA. DO KONKURSU ZGŁOSIŁY SIĘ CZTERY ORKIESTRY, A MIANOWICIE:

1. STRAŻACKA ORKIESTRA DĘTA Z BIAŁEJ PODLASKIEJ.
2. -"- -"- -"- -"- TUCZNEJ.
3. -"- -"- -"- -"- ŁOMAŻ.
4. KOLEJOWA -"- -"- -"- MAŁASZEWICZ.

KONKURS ZORGANIZOWANY BYŁ PRZEZ WYDZIAŁ KULTURY I SZTUKI URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO ORAZ WOJEWÓDZKI DOM KULTURY W BIAŁEJ PODLASKIEJ. KAŻDA ORKIESTRA WYKONAŁA KILKA UTWORÓW WEDŁUG WŁASNEGO REPERTUARU.

ŁOMASKA ORKIESTRA PIĘKNIE PREZENTOWAŁA SIĘ POD WZGLĘDEM ILOŚCI JEJ CZŁONKÓW. UDZIAŁ W WYSTĘPIE WZIĘŁO 30 OSÓB, W TYM BARDZO DUŻO MŁODZIEŻY ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAŻACH. INNE ORKIESTRY SKŁADAŁY SIĘ

PO KILKANAŚCIE DOROSŁYCH OSÓB. ZAUWAŻONO TEŻ, ŻE NIEKTÓRE OSOBY GRAŁY NA INSTRUMENCIE PODCZAS WYSTĘPÓW NIE TYLKO W SWOJEJ MACIERZYSTEJ ORKIESTRZE, ALE TAKŻE I W INNEJ. NASZA ORKIESTRA WYKONYWAŁA UTWORY TYLKO WŁASNYMI SIŁAMI.

PO ZAKOŃCZENIU WYSTĘPÓW WRĘCZONE ZOSTAŁY NAGRODY PIENIĘŻNE. KAŻDA ORKIESTRA OTRZYMAŁA PO 200.000 ZŁOTYCH NAGRODY ZESPOŁOWEJ, A DYRYGENCI ORKIESTR OSOBIŚCIE PO 50.000 ZŁOTYCH. KAPELMISTRZEM NASZEJ ORKIESTRY OD POCZĄTKU JEST EDWARD BORYSIUK Z BIAŁEJ PODLASKIEJ, A AUTOKARU NA PRZEJAZD DO BIAŁEJ PODLASKIEJ UŻYCZYŁ NIEODPŁATNIE DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH ROMUALD SZUDEJKO.

*

dziennik
GAZETA PORANNA REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO
lubelski
ŚRODA Rok I Nr 9 Wyd. 1-2 7 II 1990 r. Cena 300 zł

AUTOR PISZE O RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI BUDOWLANEJ W ŁOMAZACH, O „WYPAROWANIU" CEMENTU, O PRZEWLEKAJĄCYCH SIĘ BUDOWACH, BŁOTNISTYCH ALEJKACH W MIEJSCOWYM PARKU I T. P. TEN ARTYKUŁ MOŻNA ŚMIAŁO ZALICZYĆ DO RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI. NIE TAKIE OBIEKTY SĄ BUDOWANE W POLSCE CZASAMI PO KILKANAŚCIE LAT I PRZY ZAANGAŻOWANIU WYŻSZYCH WŁADZ. CIEKAWE, JAKIE AUTOR MA DOWODY NA „WYPAROWANIE" CEMENTU I SZKODA, ŻE NIE WIDZI BŁOTNISTYCH ALEJEK W BIALSKIM LUB LUBELSKIM PARKU.

ARTYKUŁ TEN CHRONOLOGICZNIE WINIEN BYĆ UMIESZCZONY WCZEŚNIEJ. DLA INFORMACJI PODAJĘ, ŻE BUDOWA SPÓŁDZIELCZEGO BLOKU MIESZKALNEGO W ŁOMAZACH ZOSTAŁA ZAKOŃCZONA W KWIETNIU TEGO ROKU. W PÓŹNIEJSZYM TERMINIE WYKONANA ZOSTAŁA ŻUŻLOWA GŁÓWNA ALEJKA W ŁOMAŻSKIM PARKU.

*

Dziennik Lubelski 1

Nie wykorzystane szanse Łomaz

Łomazy, będące niegdyś miastem a dzisiaj osadą gminną, od wielu już lat nie wykorzystują szans swego rozwoju. Wiązano je niegdyś m.in. z funkcjonującą tam Spółdzielnią Budownictwa Wiejskiego. Liczono na szybsze budownictwo wielu potrzebnych w Łomazach obiektów, a doczekano się... bankructwa spółdzielni i to w czasach kiedy taki finał był w naszym kraju ewenementem. Pozostały natomiast „pomniki" radosnej twórczości budowlanej. Z fundamentów szkoły „wyparowało" zbyt dużo cementu, który zapewne zasilił okoliczne budowy indywidualne. Są więc teraz obawy, że tak kruche podwaliny nie utrzymają szkolnego budynku.

„Historycznymi" inwestycjami w Łomazach, które wreszcie — po latach — zbliżają się ku końcowi są: budowa siedziby Banku Spółdzielczego oraz bloku o ponad czterdziestu mieszkaniach. Ten pierwszy tego typu budynek będzie stanowił dobrze prezentujące się urozmaicenie zabudowy rynku, nazwanego placem Jagiellońskim. Nie można natomiast tego powiedzieć o znajdującym się tam skwerku. Jego zaniedbany wygląd oraz wszechobecne błoto w mokrych porach roku źle świadczą o dbałości o estetykę i porządek w Łomazach.

Mają natomiast Łomazy swojego kronikarza: Wacław Szudejko opisuje historię tego dawnego miasta. Ostatnio zajął się dziejami łomaskich Żydów, którzy stanowili przed ostatnią wojną duży odsetek tamtejszej ludności. Impulsem do podjęcia tematu były propozycje, złożone przez gości biorących udział w uroczystości odsłonięcia pomnika, upamiętniającego pomordowanych Żydów z tamtejszego getta.

(wie)

dziennik
GAZETA PORANNA REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO
lubelski
PONIEDZIAŁEK Rok I Nr 109 Wyd. 1-2 2 VII 1990 r. Cena 400 zł

W Białej Podlaskiej

Pierwszy sejmik - i już decyzje

W piątek, 29 czerwca br., na pierwszym sejmiku samorządowym w Białej Podlaskiej radni pozytywnie zaopiniowali kandydaturę senatora **Andrzeja Czapskiego** na stanowisko wojewody bialskopodlaskiego. Na wstępie inauguracyjnego sejmiku dotychczasowy wojewoda Stanisław Rapa powiadomił bowiem zebranych, że „Solidarność" wymusiła na nim złożenie rezygnacji z pełnionego stanowiska.

Goszczący na sejmiku doradca szefa Urzędu Rady Ministrów **Władysław Laskowski** stwierdził, iż premier przychylił się do prośby S. Rapy i odwoła go z zajmowanego stanowiska równocześnie z powołaniem na nie nowej osoby. Minister Jacek Ambroziak skierował do sejmiku prośbę o zaopiniowanie już zaproponowanej premierowi kandydatury senatora Andrzeja Czapskiego na stanowisko wojewody bialskopodlaskiego.

W krótkiej, ale pełnej emocji dyskusji kilku radnych protestowało przeciw decyzjom, które już zapadły i ograniczeniu ustawowych uprawnień sejmiku. Chcieliby oni bowiem opiniować kilka ewentualnych kandydatur. Gdy jednak **A. Czapski** odpowiedział na wiele pytań dotyczących problemów Podlasia i zarządzania Urzędem Wojewódzkim — w głosowaniu tajnym 26 delegatów poparło jego kandydaturę na stanowisko wojewody, 7 było przeciw, a 5 wstrzymało się od głosu.

W obradach I sejmiku samorządowego w Białej Podlaskiej uczestniczyli wszyscy posłowie i senatorowie ziemi bialskopodlaskiej. Zaapelowali oni do delegatów, aby przekazywali im swoje uwagi o podlaskich problemach.

W tajnym głosowaniu uczestnicy sejmiku wybrali na swego przewodniczącego 42-letniego Ry-

(Dokończenie na str. 3)

Pierwszy sejmik - i już decyzje

(Dokończenie ze str. 1)

szarda **Turyka** — nauczyciela, przewodniczącego Rady Miejskiej i Komitetu Obywatelskiego w Międzyrzecu Podlaskim, jednego z inicjatorów Porozumienia Centrum. Wiceprzewodniczącymi sejmiku zostali natomiast **Teresa Szpilewicz i Ryszard Gałązka.**

Obecną sytuację woj. bialskopodlaskiego przedstawił odchodzący wojewoda **Stanisław Rapa.** Stwierdził on m.in., że dzięki powiększeniu dotacji centralnych o 136 mld zł budżet województwa wzrósł do 491 mld zł. Kiedy jednak nie jest realizowany plan pozyskiwania dochodów własnych — pozostaje tylko „kierunek na przetrwanie, przetrzymanie recesji". Radni z niepokojem wypowiadali się o uszczuplaniu budżetu miasta Biała Podlaska na rzecz województwa, zaś rolnicy — o nieefektywnych, ich zdaniem, wydatkach na meliorację.

Dużo emocji wywołał też projekt podziału województwa na rejony administracji państwowej. Po ożywionej dyskusji i dwóch seriach głosowań większość (31) **delegatów opowiedziała się za utworzeniem 3 rejonów — a mianowicie w Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim i Parczewie.** Pierwotny projekt organizacji administracji pomijał tę ostatnią miejscowość. Opinia sejmiku może posłużyć korzystniejszej dla mieszkańców Parczewa i sąsiednich gmin decyzji centralnej. Już wcześniej strania społeczeństwa i miejscowych władz o utworzeniu rejonu w Parczewie wsparli również podlascy posłowie.

(pim)

PROTESTY ROLNIKÓW.

W 1990 ROKU W CAŁYM KRAJU MIAŁY MIEJSCE RÓŻNEGO RODZAJU PROTESTY ROLNIKÓW NA TLE WYSOKICH CEN TOWARÓW POTRZEBNYCH DO PRODUKCJI ROLNEJ, NISKICH CEN PRODUKTÓW ROLNICZYCH I TRUDNOŚCI Z ICH SPRZEDAŻĄ. PROTESTY TE MIAŁY RÓŻNE FORMY. MIĘDZY INNYMI WSTRZYMYWANO NA PEWIEN OKRES SPRZEDAŻ MLEKA, ODMAWIANO SPRZEDAŻY BURAKÓW CUKROWYCH, WCZEŚNIEJ BLOKOWANO DROGI, A NAWET DOSZŁO DO OKUPACJI BIUR MINISTERSTWA ROLNICTWA. OKUPUJĄCYCH BIURA MINISTERSTWA ROLNIKÓW, W TYM TAKŻE KILKU POSŁÓW NA SEJM, USUNĘŁY Z LOKALI ORGANY PORZĄDKOWE RZĄDU.

W DNIU 11 LIPCA 1990 ROKU ODBYŁ SIĘ STRAJK GENERALNY ROLNIKÓW POLEGAJĄCY NA ZABLOKOWANIU WAŻNIEJSZYCH DRÓG W KRAJU W GODZINACH OD 12.00 DO 14.00. ORGANIZATORAMI TYCH PROTESTÓW BYŁY ZWIĄZKI ZAWODOWE ROLNIKÓW LUB SAMORZUTNIE ORGANIZOWANE KOMITETY STRAJKOWE INDYWIDUALNYCH ROLNIKÓW GMINY LUB WOJEWÓDZTWA.

TAKA FORMA PROTESTU MIAŁA TAKŻE MIEJSCE W ŁOMAŻACH, ALE NIE BYŁA ZORGANIZOWANA ANI PRZEZ ZARZĄD GMINNY NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ", ANI PRZEZ ZWIĄZEK ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH. WCZEŚNIEJ RADA WOJEWÓDZKA NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ POSTANOWIŁA, ŻE TĄ FORMĄ PROTESTU OBEJMIE SIĘ TYLKO DROGĘ PRZELOTOWĄ TERESPOL - ŁUKÓW I ROLNICY Z NASZEJ GMINY NIE MIELI BRAĆ W TYM UDZIAŁU. JEDNAK MIMO TO ZORGANIZOWANA ZOSTAŁA TUTAJ SAMORZUTNIE AKCJA PROTESTACYJNA POLEGAJĄCA NA ZABLOKOWANIU W REJONIE ŁOMAŻ DROGI BIAŁA PODLASKA - ŁOMAŻY - LUBLIN W PODANYM WYŻEJ DNIU I GODZINACH. PRZYJECHAŁO OGÓŁEM CIĄGNIKAMI OKOŁO 80 ROLNIKÓW ZASTAWIAJĄC NIMI WYMIENIONĄ SZOSĘ UNIEMOŻLIWIAJĄC PRZEJAZD INNYM UŻYTKOWNIKOM TEJ DROGI. BYŁY JEDNAK WYJĄTKI: PRZEPUSZCZANO KARETKI POGOTOWIA I INNE OSOBY Z BARDZO WAŻNYCH PRZYCZYN. W BLOKADZIE UCZESTNICZYLI ROLNICY Z ŁOMAŻ, LUBENKI, SZYMONOWA, BIELAN I STUDZIANKI.

*

TARGI W ŁOMAŻACH.

JEDNYM Z PIERWSZYCH DZIAŁAŃ NOWOWYBRANEJ RADY GMINY, JEJ PRZEWODNICZĄCEGO ZDZISŁAWA KOZYSY I WÓJTA GMINY W ŁOMAŻACH STEFANA JAROCKIEGO BYŁO ZORGANIZOWANIE TARGÓW W ŁOMAŻACH. NA TEN CEL PROBOSZCZ PARAFII RZYMSKO - KATOLICKIEJ W ŁOMAŻACH KSIĄDZ ANTONI BUBEŁA UDOSTĘPNIŁ CZĘŚĆ KOŚCIELNEGO PLACU PRZY ULICY BUDZYŃ W ŁOMAŻACH. SPOŁECZNIE PLAC TEN ZOSTAŁ OGRODZONY DREWNIANYMI ŻERDZIAMI, USTAWIONO PO JEGO JEDNEJ STRONIE STOŁY NA HANDLOWE STOISKA.

PIERWSZY TARG ODBYŁ SIĘ DNIA 17 LIPCA 1990 ROKU I TAK JUŻ ODBYWAJĄ SIĘ ONE W KAŻDY ROBOCZY WTOREK TYGODNIA. OPŁATY TARGOWEJ CZASOWO NIE POBIERA SIĘ.

TARGI W ŁOMAŻACH SĄ BARDZO POTRZEBNE. PRZED DRUGĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ ODBYWAŁY SIĘ RAZ W MIESIĄCU: W KAŻDY PONIEDZIAŁEK MIESIĄCA NA PLACU OBECNEGO PARKU W ŁOMAŻACH. W OKRESIE NIEMIECKIEJ OKUPACJI NIE ODBYWAŁY SIĘ, A NA TARGOWYM RYNKU UPRAWIANO ZBOŻE. PO WOJNIE

TEGO RODZAJU HANDEL NIE BYŁ W POLSCE MILE WIDZIANY. NIE UDAŁO SIĘ TAKŻE ZORGANIZOWAĆ JARMARKÓW W 1956 I 1957 ROKU, GDY PONOWNIE DOSZEDŁ DO WŁADZY W POLSCE WŁADYSŁAW GOMUŁKA I GDY BYŁO TROCHĘ TAK ZWANEJ „ODWILŻY". UDAŁO SIĘ TO DOPIERO W TYM ROKU.

JEST DUŻO SPRZEDAWCÓW I KUPUJĄCYCH. OFERUJE SIĘ PRZEWAŻNIE TOWARY PRZEMYSŁOWE: POLSKIE I ZAGRANICZNE. PRZYJEŻDŻAJĄ SPRZEDAWCY Z BIAŁEJ PODLASKIEJ, PISZCZACA, MIĘDZYRZECA PODLASKIEGO I INNYCH MIEJSCOWOŚCI ORAZ PRAWIE ZAWSZE ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, A CZASAMI Z RUMUNII. MEBLE DO SPRZEDANIA PRZYWOŻONE SĄ Z LUBLINA I DALEKIEGO ELBLĄGA. SĄ TAKŻE SPRZEDAWCY MIEJSCOWI I OKOLICZNYCH WSI. OBOK TZW. „DROBNICY" MOŻNA KUPIĆ CZASAMI ETERNIT, PARNIKI DO ZIEMNIAKÓW, ZAMRAŻARKI, LODÓWKI, CEMENT I CZĘŚCI DO CIĄGNIKÓW. ŁOMASCY I OKOLICZNI ROLNICY OFERUJĄ DO SPRZEDAŻY GŁÓWNIE WARZYWA, OWOCE, ZIEMNIAKI, ALE W MAŁYM STOPNIU, PONIEWAŻ TEREN TEN JEST ROLNICZY I ZAOPATRZENIE W TE PRODUKTY LUDNOŚCI NIEROLNICZEJ ODBYWA SIĘ W INNY SPOSÓB. WIELU OFEROWANYCH NA TARGU TOWARÓW NIE MOŻNA NABYĆ W MIEJSCOWYCH SKLEPACH, A I CENA ICH JEST NIECO NIŻSZA. HANDEL ZWIERZĘTAMI GOSPODARSKIMI RACZEJ NIE ODBYWA SIĘ, ALE MOŻNA KUPIĆ DOMOWEGO WYROBU WĘDLINĘ.

*

SESJA RADY GMINY.

DNIA 29 LIPCA 1990 ROKU ODBYŁA SIĘ CZWARTA SESJA RADY GMINY. GŁÓWNE POSTANOWIENIA RADY GMINY, TO:

1. UCHWAŁĄ NR 18/90 ROZDYSPONOWANO 55.000.000 ZŁOTYCH NA POPIERANIE CZYNÓW SPOŁECZNYCH, A MIANOWICIE:
- NA BUDOWĘ ŚWIETLICY W HUSZCZY DRUGIEJ 5.000.000 ZŁOTYCH.
- -"- -"- DROGI HUSZCZA - KOPYTNIK 7.000.000 -"- .
- -"- -"- REMIZO-ŚWIETLICY W DUBOWIE 10.000.000 -"- .
- -"- -"- -"- -"- -"- KORCZÓWCE 5.000.000 -"- .
- -"- WYKONANIE ELEWACJI ŚWIETLICY W STASIÓWCE 4.000.000 ZŁOTYCH.
- NA TELEFONIZACJĘ ŁOMAŻ 5.000.000 ZŁOTYCH.
- -"- -"- BIELAN 3.000.000 -"- .
- NA BUDOWĘ BUDYNKU SOCJALNEGO NA STADIONIE W ŁOMAŻACH: 5.000.000 ZŁ.
- -"- -"- DROGI ŁOMAŻY - KRASÓWKA 3.000.000 ZŁOTYCH.
- REZERWA NA INNE WYDATKI 8.000.000 ZŁOTYCH.

NA MOCY TEJ UCHWAŁY UPOWAŻNIONO ZARZĄD GMINY DO DYSPONOWANIA REZERWĄ W WYSOKOŚCI DO 4.000.000 ZŁOTYCH.

2. USTALONO 16 STANOWISK PRACY W URZĘDZIE GMINY I UCHWALONO REGULAMIN ORGANIZACYJNY URZĘDU GMINY.

3. W GMINIE WYBIERANYCH BĘDZIE 5-CIU ŁAWNIKÓW SĄDU REJONOWEGO I 4-CH CZŁONKÓW KOLEGIUM DO SPRAW WYKROCZEŃ PRZY SĄDZIE REJONOWYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ. CELEM ZAOPINIOWANIA KANDYDATÓW WYBRANO KOMISJĘ W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE: LIPIŃSKI JAN, MIRONIUK JAN, KOZYSA ZDZISŁAW, KOWALEWSKI WITOLD.

4. PODJĘTO UCHWAŁĘ NR 20 W SPRAWIE LOKALIZACJI I PROWADZENIA TARGOWISKA W ŁOMAŻACH PRZY ULICY BUDZYŃ. UCHWALONO TEŻ JEDNOGŁOŚNIE JEGO REGULAMIN. WSZYSTKICH HANDLUJĄCYCH NA TARGOWISKO ZWOLNIONO OD OPŁATY TARGOWEJ DO KOŃCA 1990 ROKU. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ MGR. INŻ. ZDZISŁAW KOZYSA.

*

Z DZIAŁALNOŚCI P.S.L.

NA KONGRESIE ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W LISTOPADZIE 1989 ROKU ZMIENIONA ZOSTAŁA NAZWA TEJ CHŁOPSKIEJ PARTII POLITYCZNEJ NA POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE „ODRODZENIE", O CZYM JEST JUŻ ZAPIS W NINIEJSZEJ KRONICE POD ROKIEM 1989. Z DNIEM 28 LISTOPADA 1989 ROKU WSZYSTKIE DOTYCHCZASOWE KOMITETY: WOJEWÓDZKIE, MIEJSKIE I GMINNE ZOSTAŁY PRZEKSZTAŁCONE W TYMCZASOWE ZARZĄDY P.S.L. „ODRODZENIE" I ZARZĄDZONO PRZEPROWADZENIE ZEBRAŃ SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZYCH POCZYNAJĄC OD DOTYCHCZASOWYCH KÓŁ ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

W ŁOMAZACH I CAŁEJ GMINIE TAKOWE ZEBRANIA ODBYŁY SIĘ NA POCZĄTKU 1990 ROKU, A NASTĘPNIE W DNIU 20 MARCA 1990 ROKU ODBYŁ SIĘ PIERWSZY POKONGRESOWY ZJAZD GMINNY W ŁOMAZACH, W KTÓRYM UCZESTNICZYLI DELEGACI WYBRANI W POSZCZEGÓLNYCH KOŁACH ORAZ CZOŁOWI DZIAŁACZE Z NASZEJ GMINY. WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI BYŁ MIĘDZY INNYMI POSEŁ NA SEJM RZECZYPOSPOLITEJ Z NASZEGO OKRĘGU JERZY STEFANIUK. ZJAZD POPRZEDZONY BYŁ W TYM DNIU UROCZYSTYM NABOŻEŃSTWEM W KOŚCIELE PARAFIALNYM W ŁOMAZACH.

JEŚLI CHODZI O SAM PRZEBIEG OBRAD, TO WYSŁUCHANO INFORMACJI O STANIE ORGANIZACYJNYM P.S.L. „ODRODZENIE" W NASZEJ GMINIE ORAZ USTALONO KIERUNKI DZIAŁANIA W KOŁACH NA NAJBLIŻSZY OKRES, W TYM UDZIAŁ LUDOWCÓW W WYBORACH DO SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO ORAZ PRZYJĘTO NAZWĘ „POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE" BEZ WYRAZU „ODRODZENIE". DOKONANO TEŻ WYBORU WŁADZ GMINNYCH STRONNICTWA I DELEGATÓW NA ZJAZD WOJEWÓDZKI. IMIENNY WYKAZ ZARZĄDU GMINNEGO P.S.L. W ŁOMAZACH JEST NASTĘPUJĄCY:

1. PREZES ZARZĄDU — JAN MIRONIUK Z ŁOMAZ.
2. WICEPREZES — MARIAN ŻELISKO Z ŁOMAZ.
3. —"— — FRANCISZEK UŚCIŃSKI Z ŁOMAZ.
4. SEKRETARZ ZARZĄDU — EUGENIA KALINOWSKA Z ŁOMAZ.
5. SKARBNIK —"— — STANISŁAW DENERO Z JUSAKÓW.

CZŁONKOWIE ZARZĄDU GMINNEGO P.S.L. W ŁOMAZACH, TO:

6. KAZIMIERZ BANDZAREWICZ Z KRASÓWKI.
7. WACŁAW SOROKA Z KOSZOŁ.
8. MARIAN NAJDYHOR ZAMIESZKAŁY W KOZŁACH.
9. HENRYK SZYMANEK ZAMIESZKAŁY W DUBOWIE.
10. MICHAŁ CHARYCKI —"— W ŁOMAZACH.
11. JÓZEF SACEWICZ —"— W KOPYTNIKU
12. STANISŁAW KUROWSKI ZE STASIÓWKI.
13. KAZIMIERZ SERHEJ ZAMIESZKAŁY W STUDZIANCE.
14. HENRYK HOŁONOWICZ —"— —"— SZYMONOWIE.
15. JÓZEF HORACZYŃSKI —"— —"— ŁOMAZACH.

WYBRANO GMINNĄ KOMISJĘ REWIZYJNĄ P.S.L. W SKŁADZIE: PRZEWODNICZĄCY ZDZISŁAW DANIELUK Z SZYMONOWA I CZŁONKOWIE: STANISŁAW ZAHOROWICZ Z DUBOWA I WŁADYSŁAW SZATAŁOWICZ Z JUSAKÓW.

DELEGATAMI NA ZJAZD WOJEWÓDZKI ZOSTALI MARIAN NAJDYHOR I HENRYK SZYMANEK ORAZ Z URZĘDU FRANCISZEK UŚCIŃSKI - DELEGAT NA UBIEGŁOROCZNY KONGRES Z.S.L. ZJAZD WOJEWÓDZKI STRONNICTWA W BIAŁEJ PODLASKIEJ

ODBYŁ SIĘ DNIA 1 KWIETNIA 1990 ROKU. W SKŁADZIE ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZNALAZŁO SIĘ Z NASZEJ GMINY: HENRYK SZYMANEK I MARIAN NAJDYHOR. PREZESEM ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO WYBRANO POSŁA NA SEJM RZECZYPOSPOLITEJ JERZEGO STEFANIUKA.

DNIA 5 MAJA 1990 ROKU ODBYŁ SIĘ NASTĘPNY KONGRES STRONNICTWA I WTEDY TO PRZYJĘTO DLA CAŁEJ ORGANIZACJI NAZWĘ „POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE". OD 5 MAJA 1990 ROKU PREZESEM NACZELNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO P.S.L. JEST ROMAN BARTOSZCZE.

W KRAJU JEST JESZCZE INNA GRUPA DZIAŁACZY CHŁOPSKICH, KTÓRA UŻYWA NAZWY „POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE", A PONADTO JEST JESZCZE POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE „SOLIDARNOŚĆ". W GMINIE ŁOMAZY ISTNIEJE TYLKO POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE PODPORZĄDKOWANE HIERARCHICZNIE PEZESOWI ROMANOWI BARTOSZCZE.

OSTATNIO DZIAŁALNOŚĆ P.S.L. W NASZEJ GMINIE NIECO OSŁABŁA. BRAK JEST TAKŻE SZERSZEGO ZAINTERESOWANIA CZŁONKÓW DZIAŁALNOŚCIĄ P.S.L. DNIA 22 LIPCA 1990 ROKU NA 29 ZAPROSZONYCH CZŁONKÓW ZARZĄDU GMINNEGO I KOŚCI P.S.L. NA ZEBRANIE W ŁOMAZACH Z NASZEJ GMINY PRZYBYŁO TYLKO 10-CIU. BRAK JEST TAKŻE DOKŁADNEGO ROZEZNANIA CO DO ILOŚCI FAKTYCZNYCH CZŁONKÓW W POSZCZEGÓLNYCH KOŁACH PO REORGANIZACJI STRONNICTWA.

BIURO ZARZĄDU GMINNEGO P.S.L. MIEŚCI SIĘ W DALSZYM CIĄGU W DAWNEJ AGRONOMÓWCE W ŁOMAZACH, A PREZES ZARZĄDU GMINNEGO SWOJĄ FUNKCJĘ WYKONUJE SPOŁECZNIE. PRACOWNIKÓW ETATOWYCH ZATRUDNIONYCH NIE MA.

ZJEDNOCZONE STRONNICTWO LUDOWE WSPÓŁUCZESTNICZYŁO W RZĄDZENIU KRAJEM W SOJUSZU Z POLSKĄ ZJEDNOCZONĄ PARTIĄ ROBOTNICZĄ I STRONNICTWEM DEMOKRATYCZNYM. ALE ZASADA TA BYŁA TYLKO ZAPISEM FORMALNYM. WSZYSTKIE WAŻNIEJSZE DECYZJE DLA KRAJU PODEJMOWANE BYŁY W CENTRALNYCH ORGANACH P.Z.P.R., CO GWARANTOWAŁ NAWET ZAPIS W OBOWIĄZUJĄCEJ WÓWCZAS KONSTYTUCJI PRL. ZJEDNOCZONE STRONNICTWO LUDOWE I STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE ZOSTAŁY WŁAŚCIWIE ZEPCHNIĘTE DO ROLI TZW. POTAKIWACZY. PÓŹNIEJ PZPR-CY REZYGNOWALI NAWET W WIELU WYPADKACH I Z TEGO POTAKIWANIA.

W SIERPNIU 1989 ROKU ZSL I SD WYSTĄPIŁY Z DOTYCHCZASOWEJ KOALICJI Z PZPR-EM ZAWIERAJĄC STOSOWNE POROZUMIENIA Z SIŁAMI POLITYCZNYMI N.S.Z.Z. „SOLIDARNOŚĆ" Z LECHEM WAŁĘSĄ NA CZELE. PÓŹNIEJ KILKU LUDOWCÓW UCZESTNICZYŁO W RZĄDZIE PREMIERA MAZOWIECKIEGO.

LATEM 1990 ROKU, NA SKUTEK NIEZADOWOLENIA ROLNIKÓW WOBEC POLITYKI RZĄDU W ZAKRESIE ROLNICTWA, POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE Z ROMANEM BARTOSZCZE NA CZELE PRZESZŁO DO OPOZYCJI, A UDZIAŁ PSL-CÓW W RZĄDZIE POZOSTAWIONO DO ICH OSOBISTEJ DECYZJI. MINISTROWIE CI PEŁNIENIE SWOICH SŁUŻBOWYCH OBOWIĄZKÓW POSTAWILI DO DYSPOZYCJI PREZESA RADY MINISTRÓW TADEUSZA MAZOWIECKIEGO. PREMIER MAZOWIECKI NIE PODJĄŁ W TEJ SPRAWIE ŻADNYCH CZYNNOŚCI I PEŁNIĄ ONI NADAL SWOJE OBOWIĄZKI.

*

SŁOWO PODLASIA

NR 38 (542) 6 IX 1990 BIAŁA PODLASKA CENA 700 ZŁ

Dziwne koleje dubowskiej inwestycji

W ostatnich latach powstało w naszym województwie wiele cennych obiektów, wzniesionych społecznym sumptem rolników. Powstały one w przekonaniu, iż bez osobistego zaangażowania mieszkańców wsi nie uda się dokonać niczego znaczącego. Dopiero połączenie dążeń strażaków, członkiń KGW, młodzieży i urodzonych aktywistów owocuje imponującymi strażnicami, sklepami, świetlicami, czy domami kultury.

Źle się dzieje, kiedy to nadzwyczajne zaangażowanie całego środowiska hamowane jest biurokratycznymi decyzjami, względnie niechęcią osób zasiadających w gminnych urzędach. Obie te przyczyny sprawiły, że w Dubowie od 14 lat rośnie mozolnie Wiejski Dom Kultury i końca tej budowy na razie nie widać.

Trochę to dziwi, bo inwestycja jest przysłowiowym oczkiem w głowie dubowskiej społeczności. Za jej sprawą doszło do rozpoczęcia budowy i po okresie zamrożenia — do wznowienia intensywnych prac wykończeniowych. Dziś domem kultury interesują się w równym stopniu młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, wykonując wiele zaplanowanych robót społecznym sumptem.

Budowę obiektu, planowanego pierwotnie na remizę, zainicjowali w połowie lat siedemdziesiątych obrotni strażacy. Mieli oni za sobą wiele nagród i zwycięstw w rozmaitych konkursach, a ciągle im brakowało miejsca spotkań. Podobne odczucia towarzyszyły kobietom z Koła Gospodyń Wiejskich i młodzieży. Uzgodniono więc wspólne stanowisko w sprawie pozyskania terenu pod przyszłą budowę. Nie było to zadanie łatwe, ale w końcu udało się go odkupić od kobiety zamieszkującej w Białej Podlaskiej. Później własnymi środkami postarano się o zdobycie niezbędnej dokumentacji. W pierwotnej wersji przewidywała ona obiekt parterowy, zmieniony z biegiem czasu na budynek piętrowy. Wcieleniem idei w czyn miał zająć się społeczny komitet budowy, kierowany od 1976 roku przez nauczyciela Tadeusza Maziejuka. Komitet złożony z ludzi ambitnych, ale rozsądnych, zdawał sobie sprawę, że sam nie udźwignie ciężaru budowy obiektu. Postanowiono więc wszystkie prace niefachowe wykonywać w czynie i w miarę możliwości wspomagać grupy specjalistyczne, przy partycypacji finansowej władz gminy Łomazy. Nie wyszło to wsi na dobre. Liczył się bowiem nie zapał inicjatorów, tylko pieniądze naczelnika gminy, sprawującego pieczę nad budową. Trzej kolejni naczelnicy: Jerzy Kraś, Władysław Łojewski i Zbigniew Derlukiewicz nie mieli serca do inicjatywy mieszkańców Dubowa. Nie tylko nie dopingowali wykonawców do pracy, ale wręcz hamowali tempo robót, opóźniając je z najbardziej błahych powodów. Odległość 7 kilometrów dzieląca Dubów od Łomaz, była wystarczająco duża, by wytrącić ludziom inicjatywę i pod pozorem ogólnych braków w budżecie gminnym osłabić lub wręcz blokować rozwój wydarzeń. Boje między naczelnikiem i wsią toczyły się prawie o wszystko. Naczelnik Kraś nie wyrażał zgody na budowę piętra w przyszłej strażnicy. Podobne zdanie reprezentował jego następca Łojewski i trzeba było nie lada zabiegów, aby po dwóch latach uzyskać podpis naczelnika gminy pod zmienioną dokumentacją. Charakter kontaktów społecznego komitetu budowy z władzą gminną latami nie ulegał zmianie. Członkowie komitetu własnym transportem zwozili materiały budowlane z Białej Podlaskiej, Międzyrzeca, Lubartowa, Krasnegostawu i Włodawy, zaś władza nie płaciła na czas murarzom, przez co roboty wlokły się niczym ślimaki. Ludzie, zjednoczeni wizją zamiany strażnicy OSP w Wiejski Dom Kultury, z pomieszczeniami przeznaczonymi dla strażaków, nie oszczędzali się. Świadczyli prace niefachowe, użyczali furmanek i cingników, zapewniali wyżywienie dla robotników, byleby prace budowlane nabierały rumieńców. Niestety powodów do zadowolenia ciągle brakowało, bo serca do budowy nie miał też trzeci naczelnik z Łomaz Zbigniew Derlukiewicz. Po wykonaniu murów budynku o powierzchni blisko 2 tys. m kw. bardzo wolno kładziono tynki. Mieszkańcy Dubowa bardzo irytowali się tempem robót, bo materiałów, pieniędzy i wykonawców akurat nie brakowało. Po wielkich bojach w roku ubiegłym zakończono tynkowanie pomieszczeń i rozpoczęto szklenie okien.

Dziś budynek przyszłego przybytku kultury wygląda imponująco, choć trzeba w nim jeszcze wykonać masę pracy, aby można go było oddać do użytku. W dziewięciu naprawdę dużych salach planuje się urządzenie biblioteki wiejskiej, klubu rolnika, siedziby KGW, sali widowiskowej ze sceną i zapleczem kuchenno-socjalnym oraz strażnicy OSP z boksem na samochód. Mieszkańcy Dubowa mogą być dumni ze swych dokonań. W ciągnącą się latami inwestycję, włożyli niemało wysiłku i osobistego zaangażowania. Docenił je wybrany w tym roku wójt gminy Łomazy Stefan Jarocki, przeznaczając 10 mln zł z budżetu gminnego na kontynuowanie inwestycji. Można tylko ubolewać, że to pomoc władzy przyszła tak późno.

W tej chwili roboty w domu kultury nie stabną. Jest ich jednak zbyt wiele, aby można je było skończyć w ciągu roku. Do oszklenia pozostały okna pomieszczeń na piętrze. Prócz tego, należy we wszystkich salach ułożyć podłogi, zbudować instalację wodną i centralnego ogrzewania, ułożyć schody na górę i do piwnicy. *„Termin uruchomienia obiektu zależy teraz wyłącznie od finansów* — mówi przewodniczący społecznego komitetu Tadeusz Maziejuk. — *Wieś gotowa jest pomagać na miarę potrzeb. Liczymy, iż nowy wójt oceni właściwie zapał mieszkańców i umożliwi w miarę szybkie zakończenie, jakże wyczekiwanej przez całą wieś inwestycji. Sądzę, że na ten cel potrzeba nam minimum 100 mln zł. To kwota niemała, zważywszy rozliczne wydatki gminy, ale możliwa do wyasygnowania. Czy tak się stanie, pokaże czas. My ze swej strony jesteśmy dobrej myśli. Skoro udało nam się wykonać taki ogrom prac, to pewnie jakoś wspólnym wysiłkiem zdołamy wykończyć pomieszczenia".*

Pisząc o inicjatywie mieszkańców Dubowa trudno pominąć milczeniem ludzi najbardziej zaangażowanych w ideę budowy tego obiektu. Obok wspomnianego już przewodniczącego komitetu budowy należą do nich sołtys Mieczysław Myciuk, Tadeusz Kazimierz, Jarosław Bondarewiczowie, Józef Melaniuk, Krzysztof Gadomski, Hieronim Rudzki, Krzysztof Szafrański, Stanisław Kuziora, Zenon i Ryszard Popławscy oraz Jarosław, Krzysztof i Sławomir Stankiewiczowie. Bez ich uporu, zabiegów, osobistego zaangażowania i wielokrotnych wizyt w Urzędzie Gminy budynek tkwiłby dalej w powijakach. Dziś wszedł on w fazę końcową. Wieś zasłużyła niezłomną postawą na to, by po 15 latach zmagań z rozmaitymi przeszkodami mogła wreszcie korzystać z owoców wspólnej pracy.

Istvan Grabowski



URZĄD GMINY PO REORGANIZACJI.

W WYNIKU WEJŚCIA W ŻYCIE USTAWY Z DNIA 8 MARCA 1990 ROKU O SAMORZĄDZIE TERYTORIALNYM, USTAWY Z DNIA 22 MARCA 1990 ROKU O PRACOWNIKACH ~~PAŃSTWOWYCH~~ SAMORZĄDOWYCH ORAZ USTAWY Z DNIA 17 MAJA 1990 ROKU O PODZIALE ZADAŃ I KOMPETENCJI OKREŚLONYCH W USTAWACH SZCZEGÓLNYCH POMIĘDZY ORGANY GMINY I ORGANY ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ ORAZ O ZMIANIE NIEKTÓRYCH USTAW DOKONANO REORGANIZACJI URZĘDU GMINY I ZMIAN KOMPETENCYJNYCH. OD 1 PAŹDZIERNIKA 1990 ROKU W BIURACH URZĘDU GMINY ZATRUDNIONYCH JEST OGÓŁEM 16 OSÓB JAKO PRACOWNICY UMYSŁOWI I JEDEN PRACOWNIK FIZYCZNY. OGÓLNY PODZIAŁ ZADAŃ I FUNKCJI W URZĘDZIE GMINNYM W ŁOMAZACH JEST NASTĘPUJĄCY:

- WÓJT GMINY 1 OSOBA.

- SEKRETARZ GMINY 1 OSOBA.
- KIEROWNIK URZĘDU STANU CYWILNEGO: JEDNA OSOBA. WYKONUJE ON JEDNOCZEŚNIE ZADANIA Z ZAKRESU SPRAW SPOŁECZNO-ADMINISTRACYJNYCH.
- INSPEKTOR D/S BUDOWNICTWA, GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ 1 OSOBA.
- —"— EWIDENCJI LUDNOŚCI I DOWODÓW OSOBISTYCH: 1 OSOBA.
- —"— D/S HANDLU, USŁUG I KOMUNIKACJI: 1 OSOBA.
- —"— —"— ORGANIZACYJNYCH: 1 OSOBA.
- REFERAT FINANSOWY OBEJMUJĄCY BUDŻET GMINY, KSIĘGOWOŚĆ I PODATKI: 6 OSÓB.
- —"— ROLNICTWA, LEŚNICTWA I GEODEZJI: 3 OSOBY.
- SPRZĄTACZKA: JEDNA OSOBA.

WSZYSCY W/W PRACOWNICY, BĘDĄCY DOTYCHCZAS FUNKCJONARIUSZAMI PAŃSTWOWYMI, STALI SIĘ PRACOWNIKAMI SAMORZĄDOWYMI. ZMNIEJSZENIE ZATRUDNIENIA WYNIKA GŁÓWNIE ZE ZMNIEJSZONYCH ZADAŃ GMINY. MIĘDZY INNYMI DO URZĘDÓW REJONOWYCH PRZEKAZANO SPRAWY NADZORU BUDOWLANEGO, EWIDENCJI GRUNTÓW, ROZGRANICZANIA NIERUCHOMOŚCI I WYWŁASZCZENIA ORAZ SPRAWY DOTYCZĄCE REGULOWANIA WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI. ZNIESIONO ROZDZIELNICTWO MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH, MASZYN ROLNICZYCH I INNE.

GMINIE PODLEGAJĄ NASTĘPUJĄCE JEDNOSTKI ADMINISTRACYJNE, OPŁACANI SĄ ZATRUDNIENI W NICH PRACOWNICY I POKRYWANE RÓŻNE WYDATKI GOSPODARCZE:

1. GMINNY ZESPÓŁ OPIEKI SPOŁECZNEJ: 3 OSOBY.
2. PRZEDSZKOLE W ŁOMAZACH: 5 OSÓB.
3. GMINNY OŚRODEK KULTURY W ŁOMAZACH: 4 OSOBY.
4. WIEJSKI DOM KULTURY W LUBENCE: 1 OSOBA.
5. BIBLIOTEKA GMINNA W ŁOMAZACH I FILIE W DUBOWIE I HUSZCZY: 4 OSOBY.
6. DYRYGENT STRAŻACKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ W ŁOMAZACH: 1 OSOBA.
7. KIEROWCY W O.S.P. W ŁOMAZACH, HUSZCZY I KOZŁACH: 3 OSOBY.

W NIEKTÓRYCH WYMIENIONYCH WYŻEJ PLACÓWKACH KILKU PRACOWNIKÓW ZATRUDNIONYCH JEST W NIEPEŁNYM WYMIARZE GODZIN LUB ZATRUDNIENI SĄ NA UMOWACH RYCZAŁTOWYCH LUB UMOWACH ZLECENIA.

JEŚLI CHODZI O SZKOLNICTWO, TO Z DNIEM 31 SIERPNIA 1990 ROKU ZAKOŃCZYLI DZIAŁALNOŚĆ GMINNI INSPEKTORZY OŚWIATY I WYCHOWANIA. JEDNOCZEŚNIE KURATORIUM OŚWIATY I WYCHOWANIA STAŁO SIĘ TERENOWYM ORGANEM ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ, KTÓREMU Z MOCY PRAWA PODLEGAJĄ I SĄ FINANSOWANE WSZYSTKIE PLACÓWKI OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZE, ZA WYJĄTKIEM PRZEDSZKOLI, KTÓRE PODLEGAJĄ SAMORZĄDOM GMINNYM. UTRZYMANE ZOSTAŁY GMINNE ZESPOŁY EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNE SZKÓŁ. KIEROWNIKAMI ZESPOŁÓW SĄ PEŁNOMOCNICY KURATORA BĘDĄCY JEDNOCZEŚNIE DYREKTORAMI SZKÓŁ W MIEJSCOWOŚCIACH GMINNYCH. W WYPADKU ŁOMAZ JEST NIM DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH MGR. ROMUALD SZUDEJKO.

*

LIKWIDACJA S.B.W.

ZGODNIE Z WOLĄ ZAŁOGI Z DNIEM 1 STYCZNIA 1989 ROKU NASTĄPIŁA LIKWIDACJA SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAZACH POPRZEZ WŁĄCZENIE JEJ MAJĄTKU W SKŁAD PRZEDSIĘBIORSTWA EKSPORTU USŁUG TECHNICZNYCH „EXBUD" W KIELCACH ODDZIAŁ W LUBLINIE. LIKWIDACJA S.B.W. MIAŁA NASTĄPIĆ

ODPŁATNIE, A UZYSKANE Z TEGO ŚRODKI PRZEZNACZONE NA CELE SPÓŁDZIELCZE I SPOŁECZNE. PO ZAWARCIU TEGO POROZUMIENIA PRZEDSIĘBIORSTWO „EXBUD" ZAPŁACIŁO TYLKO ZA MAJĄTEK RUCHOMY SPÓŁDZIELNI WEDŁUG SUM BILANSOWYCH /PO ODLICZENIU KOSZTÓW AMORTYZACJI/, CO STANOWIŁO ZNIKOMĄ WARTOŚĆ W STOSUNKU DO AKTUALNYCH CEN RZECZYWISTYCH TEGO MAJĄTKU.

PRACOWNICY S.B.W. SPODZIEWALI SIĘ DYNAMICZNEGO ROZWOJU ZAKŁADU, WYSOKICH ZAROBKÓW, WYJAZDÓW NA KORZYSTNE KONTRAKTY ZAGRANICZNE. TYMCZASEM PRZYSZEDŁ NIESPODZIEWANIE OKRES RECESJI GOSPODARCZEJ I SAMO PRZEDSIĘBIORSTWO „EXBUD" ZNALAZŁO SIĘ W TRUDNYCH WARUNKACH.

S-NIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ ZA ROK 1988 ZAMKNĘŁA ZYSKIEM OKOŁO 6.000.000 ZŁOTYCH. „EXBUD" ZARZĄDZAŁ SPÓŁDZIELNIĄ JAKO ZAKŁADEM NR 2 OD 1 STYCZNIA 1989 ROKU DO 31 SIERPNIA 1990 ROKU. W TYM CZASIE WYWIÓZŁ Z BYŁEJ SPÓŁDZIELNI WIĘKSZOŚĆ MASZYN I URZĄDZEŃ ZA WYJĄTKIEM STOLARNI. ZWOLNIŁ GRUPOWO DO SIERPNIA 1990 ROKU OKOŁO 40 PRACOWNIKÓW I WYCOFAŁ SIĘ Z DALSZEGO ZARZĄDZANIA SPÓŁDZIELNIĄ.

PONIEWAŻ „EXBUD" NIE ZAPŁACIŁO ZA MAJĄTEK NIERUCHOMY SPÓŁDZIELNI, LIKWIDOWANA S.B.W. NALICZYŁA DLA PRZEDSIĘBIORSTWA „EXBUD" CZYNSZ DZIERŻAWNY W WYSOKOŚCI OKOŁO 105.000.000 ZŁOTYCH, CO RÓWNOWAŻY POZOSTAWIONE PRZEZ PRZEDSIĘBIORSTWO URZĄDZENIA, W TYM WYMIENIONE MASZYNY W STOLARNI.

SAMO PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU USŁUG TECHNICZNYCH „EXBUD" ZOSTAŁO SPRYWATYZOWANE Z DNIEM 1 PAŹDZIERNIKA 1990 ROKU. NADAL TRWA PROCES LIKWIDACYJNY SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAZACH.

*

SESJA RADY GMINY.

DNIA 25 PAŹDZIERNIKA 1990 ROKU ODBYŁA SIĘ PIĄTA SESJA RADY GMINY TEJ KADENCJI POD PRZEWODNICTWEM PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINY W ŁOMAZACH ZDZISŁAWA KOZYSY.

1. W JEDNYM Z PODSTAWOWYCH PUNKTÓW PORZĄDKU OBRAD WÓJT GMINY STEFAN JAROCKI ZŁOŻYŁ INFORMACJĘ O REALIZACJI W BIEŻĄCYM ROKU INWESTYCJI NA TERENIE NASZEJ GMINY, A MIANOWICIE:
- BUDOWA SZKOŁY W ŁOMAZACH JEST NA UKOŃCZENIU.
- NA REMIZO-ŚWIETLICY W DUBOWIE WYKONANO BALUSTRADY, TARASY, ROZPOCZĘTO SZKLENIE OKIEN.
- NA REMIZO-ŚWIETLICY W KORCZÓWCE WYKONYWANY JEST STROP. PLANUJE SIĘ W TYM ROKU WYKONANIE DACHU NA TYM BUDYNKU.
- NA BUDOWIE ŚWIETLICY W HUSZCZY DRUGIEJ POZOSTAŁO DO WYKONANIA: SUFITY, PARAPETY, RYNNY I SCENĘ.
- ZAKOŃCZONO TELEFONIZACJĘ WSI BIELANY I KOPYTNIK. W TRAKCIE REALIZACJI TELEFONIZACJA ŁOMAZ, KTÓREJ ZAKOŃCZENIE PRZEWIDUJE SIĘ W LISTOPADZIE TEGO ROKU.

2. NASTĘPNIE POZYTYWNIE ZAOPINIOWANO WNIOSEK PRZEDSIĘBIORSTWA PRODUKCYJNO-USŁUGOWEGO „WSCHÓD" W BIAŁEJ PODLASKIEJ W SPRAWIE WYDANIA ZEZWOLENIA NA UTWORZENIE „MINI-BARU" W LOKALU RADY SOŁECKIEJ W HUSZCZY PIERWSZEJ

Z MOŻLIWOŚCIĄ SPRZEDAŻY PIWA.

3. WYBRANO NASTĘPUJĄCYCH ŁAWNIKÓW SĄDU REJONOWEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ:

ANDRZEJ HOŁOWNIA	ZAMIESZKAŁY	HUSZCZA DRUGA.
KAZIMIERZ ŁADA	—"—	ŁOMAZY.
MARIAN MARTYNIUK	—"—	—"— .
EDWARD ROMANIUK	—"—	HUSZCZA DRUGA.
FRANCISZEK UŚCIŃSKI	—"—	ŁOMAZY.

WYBRANO NASTĘPUJĄCYCH CZŁONKÓW KOLEGIUM DO SPRAW WYKROCZEŃ PRZY SĄDZIE REJONOWYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ:

JADWIGA DOLUK	ZAMIESZKAŁA	ŁOMAZY.
ANICENTY JERUZALSKI	ZAMIESZKAŁY	STASIÓWKA.
MIECZYSŁAW JÓZEFACIUK	—"—	STUDZIANKA.
WACŁAW SOROKA	—"—	KOSZOŁY.

4. JEDNOGŁOŚNIE PODJĘTO UCHWAŁĘ O PRZEJĘCIU ZAPROPONOWANYCH DO WYKONYWANIA ZADAŃ Z ZAKRESU ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ W SPRAWACH:
- PRZEJMOWANIA GOSPODARSTW ROLNYCH NA SKARB PAŃSTWA.
- ORZEKANIA O WIELKOŚCI DZIAŁKI SIEDLISKOWEJ I SŁUŻEBNOŚCI GRUNTOWEJ.
- —"— O PRZENIESIENIU TYTUŁU WŁASNOŚCI DZIAŁKI GRUNTOWEJ POD BUDYNKAMI.

5. JEDNOGŁOŚNIE ZAPROPONOWANO SKŁADY OSOBOWE OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH DLA PRZEPROWADZENIA GŁOSOWANIA NA KANDYDATÓW NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ W WYBORACH W DNIU 25 LISTOPADA 1990 ROKU W PRZYJĘTEJ W TEJ SPRAWIE UCHWALE RADY GMINY. UCHWAŁA ZOSTANIE PRZEDŁOŻONA WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI WYBORCZEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

*

SPÓŹNIONA PAMIĘĆ.

PRZEZ WSZYSTKIE LATA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ OFICJALNE WŁADZE W ZASADZIE MILCZENIEM POMIJAŁY FAKTY ZWIĄZANE Z ODZYSKANIEM W 1918 ROKU NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI, A WIĘC SPRAWĘ ROZBRAJANIA NIEMCÓW W LISTOPADZIE 1918 ROKU I WOJNĘ POLSKO-RADZIECKĄ LAT 1919-1920 ZAKOŃCZONĄ POKOJEM W RYDZE 18 MARCA 1921 ROKU. BYŁ CZAS, ŻE INWALIDOM WOJENNYM Z TEJ WOJNY ODEBRANO NAWET PRZYSŁUGUJĄCE IM RENTY. TYCH NIELICZNYCH, KTÓRZY POZOSTALI PRZY ŻYCIU UHONOROWANO DOPIERO PO UPADKU RZĄDÓW ZDOMINOWANYCH PRZEZ POLSKĄ ZJEDNOCZONĄ PARTIĘ ROBOTNICZĄ W 1990 ROKU. USTAWĄ SEJMOWĄ Z DNIA 21 LIPCA 1990 ROKU /DZ.U. NR. 53, POZ. 307/ ŻYJĄCY UCZESTNICY TYCH WALK ODZNACZENI ZOSTALI KRZYŻEM ZA UDZIAŁ W WOJNIE 1918-1921, A PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ MIANOWAŁ ICH OFICERAMI W STOPNIU PODPORUCZNIKA.

W KRONICE NINIEJSZEJ SĄ JUŻ ZAMIESZCZONE OPISY ZARÓWNO ROZBRAJANIA NIEMCÓW W LISTOPADZIE 1918 ROKU, JAK TEŻ UDZIAŁ W WOJNIE POLSKO-SOWIECKIEJ LAT 1919-1920. W UZUPEŁNIENIU TEGO PODAJĘ NIŻEJ USTALONE PRZEZE MNIE NAZWISKA OSÓB Z ŁOMAZ, KTÓRZY BRALI UDZIAŁ W WOJNIE 1918-1921, BYLI TO: MICHAŁ KULICKI, ALEKSANDER SERHEJ, TEOFIL ŻUKOWSKI, STANISŁAW BIELECKI, MICHAŁ SZATAŁOWICZ, PAWEŁ ŚNITKO, STEFAN BIELECKI, ANTONI CZYŻEWSKI, EUGENIUSZ JAROCKI, PAWEŁ SACEWICZ, STANISŁAW SZULC S.MARCINA, DERLUKIEWICZ JAN. WSZYSCY Z ŁOMAZ, ORAZ STANISŁAW LESIECKI ZE STU-

DZIANKI I WALENTY JAROCKI S. PAWŁA ZAMIESZKAŁY PÓŹNIEJ W SZYMONOWIE. WŚRÓD NICH POSZLI NA WOJNĘ JAKO OCHOTNICY MIĘDZY INNYMI PAWEŁ ŚNITKO, STEFAN BIELECKI I WALENTY JAROCKI.

POLEGLI, WEDŁUG ZEBRANYCH PRZEZE MNIE DANYCH, ŚMIERCIĄ ŻOŁNIERZA ANTONI CZYŻEWSKI, EUGENIUSZ JAROCKI, PAWEŁ SACEWICZ, STANISŁAW SZULC S. MARCINA I JAN DERLUKIEWICZ. INNI OCALELI I WRÓCILI DO SWOICH DOMÓW.

DO DNIA DZISIEJSZEGO DOŻYŁ TYLKO JEDEN UCZESTNIK TAMTEJ WOJNY Z NASZEJ GMINY: MICHAŁ SZATAŁOWICZ Z ŁOMAZ. ZMOBILIZOWANY W 1919 ROKU SŁUŻYŁ W 9-TYM PUŁKU ARTYLERII LEKKIEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ. JEGO SKRÓCONY SZLAK BOJOWY, TO BIAŁA PODLASKA - MAŁOWA GÓRA - JANÓW PODLASKI - BIAŁA PODLASKA - ŁUKÓW - MODLIN I PONOWNIE: SIEDLCE - ŁUKÓW, BIAŁA PODLASKA - BRZEŚĆ NAD BUGIEM, AŻ POD SMOLEŃSK. SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ ZAKOŃCZYŁ W STOPNIU KAPRALA. MA OBECNIE LAT 90.

POSTANOWIENIEM PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z DNIA 31 PAŹDZIERNIKA 1990 ROKU MICHAŁ SZATAŁOWICZ S. PIOTRA ODZNACZONY ZOSTAŁ KRZYŻEM ZA UDZIAŁ W WOJNIE 1918-1921. LEGITYMACJA JEGO JEST OZNACZONA NUMEREM 10-90-182 KZW. NIECO WCZEŚNIEJ, BO W DNIU 13 PAŹDZIERNIKA 1990 ROKU PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ MIANOWAŁ PANA MICHAŁA SZATAŁOWICZA PODPORUCZNIKIEM.

*

ZMIANY W KALENDARZU.

OSTATNIO WPROWADZONYCH ZOSTAŁO KILKA ZMIAN W SPRAWIE ŚWIĄT PAŃSTWOWYCH I KOŚCIELNYCH KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA. W OKRESIE KILKU LAT PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ DNI WOLNE OD PRACY BYŁY IDENTYCZNE, JAK W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM. BYŁY TO ŚWIĘTA PAŃSTWOWE I KOŚCIELNE. DNIEM WOLNYM OD PRACY BYŁY WIĘC DNI: 3 MAJA I 11 LISTOPADA JAKO ŚWIĘTA PAŃSTWOWE, A JAKO ŚWIĘTA KOŚCIELNE I TAKŻE WOLNE DNI OD PRACY TO MIĘDZY INNYMI BYŁO ŚWIĘTO 3-CH KRÓLI, DRUGI DZIEŃ ŚWIĄT ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO NAZYWANY ZIELONYMI ŚWIĄTKAMI, 29 CZERWCA I 15 SIERPNIA NAZYWANY UROCZYSTEM MATKI BOSKIEJ ZIELNEJ. PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ JAKO ŚWIĘTA PAŃSTWOWE WPROWADZONO JESZCZE DZIEŃ 1-MAJA /ŚWIĘTO LUDZI PRACY/ I 22 LIPCA - DZIEŃ POWSTANIA POLSKI LUDOWEJ OBCHODZONE JAKO ŚWIĘTO ODRODZENIA POLSKI. DNIEM WOLNYM OD PRACY BYŁ TAKŻE PRZEZ KRÓTKI CZAS 9 MAJA, DZIEŃ ZWYCIĘSTWA NAD NIEMCAMI I WŁAŚCIWIE ZAKOŃCZENIA DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ.

W KILKA LAT PO WOJNIE WŚRÓD ŚWIĄT PAŃSTWOWYCH ZNIESIONO DNI 3 MAJA, 9 MAJA I 11 LISTOPADA. ZMNIEJSZONO TAKŻE DECYZJĄ WŁADZ PAŃSTWOWYCH LICZBĘ ŚWIĄT KOŚCIELNYCH, W TYM DZIEŃ ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA 29 CZERWCA I 15 SIERPNIA, ŚWIĘTO 3-CH KRÓLI PRZYPADAJĄCE 6-GO STYCZNIA, A ZIELONE ŚWIĄTKI OGRANICZONO DO JEDNEGO DNIA /PIERWSZY DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄTEK PRZYPADA ZAWSZE W NIEDZIELĘ/.

W 1990 ROKU WŚRÓD ŚWIĄT PAŃSTWOWYCH ZNIESIONO ŚWIĘTO OBCHODZONE W DNIU 22 LIPCA, A PRZYWRÓCONO ŚWIĘTO 3 MAJA - JAKO ROCZNICĘ UCHWALENIA KONSTYTUCJI W 1791 ROKU I ŚWIĘTO 11 LISTOPADA OBCHODZONE JAKO DZIEŃ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI W 1918 ROKU. WŚRÓD ŚWIĄT KOŚCIELNYCH

PRZYWRÓCONO ŚWIĘTO WNIEBOWZIĘCIA MATKI BOSKIEJ, NAZYWANE ŚWIĘTEM MATKI BOSKIEJ ZIELNEJ, A PRZYPADAJĄCE 15-GO SIERPNIA KAŻDEGO ROKU.

W OKRESIE POLSKI LUDOWEJ ZAWSZE W NASZEJ GMINIE BYŁY ORGANIZOWANE UROCZYSTE OBCHODY W RÓŻNYCH FORMACH ŚWIĄT 1-MAJA, ŚWIĘTO LUDOWE OBCHODZONE W PIERWSZY DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄTEK I 22 LIPCA NIEJEDNOKROTNIE OPISYWANE W TEJ KRONICE. W TYM ROKU PO RAZ PIERWSZY ŻADNYCH UROCZYSTOŚCI W TYCH DNIACH NA TERENIE GMINY NIE BYŁO.

W DNIU 11 LISTOPADA BYŁO UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE W ŁOMAZACH W INTENCJI NASZEJ OJCZYZNY.

*

TELEFONIZACJA.

W OSTATNIM CZASIE NASILIŁA SIĘ AKCJA TELEFONIZACJI WSI W NASZEJ GMINIE. W ROKU 1989 ROZPOCZĘTA ZOSTAŁA BUDOWA W ŁOMAZACH, MIĘDZY ULICĄ MAŁOBRZESKĄ, A PLACEM JAGIELLOŃSKIM, BUDYNKU PRZEZNACZONEGO NA POCZTĘ I CENTRALĘ TELEFONICZNĄ. W TYMŻE 1989 I 1990 ROKU PRZY DUŻYM SPOŁECZNYM ZAANGAŻOWANIU MIESZKAŃCÓW SOŁECTWA BIELANY ZAINSTALOWANO TAM CZTERNAŚCIE TELEFONÓW W MIESZKANIACH PRYWATNYCH TEGO SOŁECTWA. W TYM ROKU OTRZYMALI ONI DOTACJĘ PIENIĘŻNĄ Z URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ W KWOCIE 3.000.000 ZŁOTYCH.

W ŁOMAZACH STARANIEM SPOŁECZNEGO KOMITETU W OSOBACH: PRZEWODNICZĄCY WYSOCKI ANDRZEJ I CZŁONKOWIE: SOBECHOWICZ STANISŁAW, POWSZUK ZENON I PASZKOWSKA TERESA, PRZY CZYNNYM ZAANGAŻOWANIU SPOŁECZEŃSTWA, ZAINSTALOWANO 69 TELEFONÓW, GŁÓWNIE W PIERWSZEJ CZĘŚCI ŁOMAŻ. ZAINTERESOWANI SKŁADALI SIĘ PO 760.000 ZŁOTYCH OD GOSPODARSTWA, ZAKUPILI APARATY TELEFONICZNE, WYKONALI ROBOTY ZIEMNE I SZEREG INNYCH PRAC INSTALATORSKICH. NA POPARCIE SWOJEGO SPOŁECZNEGO ZRYWU ZESPÓŁ TEN OTRZYMAŁ BEZZWROTNĄ DOTACJĘ PIENIĘŻNĄ W KWOCIE 70.000.000 ZŁOTYCH OD MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI POD NAZWĄ: „COUNTERPART FUND EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU WSI POLSKIEJ". W PÓŹNIEJSZYM NIECO TERMINIE AKCJĘ TELEFONIZACYJNĄ PRZEPROWADZILI NIEKTÓRZY MIESZKAŃCY ULICY PODRZECZNEJ, TAKŻE Z PIERWSZEJ CZĘŚCI ŁOMAŻ.

POWAŻNIE ZAANGAŻOWALI SIĘ W TELEFONIZACJĘ WSI MIESZKAŃCY JUSAKÓW, ZARZEKI I SZYMONOWA. POWOŁALI WSPÓLNY KOMITET W OSOBACH: POLUBIEC TADEUSZ Z ZARZEKI, BĘBAS ZBIGNIEW Z JUSAKÓW I HOŁONOWICZ JÓZEF Z SZYMONOWA. TAKŻE WYKONYWALI SPOŁECZNIE PRACE ZIEMNE I INNE MNIEJ FACHOWE. KAŻDY Z ZAINTERESOWANYCH KUPIŁ NA WŁASNY RACHUNEK APARAT TELEFONICZNY, A SKŁADKA PIENIĘŻNA WYNIOSŁA PO 2.040.000 ZŁOTYCH OD GOSPODARSTWA. NA TELEFONIZACJĘ TYCH MIEJSCOWOŚCI OTRZYMANO Z EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU ROZWOJU WSI POLSKIEJ 55.000.000 ZŁOTYCH, OD WÓJTA GMINY ŁOMAŻY 8.000.000 ZŁOTYCH I OD WOJEWODY BIAŁSKOPODLASKIEGO 6.000.000 ZŁOTYCH. ZAINSTALOWANO OGÓŁEM 36 TELEFONÓW W MIEJSCOWOŚCIACH: ZARZEKA 11, JUSAKI 8, SZYMONOWO 14, KOLONIA ŁOMAŻY W POBLIŻU JUSAKÓW 3. PONADTO DOŁĄCZONO PODZIEMNYM KABLEM TRZY TELEFONY ZAMIAST ISTNIEJĄCEJ LINII NAPOWIETRZNEJ DO DWÓCH GOSPODARSTW I ZAKŁADU LECZENIA ZWIERZĄT W ŁOMAZACH.

NA PODOBNYCH ZASADACH ZAINSTALOWANO 19 TELEFONÓW W LUBENCE

ORAZ DLA 4-CH Z SZYMONOWA I 9-CIU ZE STUDZIANKI, KTÓRYCH SIEDZIBY ZNAJDUJĄ SIĘ W POBLIŻU LUBENKI. TUTAJ KAŻDY Z ZAINTERESOWANYCH WPŁACIŁ PO 1.400.000 ZŁOTYCH OD GOSPODARSTWA, KUPIŁ APARAT TELEFONICZNY I ŚWIADCZYŁ NIEZBĘDNE PRACE PRZY BUDOWIE LINII TELEFONICZNYCH I NIEKTÓRYCH INNYCH CZYNNOŚCIACH. W ORGANIZACJI ROBÓT I CAŁEJ AKCJI TELEFONIZACYJNEJ WYRÓŻNILI SIĘ KAZIMIERZ KUŹMICKI I SOŁTYS HENRYK KURJANOWICZ, OBAJ ZAMIESZKALI W LUBENCE. DOTACJA NA TELEFONIZACJĘ LUBENKI Z EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU ROZWOJU WSI POLSKIEJ WYNIOSŁA 85 MLN. ZŁ.

STELEFONIZOWANO TAKŻE CZĘŚĆ GOSPODARSTW WE WSI KOPYTNIK, W KTÓREJ TO WSI NIE BYŁO DOTYCHCZAS ŻADNEGO TELEFONU. W TEJ SPRAWIE CZYNIONE BYŁY STARANIA JUŻ OD DAWNA. W 1990 ROKU STELEFONIZOWANO 16 GOSPODARSTW. DOTACJA PIENIĘŻNA Z EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU ROZWOJU WSI POLSKIEJ WYNIOSŁA 6.000.000 ZŁOTYCH. MIESZKAŃCY KOPYTNIKA JESZCZE W 1989 ROKU ZŁOŻYLI SIĘ PO 200.000 ZŁOTYCH, KUPILI NAPOWIETRZNY PRZEWÓD I PRAWIE WŁASNYMI SIŁAMI ZBUDOWALI LINIĘ TELEFONICZNĄ Z HUSZCZY DO KOPYTNIKA. WYKONYWALI JESZCZE I INNE PRACE POMOCNICZE. SZACUJE SIĘ, ŻE WKŁAD WŁASNY KOPYTNIKA W TELEFONIZACJI TEJ WSI WYNIÓSŁ OKOŁO 70 % CAŁOŚCI KOSZTÓW BUDOWY. DODATKOWO ZBIERANO JESZCZE PO 50.000 ZŁOTYCH OD ZAINTERESOWANEGO GOSPODARSTWA, A PONADTO OTRZYMALI DOTACJE PIENIĘŻNE:
- Z PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ W 1989 ROKU 3.000.000 ZŁOTYCH.
- Z WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ TAKŻE W 1989 ROKU 1.000.000 ZŁOTYCH.
- Z URZĘDU GMINY ŁOMAŻY W TYM ROKU 1.500.000 ZŁOTYCH.

TELEFONIZACJĘ WSI ZAKOŃCZONO W CZERWCU TEGO ROKU, A W PRACACH WYRÓŻNILI SIĘ SZCZEGÓLNIE CZŁONKOWIE KOMITETU BUDOWY: SOŁTYS ZBIGNIEW GŁOWACKI I STEFAN BRODACKI. NA TELEFONIZACJĘ WSI WYKORZYSTYWANE TEŻ BYŁY ŚRODKI FUNDUSZU GMINNEGO BĘDĄCE W DYSPOZYCJI MIESZKAŃCÓW WSI.

WSZYSTKIE OPISANE W TYM OPRACOWANIU MIEJSCOWOŚCI, BEZ KOPYTNIKA, TELEFONIZOWANO NOWYM SPOSOBEM BUDUJĄC LINIE TELEFONICZNE PODZIEMNE. CELEM DALSZEJ TELEFONIZACJI WSI NA TERENIE NASZEJ GMINY ZAWIĄZANO SPECJALNE SPOŁECZNE KOMITETY W STUDZIANCE, KOLONII ŁOMAŻY DRUGIE I STASIÓWCE. PONADTO W TEJ SPRAWIE CZYNIĄ STARANIA MIESZKAŃCY KOZŁÓW, KORCZÓWKI I BURWINA. W TYCH OSTATNICH TRZECH WSIACH SYTUACJA JEST O TYLE UTRUDNIONA, PONIEWAŻ ZACHODZI KONIECZNOŚĆ BUDOWY W TAMTYM REJONIE ODDZIELNEJ STACJI TELEFONICZNEJ. W STUDZIANCE PEWNE PRACE ZOSTAŁY JUŻ ROZPOCZĘTE.

W ŁOMAŻACH BUDOWA BUDYNKU Z PRZEZNACZENIEM NA POCZTĘ I CENTRALĘ TELEFONICZNĄ, ROZPOCZĘTA JESIENIĄ 1989 ROKU, ZOSTAŁA W ROKU 1990 ZANIECHANA. WYKONANO TAK ZWANY STAN ZEROWY, CZYLI PODPIWNICZENIE I FUNDAMENTY BEZ PARTEROWEGO STROPU. POWÓD: BRAK ŚRODKÓW. DOTYCHCZAS, OSTATNIO, POCZTA I CENTRALA TELEFONICZNA MIEŚCIŁY SIĘ W TRZECH POMIESZCZENIACH PRYWATNEGO DOMU KSAWEREGO BAŃKOWSKIEGO W ŁOMAŻACH. NA SKUTEK WZROSTU ABONENTÓW TELEFONICZNYCH WYNAJĘTY ZOSTAŁ NA CELE POCZTY I TELEKOMUNIKACJI PARTER BUDYNKU GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAŻACH PRZY ULICY WIŚNICKIEJ. ISTNIEJĄCY TU GMINNY OŚRODEK KULTURY W DNIU 13 PAŹDZIERNIKA 1990 ROKU PRZENIÓSŁ SIĘ DO BUDYNKU URZĘDU GMINY ZAJMUJĄC DWA

POKOJE PO BYŁYM KOMITECIE GMINNYM POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W ŁOMAŻACH. PO NIEZBĘDNYCH PRZERÓBKACH JUŻ W DNIU 17 LISTOPADA 1990 ROKU CENTRALA TELEFONICZNA W ŁOMAŻACH ZOSTAŁA ZAINSTALOWANA W NOWYM BUDYNKU I ROZPOCZĘŁA OBSŁUGĘ KLIENTÓW. W MIESIĄCU STYCZNIU 1991 ROKU PLANUJE SIĘ PRZENIESIENIE DO TEGO BUDYNKU POCZTY. PIĘTRO TEŻ ZOSTAJE ZAJĘTE NA CELE TELEKOMUNIKACJI.

*

NR 46 (1892) 18 XI 1990 R. CENA 2500 ZŁ

Panorama

25 listopada — wybory

Sześciu na drodze do Belwederu



ROMAN BARTOSZCZE

Wiek — 44 lata
Wykształcenie — zasadnicze
Miejsce pracy — rolnik
Stan cywilny — żonaty, czworo dzieci
Obywatelstwo — polskie
Narodowość — polska
Miejsce zamieszkania — Sławęcin koło Inowrocławia

Wysunięty na kandydata przez Polskie Stronnictwo Ludowe.

Urodził się w Jaroszewiczach, woj. lubelskie. Ukończył Szkołę Przysposobienia Rolniczego, ale także Zasadniczą Szkołę Górniczą. Gospodarzy na 12 ha w Sławęcinie koło Inowrocławia (woj. bydgoskie).

Do grudnia 1981 roku członek Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Od 1980 roku członek Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność". Brał udział w strajkach rolników w Bydgoskiem i Rzeszowskiem. W okresie stanu wojennego internowany.

Na kongresie zjednoczeniowym PSL Odrodzenie wybrany na przewodniczącego Naczelnego Komitetu Wykonawczego. PSL nawiązuje do tradycji partii istniejącej do 1949 roku. W wyborach czerwcowych ubiegłego roku wybrany na posła. Członek OKP a obecnie przewodniczący Klubu Poselskiego PSL.

STRZELEC

Otwarty, szlachetny, kocha niezwykle wolność. Dzięki swej intuicji odczuwa łatwo prawo porządku i harmonii oraz stosuje się do niego.

Gdy go się ogranicza i powściąga — staje się obrażliwy, drażliwy, buntowniczy — i wówczas trudno jest go uspokoić.

Jego wadą jest to, że za wszelką cenę dąży do realizacji swoich projektów.



WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ

Wiek — 40 lat
Wykształcenie — doktor praw Uniwersytetu Warszawskiego
Miejsce pracy — rolnik, polityk
Stan cywilny — żonaty, dwoje dzieci
Narodowość — polska
Obywatelstwo — polskie
Miejsce zamieszkania — Kalinówka Kościelna koło Białegostoku

Kandydat bezpartyjny, popierany przez Socjaldemokrację RP.

Pracuje w Instytucie Prawa Międzynarodowego Uniwersytetu Warszawskiego (1978—85); na stypendium Fundacji Fulbrighta w Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku (1980—81); przenosi się z Warszawy do wsi Kalinówka Kościelna w woj. białostockim, prowadzi tam 20-hektarowe gospodarstwo rolne (od 1985).

Członek PZPR (do zakończenia działalności partii I. 1990). Poseł z ramienia PZPR (VI. 1989 — I. 1990), następnie poseł bezpartyjny, koordynator Koła Posłów Bezpartyjnych; przewodniczący Parlamentarnego Koła Lewicy Demokratycznej — PKLD w zmienionym składzie (bezpartyjni i członkowie Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej), po utworzeniu odrębnego klubu przez posłów i sympatyków Unii Socjaldemokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej (od III. 1990); członek Sejmowej Komisji Konstytucyjnej.

PANNA

Nie jest to bynajmniej człowiek popadający w krańcowość, lecz przeważnie zrównoważony, o głowie jasnej i otwartej. Spokojnie bez ostentacji zabiera się do dzieła i nie okazuje żadnej pretensjonalności.

Troszczy się wielce o kwestie materialne. Naprzód oblicza koszt każdej sprawy, jest przewidujący i dąży do tego aby każde przedsięwzięcie opłacało mu się jak najlepiej.



TADEUSZ MAZOWIECKI

Wiek — 63 lata
Wykształcenie — prawnik
Miejsce pracy — prezes Rady Ministrów RP
Stan cywilny — wdowiec, trzech synów
Narodowość — polska
Obywatelstwo — polskie
Miejsce zamieszkania — Warszawa

Wysunięty na kandydata przez Sojusz na rzecz Demokracji ROAD i Forum Prawicy Demokratycznej.

Przewodniczący Akademickiej Spółdzielni Wydawniczej w Warszawie (1947—48); wiąże się ze Stowarzyszeniem PAX, usunięty ze Stowarzyszenia za bunt przeciwko przywódcy PAX Bolesławowi Piaseckiemu (1955); zakłada warszawski Klub Inteligencji Katolickiej — KIK (1956); założyciel miesięcznika „Więź" (1958—81);

Poseł na Sejm z ramienia koła „Znak" (1961—72);

Mąż zaufania Komitetu Obrony Robotników — KOR (1977); inicjator apelu 64 intelektualistów solidaryzujących się ze strajkującymi robotnikami Wybrzeża, udaje się do Stoczni Gdańskiej (VIII. 1980), zostaje przewodniczącym Komisji Ekspertów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego; red. naczelny nowego „Tygodnika Solidarność"; internowany po ogłoszeniu stanu wojennego, uczestnik obrad „okrągłego stołu". Jedenasty premier PRL.

BARAN

Potrafi poświęcić się dla dobra innych albo dla swych ideałów. Potrafi pracować wytrwale i z wielkim wysiłkiem, dzięki czemu wybija się prędzej czy później, walcząc zawzięcie z trudnościami życia. Życie jego jest i będzie pełne pracy, przeciwieństw i przeciwników. Wadą jest nieustanna chęć oponowania — przeciwko wszystkim i wszystkiemu.



LESZEK MOCZULSKI

Wiek — 60 lat
Wykształcenie — prawnik, politolog
Miejsce pracy — polityk, przywódca KPN
Stan cywilny — żonaty, dwoje dzieci
Obywatelstwo — polskie
Narodowość — polska
Miejsce zamieszkania — Warszawa

Kandydat wysunięty przez KPN.

Urodził się w Warszawie. Studia prawnicze, historyczne i politologiczne odbywał na Uniwersytecie Warszawskim i Akademii Nauk Politycznych. Jest magistrem praw. Autor licznych publikacji historycznych i politycznych, a wśród nich „Wojny Polskiej 1939". W 1979 r. wydał „Rewolucję bez rewolucji", zawierającą program odzyskania niepodległości i przywrócenia demokracji w Polsce.

Od połowy lat pięćdziesiątych Leszek Moczulski uczestniczył w konspiracyjnym nurcie niepodległościowym. Od początku lat siedemdziesiątych był szefem Konwentu — grupy przygotowującej powstanie jawnej partii niepodległościowej, a w 1977 — współtwórcą i rzecznikiem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W 1979 r. został przewodniczącym Konfederacji Polski Niepodległej. Przez wiele lat poddany ustawicznym represjom, około 250 razy zatrzymany przez SB. Aresztowany w sierpniu 1980 r., został zwolniony we wrześniu 1986 r.

BLIŹNIĘTA

Zakres jego zainteresowań umysłowych jest dość szeroki — przyciąga go nauka i sztuka, chętnie się jednak prześlizguje tylko po ich powierzchni, chociaż potrafi nadać sobie pozór rzeczoznawcy.

Ruchliwy, nieco niespokojny, jest to jednak człowiek zdolny, energiczny, władczy, nakazujący posłuszeństwo.

Łatwo ulega wpływom pochlebców i wówczas pozwala sobą kierować.

Nie jest praktyczny, a jego nierealne projekty nie mogą mu przynieść — rzecz jasna — korzyści.



STANISŁAW TYMIŃSKI

Wiek — 42 lata
Wykształcenie — technik elektronik
Miejsce pracy — szef Transduction LTD
Narodowość — polska
Obywatelstwo — polskie, kanadyjskie i peruwiańskie
Stan cywilny — żonaty, czworo dzieci
Miejsce zamieszkania — Toronto (Kanada) i Komorowo koło Warszawy

Niezależny kandydat — liczy na poparcie „z lewa, prawa i centrum."

Urodził się w Pruszkowie koło Warszawy 27 stycznia 1948r. Jego ojcem był Jan Tymiński — więzień hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Gross Rosen i komunistycznych kazamatów w Polsce. Matka Alicja Tymińska, z domu Lewandowska, jest rówieśniczką i koleżanką szkolną córek marszałka Józefa Piłsudskiego. W 1969 r. wyjechał z Polski. Jego drugą przybraną ojczyzną stała się Kanada.

Sukces finansowy postawił go na jednym z wyższych miejsc wśród zamożnych ludzi społeczeństwa Kanady. Najbardziej jednak dręczyła go sytuacja w Polsce, degeneracja systemu. Dopiero rok 1981 przyniósł nadzieję na możliwość zmiany. Postanowił przyjechać wówczas do Polski. Zabrano mu jednak paszport, uniemożliwiając w ten sposób powrót do kraju. Milion dolarów, które przeznaczył na założenie firmy w Polsce, wywiózł wówczas do Peru.

Stanisław Tymiński jest przywódcą Liberation Party of Canada.

WODNIK

Usposobiony dość filozoficznie wykazuje duże zdolności analityczne. Jest to intelektualista idący z postępem czasu.

Dużo można z nim zrobić uprzejmością i łagodnością — ale zazwyczaj nie chce spełniać cudzych rozkazów i nie pozwala sobą kierować.

Może stać się ofiarą własnej niedyskrecji. Niebezpieczeństwo grozi mu zazwyczaj tam, gdzie tego się najmniej spodziewa. Przykrości mogą mu sprawić kobiety.



LECH WAŁĘSA

Wiek — 47 lat
Wykształcenie — elektryk
Miejsce pracy — przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność"
Stan cywilny — żonaty, ośmioro dzieci
Narodowość — polska
Obywatelstwo — polskie
Miejsce zamieszkania — Gdańsk

Wysunięty na kandydata przez Krajową Komisję „Solidarność" i Porozumienie Centrum.

Elektromechanik samochodowy w Państw. Ośrodku Maszynowym w Łochocinie, woj. włocławskie (1961—67 z przerwą na służbę wojskową) elektryk w Stoczni Gdańskiej (od 1967); jeden z przywódców stoczniowego komitetu strajkowego (XII. 1970), aresztowany i zwolniony z pracy; wraca do stoczni, organizuje komitet strajkowy w Stoczni Gdańskiej i staje na czele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego na Wybrzeżu (VIII. 1980), w tej funkcji podpisuje z komisją rządową porozumienie kończące strajki (VIII).

Przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność", następnie Krajowej Komisji Porozumiewawczej związku (od IX. 81—XI. 1982); internowany w 1981 roku.

Bierze udział w obradach plenarnych „okrągłego stołu" (II—IV. 1989), po których następuje legalizacja „Solidarności". Laureat Pokojowej Nagrody Nobla (X. 1983) i in. zagranicznych nagród; dr h.c. szeregu uniwersytetów za granicą.

WAGA

Usposobiony jest dość konserwatywnie i okazuje szacunek dla dawnych obyczajów i tradycji.

Jest wrażliwy, o umyśle niezwykle krytycznym. Cierpliwy i wytrwały — potrafi się opanować, chociaż nieraz przychodzi mu to z trudnością.

WYBORY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. PIERWSZA TURA GŁOSOWANIA.

NA DZIEŃ 25 LISTOPADA 1990 ROKU ZARZĄDZONE ZOSTAŁY WYBORY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. PO RAZ PIERWSZY W POWOJENNEJ HISTORII POLSKI BYŁY TO WYBORY NA PRAWDZIWYCH ZASADACH DEMOKRATYCZNYCH I W POWSZECHNYM, BEZPOŚREDNIM GŁOSOWANIU NA WYBRANEGO, FORMALNIE ZAREJESTROWANEGO KANDYDATA. KANDYDOWAĆ NA PREZYDENTA MÓGŁ KAŻDY POLAK POD WARUNKIEM, ŻE UBIEGAJĄCY SIĘ KANDYDAT UZYSKAŁ PISEMNE POPARCIE PRZYNAJMIEJ 100.000 WYBORCÓW I POSIADAĆ OBYWATELSTWO PAŃSTWA POLSKIEGO.

W PAŹDZIERNIKU 1990 ROKU WOJEWÓDZKA KOMISJA WYBORCZA W BIAŁEJ PODLASKIEJ UTWORZYŁA OBWODY GŁOSOWANIA. W NASZEJ GMINIE SĄ ONE IDENTYCZNE, JAK PODCZAS WYBORÓW DO RADY GMINY. LOKALE WYBORCZE I SIEDZIBY OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH SĄ TAKŻE TE SAME.

1. OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 1 W DUBOWIE OBEJMUJE SWYM ZASIĘGIEM WSIE I KOLONIE DUBÓW, BIELANY I WOLA DUBOWSKA.

2. OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 2 W HUSZCZY. GŁOSOWAĆ TU BĘDĄ WYBORCY Z HUSZCZY, ~~KOPYTNIKA I STASIÓWKI~~ WSI I KOLONII.

3. OBWODOWA KOMISJA NR 3 MA SIEDZIBĘ W KORCZÓWCE. GŁOSUJĄ TU WYBORCY Z KORCZÓWKI, KOZŁÓW I WÓLKI KORCZOWSKIEJ.

4. OBWODOWA KOMISJA NR 4 W ŁOMAZACH OBEJMUJE SWYM ZASIĘGIEM WSIE I KOLONIE ŁOMAZY, STUDZIANKA, LUBENKA, SZYMONOWO, ZARZEKA I JUSAKI.

5. OBWÓD NR 5 Z SIEDZIBĄ W SZKOLE PODSTAWOWEJ W BURWINIE ZOSTAŁ UTWORZONY DLA WYBORCÓW Z BURWINA I KRASÓWKI.

6. W OBWODZIE WYBORCZYM NR 6 Z SIEDZIBĄ W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KOPYTNIKU GŁOSOWALI WYBORCY Z KOPYTNIKA I STASIÓWKI.

7. OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 7 W KOSZOŁACH OBEJMUJE SWYM ZASIĘGIEM WIEŚ I KOLONIĘ KOSZOŁY, A SIEDZIBA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KOSZOŁACH.

PAŃSTWOWA KOMISJA WYBORCZA W WARSZAWIE ZAREJESTROWAŁA 6-CIU FORMALNIE ZGŁOSZONYCH KANDYDATÓW, A MIANOWICIE:

1. ROMAN BARTOSZCZE. 2. WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ. 3. TADEUSZ MAZOWIECKI. 4. LESZEK MOCZULSKI. 5. STANISŁAW TYMIŃSKI 6. LECH WAŁĘSA.

WYNIKI GŁOSOWANIA W GMINIE ŁOMAZY W DNIU 25 LISTOPADA 1990 ROKU NA WYŻEJ WYMIENIONYCH KANDYDATÓW SĄ NASTĘPUJĄCE:

OBWÓD GŁOSOWANIA NR.	UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA OSÓB.	W GŁOSOWANIU WZIĘŁO UDZIAŁ OSÓB.	ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH.	ODDANO GŁOSÓW NIEWAŻNYCH.	POSZCZEGÓLNI KANDYDACI OTRZYMALI WAŻNYCH GŁOSÓW:					
					ROMAN BARTOSZCZE.	WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ.	TADEUSZ MAZOWIECKI.	LESZEK MOCZULSKI.	STANISŁAW TYMIŃSKI.	LECH WAŁĘSA.
NR. 1.	480	277	269	8	99	15	4	9	49	93
NR. 2.	601	368	364	4	81	11	11	10	54	197
NR. 3.	451	271	266	5	133	11	3	-	33	86
NR. 4.	1.969	1.216	1.187	29	331	71	34	34	314	403
NR. 5.	299	161	155	6	63	5	-	4	18	65
NR. 6.	353	234	230	4	65	2	4	4	32	123
NR. 7.	272	204	200	4	39	12	3	5	36	105
RAZEM	4.425	2.731	2.671	60	811	127	59	66	536	1.072

*

dziennik
GAZETA PORANNA REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO
lubelski
WTOREK Rok I Nr 213 Wyd. 1-2 27 XI 1990 r. Cena 400 zł

Oficjalne wyniki wyborów prezydenta RP

Państwowa Komisja Wyborcza na podstawie protokołów zbiorczych wyników głosowania otrzymanych od wszystkich wojewódzkich komisji wyborczych, ustaliła następujące wyniki głosowania na kandydatów na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej:

a) głosowanie przeprowadzono w 22.665 obwodach głosowania, b) uprawnionych do głosowania było 27.545.625 wyborców, c) w głosowaniu wzięło udział 16.702.000 wyborców, d) głosów ważnych oddano 16.442.474, e) głosów nieważnych oddano 259.526, f) poszczególni kandydaci uzyskali następującą liczbę ważnych głosów:

1. **Bartoszcze Roman**, 1.176.175 głosów, tj. 7,15 proc. ogółu liczby głosów ważnych.

2. **Cimoszewicz Włodzimierz**, 1.514.025 głosów, tj. 9,21 proc. ogółu liczby głosów ważnych.

3. **Mazowiecki Tadeusz**, 2.973.264 głosy, tj. 18,08 proc. ogółu liczby głosów ważnych.

4. **Moczulski Leszek Robert**, 411.516 głosów, tj. 2,50 proc. ogółu liczby głosów ważnych.

5. **Tymiński Stanisław**, 3.797.605 głosów, tj. 23,10 proc. ogółu liczby głosów ważnych.

6. **Wałęsa Lech**, 6.569.889 głosów, tj. 39,96 proc. ogółu liczby głosów ważnych.

Zgodnie z art. 68 ust. 2 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za wybranego uważa się kandydata na prezydenta, który otrzymał więcej

(Dokończenie na str. 2)

Jak głosowano w regionie?

Oto wyniki niedzielnych wyborów prezydenckich w naszym regionie — wg nieoficjalnych danych jakie uzyskaliśmy z czterech wojewódzkich komisji wyborczych.

W woj. BIALSKOPODLASKIM na 215.631 uprawnionych do głosowania, w wyborach wzięło udział 128.597 osób. Głosów ważnych oddano 125.992. Mieszkańcy województwa głosowali w 282 obwodach wyborczych. Najwięcej głosów uzyskał **Lech Wałęsa** 52.282, a następnie: **Stanisław Tymiński** — 26.063, **Roman Bartoszcze** — 23.410, **Włodzimierz Cimoszewicz** — 12.694, **Tadeusz Mazowiecki** — 8563, **Leszek Moczulski** — 3034. (wig)

Oficjalne wyniki wyborów

(Dokończenie ze str. 1)

niż połowę ważnych głosów (większość absolutną).

W związku z tym, że ważnych głosów oddano 16.442.474 — więcej niż połowa tej liczby, czyli większość absolutna wynosi 8.221.238.

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdziła, iż spośród 6 kandydatów na prezydenta, żaden nie uzyskał wymaganej większości absolutnej głosów i stosownie do art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w dniu 9 grudnia 1990 r. przeprowadzone zostanie ponowne głosowanie z udziałem dwóch kandydatów, którzy w głosowaniu w dniu 25 listopada 1990 r. otrzymali największą liczbę głosów. Są to następujący kandydaci:

1. Tymiński Stanisław
2. Wałęsa Lech

dziennik
GAZETA PORANNA REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO
lubelski
MAGAZYN Rok I Nr 216 Wyd. 1-2 30 XI-2 XII 1990 r. Cena 600 zł

Sprawa odwołania rządu w Sejmie

Najpierw sprawozdanie, później odwołanie

Przy pełnej galerii dla publiczności, marszałek Mikołaj Kozakiewicz odczytał na początku czwartkowych obrad Sejmu pismo premiera Tadeusza Mazowieckiego, który po porozumieniu z prezydentem RP wniósł o odwołanie przez Sejm Rady Ministrów stwierdzając, że do czasu stosownych decyzji Sejmu będzie ona w dotychczasowym składzie wykonywać swoje konstytucyjne i ustawowe obowiązki.

Kluczową kwestią, jak zorientowali się sprawozdawcy parlamentarni dzień wcześniej, był wybór momentu rozpatrzenia wniosku premiera. Konwent Seniorów stanął w środę na stanowisku (i potwierdził je na swym krótkim spotkaniu w czwartek rano), że rozpatrzenie wniosku premiera w sprawie odwołania rządu powinno być poprzedzone sprawozdaniem rządu z działalności. Izba zgodziła się ze zdaniem konwentu.

Tak więc Sejm rozpatrzy sprawę odwołania Rady Ministrów, kiedy rząd przedstawi sprawozdanie.

Sejm 201 głosami za, przy 6 przeciwnych i 50 wstrzymujących się, uchwalił ustawę o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.

Sejm uchwalił ustawę o pomocy społecznej. 301 posłów było za ustawą, nikt nie głosował przeciw, a 3 posłów wstrzymało się od głosu. Do ustawy wniesiono szereg poprawek zgłoszonych w dyskusji. M.in. katalog powodów uzasadniających pomoc społeczną uzupełniono o „potrzeby ochrony macierzyństwa".

W kolejnym punkcie obrad Sejm przystąpił do wysłuchania informacji prezesa NIK Tadeusza Hupałowskiego o wynikach kontroli importu alkoholu w 1989 r. i w pierwszym półroczu br.

WYNIKI DRUGIEJ TURY GŁOSOWANIA NA KANDYDATÓW NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W GMINIE ŁOMAZY.

DNIA 9 GRUDNIA 1990 ROKU ODBYŁA SIĘ W CAŁYM KRAJU DRUGA TURA GŁOSOWANIA NA KANDYDATÓW NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. W PIERWSZEJ TURZE GŁOSOWANIA W DNIU 25 LISTOPADA TEGO ROKU ŻADEN Z KANDYDATÓW NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NIE OTRZYMAŁ WYMAGANEJ WIĘKSZOŚCI GŁOSÓW, TO JEST PONAD 50% ODDANYCH WAŻNYCH GŁOSÓW. ZGODNIE Z ORDYNACJĄ WYBORCZĄ W DRUGIEJ TURZE WYBORÓW PREZYDENTA KANDYDUJĄ TYLKO DWAJ KANDYDACI Z TEJ SAMEJ LISTY, KTÓRZY W PIERWSZEJ TURZE UZYSKALI KOLEJNO NAJWIĘKSZĄ LICZBĘ WAŻNYCH GŁOSÓW. SĄ TO STANISŁAW TYMIŃSKI I LECH WAŁĘSA.

W NASZEJ GMINIE GRANICE OBWODÓW GŁOSOWANIA, SIEDZIBY OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH ORAZ LOKALE WYBORCZE BYŁY TAKIE SAME, JAK W DNIU 25-GO LISTOPADA BIEŻĄCEGO ROKU. WYNIKI GŁOSOWANIA W DRUGIEJ TURZE WYBORÓW W NASZEJ GMINIE SĄ NASTĘPUJĄCE:

1. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 1 W DUBOWIE:

UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 477 WYBORCÓW.
W GŁOSOWANIU WZIĘŁO UDZIAŁ 255 WYBORCÓW.
ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 252, NIEWAŻNYCH 3.
STANISŁAW TYMIŃSKI OTRZYMAŁ GŁOSÓW 110, LECH WAŁĘSA 142.

2. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 2 W HUSZCZY:

UPRAWNIONYCH 602, GŁOSOWAŁO 332, ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 327, NIEWAŻNYCH 5.

STANISŁAW TYMIŃSKI OTRZYMAŁ GŁOSÓW 55, LECH WAŁĘSA 272.

3. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 3 W KORCZÓWCE:

UPRAWNIONYCH 452, GŁOSOWAŁO 286, ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 280, NIEWAŻNYCH 6.
STANISŁAW TYMIŃSKI OTRZYMAŁ GŁOSÓW 126, LECH WAŁĘSA 154.

4. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 4 W ŁOMAZACH:

UPRAWNIONYCH 1.973, GŁOSOWAŁO 1.142, ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 1.114, NIEWAŻNYCH 28.
STANISŁAW TYMIŃSKI OTRZYMAŁ GŁOSÓW 489, LECH WAŁĘSA 625.

5. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 5 W BURWINIE:

UPRAWNIONYCH 301, GŁOSOWAŁO 151, ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 144. NIEWAŻNYCH 7.
STANISŁAW TYMIŃSKI OTRZYMAŁ GŁOSÓW 74, LECH WAŁĘSA 70.

6. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 6 W KOPYTNIKU:

UPRAWNIONYCH 353, GŁOSOWAŁO 225, ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 224. NIEWAŻNYCH 1.
STANISŁAW TYMIŃSKI OTRZYMAŁ GŁOSÓW 59, LECH WAŁĘSA 165.

7. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 7 W KOSZOŁACH:

UPRAWNIONYCH 273, GŁOSOWAŁO 194, ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 190, NIEWAŻNYCH 4.
STANISŁAW TYMIŃSKI OTRZYMAŁ GŁOSÓW 34, LECH WAŁĘSA 156.

RAZEM W GMINIE ŁOMAZY:

UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA BYŁO 4.431 WYBORCÓW.
W GŁOSOWANIU WZIĘŁO UDZIAŁ 2.585 WYBORCÓW.
ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 2.531, NIEWAŻNYCH 54.
STANISŁAW TYMIŃSKI OTRZYMAŁ GŁOSÓW 947, LECH WAŁĘSA 1.584.

KARTA
DO PONOWNEGO GŁOSOWANIA

w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
w dniu 9 grudnia 1990 r.

KANDYDACI NA PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Tymiński Stanisław ☐

Wałęsa Lech ☐

Informacja

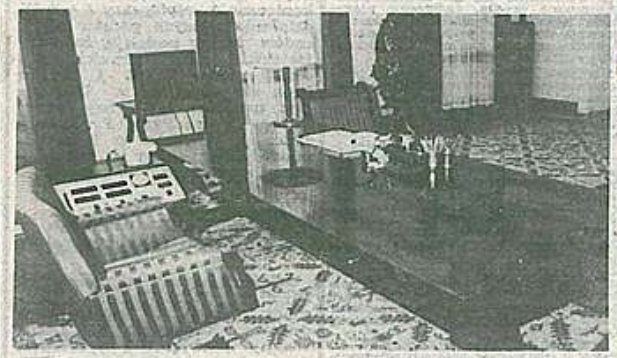
Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „×" w kratce obok jego nazwiska. Postawienie znaku „×" w więcej niż w jednej kratce lub niepostawienie tego znaku w żadnej kratce spowoduje nieważność głosu.

PAŃSTWOWA KOMISJA WYBORCZA

*

lubelski
WTOREK Rok I Nr 228 Wyd. 1-2 11 XII 1990 r. Cena 400 zł
dziennik
GAZETA PORANNA REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO

Oficjalne wyniki wyborów



Prezydencki gabinet w Belwederze wkrótce będzie miał nowego gospodarza. Będzie nim Lech Wałęsa. Dotychczas urzędowali tu prezydenci: Gabriel Narutowicz, Stanisław Wojciechowski, Bolesław Bierut, urzęduje obecnie Wojciech Jaruzelski. CAF — MARCIN WEGNER

Państwowa Komisja Wyborcza na podstawie protokołów zbiorczych wyników głosowania otrzymanych od wszystkich wojewódzkich komisji wyborczych ustaliła następujące wyniki ponownego głosowania na kandydatów na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej:

a) głosowanie przeprowadzono w 22.236 obwodach głosowania; b) uprawnionych do głosowania było 27.436.078 wyborców; c) w głosowaniu wzięło udział 14.650.037 wyborców; d) głosów ważnych oddano 14.305.794; e) głosów nieważnych oddano 344.243; f) poszczególni kandydaci uzyskali następującą liczbę ważnych głosów:

1. Tymiński Stanisław 3.663.098 głosów, tj. 25,75 proc. ogółu liczby głosów ważnych.

2. Wałęsa Lech 10.622.696 głosów, tj. 74,25 proc. ogółu liczby głosów ważnych.

Zgodnie z art. 70 ust. 2 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za wybranego uważa się kandydata na prezydenta, który otrzymał największą liczbę ważnych głosów.

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdziła, iż spośród dwóch kandydatów na prezydenta największą liczbę ważnych głosów otrzymał i został wybrany na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Wałęsa Lech

Jak głosowano w regionie

Według nieoficjalnych danych w niedzielnych wyborach prezydenckich we wszystkich czterech województwach naszego regionu wygrał zdecydowanie Lech Wałęsa. Najwyższą frekwencją wyborczą 56,76 proc. wykazało się województwo zamojskie, a najniższą — mniejszą niż średnia krajowa — woj. chełmskie, gdzie do urn poszło 51,84 proc. wyborców. W tym też województwie, podobnie jak w pierwszej turze, Stanisław Tymiński uzyskał najwięcej głosów (w I turze 21,26 proc. i 35,64 proc. w II turze). Chełmskie jest również terenem, gdzie elektorat innych kandydatów stosunkowo najczęściej przerzucał się właśnie na St. Tymińskiego; przyrost głosów L. Wałęsy 17,4 tys., a St. Tymińskiego 10,4.

Zupełnie odwrotna sytuacja była w województwie lubelskim. **Tutaj Lech Wałęsa odniósł największy sukces w regionie, zdobywając 76,75 proc. głosów i ponad 6 razy więcej nowych głosów niż jego kontrkandydat.** Przy frekwencji niższej o 5 proc. prezydent RP przejął prawie 98 tys. głosów ze 140 tys. oddanych w I turze na Bartoszcze, Mazowieckiego, Cimoszewicza i Moczulskiego. Tymiński musiał się zadowolić niecałymi 15 tysiącami nowych głosów.

Poza województwem lubelskim Lech Wałęsa otrzymał w naszym regionie mniej głosów niż średnio w kraju: w woj. białostocko-podlaskim 69,3 proc., chełmskim 64,36 proc. i zamojskim 72,95 proc. **Poniżej nieoficjalne wyniki jakie uzyskaliśmy z czterech wojewódzkich komisji wyborczych.**

(nor)

W drugiej turze wyborów prezydenckich w woj. **BIAŁSKO-PODLASKIM** wzięło udział 118.082 uprawnionych do głosowania na ogólną liczbę 215.565 znajdujących się na listach wyborczych, czyli znacznie mniej aniżeli w pierwszej turze. Głosów ważnych oddano 115.586, a nieważnych 2496. Wyniki wyborów na Podlasiu są znacznie korzystniejsze dla Stanisława Tymińskiego w stosunku do średniej krajowej. Uzyskał on 35.462 głosy. Zwyciężył Lech Wałęsa uzyskując poparcie 80.104 głosujących.

(wig)



LECH WAŁĘSA

Ur. 29.IX.1943 w Popowie k.Lipna, woj. włocławskie. Żona Danuta, ośmioro dzieci (4 chłopców i 4 dziewczynki) w wieku od 5-20 lat. Po szkole zawodowej pracuje jako elektromechanik samochodowy w Ośrodku maszynowym w Łochocinie, woj. włocławskie (1961-65); potem 2-letnia służba wojskowa, stopień kaprala. Od 1967 zatrudniony w Stoczni Gdańskiej, jako elektryk.

W czasie wydarzeń Grudniowych 1970, był jednym z przywódców protestu w stoczni. Aresztowany i zwolniony. Kilka tygodni wcześniej urodził się jego najstarszy syn – Bogdan.

W 1976 zwolniony ze stoczni za krytykę komunistycznych związków CRZZ. Od 1978, wraz z grupą niezależnych działaczy, organizator Wolnych Związków Zawodowych. Uczestniczy w wielu akcjach opozycji na Wybrzeżu. Często zatrzymywany i inwigilowany przez SB. W VIII.1980 na czele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej. Podpisuje Porozumienia Gdańskie z rządem, które kończą strajk powszechny w Polsce, rozpoczynając jednocześnie nowy etap w historii Europy Wschodniej.

W IX.1980 wybrany na przewodniczącego „Solidarności" na I Krajowym Zjeździe w Gdańsku. Zwolennik umiarkowanej linii w konfliktach z władzami PRL, zażegnuje groźny kryzys w III.1981.

Po wprowadzeniu przez generała Jaruzelskiego stanu wojennego, internowany w nocy 13.XII.1981, przebywa w odosobnieniu 11 miesięcy. 12.XI.1982 opuszcza Arłamowo w Bieszczadach, ostatnie miejsce swojego uwięzienia. Od IV.1983 ponownie w Stoczni Gdańskiej. Równocześnie kieruje zdelegalizowaną „Solidarnością". Utrzymuje żywy kontakt z przywódcami podziemnego Związku. Konspiracyjne spotkania z nimi wymagają każdorazowo specjalnej akcji w celu zmylenia SB. Od momentu uwolnienia pilnowany jest przez tajniaków dzień i noc.

Jego mieszkanie w Gdańsku na Zaspie (w bloku) staje się na wiele lat centrum działalności NSZZ „Solidarność". W X.1983 Lech Wałęsa otrzymuje Pokojową Nagrodę Nobla. W uzasadnieniu Komitet Noblowski stwierdził m.in.: „Śmierć każdego człowieka zmniejsza mnie. Każdy bliźni w kajdanach to moja hańba. Każda zdeptana tęsknota za wolnością, każde pogwałcone prawo człowieka jest moją klęską – ponieważ jesteśmy cząstką ludzkości i dzielimy los innych. Tą ideą wspólnoty kierował się tegoroczny laureat (...)"

W IX.1986 Wałęsa powołuje Tymczasową Radę „Solidarności", a w 1987 Krajową Komisję Wykonawczą. Są to lata codziennej, żmudnej działalności na rzecz reform w Polsce, w czasie których Wałęsa nieustannie podkreśla konieczność dialogu i zachowania pokojowych metod walki. Z rąk „Solidarności" nie ginie ani jedna osoba.

W V.1988 i VIII.1988 staje na czele dwóch protestów w Stoczni, które zapoczątkowują proces zmian w Polsce i Europie. Pod koniec VIII.1988 dochodzi do spotkania z min. spraw wewnętrznych Cz. Kiszczakiem, w sprawie Okrągłego Stołu. W XI.1988 odbywa się debata telewizyjna „na żywo" Wałęsa-Miodowicz. Okazuje się wobec milionów telewidzów, że do powiedzenia ma coś jedynie Lech Wałęsa. Jest to punkt zwrotny, w całym kraju zaczynają organizować się masowo członkowie zdelegalizowanego Związku. PZPR cofa się.

W XII.1988 powstaje Komitet Obywatelski przy L. Wałęsie, który grupuje czołówkę polskiej opozycji. Wałęsa przewodniczy rozmowom Okrągłego Stołu (6.II – 5.IV.1989) po których następuje legalizacja „Solidarności" oraz zmiana ustroju PRL.

4.VI.1989 odbywają się częściowo wolne wybory do sejmu PRL. Wszyscy kandydaci, którzy występowali na plakatach razem z Wałęsą – wygrywają. Jest to klęska komunistów. Wałęsa proponuje SD i ZSL koalicję w celu utworzenia rządu. Na premiera wysuwa Tadeusza Mazowieckiego, mimo, iż ten krytykuje go. W momencie zwycięstwa umie przejść do porządku dziennego nad podziałami.

Na II Zjeździe „Solidarności" (IV.1990) wybrany przewodniczącym Związku (77,5% głosów).

Laureat 16 doktoratów honorowych, przeważnie z dziedziny prawa lub praw człowieka, w tym: Universite Notre-Dame, USA (1982) Harvard University, USA (1983); Universite Paris VIII, Francja (1983); Fordham University, USA (1984); University of Columbia, USA (1981), a także Uniwersytet Gdański (1990) i Uniwersytet Toruński (1990).

Laureat innych nagród, m.in.: Medalu Wolności (Filadelfia) 1981, Nagrody Wolnego Świata (Norwegia) 1982, Nagrody Greckich Związków Zawodowych (1985), Europejskiej Nagrody Praw Człowieka (1989), Amerykańskiej Nagrody Praw Człowieka im. George Meany (1989), a także wielu nagród popularności, m.in. pism: Die Zeit, L' Ekspress, Le Soir, Le Point, Time (1981), Financial Times, The Observer, Die Welt, (1980).

Jeden z najbardziej znanych ludzi na świecie. Dla wielu obcokrajowców, słowo „Polska" równoznaczne jest ze słowem „Wałęsa".

dziennik
GAZETA PORANNA REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO
lubelski

Bilans rządu Mazowieckiego

WINIEN I MA

MAREK HENZLER

14 grudnia br. Sejm, 224 głosami za, 16 przeciw i przy 122 wstrzymujących się odwołał rząd Tadeusza Mazowieckiego. Jak to się stało, że ekipa kierowana przez polityka do niedawna uzyskującego tak wysokie notowania w sondażach opinii publicznej, musiała ustąpić? Kto i jak ocenia jej winy i zasługi?

SESJA RADY GMINY.

DNIA 19 GRUDNIA 1990 ROKU ODBYŁA SIĘ KOLEJNA, SZÓSTA SESJA RADY GMINY ŁOMAZY. NA SESJI MIĘDZY INNYMI OMAWIANO REALIZACJĘ BUDŻETU GMINY I FUNDUSZU SOCJALNEGO WSI. NASTĘPNIE WYSŁUCHANO INFORMACJI WÓJTA GMINY STEFANA JAROCKIEGO O REALIZACJI INWESTYCJI BUDYNKOWYCH, DROGOWYCH I INNYCH NA TERENIE GMINY W 1990 ROKU. JEDNOGŁOŚNIE UCHWALONO STATUT GMINY I REGULAMIN GMINY.

UCHWAŁĄ NR. VI/29/90 PRZYZNANO 122 MLN ZŁOTYCH NA POPIERANIE CZYNÓW SPOŁECZNYCH NA NASTĘPUJĄCE CELE:

BUDOWA SZKOŁY W ŁOMAZACH	50.000.000.- ZŁOTYCH.
-"- REMIZO-ŚWIETLICY W DUBOWIE	12.000.000.- -"-
-"- -"- -"- W KORCZÓWCE	15.000.000.- -"-
-"- ŚWIETLICY W HUSZCZY DRUGIEJ	5.000.000.- -"-
TELEFONIZACJA WSI JUSAKI, ZARZEKA I SZYMONOWO	14.000.000.- -"-

TELEFONIZACJA ULICY PODRZECZNEJ W ŁOMAZACH	4.000.000 ZŁOTYCH.
—·· SOŁECTWA ŁOMAZY DRUGIE	4.000.000 —··
—·· WSI STUDZIANKA	14.000.000 —·
BUDOWA ŚWIETLICY W KOPYTNIKU	4.000.000 ·—·

W DALSZEJ CZĘŚCI OBRAD SKARBNIK GMINY IRENA LUBAŃSKA POINFORMOWAŁA RADNYCH O WYKORZYSTANIU FUNDUSZU SOCJALNEGO WSI. WYNOSIŁ ON 48.201.000 ZŁOTYCH, Z CZEGO 20% ODPROWADZONO DO FUNDUSZU CENTRALNEGO. W TYM ROKU W NASZEJ GMINIE FUNDUSZ SOCJALNY WSI WYKORZYSTANO NA NASTĘPUJĄCE CELE:

TELEFONIZACJA WSI KOPYTNIK	3.000.000 ZŁOTYCH.
BUDOWA ŚWIETLICY W KOPYTNIKU	3.000.000 —·—·
TELEFONIZACJA WSI BIELANY	2.000.000 —··
BUDOWA REMIZO-ŚWIETLICY W DUBOWIE	5.000.000 —··
—·· ŚWIETLICY W HUSZCZY DRUGIEJ	5.000.000 —··
NA PRZEDSZKOLE W ŁOMAZACH	1.000.000 —··
WYKONANIE TYNKÓW ZEWNĘTRZNYCH NA BUD. ŚWIETL. W STASIÓWCE	4.000.000 —··
REMONT REMIZO-ŚWIETLICY W KOSZOŁACH	1.500.000 —··
POZOSTAŁO DO WYKORZYSTANIA	12.000.000 —·—·

FUNDUSZ SOCJALNY WSI POWSTAJE Z PRZEKAZANYCH PROCENTOWYCH KWOT OD SKUPIONYCH W NASZEJ GMINIE PŁODÓW ROLNYCH PRZEZ RÓŻNE INSTYTUCJE. BĘDZIE ISTNIAŁ TYLKO DO KOŃCA 1990 ROKU.

PODJĘTO UCHWAŁĘ O PRZENIESIENIU BIUR URZĘDU GMINY DO NOWEGO BIUROWCA BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH. W TYM CELU URZĄD GMINY DZIERŻAWIĆ BĘDZIE CAŁE PIĘTRO BUDYNKU BANKOWEGO. Z TYTUŁU DZIERŻAWY URZĄD GMINY PONOSIĆ BĘDZIE POŁOWĘ KOSZTÓW EKSPLOATACJI BUDYNKU I PEWNE KOSZTY NAJMU. PRZEWIDUJE SIĘ, ŻE W DOTYCHCZASOWYCH POMIESZCZENIACH URZĘDU GMINY BĘDZIE GMINNY OŚRODEK KULTURY, GMINNY ZESPÓŁ POMOCY SPOŁECZNEJ, OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO I KOMISARIAT POLICJI. W TEJ OSTATNIEJ SPRAWIE PRZYCHYLONO SIĘ DO WNIOSKU KOMENDY REJONOWEJ POLICJI W BIAŁEJ PODLASKIEJ ABY DOŁĄCZYĆ POSTERUNEK POLICJI LOKALNEJ W ŁOMAZACH DO TWORZONEGO TAKŻE W ŁOMAZACH KOMISARIATU REJONOWEGO POLICJI.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY MGR. INŻ. ZDZISŁAW KOZYSA. OBECNY BYŁ TAKŻE SEKRETARZ GMINY MGR. WALDEMAR DROŹDZIUK.

*

Z DZIAŁALNOŚCI DAWNEGO Z.B.O.W.i D.

DOTYCHCZASOWA SPOŁECZNA ORGANIZACJA KOMBATANTÓW POD NAZWĄ ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ ZMIENIŁA NAZWĘ NA „ZWIĄZEK KOMBATANTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH". DNIA 17 CZERWCA 1990 ROKU ODBYŁO SIĘ ZEBRANIE ORGANIZACYJNE GMINNEGO KOŁA TEGO ZWIĄZKU, NA KTÓRYM WYBRANO ZARZĄD I JEGO PREZYDIUM ORAZ KOMISJĘ SOCJALNĄ I REWIZYJNĄ W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE:

ZARZĄD KOŁA GMINNEGO:

1. PREZES ZARZĄDU: STANISŁAW ARSENIUK Z KOZŁÓW.
2. WICEPREZES ZARZĄDU: MICHAŁ CHARYCKI Z ŁOMAZ.

3. SEKRETARZ ZARZĄDU JÓZEF CZYŻEWSKI Z ZARZEKI.
4. SKARBNIK —"— FRANCISZEK OLICHWIEROWICZ Z ŁOMAŻ.
5. CZŁONEK PREZYDIUM ZARZĄDU MARIAN WYSOKIŃSKI Z KRASÓWKI.
CZŁONKOWIE ZARZĄDU KOŁA:
6. SZYMON BAJKOWSKI Z KOPYTNIKA.
7. JÓZEF MELANIUK Z DUBOWA.
8. PIOTR IWANOWSKI Z HUSZCZY.
9. JAN SINKIEWICZ Z WÓLKI KORCZOWSKIEJ.
10. KAZIMIERZ SERHEJ ZE STUDZIANKI.
11. JÓZEF ROŻNOWICZ ZE STASIÓWKI.
12. WŁADYSŁAW TOKARSKI Z KOSZOŁ.
13. KAZIMIERZ MAZIEJUK Z BURWINA.
14. CZESŁAWA WOŁOSOWICZ Z ŁOMAŻ.
15. SABINA STANILEWICZ Z BIELAN.

KOMISJA SOCJALNA:
1. JAN SINKIEWICZ Z WÓLKI KORCZOWSKIEJ.
2. SZYMON BAJKOWSKI Z KOPYTNIKA.
3. CZESŁAWA WOŁOSOWICZ Z ŁOMAŻ.
4. JÓZEM MELANIUK Z DUBOWA.

KOMISJA REWIZYJNA:
1. MICHAŁ CHARYCKI Z ŁOMAŻ.
2. CZESŁAWA WOŁOSOWICZ Z ŁOMAŻ.
3. JAN SINKIEWICZ Z WÓLKI KORCZOWSKIEJ.
4. KAZIMIERZ SERHEJ ZE STUDZIANKI.

WOBEC TEGO, ŻE PREZES ZARZĄDU KOŁA STANISŁAW ARSENIUK MIESZKA W KOZŁACH, Z JEGO UPOWAŻNIENIA WIĘKSZOŚĆ SPRAW CZŁONKOWSKICH ZAŁATWIA FRANCISZEK OLICHWIEROWICZ, SKARBNIK KOŁA, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAŻACH.

GMINNE KOŁO ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W ŁOMAŻACH ZRZESZA AKTUALNIE 170 CZŁONKÓW RZECZYWISTYCH I 40 CZŁONKÓW PODOPIECZNYCH. WŚRÓD CZŁONKÓW RZECZYWISTYCH NAJWIĘCEJ JEST BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ I BATALIONÓW CHŁOPSKICH, A PODOPIECZNI, TO CZŁONKOWIE RODZIN ZMARŁYCH KOMBATANTÓW, PRZEWAŻNIE ICH ŻONY.

KOMBATANCI I OSOBY PODOPIECZNE KORZYSTAJĄ Z RÓŻNYCH UPRAWNIEŃ:
1. OTRZYMUJĄ ROCZNY DODATEK DO EMERYTURY LUB RENTY Z PRZEZNACZENIEM NA POKRYCIE KOSZTÓW ENERGII ELEKTRYCZNEJ W KWOCIE 25.000 ZŁOTYCH ROCZNIE.
2. BEZPŁATNIE KORZYSTAJĄ Z ODBIORNIKÓW RADIOWYCH I TELEWIZYJNYCH.
3. KORZYSTAJĄ Z 50 % ZNIŻKI PRZY PRZEJAZDACH ŚRODKAMI LOKOMOCJI P.K.P. I P.K.S.
4. OTRZYMUJĄ JEDNORAZOWO ROCZNY EKWIWALENT PIENIĘŻNY W WYSOKOŚCI ŚREDNIEJ MIESIĘCZNEJ PŁACY.

ZARZĄD KOŁA PROWADZI DZIAŁALNOŚĆ OPIEKUŃCZĄ, GŁÓWNIE DLA CZŁONKÓW NIEPEŁNOSPRAWNYCH ORAZ POMOC FINANSOWĄ W POSTACI GOTÓWKOWYCH ZAPOMÓG. W 1990 ROKU WYPŁACONO OGÓŁEM OKOŁO 500.000 ZŁOTYCH ZASIŁKÓW PIENIĘŻNYCH DLA CZŁONKÓW RZECZYWISTYCH I OSOBOM PODOPIECZNYM.

W KAŻDYM ROKU, OD KILKU LAT, ZARZĄD KOŁA ZAMAWIA I UCZESTNICZY

WRAZ Z CZŁONKAMI I ICH RODZINAMI W UROCZYSTYM NABOŻEŃSTWIE W ŁOMASKIM KOŚCIELE W DNIU 1 WRZEŚNIA, JEŚLI W TYM DNIU JEST NIEDZIELA, ALBO W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ PO 1-SZYM WRZEŚNIA. MSZA ŚWIĘTA W TYM DNIU JEST ODPRAWIANA W INTENCJI POLEGŁYCH I ZAMORDOWANYCH MIESZKAŃCÓW GMINY WE WSZYSTKICH WOJNACH I W OBRONIE OJCZYZNY. W TYM ROKU W DNIU 1 WRZEŚNIA ZARZĄD KOŁA ZEBRAŁ WŚRÓD CZŁONKÓW 200.000 ZŁOTYCH, A ADOLF JERUZALSKI ZE STASIÓWKI PRZEKAZAŁ 20.000 ZŁOTYCH NA ZAKUP KLARNETU DLA STRAŻACKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ W ŁOMAŻACH. PONADTO ZARZĄD KOŁA PRZEKAZAŁ 50.000 ZŁOTYCH JAKO OSOBISTĄ NAGRODĘ KAPELMISTRZOWI ORKIESTRY EDWARDOWI BORYSIUKOWI. RAZEM PRZEKAZANO 270.000 ZŁOTYCH. STRAŻACKA ORKIESTRA DĘTA UCZESTNICZYŁA W TYM DNIU W KOŚCIELNYM NABOŻEŃSTWIE.

*

REALIZACJA INWESTYCJI.

W 1990 ROKU, MIMO DOŚĆ POWAŻNYCH TRUDNOŚCI FINANSOWYCH, W DALSZYM CIĄGU KONTYNUOWANE BYŁY ROZPOCZĘTE W UBIEGŁYCH LATACH BUDOWY.

W REMIZO-ŚWIETLICY W DUBOWIE WYKONANE ZOSTAŁY POSADZKI NA PARTERZE I PIĘTRZE BEZ POMIESZCZEŃ SANITARNYCH. WYKONANO NAWIERZCHNIĘ NA SCHODACH I TARASACH, ZAŁOŻONO SCHODOWE I BALKONOWE BALUSTRADY, DOKOŃCZONO SZKLENIE OKIEN. CZYNEM SPOŁECZNYM UTWARDZONO TRYLINKĄ PLAC PRZED REMIZĄ OD STRONY ULICY, WYKONYWANO RÓŻNE PRACE ZIEMNE I PORZĄDKOWE.

W ŁOMAŻACH ZAKOŃCZONO CAŁKOWICIE I ODDANO DO UŻYTKU BUDOWANY TUTAJ DOM STRAŻAKA. POZOSTAŁO TYLKO DOKOŃCZYĆ UTWARDZENIE CZĘŚCI PLACU.

W KORCZÓWCE NA BUDOWANEJ REMIZO-ŚWIETLICY UŁOŻONY ZOSTAŁ STROP NAD GARAŻEM I WYKONANO DREWNIANĄ KONSTRUKCJĘ DACHOWĄ.

W KOPYTNIKU MATERIAŁY NA BUDOWĘ ŚWIETLICY ZACZĘTO GROMADZIĆ JESZCZE W 1988 ROKU. W ROKU 1990 WYKONANE ZOSTAŁY FUNDAMENTY: W ZIEMI I NAD ZIEMIĄ. BUDYNEK BĘDZIE PARTEROWY, DŁUGI 22 METRY I SZEROKI 10 METRÓW. WEWNĄTRZ BĘDZIE DUŻA SALA WIDOWISKOWA ZE SCENĄ, KUCHNIA, SZATNIA, A W PODZIEMIACH MAŁA PIWNICA. WŚRÓD DOTYCHCZAS ZGROMADZONYCH MATERIAŁÓW JEST OKOŁO 3.000 SZTUK CEGŁY POTRÓJNEJ SILIKATOWEJ I 4.000 SZTUK POJEDYŃCZEJ ORAZ 2.000 SZTUK CEGŁY CERAMICZNEJ. ZALASOWANO 4 TONY WAPNA, PRZYGOTOWANO WSZYSTKIE OTWORY DRZWIOWE ORAZ TROCHĘ OKIENNYCH. JEST TROCHĘ PAPY, DESEK I DREWNIANYCH BALI. BUDOWA PROWADZONA JEST CZYNEM SPOŁECZNYM PRZY WYKORZYSTANIU PIENIĘDZY PODATKOWYCH BĘDĄCYCH W DYSPOZYCJI WSI. W PRACACH NAJBARDZIEJ WYRÓŻNIA SIĘ SPOŁECZNY KOMITET BUDOWY W OSOBACH: NAJWIĘCEJ SOŁTYS GŁOWACKI ZBIGNIEW, A POMAGAJĄ MU LIPIŃSKI JAN, KAŁABUNOWSKI HENRYK, BAJKOWSKI STANISŁAW I BRODACKI STEFAN.

W SOŁECTWIE HUSZCZA DRUGA ZAKUPIONE ZOSTAŁY PŁYTY PILŚNIOWE NA SUFITY BUDOWANEGO TU BUDYNKU ŚWIETLICOWEGO I OSZKLONO OKNA.

W GRUDNIU TEGO ROKU ZAKOŃCZONO BUDOWĘ BUDYNKU SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAŻACH BEZ POMIESZCZEŃ STOŁÓWKOWYCH. ROZPOCZĘCIE NAUKI W NOWYM, DOBUDOWANYM DO STAREGO BUDYNKU OBIEKCIE PRZEWIDUJE SIĘ W DNIU 7-GO STYCZNIA 1991 ROKU.

NA BUDYNKU ŚWIETLICOWYM W STASIÓWCE WYKONANE ZOSTAŁY ZEWNĘTRZNE TYNKI.

PROWADZONE BYŁY PRACE WYKOŃCZENIOWE W BUDOWANYM BIUROWCU BANKU SPÓŁDZIELCZEGO PRZY PLACU JAGIELLOŃSKIM W ŁOMAŻACH. WYKONANE ZOSTAŁY ZEWNĘTRZNE TYNKI I MALOWANIE. ZAKOŃCZENIE BUDOWY PRZEWIDUJE SIĘ W PIERWSZYM KWARTALE 1991 ROKU.

W ZAKRESIE BUDOWY DRÓG W 1990 ROKU TYLKO WYKONANO PODBUDOWĘ ZIEMNĄ POD CEMENTOWĄ STABILIZACJĘ NA DRODZE ŁOMAŻY-KRASÓWKA DŁUG. 700 M.

W SAMYCH ŁOMAŻACH WYKONANA ZOSTAŁA ŻUŻLOWA ALEJKA DLA PIESZYCH W MIEJSCOWYM PARKU.

WIELE NIEFACHOWYCH PRAC PRZY OPISANYCH OBIEKTACH WYKONYWANYCH BYŁO SPOŁECZNIE PRZEZ ZAINTERESOWANYCH MIESZKAŃCÓW GMINY.

*

ROZWÓJ RZEMIOSŁA, HANDLU I USŁUG.

W OSTATNIM OKRESIE NASTĄPIŁ WZMOŻONY ROZWÓJ RZEMIOSŁA, PRYWATNEGO HANDLU I USŁUG. W 1990 ROKU ZAREJESTROWANO NASTĘPUJĄCE NOWE ZAKŁADY NA TERENIE NASZEJ GMINY:

1. ŻELISKO MARIAN W DNIU 1 MAJA B.R. ZAREJESTROWAŁ W ŁOMAŻACH ZAKŁAD ELEKTROMECHANIKI CHŁODNICZEJ.
2. KRACIUK WIESŁAW W SOŁECTWIE HUSZCZA DRUGA DNIA 1 CZERWCA ROZPOCZĄŁ DZIAŁALNOŚĆ W ZAKRESIE WYKONANIA I SPRZEDAŻY TRUMIEN.
3. KOWALCZYK WACŁAW Z ŁOMAŻ 1 CZERWCA B.R. WYSTĄPIŁ ZE SPÓŁDZIELNI I OTWORZYŁ WŁASNY WARSZTAT SZEWSKI.
4. KOŚCIOWSKI TADEUSZ Z BIELAN W DNIU 16 LIPCA 1990 ROKU ZAREJESTROWAŁ ZAKŁAD O NAZWIE: „PRZETWÓRSTWO ROLNE, HANDEL ARTYKUŁAMI ROLNYMI, W TYM HANDEL ZAGRANICZNY".
5. TERESA ŻUKOWSKA W DNIU 1 PAŹDZIERNIKA 1990 ROKU ZAREJESTROWAŁA PRYWATNY SKLEP SPOŻYWCZY I ROZPOCZĘŁA SPRZEDAŻ TOWARÓW POD KONIEC TEGO MIESIĄCA. W SKLEPIE TYM CENA WIELU TOWARÓW JEST NIŻSZA OD CEN W SKLEPACH SPOŻYWCZYCH GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAŻACH. NA PRZYKŁAD W SKLEPIE PRYWATNYM KILOGRAM MĄKI POZNAŃSKIEJ PSZENNEJ KOSZTUJE 3.000 ZŁOTYCH KILOGRAM, CUKRU 4.500 ZŁOTYCH, BOCHENEK CHLEBA 3.500 ZŁOTYCH I 25 DKG MASŁA 3.500 ZŁOTYCH. ODPOWIEDNIO W TYM CZASIE W SKLEPACH SPOŻYWCZYCH GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAŻACH MĄKA KOSZTOWAŁA 3.400 ZŁOTYCH, CUKIER 4.700 ZŁOTYCH, CHLEB 3.600 ZŁOTYCH, A MASŁO TEJ SAMEJ WAGI I KLASY 3.750 ZŁ.
6. KRZYSZTOF BYLINA Z BIAŁEJ PODLASKIEJ 10.X.B.R. ZAREJESTROWAŁ W ŁOMAŻACH PUNKT SPRZEDAŻY KWIATÓW, OWOCÓW I WARZYW, ALE SPRZEDAŻY JESZCZE NIE ROZPOCZĄŁ.
7. USS JAN Z KOZŁÓW 1.IX.1990 ROKU ZGŁOSIŁ RÓŻNĄ DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ W KRAJU I ZA GRANICĄ.
8. MARIAN DENEKO Z ŁOMAŻ 26 WRZEŚNIA TEGO ROKU ZAREJESTROWAŁ ZAKŁAD INSTALATORSTWA ELEKTRYCZNEGO I SANITARNEGO.
9. CHWALEWSKI JÓZEF Z ŁOMAŻ 25.X.B.R. URUCHOMIŁ ZAKŁAD NAPRAWY POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH.
10. ANDRZEJ MALESZYK Z BIAŁEJ PODLASKIEJ ZAREJESTROWAŁ W BIELANACH 10.X.B.R. ZAKŁAD POD NAZWĄ: „HANDEL HURTOWY ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI POCHODZENIA

KRAJOWEGO I ZAGRANICZNEGO.

11. MARIAN BESARABA Z BIAŁEJ PODLASKIEJ OTWORZYŁ DNIA 23.XI.1990 ROKU W KOSZOŁACH ZAKŁAD STOLARSKI.
12. ROBERT ŚLUSARCZYK Z LUBLINA OTWORZYŁ W KOZŁACH ZAKŁAD POD NAZWĄ „RÓŻNY HANDEL I USŁUGI KRAJOWE I ZAGRANICZNE".
13. MARZANNA NOWAK Z BIAŁEJ PODLASKIEJ OTWORZYŁA W ŁOMAZACH DNIA 1-GO GRUDNIA 1990 ROKU SKLEP WIELOBRANŻOWY „DIANA". MIEŚCI SIĘ ON PRZY ZBIEGU ULIC WIŚNICKIEJ I MAŁOBRZESKIEJ W POMIESZCZENIU WYNAJĘTYM OD URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH.
14. STANILEWICZ STANISŁAW Z ŁOMAZ OD 1-GO GRUDNIA B.R. PROWADZI PUNKT USŁUGOWY ROZPROWADZANIA GAZU BEZPRZEWODOWEGO.
15. MIROSŁAW KONIUSZUK W BURWINIE OD 7-GO GRUDNIA 1990 ROKU PROWADZI BIURO POŚREDNICTWA HANDLOWEGO NA TERENIE KRAJU.
16. KRYSTYNA HORACZYŃSKA OTWARŁA DNIA 20 LISTOPADA 1990 ROKU W ŁOMAZACH PRZY PLACU JAGIELLOŃSKIM SKLEP WĘDLINIARSKO-MIĘSNY. MIĘSO I WĘDLINY PRZYWOŻONE SĄ Z ZAKŁADÓW MIĘSNYCH W ŁUKOWIE.
17. PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE „WSCHÓD" W BIAŁEJ PODLASKIEJ OTWORZYŁO 23 LISTOPADA 1990 ROKU W HUSZCZY PIERWSZEJ MINI-BAR. MIEŚCI SIĘ ON W BUDYNKU WYBUDOWANYM PRZEZ MIESZKAŃCÓW TEGO SOŁECTWA.
18. PIOTR RACZYŃSKI OTWORZYŁ W ŁOMAZACH DNIA 15 GRUDNIA BIEŻĄCEGO ROKU ZAKŁAD ELEKTRONICZNY.
19. PIOTR HOŁOWNIA OTWORZYŁ 28 GRUDNIA W HUSZCZY MŁYN ZBOŻOWY.
20. GADOMSKI MIECZYSŁAW ZAREJESTROWAŁ W DUBOWIE 31 GRUDNIA TEGO ROKU USŁUGOWY ZAKŁAD STOLARSKO-CIEŚIELSKI.
21. SŁAWOMIR MALEWICZ TAKŻE 31 GRUDNIA ZAREJESTROWAŁ W HUSZCZY II ZAKŁAD POD NAZWĄ „BUDOPOL" - USŁUGI BUDOWLANE NA TERENIE CAŁEGO KRAJU,
22. KAZIMIERZ ŁADA W ŁOMAZACH DNIA 31 GRUDNIA 1990 ROKU UZYSKAŁ ZEZWOLENIE NA PROWADZENIE LECZNICY ZWIERZĄT I ŚWIADCZENIE USŁUG W TYM ZAKRESIE NA TERENIE NASZEJ GMINY.

*

LIKWIDACJA PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW LECZENIA ZWIERZĄT.

Z DNIEM 31 GRUDNIA 1990 ROKU ZLIKWIDOWANE ZOSTAŁY PAŃSTWOWE ZAKŁADY LECZENIA ZWIERZĄT. TEN SAM LOS SPOTKAŁ LECZNICĘ WETERYNARYJNĄ W ŁOMAZACH. BUDYNKI LECZNICY ZOSTAŁY PRZEJĘTE W ADMINISTRACJĘ PRZEZ URZĄD REJONOWY W BIAŁEJ PODLASKIEJ, A LEKARZE WETERYNARYJNI I INNI PRACOWNICY ZOSTALI Z PRACY ZWOLNIENI. OSTATNIO ZATRUDNIONYCH BYŁO 5-CIU LEKARZY I TECHNIKÓW WETERYNARII. DNIA 31 GRUDNIA PRYWATNY PUNKT LECZENIA ZWIERZĄT W GMINIE ŁOMAZY OTWORZYŁ KAZIMIERZ ŁADA.

SPECJALISTYCZNEJ APTEKI Z MEDYKAMENTAMI DO LECZENIA ZWIERZĄT W ŁOMAZACH NIE MA. SPORO LEKÓW JEST W OGÓLNEJ APTECE W ŁOMAZACH, A CZĘŚĆ LEKÓW DLA ZWIERZĄT KUPUJE PAN KAZIMIERZ ŁADA ZA WŁASNE PIENIĄDZE. USŁUGI WETERYNARYJNE I LEKI WEDŁUG OPINII ROLNIKÓW SĄ DROGIE.

*

* *

ROK 1991.

OTWARCIE SZKOŁY.

DNIA 5 STYCZNIA 1991 ROKU ODBYŁA SIĘ W ŁOMAŻACH NIECODZIENNA UROCZYSTOŚĆ ODDANIA DO UŻYTKU NOWEGO BUDYNKU SZKOLNEGO. UROCZYSTOŚĆ ROZPOCZĘŁA SIĘ MSZĄ ŚWIĘTĄ W MIEJSCOWYM KOŚCIELE CELEBROWANĄ PRZEZ KSIĘDZA PROBOSZCZA ANTONIEGO BUBELĘ W INTENCJI UCZNIÓW, NAUCZYCIELI I RODZICÓW. NA MSZĘ PRZYBYLI UCZNIOWIE SZKOŁY W KOLUMNIE CZWÓRKOWEJ, GRONO NAUCZYCIELSKIE, MIESZKAŃCY GMINY I ZAPROSZENI GOŚCIE. NA CZELE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ SZŁA STRAŻACKA ORKIESTRA DĘTA W ŁOMAŻACH, ZA NIĄ POCZET SZTANDAROWY Z CHORĄŻYM ADAMEM KARPOWICZEM Z ŁOMAŻ, NASTĘPNIE TRZYOSOBOWE DELEGACJE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NIOSĄCE 25 KRZYŻY - SYMBOLI KATOLICKIEJ RELIGII.

SZTANDAR UFUNDOWANY ZOSTAŁ CZTERY LATA TEMU PRZEZ RODZICÓW. PRZEDSTAWIA ON Z JEDNEJ STRONY GODŁO PAŃSTWA POLSKIEGO, A Z DRUGIEJ HERB ŁOMAŻ NADANY ÓWCZESNEMU MIASTU W 1847 ROKU. JEST TO DRUGI HERB DAWNEGO MIASTA ŁOMAŻ. ŁOMAŻY TO DAWNA MAJĘTNOŚĆ KRÓLEWSKA. PRAWA MIEJSKIE OTRZYMAŁY OD KRÓLA POLSKIEGO ZYGMUNTA AUGUSTA W 1568 ROKU I NA URZĘDOWYCH DOKUMENTACH POSŁUGIWAŁY SIĘ PIECZĘCIĄ Z HERBEM JAGIELLONÓW W POSTACI PODWÓJNEGO KRZYŻA Z UMIESZCZONĄ NAD NIM KRÓLEWSKĄ KORONĄ. OBECNY SZTANDAR SZKOLNY MA DRUGI HERB ŁOMAŻ, DWUPOLOWY: W GÓRNYM POLU TARCZY PRZEDSTAWIA GŁOWĘ WILKA, A W DOLNYM ORLI SZPON.

SZKOŁA NOSI IMIĘ TADEUSZA KOŚCIUSZKI I POSIADA SZTANDAR Z LAT MIĘDZYWOJENNYCH. OBECNIE JEST ON NA PRZECHOWANIU W KOŚCIELE PARAFIALNYM W ŁOMAŻACH.

W CZASIE NABOŻEŃSTWA W KOŚCIELE KSIĄDZ PROBOSZCZ POŚWIĘCIŁ NOWY SZTANDAR SZKOLNY ORAZ 25 KRZYŻY, Z KTÓRYCH JEDEN PÓŹNIEJ ZOSTAŁ ZAWIESZONY W AULI SZKOLNEJ, A POZOSTAŁE W 24-CH IZBACH LEKCYJNYCH.

DRUGA CZĘŚĆ UROCZYSTOŚCI ODBYŁA SIĘ PRZED BUDYNKIEM NOWEJ SZKOŁY ODEGRANIEM PRZEZ ORKIESTRĘ PAŃSTWOWEGO HYMNU. NASTĘPNIE PRZEMÓWIENIE POWITALNE WYGŁOSIŁ DYREKTOR SZKOŁY MGR. ROMUALD SZUDEJKO. REFERAT OKOLICZNOŚCIOWY, POŚWIĘCONY GŁÓWNIE HISTORII BUDOWY SZKOŁY Z WYRAZAMI PODZIĘKOWANIA TYM WSZYSTKIM, KTÓRZY PRZYCZYNILI SIĘ DO JEJ WYBUDOWANIA, WYGŁOSIŁ WÓJT GMINY STEFAN JAROCKI.

PRZEWODNICZĄCA KOMITETU RODZICIELSKIEGO IRENA ŁADA MÓWIŁA O WYKONANIU SZTANDARU DLA SZKOŁY I W IMIENIU RODZICÓW PRZEKAZAŁA GO DYREKTOROWI SZKOŁY, KTÓRY Z KOLEI WRĘCZYŁ GO DLA SZKOLNEGO POCZTU SZTANDAROWEGO Z CHORĄŻYM - UCZNIEM KLASY 8-MEJ KRZYSZTOFEM KOWALEWSKIM NA CZELE. NASTĘPNIE MÓWIŁA PRZEWODNICZĄCA SAMORZĄDU SZKOLNEGO, UCZENNICA 8-MEJ KLASY SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAŻACH MONIKA MICZKO. PODZIĘKOWAŁA ONA ZA WYBUDOWANIE SZKOŁY I UFUNDOWANIE SZTANDARU ORAZ ZŁOŻYŁA W IMIENIU UCZNIÓW OKOLICZNOŚCIOWE ŚLUBOWANIE.

WOJEWODA BIAŁSKOPODLASKI, SENATOR RZECZYPOSPOLITEJ MGR. ANDRZEJ CZAPSKI W SWOIM WYSTĄPIENIU POGRATULOWAŁ RODZICOM DZIECI ŁOMAŻSKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO TAK DUŻEGO OSIĄGNIĘCIA W POSTACI PIĘKNEGO OBIEKTU SZKOLNEGO I ŻYCZYŁ DALSZYCH SUKCESÓW. PODOBNIE KURATOR OŚWIATY I WYCHOWANIA W BIAŁEJ PODLASKIEJ JOANNA MARCHEL WYRAZIŁA MIESZKAŃCOM PODZIĘKO-

WAŁANIE I ŻYCZYŁA DZIECIOM DOBRYCH WYNIKÓW W NAUCE.

Z KOLEI KSIĄDZ PROBOSZCZ ANTONI BUBEŁA ODMÓWIŁ OKOLICZNOŚCIOWĄ MODLITWĘ I DOKONAŁ POŚWIĘCENIA Z ZEWNĄTRZ BUDYNKU SZKOLNEGO. OBRZĘDOWI TEMU TOWARZYSZYŁ KSIĄDZ WIKARIUSZ ŁOMASKIEJ PARAFII CZESŁAW JAKUBIEC.

PRZECIĘCIA WSTĘGI DOKONAŁA KURATOR OŚWIATY I WYCHOWANIA W ASYŚCIE WOJEWODY BIAŁSKOPODLASKIEGO I WÓJTA GMINY Z UDZIAŁEM OBU KSIĘŻY I PRZY OBECNOŚCI DYREKTORA SZKOŁY, PRZEWODNICZĄCEJ SAMORZĄDU SZKOLNEGO I EMERYTOWANYCH NAUCZYCIELEK: HELENY BUCZKO I ALINY CHOTKOWSKIEJ.

PO WEJŚCIU DO BUDYNKU SZKOLNEGO KSIĘŻA ANTONI BUBEŁA I CZESŁAW JAKUBIEC POŚWIĘCILI POMIESZCZENIA SZKOLNE I ZAWIESZONE ZOSTAŁY KRZYŻE. NASTĘPNIE BYŁY WYSTĘPY ARTYSTYCZNE MŁODZIEŻY ZE WSZYSTKICH KLAS SZKOLNYCH I ZWIEDZANIE SZKOŁY. NA ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI ODBYŁO SIĘ PRYWATNE SPOTKANIE KOMITETU RODZICIELSKIEGO SZKOŁY I RADY PEDAGOGICZNEJ Z ZAPROSZONYMI GOŚĆMI.

O BUDOWIE ŁOMASKIEJ SZKOŁY JEST KILKA ZAPISÓW W POPRZEDNICH TOMACH KRONIKI. CZASAMI UŻYWAŁEM OKREŚLENIA: „ROZBUDOWA SZKOŁY" ALE WŁAŚCIWIE JEST TO ODRĘBNY I NIEZALEŻNY BUDYNEK POŁĄCZONY ZE STARĄ SZKOŁĄ TAK ZWANYM ŁĄCZNIKIEM. NOWY BUDYNEK POSIADA 24 IZBY LEKCYJNE, 7 POMIESZCZEŃ BIUROWO-KANCELARYJNYCH I NAUCZYCIELSKICH, 7 POKOI PRZEZNACZONYCH NA SPECJALISTYCZNE PRACOWNIE, 9 SZATNI, POMIESZCZENIA NA ŚWIETLICĘ I BIBLIOTEKĘ, TRZY POKOJE SOCJALNE PRACOWNIKÓW OBSŁUGI, POMIESZCZENIA MAGAZYNOWE, SANITARIATY I T. P. POZOSTAŁO DO WYKONANIA: BLOK ŻYWIENIOWY I ZEWNĘTRZNE TYNKI WRAZ Z MALOWANIEM. KOSZT BUDOWY LUB WARTOŚĆ BUDYNKU TRUDNE SĄ DO USTALENIA Z POWODU WCIĄŻ ROSNĄCYCH KOSZTÓW ROBOCIZNY, MATERIAŁÓW, TRANSPORTU I T. D.



PRZED KOŚCIOŁEM W ŁOMAZACH.



NOWY BUDYNEK SZKOLNY.



OD LEWEJ: DYREKTOR SZKOŁY ROMUALD SZUDEJKO, WOJEWODA BIAŁSKOPODLASKI, SENATOR RZECZYPOSPOLITEJ ANDRZEJ CZAPSKI, WÓJT GMINY ŁOMAŻY STEFAN JAROCKI, KURATOR OŚWIATY I WYCHOWANIA W BIAŁEJ PODLASKIEJ JOANNA MARCHEL I SEKRETARZ GMINY ŁOMAŻY WALDEMAR DROŻDŻIUK.



OD LEWEJ: PROBOSZCZ PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W ŁOMAZACH KSIĄDZ ANTONI BUBEŁA, WIKARIUSZ KSIĄDZ PREFEKT CZESŁAW JAKUBIEC, PRZEMAWIA DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH ROMUALD SZUDEJKO. Z PRAWEJ WOJEWODA BIAŁSKOPODLASKI SENATOR ANDRZEJ CZAPSKI.



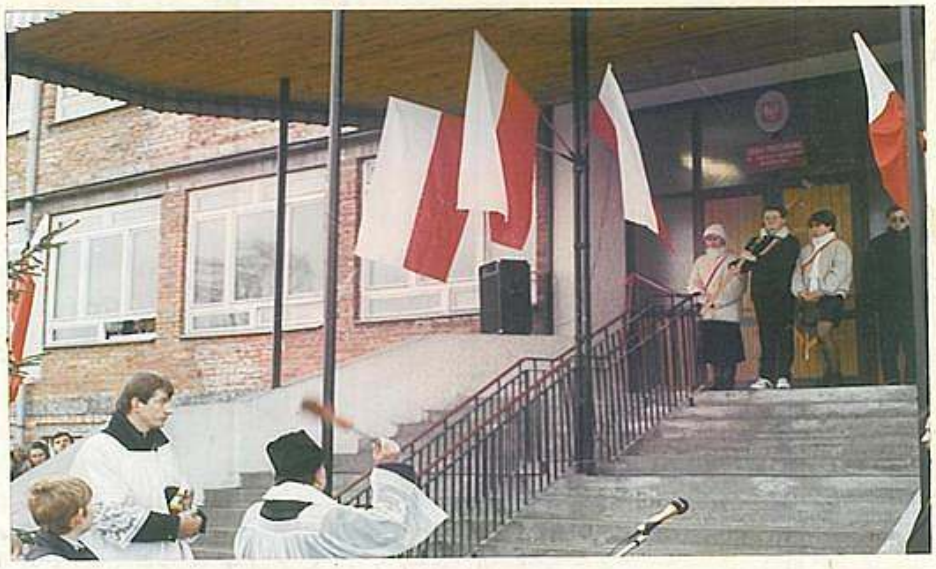
OD LEWEJ KSIĘŻA ANTONI BUBEŁA I CZESŁAW JAKUBIEC. PRZEMAWIA WÓJT GMINY ŁOMAZY STEFAN JAROCKI.



PRZEMAWIA WOJEWODA BIALSKO-PODLASKI, SENATOR RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ ANDRZEJ CZAPSKI.



ODE LEWEJ: WIKARIUSZ PARAFII, KSIĄDZ PREFEKT CZESŁAW JAKUBIEC, PROBOSZCZ PARAFII KSIĄDZ ANTONI BUBEŁA, DYREKTOR SZKOŁY W ŁOMAZACH ROMUALD SZUDEJKO, WOJEWODA BIALSKOPODLASKI SENATOR ANDRZEJ CZAPSKI. I WÓJT GMINY ŁOMAZY STEFAN JAROCKI.



PROBOSZCZ PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W ŁOMAŻACH KSIĄDZ ANTONI BUBEŁA POŚWIĘCA BUDYNEK NOWEJ SZKOŁY.



NA CZELE SZKOLNEJ MŁODZIEŻY STRAŻACKA ORKIESTRA DĘTA Z ŁOMŻ Z KAPELMISTRZEM EDWARDEM BORYSIUKIEM.



STRAŻACKA ORKIESTRA DĘTA Z ŁOMAŻ W CZASIE SZKOLNYCH UROCZYSTOŚCI W ŁOMAŻACH. DYRYGUJE KAPELMISTRZ EDWARD BORYSIUK Z BIAŁEJ PODLASKIEJ.

*

TYGODNIK „POLITYKA" NR. 1 (1757) Z DN. 5 STYCZNIA 1991 R.



ÓSMY DOROCZNY KOSZYK „POLITYKI" jest zarazem pierwszym koszykiem Trzeciej Rzeczpospolitej. Jeśli zabrzmiało to nazbyt skomplikowanie, przepraszam, ale takie są historyczne realia. Zaczynaliśmy publikować nasz Koszyk w tzw. mrocznych latach PRL-u z zamiarem uzupełnienia, w sposób amatorski, oficjalnych statystyk. Uznaliśmy, że nie mówią one całej prawdy o poziomie życia Polaków. Zamiast wyciągać teoretyczną średnią dla tysięcy towarów, postanowiliśmy śledzić ruchy cen zaledwie kilkudziesięciu wyrobów i usług, takich, które decydują o subiektywnym poczuciu kosztów utrzymania.



Nasza tabela zawsze składała się z dwóch części: w jednej zapisywaliśmy nowe ceny, w drugiej – zatytułowanej „dostępność" – znajdowały się informacje o tzw. inflacji ukrytej. Rywały lata, że oficjalne ceny rosły nieznacznie, za to poszczególnych towarów po prostu nie było na rynku, według zasady „mała cena – duża kolejka". Któregoś roku napisałem w komentarzu, że nasz rynek przypomina kota z „Alicji w krainie czarów", który choć zniknął pozostawiając sam uśmiech – tak u nas po wielu towarach pozostały tylko ceny. Dziś, po raz pierwszy – i jest to chwila uroczysta – rezygnujemy z rubryki „dostępność"; właściwie niemal wszystkie towary umieszczone w Koszyku można kupić bez trudu, pod warunkiem, że mamy za co. Oto zupełnie nowa sytuacja: jedynym dobrem deficytowym są pieniądze i jest to sygnał, że „pierwszy Koszyk Trzeciej Rzeczpospolitej" opisuje naprawdę nową rzeczywistość gospodarczą.





Przegląd cen, spisanych w grudniu 1990 roku (zanim przejdziemy do bliższej analizy), budzi we mnie nieodpartą tęsknotę do wymiany pieniędzy. Mam tu na myśli nie „wymianę raburkową", której już w historii doświadczyliśmy, ale prostą denominację. O ile łatwiej byłoby zapisywać ceny i płace, o ile poważniej wyglądałaby złotówka, gdybyśmy tak np. wszystkie liczby w tabeli podzielili przez 10.000. Mam nadzieję, że kiedy już opanujemy inflację, rząd zrobi nam — w nagrodę za cierpliwość — ten upominek.... Ale do rzeczy.

Według wstępnych danych GUS, ceny towarów i usług konsumpcyjnych wzrosły w 1990 r. (grudzień do grudnia) 3,5-krotnie. Poniewaz w 1989 r. wzrost ten był aż 12-krotny, mamy do odnotowania wyraźny spadek tempa inflacji, choć nadal jest ona wysoka. Przy tym warto jednak pamiętać, że w 1990 r. zasadniczy wzrost cen nastąpił w pierwszym kwartale. W tym samym czasie (grudzień 1989 — grudzień 1990), przeciętne płace w pięciu podstawowych działach gospodarki zwiększyły się niespełna 2,5-krotnie. Oto w jaki sposób uzyskaliśmy względną równowagę rynkową — wartość towarów na rynku rosła znacznie szybciej niż nasze możliwości nabywcze.

Jeśli pamiętamy, że przeciętne zarobki podniosły się (nominalnie) 2,5-krotnie, możemy wyodrębnić w Koszyku dwie grupy towarów: takie, które w stosunku do poborów względnie stanieły oraz takie, których ceny rosły znacznie szybciej niż nasze zarobki. W tej pierwszej grupie są przede wszystkim towary importowane, kiedyś symbol luksusu. Wskutek kilkukrotnego spadku siły nabywczej dolara (o czym pisałem w świątecznej „Polityce") towary sprowadzane z zagranicy (kawa, czekolada, pomarańcze, wina itp.), zaczęły się robić coraz tańsze.

W tym miejscu trzeba odnotować jedno z najciekawszych zjawisk na naszym rynku A.D. 1990, to jest istny zalew importowanych artykułów konsumpcyjnych. Niekiedy, chodząc po sklepach, mam wrażenie, że polski przemysł w ogóle przestał istnieć, a zaspokajaniem naszych potrzeb zajmują się wyłącznie producenci w Niemczech, Francji, Tajlandii czy Korei. Stąd też zauważalna w tegorocznym Koszyku znaczna rozpiętość cen poszczególnych towarów. Staraliśmy się notować ceny przede wszystkim produktów polskich ze sklepów państwowych, ale czytając tabelę warto pamiętać, że niemal każdy obecny tu wyrób ma swoją wersję importowaną i luksusową (bo, pojawiło się nawet mleko i woda mineralna sprowadzana wprost z Francji).

Spojrzenie do Koszyka potwierdza nasze potoczne obserwacje, że znacznie szybciej niż żywność drożały w 1990 r. artykuły przemysłowe oraz usługi. Ceny ubrań, obuwia, nie mówiąc już o lodówkach czy telewizorach, są na tyle wysokie w stosunku do poborów, że ich sprzedaż spadła aż o 25—40 proc. Musimy oszczędzać na dobrach trwałych, bowiem i tak — wobec obniżki płac realnych — niemal 2/3 dochodów przeznaczamy na zakup żywności.

Łatwo też zauważyć w tabeli skutki ograniczenia dotacji do PKP, wczasów, biletów teatralnych, kinowych, komunikacji miejskiej, czynszów. Przepoczwarzaniu się gospodarki z państwowej w rynkową towarzyszy niestety, cenowa gorączka.

Ogromne zmiany, które trzeba odnotować na marginesie tegorocznego Koszyka, nastąpiły w samym handlu. Wymieńmy tylko kilka zjawisk o znaczeniu epokowym jak na tradycję Koszyka „Polityki"; a więc: faktyczna likwidacja eksportu wewnętrznego, eksplozja handlu ulicznego i bazarowego, prywatyzacja (już 1/3 zakupów dokonujemy w sklepach prywatnych), pojawienie się sklepów i butików firm zagranicznych, niebywały przyrost liczby nowych przedsiębiorstw handlowych (o ponad 200 tysięcy). Handel jest, bez wątpienia, najszybciej rozwijającym się sektorem polskiej gospodarki. To dobry omen.

Jeśli w Nowym Roku nie ulegniemy inflacji i zdołamy ochronić równowagę rynkową, w następnym Koszyku „Polityki" najważniejsza będzie ostatnia pozycja — wysokość zarobków. Miejmy nadzieję, że dramatyczna historia polskiej inflacji i braków rynkowych udokumentowana Koszykiem — dobiega końca.

JERZY BACZYŃSKI



nazwa artykułu	cena grudzień '90	89	88	87	86	85	84	Dostępność — uwagi
chleb zwykły 0,8 kg	2600	920	69	38	34	26	20	większa różnorodność pieczywa, poprawiła się nieco jakość, u prywatnych piekarzy ceny wyższe
mleko, 3,3 proc.	1900	1070	39	28	20	20	18	najtańsze mleko nie do picia, pojawiło się w kartonach po 5500, a także francuskie w stałej sprzedaży
masło extra, 25 dag	6600	2050	195	170	130	110	98	po nadwyżce w pierwszej połowie roku, pod koniec niedobór i znaczna podwyżka cen, nawet do 6300 za kostkę
jajka	1100	280	38	25	21	17	17	kroczna podwyżka, pojawiły się izraelskie i belgijskie po 800 zł
cukier, kg	4,7—5,2 tys.	2850	165	110	100	90	53	cena ustabilizowana przez cały rok, duże ilości z różnych cukrowni, po różnych cenach w jednym sklepie
wołowina z kością, kg	18—22 tys.	5850	400	286	260	110—240	210	dużo, zarówno w sklepach, jak i na bazarach, ceny zbliżone
schab, kg	35—40 tys.	14.7 tys.	890	640	584	540	470	jest, lecz często trudno wybrać ładny kawałek
cielęcina z kością, kg	30—35 tys.	—	810	295	260	220	220	sporo na bazarach i u „kobiet", w sklepach rzadko
kiełbasa parówkowa, kg	12 tys.	4000	254	162	166	154	140	zawsze jest, poprawiła się nieco ich jakość
ser twardy, kg	18—22 tys.	4—8 tys.	350—600	220—690	—	—	—	bardzo zdrożał w ostatnich dwóch miesiącach, zanikł import, jakość bardzo różna
ziemniaki, kg	600	300	60	28	—	—	—	trudno kupić jeden kilogram w tym samym gatunku, dużo chorych bulw, u chłopa w hurcie — 300 zł za kg
jabłka, kg	3000	1200	200—250	300	35—60	—	—	wszystkie gatunki w zbliżonej cenie, są stale, ale jakość dość podła, trudno o dobre „lobo"
pomarańcze	9—10 tys.	5000	1200	800	400	—	—	duża obfitość cytrusów, w tym z Izraela i Ameryki Płd., nie wszystkie w dobrym gatunku, cena stabilna, banany wszędzie
wódka żytnia, extra, 0,5 l	22500	13050	1950	1100	970	670	670	w Pewexie tylko za złotówki, mało dobrych, czystych wódek z importu, można pić od rana
wino Cabernet, 0,7 l	15—17 tys.	10 tys.	720	480	310	310	260	brakuje tanich win węgierskich i bułgarskich, w drogich sklepach wina francuskie po 200, ale i po 700 tys., w Pewexie litr „Martini" — 6,5 dol., znaczna podwyżka
kawa, 100 g „Super"	3400	3400	779	460	380	320	320	ceny nie rosną, dużo kawy pośledniego gatunku, 25 dag wiedeńskiej — 9—10 tys.
czekolada, 100 g	6—8 tys.	3—4 tys.	450	340	210	160	110	w Pewexie króluje „Milka" po 0,95—1,05 dol. za 100 g, inne w zbliżonej cenie, najtańsze za pół dolara
rodzynki, kg	30 tys.	12.5 tys.	1700	1300	1000	1200	1200	pod dostatkiem, w detalu „dekowym" znacznie droższe
papier toaletowy	600—900	300	42	25	20	13	8	sporo galanterii „toaletowej" z importu do 2 tys. za rolkę
szampon „Rumiankowy"	6000	1300	220	110	60	—	—	na stolikach bazarowych wiele gatunków, nie ma już „zapaści"
rozmowa telefoniczna	150	45	6	4	4	3	3	w automatach nareszcie żetony po cenie rozmów abonenckich, dostępne tylko na poczcie, jakość połączeń nie poprawiła się nawet odrobinę
fryzjer damski uczesanie	20 tys.	2000	780	550	450	235	235	takaż cena za męskie strzyżenie, do znanych fryzjerów nadal kolejki, inni płatują
garnitur	600 tys. —1 mln	120—330 tys.	19—39 tys.	5—21 tys.	4.4—12 tys.	—	—	krajowe wciąż w nieciekawych wzorach i kolorach, inne, garnitur jednorzędowy w „Mariotcie" — 205 dol.

NAZWA ARTYK.	XII.90 r.	1989 r.	1988 r.	1987 r.	1986 r.	1985 r.	1984 r.	DOSTĘPNOŚĆ - UWAGI.
botki dziecięce	80—100 tys.	24—70 tys.	1.5—6 tys.	700—3.2 tys.	—	—	—	atrakcyjne powyżej 100 tys.
rajstopy	4.5—15 tys.	1.7—10 tys.	380	230—600	300	250	—	„Christian Dior" w Pewexie początkowo — 8 dol., przecenione na 1,95
dżinsy	100—120 tys.	60—105 tys.	5—15 tys.	4—9 tys.	4—10 tys.	3.5—8 tys.	—	cena klasycznych „Levisów" w Pewexie — 24 dol., są droższe
wizyta w spółdzielni lekarskiej (profesor)	30 tys.	10 tys.	600—1.8 tys.	600—1.1 tys.	1000	500	—	spółdzielnie zanotowały w ostatnich miesiącach znaczny spadek liczby pacjentów, za to w przychodniach rejonowych prawdziwe oblężenie
wczasy krajowe w Zakopanem (14 dni)	800—1.2 tys.	240—550 tys.	52—66 tys.	20 tys.	17 tys.	16 tys.	15 tys.	cena zależy od standardu, nie ma takiego tłoku, jak w poprzednich latach
wczasy zagraniczne (Bułgaria) 14 dni	2.667 tys.	1.5 mln	180 tys.	85 tys.	72 tys.	72 tys.	24—45 tys.	niewielkie zainteresowanie tym kierunkiem, dużo anulacji, inne kraje, także „oblożone" nie najlepiej.
express II kl. do Zakopanego	42840 + 3600	6120 + 500	1044	1324	996	770	770	jakość podróżowania bez zmian, choć ceny wzrosły siedmiokrotnie
bilety do teatru	3—20 tys.	850—3500	160—600	130—460	50—300	—	—	bez kolejek, brak głośnych spektakli, „Syrena" i „Dramatyczny" do prywatyzacji, bilet na „Tamarę" w „Studio" — 200 tys., ceny zróżnicowane w zależności od teatru i spektaklu
bilety do kina	5—10 tys.	1—1.5 tys.	150—500	60—200	50—200	30—150	—	kina prywatyzują się, repertuar — konfekcja klasy B, trudno zapełnić do końca duże sale, bilety są, kronik nie ma
prasa „Życie Warszawy" „Polityka"	500 1500	180 350	15 70	10 30	6 25	6 25	5 20	poza sobotami dostępne cały dzień, sporo nowych, efemerycznych tytułów, po 1 stycznia ceny wzrosną średnio o 30 proc.
przejazdy miejskie	300—600	120—240	15—30	9—18	—	—	—	zarobki kierowców wzrosły, liczba autobusów nie
czynsz za metr kwadratowy	1200—1500	220—380	76—184	35—61	—	—	—	zapowiedź radykalnych podwyżek, ceny wolnego wynajmu — 700 tys. za kawalerkę w Warszawie, cena kupna 1 metra kw. — 500—700 dol.
pralka „Polar"	3.5—4 mln	1.160 tys.	112 tys.	80 tys.	54 tys.	45 tys.	—	w Pewexie 550—800 dol. Są radzieckie „Wiatki" za 2,5—3 mln, podaż nieco faluje
lodówka 280 l	3.3—4 mln	660 tys.	130 tys.	30—60 tys.	24 tys.	—	—	żadnych kłopotów z kupnem, są polskie, radzieckie, ale także „Elektroluxy"
telewizor czarno-biały kolorowy	1.2—1.5 mln 3.6—4.9 mln	553—684 tys. 3.2—3.4 mln	60—95 tys. 560 tys.	38 tys. 237 tys.	28 tys. 170 tys.	— —	— —	z ZSRR kolorowe nawet po 2,4 mln, „bezfirmowe" z Korei od 3,7 mln, w Pewexie znaczne podwyżki, z krajowych pełny wybór w sklepach fabrycznych, „Vesta" z pilotem — 4,3 mln, jakość nie najgorsza
fiat 126p bis	26 mln 32 mln	12 mln	1 mln	580 tys.	400 tys.	350 tys.	—	w pierwszym półroczu do kupna od ręki za 19,5 miliona, potem zniknęły, przedpłaty nadal nie realizowane, obowiązkowe ubezpieczenie za pierwszy kwartał nowego roku — 205 tys., płatny przegląd w Polmozbycie — 100 tys.
benzyna żółta	3700	1200	120	75	60	60	50	poza krótkotrwałymi załamaniami w ciągłej dostawie, 98-oktanowa po 3900—4000
dolar	9750	8—10 tys.	3400	1300	885	660	640	w dwóch ostatnich miesiącach lekka zwyżka, dotyczy to także marki, przeliczenie dolara w Pewexie 9550 za 1 dol., miesiąc temu 9500
przeciętne wynagrodzenie (gosp. uspołecz.)	1.450 tys.	623 tys.	52600	29184	24095	20005	—	duże podwyżki w listopadzie i grudniu, wszyscy narzekają na „popiwek", zyskała relatywnie „sfera budżetowa"

dziennik
GAZETA PORANNA REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO
lubelski
PONIEDZIAŁEK Rok II Nr 4 (237) Wyd. 1-2 7 I 1991 r. Cena 500 zł



J. K. Bielecki w Sejmie. CAF — telefoto

Sejm zdecydował:

Jan Krzysztof Bielecki – premierem

W piątek 4 bm. Sejm powołał Jana Krzysztofa Bieleckiego na stanowisko premiera i powierzył mu przedłożenie wniosków w sprawie składu Rady Ministrów. Za przyjęciem uchwały głosowało 276 posłów, 58 było przeciwnych, a 52 wstrzymało się od głosu. Składając gratulacje premierowi marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz zaprosił go do zajęcia miejsca w ławach rządowych. Jan Krzysztof Bielecki, opuszczając wśród oklasków swoje miejsce poselskie, zasiadł w pierwszej ławie rządowej, tuż obok wicepremiera Leszka Balcerowicza.

Obrady Sejmu, w których główną sprawą było powołanie nowego premiera i nowego rządu, rozpoczęły się w piątek krótko po godzinie dziewiątej. Po raz pierwszy w loży prezydenckiej zasiadł prezydent Rzeczypospolitej Lech Wałęsa.

Marszałek odczytał apel prezydenta Lecha Wałęsy, który zwrócił się do Sejmu i Senatu, klubów parlamentarnych i organizacji politycznych o wsparcie nowego premiera.

W krótkim oświadczeniu Jan Krzysztof Bielecki stwierdził:

„Miesiąc temu powołaliśmy do życia III Rzeczpospolitą. Dokonaliśmy tego uczestnicząc po raz pierwszy w wolnych i powszechnych wyborach prezydenckich. Tydzień temu prezydent Lech Wałęsa powierzył mi misję sformowania nowego rządu. Dzisiaj moja kandydatura podlega ocenie Wysokiego Sejmu. Jutro — o ile uzyskam akceptację — wygłoszę exposé i złożę propozycję składu Rady Ministrów.

Szybkie tempo tworzenia nowego gabinetu, zgodne z logiką przyspieszenia, możliwe będzie dzięki otwartości wszystkich sił politycznych, które zaakceptują formułę rządu fachowców. Jego dewizą będzie pragmatyzm w rozwiązywaniu konkretnych problemów. Stawiamy na wydajność, a nie na wyrzeczenia.

Jak mój poprzednik na tym stanowisku, jestem człowiekiem „Solidarności". Uważam sprawdzony system gospodarki rynkowej za fundament wolności, o jaką walczył ten wielki ruch. Chcę, abyśmy postawili kolejne kroki oddalające Polskę od totalitarnego dziedzictwa.

Mój rząd będzie miał w pamięci bilans sukcesów i niepowodzeń naszych poprzedników. Dlatego chcemy być ekipą kontynuacji i przełomu. W miarę jak Polska staje się na naszych oczach normalnym krajem, drożeje kredyt społecznego zaufania dla rządu. Żywię nadzieję, że nasza polityka zahamuje i ten rodzaj inflacji.

Nie podjąłbym się tej misji, gdybym nie wierzył w sukces polskich reform. Nie oznacza to jednak, że lekceważę zagrożenia procesu radykalnych przemian. Dostrzegam takie ciężary które spadły na barki licznych grup społecznych. Rozumiem, że niepopularne decyzje dawać muszą pożądane społeczne rezultaty. W stworzeniu szans dla ludzi przedsiębiorczych i młodych upatrujemy szansę dla całej gospodarki.

(Dokończenie na str. 2)

J. K. Bielecki premierem

(Dokończenie ze str. 1)

Być pierwszym premierem III Rzeczypospolitej to dla mnie wielki zaszczyt, lecz jeszcze większe zobowiązanie. Ufam, że kompetencje moich kolegów w rządzie oraz powszechne uczestnictwo obywateli w procesie reformowania państwa przywrócą naszemu krajowi normalność!".

Kluczowym momentem sobotniego dnia na Wiejskiej było exposé powołanego w przeddzień przez Sejm premiera J. K. Bieleckiego. — Dotychczasowe przemiany nie dały jeszcze pełnych rezultatów — powiedział premier. — Zadaniem nowego rządu jest rozbudzenie indywidualnych ambicji i narodowych aspiracji. Wystąpieniu premiera przysłuchiwał się w swej loży prezydent Lech Wałęsa.

Rząd skoncentruje się przede wszystkim na przebudowie polskiej gospodarki. Jako jedyny kraj postkomunistyczny — powiedział premier — pokonaliśmy pierwszy punkt krytyczny na drodze budowy gospodarki rynkowej. Obrona osiągniętej równowagi będzie potrzebna na początku roku, kiedy kraj odczuje wzrost cen importowanych surowców.

Premier powiedział, że obecnej zmiany rządu nie należy interpretować w kategoriach walki o władzę, lecz w kategorii interesu nowoczesnego i demokratycznego państwa. Interes ten wymaga radykalnego poszerzania grupy ludzi zdolnych do sprawowania kierowniczych funkcji w kraju. W tej dziedzinie nie może być monopolu.

Przedstawiając Sejmowi propozycje składu Rady Ministrów J. K. Bielecki zaznaczył, że dobierał kandydatów kierując się przede wszystkim kryterium fachowości. Podkreślił, że wyborem kierowały nie układy polityczne, ale kształt zadań, które ten rząd będzie musiał wykonywać. Ma to być rząd fachowców kompetentnych zwłaszcza w sprawach gospodarczych. Jego skład musi gwarantować kontynuację tych projektów i procesów reform, które zostały dobrze rozpoczęte przez poprzedni gabinet.

Debata nad exposé premiera w sprawie składu i programu prac rządu odbędzie się na następnym posiedzeniu Sejmu w dniach 11 i 12 stycznia.

(opr. za PAP — w. a.)

dziennik
GAZETA PORANNA REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO
lubelski
ŚRODA
Rok II Nr 6 (239) Wyd. 1-2 9 I 1991 r. Cena 500 zł

Nowa szkoła w Łomazach

Po kilkunastu latach budowy została wreszcie oddana do użytku nowa Szkoła Podstawowa w Łomazach. Uroczystości związane z otwarciem tego obiektu rozpoczęły się od mszy św. w miejscowym kościele parafialnym. Przecięcia wstęgi dokonał wojewoda bialskopodlaski Andrzej Czapski. Następnie odbyło się poświęcenie nowej szkoły i krzyży, które później zostały zawieszone w 24 pomieszczeniach tego obiektu.

Dzieci z Łomaz będą mogły uczyć się w normalnych warunkach na jedną zmianę. Starą szkołę o 8 pomieszczeniach planuje się po remoncie przeznaczyć na salę gimnastyczną i mieszkania dla nauczycieli lub na zorganizowanie w niej innej placówki oświatowo-wychowawczej.

(pim)

WYBORY SOŁTYSÓW I RAD SOŁECKICH.

W MIESIĄCU GRUDNIU 1990 ROKU I STYCZNIU 1991 ROKU ODBYŁY SIĘ USTAWOWE WYBORY SOŁTYSÓW I RAD SOŁECKICH W NASZEJ GMINIE. OTO WYNIKI TYCH WYBORÓW:

1. WIEŚ I SOŁECTWO WOLA DUBOWSKA.

SOŁTYS CZAJKA KRZYSZTOF - PRZEWODNICZĄCY RADY SOŁECKIEJ.
CZŁONKOWIE RADY SOŁECKIEJ: DOMAŃSKI MIROSŁAW, KRASA JANINA, LESZEK JAN I SKUZA BOŻENA.

2. WIEŚ I SOŁECTWO KOSZOŁY.

SOŁTYS CYDEJKO JAN S. LUDWIKA - PRZEWODNICZĄCY RADY.
CZŁONKOWIE: BESARABA JERZY, CYDEJKO JÓZEF S. WŁADYSŁAWA, NAZAREWICZ WIESŁAW I SOROKA WACŁAW.

3. KOLONIE I SOŁECTWO BIELANY.

SOŁTYS SUCHARZEWSKI EUGENIUSZ - PRZEWODNICZĄCY RADY.
CZŁONKOWIE: SADOWNIK JANUSZ I CHWALEWSKI STANISŁAW.

4. WIEŚ JUSAKI I KOLONIE ZARZEKA:

SOŁTYS PIOTROWSKI BOLESŁAW - PRZEWODNICZĄCY RADY.
CZŁONKOWIE: CZYŻEWSKI JÓZEF, SZATAŁOWICZ BOGUSŁAW, POLUBIEC TADEUSZ, SZUDEJKO BERNARD.

5. WIEŚ KOPYTNIK. SOŁECTWO KOPYTNIK.

SOŁTYS GŁOWACKI ZBIGNIEW - PRZEWODNICZĄCY RADY.
CZŁONKOWIE: JAROSZEWICZ KAZIMIERZ, KAŁBUNOWSKI HENRYK, BIELECKI PIOTR, ZUBELEWICZ ANDRZEJ I BRODACKI STEFAN.

6. WIEŚ STUDZIANKA. SOŁECTWO STUDZIANKA.

SOŁTYS DANIEWICZ HENRYK - PRZEWODNICZĄCY RADY SOŁECKIEJ.
CZŁONKOWIE: PANASIUK BOLESŁAW, DERLUKIEWICZ KRZYSZTOF, STANILEWICZ ZYGMUNT I NIEDŹWIEDŹ JAN.

7. WIEŚ I SOŁECTWO WÓLKA KORCZOWSKA.

SOŁTYS PARAFINIUK JÓZEF - PRZEWODNICZĄCY RADY.
CZŁONKOWIE: KIRYŁOWICZ JAN, FIRYSIUK HENRYK, DOLUK KRZYSZTOF.

8. WIEŚ I SOŁECTWO BURWIN.

SOŁTYS DERLUKIEWICZ FRANCISZEK - PRZEWODNICZĄCY RADY.
CZŁONKOWIE: BUGAJ STANISŁAW I MAZIEJUK ZBIGNIEW.

9. WIEŚ I SOŁECTWO KORCZÓWKA.

SOŁTYS KURYLUK MARIAN - PRZEWODNICZĄCY RADY.
CZŁONKOWIE: PIĘTKA TADEUSZ, ŚWIERZBIŃSKI JAN, KUROWSKI BOGUSŁAW.

10. WIEŚ I SOŁECTWO KRASÓWKA.

SOŁTYS NICZYPORUK HIERONIM - PRZEWODNICZĄCY RADY.
CZŁONKOWIE: STANILEWICZ ROMAN, RACZYŃSKI ZENON I KOWALCZYK ANDRZEJ.

11. WIEŚ HUSZCZA SOŁECTWO HUSZCZA PIERWSZA.

SOŁTYS CZARNACKI STANISŁAW - PRZEWODNICZĄCY RADY.
CZŁONKOWIE: GICEWICZ JÓZEF, GADOMSKI STANISŁAW, BRODACKI JAN, RUDZKI TADEUSZ, LASKOWSKI STANISŁAW, ROGOŹNICKA JOLANTA, KOWIESKI JÓZEF.

12. WIEŚ I SOŁECTWO KOZŁY.

SOŁTYS ŻELISKO JANUSZ.

PRZEWODNICZĄCY RADY SOŁECKIEJ USS JANUSZ.
CZŁONKOWIE: KAMIŃSKI ZBIGNIEW, NAJDYHOR MARIAN I WÓJTOWICZ MARIAN.

13. WIEŚ I SOŁECTWO LUBENKA.

SOŁTYS KURIANOWICZ HENRYK - PRZEWODNICZĄCY RADY.
CZŁONKOWIE: KUŹMICKI KAZIMIERZ, KUSZNIEROW KAZIMIERZ, KUŁAKOWSKA CELINA I TERMENA MARIUSZ.

14. WIEŚ HUSZCZA, SOŁECTWO HUSZCZA DRUGA.

SOŁTYS JAROCKI EUGENIUSZ - PRZEWODNICZĄCY RADY.
CZŁONKOWIE: MIROŃSKI LUDWIK, OLĘCKI ANDRZEJ I ŻÓŁKOWSKI TADEUSZ.

15. KOLONIE SZYMONOWO, SOŁECTWO SZYMONOWO.

SOŁTYS KRUPSKI MIECZYSŁAW - PRZEWODNICZĄCY RADY.
CZŁONKOWIE: JAROCKI JAN, POSZYTEK JAN I STOLARCZYK LONGIN.

16. WIEŚ ŁOMAZY, SOŁECTWO ŁOMAZY DRUGIE.

SOŁTYS STANILEWICZ FRANCISZEK - PRZEWODNICZĄCY RADY.
CZŁONKOWIE: CHARYCKI JAN S. MICHAŁA, SZOSTAKIEWICZ MARIAN S.S., MIRONIUK JAN, TERESZCZUK MARIAN, GŁOWACKI ZBIGNIEW, BAŃKOWSKI MARIAN S. FRANCISZKA I TYSZEWSKI STANISŁAW.

17. WIEŚ ŁOMAZY, SOŁECTWO ŁOMAZY PIERWSZE.

SOŁTYS TUROWSKI PIOTR.
PRZEWODNICZĄCY RADY SOŁECKIEJ BAŃKOWSKI JULIAN.
CZŁONKOWIE: SOBECHOWICZ STANISŁAW, WYSOCKI ANDRZEJ, WOŁOSOWICZ HENRYK I GOLCZEWSKI KAZIMIERZ."

18. WIEŚ I SOŁECTWO STASIÓWKA.

SOŁTYS NAJDYHOR JÓZEF - PRZEWODNICZĄCY RADY SOŁECKIEJ.
CZŁONKOWIE: HARASIMIUK KAZIMIERZ, LEWCZUK ZBIGNIEW I KUROWSKI STANISŁAW.

19. WIEŚ I SOŁECTWO DUBÓW.

SOŁTYS MYCIUK MIECZYSŁAW - PRZEWODNICZĄCY RADY SOŁECKIEJ.

W SIEDEMNASTU SOŁECTWACH PRZEWODNICZĄCYMI RADY SOŁECKIEJ ZOSTALI WYBRANI SOŁTYSI, A TYLKO W KOZŁACH I ŁOMAZACH PIERWSZYCH WYBRANO PRZEWODNICZĄCYMI INNE OSOBY.

*

SESJA RADY GMINY ŁOMAZY.

DNIA 23 STYCZNIA 1991 ROKU ODBYŁA SIĘ SIÓDMA SESJA RADY GMINY. POŚWIĘCONA BYŁA GŁÓWNIE SPRAWOM FINANSOWYM. KOLEJNO ROZPATRYWANO NASTĘPUJĄCE ZAGADNIENIA:

1. WYSŁUCHANO INFORMACJI WÓJTA GMINY STEFANA JAROCKIEGO O STANIE ZAAWANSOWANIA ROBÓT NA BUDOWACH: MOSTU NA DRODZE KOZŁY - NUSIEJÓWKA, REMIZY OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W KORCZÓWCE I DROGI HUSZCZA - KOPYTNIK. POINFORMOWAŁ TEŻ O TELEFONIZACJI WSI STUDZIANKA I O POWSTANIU KOMITETÓW TELEFONIZACYJNYCH W KOSZOŁACH, STASIÓWCE I KOLONII ŁOMAZY DRUGIE.
2. DOKONANO ZMIAN W BUDŻECIE GMINY I FUNDUSZU GMINNYM NA ROK 1990 W POSTACI PRZENIESIEŃ KREDYTÓW.
3. UCHWAŁĄ NR. VII/36/91 USTALONO ROCZNE STAWKI PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI

NA ROK 1991 I LATA NASTĘPNE W NASTEPUJĄCYCH WYSOKOŚCIACH:

A. OD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH LUB ICH CZĘŚCI: PO 400 ZŁOTYCH ZA METR KWADRATOWY POWIERZCHNI UŻYTKOWEJ. ROCZNIE.

B. OD BUDYNKÓW LUB ICH CZĘŚCI ZWIĄZANYCH Z PROWADZONĄ DZIAŁALNOŚCIĄ GOSPODARCZĄ INNĄ NIŻ ROLNICZĄ LUB LEŚNĄ ORAZ OD CZĘŚCI BUDYNKÓW MIESZKALNYCH ZAJĘTYCH NA PROWADZENIE DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ: 7.000.- ZŁOTYCH ZA METR KWADRATOWY POWIERZCHNI UŻYTKOWEJ ROCZNIE.

C. OD BUDOWLI: 1% ICH WARTOŚCI.

D. OD POWIERZCHNI 1 METRA KWADRATOWEGO GRUNTÓW:
- ZWIĄZANYCH Z PROWADZENIEM DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ Z WYJĄTKIEM ZWIĄZANYCH Z BUDYNKAMI MIESZKALNYMI: 400 ZŁOTYCH ROCZNIE.
- POZOSTAŁYCH: 50 ZŁOTYCH ROCZNIE.

4. PODJĘTO UCHWAŁĘ O OBNIŻENIU STAWEK PODATKU OD ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH W CZĘŚCI DOTYCZĄCEJ CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH I PRZYCZEP. POZOSTAŁE STAWKI OBOWIĄZUJĄ WEDŁUG ROZPORZĄDZENIA MINISTRA FINANSÓW.

5. UCHWAŁĄ NR. VII/38/91 WPROWADZONO OPŁATĘ ADMINISTRACYJNĄ ZA SPORZĄDZENIE TESTAMENTU PRZEZ WÓJTA GMINY W KWOCIE 50.000.- ZŁOTYCH.

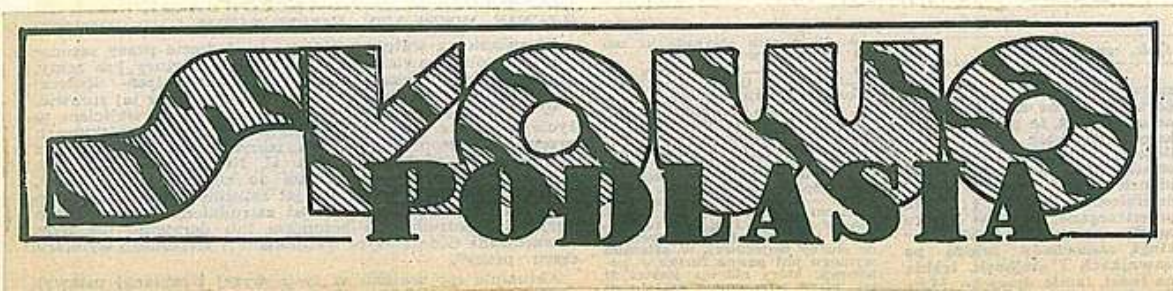
6. JEDNOGŁOŚNIE UCHWAŁĄ NR VII/34/91 PRZYJĘTO PROJEKT BUDŻETU GMINY NA ROK 1991 W NASTĘPUJĄCYCH WYSOKOŚCIACH: DOCHODY 2.507.927.000 ZŁOTYCH. WYDATKI 2.507.927.000 ZŁOTYCH. DOCHODY WŁASNE GMINY TO 1.410.927.000 ZŁOTYCH, A DOTACJA Z BUDŻETU CENTRALNEGO 1.097.000.000 ZŁOTYCH.

7. W KOŃCOWEJ CZĘŚCI OBRAD RADNI USTALILI WYSOKOŚĆ DIET CZŁONKÓW SAMORZĄDU I WYNAGRODZENIE WÓJTA GMINY ORAZ PRZEZNACZYLI DOTACJĘ PIENIĘŻNĄ NA ZAKUP 10 TON WĘGLA OPAŁOWEGO DLA LECZNICY WETERYNARYJNEJ W ŁOMAŻACH.

W SESJI RADY GMINY UCZESTNICZYLI MIĘDZY INNYMI:
- WÓJT GMINY ŁOMAŻY STEFAN JAROCKI.
- SEKRETARZ GMINY WALDEMAR DROŻDZIUK.
- SKARBNIK GMINY ŁOMAŻY IRENA LUBAŃSKA.
- DYREKTOR GMINNEGO ZESPOŁU EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNEGO SZKÓŁ ROMUALD SZUDEJKO.
- PREZES GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" EUGENIA KALINOWSKA.
- DYREKTOR BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAŻACH KRZYSZTOF ŁOJEWSKI.
- PREZES SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAŻACH MARIAN NICZYPORUK.

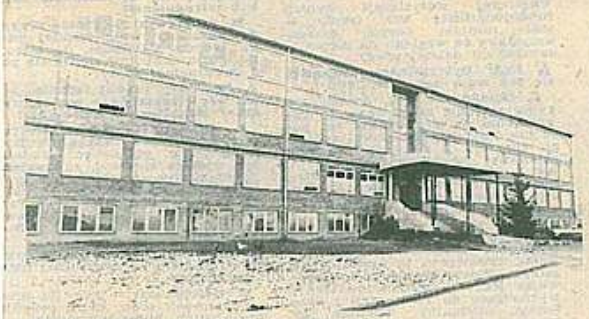
OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY ŁOMAŻY ZDZISŁAW KOZYSA.

*



4
(562)
BIAŁA PODLASKA
24.I.1991
800 zł

Otwarcie po latach



Nowa szkoła prezentuje się okazale

W trakcie budowy tej szkoły zmieniło się czterech naczelników gminy, pięciu inspektorów oświaty i wychowania, kurator, wojewoda, a nade wszystko ustrój. Dziesięć lat trwała bowiem budowa nowej Szkoły Podstawowej w Łomazach, którą uroczyście otwarto 5 stycznia br. Dyrektora szkoły Romualda Szudejko, zastajemy w starym budynku, skąd wynoszone są jeszcze ostatnie przedmioty. W nowym 4 — kondygnacyjnym obiekcie słychać jeszcze stukot. Trwa właśnie poprawianie ostatnich usterek. Budynek jest ogromny. Warto przypomnieć, że czwartą kondygnację wzniesiono na przekór władzom wojewódzkim. Było to sześć lat temu, a o szkole w Łomazach było wówczas głośno z tego powodu. Uparci rodzice postawili jednak na swoim, opierając się na przekonaniu, że co się postawi, to będzie. — Co zyskały dzieci, a wraz z nimi nauczyciele — pytam dyrektora.

— *Z 9 pomieszczeń własnych i jednego wynajętego, wchodzimy w 22 pomieszczenia dydaktyczne, a także szatnie i wewnętrzne sanitariaty. Z dwóch zmian, szkoła przeszła na jedną zmianę, a nauka trwać będzie nie 6, a 5 dni. Aktualnie do szkoły uczęszcza 450 dzieci. W 19 oddziałach, uczy ich 28 nauczycieli, specjalistów w swoich przedmiotach. Obwód szkoły obejmuje poza Łomazami, wsie Lubenka, Jusaki, Zarzeka, Szymanowo i (od 4 klasy) Studzianki. Do szkoły, czemu trudno się dziwić zaczynają przyjeżdżać także dzieci z Bielan.*

W szkole trwają już normalne zajęcia. Chociaż w grudniu cała szkoła została wysprzątana przez rodziców, dyrektor nie uważa bynajmniej, że wszystko jest dopięte na ostatni guzik. Nie chciano jednak dłużej czekać. Zwłaszcza, że w wybudowanej w 1930 roku starej szkole, było z każdym dniem coraz trudniej uczyć. Dla pełności informacji dodać trzeba, że do pełnego szczęścia brakuje jeszcze ukończenia bloku żywieniowego, który mieścić będzie kuchnię i stołówkę. Przewiduje się, że w przyszłym roku szkolnym, będzie już funkcjonować, serwując dzieciom posiłki. Biorąc pod uwagę, że około 200 dzieci dojeżdża, obiady w szkole się przydadzą. Na razie uczniowie muszą zadowolić się gorącą herbatą.

Dok. na str. 4—5

Dok. ze str. 1

Otwarcie po latach

Zwiedzając budynek, oglądamy poszczególne pracownie. Każda przypisana jest do jednego przedmiotu i nauczyciela, więc wystrój klas autorski. Chociaż panie podkreślają, że to jeszcze nie wszystko, w klasach jest naprawdę ładnie. W obszernej bibliotece spotykamy panią Krystynę Bejm. Poprzednio zajmowała ciemne pomieszczenie, liczące zaledwie 12 metrów kwadratowych. W nowym myśli o zorganizowaniu zbioru kaset video. W pracowni fizycznej do każdego stolika doprowadzony jest prąd. Tych porównań można mnożyć. Romuald Szudejko, który jest także pełnomocnikiem kuratorium, kończy oprowadzanie stwierdzeniem, że Łomazy mają wreszcie szkołę na miarę XXI wieku. Szkołę, w której można już gonić Europę.



W tej klasie nie trzeba się już cisnąć

Zachwycając się nowym obiektem, nie można zapomnieć o ludziach, którzy przyczynili się do jego powstania. Wykonawcą był (przynajmniej ostatnim) lubelski oddział „Exbudu", z którym — jak usłyszałem — współpracowało się dobrze. Dużego wsparcia w ostatnim roku udzieliły władze województwa, „załatwiając" (brak na to jakoś lepszego określenia), ekstra dofinansowanie z Ministerstwa Edukacji Narodowej w wysokości 500 mln zł. Nie mogło zabraknąć na tej budowie rodziców, którzy przepracowali tu społecznie 10 tys. tzw. roboczo—dniówek. — Trzeba by tu wymienić ponad 2 tys. nazwisk, nie licząc dzieci — twierdzi dyrektor. Ograniczając się z braku miejsca tylko do niektórych, np. Czesława Semeniuka, koordynatora prac na IV kondygnacji, Mariana Połubca, Jana Tokarskiego, Mariana Chwalewskiego, Franciszka Uścińskiego czy też wójta Stefana Jarockiego, radnych gminy i wielu wielu innych. Ja osobiście dodałbym dyrektora szkoły, który zajmował się zaopatrzeniem w meble, koordynacją prac, nadzorem i troską o to wszystko. Samo otwarcie poprzedziła uroczysta msza, a nową szkołę i każde pomieszczenie dydaktyczne poświęcił obecny na uroczystości ksiądz. To też uzmysławia fakt, że budowę tej szkoły rozpoczęto w innej, a zakończono w innej epoce. Na szczęście nie obchodziło to biegających po przestronnych korytarzach dzieci. Dla nich najważniejsza jest nowa szkoła. Bez względu kto je ma otwierać, takich szkół potrzeba nam coraz więcej.



Brakuje tu tylko zbioru kaset video

zdjęcia A. Trochimiuk

(eh)

OTWARCIE KOMISARIATU POLICJI W ŁOMAŻACH.

Z DNIEM 16 LUTEGO 1991 ROKU POWSTAŁ KOMISARIAT POLICJI W ŁOMAŻACH. Z TEJ OKAZJI W TYM DNIU W LOKALU KOMISARIATU PRZY PLACU JAGIELLOŃSKIM W ŁOMAŻACH ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE PRACOWNIKÓW POLICJI I PRZEDSTAWICIELI NASZEJ GMINY. NA SPOTKANIE TO PRZYBYLI MIĘDZY INNYMI:

- ZASTĘPCA KOMENDANTA WOJEWÓDZKIEGO POLICJI W BIAŁEJ PODLASKIEJ RYSZARD LITWINIUK.
- KOMENDANT KOMENDY REJONOWEJ POLICJI W BIAŁEJ PODLASKIEJ ANTONI WASIUK I JEGO ZASTĘPCY: ZBIGNIEW LISIECKI I LEONARD MATIAS.
- PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY ŁOMAŻY ZDZISŁAW KOZYSA.
- SEKRETARZ GMINY ŁOMAŻY WALDEMAR DROŹDZIUK.
- CZŁONKOWIE ZARZĄDU GMINY: MARIAN ŻELISKO I HENRYK WOŁOSOWICZ.
- PROBOSZCZ PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W ŁOMAŻACH KSIĄDZ ANTONI BUBEŁA.
- DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAŻACH ROMUALD SZUDEJKO.
- PRACOWNICY POLICJI Z REJONU DZIAŁANIA KOMISARIATU NA CZELE Z NOWOMIANOWANYM KOMENDANTEM ŁOMAŻSKIEGO KOMISARIATU PODKOMISARZEM JERZYM IGNATOWICZEM.

NA SPOTKANIU OKOLICZNOŚCIOWE PRZEMÓWIENIA WYGŁOSILI: RYSZARD LITWINIUK, ANTONI WASIUK, ZBIGNIEW LISIECKI I KSIĄDZ ANTONI BUBEŁA ORAZ PRZEDSTAWICIELE NASZEJ GMINY.

W KOMISARIACIE POLICJI W ŁOMAŻACH PRACOWAĆ BĘDZIE RAZEM Z KOMENDANTEM 9 OSÓB. TERENEM DZIAŁANIA KOMISARIATU SĄ GMINY: PISZCZAC, TUCZNA, ŁOMAŻY I ROSSOSZ. PONADTO W GMINACH: PISZCZAC, TUCZNA I ROSSOSZ BĘDĄ DZIAŁAŁY POSTERUNKI LOKALNE POLICJI Z OBSADĄ PERSONALNĄ OD 2 DO 3-CH OSÓB. ROLĘ POSTERUNKU LOKALNEGO W ŁOMAŻACH SPEŁNIAĆ BĘDZIE KOMISARIAT POLICJI W ŁOMAŻACH. JEGO SIEDZIBA MA BYĆ W PRZYSZŁOŚCI PRZENIESIONA DO JEDNEGO Z BUDYNKÓW URZĘDU GMINY. NASTĄPI TO WÓWCZAS, GDY URZĄD GMINY PRZENIESIE SWOJE BIURA DO BUDOWANEGO BUDYNKU BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAŻACH.

*





Pożytki z Senatu płynące

(Rozmowa z senatorem Mieczysławem Trochimiukiem)

● Od kilku miesięcy mnożą się krytyczne wypowiedzi na temat pracy Senatu. Czy w praktyce nie odczuwa pan daremności wysiłków senatorów?

— Jako izba wyższa Senat ma rację bytu. Świadomość, iż senatorzy krytycznie patrzą na projekty ustaw, obliguje posłów do bardziej wnikliwego podejścia do tworzenia prawa. Bywa jednak, że w natłoku prac legislacyjnych nawet złe ustawy są zatwierdzane przez Senat. Uważam jednak, że w nowym, normalnie funkcjonującym państwie potrzebna jest wyższa izba parlamentu — do systematycznego stanowienia prawa.

● A jednak notowania Senatu w opinii publicznej spadają.

— Nie dziwi mnie to. Niejednokrotnie występuje bowiem małostkowość i gadatliwość parlamentarzystów. Niekiedy trudno nawet śledzić dyskusję, gdyż uniemożliwiają to rozmowy zgromadzonych w sali.

● Kilkakrotnie wyrażał pan publicznie rozgoryczenie procedurą pracy parlamentu. Ważkie propozycje uchwał wysunięte przez pana nie znajdowały uznania Sejmu...

— Sejm tak głosuje, jak mu proponują jego komisje...

● Miał pan pecha przy zgłaszaniu poprawek, dotyczących wysokości odszkodowań za wywłaszczany grunt rolny.

— Nie przeszła ona w Sejmie. W przyszłości należałoby, aby senatorowie brali udział permanentnie w pracach komisji sejmowych, ale nie zawsze czas na to pozwala. Brałem udział w kilku posiedzeniach takiej komisji np. podczas prac nad ustawą o ubezpieczeniach rolników i udało mi się „wytargować" aby po zaprzestaniu działalności rolnej emeryt otrzymał działkę do 1 ha przeliczeniowego, a nie jak dotychczas 30-arową.

● Odnoszę wrażenie, że przeważa jednak rozczarowanie z działalności senatora. Przed dwoma laty wyznał pan publicznie, że wcześniej lubił orać i obserwować skiby... Czy warto było tracić ten wiejski błogostan, dla którego pan uciekł z Lublina?

— Skoro w latach 1980—81 przyszedł taki czas, że człowiek angażował się w działalność społeczną i polityczną, to w następstwie tego pojawił się nakaz moralny, aby odemwać się od roli, gdy społeczność lokalna wybrała mnie do parlamentu. Nie uważałm więc, aby pobyt w Senacie był stracony. Zaproponowałem powołanie komisji rolnictwa, co zostało zaakceptowane przez Senat. Odtąd sprawy rolników pojawiały się w obradach Senatu coraz częściej, przygotowaliśmy nawet debatę rolną.

● Od dawna zgłaszał pan potrzebę stworzenia programu rolnego. Gdy już wydawało się, że wreszcie spełniony zostanie ten postulat i projekt programu był przygotowany, nastąpiła dymisja rządu T. Mazowieckiego.

— Obie izby parlamentu czekają na jasno sprecyzowany program rolny. Powinien on zawierać założenia strategiczne rozwoju wsi i rolnictwa, a właściwie całego kompleksu gospodarki żywnościowej oraz drugą część — konkretny plan realizacyjny rozłożony na lata. Są już pewne wstępne materiały, które były rozpatrywane w naszej komisji rolnej.

● Wiele osób dziwiło się panu, że jako dawny słuchacz niższego seminarium duchownego i później student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, obecnie głosował przeciw ustawie antyaborcyjnej.

— Nie było to seminarium, lecz liceum przyklasztorne. Ze studiów na KUL wyniosłem najcenniejszą rzecz — imperatyw tolerancyjności i lojalności wobec innych ludzi. Nie jestem ateistą, jak niektórzy twierdzą, lecz człowiekiem religijnym, zbliżonym do agnostycyzmu, poszukującym. Uważam więc, że religia nie może być doktryną. W Senacie znalazłem się wśród 17 innych osób, głosujących przeciw ustawie antyborcyjnej. To nie jest kwestia odwagi, lecz wierności sobie.

● Wyborcy w rodzinnej gminie Łomazy nie szczędzą panu ostrych słów. Dlaczego tak się dzieje?

— Rzeczywiście, najostrzej przebiegają spotkania w mojej gminie. Jestem tam przedstawicielem całego nowego porządku politycznego. Niektórzy twierdzą, że posolidarnościowy układ jest gorszy niż poprzedni. Atakujący mnie w Kodniu rolnik zdenerwował się, gdy przyznałem się do słabej siły przebicia. — „Jak się nie ma głosu, trzeba czapkę włożyć na łeb i do domu" — zawołał. Odpowiedziałem, że ten, który odejdzie nie wyjaśni swojej racji.

● W wielu grupach społecznych pojawiają się głosy krytykujące zwiększenie wielomiliardowych wydatków na obsługę Senatu...

— Przykro mi, gdy słyszę, że zbiłem kokosy na senatorstwie, skoro tracę po kilkadziesiąt tysięcy złotych na taksówki, gdyż w Warszawie nie mam do dyspozycji samochodu, ani sekretarki. Za znaczne pieniądze muszę nająć siłę roboczą do gospodarstwa. Aby dobrze pracować musiałbym mieć pod ręką sztab ludzi. Uważam, że nie należy żałować pieniędzy na skuteczność i jakość pracy organów ustawodawczych.

● Czy pana gospodarstwo rolne nie cierpi na skutek politycznej działalności jego właściciela?

— Praca w Senacie odbiła się na poziomie mego 31-hektarowego gospodarstwa. Dekoniunktura w owczarstwie wpłynęła na likwidację stada. Pozostawiłem kilkanaście owiec. Muszę przestawić gospodarstwo — może na uprawę leszczyny i czarnej porzeczki...

● Czy zamierza pan ponownie kandydować w wyborach do parlamentu?

— A któż to może wiedzieć? Intencje muszą wypływać od ludzi. Jeśli miałbym pewność, że społeczność wiejska widzi mnie jako członka parlamentu, to bym się zastanowił nad kandydowaniem.

● Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
M. PIETRZELA

Powstał komisariat w Łomazach

W Łomazach (woj. bialskopodlaskie) powstał ostatnio Komisariat Policji. Powołano go w miejsce dotychczasowego posterunku gminnego. Komisariat obejmuje swym zasięgiem gminy — Łomazy, Tuczną, Piszczac i Rossosz. Poza pierwszą z ww. miejscowości w innych pozostaną jeszcze posterunki policji lokalnej, gdyż w tej części woj. bialskopodlaskiego stanie się duże zagrożenie przestępczością. Notuje się tam znaczną ilość wykroczeń chuligańskich.

Otwarcia komisariatu, zatrudniającego 9 policjantów dokonał zastępca komendanta wojewódzkiego policji komisarz Ryszard Litwiniuk. W uroczystości uczestniczył proboszcz miejscowej parafii ks. Antoni Bubelo oraz przedstawiciel miejscowych władz.

(Plm)

NOWO PODLASIA

9
(567)
BIAŁA PODLASKA
28.II.1991
800 zł

Łomazy mają komisariat

Stan ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego na terenie Łomaz, a także okolicznych gmin: Rossosz, Piszczac, Tuczna, od dawna pozostawia wiele do życzenia. W strukturze ujawnionych form przestępstw zdecydowanie dominują czyny o podłożu kryminalnym oraz występki i wykroczenia o charakterze chuligańskim. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym, kierownictwo Komendy Rejonowej Policji w Białej Podlaskiej zainicjowało utworzenie w Łomazach nowej policyjnej jednostki organizacyjnej — komisariatu, o stanie etatowym 1 + 8. Stanowisko komendanta komisariatu powierzono młodemu oficerowi — Ireneuszowi Ignatowiczowi, dotąd inspektorowi Wydziału Dochodzeniowego Komendy Rejonowej w Białej Podlaskiej. O starannym doborze załogi nowego Komisariatu świadczy fakt, iż tworzą ją stosunkowo młodzi, ale posiadający spore doświadczenie i znani z dużego zaangażowania na rzecz służby funkcjonariusze.

Ostatnio podjęto również działania na rzecz zorganizowania posterunku Policji Lokalnej w Rossoszu. Do chwili uzyskania nowego pomieszczenia — co solennie obiecują władze gminne — komisariat mieścić się będzie w dotychczasowej siedzibie posterunku Policji Lokalnej Łomazy, który automatycznie ulega likwidacji.

Komisariat Policji w Łomazach zasięgiem swego działania obejmuje teren wspomnianych 4 gmin, w których — za wyjątkiem Łomaz — pozostają funkcjonujące na dotychczasowych zasadach posterunki Policji Lokalnej.

Oficjalnego „otwarcia" nowej jednostki dokonał w dniu 16 lutego b.r. z-ca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Białej Podlaskiej R. Litwiniuk w obecności Komendanta Rejonowego A. Wasiuka i jego zastępców Z. Lisieckiego, L. Matiasa oraz przewodniczącego ZW NSZZ Policjantów J. Dziwulskiego. W skromnej, mającej charakter roboczego spotkania uroczystości, wzięli też udział zaproszeni goście, m.in. proboszcz miejscowej parafii ks. Antoni Bubelo, przewodniczący Rady Gminy — mgr inż. Zdzisław Kozysa, sekretarz Urzędu Gminy — mgr Waldemar Drożdziuk.

Wszyscy obecni zgodnie wyrazili nadzieję, aby funkcjonowanie komisariatu zasadniczo przyczyniło się do ograniczenia przestępstw i wykroczeń na podległym tej jednostce terenie.

Serpico



Pora rozbić mity

Rozmowa z senatorem Mieczysławem Trochimiukiem

▲ Ostatnie lata ujawniły wielkie niezadowolenie wsi z polityki rolnej prowadzonej przez rząd. Dochodziło nawet do blokad dróg przez rolników i protestów przed gmachem Sejmu. To oczywiście jedna strona medalu, bo gremia decydenckie określają polskie rolnictwo jako zacofane, nieefektywne i stanowczo za drogie. Czy pan senator, znający wieś niejako od podszewki, podziela ten pogląd?

— Jestem akurat przeciwnego zdania. W momencie politycznego i gospodarczego przełomu narosło wiele nieporozumień i błędnych ocen, dotyczących naszego rolnictwa. Kraj jak wiadomo się przekształca (a wraz z nim gospodarka), tymczasem nie znamy nawet zarysów obrazu, do którego zmierzamy. Wiadomo, że musimy przejść na mechanizmy rynkowe, że należy poddać gospodarkę prawom podaży i popytu, ale nie przedstawia się zasadniczych celów. Trudno przekształcać rolnictwo bez ujawnienia kierunku, w jakim powinno ono zmierzać.

Panuje przekonanie, iż polskie rolnictwo jest nieefektywne. Spróbujemy zatem odpowiedzieć na pytanie, co znaczy gospodarka efektywna. W moim odczuciu jest to taka gospodarka, która produkuje dużo, solidnie i tanio. Mam podstawy twierdzić, że nasze rolnictwo produkuje o wiele za dużo, w stosunku do potrzeb, jeśli inne dziedziny gospodarki narodowej wraz z rzeszą konsumentów nie potrafią wchłonąć wytworów produkcji rolnej. Istnieją przecież poważne nadwyżki, z którymi nie wiadomo, co robić. Czy rolnictwo produkuje źle? Uważam, że akurat na odwrót. Nasza żywność oparta na surowcach naturalnych, nie jest naszpikowana hormonami, chemią i sztucznymi paszami. Produkcja roślinna, zwłaszcza zaś u nas na Podlasiu, nie jest jeszcze skażona pyłami przemysłowymi. Zapytajmy jeszcze o koszty. Twierdzę, że produkcja rolna jest bardzo tania, gdyż angażuje się w nią minimalne środki kapitałowe. W zasadzie wszystko opiera się o pracę rąk ludzkich i mechanizację, jaką rolnicy wyposażyli swe gospodarstwa w poprzednim okresie. Reasumując — stwierdzenie o nieefektywności polskiego rolnictwa jest mitem. To nie rolnictwo ma przystosować się do nowego modelu gospodarki, tylko raczej gospodarka do rolnictwa. Co innego, gdybyśmy umieścili je w kontekście wysoko rozwiniętej gospodarki zachodnioeuropejskiej. W zderzeniu z innymi warunkami, nasze rolnictwo faktycznie mogłoby okazać się produkujące zbyt mało, możliwie, że za drogo, a być może nawet niezgodnie z tamtejszymi wymogami sanitarnymi. Mówiąc o nieopłacalności polskiego rolnictwa, przymierzamy go do realiów amerykańskich, francuskich, czy nawet japońskich. Tymczasem w rodzimych warunkach rolnictwo było przez ostatnią dekadę dziedziną niedoinwestowaną, dźwigającą poważne ciężary perturbacji gospodarki. A mimo to najmniej obniżyło swą produkcję. Gdyby wydajność w rolnictwie spadła w statnich latach w równym stopniu, co w przemyśle, byliśmy teraz głodni i wyciągali ręce o pomoc do Zachodu. Globalnie produkcja rolna spadła zaledwie o kilka procent. Natomiast teraz istnieje poważne niebezpieczeństwo załamania się rolnictwa, jeśli nie otrzyma ono szybko wsparcia finansowego.

▲ Zdaniem ekspertów, kreślących wizję przyszłości gospodarki, rolnictwo może przetrwać w kształcie dużych, wyspecjalizowanych gospodarstw. Czy farmeryzacja wsi jest dla pana przekonywująca?

Dokończenie na str. 3

GAZETA PORANNA REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO

Gazeta Współczesna Lubelski

ŚRODA Rok II - Nr 51 (284) Wyd. 1-2 13 III 1991 r. Cena 500 zł

Neutralny wójt

Mieszkańcy wsi Romaszki, stanowiącej niemal czwartą część obywatelskiej niewielkiej gminy Rossosz (woj. bialskopodlaskie) nie byli zadowoleni ze swego niedawnego udziału we władzy samorządowej, a szczególnie w podziale pieniędzy na inwestycje. Wystąpili więc do Sejmu z pismem, w którym protestują przeciw krzywdzeniu tej wsi. Grozili, że w przypadku dalszego lekceważenia Romaszek zażądają przyłączenia do sąsiedniej gminy Łomazy (co w tym rejonie uchodzi za obrazę...).

Dotychczasowy wójt, wywodzący się z Rossosza, Marian Pawłowski złożył rezygnację z tej funkcji. Na nowego wójta wybrany został pochodzący z Romaszek niezależny mieszkaniec Bordziłówka Kazimierz Werenkowicz. Na szczęście, obie strony udało się na kompromis. A na inwestycje nowa głowa gminy ma w tym roku zaledwie ok. 50 mln zł.

(Plm.)

Dokończenie ze str. 1

— To kolejny mit bez pokrycia. Uważa się, że nasza gospodarka rolna jest zanadto rozdrobniona, o wadliwej strukturze agrarnej, więc należy ją generalnie zmienić. Przeciętnie wypada 6 ha na jedno gospodarstwo. Gdybyśmy próbowali przymierzyć się do warunków zachodnich, to faktycznie wyszedłby jakiś dziwoląg. Z drugiej jednak strony mamy doświadczenia Japonii, gdzie gospodarstwa są minimalne, a rolnictwo ma się zupełnie dobrze. Jestem przekonany, iż w obecnym etapie zmian zachodzących w Polsce, rolnictwo jest na wystarczającym poziomie. Gdybyśmy teraz próbowali tworzyć duże gospodarstwa rolne, mielibyśmy natychmiast potężną armię bezrobotnych. Dlatego twierdzę, iż obecna struktura jest optymalna na czas przekształceń. Choćby dlatego, że nie stać nas teraz na rozwój rolnictwa opartego na wielkich nakładach kapitałowych. Nie wiemy nawet skąd je brać. Jest oczywiste, że wydajność pracy w dużym zmechanizowanym gospodarstwie jest nieporównywalnie większa, w stosunku do małego, pozbawionego maszyn i urządzeń. Natomiast innym zagadnieniem jest wydajność z hektara. Otóż największą wydajność dają w tej chwili ogródki działkowe, gdzie produkcja oparta jest wyłącznie na pracy rąk ludzkich. Przekonanie o rychłym bankructwie małych gospodarstw jest również mitem. Na 2 — hektarowych gospodarstwach można nieźle prosperować i prowadzić intensywną produkcję, pod warunkiem, że nie będzie uprawiało się samego żyta, czy owsa, lecz sadzonki, czy prowadziło produkcję szklarniową.

▲ Trwa przestawienie gospodarki na mechanizmy rynkowe. Jej realizacja jest jednak dosyć oporna, bo rolnik podobno trudno przystosowuje się do nowych reguł gry ekonomicznej. Co pan na to?

— Jeszcze jedno nieporozumienie. Zdaniem niektórych ludzi rolnik trudno przystosowuje się do nowego modelu, bo z małego gospodarstwa nie tworzy szybko dużego. Otóż jeśli chcemy poprawić strukturę agrarną wsi, to pożądane jest, aby gospodarstwa miały nie 3, tylko 15 lub 20 ha. Na dojście do takiego stanu potrzeba dziesiątków lat. Przyśpieszanie na siłę tempa zmian agrarnych nie ma żadnego sensu, chyba że zdecydowalibyśmy się na wariant administracyjnego zarządzania sektorem rolnym. W moim przekonaniu rolnicy dobrze przystosowują się do nowych warunków. Przykład rezygnacji z zakupu nawozów sztucznych świadczy o zdrowym rachunku ekonomicznym chłopa. Wygórowane ceny nawozów znacznie zawyżają koszty tego, co ziemia później urodzi. Chłop ucieka więc do naturalnego zasilania gleb obornikiem. Kto wie czy nie powrócimy nawet do systemu trójpolówki.

Zwróćmy jeszcze uwagę, że nie ma zdrowej konkurencji na rynku. Jest on w dalszym ciągu zmonopolizowany i to państwowy monopolista dyktuje ceny.

Pora rozbić mity



Fot. A. Trochimiuk

▲ Jak ocenia pan stan rolnictwa bialskopodlaskiego?

— Zachodzące obecnie procesy są wysoce niepokojące. Prowadzą do regresu, ba, nawet do niebezpiecznego załamania produkcji rolnej. Województwo nasze specjalizowało się w produkcji owiec. Niestety hodowla padła. Duże stada są likwidowane. Powodów jest wiele. Chiny i ZSRR — główni dotąd importerzy wełny — ograniczyli zapotrzebowanie. Polska wełna straciła rynki zbytu. Podobnie rzecz ma się ze zbytem żywca baraniego. Przyjazne nam rzekomo EWG stawia bariery w zakupie mięsa. W tym roku na rynek EWG możemy sprzedać zaledwie 6 tys. ton mięsa. Mamy przestarzały przemysł mleczarski. Moim zdaniem w każdej gminie powinna funkcjonować mała mleczarnia, zaopatrująca w przetwory mleczne najbliższe środowisko. Pytanie tylko, skąd brać na to środki. Bez ustalenia właściwej polityki kredytowej jesteśmy bez szans i będziemy tkwili w stagnacji. Musi być ustalona jasna polityka kredytowania rolnictwa. Obrót kapitału jest przecież dużo wolniejszy, niż powiedzmy w handlu, gdzie zyski można osiągać już po tygodniu obrotu. Dlatego stopa kredytowa ustalana dla kupca winna być wysoka, zaś dla rolnika odpowiednio niższa. Tak jest zresztą na świecie. Jestem przekonany, iż bez subwencji nie będzie u nas prawidłowo funkcjonującego rolnictwa. Chyba, jagnięcego. Następuje załamanie produkcji mleka. W szybkim tempie zmniejszają się stada krów. Wiem skądinąd, że zakłady mięsne narzekają na spadek żywca wołowego, że ceny na produkty rolne pójdą tak wysoko, że dotacje staną się zbyteczne.

▲ Jakie pańskim zdaniem są nadzieje na poprawę bialskopodlaskiego rolnictwa? Z czym należałoby je wiązać?

— Zależy w jakiej perspektywie czasowej rzecz ujmować. Jeśli mówimy o najbliższym roku, nakłady budżetowe państwa na rolnictwo nie są większe, niż w roku ubiegłym, a wręcz mniejsze jeśli uwzględnimy stopę inflacji). Narzekając na przyznane środki, trzeba mieć świadomość zbyt krótkiej kołdry. W wielu dziedzinach życia społecznego, jak choćby służbie zdrowia, niedobory są znacznie większe. Grozi nam spadek produkcji rolnej. Rząd ma tego świadomość, toteż uwzględnił poprawkę budżetową na restrukturyzację rolnictwa, w wysokości 1 biliona 700 mld zł. Niestety, aby komuś dodać, trzeba komuś odebrać. Od lat bialskopodlascy rolnicy borykają się ze zbytem płodów rolnych. Aby im ten zbyt ułatwić, należałoby przyspieszyć budowę nowych zakładów przetwórczych. Generalnie należałoby poprawić sieć mleczarni, przetwórni ziemniaka, rzeźni i masarni. Musi nastąpić generalna modernizacja techniczna gospodarstw. Na to potrzeba jednak tanich kredytów. Inaczej rolnictwo staczać się będzie po równi pochyłej.

▲ Miejmy nadzieję, że do tego nie dojdzie. Dziękuję panu za rozmowę.

Rozmawiał: Istvan Grabowski

Z DZIAŁALNOŚCI B. S.

BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAŻACH ZE SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI W ROKU 1990 OSIĄGNĄŁ ZYSK W KWOCIE 1.000.328.000 ZŁOTYCH. OBROTY OGÓLNE BANKU WYNIOSŁY W 1990 ROKU 316.507.042.000 ZŁOTYCH. NA KONIEC ROKU STAN ZADŁUŻENIA POŻYCZKOBIORCÓW WYNOSIŁ 2.942.325.000 ZŁOTYCH, A NA RACHUNKACH OSZCZĘDNOŚCIOWYCH KLIENTÓW BANKU BYŁO 2.964.661.000 ZŁ. FUNDUSZE BANKU, TO:

- FUNDUSZ UDZIAŁOWY 8.543.000 ZŁOTYCH.
- FUNDUSZ ZASOBOWY 81.000.000 ZŁOTYCH.
- FUNDUSZ INWESTYCYJNY 43.000.000 ZŁOTYCH.

WARTOŚĆ NOWEGO BUDYNKU BIUROWEGO BANKU WEDŁUG PONIESIONYCH KOSZTÓW WYNOSI 264.000.000 ZŁOTYCH. JEGO WARTOŚĆ RZECZYWISTA WEDŁUG OBECNIE STOSOWANYCH CEN JEST ZNACZNIE WYŻSZA.

DNIA 19 MARCA 1991 ROKU ODBYŁO SIĘ WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW BANKU, NA KTÓRYM DOKONANO OCENY DZIAŁALNOŚCI BANKU ZA ROK 1990 I PODJĘTO KILKA WAŻNYCH UCHWAŁ. MIĘDZY INNYMI PODWYŻSZONO UDZIAŁ CZŁONKOWSKI DO KWOTY 500.000 ZŁOTYCH OD OSOBY CELEM ZWIĘKSZENIA WŁASNYCH FUNDUSZY, A ZYSK BANKU PODZIELONO NASTĘPUJĄCO:

PODATEK	434.104.800 ZŁOTYCH.
FUNDUSZ ZASOBOWY	170.000.000 ZŁOTYCH.
FUNDUSZ INWESTYCYJNY	330.000.000 ZŁOTYCH.
DYWIDENDY CZŁONKOM BANKU	25.631.000 ZŁOTYCH.
FUNDUSZ PREMIOWY PRACOWNIKOM	26.386.000 ZŁOTYCH.
FUNDUSZ RYZYKA	8.000.000 ZŁOTYCH.
DO DYSPOZYCJI RADY NADZORCZEJ BANKU	6.285.971 ZŁOTYCH.

BUDOWA BUDYNKU BIUROWEGO BANKU JEST NA UKOŃCZENIU.

*



Rolnicy planują blokadę dróg

Rada Krajowa NSZZ RI „Solidarność" na nadzwyczajnym posiedzeniu 16 bm. w Warszawie uznała, że dotychczasowe rozmowy związku z rządem, dotyczące wprowadzenia minimalnych, gwarantowanych cen skupu płodów rolnych, preferencyjnych kredytów dla rolnictwa i ochrony rodzimej produkcji rolnej przed importem subwencjonowanej żywności z zagranicy, zakończyły się fiaskiem. Propozycje związku wprowadzenia takiego systemu cen, ceł i kredytów, w ramach gospodarki rynkowej, który umożliwi przetrwanie i rozwój rolnictwa — zdaniem rady — nie zostały przyjęte przez rząd.

Rada podjęła uchwałę, w której postanawia rozpocząć 22 bm. akcję protestacyjną, polegającą na blokadzie dróg w całym kraju między godz. 11 a 14. W czasie akcji protestacyjnych na drogach rolnicy będą rozdawali produkty rolne. Ma to być wyraz wspólnoty interesów miasta i wsi.

Jednocześnie będą zbierane podpisy pod petycjami domagającymi się zmiany polityki rolnej. 5 kwietnia br. rolnicza „Solidarność" zamierza w Warszawie zorganizować manifestację chłopów i wręczyć petycje najwyższym władzom państwa.

Rada zwróciła się do wszystkich rolników, niezależnie od opcji politycznej jaką reprezentują, o poparcie akcji protestacyjnej „Solidarności" Rolników Indywidualnych.

(PAP)

dziennik
GAZETA PORANNA REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO
lubelski
CZWARTEK Rok II Nr 57 (290) Wyd. 1-2 21 III 1991 r. Cena 500 zł

Jutro znów blokada dróg

Rząd swoje, rolnicy swoje

Rada Krajowa NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych zadecydowała, że jutro odbędzie się w całym kraju akcja protestacyjna, polegająca na blokadzie głównych dróg. Jest to podyktowane niespełnieniem przez rząd postulatów rolników zgłaszanych od dłuższego czasu, a związanych m. in. z wprowadzeniem tzw. minimalnych cen gwarantowanych na produkty rolne, zmianą polityki kredytowej wobec rolnictwa (oprocentowanie nie wyższe jak 18 proc.), ochroną krajowych wytwórców żywności przed jej importem z państw zachodnich, gdzie jest ona w znacznym stopniu subsydiowana, a od kilku tygodni także propozycją zmiany przepisów dotyczących dotacji przy zakupie nawozów mineralnych i środków ochrony roślin. Po ostatnich konsultacjach stanowisko rządu uznano nawet za obrazę rolników, którzy w przypadku normalnej polityki w stosunku do nich, jako jedyni mogą obecnie jeszcze pobudzić naszą gospodarkę.

Podczas wczorajszej konferencji prasowej, zorganizowanej przez lubelską Radę Wojewódzką NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych, jej przewodniczący — Jerzy Wójcik stwierdził, że członkowie tej organizacji zdają sobie sprawę ze skutków tego rodzaju protestu, ale nie są już dłużej w stanie czekać na konkretne decyzje ze strony rządu, które mogłyby ich satysfakcjonować. Blokada głównych dróg ma potrwać od godz. 11 do 14, w tym szosy Lublin — Ryki w kilku miejscowościach, m. in. w Jastkowie i Garbowie. Wszystkie pojazdy uprzywilejowane np. karetki pogotowia i wozy straży pożarnej będą miały umożliwiony przejazd.

(kk)

O POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE poprze akcję protestacyjną zapowiedzianą na najbliższy piątek przez Radę Krajową „Solidarności" Rolników Indywidualnych — ustalono 20 bm. podczas narady prezesów zarządów wojewódzkich PSL.

STRAJK ROLNY.

DNIA 22 MARCA 1991 ROKU MIAŁ MIEJSCE POWSZECHNY, OGÓLNOPOLSKI STRAJK ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH. TRWAŁ ON OD GODZINY 11.00 DO GODZINY 14.00, A W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIM OD GODZINY 11.00 DO GODZINY 12.00. STRAJK POLEGAŁ NA BLOKADZIE NIEKTÓRYCH WAŻNIEJSZYCH DRÓG PAŃSTWOWYCH. ORGANIZATOREM AKCJI PROTESTACYJNEJ BYŁ NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH „SOLIDARNOŚĆ", A POPARCIA UDZIELIŁY TAKIE ORGANIZACJE I PARTIE POLITYCZNE, JAK POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE, POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE „SOLIDARNOŚĆ I ZWIĄZEK ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH.

W GMINIE ŁOMAŻY AKCJA PROTESTACYJNA, PODOBNIE JAK W CAŁYM KRAJU, TRWAŁA OD GODZINY 11.00 DO GODZINY 14.00 I POLEGAŁA NA ZABLOKOWANIU JEDNEJ DROGI BIAŁA PODLASKA - LUBLIN POD ŁOMAŻAMI OD STRONY BIAŁEJ PODLASKIEJ. ALE WIĘKSZEGO ZAINTERESOWANIA ROLNIKÓW STRAJKIEM W TYM DNIU Z NASZEJ GMINY NIE BYŁO. NAJWIĘCEJ ROLNIKÓW Z CIĄGNIKAMI BYŁO Z BIELAN I Z ŁOMAŻ. ORAZ PO JEDNYM Z LUBENKI I SZYMONOWA. RAZEM BYŁO ROLNIKÓW Z CIĄGNIKAMI ROLNICZYMI 22-CH, FURMANEK KONNYCH DWIE, KILKA SAMOCHODÓW PRYWATNYCH I KILKU ROLNIKÓW NA ROWERACH. OGÓŁEM OKOŁO 30-TU PROTESTUJĄCYCH.

DO STRAJKUJĄCYCH PRZYJECHAŁA ŁOMAŻSKA POLICJA, ALE NIE INTERWENIOWAŁA. POLICJANCI ROZMAWIALI TYLKO Z PROTESTUJĄCYMI NAŚ RÓŻNE TEMATY. MIĘDZY INNYMI PYTALI KTO PRZEWODZI STRAJKUJĄCYM, ALE ODPOWIEDZI NA TO PYTANIE NIE BYŁO.

*

SESJA RADY GMINY.

DNIA 28 MARCA 1991 ROKU ODBYŁA SIĘ ÓSMA SESJA RADY GMINY ŁOMAŻY. NA SESJI ROZPATRZONO NASTĘPUJĄCE SPRAWY:

1. UCHWALONO BUDŻET GMINY NA ROK 1991 W NASTĘPUJĄCYCH WIELKOŚCIACH:

DOCHODY /W ZŁOTYCH/:

ROLNICTWO	85.000.000.-
PODATEK DOCHODOWY OD GM. SP. „SAMOP. CHŁOPSKA"	1.000.000.-
DOCHODY Z OPŁATY SKARBOWEJ	79.340.000.-
PODATKI OD GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ	495.000.000.-
PODATEK DOCHODOWY Z BANKU SPÓŁDZIELCZEGO	19.000.000.-
DOCHODY Z BUDŻETU CENTRALNEGO	1.037.000.000.-
NADWYŻKA BUDŻETOWA Z 1989 ROKU	51.554.935.-
NADWYŻKA BUDŻETOWA Z 1990 ROKU	339.248.373.-
ŚRODKI ZLIKWIDOWANYCH FUNDUSZY	63.816.966.-
DOTACJA NA ZADANIA ZLECONE	478.830.000.-
PODATKI OD ROLNIKÓW	752.000.000.-
PODATKI Z GOSP. NIEUSPOŁECZNIONEJ I OD LUDNOŚCI	92.920.000.-
RAZEM DOCHODY	3.614.770.274.-

WYDATKI /W ZŁOTYCH/

ROLNICTWO	75.000.000.-
LEŚNICTWO	65.000.000.-
REMONTY DRÓG I MOSTÓW	50.000.000.-
REMONTY ULIC I CHODNIKÓW	500.000.000.-

INNE WYDATKI KOMUNALNE	95.000.000.-
UTRZYMANIE OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH	161.790.000.-
UTRZYMANIE PRZEDSZKOLA W ŁOMAŻACH	135.000.000.-
KULTURA I SZTUKA	180.000.000.-
OPIEKA SPOŁECZNA WŁASNA	86.000.000.-
ADMINISTRACJA SAMORZĄDOWA	865.428.000.-
OPIEKA SPOŁECZNA ZLECONA	400.000.000.-
ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA	78.890.000.-
WYDATKI INWESTYCYJNE	500.000.000.-
REZERWA NA NIEPRZEWIDZIANE WYDATKI	442.662.274.-
RAZEM WYDATKI	3.614.770.274.-

W STOSUNKU DO PIERWOTNEGO PROJEKTU NASTĄPIŁ WZROST O OKOŁO 1 MILIARD ZŁOTYCH, PONIEWAŻ DO OBECNEGO BUDŻETU PO STRONIE DOCHODÓW WESZŁY KWOTY NIE WYKORZYSTANYCH NADWYŻEK BUDŻETOWYCH Z LAT UBIEGŁYCH I ZE ZLIKWIDOWANYCH Z DNIEM 31 GRUDNIA 1990 ROKU WSZYSTKICH FUNDUSZÓW CELOWYCH. ZWIĘKSZONA TEŻ ZOSTAŁA DOTACJA RZĄDOWA NA WYKONYWANIE ZADAŃ ZLECONYCH. BUDŻET GMINY ZOSTAŁ UCHWALONY JEDNOGŁOŚNIE.

2. UCHWALONY NA POPRZEDNIEJ SESJI POWSZECHNY PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI OD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH SPOTKAŁ SIĘ Z MASOWYM PROTESTEM MIESZKAŃCÓW GMINY. NA WNIOSEK PRZEWODNICZĄCEGO RADY ZDZISŁAWA KOZYSY FAKT TEN PONOWNIE PRZEANALIZOWANO I WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW PRZY DWÓCH GŁOSACH WSTRZYMUJĄCYCH SIĘ POSTANOWIONO ZANIECHAĆ WYMIARU PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI OD POSIADANYCH BUDYNKÓW MIESZKALNYCH MIESZKAŃCÓW GMINY.

3. NA WNIOSEK BIALSKIEGO SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO WYBRANO DORAŹNĄ KOMISJĘ REWIZYJNĄ W SKŁADZIE:

1. KAZIMIERZ HARASIMIUK ZE STASIÓWKI.
2. ANNA WYSOKIŃSKA Z KRASÓWKI.
3. ANDRZEJ PROKOPIUK Z BIELAN.

ZADANIEM KOMISJI JEST OCENA SPRAWOZDANIA ZARZĄDU GMINY ŁOMAŻY Z JEGO DZIAŁALNOŚCI ZA ROK 1990.

4. NA WNIOSEK WÓJTA GMINY STEFANA JAROCKIEGO PRZYZNANO NASTĘPUJĄCE ŚRODKI FINANSOWE NA TELEFONIZACJĘ WSI W NASZEJ GMINIE:

- DUBÓW 10.000.000 ZŁOTYCH.
- WOLA DUBOWSKA 10.000.000 ZŁOTYCH.
- HUSZCZA 10.000.000 ZŁOTYCH.
- KOZŁY 10.000.000 ZŁOTYCH.
- WÓLKA KORCZOWSKA 10.000.000. ZŁ.
- KOSZOŁY 10.000.000 ZŁOTYCH.
- STASIÓWKA 6.000.000 ZŁOTYCH.
- ŁOMAŻY UL. PODRZECZNA 10 MLN. ZŁOTYCH.
- ŁOMAŻY DRUGIE KOLONIE 6.000.000 ZŁOTYCH.

W OBRADACH UCZESTNICZYLI MIĘDZY INNYMI:

- WÓJT GMINY STEFAN JAROCKI.
- SKARBNIK GMINY IRENA LUBAŃSKA.
- KIEROWNIK GMINNEGO OŚRODKA POMOCY SPOŁECZNEJ URSZULA NAJDYHOR.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY ŁOMAŻY MGR. INŻ. ZDZISŁAW KOZYSA.

*

Z DZIAŁALNOŚCI S.U.R.

W 1990 ROKU SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAŻACH UZYSKAŁA DOCHODY W WYSOKOŚCI 1.744.542.000 ZŁOTYCH, A KOSZTY OGÓLNE WYNIOSŁY 1.720.183.000 ZŁOTYCH. JAK Z TEGO WYNIKA Z DZIAŁALNOŚCI SWOJEJ ZA TEN ROK SPÓŁDZIELNIA WYPRACOWAŁA ZYSK W KWOCIE 24.359.000 ZŁOTYCH. GŁÓWNE DZIAŁY TEJ DZIAŁALNOŚCI, TO:

1. DZIAŁALNOŚĆ MECHANIZACYJNA /USŁUGI/:
   - DOCHODY 686.780.000 ZŁOTYCH.
   - KOSZTY 684.600.000 ZŁOTYCH.
2. SPRZEDAŻ PALIW I INNE DROBNE USŁUGI:
   - DOCHODY 1.057.762.000 ZŁOTYCH.
   - KOSZTY 1.035.583.000 ZŁOTYCH.

W DZIAŁALNOŚCI MECHANIZACYJNEJ MIESZCZĄ SIĘ GŁÓWNIE USŁUGI DLA ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH, TAKIE JAK:
- KOMBAJNOWANIE ZBÓŻ.
- KOPANIE ZIEMNIAKÓW.
- NISZCZENIE CHWASTÓW I SZKODNIKÓW W UPRAWACH ROŚLIN.

OBSERWUJE SIĘ ZMNIEJSZENIE ZAPOTRZEBOWANIA NA USŁUGI ROLNICZE, STĄD SPÓŁDZIELNIA SPRZEDAŁA CZĘŚĆ POSIADANEGO SPRZĘTU. ZMNIEJSZENIE ZAPOTRZEBOWANIA WYNIKA Z WIĘKSZEGO UMASZYNOWIENIA ROLNICTWA INDYWIDUALNEGO ORAZ DOŚĆ WYSOKICH CEN NA USŁUGI I ZMNIEJSZENIA DOCHODÓW ROLNIKÓW.

SPÓŁDZIELNIA POSIADA OBECNIE 21 CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH, 4 SPYCHACZO-KOPARKI, KOMBAJNY ZIEMNIACZANE, 7 KOMBAJNÓW ZBOŻOWYCH I TROCHĘ INNEGO SPRZĘTU. UTRZYMUJE PUNKTY USŁUGOWE W BIELANACH, KOSZOŁACH I STASIÓWCE. OGÓŁEM ZATRUDNIONYCH JEST 34 OSOBY. URZĘDUJĄCYM PREZESEM SPÓŁDZIELNI JEST MARIAN NICZYPORUK, A CZŁONKAMI ZARZĄDU PRACOWNICY SPÓŁDZIELNI: HENRYK WOŁOSOWICZ I JADWIGA BAŃKOWSKA. WSZYSCY Z ŁOMAŻ.

*

W HUSZCZY NOWA ŚWIETLICA.

DNIA 21 KWIETNIA 1991 ROKU MIAŁO MIEJSCE UROCZYSTE OTWARCIE ŚWIETLICY W SOŁECTWIE HUSZCZA DRUGA. JEST TO BUDYNEK MUROWANY, PARTEROWY, Z DUŻĄ SALĄ ŚWIETLICOWĄ I POMIESZCZENIAMI POMOCNICZYMI, O CZYM JEST JUŻ ZAPIS W NINIEJSZEJ KRONICE. NA UROCZYSTOŚĆ PRZYBYLI MIESZKAŃCY HUSZCZY, CZŁONKOWIE I PRZEDSTAWICIELE WŁADZ NASZEJ GMINY I PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W HUSZCZY. BUDOWA PROWADZONA BYŁA SPOŁECZNYM CZYNEM MIESZKAŃCÓW WSI I PRZY POMOCY ŚRODKÓW PIENIĘŻNYCH WSI HUSZCZA DRUGA I GMINY ŁOMAŻY.

NA WSTĘPIE UROCZYSTOŚCI PRZEMÓWIENIE WYGŁOSIŁ PRZEWODNICZĄCY SPOŁECZNEGO KOMITETU BUDOWY EDWARD ROMANIUK. PO NIM ZABRAŁ GŁOS WÓJT GMINY ŁOMAŻY STEFAN JAROCKI, KTÓRY W SERDECZNYCH SŁOWACH PODZIĘKOWAŁ ZA SPOŁECZNY WKŁAD MIESZKAŃCÓW I WYBUDOWANIE TAK PIĘKNEGO OBIEKTU. NASTĘPNIE WÓJT GMINY STEFAN JAROCKI OTRZYMANYM KLUCZEM DOKONAŁ OTWARCIA WYBUDOWANEJ ŚWIETLICY. Z KOLEI PROBOSZCZ PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W HUSZCZY KSIĄDZ EUGENIUSZ ROLA DOKONAŁ POŚWIĘCENIA BUDYNKU. WSPÓLNIE ODMÓWIONO Z TEJ OKAZJI OKOLICZNOŚCIOWĄ MODLITWĘ, A NA ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE PRZY FILIŻANCE HERBATY.

*

dziennik
GAZETA PORANNA REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO
lubelski
WTOREK Rok II Nr 79 (312) Wyd. 1-2 23 IV 1991 r. Cena 500 zł

Podsumowanie konkursu sztuki ludowej

21 bm. w Muzeum Okręgowym w Białej Podlaskiej podsumowano konkurs pn. „Sztuka ludowa południowego Podlasia" który organizowany jest już od kilkunastu lat. Odbyło się z tej okazji spotkanie z twórcami, którym wręczono dyplomy i nagrody, zorganizowano również wystawę pokonkursową.

Do konkursowej rywalizacji stanęło 38 twórców z woj. białskopodlaskiego, którzy do oceny przedstawili 163 prace, m.in. z takich dziedzin jak: tkactwo, pleciorkarstwo, malarstwo, plastyka obrzędowa. Pierwszą nagrodę uzyskała Stanisława Kowalewska (Dołhobrody) a trzy drugie przyznano: Sabinie Kaczan (Studzianki) — Antoninie Waszczuk i Stanisławie Baj (obie z Dołhobrodów). Nagrody trzecie rozdzielono między: Władysława Marciocha, Czesława Sarnackiego, Marię Sarnacką (wszyscy z Dołhobrodów), Marka Bieluńskiego (Radzyń Podlaski), Irenę Danilko — (Korzeniówka), Bronisławę Boguss (Worgule).

Przy ocenie prac brano pod uwagę nie tylko ich poziom artystyczny, ale również związek tych prac z tradycjami ludowymi regionu, co gwarantuje ich duży autentyzm.

(wlg)

WYMIENIONA W NINIEJSZYM ARTYKULE SABINA KACZAN JEST MIESZKANKĄ NASZEJ GMINY.

*

SESJA RADY GMINY.

DNIA 30 KWIETNIA 1991 ROKU ODBYŁA SIĘ IX-TA SESJA RADY GMINY ŁOMAZY. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY MGR. INŻ. ZDZISŁAW KOZYSA. W OBRADACH UCZESTNICZYLI TAKŻE MIĘDZY INNYMI WÓJT GMINY STEFAN JAROCKI, SEKRETARZ GMINY MGR. WALDEMAR DROŹDZIUK I SKARBNIK GMINY IRENA LUBAŃSKA.

W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI USTOSUNKOWANO SIĘ DO SPRAWOZDAŃ SKARBNIKA GMINY Z WYKONANIA BUDŻETU GMINY ZA ROK 1990 I WÓJTA GMINY Z REALIZACJI ZADAŃ GOSPODARCZYCH I ORGANIZACYJNYCH. BUDŻET GMINY PO DOKONANYCH ZMIANACH W PLANOWANIU W 1990 ROKU ZAMYKA SIĘ KWOTĄ 4.620.614.000 ZŁOTYCH I W POSZCZEGÓLNYCH DZIAŁACH PRZEDSTAWIA SIĘ NASTĘPUJĄCO:

DOCHODY / W TYS. ZŁOTYCH /.	PLAN	WYKONANIE	%
ROLNICTWO	34.100	55.013	161
LEŚNICTWO / OPŁATA ZA TER. ŁOWIECKIE /	539	89	16
HANDEL WEWNĘTRZNY	176.690	96.709	55
OŚWIATA I WYCHOWANIE	200	324	162
OPŁATA SKARBOWA	35.000	58.127	166
DOCHODY OD ZAKŁADÓW USPOŁECZN.	327.560	404.970	123
GRZYWNY I KARY PIENIĘŻNE	330	74	22
PODATEK OBROTOWY Z BANKU SPÓŁDZ.	2.000	218.599	10930
DOTACJA Z BUDŻETU WOJEWÓDZKIEGO	3.530.755	3.588.290	102
DOCHODY Z GOSP. NIEUSP. I OD LUDNOŚCI	513.440	561.397	109
RAZEM	4.620.614	4.984.192	107
ROZCHODY / W TYSIĄCACH ZŁOTYCH /.			
ROLNICTWO	38.350	37.764	98.4
LEŚNICTWO	12.329	5.867	47.5
TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ	35.612	31.560	88.6

GOSPODARKA KOMUNALNA	38.962	38.961	99.9
WYNAGR. GMINNEGO KOMENDANTA STRAŻY POŻARNYCH	39	39	100.0
OŚWIATA I WYCHOWANIE	2.734.383	2.790.824	99.8
OPIEKA SPOŁECZNA	205.900	205.891	99.9
ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA	581.592	567.978	97.6
INWESTYCJE I REMONTY KAPITALNE	873.000	869.000	100.0
RAZEM WYDATKI	4.620.614	4.584.943	99.0

FUNDUSZ GMINNY:

DOCHODY OGÓŁEM 153.513.000 ZŁOTYCH. WYDATKI 134.033.000 ZŁOTYCH.

FUNDUSZ SOCJALNY WSI:

DOCHODY OGÓŁEM 48.960.000 ZŁOTYCH. WYDATKI 37.751.000 ZŁOTYCH.

FUNDUSZ ROZWOJU KULTURY:

DOCHODY OGÓŁEM 183.598.000 ZŁOTYCH. WYDATKI OGÓŁEM 183.007.000 ZŁOTYCH,

W TYM: BIBLIOTEKI 60.000.000 ZŁOTYCH.

GMINNY OŚRODEK KULTURY W ŁOMAŻACH 91.396.000 ZŁOTYCH.

WIEJSKI DOM KULTURY W LUBEMCE 31.611.000 ZŁOTYCH.

FUNDUSZ ROZWOJU KULTURY FIZYCZNEJ:

DOCHODY OGÓŁEM 1.440.000 ZŁOTYCH. WYDATKI OGÓŁEM 1.410.000 ZŁOTYCH.

FUNDUSZ GOSPODARKI GRUNTAMI:

DOCHODY OGÓŁEM 13.200.000 ZŁOTYCH. WYDATKI OGÓŁEM 815.000 ZŁOTYCH.

WYDATKI NA INWESTYCJE I KAPITALNE REMONTY:

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W ŁOMAŻACH	10.050.000 ZŁOTYCH.
OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W DUBOWIE	24.413.000 ZŁOTYCH.
ŚWIETLICA OGÓLNA W HUSZCZY	- 5.927.000 ZŁOTYCH.
OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KORCZÓWCE	10.922.000 ZŁOTYCH.
DROGA ŁOMAŻY - KRASÓWKA	3.000.000 ZŁOTYCH.
BUDYNEK SOCJALNY NA STADIONIE W ŁOMAŻACH	4.021.000 ZŁOTYCH.
TELEFONIZACJA SOŁECTWA BIELANY	11.869.000 ZŁOTYCH.
TELEFONIZACJA WSI KOPYTNIK	7.500.000 ZŁOTYCH.

NADWYŻKA BUDŻETOWA ZA ROK 1990 WYNIOSŁA 338.249.000 ZŁOTYCH.

O REALIZACJI ZADAŃ GOSPODARCZYCH POINFORMOWAŁ WÓJT GMINY STEFAN JAROCKI. PO DYSKUSJI PRZYJĘTO JEDNOGŁOŚNIE OPISANE WYŻEJ SPRAWOZDANIA, A NASTĘPNIE WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW PRZY JEDNYM PRZECIWNYM UDZIELONO ZARZĄDOWI GMINY ABSOLUTORIUM Z JEGO DZIAŁALNOŚCI ZA ROK 1990.

UCHWAŁĄ NR IX/45/91 PODWYŻSZONO WYNAGRODZENIE ZASADNICZE WÓJTA GMINY STEFANA JAROCKIEGO DO KWOTY 2.150.000 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE.

W DALSZEJ CZĘŚCI OBRAD NA WNIOSEK WÓJTA GMINY DOKONANO CZĘŚCIOWEGO ROZDYSPONOWANIA ŚRODKÓW NA ZADANIA INWESTYCYJNE W 1991 ROKU W NASTĘPUJĄCYCH WYSOŚCIACH:

1. STRAŻNICA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W KORCZÓWCE	5.000.000 ZŁ.
2. STRAŻNICA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMAŻACH	4.000.000 ZŁ.
3. BUDYNEK SOCJALNY NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAŻACH	6.000.000 ZŁ.
4. STRAŻNICA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W DUBOWIE	5.000.000 ZŁ.
5. ŚWIETLICA OGÓLNA W KOPYTNIKU	20.000.000 ZŁ.
6. BUDOWA CHODNIKÓW W HUSZCZY PIERWSZEJ I ŁOMAŻACH	35.000.000 ZŁ.

7. ŚWIETLICA OGÓLNA W HUSZCZY DRUGIEJ 3.000.000 ZŁ.
8. TELEFONIZACJA WSI STUDZIANKA 10.000.000 ZŁ.

POZOSTAŁO W DYSPOZYCJI RADY GMINY JESZCZE 412.000.000 ZŁOTYCH. PONADTO Z DAWNEGO FUNDUSZU SOCJALNEGO WSI PRZEZNACZONO:

1. NA REMONT SZKOŁY PODSTAWOWEJ W HUSZCZY 3.000.000 ZŁ.
2. NA REMONT WIEJSKIEGO DOMU KULTURY W LUBENCE 3.000.000 ZŁ.
3. NA DROGĘ W STASIÓWCE 4.000.000 ZŁ.

JEDNOCZEŚNIE PRZYJĘTO REZYGNACJĘ PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINY ZDZISŁAWA KOZYSY Z FUNKCJI CZŁONKA ZARZĄDU GMINY, PONIEWAŻ ŁĄCZENIE TYCH DWÓCH FUNKCJI NIE JEST WŁAŚCIWE. WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW CZŁONKIEM ZARZĄDU GMINY WYBRANO RADNEGO ANDRZEJA PROKOPIUKA Z BIELAN.

NA TYM OBRADY ZAKOŃCZONO.

*

STRAŻACKIE ŚWIĘTO.

W HUSZCZY DNIA 5-GO MAJA 1991 ROKU ODBYŁY SIĘ GMINNE UROCZYSTOŚCI DNIA STRAŻAKA. O GODZINIE 11.00 TEGO DNIA STRAŻACY Z WIĘKSZOŚCI OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH NASZEJ GMINY UCZESTNICZYLI W UROCZYSTYM NABOŻEŃSTWIE W TAMTEJSZYM KOŚCIELE ODPRAWIONYM W INTENCJI STRAŻAKÓW I ICH RODZIN, A NASTĘPNIE ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE Z WŁADZAMI O.S.P. NA PLACU PRZED MIEJSCOWĄ REMIZĄ. NA WSTĘPIE SPOTKANIA CZŁONEK ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH, WICEPREZES ZARZĄDU ~~WOJEWÓD~~ GMINNEGO Z.O.S.P. WACŁAW SZUDEJKO ODCZYTAŁ OKOLICZNOŚCIOWY LIST PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z.O.S.P. W WARSZAWIE. NASTĘPNIE KRÓTKIE PRZEMÓWIENIE WYGŁOSIŁ PREZES ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAŻACH, SEKRETARZ GMINY ŁOMAŻY MGR. WALDEMAR DROŹDZIUK.

NAJSTARSZE OCHOTNICZE STRAŻE POŻARNE: W ŁOMAŻACH I W HUSZCZY ODZNACZONE ZOSTAŁY W TYM ROKU ZŁOTYMI MEDALAMI ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA PRZEZ PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU O.S.P. W WARSZAWIE. DEKORACJI SZTANDARÓW TYCH OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH DOKONAŁ CZŁONEK ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO Z.O.S.P. W BIAŁEJ PODLASKIEJ WACŁAW SZUDEJKO. OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W ŁOMAŻACH POWSTAŁA W 1917 ROKU, A W HUSZCZY W ROKU 1919. Z OKAZJI DNIA STRAŻAKA I DNI OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ WIELU PRZODUJĄCYCH STRAŻAKÓW ZOSTAŁO UDEKOROWANYCH MEDALAMI ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA ORAZ ODZNAKĄ „WZOROWY STRAŻAK". AKTU DEKORACJI DOKONAŁ PREZES ZARZĄDU GMINNEGO MGR. WALDEMAR DROŹDZIUK.

W UROCZYSTOŚCIACH UCZESTNICZYŁ PRZEDSTAWICIEL KOMENDY REJONOWEJ STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ PPOR. POŻARNICTWA JÓZEF SZEPETA ORAZ KOMENDANT GMINNY STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAŻACH FELIKS ZYDLEWSKI. PRZYGRYWAŁA STRAŻACKA ORKIESTRA DĘTA Z ŁOMAŻ POD DYREKCJĄ KAPELMISTRZA EDWARDA BORYSIUKA Z BIAŁEJ PODLASKIEJ.

*

Z DZIAŁALNOŚCI GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA".

W 1990 ROKU ZMNIEJSZYŁ SIĘ ZNACZNIE ZAKRES DZIAŁALNOŚCI GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA W ŁOMAZACH. TAKA SAMA TENDENCJA ISTNIEJE W ROKU 1991. PRZYCZYNY SĄ RÓŻNE, Z KTÓRYCH GŁÓWNYMI TO ZMNIEJSZENIE SIĘ DOCHODÓW ROLNIKÓW I LUDNOŚCI NIEROLNICZEJ, BRAK WŁASNYCH ŚRODKÓW NA ZAKUP TOWARÓW PRZEMYSŁOWYCH, WYSOKO OPROCENTOWANE KREDYTY BANKOWE I SPADEK PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ. DO TEGO DOCHODZI JESZCZE ROZWÓJ PRYWATNEGO HANDLU NA TERENIE GMINY W ZAKRESIE SPRZEDAŻY ORAZ SKUPU NIEKTÓRYCH PRODUKTÓW ROLNICZYCH. WPRAWDZIE OBROTY OGÓLNE GMINNEJ SPÓŁDZIELNI W 1990 ROKU WZROSŁY W PORÓWNANIU DO ROKU 1989 O PONAD 15 MILIARDÓW ZŁOTYCH, ALE JEST TO WYNIKIEM POSTĘPUJĄCEJ INFLACJI I WZROSTU CEN. OBROTY W POSZCZEGÓLNYCH DZIAŁACH W 1990 ROKU BYŁY NASTĘPUJĄCE:

DETALICZNA SPRZEDAŻ TOWARÓW	7.004.180.000 ZŁ.
SPRZEDAŻ W GASTRONOMII	562.336.000 ZŁ.
SKUP OGÓŁEM	11.140.874.000 ZŁ.
PRODUKCJA I SPRZEDAŻ PIECZYWA	505.263.000 ZŁ.
WYTWÓRNIA WÓD GAZOWANYCH I ROZLEWNIA PIWA	1.144.794.000 ZŁ.
TRANSPORT	408.108.000 ZŁ.
RÓŻNE USŁUGI	10.471.000 ZŁ.
RAZEM OBROTY	20.776.026.000 ZŁ.

WYNIKI NA KONIEC 1990 ROKU SĄ NASTĘPUJĄCE:

DETALICZNA SPRZEDAŻ TOWARÓW: STRATA	483.477.000 ZŁ.
GASTRONOMIA: ZYSK	13.961.000 ZŁ.
SKUP OGÓŁEM: ZYSK	4.813.000 ZŁ.
PIEKARNIA: ZYSK	41.125.000 ZŁ.
WYTWÓRNIA WÓD GAZOWANYCH I ROZLEW PIWA: STRATA	188.224.000 ZŁ.
TRANSPORT: ZYSK	103.354.000 ZŁ.
USŁUGI: ZYSK	9.275.000 ZŁ.
STRATY NADZWYCZAJNE	40.065.000 ZŁ.
ZYSKI NADZWYCZAJNE	271.262.000 ZŁ.

OGÓŁEM GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH DZIAŁALNOŚĆ HANDLOWĄ, PRODUKCYJNĄ I USŁUGOWĄ ZA ROK 1990 ZAMKNĘŁA STRATĄ W KWOCIE 368.258.013 ZŁOTYCH.

ŚRODKI TRWAŁE NETTO SPÓŁDZIELNI NA KONIEC 1990 ROKU MAJĄ WARTOŚĆ 7.611.115.958 ZŁOTYCH. FUNDUSZ ZASOBOWY WYNOSI 8.018.916.278 ZŁOTYCH, A FUNDUSZ UDZIAŁOWY 16.335.468 ZŁOTYCH. DLA PEWNEGO RATOWANIA SYTUACJI NA DOROCZNYM ZEBRANIU PRZEDSTAWICIELI SPÓŁDZIELNI W DNIU 12 MAJA TEGO ROKU PODJĘTO UCHWAŁĘ O PODWYŻSZENIU UDZIAŁU CZŁONKOWSKIEGO DO KWOTY 500.000 ZŁOTYCH, ALE WPŁAT NA FUNDUSZ UDZIAŁOWY NIE MA.

*

NOWE BANKNOTY.

WRAZ ZE WZROSTEM INFLACJI NARODOWY BANK POLSKI WPROWADZAŁ DO OBIEGU BANKNOTY O CORAZ TO WYŻSZYCH NOMINAŁACH. WIDAĆ TO NA ZAMIESZCZONYCH KSEROGRAFICZNYCH ODBITKACH /AWERSY I REWERSY/. BILONU W ZASADZIE W OBROCIE HANDLOWYM NIE MA. OD DAWNA NIE MA TEŻ W OBIEGU BANKNOTÓW

PONIŻEJ 50-CIU ZŁOTYCH. Z DNIEM 16-GO MAJA TEGO ROKU WYCOFANE ZOSTAŁY Z OBIEGU BANKNOTY O NOMINALE 200.000 ZŁOTYCH PODOBNO Z POWODU DUŻYCH ICH FAŁSZERSTW. O NAJWYŻSZYM NOMINALE JEST BANKNOT 1.000.000 ZŁOTYCH Z DATĄ EMISJI 15 LUTY 1991 ROK.





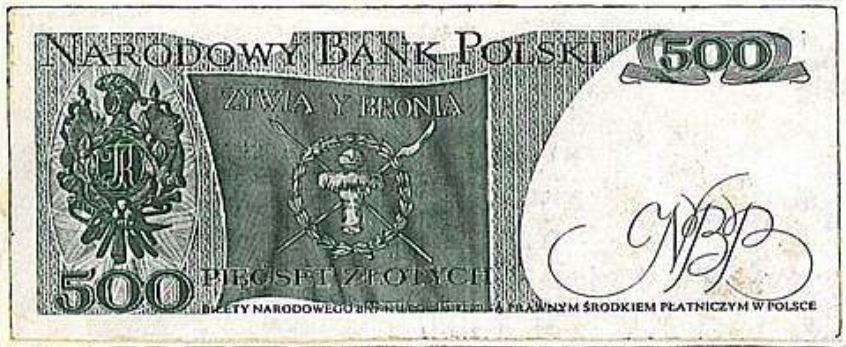









NARODOWY BANK POLSKI
500
PIĘĆSET ZŁOTYCH
TADEUSZ KOŚCIUSZKO


NARODOWY BANK POLSKI
500
ZYWIA Y BRONIA
500
PIĘĆSET ZŁOTYCH


NARODOWY BANK POLSKI
1000
TYSIĄC ZŁOTYCH
MIKOŁAJ KOPERNIK
1000


NARODOWY BANK POLSKI
1000
1000
TYSIĄC ZŁOTYCH


POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
2000
DWA TYSIĄCE ZŁOTYCH
2000


NARODOWY BANK POLSKI
2000
DWA TYSIĄCE
ZŁOTYCH
2000


NARODOWY BANK POLSKI
5000
PIĘĆ TYSIĘCY ZŁOTYCH


POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
5000
PIĘĆ TYSIĘCY ZŁOTYCH
5000


NARODOWY BANK POLSKI
DZIESIĘĆ TYSIĘCY ZŁOTYCH
10000


RZECZPOSPOLITA LUDOWA
STO TYSIĘCY ZŁOTYCH
100000
STANISŁAW WYSPIAŃSKI


POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
20000
DWADZIEŚCIA TYSIĘCY ZŁOTYCH
20000


NARODOWY BANK POLSKI
20000
PIERWSZY POLSKI REAKTOR JĄDROWY "EWA"
BANKNOTY EMITOWANE NARODOWY BANK POLSKI SĄ PRAWNYM ŚRODKIEM PŁATNICZYM W POLSCE
20000
DWADZIEŚCIA TYSIĘCY ZŁOTYCH


POLSKA
RZECZPOSPOLITA LUDOWA
50000
PIĘĆDZIESIĄT TYSIĘCY ZŁOTYCH
STANISŁAW STASZIC
50000


NARODOWY BANK POLSKI
50000
BANKNOTY EMITOWANE PRZEZ NARODOWY BANK POLSKI SĄ PRAWNYM ŚRODKIEM PŁATNICZYM W POLSCE
50000
PIĘĆDZIESIĄT TYSIĘCY ZŁOTYCH


POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
STO TYSIĘCY ZŁOTYCH
100000
STANISŁAW MONIUSZKO


NARODOWY BANK POLSKI
100000
BANKNOTY EMITOWANE PRZEZ NARODOWY BANK POLSKI SĄ PRAWNYM ŚRODKIEM PŁATNICZYM W POLSCE
100000
STO TYSIĘCY ZŁOTYCH









*

dziennik
GAZETA PORANNA REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO
lubelski
PONIEDZIAŁEK Rok II Nr 96 (329) Wyd. 1-2 20 V 1991 r. Cena 500 zł

Podpalili kartoteki bankowe

W nocy z 14 na 15 maja nieznani sprawcy włamali się do Banku Spółdzielczego w Łomazach. Kiedy jednak nie udało im się dostać do sejfu, podpalili kartoteki dłużników i oszczędzających, znajdujące się w pomieszczeniu kasowym. Tlący się ogień wybuchł, gdy rano otworzyli drzwi pracownicy banku. Sami ugasili pożar. **(pim)**

BANK SPÓŁDZIELCZY W NOWEJ SIEDZIBIE.

POŻAR W POMIESZCZENIACH BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAŻACH, JAKI MIAŁ MIEJSCE W NOCY Z 14 NA 15 MAJA 1991 ROKU SPOWODOWAŁ PRZYSPIESZENIE PRAC WYKOŃCZENIOWYCH W NOWYM BUDYNKU PRZY PLACU JAGIELLOŃSKIM W ŁOMAŻACH OBOK ULICY KOZŁOWSKIEJ. JEST TO BUDYNEK PIĘTROWY, WZNIESIONY KOSZTEM BANKU SPÓŁDZIELCZEGO I STARANIEM JEGO PREZESA I DYREKTORA KRZYSZTOFA ŁOJEWSKIEGO. WARTOŚĆ TRUDNA DO USTALENIA Z POWODU INFLACJI I WCIĄŻ ROSNĄCYCH CEN.

URZĘDOWANIE W NOWEJ SIEDZIBIE ROZPOCZĘTO 25 MAJA BIEŻĄCEGO ROKU, A W DNIU 7 CZERWCA 1991 ROKU ODBYŁA SIĘ PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA LOKALI BANKU. W UROCZYSTOŚCI WZIĘLI UDZIAŁ WSZYSCY PRACOWNICY BANKU ORAZ ZAPROSZENI GOŚCIE:

- WÓJT GMINY ŁOMAŻY STEFAN JAROCKI.
- SEKRETARZ GMINY ŁOMAŻY WALDEMAR DROŹDZIUK.
- PRZEWODNICZĄCY RADY NADZORCZEJ BANKU SPÓŁDZIELCZEGO WACŁAW SZUDEJKO.
- EMERYTOWANA GŁÓWNA KSIĘGOWA BANKU BOGUMIŁA UŚCIŃSKA.

HONOROWYM GOŚCIEM BYŁ PROBOSZCZ PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W ŁOMAŻACH KSIĄDZ ANTONI BUBEŁA. DOKONAŁ ON POŚWIĘCENIA POMIESZCZEŃ BANKU I UDZIELIŁ BŁOGOSŁAWIEŃSTWA ZATRUDNIONYM W NIM PRACOWNIKOM.

PO CZĘŚCI OFICJALNEJ ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE PRZY HERBACIE. W PÓŹNIEJSZYM CZASIE W MIEJSCOWYM KOŚCIELE ODBYŁO SIĘ NABOŻEŃSTWO W INTENCJI PRACOWNIKÓW BANKU.

BANK ZAJMUJE LOKALE NA PARTERZE I W PODPIWNICZENIU. CAŁE PIĘTRO WYDZIERŻAWIONE JEST DLA URZĘDU GMINY W ŁOMAŻACH.

*

URZĄD GMINY W NOWEJ SIEDZIBIE.

DNIA 10 CZERWCA 1991 ROKU URZĄD GMINY W ŁOMAŻACH ROZPOCZĄŁ PRACĘ W NOWEJ SIEDZIBIE. STAŁO SIĘ TO MOŻLIWE W WYNIKU ZAKOŃCZENIA BUDOWY BIUROWCA BANKU SPÓŁDZIELCZEGO I WYDZIERŻAWIENIA DLA URZĘDU GMINY CAŁEGO PIĘTRA I CZĘŚĆ PIWNIC.

DNIA 21 CZERWCA 1991 ROKU PROBOSZCZ PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W ŁOMAŻACH KSIĄDZ ANTONI BUBEŁA DOKONAŁ POŚWIĘCENIA LOKALI I UDZIELIŁ RELIGIJNEGO BŁOGOSŁAWIEŃSTWA ZATRUDNIONYM TU PRACOWNIKOM. W PÓŹNIEJSZYM CZASIE W MIEJSCOWYM KOŚCIELE KATOLICKIM ZOSTAŁA ODPRAWIONA MSZA ŚWIĘTA W INTENCJI PRACOWNIKÓW URZĘDU GMINY.

DAWNE POMIESZCZENIA URZĘDU GMINY ZAGOSPODAROWANO NASTĘPUJĄCO:

1. W BUDYNKU GŁÓWNYM PRZY ULICY PODRZECZNEJ MIEŚCI SIĘ GMINNY OŚRODEK KULTURY I ZARZĄD GMINNY POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.
2. POŁOWĘ BUDYNKU, W KTÓRYM PRZED DRUGĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ BYŁ ARESZT GMINNY, WYDZIERŻAWIONO NA CELE HANDLOWE OSOBIE PRYWATNEJ.
3. W JEDNYM Z BUDYNKÓW MIEŚCI SIĘ GMINNY ZESPÓŁ POMOCY SPOŁECZNEJ I PUNKT OPIEKI SPOŁECZNEJ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.
4. BUDYNEK PRZY ULICY WIŚNICKIEJ NAZYWANY WODOMISTRZÓWKĄ ZAMIERZA SIĘ PRZEZNACZYĆ NA REJONOWY KOMISARIAT POLICJI.

*

NOWY PREZES ZWIĄZKU KOMBATANTÓW.

W NIEDZIELĘ DNIA 14 LIPCA 1991 ROKU ODBYŁO SIĘ WALNE ZEBRANIE GMINNEGO ŁOMASKIEGO KOŁA ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH. TEMATEM OBRAD BYŁY SPRAWY DOTYCZĄCE DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU I SPRAW STATUTOWYCH.

NA POSIEDZENIU DOKONANO ZMIAN W SKŁADZIE ZARZĄDU KOŁA. PRZYJĘTA ZOSTAŁA REZYGNACJA DOTYCHCZASOWEGO PREZESA ZARZĄDU STANISŁAWA ARSENIUKA. NA JEGO MIEJSCE ZGŁOSZONO DWIE KANDYDATURY:
FRANCISZKA OLICHWIEROWICZA Z ŁOMAŻ I
MICHAŁA CHARYCKIEGO Z KOLONII ŁOMAŻY.
MICHAŁ CHARYCKI WYCOFYWAŁ SWOJĄ KANDYDATURĘ, ALE PROŚBA TA NIE ZOSTAŁA PRZYJĘTA. W GŁOSOWANIU JAWNYM PREZESEM ZARZĄDU GMINNEGO KOŁA ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH ZOSTAŁ WYBRANY WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW BYŁY ŻOŁNIERZ ARMII KRAJOWEJ FRANCISZEK OLICHWIEROWICZ Z ŁOMAŻ.

W ZEBRANIU UCZESTNICZYŁ WÓJT GMINY ŁOMAŻY STEFAN JAROCKI. OBIECAŁ ON WYGOSPODAROWAĆ LOKAL NA SIEDZIBĘ ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU. Z ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU W OBRADACH UCZESTNICZYLI: PREZES ZARZĄDU JAN WALCZUK I KIEROWNIK BIURA WOJEWÓDZKIEGO WITOLD PERCZYŃSKI. PRZEWODNICZĄCYM ZEBRANIA BYŁ SZYMON BAJKOWSKI Z KOPYTNIKA.

*

POŚWIĘCENIE GROTY MATKI BOŻEJ W ŁOMAŻACH.

W NIEDZIELĘ DNIA 21 LIPCA 1991 ROKU PROBOSZCZ PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W ŁOMAŻACH KSIĄDZ ANTONI BUBEŁA W OBECNOŚCI ZGROMADZONYCH WIERNYCH DOKONAŁ POŚWIĘCENIA GROTY MATKI BOŻEJ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA. ZNAJDUJE SIĘ ONA PRZY ULICY BUDZYŃ W ŁOMAŻACH W MIEJSCU ISTNIEJĄCEGO DAWNIEJ KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA. AKT POŚWIĘCENIA POPRZEDZIŁY OKOLICZNOŚCIOWE MODŁY.

GROTA POBUDOWANA ZOSTAŁA STARANIEM KSIĘDZA PROBOSZCZA ANTONIEGO BUBEŁY Z FUNDUSZÓW KOŚCIELNYCH I PRZY WYDATNEJ SPOŁECZNEJ POMOCY MIESZKAŃCÓW ULICY BUDZYŃ W ŁOMAŻACH W FORMIE TRANSPORTU, DOSTAWIE NIEKTÓRYCH MATERIAŁÓW I ROBOCIZNY, W TYM WYKONANIE OGRODZENIA KOŚCIELNEGO PLACU I CHODNIKA PRZY TEJŻE ULICY NAPRZECIWKO PLACU. WYCIĘTO ZBĘDNE DRZEWA.

GROTA POBUDOWANA JEST W MIEJSCU ISTNIEJĄCEGO TU KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA ROZEBRANEGO PRZEZ WŁADZE CARSKIEJ ROSJI W 1888 ROKU. WŚRÓD MIESZKAŃCÓW STARSZEGO POKOLENIA W ŁOMAŻACH ZACHOWAŁY SIĘ PRZEKAZY O TYM WYDARZENIU. OTÓŻ LUDNOŚĆ CYWILNA NIE CHCIAŁA TEGO KOŚCIOŁA ROZBIERAĆ. SPROWADZENI ŻOŁNIERZE CARSKIEGO WOJSKA TAKŻE ODMÓWILI ROZBIÓRKI DOPÓKI NIE ZOSTANĄ WYNIESIONE Z KOŚCIOŁA MONSTRANCJA I HOSTIA ORAZ POŚWIĘCONE OPŁATKI - SYMBOL CIAŁA I KRWI JEZUSA CHRYSTUSA. W ŁOMAŻACH W TYM CZASIE KSIĘDZA NIE BYŁO. DOPIERO TYCH CZYNNOŚCI DOKONAŁ SPROWADZONY KAPŁAN Z BIAŁEJ PODLASKIEJ. WÓWCZAS PRZYSTĄPIONO DO ROZBIÓRKI. DREWNO Z TEGO KOŚCIOŁA PRZEWIEZIONO DO PASZENEK KOŁO JABŁONIA. JEST TO FAKT BEZSPORNY. NATOMIAST BRAK JEST USTALEŃ CO DO PRZEZNACZENIA TEGO DREWNA. JEDNI MIESZKAŃCY ŁOMAŻ TWIERDZILI, ŻE ZOSTAŁO ONO ZUŻYTE NA BUDOWĘ W PASZENKACH ROSYJSKIEJ SZKOŁY, ALE NIE MA NA TO POTWIERDZENIA. INNI TWIERDZILI, ŻE POBUDOWANO TAM PRAWOSŁAWNĄ CERKIEW, ALE RÓWNIEŻ NIE MA NA TO POTWIERDZENIA, A ISTNIEJĄCY W PASZEN-

KACH KATOLICKI KOŚCIÓŁ NIE ODPOWIADA KSZTAŁTEM ZARYSOWI FUNDAMENTÓW ŁOMASKIEGO KOŚCIOŁA WIDOCZNYCH Z TYŁU POBUDOWANEJ GROTY. OSTATNIO KSIĄDZ ANTONI BUBEŁA PRZYWIÓZŁ Z PASZENEK WIADOMOŚĆ, ŻE BYĆ MOŻE DREWNO Z NASZEGO KOŚCIOŁA WYKORZYSTANO NA BUDOWĘ W PASZENKACH MIESZKANIA DLA PRAWOSŁAWNEGO POPA. DZISIAJ NIE DA SIĘ JUŻ TEGO USTALIĆ.

KOŚCIÓŁ PRZY ULICY BUDZYŃ W ŁOMAZACH POBUDOWANY BYŁ W ROKU 1852. WOKÓŁ KOŚCIOŁA BYŁ CMENTARZ NIE TYLKO NA WIDOCZNYM OBECNYM OGRODZONYM KOŚCIELNYM PLACU, ALE TAKŻE CZĘŚCIOWO I NA SĄSIEDNICH OGRODACH. ISTNIEJĄCY DO DZIŚ MUROWANY OBELISK JEST PRAWDOPODOBNIE NAGROBKIEM NA GROBIE JEDNEGO Z ŁOMASKICH KSIĘŻY.

WEDŁUG ZAPISU BOLESŁAWA GÓRNEGO W „MONOGRAFII POWIATU BIALSKIEGO WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO" /BIAŁA PODLASKA - 1939 ROK/ W ŁOMAZACH PIERWSZY KATOLICKI KOŚCIÓŁ PARAFIALNY ISTNIAŁ JUŻ W 1451 ROKU, ALE SPŁONĄŁ W ROKU 1657. NASTĘPNY POBUDOWANY ZOSTAŁ TAKŻE W 1657 ROKU, A SPALIŁ SIĘ W ROKU 1783. W ROKU 1783 UFUNDOWAŁ KOŚCIÓŁ W ŁOMAZACH KRÓL STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI. SPALIŁ SIĘ W ROKU 1795. WSZYSTKIE KOŚCIOŁY BYŁY DREWNIANE. OBECNY MUROWANY, POBUDOWANO W LATACH 1906 - 1911.
NA UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA GROTY OBECNY BYŁ WÓJT GMINY ŁOMAŻY STEFAN JAROCKI.

*

SESJA RADY GMINY.

DNIA 4 SIERPNIA 1991 ROKU ODBYŁA SIĘ 10-TA SESJA RADY GMINY. PODJĘTE NA SESJI DECYZJE I UCHWAŁY, TO:

1. ROZPATRYWANO SPRAWOZDANIE Z REALIZACJI BUDŻETU GMINY ZA I-SZE PÓŁROCZE B.R.
2. ROZPATRYWANO WNIOSEK WÓJTA GMINY STEFANA JAROCKIEGO Z REZYGNACJI Z TEGO STANOWISKA. REZYGNACJA PODYKTOWANA BYŁA POWIĄZANIAMI RODZINNYMI W BIURZE URZĘDU GMINY. POSTANOWIONO ODROCZYĆ PODJĘCIE DECYZJI W TEJ SPRAWIE DO NASTĘPNEJ SESJI RADY.
3. PODJĘTO JEDNOGŁOŚNIE UCHWAŁĘ NR. X/51/91 W SPRAWIE SPRZEDAŻY BUDYNKU BIUROWEGO I GOSPODARCZEGO PRZY ULICY WIŚNICKIEJ W ŁOMAZACH POD NUMEREM 14 DLA WOJEWÓDZKIEJ KOMENDY POLICJI Z PRZEZNACZENIEM NA REJONOWY KOMISARIAT POLICJI. POPRZEDNIO BUDYNEK TEN ZAJMYWAŁ URZĄD GMINY I WYKORZYSTYWAŁ NA BIURA, A POTOCZNIE NAZYWANO GO WODOMISTRZÓWKĄ.
4. NA WNIOSEK WÓJTA GMINY STEFANA JAROCKIEGO UCHWAŁĄ NR. X/52/91 RADA JEDNOGŁOŚNIE ROZDYSPONOWAŁA NASTĘPUJĄCE ŚRODKI FINANSOWE:

A. ZE ŚRODKÓW INWESTYCYJNYCH PRZEZNACZONO:

- NA ROBOTY WYKOŃCZENIOWE W BUDYNKU SOCJALNYM NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAZACH	7.000.000	ZŁ.
- NA BUDOWĘ DROGI BURWIN - KRASÓWKA	302.000.000	ZŁ.
- NA BUDOWĘ ŚWIETLICY WIEJSKIEJ W KOPYTNIKU	15.000.000	ZŁ.
RAZEM	324.000.000	ZŁ.

B. ZE ŚRODKÓW REZERWOWYCH PRZEZNACZONO:

- NA BUDOWĘ DROGI BURWIN - KRASÓWKA	36.159.257	ZŁ.
- NA BUDOWĘ DROGI DUBÓW - WOLA DUBOWSKA	384.605.321	ZŁ.
- NA BUDOWĘ STRAŻNICY O.S.P. W KORCZÓWCE	5.000.000	ZŁ.
- NA REMONT REMIZO-ŚWIETLICY W KRASÓWCE	3.000.000	ZŁ.

-NA BUDOWĘ DROGI W WÓLCE KORCZOWSKIEJ 100.000.000 ZŁOTYCH.
5. PODJĘTO UCHWAŁĘ O WPROWADZENIU Z DNIEM 4 SIERPNIA BIEŻĄCEGO ROKU OPŁATY TARGOWEJ W ŁOMAZACH W WYSOKOŚCI 10.000 ZŁOTYCH DZIENNIE.

W OBRADACH UCZESTNICZYLI OBOK RADNYCH MIĘDZY INNYMI:
- DELEGAT PEŁNOMOCNIKA RZĄDU DO SPRAW REFORMY SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ JERZY ZALEWSKI.
- DYREKTOR BIURA DELEGATA PEŁNOMOCNIKA RZĄDU ALINA SMAGAŁA.
- WÓJT GMINY ŁOMAZY STEFAN JAROCKI.
- SEKRETARZ GMINY ŁOMAZY WALDEMAR DROŻDZIUK.
- SKARBNIK GMINY ŁOMAZY IRENA LUBAŃSKA.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY ZDZISŁAW KOZYSA.

*

STRAŻACKIE SPRAWY.

PRZEZ WIELE LAT PROWADZONE BYŁO REGULAMINOWE WSPÓŁZAWODNICTWO MIĘDZY OCHOTNICZYMI STRAŻAMI POŻARNYMI, ZARZĄDAMI GMINNYMI, MIEJSKIMI I WOJEWÓDZKIMI O JAK NAJLEPSZE WYNIKI W STATUTOWEJ DZIAŁALNOŚCI. WSPÓŁZAWODNICTWA TEGO ZANIECHANO W ROKU 1990 Z UWAGI NA BRAK ŚRODKÓW PIENIĘŻNYCH NA NAGRADZANIE NAJLEPSZYCH JEDNOSTEK O.S.P. I ZARZĄDÓW. ZA ROK 1989 ZARZĄD GMINNY ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAZACH ZAJĄŁ W TYM WSPÓŁZAWODNICTWIE PIERWSZE MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE BIALSKOPODLASKIM. JEST O TYM WPIS W NINIEJSZEJ KRONICE POD ROKIEM 1990. NIŻEJ ZAMIESZCZONE SĄ FOTOGRAFIE Z PODSUMOWANIA WSPÓŁZAWODNICTWA W BIAŁEJ PODLASKIEJ, KTÓRE MIAŁO MIEJSCE W DNIU 12 MAJA 1990 ROKU.

GMINNE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE ODBYŁY SIĘ W ŁOMAZACH NA STADIONIE SPORTOWYM DNIA 2 CZERWCA 1991 ROKU. STARTOWAŁY TYLKO DWIE DRUŻYNY: Z KORCZÓWKI I Z HUSZCZY. PIERWSZE MIEJSCE ZDOBYŁA DRUŻYNA Z OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W KORCZÓWCE ZDOBYWAJĄC TYM SAMYM PUCHAR PAMIĄTKOWY UFUNDOWANY PRZEZ WÓJTA GMINY. WRĘCZYŁ GO PREZES ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH, SEKRETARZ GMINY ŁOMAZY WALDEMAR DROŻDZIUK. PONADTO OBIE DRUŻYNY OTRZYMAŁY PO 100.000 ZŁOTYCH. RÓWNOLEGLE STARTOWAŁY DRUŻYNY OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH Z GMINY ROSSOSZ NA NASZYM STADIONIE I ODDZIELNIE BYŁY NAGRADZANE Z FUNDUSZÓW ROSSOWSKIEJ GMINY. ZAWODY NADZOROWAŁA KOMISJA Z REJONOWEJ KOMENDY STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ. WYSTĄPIŁA TAKŻE STRAŻACKA ORKIESTRA DĘTA Z ŁOMAZ POD DYREKCJĄ KAPELMISTRZA EDWARDA BORYSIUKA.

DNIA 7 LIPCA 1991 ROKU ODBYŁY SIĘ ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE BIALSKIEGO REJONU POŻARNICZEGO W LEŚNEJ PODLASKIEJ. Z NASZEJ GMINY STARTOWAŁA DRUŻYNA POŻARNICZA Z KORCZÓWKI, ALE CZOŁOWEGO MIEJSCA NIE ZAJĘŁA.

W ZWIĄZKU Z WIZYTĄ W POLSCE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA DRUGIEGO Z INICJATYWY POŻARNIKÓW POMORZA W CAŁYM KRAJU PRZEPROWADZONO WŚRÓD STRAŻAKÓW OCHOTNIKÓW I FUNKCJONARIUSZY POŻARNICTWA ZBIÓRKĘ PIENIĘDZY NA DAR OŁTARZA JAKO PREZENT DLA NASZEGO PAPIEŻA. Z ZEBRANYCH PIENIĘDZY UFUNDOWANO I WRĘCZONO PAPIEŻOWI Z BURSZTYNU I SREBRA, NA CZARNYM DĘBIE PŁASKORZEŹBĘ PRZEDSTAWIAJĄCĄ WÓZ STRAŻACKI KIEROWANY PRZEZ PATRONA STRAŻAKÓW: ŚWIĘTEGO FLORIANA. PŁASKORZEŹBA KOSZTOWAŁA 63.000.000 ZŁOTYCH,

A ZEBRANO 257.436.091 ZŁOTYCH. NADWYŻKĘ PRZEZNACZONO NA RÓŻNE SPOŁECZNE I CHARYTATYWNE CELE.

W ZBIÓRCE PIENIĘDZY NA DAR OŁTARZA UCZESTNICZYLI TAKŻE STRAŻACY Z NASZEJ GMINY. ZEBRANO NASTĘPUJĄCE KWOTY:

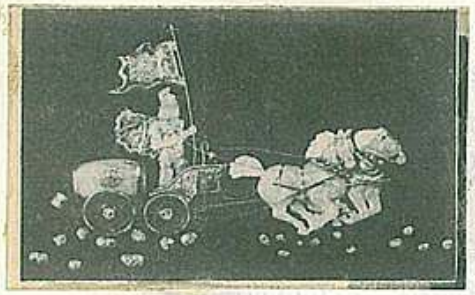
1. STRAŻACY Z O.S.P. W KOSZOŁACH	170.000	ZŁOTYCH.
2. STRAŻACY Z O.S.P. W KRASÓWCE	158.000	ZŁOTYCH.
3. STRAŻACY Z O.S.P. W STUDZIANCE	75.000	ZŁOTYCH.
4. STRAŻACY Z O.S.P. W HUSZCZY	32.000	ZŁOTYCH.
5. STRAŻACY Z O.S.P. W KOPYTNIKU	78.000	ZŁOTYCH
6. STRAŻACY Z O.S.P. W ŁOMAŻACH	125.000	ZŁOTYCH.
RAZEM	638.000	ZŁOTYCH.



PAMIĄTKOWY PUCHAR Z RĄK PREZESA ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU O.S.P. W BIAŁEJ PODLASKIEJ WIESŁAWA OBSZAŃSKIEGO ODBIERA ÓWCZESNY PREZES ZARZĄDU GMINNEGO WACŁAW SZUDEJKO. OBOK KIEROWNIK URZĘDU STANU CYWILNEGO W ŁOMAŻACH MARIANNA ŁOJEWSKA.



DELEGACJA Z ŁOMAŻ PO OTRZYMANIU NAGRÓD. OD LEWEJ: KIEROWNIK URZĘDU STANU CYWILNEGO W ŁOMAŻACH, PROWADZĄCA SPRAWY PPOŻ. W URZĘDZIE GMINY W ŁOMAŻACH MARIANNA ŁOJEWSKA I PREZES ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P. WACŁAW SZUDEJKO. FOTO. WYK. 12. V. 1990 R.



PŁASKORZEŹBA OFIAROWANA PRZEZ STRAŻAKÓW PAPIEŻOWI JANOWI PAWŁOWI II-MU W DNIU 1 CZERWCA 1991 ROKU PODCZAS UROCZYSTEJ MSZY ŚWIĘTEJ W KOSZALINIE INAUGURUJĄCĄ IV PIELGRZYMSKĄ PASTERSKĄ DO OJCZYZNY.

*

W ROCZNICĘ „WRZEŚNIA".

WZOREM LAT UBIEGŁYCH STARANIEM GMINNEGO KOŁA ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W ŁOMAŻACH W DNIU 1-GO WRZEŚNIA 1991 ROKU ODBYŁO SIĘ W ŁOMAŻSKIM KOŚCIELE UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO W INTENCJI POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY W LATACH DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ, A TAKŻE W INTENCJI OSÓB CYWILNYCH Z NASZEJ GMINY, KTÓRZY PONIEŚLI ŚMIERĆ W WYNIKU TEJ WOJNY. WEDŁUG INFORMACJI ZEBRANYCH PRZEZ AUTORA NINIEJSZEJ KRONIKI W LATACH 1939-1945 POLEGLI NASTĘPUJĄCY OFICEROWIE, PODOFICEROWIE I ŻOŁNIERZE Z NASZEJ GMINY:

1. PORUCZNIK WŁADYSŁAW KOWALEWSKI Z LUBENKI ZOSTAŁ ZAMORDOWANY W KATYNIU WIOSNĄ 1940 ROKU.
2. SIERŻANT PAWEŁ KULAWIEC Z ŁOMAŻ ZGINĄŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ.
3. SIERŻANT ALEKSANDER MURAWSKI ZE STUDZIANKI ZAGINĄŁ BEZ WIEŚCI.
4. PODCHORĄŻY LUDWIK BUCZYŃSKI Z HUSZCZY POLEGŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ W OBRONIE MODLINA.
5. STARSZY MARYNARZ JÓZEF DZIOBEK ZE STUDZIANKI ZAGINĄŁ BEZ WIEŚCI.
6. PLUTONOWY BOLESŁAW BERGER Z ŁOMAŻ POLEGŁ W 1939 ROKU W OBRONIE WARSZAWY.

ŻOŁNIERZE:

7. LUDWIK ŁOJEWSKI Z ŁOMAŻ POLEGŁ W 1939 ROKU W OBRONIE TWIERDZY BRZESKIEJ.
8. STANISŁAW RACZYŃSKI Z ŁOMAŻ POLEGŁ W 1939 ROKU W OBRONIE WARSZAWY.
9 i 10. ANTONI SZOSTAKIEWICZ Z ŁOMAŻ I PIOTR ZALEWSKI Z ŁOMAŻ ZGINĘLI W NIEMIECKIEJ NIEWOLI.
11. WŁODZIMIERZ ZAREMBA Z ŁOMAŻ POLEGŁ W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ KOŁO STANISŁAWOWA.
12. RADIOTELEGRAFISTA ADOLF NAJDYHOR ZE STUDZIANKI ZAGINĄŁ BEZ WIEŚCI.
13. SZCZEPAN CHMIELEWSKI Z KRASÓWKI POLEGŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ.
14 i 15. WŁADYSŁAW BUGAJ I STANISŁAW JANICKI Z BURWINA POLEGLI W 1939 ROKU W OBRONIE TWIERDZY BRZESKIEJ.
16 i 17. HENRYK POLIKARSKI I ALEKSANDER GĄSIECKI Z BURWINA ZGINĘLI W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU.
18. ANDRZEJ KOWIEŚKI Z HUSZCZY ZGINĄŁ W NIEMIECKIEJ NIEWOLI.
19. JAN SACEWICZ Z JUSAKÓW POLEGŁ NA POLACH SIERAKOWSKICH W OBRONIE WARSZAWY DNIA 12 WRZEŚNIA 1939 ROKU.
20. SAPER STANISŁAW SACEWICZ Z JUSAKÓW ZGINĄŁ W CZASIE BOMBARDOWANIA DNIA 12 WRZEŚNIA 1939 ROKU.
21. MARIAN NIEŚCIORUK Z ZARZEKI BYŁ W ARMII POLSKIEJ NA POMORZU. ZAGINĄŁ BEZ WIEŚCI.
22. GRZEGORZ WRÓBEL Z DUBOWA ZAGINĄŁ BEZ WIEŚCI.

23. STANISŁAW PETKIEWICZ Z KORCZÓWKI ZGINĄŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ.
24. JAN HERMANIUK Z KOZŁÓW POLEGŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ W BORACH TUCHOLSKICH.
25. HENRYK KRASA Z WOLI DUBOWSKIEJ ZGINĄŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ.
26. BOLESŁAW LIŃSKI Z KRASÓWKI POLEGŁ W WOJNIE Z NIEMCAMI W 1945 ROKU.
27. MARIAN GURYNOWICZ Z KRASÓWKI POLEGŁ NA DOLNYM ŚLĄSKU W WOJNIE Z NIEMCHMI W 1945 ROKU.

RAZEM ZGINĘŁO, BĘDĄC W WOJSKU POLSKIM W 1939 ROKU I W LATACH 1944-1945 W RÓŻNYCH OKOLICZNOŚCIACH 27 OFICERÓW, PODOFICERÓW I ŻOŁNIERZY Z NASZEJ GMINY. JEDNI POLEGLI W BOJU LUB ZGINĘLI W CZASIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH WROGA, NIEKTÓRZY ZGINĘLI W OBOZACH JENIECKICH, A O INNYCH NIE BYŁO I NIE MA DO DZIŚ ŻADNEJ WIEŚCI. ŁĄCZNIE WEDŁUG MOICH USTALEŃ POSZŁO NA WOJNĘ W 1939 ROKU I LATACH 1944-1945 Z NASZEJ GMINY OKOŁO 200 OSÓB.

GINĘŁA TAKŻE LUDNOŚĆ CYWILNA. OGÓŁEM Z NASZEJ GMINY ZGINĘŁO W RÓŻNYCH OKOLICZNOŚCIACH I Z RÓŻNYCH POWODÓW W LATACH 1939-1945 OKOŁO 95 OSÓB, W TYM:
- W NIEMIECKICH WIĘZIENIACH I OBOZACH KONCENTRACYJNYCH 18 OSÓB.
- ROZSTRZELANO PRZEZ NIEMCÓW LUB ZASTRZELONO W CZASIE UCIECZKI 54 OSOBY.
- ZGINĘŁO W INNYCH OKOLICZNOŚCIACH 16 OSÓB.

PONADTO ZGINĘŁO OKOŁO 2.000 OSÓB NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

WE MSZY ŚWIĘTEJ UCZESTNICZYŁA STRAŻACKA ORKIESTRA DĘTA Z ŁOMAŻ POD DYREKCJĄ KAPELMISTRZA EDWARDA BORYSIUKA.

*

BUDOWA DRÓG I REMONTY ULIC.

MIMO POWSZECHNYCH TRUDNOŚCI FINANSOWYCH WŁADZOM GMINY UDAŁO SIĘ W TYM ROKU UZYSKAĆ POWAŻNE DOTACJE PIENIĘŻNE NA SFINANSOWANIE POWAŻNYCH ROBÓT NA DROGACH I ULICACH NASZEJ GMINY. CHODZI TU WYŁĄCZNIE O INWESTYCJE KONTYNUOWANE I KONIECZNE REMONTY. W TYM ROKU DO MIESIĄCA WRZEŚNIA WYKONANA ZOSTAŁA NAWIERZCHNIA ASFALTOWA NA DRODZE LOKALNEJ BURWIN-KRASÓWKA DŁUGOŚCI 1.300 METRÓW ORAZ NAWIERZCHNIĘ ASFALTOWĄ NA DRODZE LOKALNEJ DUBÓW - WOLA DUBOWSKA DŁUGOŚCI 1.000 METRÓW.

ROBÓT ZIEMNYCH PRZYGOTOWAWCZYCH DO UTWARDZANIA DRÓG JESZCZE W TYM ROKU NIE WYKONYWANO, ALE ZAMIERZA SIĘ WYKONAĆ STABILIZACJĘ CEMENTOWĄ NA DRODZE W WÓLCE KORCZOWSKIEJ NA DŁUGOŚCI OKOŁO 500 METRÓW. PODOBNIE WIEŚ STASIÓWKA PLANUJE W TYM ROKU PRZYGOTOWAĆ DO STABILIZACJI OKOŁO 300 METRÓW BIEŻĄCYCH DROGI BUDOWANEJ Z TEJ WSI W KIERUNKU WSI ŻESZCZYNKA. NIEKTÓRE PRACE NA TYCH BUDOWACH WYKONYWANE BYŁY LUB BĘDĄ SPOŁECZNIE PRZEZ ZAINTERESOWANYCH MIESZKAŃCÓW.

STARANIEM WÓJTA GMINY POŁOŻONO W TYM ROKU NOWĄ NAWIERZCHNIĘ ASFALTOWĄ W ŁOMAŻACH NA ULICY MAŁOBRZESKIEJ NA ODCINKU OD ULICY WIŚNICKIEJ DO ULICY LUBELSKIEJ I NA ULICY TADEUSZA KOŚCIUSZKI. REMONTOWANE BYŁY TAKŻE INNE ULICE W ŁOMAŻACH, GŁÓWNIE PO USZKODZENIACH POWSTAŁYCH USKUTEK ROBÓT ZIEMNYCH PRZY TELEFONIZACJI WSI.

ROZPOCZĘTO BUDOWĘ CHODNIKA PRZY GŁÓWNEJ ULICY W HUSZCZY. DOTYCHCZAS UŁOŻONO 560 METRÓW KWADRATOWYCH, W TYM 150 METRÓW KWADRATOWYCH KOŁO MIEJSCOWEJ SZKOŁY, A RESZTĘ OD SKRZYŻOWANIA DRÓG PRZY OŚRODKU ZDROWIA W HUSZCZY W KIERUNKU ŁOMAŻ. FINANSOWAŁ URZĄD GMINY W ŁOMAŻACH.

OKOŁO 200 METRÓW BIEŻĄCYCH CHODNIKA UŁOŻONO PO JEDNEJ STRONIE ULICY BUDZYŃ W ŁOMAŻACH PRZY WYBUDOWANEJ W TYM ROKU GROCIE POŚWIĘCONEJ MATCE BOŻEJ. TUTAJ URZĄD GMINY DAŁ TYLKO PŁYTKI CHODNIKOWE, A POZOSTAŁE PRACE WYKONALI SPOŁECZNIE MIESZKAŃCY TEJ ULICY.

W ZAMIARZE JEST BUDOWA CHODNIKA W DUBOWIE PRZY SZOSIE BIAŁA PODLASKA - ŁOMAŻY. NIE WIADOMO, CZY SPRAWA TA DOJDZIE DO SKUTKU, PONIEWAŻ WEDŁUG USTALEŃ REJONU DRÓG PUBLICZNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ NALEŻAŁOBY GO BUDOWAĆ NA GRUNTACH PRYWATNYCH W ODLEGŁOŚCI 8 METRÓW OD OSI JEZDNI, A TO WIĄŻE SIĘ Z WYWŁASZCZANIEM POSIADACZY GRUNTÓW PRZY TEJ SZOSIE.

*

POMNIK PAMIĘCI TADEUSZA KOŚCIUSZKI W ŁOMAŻACH.

W MIESIĄCU SIERPNIU 1991 ROKU POSTAWIONY ZOSTAŁ PRZED NOWYM BUDYNKIEM SZKOLNYM W ŁOMAŻACH POMNIK POŚWIĘCONY PAMIĘCI TADEUSZA KOŚCIUSZKI. MA ON SWOJĄ DŁUGĄ HISTORIĘ. ELEMENTY POMNIKA Z CZERWONEGO PIASKOWCA ZOSTAŁY ZAKUPIONE W BIAŁEJ PODLASKIEJ ZE SKŁADEK PIENIĘŻNYCH ŁOMASKICH I OKOLICZNYCH LUDOWCÓW NALEŻĄCYCH DO ŁOMASKIEGO KOŁA POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO „WYZWOLENIE" W 1917 ROKU Z MYŚLĄ POSTAWIENIA GO W ŁOMAŻACH W 100-NĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI TADEUSZA KOŚCIUSZKI, KTÓRY ZMARŁ W SZWAJCARII W 1817 ROKU. WARUNKI WOJENNE NIE POZWOLIŁY NA ZREALIZOWANIE TEGO ZAMIARU.

POMNIK TEN PRÓBOWAŁ POSTAWIĆ W 1927 ROKU ÓWCZESNY PROBOSZCZ PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W ŁOMAŻACH KSIĄDZ JAN HEGIER. ZLECIŁ NAWET WYKUCIE NA NIM OKOLICZNOŚCIOWEGO NAPISU. ALE LUDOWCY ZAPROTESTOWALI. CHODZIŁO GŁÓWNIE W TREŚCI NAPISU O NAZWĘ FUNDATORÓW. FRAGMENT WYKUTEGO NAPISU GŁOSIŁ, ŻE WZNIEŚLI GO PARAFIANIE ŁOMASCY, A NIE CZŁONKOWIE ÓWCZESNEGO POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO „WYZWOLENIE". NA SKUTEK ICH PROTESTU KSIĄDZ JAN HEGIER WYCOFAŁ SIĘ Z ZAMIARU POSTAWIENIA TEGO POMNIKA.

PO RAZ TRZECI PRÓBOWANO GO POSTAWIĆ W ROKU 1957. ŻYLI JESZCZE WÓWCZAS NIEKTÓRZY Z CZŁONKÓW DAWNEGO P.S.L. „WYZWOLENIE", KTÓRZY SKŁADALI SIĘ NA JEGO ZAKUP W 1917 ROKU. POWOŁANO SPECJALNY KOMITET ORGANIZACYJNY, W KTÓRYM MIĘDZY INNYMI BYLI STANISŁAW MAKOWIECKI, ZOFIA KULAWIEC I WACŁAW SZUDEJKO. WSZYSCY Z ŁOMAŻ. ROZPOCZĘTO NAWET ZBIERANIE SKŁADEK PIENIĘŻNYCH POTRZEBNYCH NA POSTAWIENIE POMNIKA WŚRÓD CZŁONKÓW ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO PO 100 ZŁOTYCH OD OSOBY. ZAMIAR TEN NIE MIAŁ JEDNAK POPARCIA ZE STRONY ÓWCZESNYCH WŁADZ POWIATOWYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ. POMNIK DALEJ LEŻAŁ POD BUDYNKIEM ŁOMASKIEJ GMINY.

DOPIERO W TYM ROKU POMNIKIEM TYM ZAINTERESOWAŁ SIĘ WÓJT GMINY ŁOMAŻY STEFAN JAROCKI Z SZYNOWA I ZE ŚRODKÓW BUDŻETOWYCH GMINY POSTAWIŁ GO PRZED NOWYM BUDYNKIEM SZKOLNYM W ŁOMAŻACH. JEGO UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE PRZEWIDZIANE JEST NA 11 LISTOPADA 1991 ROKU, CO WYNIKA Z TREŚCI TABLICY. KSZTAŁT POSTUMENTU I TREŚĆ TABLICY UZGODNIONA ZOSTAŁA Z ZARZĄDEM GMINNYM POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁOMAŻACH I JEST NASTĘPUJĄCA: „PAMIĘCI TADEUSZA KOŚCIUSZKI PATRONA SZKOŁY. POMNIK UFUNDOWANY PRZEZ ŁOMAŻKICH LUDOWCÓW W 1917 R. ODSŁONIĘTY 11 LISTOPADA 1991 R. ERYGOWAŁ WÓJT GMINY ŁOMAŻY."

POD POJĘCIEM WYNIKAJĄCYM Z TREŚCI TABLICY „PRZEZ ŁOMAŻKICH LUDOWCÓW" NIE NALEŻY ROZUMIEĆ, ŻE FUNDATORAMI POMNIKA BYLI TYLKO CZŁONKOWIE POLSKIEGO

STRONNICTWA LUDOWEGO „WYZWOLENIE" ZAMIESZKALI W ŁOMAZACH. UŻYTO TEGO WYRAŻENIA W TEN SPOSÓB, ABY PODKREŚLIĆ, ŻE W ŁOMAZACH BYŁA SIEDZIBA WŁADZ KOŁA ÓWCZESNEGO P.S.L. „WYZWOLENIE". DO ŁOMASKIEJ ORGANIZACJI P.S.L. „WYZWOLENIE" W 1917 ROKU NALEŻELI TAKŻE CZŁONKOWIE Z LUBENKI, JUSAKÓW, KOZŁÓW, BIELAN, STUDZIANKI I INNYCH OKOLICZNYCH MIEJSCOWOŚCI I WIELU Z NICH WPŁACIŁO SKŁADKĘ PIENIĘŻNĄ NA BUDOWĘ OPISYWANEGO POMNIKA.

WYRAZ „ŁOMAZKI" PISANY JEST PRZEZ AUTORÓW RÓŻNIE: PRZEZ NIEKTÓRYCH PRZEZ „S", A PRZEZ INNYCH PRZEZ „Z".

*

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-POLITYCZNA.

W OSTATNIM OKRESIE OBSERWUJE SIĘ NA TERENIE NASZEJ GMINY DUŻE OSŁABIENIE DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ. PO ZAKOŃCZENIU DZIAŁALNOŚCI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ŻADNA INNA PARTIA POLITYCZNA O TAKIM SAMYM LUB PODOBNYM KIERUNKU NA TERENIE GMINY DOTĄD NIE POWSTAŁA.

W POLSKIM STRONNICTWIE LUDOWYM W NASZEJ GMINIE NASTĄPIŁ SPADEK ILOŚCI CZŁONKÓW DO OKOŁO 20 OSÓB. TRWAJĄ DZIAŁANIA ZMIERZAJĄCE DO ZWIĘKSZENIA TEJ LICZBY. W SIERPNIU TEGO ROKU BIURO P.S.L. W UZGODNIENIU Z WÓJTEM GMINY PRZENIESIONE ZOSTAŁO DO BUDYNKU URZĘDU GMINY PRZY ULICY PODRZECZNEJ. NIE BYŁO TEŻ W NASZEJ GMINIE W TYM ROKU OBCHODÓW ŚWIĘTA LUDOWEGO. PREZESEM ZARZĄDU GMINNEGO P.S.L. W ŁOMAZACH JEST W DALSZYM CIĄGU JAN MIRONIUK Z ŁOMAZ.

MIMO ZAMIERZEŃ NIE UDAŁO SIĘ ZORGANIZOWAĆ POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO „SOLIDARNOŚĆ", A NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY „SOLIDARNOŚĆ" TEŻ PRZEŻYWA OKRES REORGANIZACJI. ZRZESZA OBECNIE DWADZIEŚCIA KILKA OSÓB. OBOWIĄZKI PREZESA ZARZĄDU GMINNEGO WYKONUJE PIOTR WIŃSKI Z KRASÓWKI. ZE STANOWISKA TEGO ZREZYGNOWAŁ WÓJT GMINY STEFAN JAROCKI Z UWAGI NA OBJĘCIE KIEROWNICZEGO STANOWISKA PRACY W GMINIE. ŁĄCZENIE TYCH DWÓCH FUNKCJI JEST SPRZECZNE ZE STATUTEM. ZWIĄZEK ZAMIERZA UTWORZYĆ JEDNO KOŁO GMINNE TAK JAK TO JEST NA TERENIE INNYCH NIEKTÓRYCH GMIN W NASZYM WOJEWÓDZTWIE.

W STADIUM ORGANIZACJI JEST NATOMIAST W NASZEJ GMINIE KOŁO STRONNICTWA NARODOWEGO. WE WRZEŚNIU TEGO ROKU BYŁO 6-CIU CZŁONKÓW STRONNICTWA.

*

BUDOWNICTWO KUBATUROWE.

W TYM ROKU ŻADNYCH NOWYCH BUDÓW NIE ROZPOCZYNANO. KONTYNUOWANE BYŁY BUDOWY ROZPOCZĘTE W LATACH UBIEGŁYCH.

NA BUDOWANEJ REMIZO-ŚWIETLICY W KORCZÓWCE BUDYNEK ZOSTAŁ NAKRYTY, WYKONANO ROBOTY WYKOŃCZENIOWE W CZĘŚCI GARAŻOWEJ BUDYNKU I CAŁOŚĆ INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ.

W KOPYTNIKU WYMUROWANE ZOSTAŁY W TYM ROKU ŚCIANY BUDYNKU ŚWIETLICOWEGO. PRZYGOTOWYWANE SĄ MATERIAŁY NA POKRYCIE DACHOWE.

W DUBOWIE, GDZIE OD WIELU LAT BUDUJE SIĘ REMIZO-ŚWIETLICĘ, MIESZKAŃCY SPOŁECZNIE PRZYGOTOWALI DESKI NA PODŁOGI DO TEGOŻ BUDYNKU. OBIEKT JEST JUŻ CZĘŚCIOWO WYKORZYSTYWANY NA ORGANIZOWANE WESELNE PRZYJĘCIA.

ZAKOŃCZONO BUDOWĘ BUDYNKU SOCJALNEGO NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAZACH. CZĘŚĆ POMIESZCZEŃ WYNAJĘTO OSOBIE PRYWATNEJ NA KAWIARNIĘ. BYŁA ONA

OKOŁO TRZECH TYGODNI. ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA Z POWODU NISKICH DOCHODÓW.

PONADTO W TYM ROKU PRZEKAZANO DO UŻYTKU BUDYNEK SZKOLNY W ŁOMAZACH I ŚWIETLICĘ W HUSZCZY, O CZYM JEST JUŻ WPIS W NINIEJSZEJ KRONICE. PRZY BUDOWACH TYCH WIELE PRAC WYKONANO SPOŁECZNIE.

*

SESJA RADY GMINY.

DNIA 10 WRZEŚNIA 1991 ROKU ODBYŁA SIĘ XI-TA SESJA RADY GMINY ŁOMAZY. PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY ZDZISŁAW KOZYSA. W SESJI RADY OBOK RADNYCH MIĘDZY INNYMI UCZESTNICZYLI:

- WÓJT GMINY ŁOMAZY STEFAN JAROCKI.
- SEKRETARZ GMINY ŁOMAZY WALDEMAR DROŹDZIUK.
- SKARBNIK GMINY ŁOMAZY IRENA LUBAŃSKA.
- DYREKTOR BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH KRZYSZTOF ŁOJEWSKI.
- DYREKTOR GMINNEGO ZESPOŁU EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNEGO SZKÓŁ ROMUALD SZUDEJKO.
- PREZES ZARZĄDU GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH JAN FILIPIUK.
- PREZES SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH MARIAN NICZYPORUK.

NA SESJI RADY MIĘDZY INNYMI:

1. JEDNOGŁOŚNIE UCHWAŁĄ NR. XI/55/91 DOKONANO PODZIAŁU GMINY NA OBWODY GŁOSOWANIA. UCHWAŁA MA ZASTOSOWANIE DO PRZEPROWADZENIA WYBORÓW DO SEJMU I SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W DNIU 27 PAŹDZIERNIKA 1991 ROKU. SĄ TO NASTĘPUJĄCE OBWODY GŁOSOWANIA I ICH SIEDZIBY:

OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 1 Z SIEDZIBĄ OBWODOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ W SZKOLE PODSTAWOWEJ W DUBOWIE. GŁOSOWAĆ TU BĘDĄ WYBORCY Z DUBOWA I WOLI DUBOWSKIEJ.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 2 Z SIEDZIBĄ OBWODOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ W SZKOLE PODSTAWOWEJ W HUSZCZY DLA WYBORCÓW Z SOŁECTW HUSZCZA PIERWSZA I DRUGA.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 3. SIEDZIBA KOMISJI: SZKOŁA PODSTAWOWA W KORCZÓWCE. GŁOSUJĄ TU WYBORCY Z KORCZÓWKI, KOZŁÓW I WÓLKI KORCZOWSKIEJ.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 4. SIEDZIBA KOMISJI I LOKAL WYBORCZY: DOM LUDOWY W ŁOMAZACH. GŁOSUJĄ TU WYBORCY Z BIELAN, ŁOMAZ PIERWSZYCH, ŁOMAZ DRUGICH, LUBENKI, STUDZIANKI, JUSAKÓW, ZARZEKI I SZYMONOWA.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR 5. SIEDZIBA OBWODOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ I LOKAL WYBORCZY W SZKOLE PODSTAWOWEJ W BURWINIE. GŁOSOWAĆ TU BĘDĄ WYBORCY Z BURWINA I KRASÓWKI.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 6. SIEDZIBA OBWODOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ I LOKAL WYBORCZY: SZKOŁA PODSTAWOWA W KOPYTNIKU. GŁOSOWAĆ TU BĘDĄ WYBORCY Z DWÓCH WSI: ZE STASIÓWKI I Z KOPYTNIKA.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 7. SIEDZIBA KOMISJI I LOKAL WYBORCZY W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KOSZOŁACH. GŁOSUJĄ TO WYBORCY Z USI I KOLONII KOSZOŁY.

2. SZCZEGÓŁOWO PRZEANALIZOWANO REALIZACJĘ INWESTYCJI NA TERENIE GMINY. W KONSEKWENCJI DYSKUSJI JEDNOGŁOŚNIE UCHWAŁĄ NR. XI/57/91 ZE ŚRODKÓW REZERWOWYCH GMINY PRZEZNACZONO NASTĘPUJĄCE KWOTY:

A/. 8.300.000 ZŁOTYCH NA SFINANSOWANIE JUŻ WYKONANYCH ROBÓT NA STRAŻNICY OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W KORCZÓWCE.

B/. 30.000.000 ZŁOTYCH NA BUDOWĘ DROGI STASIÓWKA - ŻESZCZYNKA.

C/. 7.000.000 ZŁOTYCH NA ZAPŁACENIE JUŻ WYKONANYCH PRAC W BUDYNKU SOC-

JALNYM NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAŻACH.
3. ZGŁOSZONO I USTALONO WSTĘPNIE SKŁADY OSOBOWE OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH DLA PRZEPROWADZENIA WYBORÓW DO SEJMU I SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, W DNIU 27 PAŹDZIERNIKA 1991 ROKU. IMIENNE SKŁADY OSOBOWE TYCH KOMISJI OSTATECZNIE ZOSTANĄ POWOŁANE NA NASTĘPNEJ SESJI RADY GMINY PO PRZEPROWADZONYCH KONSULTACJACH W TERENIE.
4. PRZEWODNICZĄCY RADY ZDZISŁAW KOZYSA PRZYPOMNIAŁ, ŻE NA POPRZEDNIEJ SESJI RADY WÓJT GMINY STEFAN JAROCKI ZŁOŻYŁ REZYGNACJĘ Z TEGO STANOWISKA I ŻE SPRAWA TA ZOSTAŁA ODROCZONA DO NASTĘPNEJ SESJI. POINFORMOWAŁ TEŻ, ŻE MOŻNA TEJ REZYGNACJI NIE PRZYJĄĆ, A SEKRETARZA GMINY PRZENIEŚĆ NA INNE STANOWISKO W URZĘDZIE GMINY. CHODZI O TO, ŻE SĄ ZA BLISKIE POWIĄZANIA RODZINNE MIĘDZY WÓJTEM GMINY I SEKRETARZEM GMINY. WÓJT GMINY STEFAN JAROCKI OŚWIADCZYŁ, ŻE PODTRZYMUJE SWOJE STANOWISKO I W ZWIĄZKU Z TYM PRZEPROWADZONO TAJNE GŁOSOWANIE W TEJ SPRAWIE. ZA PRZYJĘCIEM REZYGNACJI GŁOSOWAŁO 10 RADNYCH, A PRZECIWKO 6 RADNYCH.
OBOWIĄZKI WÓJTA GMINY W WYNIKU TAJNEGO GŁOSOWANIA POWIERZONO CZASOWO JEDNOGŁOŚNIE SEKRETARZOWI GMINY WALDEMAROWI DROŻDZIUKOWI. RADA GMINY POWIERZYŁA ZARZĄDOWI GMINY I PRZEWODNICZĄCEMU RADY PRZYGOTOWANIE WYBORÓW WÓJTA GMINY BEZ OKREŚLENIA TERMINU.
NA TYM SESJA RADY GMINY ZOSTAŁA ZAKOŃCZONA.

*

SESJA RADY GMINY.

DNIA 25 WRZEŚNIA 1991 ROKU ODBYŁA SIĘ KOLEJNA SESJA RADY GMINY ŁOMAŻY POD PRZEWODNICTWEM JEJ PRZEWODNICZĄCEGO ZDZISŁAWA KOZYSY.
GŁÓWNE POSTANOWIENIA RADY GMINY, TO:
1. POWOŁANO SKŁADY OSOBOWE OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH DLA PRZEPROWADZENIA WYBORÓW DO SEJMU I SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W DNIU 27 PAŹDZIERNIKA 1991 ROKU W GMINIE ŁOMAŻY W NASTĘPUJĄCYCH OBWODACH:
OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 1 W DUBOWIE:
PRZEWODNICZĄCA KOMISJI IRENA HORDEJUK Z DUBOWA.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI TADEUSZ STANKIEWICZ Z DUBOWA.
RAZEM 10 CZŁONKÓW KOMISJI.
OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 2 W HUSZCZY:
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI ANDRZEJ HOŁOWNIA Z HUSZCZY.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI ALICJA JERUZALSKA Z HUSZCZY.
RAZEM 10 CZŁONKÓW KOMISJI.
OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 3 W KORCZÓWCE:
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI MARIAN TUR W KORCZÓWCE ZAMIESZKAŁY.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI ANDRZEJ CELIŃSKI Z KORCZÓWKI.
RAZEM 10 CZŁONKÓW KOMISJI.
OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 4 W ŁOMAŻACH:
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI ZDZISŁAW KOZYSA Z ŁOMAŻ.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI JAN MIRONIUK Z ŁOMAŻ.
RAZEM 10 CZŁONKÓW KOMISJI.
OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 5 W BURWINIE:

PRZEWODNICZĄCA KOMISJI HALINA WIŃSKA Z BURWINA.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEJ KOMISJI ANNA WYSOKIŃSKA Z KRASÓWKI.
RAZEM 9-CIU CZŁONKÓW KOMISJI.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 6 W KOPYTNIKU:

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI JÓZEF KOŹNOWICZ Z KOPYTNIKA.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI KAZIMIERZ HARASIMIUK ZE STASIÓWKI.
RAZEM 8-MIU CZŁONKÓW KOMISJI.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 7 W KOSZOŁACH:

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI DANUTA CYDEJKO Z KOSZOŁ.
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI WACŁAW SOROKA Z KOSZOŁ.
RAZEM 8-MIU CZŁONKÓW KOMISJI.

2. PONOWNIE ROZPATRYWANO SPRAWĘ PRZYJĘCIA REZYGNACJI WÓJTA GMINY PANA STEFANA JAROCKIEGO. WEDŁUG OBOWIĄZUJĄCYCH PRZEPISÓW POPRZEDNIA UCHWAŁA RADY GMINY NIE ODPOWIADA WYMOGOM PRAWA. RADA GMINY MOŻE ODWOŁAĆ WÓJTA, CZY TEŻ PRZYJĄĆ JEGO REZYGNACJĘ TYLKO BEZWZGLĘDNĄ WIĘKSZOŚCIĄ USTAWOWEGO SKŁADU RADY. W WYPADKU GMINY ŁOMAZY TO MINIMUM GŁOSÓW ZA PRZYJĘCIEM REZYGNACJI WÓJTA Z JEGO STANOWISKA WYNOSI 11 GŁOSÓW. NA POPRZEDNIEJ SESJI RADY ZA PRZYJĘCIEM REZYGNACJI PANA STEFANA JAROCKIEGO ZE STANOWISKA WÓJTA GMINY GŁOSOWAŁO TYLKO 10 RADNYCH, A ZA TYM PODJĘTA WÓWCZAS UCHWAŁA NIE JEST PRAWOMOCNA.

NA OBECNEJ SESJI RADY GMINY OBECNYCH BYŁO 19 RADNYCH I WSZYSCY WZIĘLI UDZIAŁ W GŁOSOWANIU. ZA PRZYJĘCIEM REZYGNACJI PANA STEFANA JAROCKIEGO ZE STANOWISKA WÓJTA GMINY ŁOMAZY GŁOSOWAŁO 15 RADNYCH, A PRZECIWKO 4-CH RADNYCH.

NASTĘPNIE DYSKUTOWANO NAD SPRAWĄ POWIERZENIA OBOWIĄZKÓW WÓJTA GMINY DO CZASU JEGO WYBORU. WEDŁUG OBOWIĄZUJĄCYCH PRZEPISÓW OBOWIĄZKI TE MOŻNA POWIERZYĆ DOTYCHCZASOWEMU WÓJTOWI LUB TEŻ INNEJ OSOBIE. I W TYM KONTEKŚCIE ZOSTAŁO PRZEPROWADZONE GŁOSOWANIE. NA POPRZEDNIEJ SESJI PEŁNIENIE OBOWIĄZKÓW WÓJTA POWIERZONO SEKRETARZOWI GMINY PANU WALDEMAROWI DROŻDZIUKOWI. NA OBECNEJ SESJI PRZY PONOWNYM GŁOSOWANIU NAD TĄ SPRAWĄ ZA POWIERZENIEM PEŁNIENIA OBOWIĄZKÓW WÓJTA GMINY ŁOMAZY PANU WALDEMAROWI DROŻDZIUKOWI GŁOSOWAŁO 12 RADNYCH, A PRZECIWKO 7. GŁOSY PRZECIWNE NALEŻY ROZUMIEĆ JAKO GŁOSY ZA POWIERZENIEM PEŁNIENIA OBOWIĄZKÓW WÓJTA GMINY ŁOMAZY DO CZASU WYBORÓW DLA PANA STEFANA JAROCKIEGO.

NA TYM SESJĘ RADY ZAKOŃCZONO.

*

GŁOS PODLASIA
39 (597)
26 września 1991
1500 zł
BIAŁA PODLASKA * ŁOSICE * MIĘDZYRZEC * PARCZEW * RADZYŃ * TERESPOL

BANKRUT z ŁOMAZ

JACEK KORWIN

Od ubiegłego roku ciągną się pertraktacje o sprzedaży kompletu budynków w Łomazach, pomiędzy tamtejszą wspólnotą wiejską, a składającym ofertę ich kupna mieszkańcem Wisznic - Romanem Nowakiem. W skład tego kompleksu wchodzą: budynek biurowy, stolarnia, betoniarnia, CPN i budynki warsztatowe. Należą one do Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego, która od ponad roku znajduje się w stanie likwidacji. Korzystając z okazji, wydzierżawiła ona, jakiś czas temu, obiekt lubelskiemu oddziałowi EXBUD-u, do czego zmusiły ją duże długi i korzystna oferta nabywcy lubelskiego, który zgodził się zakończyć rozpoczętą przez spółdzielnię budowę szkoły.

Jednak po 6-ciu miesiącach gospodarzenia i eksploatowania terenu, EXBUD wycofał się, prawdopodobnie z powodu dużej odległości od firmy i braku frontu robót. W tej sytuacji budynki SBW ponownie przeszły w stan likwidacji, oczekując na ofertę kupna.

Dokończenie na str. 3

Dokończenie ze str. 1

Było nawet kilku chętnych, którzy dokonywali ogólnej wizji przeglądowej w naszym województwie i zainteresowali się obiektem w Łomazach. Ostatecznie do rozmów przystąpiła tylko trzyosobowa spółka, ze wspomnianym już Romanem Nowakiem na czele i ewentualnie kontrahentem z Danii.

Rozmowy potoczyłyby się gładko, gdyby nie pewien problem. Otóż budynki należą do SBW, ale grunt pod nimi - ok. 4 ha ziemi - w większości jest własnością wspólnoty wsi Łomazy (tylko 0,5 ha gruntów należy do spółdzielni). Ci ostatni nie mają zamiaru ziemi sprzedać, lecz tylko wydzierżawić. Tłumaczą to tym, że dzięki wydzierżawieniu terenu nadal zachowaliby prawo własności, mieliby stałe zyski z powstałej instytucji i możliwość ingerencji w jej sprawy.

Tymczasem nabywca z Wisznic, co zupełnie zrozumiałe, pragnie być po prostu "na swoim", niezależny od kogokolwiek, i bez obaw niespodziewanego wzrostu czynszu za ziemię.

Mieszkańców wsi trapią ponadto obawy, że nabywca może po zakupie gruntu przestawić się na inną działalność, niż zapowiadane przetwórstwo owocowe i wełniane oraz, że może zatrudnić własnych ludzi spoza ich gminy, na co wspólnota wsi nie będzie miała żadnego wpływu, gdy już sprzeda ziemię. Obawy te są poniekąd śmieszne, zważywszy, że jest to teren typowo rolniczy, na którym wspomniane surowce - owoce i wełna są tanie i łatwo dostępne, a ponadto na miejscu znajduje się siła robocza, której nie trzeba zwracać 60 proc. kosztu biletów za dojazdy z dalszych odległości. Tymczasem sprawa się odwleka,

BANKRUT z ŁOMAZ

JACEK KORWIN

a na zebraniach wiejskich (które mają podjąć uchwałę regulującą sprawę: gruntu), brak wiążących decyzji, podczas gdy właśnie to opóźnienie może spowodować rezygnację z interesu kontrahenta z Kopenhagi (Dania), którego interesuje prowadzenie na tym terenie w ramach spółki, przetwórstwa wełny w pełnej gamie.

Jak twierdzi R. Nowak obiekt jest ładny, a dalsze jego niewykorzystywanie powoduje jego stałe wyniszczanie i pogłębia stopień dewastacji. Już teraz budynki wymagają kapitalnego remontu i założenia instalacji centralnego ogrzewania, a przecież obecną wartość tych budynków wyceniono na 1 mld. zł. Korzystne jest bardzo położenie obiektu przy głównej trasie, co gwarantuje lepsze kontakty komunikacyjne; blisko jest stąd zarówno do miasta wojewódzkiego, jak i do żwirowni w Międzyrzecu Podlaskim. Z tych m. in. przyczyn za ziemię zaoferowano wspólnocie 10 mln. zł. za hektar, czyli ponad dwa razy więcej niż wynosi cena państwowa.

Nabywca z Wisznic zamierza tutaj uruchomić produkcję owocową i owczarską oraz przenieść z Mostów wytwórnię materiałów budowlanych, takich jak: trylinka, pustaki betrowiórowe. Do wytwarzania tych pustaków, posiadających atest Instytutu Techniki Budowlanej i mających obecnie duży popyt, niezbędne są wióry z drewna, które można by było uzyskać w stolarni, znajdującej się w kompleksie budynków. Warunki są tutaj bardzo dobre i dlatego, nie dając za wygraną, członkowie zawiązującej się spółki, złożyli na początku września b.r. drugą już ofertę wspólnocie wsi Łomazy, w której proponują im przystąpienie do spółki, aby stać się jej udziałowcem z wkładem o wartości gruntów. Ta propozycja powinna zadowolić obydwie strony i jeśli wszystko dobrze pójdzie, czyli gdy wspólnota zareaguje na ofertę i przystanie na nią, wkrótce może zapaść pozytywne rozstrzygnięcie w tej sprawie. ■

* * *

GMINNY ZJAZD DELEGATÓW Z.O.S.P.

DNIA 14 KWIETNIA 1991 ROKU ODBYŁ SIĘ 6-TY GMINNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAZACH. BYŁ TO ZJAZD SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZY, A OBRADY ODBYŁY SIĘ W STRAŻNICY OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMAZACH. GOŚĆMI ZJAZDU MIĘDZY INNYMI BYLI:

- PREZES ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ, WOJEWODA BIALSKOPODLASKI SENATOR ANDRZEJ CZAPSKI.
- ZASTĘPCA KOMENDANTA WOJEWÓDZKIEGO STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ PUŁKOWNIK POŻARNICTWA STANISŁAW FIJAŁKOWSKI.
- PRZEDSTAWICIEL KOMENDANTA REJONOWEGO STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ POR. POŻ. JÓZEF SZEPETA.
- PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY ŁOMAZY ZDZISŁAW KOZYSA.
- WÓJT GMINY ŁOMAZY STEFAN JAROCKI.
- SEKRETARZ GMINY ŁOMAZY WALDEMAR DROŻDZIUK.

- PREZES GMINNEGO KOŁA ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W ŁOMAZACH STANISŁAW ARSENIUK.

NA POCZĄTKU OBRAD KILKU PRZODUJĄCYCH STRAŻAKÓW I CZŁONKÓW STRAŻACKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ W ŁOMAZACH UDEKOROWANYCH ZOSTAŁO ZWIĄZKOWYMI ODZNACZENIAMI. BRĄZOWYM MEDALEM ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA UDEKOROWANI ZOSTALI:

1. WALDEMAR DROŻDŻIUK Z O.S.P. W DUBOWIE.
2. WALDEMAR LEWCZUK Z O.S.P. W KORCZÓWCE.
3. JACEK SZEPETA CZŁONEK STRAŻACKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ W ŁOMAZACH.
4. MIROSŁAW WIŃSKI -"- -"- -"- -"- -"- -"-
5. ARTUR PŁOTNICKI -"- -"- -"- -"- -"- -"-
6. MAREK POWSZUK -"- -"- -"- -"- -"- -"-

ODZNAKĘ HONOROWĄ „WZOROWY STRAŻAK" OTRZYMALI:

1. ZBIGNIEW PNIEWSKI CZŁONEK O.S.P. W KRASÓWCE.
2. GRZEGORZ ŻUKOWSKI CZŁONEK STRAŻACKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ W ŁOMAZACH.
3. RAFAŁ PAJDOSZ -"- -"- -"- -"- -"- -"-

AKTU DEKORACJI DOKONALI PREZES ANDRZEJ CZAPSKI I PŁK. STANISŁAW FIJAŁKOWSKI.

PRZEDMIOTEM DYSKUSJI BYŁO SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAZACH ZA OKRES OD 26 LUTEGO 1987 ROKU DO 14 KWIETNIA 1991 ROKU PRZEDSTAWIONE PRZEZ DOTYCHCZASOWEGO PREZESA ZARZĄDU GMINNEGO WACŁAWA SZUDEJKO. SPRAWOZDANIE GMINNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ ODCZYTAŁ TADEUSZ UŚCIŃSKI. PO DOKONANIU OCENY DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU DOKONANO WYBORU NOWEGO ZARZĄDU GMINNEGO, GMINNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ I DELEGATÓW NA ZJAZD WOJEWÓDZKI, A MIANOWICIE:

<u>ZARZĄD GMINNY Z.O.S.P. W ŁOMAZACH.</u>

1. JAROCKI STEFAN, WÓJT GMINY, ZAMIESZKAŁY W SZYMONOWIE.
2. SZUDEJKO WACŁAW, PRACOWNIK UMYSŁOWY, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
3. DROŻDŻIUK WALDEMAR, SEKRETARZ GMINY, -"- -"- DUBOWIE.
4. HOŁOWNIA ANDRZEJ, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W HUSZCZY.
5. NAZAREWICZ JÓZEF -"- -"- -"- KOSZOŁACH.
6. BIELECKI PIOTR -"- -"- -"- KOPYTNIKU.
7. MYCIUK MIECZYSŁAW -"- -"- -"- DUBOWIE.
8. STANILEWICZ ROMAN -"- -"- -"- KRASÓWCE.
9. ŻELISKO JANUSZ -"- -"- -"- KOZŁACH.
10. LEWCZUK WALDEMAR -"- -"- -"- KORCZÓWCE.
11. KUSZNIERÓW KAZIMIERZ, PRACOWNIK UMYSŁOWY, ZAMIESZKAŁY W LUBENCE.
12. JÓZEFACIUK MARIAN, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
13. ŻYDLEWSKI FELIKS, RZEMIEŚLNIK, -"- -"- -"-
14. SERHEJ KAZIMIERZ, ROLNIK, -"- -"- STUDZIANCE.
15. BOJEWSKI KRZYSZTOF, DYREKTOR BANKU SPÓŁDZIELCZEGO, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
16. BAŃKOWSKI JULIAN, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.

<u>GMINNA KOMISJA REWIZYJNA Z. O. S.P. W ŁOMAZACH.</u>

1. UŚCIŃSKI TADEUSZ, ROLNIK, O.S.P. ŁOMAŻY.
2. MAZIEJUK TADEUSZ, NAUCZYCIEL, O.S.P. DUBÓW.
3. NAZAREWICZ WIESŁAW, ROLNIK, O.S.P. KOSZOŁY.

<u>DELEGACI NA ZJAZD WOJEWÓDZKI.</u>

1. SZUDEJKO WACŁAW, CZŁONEK O.S.P. W ŁOMAŻACH.
2. MAZIEJUK TADEUSZ, PREZES O.S.P. W DUBOWIE.
3. ŻELISKO JANUSZ, —"— —"— —"— KOZŁACH.
4. JAROCKI STEFAN, WÓJT GMINY ŁOMAŻY, ZAMIESZKAŁY W SZYMONOWIE.

NA ZAKOŃCZENIE OBRAD PRZYJĘTO UCHWAŁĘ W SPRAWIE PROGRAMU DZIAŁANIA ZARZĄDU GMINNEGO NA LATA 1991-1994 ORAZ DRUGĄ UCHWAŁĘ W SPRAWIE PLANU FINANSOWEGO NA LATA 1991-1994.

NA TERENIE GMINY JEST 10 OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH ZRZESZAJĄCYCH 315 CZŁONKÓW ZWYCZAJNYCH I WSPIERAJĄCYCH. SĄ ONE W NASTĘPUJĄCYCH MIEJSCOWOŚCIACH: DUBÓW, HUSZCZA, KOPYTNIK, KORCZÓWKA, KOSZOŁY, KOZŁY, KRASÓWKA, LUBENKA, ŁOMAŻY I STUDZIANKA. SAMOCHODY GAŚNICZE POSIADAJĄ O.S.P. W ŁOMAŻACH, HUSZCZY I KOZŁACH. DRUŻYNY MŁODZIEŻOWE SĄ PRZY O.S.P. W HUSZCZY I ŁOMAŻACH.

NA ZJEŹDZIE OBRADOM PRZEWODNICZYŁ TADEUSZ MAZIEJUK- PREZES O.S.P. W DUBOWIE. W ZJEŹDZIE UCZESTNICZYŁA TAKŻE STRAŻACKA ORKIESTRA DĘTA W ŁOMAŻACH POD DYREKCJĄ KAPELMISTRZA EDWARDA BORYSIUKA Z BIAŁEJ PODLASKIEJ.

NA POSIEDZENIU ZARZĄDU GMINNEGO W DNIU 21 KWIETNIA TEGO ROKU WYBRANO PREZYDIUM ZARZĄDU GMINNEGO W SKŁADZIE:
PREZES ZARZĄDU: WALDEMAR DROŻDZIUK, SEKRETARZ GMINY ŁOMAŻY.
WICEPREZES: STEFAN JAROCKI, WÓJT GMINY ŁOMAŻY, ZAM. W SZYMONOWIE.
—"— WACŁAW SZUDEJKO, CZŁONEK O.S.P. W ŁOMAŻACH.
SEKRETARZ: KRZYSZTOF BOJEWSKI, DYREKTOR BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAŻACH.
SKARBNIK: FELIKS ŻYDLEWSKI, KOMENDANT GMINNY STRAŻY POŻARNYCH.

*

<u>UCZCZENIE PAMIĘCI OFIAR ZBRODNI.</u>

W NIEDZIELĘ DNIA 29 WRZEŚNIA 1991 ROKU MIAŁO MIEJSCE W KOŚCIELE PARAFIALNYM W HUSZCZY WMUROWANIE PAMIĄTKOWEJ TABLICY POŚWIĘCONEJ TRZEM ŻOŁNIERZOM ARMII KRAJOWEJ Z HUSZCZY, KTÓRZY ZOSTALI ZAMORDOWANI PRZEZ FUNKCJONARIUSZY N.K.W.D. I URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA W 1944 I 1945 ROKU. BYLI TO: HOŁOWNIA MIECZYSŁAW, HOŁOWNIA TOMASZ I KOWIESKI LUDWIK.

HOŁOWNIA MIECZYSŁAW ZOSTAŁ RANNY W CZASIE ARESZTOWANIA PRZEZ N.K.W.D. W NOCY Z 16 NA 17 LISTOPADA 1944 ROKU. ZMARŁ W CZASIE PRZEWOŻENIA Z HUSZCZY W KIERUNKU ŁOMŻ. ZOSTAŁ WYRZUCONY DO ROWU W LESIE O NAZWIE „ZAŚCIANEK". W AKTACH STANU CYWILNEGO ZANOTOWANO, ŻE ZMARŁ DNIA 17 LISTOPADA 1944 ROKU O GODZINIE 4 RANO MIAŁ LAT 26.

HOŁOWNIA TOMASZ PO WKROCZENIU NA TE TERENY ARMII CZERWONEJ ZOSTAŁ WÓJTEM GMINY HUSZCZA. DZIAŁACZ LUDOWY. W 1918 ROKU JAKO OCHOTNIK WSTĄPIŁ DO POLSKIEGO WOJSKA. BRAŁ UDZIAŁ W WOJNIE POLSKO-SOWIECKIEJ W LATACH 1919-1920. MIAŁ W HUSZCZY GOSPODARSTWO ROLNE.

KOWIESKI LUDWIK BYŁ ROLNIKIEM. TAK JAK I HOŁOWNIA MIECZYSŁAW I TOMASZ NALEŻAŁ W CZASIE NIEMIECKIEJ OKUPACJI DO ARMII KRAJOWEJ, JEDNEJ Z POLSKICH KONSPIRACYJNYCH, ZBROJNYCH ORGANIZACJI.

HOŁOWNIA TOMASZ I KOWIESKI LUDWIK ZOSTALI ARESZTOWANI JEDNEGO DNIA: 24 MARCA 1945 ROKU. W AKCJI TEJ BRAŁO UDZIAŁ 12 OSÓB, W TYM 9-CIU W POLSKICH WOJSKOWYCH MUNDURACH I 3-CH W UBRANIACH CYWILNYCH. CYWILE, TO

PRAWDOPODOBNIE OSOBY NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ POCHODZĄCE Z ŁOMAŻ. DOWODZIŁ OFICER W STOPNIU PORUCZNIKA. ARESZTOWAŃ DOKONANO OKOŁO GODZINY 5 RANO. W TYM SAMYM DNIU ARESZTOWANA TAKŻE ZOSTAŁA MIESZKANKA HUSZCZY MARIANNA HOŁOWNIA - BRATOWA TOMASZA. WSZYSTKICH TROJE PRZYWIEZIONO FURMANKAMI KONNYMI DO ŁOMAŻ, TUTAJ DOWIEZIONO TAKŻE ARESZTOWANEGO W STUDZIANCE I POCHODZĄCEGO Z TEJ WSI HIPOLITA DZIOBKA. PRZEZ KILKA GODZIN TRZYMANO ICH W POSTERUNKU MILICJI OBYWATELSKIEJ W ŁOMAŻACH. MARIANNA HOŁOWNIA PO PEWNYM CZASIE ZOSTAŁA ZWOLNIONA, A POZOSTAŁYCH TRZECH WIEZIONO SAMOCHODEM W KIERUNKU BIAŁEJ PODLASKIEJ. NA POCZĄTKU KOLONII BIELANY SAMOCHÓD ZATRZYMANO, TOMASZA HOŁOWNIĘ I LUDWIKA KOWIESKIEGO ZAPROWADZONO JANA SUCHARZEWSKIEGO I KOŁO JEGO STODOŁY ROZSTRZELANO. HIPOLIT DZIOBEK PO PEWNYM CZASIE ZOSTAŁ Z WIĘZIENIA ZWOLNIONY. RELACJA NINIEJSZA ZOSTAŁA SPISANA NA PODSTAWIE OŚWIADCZEŃ LUDWIKA HOŁOWNI S. TOMASZA, EDWARDA KOWIESKIEGO S. LUDWIKA ORAZ INNYCH OSÓB.

UROCZYSTOŚĆ W KOŚCIELE W HUSZCZY MIAŁA NASTĘPUJĄCY PRZEBIEG:

NA WSTĘPIE OKOLICZNOŚCIOWE PRZEMÓWIENIE Z PODANIEM ŻYCIORYSÓW POMORDOWANYCH WYGŁOSIŁ PRZEWODNICZĄCY KOŁA N.S.Z.Z.R.I. „SOLIDARNOŚĆ" W HUSZCZY MIECZYSŁAW JAROCKI. TABLICĘ PAMIĄTKOWĄ ODSŁONIŁ KOMENDANT 5-GO REJONU DAWNEJ KONSPIRACYJNEJ ORGANIZACJI „WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ" STANISŁAW SIEROTA W ASYŚCIE PRZEDSTAWICIELI WOJEWÓDZKIEGO SZTABU WOJSKOWEGO I WOJSKOWEJ KOMENDY UZUPEŁNIEŃ Z BIAŁEJ PODLASKIEJ PPŁKA JANA SROKI I PPŁKA TADEUSZA HARASIMIUKA. TABLICĘ POŚWIĘCIŁ KSIĄDZ EUGENIUSZ ROLA - PROBOSZCZ PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W HUSZCZY. BYŁY PRZEMÓWIENIA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ Z HUSZCZY, ZŁOŻONO WIĄZANKI KWIATÓW. NASTĘPNIE ŻOŁNIERZE WOJSKA POLSKIEGO PRZENIEŚLI TABLICĘ NA MIEJSCE PRZEZNACZENIA. UMIESZCZONO JĄ NA ŚCIANIE LEWEGO PRZEDSIONKA KOŚCIOŁA. MSZĘ ŚWIĘTĄ W INTENCJI PARAFIAN I POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ ODPRAWIŁ KSIĄDZ ANTONI BUBEŁA - PROBOSZCZ PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W ŁOMAŻACH. WARTĘ HONOROWĄ PRZED TABLICĄ PEŁNILI W TYM DNIU ŻOŁNIERZE BIALSKIEGO GARNIZONU WOJSKA POLSKIEGO.

WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI MIĘDZY INNYMI OBECNI BYLI:

- DYREKTOR MUZEUM MARTYROLOGII W BIAŁEJ PODLASKIEJ MIROSŁAW BARCZYŃSKI.
- PRZEWODNICZĄCY PORozumienia OBYWATELSKIEGO CENTRUM W BIAŁEJ PODLASKIEJ WŁODZIMIERZ DZIĘGA.
- PRZEWODNICZĄCY KOMITETU OBYWATELSKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ MARIAN KWIATKOWSKI.
- GRUPA ŻOŁNIERZY Z BIALSKIEGO GARNIZONU.

W UROCZYSTOŚCI UCZESTNICZYŁY RODZINY POMORDOWANYCH I MIESZKAŃCY HUSZCZY I OKOLICZNYCH WSI. TREŚĆ TABLICY JEST NASTĘPUJĄCA:

„WIECZNA PAMIĘĆ ŻOŁNIERZOM ARMII KRAJOWEJ.
MIECZYSŁAW HOŁOWNIA LAT 26. ZAM. PRZEZ N.K.W.D. W DNIU 17.XI.1944 R.
TOMASZ HOŁOWNIA LAT 45. WÓJT GM. HUSZCZA.
LUDWIK KOWIESKI LAT 38.
ZAMORDOWANI PRZEZ U.B. W DNIU 24.III.1945 R."

GŁÓWNYM ORGANIZATOREM UFUNDOWANIA TABLICY, W POROZUMIENIU Z RODZINAMI POMORDOWANYCH, BYŁ PRZEWODNICZĄCY KOŁA NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH W HUSZCZY MIECZYSŁAW JAROCKI. KOSZT TABLICY WYNIÓSŁ 1.800.000 ZŁ. ZAPŁACIŁ URZĄD GMINY W ŁOMAŻACH.

*

SŁOWO PODLASIA
41 (599)
10 października 1991
2000 zł
BIAŁA PODLASKA * ŁOSICE * MIĘDZYRZEC * PARCZEW * RADZYŃ * TERESPOL

Ostatnie spotkanie z wyborcami

"Po dwóch latach pracy w Senacie chciałbym zdać sprawę z tego co tam robiłem, po co tam poszedłem i poprosić o absolutorium"... Tymi słowami senator Mieczysław Trochimiuk rozpoczął swoje ostatnie spotkanie w niedzielę 29 września w Łomazach. W swoim dość obszernym wystąpieniu - monologu, odsłonił nieco kulisy pracy naszego parlamentu, koncentrując się wokół problemów rolnictwa. Zarysował, jaki przebieg miały prace nad niektórymi ustawami dotyczącymi wsi i rolnictwa. Z goryczą stwierdził, że już na starcie rolnictwo zostało zepchnięte na margines życia Sejmu i Senatu. To skłoniło go do podjęcia inicjatywy powołania komisji rolnej Senatu, której po jej utworzeniu przewodniczył.

Ustosunkowując się do aktualnej sytuacji społeczno politycznej stwierdził, że w chwili obecnej panuje największy bałagan w gospodarce, a perspektywy są niewesołe, aczkolwiek nie czarne. Wyraził opinię, że Tadeusz Mazowiecki obejmując ster rządu popełnił błąd nie przedstawiając raportu o stanie państwa, który był i jest katastrofalny. Dziś niektórzy próbują przepisać to na konto nowej "nomenklatury". Zwrócił się się też do swoich wyborców, aby krytycznie podchodzili do trwającej obecnie kampanii wyborczej. Zapytany dlaczego nie kandyduje w zbliżających się wyborach wyjaśnił, że otrzymał propozycję ze strony Unii Demokratycznej. Na kandydowanie do Sejmu nie mógł się zgodzić ze względu na sytuację jego gospodarstwa rolnego, to był jeden z powodów. To samo dotyczyło jego kandydatury do Senatu. Chociaż nie powiedział tego wprost, dał do zrozumienia, że nie odpowiadają mu obecne metody walki wyborczej.

Kończąc spotkanie wyraził nadzieję, że nie zawiódł obietnic z którymi szedł do wyborów w 1989 roku, a gdy taka będzie wola wyborców, to za cztery lata po postawieniu na nogi gospodarstwa będzie do ich dyspozycji.

(z)

PS. Za tydzień zamieścimy obszerną rozmowę z senatorem M. Trochimiukiem.

Rozmowa z senatorem M. Trochimiukiem

NIE ZAWIODŁEM OBIETNIC

- Po dwóch latach pracy w Senacie ma pan zapewne ugruntowaną opinię na temat naszego parlamentu. Jak pan ocenia jego dorobek?

- Mimo obecnej trudnej sytuacji, te dwa lata nie zostały wcale zmarnowane. Sądzę, że w ocenie historii obecny parlament notowany będzie bardzo wysoko. Tak kolosalną pracę legislacyjną, jaką wykonał, należałoby wpisać do księgi rekordów. Orientacja na gospodarkę wolnorynkową znalazła odzwierciedlenie w pracy tego parlamentu. Podstawowe akty legislacyjne przechodziły pozytywnie i w Sejmie i w Senacie. Mimo zarzutów, że Sejm jest kontraktowy, plebiscytowy, niedemokratyczny. Parlament nie rzucał kłód pod nogi rządowi Mazowieckiego, ani Bieleckiego. Rząd, jeżeli był atakowany, to w Sejmie.

Obawiam się, że nowy Sejm nie dorówna ustępującemu, a to za sprawą obowiązującej ordynacji wyborczej. Państwo jest w stanie politycznego organizowania się, a nie można przecież tego robić drogą uchwalenia określonej ordynacji. Społeczeństwo jest zdezorientowane i może do głosowania nie pójść.

Panuje powszechne przekonanie, że obecny parlament zbytnio angażuje się w działanie polityczne, ze szkodą dla tworzenia podstaw ustawodawczych pod reformy gospodarcze...

- Parlament ma to do siebie, że tam się wiele mówi, a to moim zdaniem nie jest złe. Dobrze, że nie jest to zniewolony Sejm. Są zarzuty, że sala świeci pustkami podczas obrad. Dla posłów i senatorów ważniejsze są prace w komisjach niż słuchanie wszystkiego, co się mówi na forum. Gorzej, gdy tej frekwencji brak podczas głosowania. Są też zarzuty, że zarówno Sejm jak i Senat zajmują się nieistotnymi sprawami. Trudno się z tym zgodzić, to parlamentarne mikrośrodowisko jest odbiciem społeczeństwa i jego problemów. Jakie mamy społeczeństwo taki parlament. Debaty nad ustawą o aborcji zantagonizowały społeczeństwo. Moim zdaniem niepotrzebnie, gdyż nie chodziło w tym przypadku, jak bardzo wielu sądzi, o odwrócenie uwagi od codziennych problemów, ale o zbicie kapitału politycznego. Jak pokazuje doświadczenie, nie zawsze musi to być kapitał w sensie dodatnim. Osobiście uważam, że nie do przyjęcia jest wtłaczanie problemów natury moralnej w rozgrywki polityczne i rozwiązywanie ich przez ustawy karne.

Czy z faktu dwuletniej pracy w Senacie wyniósł pan jakieś osobiste korzyści, a jeżeli tak to jakie?

- Nigdy nie myślałem o czymś takim, jak zasiadanie w Senacie, że będzie on wogóle istniał. Myślę, że dopiero po pewnym czasie zdam sobie sprawę z tego, jak wysoki urząd dane mi było sprawować. Największa korzyść z tego faktu to osobista satysfakcja oraz splendor dla dzieci i całej rodziny. Poznałem od kuchni jak powstaje prawo, jak się je tworzy. Dostrzegłem możliwości, jak w umiejętny sposób można skutecznie wpływać na kształt ustawodawstwa. Bywa bowiem w tym parlamencie tak, że można wystąpić przeciw wszystkim, być odosobniony w swej postawie, ale gdy jest się konsekwentnym - to wówczas nie traci się uznania, wręcz się je zyskuje wraz z opinią "niezależnego". Bywałem postrzegany jako człowiek niezależny - co mi bardzo pochlebia. Dużo satysfakcji przyniosła mi również praca w komisji. Nic jednak nie przychodzi za darmo, przez okres dwóch lat zaniedbałem nieco własne gospodarstwo. Zamierzam przestawić je na inne tory aby na powrót stało się efektywne.

Co przesądziło o tym, że nie zdecydował się pan kandydować ponownie?

- Nie będąc zawodowym politykiem, który szuka sprzymierzeńców, organizuje sobie grupy poparcia, oczekiwałem zapotrzebowania na swoje usługi w parlamencie. Owszem propozycje otrzymałem, ale ja jestem stąd, ze wsi i gdyby te propozycje pochodziły z dołu, gdyby tu w terenie widziano we mnie reprezentanta, postrzegano jako rzecznika interesów wsi i rolnictwa, sądzę, że nie mógłbym odmówić.

W środowisku jestem postrzegany jako przedstawiciel władzy, która jest obwiniana za obecny stan gospodarki. Wielu jest takich, którzy twierdzą, że kryzys gospodarki jest zawiniony przez obecnie sprawujących władzę i starają się to wykorzystać. Tymczasem, przynajmniej ja jestem o tym przekonany, że jest to sytuacja obiektywna, aczkolwiek znalazłyby się sprawy zawinione przez obecnie sprawujących władzę.

Jakie ugrupowania polityczne będzie popierał pan w zbliżających się wyborach?

- Jestem członkiem Unii Demokratycznej i to obliguje mnie do popierania kandydatów z własnego ugrupowania. Bliski jest mi również Kongres Liberalno Demokratyczny, mam tam wielu przyjaciół, mimo że różnimy się w poglądach. Mam wielu przyjaciół, których sobie cenię w innych ugrupowaniach. Generalnie nie odpowiada mi ordynacja proporcjonalna. Chętnie głosowałbym na ludzi. Trudno mi się odnaleźć w obecnej sytuacji, gdyż nie mam partii z wykreowanym programem politycznym.

Czy dopuszcza pan możliwość, że społeczeństwo może zignorować wybory?

- Wszystko jest możliwe i gdyby tak się stało, byłoby to memento dla harcowników, że działalność polityczna to odpowiedzialność i zobowiązania. Przyznam, że jak obserwuję te małe grupy polityczne hałaśliwie szermujące hasełkami, prezentujące ksenofobię a niekiedy i rasizm, ciarki mnie przechodzą.

Jakich rad udzieliłby pan swojemu następcy na fotelu senatorskim?

- Niech się nie spodziewa, że będzie lekko, tam w parlamencie, jeżeli nie będzie chciał być tylko figurantem. Trzeba włożyć dużo wysiłku, wykazać silną wolę, dokształcić się żeby być skutecznym. Nie wyobrażam sobie, żeby wejść do Senatu i nie zaistnieć na jego forum - jako polityk którym się wówczas staje i poprzez problemy wymagające rozwiązania - to po pierwsze. Pochlebiając sobie myślę, że mnie się to udało. Po drugie zaś - nie będzie lekko w spotkaniu z tymi, którzy go wybiorą. Wyborcy oczekują od swoich przedstawicieli szybkich i namacalnych efektów jego działalności, a te jeżeli nawet będą to rozłożone w czasie i nie zawsze w namacalny sposób odczuwalne.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Z. KRZAK

42 (600)
16 października 1991
2000 zł

PODLASIA

BIAŁA PODLASKA * ŁOSICE * MIĘDZYRZEC * PARCZEW * RADZYŃ * TERESPOL

A.

WYBORY DO SEJMU I SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

WYNIKI GŁOSOWANIA DO SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W DNIU 27-GO PAŹDZIERNIKA 1991 ROKU W GMINIE ŁOMAŻY WEDŁUG OBWODÓW.

NUMER I SIEDZIBA OBWODU GŁOSOWANIA.	UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA	WYDANO KART DO GŁOSOWANIA.	ODDANO GŁOSÓW OGÓŁEM	W TYM	
				GŁOSÓW NIEWAŻNYCH	GŁOSÓW WAŻNYCH.
1. DUBÓW	471	184	179	13	166
2. HUSZCZA	604	223	222	8	214
3. KORCZÓWKA	447	169	168	7	161
4. ŁOMAŻY	2.013	841	831	49	782
5. BURWIN	298	118	118	13	105
6. KOPYTNIK	358	175	175	4	171
7. KOSZOŁY	267	136	136	1	135
RAZEM	4.458	1.846	1.829	95	1.734

W GŁOSOWANIU WZIĘŁO UDZIAŁ 41,41 % WYBORCÓW. POSZCZEGÓLNI KANDYDACI OTRZYMALI W NASZEJ GMINIE NASTĘPUJĄCE ILOŚCI WAŻNYCH GŁOSÓW:

NAZWISKO I IMIĘ KANDYDATA DO SEJMU.	ILOŚĆ OTRZYMANYCH GŁOSÓW W OBWODACH.							
	NR.1 DUBÓW	NR.2 HUSZCZA	NR.3 KORCZÓWKA	NR.4 ŁOMAŻY	NR.5 BURWIN	NR.6 KOPYTNIK	NR.7 KOSZOŁY	RAZEM.
LISTA NR.2. PSL SOJUSZ PROGRAMOWY	64	33	53	316	39	20	30	555
1. SKRZYŃSKI TOMASZ ZBIGNIEW	2	3	4	10	2	4	4	29
2. STEFANIUK FRANCISZEK JERZY	47	24	47	287	34	12	24	475
3. SMOLAREK RYSZARD	1	3	-	6	-	1	2	13
4. BLIŹNIAK DARIUSZ JANUSZ	2	-	1	2	-	1	-	6
5. WIERZBICKI JANUSZ	-	1	-	1	2	-	-	4
6. IGNATOWICZ TADEUSZ	5	-	1	2	-	-	-	8
7. SPRYCHA ANTONI MARIAN	1	1	-	5	-	-	-	7
8. TARCZYŃSKI ANTONI JAN	-	-	-	1	-	1	-	2
9. OLESZCZUK MARIAN JAKUB	5	1	-	2	1	1	-	10
10. STRĄK MICHAŁ	1	-	-	-	-	-	-	1
LISTA NR.3 SOLIDARNOŚĆ PRACY	6	1	1	8	4	1	3	24
1. SERCZYK WŁADYSŁAW ANDRZEJ	1	-	1	2	-	1	1	6
2. BOBRYK ADAM	3	1	-	4	3	-	1	12
3. GIL ANASTAZJA HANNA	2	-	-	-	1	-	1	4
4. KURCWALD KRZYSZTOF ARTUR	-	-	-	1	-	-	-	1
5. MAŁANOWSKI WOJCIECH	-	-	-	1	-	-	-	1
LISTA NR.7 CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA.	2	-	-	-	2	2	-	6
1. SOPOCKO ANDRZEJ	1	-	-	-	-	-	-	1
2. KĘSICKI BOGDAN ALEKSANDER	-	-	-	-	2	-	-	2
3. OKOŃ MAREK FRANCISZEK	-	-	-	-	-	1	-	1
4. KRÓL MICHAŁ	1	-	-	-	-	1	-	2

NAZWISKO I IMIĘ KANDYDATA DO SEJMU.	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	RAZEM.
5. NARKUN TADEUSZ	–	–	–	–	–	–	–	–
6. SULEJ MIROSŁAW STANISŁAW	–	–	–	–	–	–	–	–
LISTA NR. 8 STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE.	–	–	–	7	1	3	5	16
1. ANKIERSZTEJN MAREK LUDWIK	–	–	–	–	–	–	–	–
2. BALL CZESŁAW	–	–	–	–	–	–	–	–
3. BAŃKOWSKI JANUSZ JÓZEF	–	–	–	–	–	–	–	–
4. JASIŃSKI JANUSZ STANISŁAW	–	–	–	2	–	–	–	2
5. KUBISZYN RYSZARD STANISŁAW	–	–	–	1	–	–	–	1
6. LEWANDOWSKI KRZYSZTOF	–	–	–	–	–	–	–	–
7. MICHALCZUK KRZYSZTOF JERZY	–	–	–	3	1	3	5	12
8. ORZEŁOWSKI ANDRZEJ	–	–	–	–	–	–	–	–
9. SIENNICKI KAROL JAN	–	–	–	1	–	–	–	1
10. WIĄCEK ZBIGNIEW JAN	–	–	–	–	–	–	–	–
LISTA NR. 12. PORÓZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM.	3	6	9	34	9	3	1	65
1. TCHÓRZEWSKI KRZYSZTOF JÓZEF	–	2	6	4	–	–	–	12
2. DĄBROWSKI SŁAWOMIR	–	1	1	2	2	1	–	7
3. DZIĘGA WŁODZIMIERZ MARIAN	–	–	–	13	2	2	–	17
4. TROCHIMIUK JERZY	1	1	1	3	4	–	–	16
5. TURYK RYSZARD ANTONI	1	–	1	5	1	–	–	8
6. FRĄCKIEWICZ ANTONI	–	–	–	–	–	–	1	1
7. KRÓLAK MAREK STEFAN	1	2	–	–	–	–	–	3
8. POLKOWSKI JAN STANISŁAW	–	–	–	1	–	–	–	1
9. CIESZKO ALICJA BOŻENA	–	–	–	–	–	–	–	–
10. DĄBROWSKI SYLWESTER WACŁAW	–	–	–	–	–	–	–	–
LISTA NR 13. PORÓZUMIENIE LUDOWE.	17	109	44	80	13	80	63	406
1. JANOWSKI GABRIEL	15	103	38	74	13	69	60	378
2. BORUC MAREK	–	–	1	–	–	–	1	2
3. SZAŃKOWSKI STEFAN TADEUSZ	–	–	–	–	–	–	2	2
4. GRYZ STANISŁAW JÓZEF	–	–	–	–	–	–	–	–
5. HARDEJ SŁAWOMIR JANUSZ	–	–	–	–	–	–	–	–
6. KALISZUK JAN	–	–	1	1	–	–	–	2
7. LUTZE JOLANTA MARIA	–	–	–	–	–	–	–	–
8. OSOWIECKI JAN	–	–	–	1	–	–	–	1
9. MAZUREK FRANCISZEK	1	–	4	4	–	11	–	20
10. RATYŃSKI JANUSZ	1	–	–	–	–	–	–	1
LISTA NR 17. WYBORCZA AKCJA KATOLICKA.	11	28	15	54	2	19	9	138
1. PIEKA MARIAN	2	17	7	33	2	8	6	75
2. SZYMAŃSKI BOGUSŁAW	1	6	6	6	–	4	–	23
3. MICIUK WŁADYSŁAW JAN	5	1	–	5	–	1	–	12
4. KOKOSZKA EDWARD	2	2	–	6	–	–	2	12
5. JASTRZĘBSKI ANTONI MAREK	–	2	–	2	–	2	1	7
6. ABRAMIK PIOTR BONIFACY	–	–	1	–	–	–	–	1

NAZWISKO I IMIĘ KANDYDATA	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	RAZEM.
7. ŚWIERK BOGDAN ANDRZEJ	–	–	1	1	–	–	–	2
8. PASTUSIAK TADEUSZ	–	–	–	–	–	–	–	–
9. PROTASIEWICZ WIESŁAW TOMASZ	–	–	–	–	–	–	–	–
10. KLEPACKI STANISŁAW	1	–	–	1	–	4	–	6
LISTA NR 23. STRONNICTWO NARODOWE.	11	7	20	82	19	4	7	150
1. JAROCKI STEFAN ANDRZEJ	8	5	20	79	14	4	7	137
2. RYBICKI BOGUSŁAW IGNACY	–	–	–	2	3	–	–	5
3. CZERNIK JAN ANTONI	3	2	–	1	2	–	–	8
LISTA NR 30. NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"	3	5	–	16	2	2	–	28
1. MUSIEJ SŁAWOMIR TOMASZ	–	–	–	–	1	–	–	1
2. JUREK MAREK	–	4	–	5	1	–	–	10
3. BERGIER JÓZEF	3	1	–	11	–	2	–	17
LISTA NR. 32. KONGRES LIBERALNO DEMOKRATYCZNY.	5	6	2	21	3	–	–	37.
1. HALICKI ANDRZEJ	2	2	–	1	1	–	–	6
2. GRĄDZKI STANISŁAW	–	–	–	1	–	–	–	1
3. WRÓBLEWSKI BOGUSŁAW	1	–	1	13	–	–	–	15
4. WODZYŃSKI JÓZEF JANUSZ	–	–	1	–	1	–	–	2
5. KOZŁOWICZ JERZY	–	2	–	1	1	–	–	4
6. SYMANOWICZ MIROSŁAW JÓZEF	–	–	–	2	–	–	–	2
7. GRZECHNIK JAN	1	–	–	–	–	–	–	1
8. DIAŁOWICKI JERZY	–	–	–	–	–	–	–	–
9. BORKOWSKI LESZEK	1	2	–	2	–	–	–	5
10. WILCZEWSKI ADAM	–	–	–	1	–	–	–	1
LISTA NR.36. RUCH CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNY „PRZYMIERZE".	1	–	–	1	–	–	2	4
1. GONTARZ TADEUSZ	1	–	–	–	–	–	1	2
2. ROŚCIŃSKI RYSZARD EDMUND	–	–	–	1	–	–	–	1
3. KOWALCZYK STANISŁAW	–	–	–	–	–	–	–	–
4. SUPEŁ STANISŁAW KRZYSZTOF	–	–	–	–	–	–	–	–
5. KOSIOR JAN	–	–	–	–	–	–	1	1
LISTA NR. 38. RUCH DEMOKRATYCZNO-SPOŁECZNY.	–	3	–	2	–	–	–	5
1. BOBRYK WITOLD	–	3	–	–	–	–	–	3
2. KARGOL SŁAWOMIR WOJCIECH	–	–	–	2	–	–	–	2
3. JABŁOŃSKA DANUTA TERESA	–	–	–	–	–	–	–	–
4. ZAWISTOWSKI MAREK	–	–	–	–	–	–	–	–
5. GUTOWSKA KRYSTYNA	–	–	–	–	–	–	–	–
LISTA NR 41. KONFEDERACJA POLSKI NIEPODLEGŁEJ.	12	10	1	25	4	16	2	70
1. MIZIKOWSKI JAN	4	–	–	2	–	–	1	7
2. BUJNIK MARIAN	3	6	–	7	1	2	1	20
3. JANISZEK JERZY WOJCIECH	1	–	–	–	–	–	–	1

NAZWISKO I IMIĘ KANDYDATA NA POSŁA.	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	RAZEM.
4. MICHAŁOWSKI MAREK	1	1	-	11	1	-	-	14
5. JURKOWSKI ANDRZEJ PIOTR	-	1	-	-	-	-	-	1
6. JERUZALSKI ANICENTY RYSZARD	-	2	1	5	2	13	-	23
7. GOLĘBIOWSKI ANDRZEJ MIKOŁAJ	1	-	-	-	-	1	-	2
8. BARTOSZUK ANDRZEJ MACIEJ	2	-	-	-	-	-	-	2
9. WODZYŃSKA MIROSŁAWA	-	-	-	-	-	-	-	-
10. PUSZKARSKA ANTONINA	-	-	-	-	-	-	-	-
LISTA NR.42. UNIA POLITYKI REALNEJ.	-	-	-	9	2	2	-	13
1. CHOMKA ROBERT WOJCIECH	-	-	-	4	-	-	-	4
2. ZALEWSKI SŁAWOMIR	-	-	-	2	1	1	-	4
3. MALISZEWSKI PIOTR	-	-	-	1	-	-	-	1
4. SZCZYGIELSKI ANDRZEJ DARIUSZ	-	-	-	-	-	-	-	-
5. MICHALIK JAN	-	-	-	-	-	-	-	-
6. STASIUK KRZYSZTOF DARIUSZ	-	-	-	2	1	1	-	4
LISTA NR 43. KOALICJA PARTII ZIELONYCH I EKOLOGICZNEJ.	-	-	-	3	-	-	-	3
1. PILAWSKI MAREK AURELIUSZ	-	-	-	1	-	-	-	1
2. ANDERSZ HENRYK	-	-	-	-	-	-	-	-
3. KONOPKA JADWIGA ELŻBIETA	-	-	-	1	-	-	-	1
4. KULETA EWA	-	-	-	1	-	-	-	1
LISTA NR 48. BIAŁORUSKI KOMITET WYBORCZY	-	-	1	1	-	-	-	2
1. JANOWICZ SOKART	-	-	-	-	-	-	-	-
2. STELMASZUK MICHAŁ	-	-	1	1	-	-	-	2
3. KARPIUK GRZEGORZ	-	-	-	-	-	-	-	-
4. MORDAŃ JAN	-	-	-	-	-	-	-	-
LISTA NR 49. BLOK LUDOWO-CHRZEŚCIJAŃSKI.	3	-	-	-	-	2	-	5
1. DRYGIEL EDMUND	1	-	-	-	-	-	-	1
2. LIPKA FRANCISZEK	-	-	-	-	-	1	-	1
3. SIKORSKI BOGUSŁAW	-	-	-	-	-	1	-	1
4. SEKUŁA ZBIGNIEW FRANCISZEK	2	-	-	-	-	-	-	2
LISTA NR 53. „ZDROWA POLSKA" - SOJUSZ EKOLOGICZNY.	2	-	-	20	-	1	5	28
1. CHODOWIEC STEFAN	-	-	-	-	-	-	-	-
2. CZWARNOG RYSZARD	-	-	-	-	-	-	-	-
3. GOZDEK WALDEMAR JAN	-	-	-	-	-	-	-	-
4. KOMPA ALEKSANDER WITT	1	-	-	13	-	-	-	14
5. LIGAJ PAWEŁ JANUSZ	-	-	-	-	-	-	-	-
6. SOCHA JÓZEF	1	-	-	1	-	1	1	4
7. STRZEMECKI RYSZARD	-	-	-	4	-	-	4	8
8. SZLAGOWSKI ZBIGNIEW MACIEJ	-	-	-	2	-	-	-	2
LISTA NR 54. UNIA DEMOKRATYCZNA.	4	1	2	11	-	2	3	23
1. ZALEWSKI PAWEŁ	3	-	1	1	-	-	2	7
2. BIAŁY MAREK ALEKSANDER	-	-	-	4	-	-	-	4

NAZWISKO I IMIĘ KANDYDATA DO SEJMU	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	RAZEM.
3. PLUTA RYSZARD	-	1	1	4	-	1	1	8
4. BARTNIK ANNA JANINA	1	-	-	-	-	1	-	2
5. KULIGOWSKI SŁAWOMIR CZESŁAW	-	-	-	-	-	-	-	-
6. SIKORSKI ZYGMUNT FELIKS	-	-	-	1	-	-	-	1
7. MICHALUK STANISŁAW ANDRZEJ	-	-	-	1	-	-	-	1
LISTA NR. 58. POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI.	-	-	-	-	-	-	-	-
1. WOŁOWICZ STANISŁAW JÓZEF	-	-	-	-	-	-	-	-
2. KORNACKI LUCJAN	-	-	-	-	-	-	-	-
3. BRODZIK MAREK JANUSZ	-	-	-	-	-	-	-	-
LISTA NR.60. SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ.	15	4	10	68	4	10	2	113
1. OLEKSY JÓZEF	11	4	9	58	2	10	2	96
2. TUŁODZIECKA ILONA MARIA	-	-	-	-	-	-	-	-
3. SZYMAŃSKI ZBIGNIEW PIOTR	-	-	-	1	1	-	-	2
4. BURDZICKI MIECZYSŁAW	2	-	-	1	-	-	-	3
5. CETWIŃSKI OLGIERD	-	-	-	-	-	-	-	-
6. GUZ JAN EDMUND	1	-	1	6	-	-	-	8
7. ORŁOWSKI ZYGMUNT	-	-	-	-	-	-	-	-
8. BARNASIUK JAN	1	-	-	-	-	-	-	1
9. WYŁOTEK JANUSZ TADEUSZ	-	-	-	-	-	-	-	-
10. IWANIUK ZOFIA DANUTA	-	-	-	2	1	-	-	3
LISTA NR.61. PARTIA CHRZEŚCIJAŃSKICH DEMOKRATÓW.	1	-	1	-	-	-	-	2
1. ZAJĄCZKOWSKI WIESŁAW MARIAN	-	-	1	-	-	-	-	1
2. LITWINIAK ANDRZEJ	-	-	-	-	-	-	-	-
3. WILK SZYMON JÓZEF	-	-	-	-	-	-	-	-
4. KRÓL JANUSZ	1	-	-	-	-	-	-	1
LISTA NR.62. POLSKA PARTIA EKOLOGICZNA - ZIELONI.	1	1	-	3	-	-	-	5
1. WĄSOWSKI JANUSZ	1	-	-	2	-	-	-	3
2. PAWLUK HENRYK ANTONI	-	1	-	1	-	-	-	2
3. FILIKS ANDRZEJ WALDEMAR	-	-	-	-	-	-	-	-
4. TRZASKOWSKI RADOSŁAW ANDRZEJ	-	-	-	-	-	-	-	-
LISTA NR 63. POLSKA PARTIA PRZYJACIÓŁ PIWA.	5	-	2	21	1	4	3	36
1. FILIPOWICZ LESZEK	2	-	-	14	1	4	2	23
2. DOLIŃSKA JOLANTA MARIANNA	1	-	2	7	-	-	1	11
3. TUBYRCZY ANDRZEJ	2	-	-	-	-	-	-	2
RAZEM	166	214	161	782	105	171	135	1.734.

F.

WYNIKI GŁOSOWANIA DO SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W DNIU 27 PAŹDZIERNIKA 1991 ROKU W POSZCZEGÓLNYCH OBWODACH W GMINIE ŁOMAŻY.

NUMER I SIEDZIBA OBWODU GŁOSOWANIA.	UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA	WYDANO KART DO GŁOSOWANIA.	ODDANO GŁOSÓW OGÓŁEM	W TYM	
				GŁOSÓW NIEWAŻNYCH	GŁOSÓW WAŻNYCH.
1. DUBÓW	471	184	183	16	167
2. HUSZCZA	604	223	223	6	217
3. KORCZÓWKA	447	169	169	3	166
4. ŁOMAŻY	2.013	841	834	39	795
5. BURWIN	298	118	118	6	112
6. KOPYTNIK	358	175	174	1	173
7. KOSZOŁY	267	136	136	2	134
RAZEM	4.458	1.846	1.837	73	1.764.

POSZCZEGÓLNI KANDYDACI DO SENATU OTRZYMALI NASTĘPUJĄCE ILOŚCI WAŻNYCH GŁOSÓW:

NAZWISKO I IMIĘ KANDYDATA DO SENATU RZECZYPOSPOLITEJ ORAZ UGRUPOWANIE POLITYCZNE.	ILOŚĆ OTRZYMANYCH GŁOSÓW W OBWODACH.							
	OBWÓD NR 1 W DUBOWIE.	OBWÓD NR 2 W HUSZCZY	OBWÓD NR 3 W KORCZÓWCE.	OBWÓD NR 4 W ŁOMAŻACH	OBWÓD NR 5 W BURWINIE	OBWÓD NR 6 W KOPYTNIKU	OBWÓD NR 7 W KOSZOŁACH	RAZEM W GMINIE.
1. ADAMOWICZ CZESŁAW JÓZEF SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ.	25	15	31	62	13	10	3	159
2. CZAPSKI ANDRZEJ ANTONI KONGRES LIBERALNO-DEMOKRATYCZNY	52	113	63	228	22	106	34	618
3. DZIEDZINA JÓZEF CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA	35	21	22	105	17	41	22	263
4. GAŁĄZKA RYSZARD WYBORCZA AKCJA KATOLICKA	30	59	48	151	26	10	14	338
5. KALINOWSKI SZCZEPAN STANISŁAW CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA	19	29	14	103	24	22	20	231
6. KWIATKOWSKI MARIAN PORÓZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM	10	55	8	111	6	29	77	296
7. MAKAREWICZ HENRYK P.S.L. SOJUSZ PROGRAMOWY	61	54	77	368	47	38	50	695
8. MAZUREK JULIAN STANISŁAW UNIA DEMOKRATYCZNA	18	7	10	54	6	11	5	111
9. SŁAWECKI TADEUSZ P.S.L. SOJUSZ PROGRAMOWY	40	35	27	207	27	22	11	369
10. SZPAKOWSKI ZDZISŁAW HENRYK WYBORCZA AKCJA KATOLICKA	12	9	9	87	17	11	14	159
11. WITKOWICZ ANTONI TOMASZ N.S.Z.Z. LEŚNIKÓW W RADZYNIU PODL.	5	3	2	44	6	4	1	65
RAZEM	307	400	311	1.520	211	304	251	3.304.

DO SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z NASZEJ GMINY KANDYDOWAŁY DWIE OSOBY:
1. Z RAMIENIA STRONNICTWA NARODOWEGO STEFAN ANDRZEJ JAROCKI, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W SZYMONOWIE. OTRZYMAŁ W NASZEJ GMINIE 137 GŁOSÓW.
2. Z RAMIENIA KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ ANICENTY RYSZARD JERUZALSKI, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W STASIÓWCE. OTRZYMAŁ W NASZEJ GMINIE 23 GŁOSY.
NIE ZOSTALI ONI POSŁAMI NA SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z POWODU OTRZYMANIA MAŁEJ LICZBY GŁOSÓW W OKRĘGU WYBORCZYM.

DO SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z NASZEJ GMINY NIKT NE KANDYDOWAŁ. ALE W SENACIE JEST NASZ RODAK, BOLESŁAW SZUDEJKO, URODZONY W ŁOMAZACH. JEST LEKARZEM MEDYCYNY. OD DAWNA MIESZKA W LESZNIE I KANDYDOWAŁ DO SENATU Z RAMIENIA UNII DEMOKRATYCZNEJ W LESZCZYŃSKIM OKRĘGU WYBORCZYM.

*

dziennik
GAZETA PORANNA REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO
lubelski
WTOREK Rok II Nr 211 (444) Wyd. A-B 29 X 1991 r. Cena 1000 zł

Wyniki wyborów do Senatu RP w regionie

29 X 1991 r.

Województwo białskopodlaskie

Liczba uprawnionych do głosowania — 216 839

Oddanych głosów — 89 426
Głosów nieważnych — 3 113
Głosów ważnych — 86 313

Kolejność wg liczby otrzymanych głosów:

1. **Czapski Andrzej Antoni** — Krajowy Komitet Wyborczy Kongresu Liberalno-Demokratycznego — 23.260.

2. **Makarewicz Henryk** — Krajowy Komitet Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Sojusz Programowy" — 21.102.

3. **Gałązka Ryszard** — Komitet Wyborczy Akcja Katolicka — 19.467.

4. **Sławecki Tadeusz** — Krajowy KW Polskiego Stronnictwa Ludowego „Sojusz Programowy" — 17.962.

5. **Kalinowski Szczepan Stanisław** — KKW Chrześcijańska Demokracja — 13.105.

6. **Adamowicz Czesław** — Krajowy Komitet Wyborczy Sojusz Lewicy Demokratycznej — 11.666.

7. **Szpakowski Zdzisław** — Komitet Wyborczy Wyborczej Akcji Katolickiej — 11.243.

8. **Kwiatkowski Marian** — Komitet Wyborczy Porozumienie Obywatelskie Centrum — 11.077.

9. **Dziedzina Józef** — Krajowy Komitet Wyborczy Chrześcijańska Demokracja — 11.074.

10. **Mazurek Julian** — Komitet Wyborczy Unia Demokratyczna — 9.764.

11. **Witkowicz Antoni Tomasz** — Komitet Wyborczy Niezależny Samorz. Związek Zawodowy Leśników przy Nadleśnictwie Radzyń Podlaski — 7.076.

Mandaty otrzymali:

Andrzej Antoni Czapski, urodzony 1954 r. w Tucznej, absolwent LO w Janowie Podlaskim i Wydziału Handlu Wewnętrznego SGPiS w Warszawie, następnie pracownik OSM w Białej Podlaskiej i Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. Od 1980 r. członek „Solidarności", a w 1981 r. przewodniczący oddziału tego związku. W 1989 r. wybrany do Senatu, sekretarz tej Izby parlamentu i Komisji Rolnictwa. Od 1990 r. wojewoda bialskopodlaski. Jak podkreślił w rozmowie z nami — nie należy do żadnych spółek. Żona Krystyna, dzieci — Ewa, Agnieszka, Łukasz i Katarzyna.

Henryk Makarewicz lat 39, zamieszkały w Dubicy (gm. Wisznice). Absolwent Akademii Rolniczej w Lublinie, od 1980 r. prowadzi gospodarstwo rolniczo-sadownicze. Członek Prezydium ZW PSL i prezes ZG PSL w Wisznicach. Przebywał na praktyce rolniczej w USA, pracuje zawodowo jako prezes GS „SCh" w Sosnówce. Żonaty, dwoje dzieci.

GŁOS PODLASIA
45 (603)
6 LISTOPADA 1991
2000 zł
BIAŁA PODLASKA*ŁOSICE*MIĘDZYRZEC*PARCZEW*RADZYŃ*TERESPOL

JAK BIALSKOPODLASKIE GŁOSOWAŁO na kandydatów do SEJMU

Podajemy otrzymane z Wojewódzkiej Komisji Wyborczej rezultaty głosowania na kandydatów z woj. bialskopodlaskiego (wg ilości otrzymanych głosów) w wyborach do SEJMU.

1. Józef Oleksy (SLD)	18511
2. Jerzy Franciszek Stefaniuk (PSL SP)	16537
3. Józef Bergier (NSZZ "S")	3250
4. Ryszard Pluta (UD)	2532
5. Włodzimierz Dzięga (POC)	1932
6. Stefan Tadeusz Szańkowski (PL)	1822
7. Władysław Miciuk (WAK)	1788
8. Marian Bujnik (KPN)	1715
9. Tadeusz Ignatowicz (PSL SP)	1356
10. Marian Oleszczuk (PSL SP)	1347
11. Bogusław Wróblewski (KLD)	1297
12. Jan Kaliszuk (PL)	1171
13. Piotr Abramik (WAK)	1096
14. Stefan Andrzej Jarocki (SN)	1002
15. Ryszard Turyk (POC)	974
16. Tadeusz Pastusiak (WAK)	910
17. Zofia Iwaniuk (SLD)	689
18. Jan Polkowski (POC)	684
19. Jerzy Kozłowicz (KLD)	634
20. Mieczysław Burdzicki (SLD)	556
21. Ryszard Kościński (RCh-S"Przymierze)	505
22. Mirosława Wodzyńska (KPN)	500
23. Jan Guz (SLD)	490
24. Franciszek Mazurek (PL)	423
25. Paweł Janusz Ligaj ("Zdrowa Polska")	407
26. Józef Socha ("Zdrowa Polska")	373
27. Anicenty Ryszard Jeruzalski (KPN)	349
28. Antonina Puszkarska (KPN)	338
29. Aleksander Kompa ("Zdrowa Polska")	335
30. Adam Wilczewski (KLD)	314
31. Jan Czernik (SN)	288
32. Ryszard Strzemecki ("Zdrowa Polska")	280
33. Jan Barnasiuk (SLD)	251
34. Stanisław Supeł (RCh-S"Przymierze")	235
35. Janusz Stanisław Jasiński (SD)	221

Listę wybranych w okręgu bialskopodlasko-siedleckim posłów publikujemy na stronie pierwszej.

POSŁOWIE SEJMU RP

Pierwsze od kilkudziesięciu lat wolne i demokratyczne wybory do Sejmu mamy już za sobą. Posłów wybieraliśmy w mariażu z Siedlcami, stanowiąc jeden okręg wyborczy nr 26. W głosowaniu wzięło udział 261 tysięcy 771 osób, na ogólną ilość uprawnionych do głosowania 675 452 osoby. Dało to frekwencję 38,7 proc. Głosów ważnych oddano 248 tys. 909, nieważnych - 12 862. Najwięcej głosujących poparło (podajemy pierwsze 10 partii według kolejności uzyskanych głosów): 1. Porozumienie Ludowe, 2. PSL - Sojusz Programowy, 3. Wyborcza Akcja Katolicka, 4. Sojusz Lewicy Demokratycznej, 5. Porozumienie Obywatelskie Centrum, 6. Konfederacja Polski Niepodległej, 7. Unia Demokratyczna, 8. NSZZ "Solidarność", 9. Polska Partia Przyjaciół Piwa, 10. Kongres Liberalno - Demokratyczny.

Największą ilość ważnych głosów w okręgu otrzymał Gabriel Janowski - przewodniczący NSZZ RI "Solidarność". Następnie Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL), Józef Oleksy (SLD) oraz Krzysztof J. Tchórzewski (POC). Najmniej Jan Mordoń (Białoruski Komitet Wyborczy).

10 mandatów poselskich jakie przypadły do obsadzenia w naszym okręgu wyborczym, z woli uczestniczących w głosowaniu, uzyskali (kolejność alfabetyczna):

Sławomir Janusz **HARDEJ** - (Porozumienie Centrum) wójt gminy Jabłonna Lacka, woj. siedleckie

Gabriel **JANOWSKI** - (Porozumienie Ludowe) - przewodniczący NSZZ RI "Solidarność"

Jan **MIZIKOWSKI** - (Konfederacja Polski Niepodległej), adwokat z Węgrowa, woj. siedleckie

Józef **OLEKSY** - (Sojusz Lewicy Demokratycznej) nauczyciel akademicki SGH w Warszawie

Marian **PIŁKA** - (Wyborcza Akcja Katolicka) historyk z Trąbek, woj. siedleckie

Ryszard **SMOLAREK** - (PSL - Sojusz Programowy), rolnik z Miętnego, woj. siedleckie

Franciszek Jerzy **STEFANIUK** - (PSL - Sojusz Programowy) rolnik z Drelowa, woj. bialskopodlaskie

Stefan Tadeusz **SZANKOWSKI** - (Porozumienie Ludowe) inżynier chemik sekretarz Urzędu Miasta i Gminy w Łosicach

Krzysztof Józef **TCHÓRZEWSKI** - (Porozumienie Obywatelskie Centrum) wojewoda siedlecki

Paweł **ZALEWSKI** - (Unia Demokratyczna) nauczyciel akademicki SGH w Warszawie.

(opr. JAK)

dziennik
GAZETA PORANNA REGIONU SRODKOWO-WSCHODNIEGO
lubelski
ŚRODA Rok II Nr 215 (448) Wyd. A-B 6 XI 1991 r. Cena 1000 zł

Naszym Czytelnikom prezentujemy krótkie biogramy posłów i senatorów, którzy uzyskali mandaty w trzech okręgach regionu. Sylwetki tych parlamentarzystów, którzy są związani z naszym regionem, a mandaty uzyskali z listy krajowej lub startowali w innych okręgach w kraju, podamy w jednym z następnych wydań „Dziennika Lubelskiego."

Okręg Wyborczy nr 26 Siedlce – Biała Podlaska

Posłowie:

SŁAWOMIR HARDEJ

Lat 35. Żonaty, dwie córki. Urodzony w Sokołowie Podlaskim w rodzinie inteligenckiej. Ukończył Studium Weterynaryjne w Sokołowie Podl. i Wydział Rolniczy w WSPR w Siedlcach. Po studiach pracował na stanowisku gminnego doradcy rolniczego w WOPR w Sokołowie Podl. Pracując zawodowo ukończył Podyplomowe Studium Doradztwa Rolniczego w warszawskiej SGGW.

Brał aktywny udział w wyborach samorządowych w 1990 r. z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność". Od marca 1991 r. wójt w Jabłonnej Lackiej.

Poseł z ramienia Porozumienia Ludowego.

GABRIEL JANOWSKI

Lat 44. Żonaty, troje dzieci. Absolwent SGGW w Warszawie, doktor nauk rolniczych, nauczyciel akademicki. Współwłaściciel 12-hektarowego gospodarstwa rolnego w "Faszczycach Starych (gm. Błonie). W 1980 r. był założycielem NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych. Inicjator zjednoczenia trzech nurtów chłopskich: solidarności wiejskiej, solidarności chłopskiej i solidarności rolników indywidualnych. Od marca 1981 r. wiceprzewodniczący NSZZ RI „Solidarność". Internowany 13 grudnia 1981 r. Współorganizator Duszpasterstwa Rolników i współzałożyciel Niezależnego Wydawnictwa „Chłopi" oraz Towarzystwa Gospodarczego w Warszawie.

Uczestnik obrad „okrągłego stołu". W minionej kadencji senator RP z woj. siedleckiego. Od grudnia 1989 r. przewodniczący Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność". Inicjator utworzenia Banku Unii Gospodarczej.

Poseł z ramienia Porozumienia Ludowego.

JAN MIZIKOWSKI

Lat 60, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego z 1955 r., aplikację prokuratorską uzyskał z nakazu pracy, później radca prawny, od 1 grudnia 1964 adwokat. Ostatnio zatrudniony w Zespole Adwokackim w Węgrowie — od marca br. szef Okręgu Siedleckiego Konfederacji Polski Niepodległej. Od marca 1978 r. działacz ROPCiO, internowany 13 grudnia 1981 do 15 października 1982 r.

Uważa, że Polska jest wciąż petentem w opłotkach wielkiej polityki moskiewskiej. Jego zdaniem — KPN pragnie uniezależnić całkowicie naszą ojczyznę od rosyjskiego imperium, a następnie utrwalić pełną niepodległość Polski.

Zainteresowania — historia wojskowości, batalistyka, biografie wielkich Polaków oraz turystyka. Stan wolny.

Poseł z ramienia KPN.

JÓZEF OLEKSY

Lat 46, żona Maria, dzieci Michał (8 lat) i Julia (6 lat). Dr ekonomii, wykładowca na Wydziale Handlu Zagranicznego Szkoły Głównej Handlowej. Były I sekretarz KW PZPR w Białej Podlaskiej i minister pracy, płacy i polityki socjalnej w rządzie M. Rakowskiego. Jako poseł minionej kadencji działał w komisjach: Spraw Zagranicznych, Konstytucyjnej, Przekształceń Własnościowych i Ustawodawczej. Jako parlamentarzyście lewicy udało mu się pozyskać w ambasadzie amerykańskiej wsparcie dla budujących masarnię w Leśnej Podlaskiej. Członek Prezydium RN SdRP, wiceprezes Rady Krajowej TWiG, członek założyciel SPRING i wiceprezydent Fundacji Funduszu Stypendialno—Zapomogowego im. Z. Chmielewskiego dla Najzdolniejszych Dzieci ze Wsi.

W wolnym czasie, którego ma bardzo mało, oddaje się życiu rodzinnemu. Dużo czyta i studiuje. Nauka i polityka to jego hobby.

Poseł z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

MARIAN PIŁKA

Lat 37, urodzony w miejscowości Trąbki koło Garwolina w rodzinie chłopskiej, historyk, absolwent KUL. Działacz ROPCiO, Komitetu Samoobrony Chłopskiej i Ruchu Młodej Polski. Współorganizator NSZZ RI „Solidarność". Po wprowadzeniu stanu wojennego internowany i kilkakrotnie aresztowany. W latach osiemdziesiątych był redaktorem prasy podziemnej. Obecnie doradca w Urzędzie Rady Ministrów ds. Polonii i Polaków na Wschodzie. Członek Zarządu Głównego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego.

Poseł z ramienia Wyborczej Akcji Katolickiej.

RYSZARD SMOLAREK

Lat 39, żonaty, dwie córki i syn. Ekonomista — rolnik, absolwent SGGW w Warszawie z 1976 r. Po ukończeniu studiów przez dwa lata pracował w PGR Rudno (woj. konińskie), a następnie w WOPR Kościelec, w tymże województwie. Od 1982 roku prowadzi 27-hektarowe gospodarstwo w Miętnem k.Garwolina. Długoletni doradca rolny Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Sokołowie Podlaskim. Poseł na Sejm X kadencji z ramienia KZ KiOR.

Poseł z ramienia PSL Sojusz Programowy.

FRANCISZEK JERZY STEFANIUK

Lat 47. Żona Danuta pracuje w bibliotece w Drelowie i pomaga w prowadzeniu rodzinnego gospodarstwa 10-hektarowego. Dzieci: Małgorzata (21 l.) w Zgromadzeniu Sióstr Pallotynek, Piotr (20 l.) student lubelskiej Akademii Medycznej, Anna (16 l.) uczennica międzyrzeckiego LO, Paweł (14 l.) i Andrzej (11 l.).

Przez 12 lat pracował w organizacjach kółek rolniczych, kończąc zaocznie Liceum Ekonomiczne w Międzyrzecu Podlaskim. Wszedł do Rady Naczelnej PSL, prezes ZW PSL w Białej Podlaskiej. Jest członkiem wielu organizacji spółdzielczych, ostatnio napisał wierszowaną książeczkę „Chlebie nie chciany", którą błyskawicznie opublikowała Spółdzielnia Wydawnictwo Ludowe. W tomiku zawarł obserwacje z Sejmu RP X kadencji. Ludzi ocenia pod względem oleju w głowie, a nie koloru podniebienia.

Poseł z ramienia PSL Sojusz Programowy.

STEFAN TADEUSZ SZAŃKOWSKI

Lat 36. Żona Grażyna — sekretarka w OSM, synowie Jakub (9 l.) i Piotruś (5 l.). Pochodzi z Popław koło Kornicy, ukończył chemię na Politechnice Warszawskiej i następnie podjął pracę naukową w stolicy, następnie przeniósł się do Instytutu Nawozów Sztucznych w Puławach. Później porzucił naukę i powrócił na Podlasie, na rodzinne gospodarstwo. Został członkiem założycielem PSL Solidarność (obecnie prezes bialskopodlaskiej organizacji wojewódzkiej). W 1988 r. powierzono mu funkcję sekretarza gminy, a później zastępcy burmistrza Łosic.

Interesuje się historią Kościoła i starożytnością. Żałuje, że musiał porzucić uprawianie tenisa.

Poseł z ramienia Porozumienia Ludowego.

KRZYSZTOF TCHÓRZEWSKI

Urodzony 19 maja 1950 r. w Rząśnie (gm. Zbuczyn). Mieszka w Siedlcach. Żonaty (Teresa — technik ekonomista, pracownik BGŻ w Siedlcach) czterech synów: Konrad (18 l.), Karol (16 l.) — uczniowie IV i II klasy LO w Siedlcach; Łukasz (10 l.) i Mateusz (7 l.) uczniowie szkoły podstawowej. Absolwent Politechniki Warszawskiej, którą ukończył w 1974 r., uzyskując tytuł mgr. inż. elektryka. Po studiach rozpoczął pracę na PKP w Siedlcach, gdzie ostatnio zajmował stanowisko naczelnika Oddziału Zasilania Elektroenergetycznego. Od 21 maja 1990 r. wojewoda siedlecki. W latach 1981—1989 przewodniczący Oddziału NSZZ „Solidarność" w Siedlcach. Prezes Zarządu Wojewódzkiego Porozumienia Centrum w Siedlcach. Autor koncepcji reorganizacji PKP, opracowanej przez zespół ds. reorganizacji przy Krajowej Sekcji Kolejarzy NSZZ „Solidarność". Ze szczególnym zainteresowaniem śledzi funkcjonowanie gospodarki zachodniej, a zwłaszcza rynku rolnego.

Poseł z ramienia Porozumienia Obywatelskiego Centrum.

PAWEŁ ZALEWSKI

Ur. w 1964 r. w rodzinie tradycyjnie związanej z rolnictwem. Obecnie pracownik naukowy Szkoły Głównej Handlowej (b. SGPiS) w Warszawie. Były działacz Niezależnego Zrzeszenia Studentów, uczestnik obrad „okrągłego stołu". W latach 1989—1991 doradca ministra Henryka Samsonowicza w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Współzałożyciel Forum Prawicy Demokratycznej, członek Komisji Programowej Unii Demokratycznej, delegat na Zjazd Założycielski UD. Jego zdaniem rozwój kraju i poprawa warunków życia, w znacznym stopniu zależą od zniesienia administracyjnych i prawnych barier hamujących prowadzenie działalności gospodarczej na wsi i w mieście. Twierdzi, iż należy wprowadzić w życie system podatkowy, który nie hamując działalności przemysłowej i rolniczej, zapewni zarazem odpowiednie środki na cele ogólnospołeczne.

Poseł z ramienia Unii Demokratycznej.

Senatorowie z woj. bialskopodlaskiego

ANDRZEJ ANTONI CZAPSKI

37 lat, żona Krystyna, zajmuje się dziećmi — Ewą (12 l.), Agnieszką (10 l.), Łukaszem (9 l.) i Katarzyną (3 l.).

Pochodzi z Tucznej, absolwent LO w Janowie Podlaskim i Wydziału Handlu Wewnętrznego warszawskiej SGPiS, był pracownikiem OSM w Białej Podlaskiej i następnie Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. Od 1980 r. w „Solidarności", w 1981 był przewodniczącym oddziału „S", internowany. W roku 1989 wybrany do Senatu. W 1990 r. został wojewodą bialskopodlaskim. Niedawno związał się z Kongresem Liberalno-Demokratycznym.

Poza sprawami zawodowymi interesują go kwestie ekonomiczne, polityka gospodarcza i socjologia. Hobby — historia najnowsza. Posiada duży zbiór literatury z tego zakresu. Pasjonują go szachy i tenis stołowy.

Senator z ramienia Kongresu Liberalno-Demokratycznego.

HENRYK MAKAREWICZ

Lat 39. Żona Jadwiga — dyspozytor pogotowia ratunkowego w Wisznicach, dwóch synów — Jarosław (14 l.) i Piotr (9 l.).

Po ukończeniu Akademii Rolniczej w Lublinie przebywał na rocznej praktyce w Stanach Zjednoczonych. W 1980 r., gdy otrzymał z żoną kilkuhektarową działkę rolną, postanowił założyć 4 ha sadu wiśniowego i jabłoniowego. Udało mu się też zbudować w Dubicy oryginalny zdrowy dom drewniany w stylu zachodnim. W 1989 r. został prezesem GS „SCh" w Sosnówce, gdzie usprawnił skup żywca i wełny oraz sprzedaż nawozów sztucznych. Członek Prezydium ZW PSL, prezes Zarządu Gminnego PSL w Wisznicach. Przy tak wielu obowiązkach trudno znaleźć czas na hobby, przyznaje jednak, że lubi jeździć citroenem. Jest z zamiłowania turystą.

Senator z ramienia PSL Sojusz Programowy.

TOM VIII KRONIKI GMINY ŁOMAŻY WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO ZAKOŃCZONO DNIA 6 LISTOPADA 1991 ROKU. KRONIKĘ PROWADZIŁ NA ZLECENIE URZĘDU GMINY W ŁOMAŻACH WACŁAW SZUDEJKO EMERYTOWANY SEKRETARZ URZĘDU GMINY, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAŻACH.